
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres

Kaffa – kolonia genueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453 – 1475

TRAVAUX DE L'INSTITUT D'HISTOIRE
DE L'UNIVERSITÉ DE VARSOVIE

II

MARIAN MAŁOWIST

Caffa—colonie génoise en Crimée et la question d'Orient dans les années 1453—1475

A.W.P.

VARSOVIE 1947

PRACE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

II

MARIAN MAŁOWIST

Kaffa–kolonia genueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453–1475

WARSZAWA 1947

Nakładem Towarzystwa Miłośników Historii z zasiłku Ministerstwa Oświaty

SKŁAD GŁÓWNY
w Księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego w Warszawie

Redaktor JANUSZ WOLIŃSKI

1-2,11/2

INSTYTUT HISTORYCZNY UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26/28

DRUK. WŁADYSŁAWY BRASSE, WARSZAWA, MIEDZIANA 8. B-13425.

Rozprawę o Kaffie referowałem na zebraniach seminaryjnych ś. p. profesora Marcelego Handelsmana, pod którego kierunkiem pracowałem przez cały okres studiów. Jego cenne wskazania metodyczne dopomogły mi w znalezieniu właściwej drogi badań i w uniknięciu wielu błędów i niedociągnięć. Pragnę tutaj również wyrazić wdzięczność profesorowi Tadeuszowi Manteufflowi, który od początku mych studiów uniwersyteckich, a potem w najcięższych chwilach mego życia okazał mi wiele życzliwości i przyjaźni. Dzięki niemu również ocalał podczas wojny jedyny maszynopis tej pracy, pozostałe trzy zaginęły.

Profesorowi Stanisławowi Arnoldowi, Dyrektorowi Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa Oświaty dziękuję za umożliwienie opublikowania niniejszej rozprawy jak również za okazaną mi życzliwą pomoc.

Dziękuję moim koleżankom i kolegom, których starania i opieka umożliwiły mi przetrwanie okresu okupacji i powrót do pracy naukowej.

Panu mag. Andrzejowi Wyczańskiemu serdecznie dziękuję za zabiegi przy druku tej pracy.

WSTĘP

Niniejszą pracę napisałem w ostatnich latach przed wojną. W związku z warunkami życia w okresie okupacji nie miałem przez dłuższy czas dostępu do najnowszych publikacji naukowych i dotąd nie wiem, czy ukazały się w latach 1939 do 1946 prace, któreby dotyczyły analizowanych przeze mnie problemów.

Przebieg wydarzeń wojennych wywarł również niewątpliwy wpływ na moje poglądy na niektóre zagadnienia polityczne rozważane w niniejszej rozprawie. Już podczas dyskusji na seminarium ś. p. prof. Marcelego Handelsmana zwracano mi uwagę na analogie występujące między problemami wschodnimi drugiej połowy XV wieku i sytuacją wytworzoną w związku z ekspansją niemiecką przed r. 1939. Nie wiem, czy pisząc tę rozprawę, nie byłem zasugerowany w pewnym stopniu sytuacją międzynarodową okresu przedwojennego, jakkolwiek w interesie prawdy naukowej starałem się uniknąć tego rodzaju wpływów. Sądzę jednak, że z drugiej strony wydarzenia poprzedzające wojnę mogły znakomicie ułatwić mi zrozumienie problemów polityki wschodniej XV wieku, mam tu na myśli ekspansję turecką i reakcję innych państw.

Wypadki ostatniej wojny przekonały mnie, że odnosiłem się zbyt nieufnie do szeregu przekazów źródłowych. Wiele relacji o postępowaniu ówczesnych Turków uważałem za swego rodzaju „Greuelpropaganda"; wiem teraz, że byłem naiwny, bo przecież okrucieństwo ludzkie nie zna granic.

Na ogół jednak obecnie po przeczytaniu pracy nie wprowadziłem żadnych istotnych zmian do tekstu.

Zadaniem mojej pracy jest przedstawienie dziejów Kaffy, głównej kolonii genueńskiej na Krymie, w latach 1453—1475.

Pierwsza z tych dat to moment upadku Konstantynopola, katastrofy, która wywarła wpływ decydujący na ukształtowanie się losów genueńskiego Krymu. Druga z dat, to chwila kapitulacji Kaffy przed inwazją turecką. Okres, który pragniemy tutaj zbadać będziemy traktowali na tle całokształtu dziejów kolonii genueńskich nad morzem Czarnym oraz w związku z rozwojem kwestii wschodniej w XV wieku.

Zadanie, które sobie stawiamy, nastręcza dużo trudności. Polegają one na istnieniu niewielkiej stosunkowo ilości materiału źródłowego oraz jego fragmentaryczności. Inna ważna przeszkoda to jednostronność zachowanych przekazów. Dotyczą one przede wszystkim spraw politycznych i administracyjnych, pomijają zaś milczeniem zagadnienia gospodarcze. Te ostatnie niewątpliwie znalazły wyraz w prywatnych księgach handlowych, niestety jednak materiały te uległy zupełnemu zniszczeniu.

Mimo tych trudności uczeni włoscy poświęcają już od dawna dużo wysiłków dziejom kolonij krymskich. Badali te sprawy N. Canale i opat Orderico, obaj genueńczycy, ale popełnili rażące błędy, wynikające z nazbyt swobodnej interpretacji źródeł. Dotyczy to szczególnie pierwszego z nich, który brał na serio bałamutne wywody Bohusza Siestrzencewicza, autora piszącego w końcu XVIII wieku.

Mocną podstawę do badań nad interesującą nas kwestią dała klasyczna już praca W. Heyda o handlu lewantyńskim w w. średnich. Przestudiowanie olbrzymiej ilości źródeł oraz ich trafna interpretacja sprawiły, że dzieło Heyda zachowało po dziś dzień swą wielką wartość naukową.

Poważnym ośrodkiem studiów nad dziejami Krymu w wiekach średnich była w XIX w. Odessa, gdzie wydawano pismo p. n. «Zapiski Odesskago Obszcz. Istorii i Drewnostiej». Ogłaszano w nim sporo cennych szkiców i dokumentów, dotyczących interesującego nas tematu. Na terenie Odessy pracował wybitny znawca przeszłości Krymu—F. Brunn, autor wielu rozpraw o charakterze historyczno-geograficznym. Zostały one zebrane i opublikowane w 2 tomach już po śmierci autora. Mimo licznych błędów i niedociągnięć popełnionych przez Brunna trudno się jeszcze w obecnej chwili obejść bez jego prac. Dla poznania historii tatarskiego Krymu ma duże

znaczenie obszerna rozprawa Smirnowa, który rzucił sporo światła na politykę dwuch pierwszych Girejów. Książka Smirnowa posiada wartość przede wszystkim ze względu na wykorzystanie przez jej autora źródeł wschodnich. Do wyników osiągniętych przez tego badacza należy się jednak ustosunkować z dużą dozą ostrożności.

Od pewnego czasu nauka rumuńska poświęca dużo uwagi zagadnieniom genueńskiego Krymu. Na pierwszym miejscu należy tu wymienić dobrą pracę G. Briatianu o genueńskich koloniach na półwyspie krymskim w XIII wieku. Ten sam autor zajął się również zbadaniem dziejów bliżej nieznanego miasta Vicina, leżącego nad morzem Czarnym. N. Yorga przeprowadził badania nad dziejami Kilii i Białogrodu, miast związanych z Kaffą bardzo silnie. Niestety jednak wywody Yorgi nie zawsze są przekonywujące. Yorga oparł się na stosunkowo wąskiej bazie źródłowej, a poza tym popełnił ogromną ilość nieścisłości, częstokroć naginajac fakty do przyjętych z góry założeń.

To co powyżej powiedziano wskazuje, że dzieje kolonij genueńskich na Krymie przy końcu średniowiecza posiadają jeszcze bardzo niewielką literaturę historyczną i są względnie mało znane.

Inaczej przedstawia się sprawa studiów nad całokształtem zagadnień wschodnich w wieku XV. Posiadamy olbrzymią literaturę specjalną, poza tym zaś bardzo obfite informacje można czerpać z szeregu opracowań bardziej ogólnych. Najstarsze prace z tego zakresu, książki Hammera Purgstall'a, nie nadają się już zupełnie do użytku. Nieco większe znaczenie zachowały studia Zinkeisena o dziejach Turcji. Bardzo dużą wartość pod tym względem posiada historia cesarstwa ottomańskiego, napisana przez Yorgę.

Kwestia wschodnia w polityce zachodnio-europejskiej znalazła dosyć szerokie uwzględnienie w pracy Pastora pn. „Geschichte der Paepste" oraz w rozprawie Voigta o Eneaszu Sylwiuszu. Autorzy obu prac oparli się na ogromnym materiale źródłowym, który wykorzystali niezwykle umiejętnie. Znaczna część ich wywodów zachowuje wartość po dziś dzień. Cechą ujemną obu dzieł jest specyficzne zabarwienie polityczno-wyznaniowe nadane im przez autorów. W związku z tym po-

zostaje przesadna skłonność do obrony względnie do potępienia pewnych osobistości i ich polityki, szczególnie dotkliwie odczuwa się to przy czytaniu książki Voigta, ujętej z niemiecko-narodowego i protestanckiego punktu widzenia. Wad tych nie dostrzegamy w znanej rozprawie Reumonta o Wawrzyńcu Wspaniałym. Na bardzo wysokim poziomie znajduje się praca Millera o wyznawcach obrządku łacińskiego na wschodzie.

Polityką lewantyńską państw włoskich zajmuje się bardzo gruntownie Manfroni w swych dziejach marynarki włoskiej po upadku Konstantynopola. Na ogół jednak stosunek Wenecji i Genui do zagadnień lewantyńskich w drugiej połowie XV wieku nie został dotąd należycie zanalizowany. Prace Battistelli i Kretschmayera, obejmujące całokształt dziejów Wenecji nie mogły z natury rzeczy rozwiązać zbyt specjalnych problemów. Genua po dziś dzień nie posiada monografii historycznej odpowiadającej wymaganiom nowoczesnej nauki.

Z natury rzeczy sporo przyczynków do interesujacych nas problemów znajdujemy w historiografii węgierskiej. Niestety mogłem korzystać jedynie z prac o Węgrzech wydanych w językach zachodnio-europejskich. Tutaj należy wziąć pod uwagę starą już, ale dosyć dobrą historię Węgier Engla oraz monografię Fraknoi'a o Macieju Korwinie. Ta ostatnia praca posiada liczne zalety, ale również wielkie wady. Do pierwszych należy zaliczyć uwzględnienie bardzo bogatego materiału źródłowego. Cechę ujemną stanowi skłonność autora do idealizowania swego bohatera, co prowadzi do nazbyt bezceremonialnego obchodzenia się ze źródłami. Dużą wartość posiada studium Thalloczy'ego o dziejach Bośni w XV stuleciu, będące dobrym przewodnikiem przy zapoznaniu się z mało znaną historią tego kraju.

Nauka polska od niezbyt dawna zajęła się gruntownie zagadnieniami czarnomorskimi w XV wieku.

Kutrzeba, a w ostatnich czasach Charewiczowa, położyli duże zasługi na terenie badań nad stosunkami gospodarczymi i politycznymi Polski ze wschodem. Trudność w wykorzystaniu materiału źródłowego włoskiego hamuje rozwój studiów w tej dziedzinie. Stronę polityczną zagadnień czarno-

morskich zajmuje się Kolankowski. Najmniej nowego wniosła praca Stachonia o stosunkach polsko-tureckich za pierwszych Jagiellonów. Autor oparł się na bardzo wąskiej podstawie źródłowej, zaś jego wnioski nie wydają się zbyt przekonywujące. Nauka polska będzie musiała poświęcić jeszcze bardzo dużo uwagi zarówno gospodarczej jak i politycznej stronie kwestii czarnomorskiej w XV wieku, która posiadała kapitalne znaczenie dla ówczesnej Polski. Sporo przyczynków do interesujących nas problemów znajduje się w rozprawie Antonovycza o Kijowie oraz u Hruszevskiego w jego historii Ukrainy.

Reasumując powyższe wywody dochodzimy do wniosku, że studia nad dziejami genueńskiego Krymu są w chwili obecnej stosunkowo mało posunięte i że dziedzina ta wymaga jeszcze wiele pracy. Brak również systematycznych opracowań kwestii wschodniej w polityce ogólno-europejskiej w XV stuleciu, chociaż w tej dziedzinie wiele już zrobiono. Należy to przypisać przede wszystkim trudnościom w opracowaniu ogromnego materiału źródłowego. Źródła dotyczące zagadnień czarnomorskich w XV wieku zostały częściowo opublikowane, jednak olbrzymie masy materiału niewydanego znajdują się jeszcze w archiwach włoskich.

W pracy niniejszej uwzględniono akta archiwów państwowych w Genui i Wenecji.

Archiwum genueńskie posiada trzy grupy materiałów, zasługujące na dokładniejsze omówienia na tym miejscu. Do pierwszej grupy należą t. zw. „Diversorum Communis Januae" albo „filze". Są to bruliony wszelkiego rodzaju dokumentów o charakterze prywatno-publicznym, a mianowicie, kontrakty kupna i sprzedaży, korespondencja urzędów republiki, akta procesów i t. d. Nie brak wśród nich brulionów dokumentów ściśle urzędowych jak np. rozporządzeń i t. d. Akta te zawierają bardzo niewiele wiadomości o koloniach krymskich, ułatwiają jednak orientację w całokształcie życia gospodarczego Genui.

Druga grupa aktów, to księgi skarbowe kafskie, t. zw. „Massaria Caphe"; przesyłane niegdyś z kolonii do Genui dla kontroli. Znajdujemy tu materiał niezwykle ciekawy. Rzuca on światło nie tylko na zagadnienia finansowe, ale i polityczne.

Niestety gruntowne przestudiowanie tych materiałów jest bardzo trudne ze względu na to, że kafskie księgi skarbowe były prowadzone wyjątkowo nieporządnie. Już przy ich odczytaniu natrafia się na przeszkody często nie do przezwyciężenia.

Trzecia zbadana przeze mnie grupa archiwaliów to t. zw. „Litterarum". Oba woluminy Litterarum zawierają kopie korespondencji miejskiej z rozmaitymi władcami. Niektóre szczegóły mają dla nas duże znaczenie.

Powszechnie znane i wielokroć badane zbiory Archivio di Stato w Wenecji stanowią podstawę dla zrozumienia kwestii wschodniej. W niniejszej pracy wchodziły w grę przede wszystkim Senato Secreta z lat 1450—1480 oraz akta Senato Mar i Libri Commemoriali z tych samych czasów. Pierwsza grupa zawiera niezwykle cenny materiał dotyczący zagadnień politycznych. Poznanie weneckich przekazów źródłowych odznaczających się niezwykłą ścisłością i wielostronnością jest warunkiem wszelkiej głębszej analizy kwestii wschodniej w XV wieku. Akta Senato Mar zawierają bogaty materiał dotyczący żeglugi. Pozwalają one na rzut oka na dzieje Tany w ostatnim okresie jej istnienia. Do Commemoriali odwoływałem się w celu skontrolowania materiału źródłowego, podanego w wydawnictwie pod tą samą nazwą.

Znacznie mniejsze znaczenie od powyżej wymienionych miały dla mnie archiwa polskie, szczególnie Archiwum Główne w Warszawie. Wykorzystałem tutaj akta Metryki Koronnej, zawierające nieco informacyj ważnych dla interesujących nas kwestyj.

Analiza zagadnień czarnomorskich w wiekach średnich wymaga przerobienia znacznej liczby publikacyj źródłowych. Podstawowe znaczenie posiada dla nas kodeks dyplomatyczny kolonij genueńskich na Krymie z lat 1452—75, wydany niezbyt starannie przez Vignę. Wydawnictwo to, obejmujące przede wszystkim korespondencję władz Banku św. Jerzego z głównymi urzędami kafskimi, zawiera akta znajdujące się w Archivio di S. Giorgio w Genui. Olbrzymia publikacja mimo licznych swych wad, jest w dalszym ciągu niezwykle pomocna dla historyków pragnących poznać wewnętrzne i zewnętrzne dzieje kolonij krymskich w omawianej przez nas epoce. Jako uzupełnienie kodeksu Vignii należy traktować

ustawy dla kolonij z 1449 roku wydane przez Jurgiewicza w Zap. Odess. Obszcz. Ist. i Drewn.

Sporo ciekawych przyczynków do spraw krymskich można znaleźć w zbiorze dokumentów, dotyczących Pery i Kaffy, ogłoszonych przez Belgrano w Atti d. Soc. Lig.

Bardzo interesujące dane zawiera korespondencja Piusa II.

Spośród innych wydawnictw materiału aktowego na plan pierwszy wysuwają się tu publikacje jugosłowiańskie i węgierskie. Rzucają one obfity snop światła na sytuację międzynarodową w Europie południowo-wschodniej, co przedstawia dla niniejszej pracy zasadnicze znaczenie. Musiałem także zapoznać się ze zbiorem aktów, dotyczących dziejów Słowian południowych, ogłoszonym przez Makuszewa mimo, że publikacja ta zupełnie nie odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i jest wyjątkowo mało przejrzysta. Rumuńskie wydawnictwa źródłowe również posiadają dla nas duże znaczenie, ponieważ dostarczają informacji o rozwoju sytuacji w krajach sąsiadujących z Krymem i utrzymujących z półwyspem bardzo ożywione stosunki gospodarcze i polityczne. Odwołałem się tutaj do materiałów, ogłoszonych przez Hurmuzakiego, Costachescu i Bogdana. Największe znaczenie miały dla mnie dwa pierwsze wydawnictwa. Publikacja Hurmuzakiego zawiera bardzo dużo błędów, należało więc zastosować maksimum ostrożności przy jej wykorzystywaniu.

Polskie wydawnictwa źródłowe, a mianowicie Akta Gr. i Z., Cod. Epist Saec. XV oraz lwowskie księgi miejskie dostarczyły sporo ciekawych wiadomości zarówno z terenu gospodarczego, jak i z dziedziny spraw politycznych. Pewną wartość mają dla nas również stare publikacje rosyjskie w Sb. Imp. Ist. Obszcz. i w innych wydawnictwach.

Oddzielny dział, dla nas niezwykle cenny, stanowią źródła opisowe. Na plan pierwszy wysuwają się tu kroniki Giustiniani'ego, Malipiero, Ducas'a i Chalcocondylas'a. Pierwsza z nich ułatwia orientację w ogólnej sytuacji Genui, druga zaś rzuca dużo światła na stosunki panujące w Wenecji w okresie wojny z Turcją. Dzieła Ducas'a i Chalcocondylas'a pozwalają nam na zorientowanie się w polityce tureckiej. Autorzy wymienieni oddają na ogół wiernie rzeczywistość i przejawiają gruntowną znajomość przedstawionych faktów.

Znacznie mniej ścisłe są informacje podane w «Żywotach Dożów» Sanud'a. Rzut oka na całokształt życia politycznego Włoch w XV wieku znajdziemy w dziełach Macchiavell'a. Źródła opisowe włoskie z wieku XV stoją znacznie wyżej od kronik spisanych w innych krajach europejskich, nie wystarczają jednak dla zrozumienia zagadnień wschodnich. Olbrzymie usługi oddaje w tej dziedzinie dzieło Długosza. Uczony kanonik był znakomicie poinformowany o sytuacji politycznej. W swojej niezwykle ciekawej historii Polski nie starał się jednak o obiektywne przedstawienie rzeczywistości. Przeciwnie, nie taił zupełnie swych sympatii i antypatii politycznych i ujął materiał z punktu widzenia obozu politycznego niechętnego Kazimierzowi Jagiellończykowi. Stwierdzenie tego faktu nakazuje zachowanie dużej dozy krytycyzmu przy wykorzystywaniu dzieła Długosza.

Inne kroniki zwłaszcza wschodnie są dla nas mniej ciekawe ze względu na ich treść, zawierającą ogromną ilość błędów faktycznych i chronologicznych.

Odrębną kategorię źródeł stanowią opisy podróży senatorów weneckich na wschód. Niektóre z nich dostarczają licznych informacyj z dziedziny polityki, np. relacja Zeno. Relacje Contarini'ego i Barbaro mają nieco inny charakter. Autorzy przedstawiają w nich tylko opisy poznanych krajów, rezerwując kwestie polityczne dla tajnych sprawozdań. Dzieła Barbaro i Contarini'ego posiadają duże znaczenie z tego względu, że zawierają sporo informacji o krajach tak mało znanych jak średniowieczny Kaukaz. Na obu relacjach widać piętno ekonomicznych zainteresowań autorów, którzy odznaczali się dużą inteligencją i trafnością sądów.

Późniejsze źródła spisane w XVI wieku, a mianowicie dzieła Miechowity, Michała Litwina i Bronowskiego należało oczywiście traktować z ostrożnością. Wszelkie fakty zaczerpnięte z tej grupy źródeł starałem się zestawiać z materiałem pewniejszym. Dopiero wtedy pozwalałem sobie na wyciąganie wniosków.

Wywody powyższe wskazują, że materiał źródłowy dla dziejów kwestii wschodniej w latach 1453—75 jest obfity, ale na ogół dosyć fragmentaryczny i wymaga jak najdalej posuniętego krytycyzmu przy posługiwaniu się nim.

Część I. Kaffa w połowie XV wieku.

I. Zarys dziejów kolonii czarnomorskich do połowy XV wieku.

Początki dziejów kolonii genueńskich na Krymie były przez dłuższy czas przedmiotem sporów wśród historyków.

Jeden z najstarszych badaczy genueńskich, Oderico, określał moment założenia kolonii na siódme dziesięciolecie XIII wieku, powołując się przy tym na niektóre ustępy kroniki bizantyjskiej Gregorasa[1]). Zupełnie inny pogląd reprezentował N. Canale, opierający się na wywodach Bohusza Siestrzencewicza, autora dzieła o Taurydzie. Canale doszedł do wniosku, że Genueńczycy pojawili się na Krymie już w czasie pierwszej krucjaty, na końcu XI-go wieku i że wtedy uzyskali od Połowców, władających Krymem, pozwolenie na założenie Kaffy i szeregu innych mniejszych kolonii. Z tej epoki mają zdaniem Canale'ego pochodzić faktorie genueńskie na południowym wybrzeżu morza Czarnego w Samastri, Synopie i Trapezuncie[2]).

Koncepcja włoskiego historyka nie utrzymała się jednak do naszych czasów. Heyd, wybitny znawca dziejów handlu lewantyńskiego w wiekach średnich, poddał ją gruntownej rewizji. Uczony niemiecki przedstawił odmienny pogląd na dzieje powstania kolonii genueńskich na Krymie. Nawiązał on znowu do kroniki Gregorasa i wskazał, że w chwili osiedlania się Genueńczyków na półwyspie, Krym znajdował się już pod władzą chanów Kipczaku. Najprawdopodobniej dopiero Menguchan zezwolił Genueńczykom na założenie kolonii w dawnej

[1]) Canale, Nuova Istoria di Genova II, 155.
[2]) Ibidem 156—8.

Teodozji Miletyjczyków. Działo się to wkrótce po 1266 roku. Pierwsza oznaka istnienia kolonii pochodzi z 1289 roku, zaś w 1290 roku Kaffa występuje w źródłach jako gmina, posiadająca konsula, radę wielką i małą oraz inne urzędy[3]). Koncepcja Heyda utrzymała się po dziś dzień w nauce i obecnie nikt nie wysuwa w stosunku do niej jakichkolwiek zastrzeżeń.

Dzieje Kaffy w XIII i XIV wieku są stosunkowo znane. Wypełniała je walka z Wenecjanami oraz z chanami tatarskimi. Pierwsi pragnęli odzyskać dominujące stanowisko w basenie morza Czarnego, utracone po upadku cesarstwa łacińskiego[4]). Co się tyczy tatarskich władców Krymu, to bogactwa Kaffy stanowiły dla nich częstokroć pokusę nie do przyzwięciężenia i skłaniały ich do zbrojnych wystąpień przeciw Włochom[5]). Jednak kolonie oparły się wszystkim niebezpieczeństwom. Ich zamożność rosła nieustannie. Zakres ekspansji gospodarczej Genueńczyków rozszerzył się niepomiernie. Wielki konflikt Genueńczyków i Wenecjan z chanem Dżanibegiem w 1343 roku, zahamował na pewien czas rozwój kolonii i skłonił nawet Włochów do chwilowej ewakuacji Tany i wielu innych ośrodków handlu. Kaffa przetrwała burzę, która zakończyła się w 1347 roku na mocy traktatu z chanem[6]). Jednak ugoda z Tatarami stała się początkiem nowych ostrych walk między Genueńczykami a Wenecjanami. Ci ostatni zmierzali do zniszczenia kolonii genueńskiej w Galacie oraz do zupełnego wyparcia rywali z nad morza Czarnego. Plan ten nie doczekał się realizacji, zaś pokój turyński z 1355 roku położył na zawsze kres walce między obu potęgami morskimi na obszarze Pontu[7]); wzajemnej nieufności nie udało się jenak nigdy przezwyciężyć.

Po śmierci chana Dżanibega rozpoczął się w Hordzie okres chaosu i walk dynastycznych. Genueńczycy wykorzystali pomyślną sytuację i rozszerzyli znacznie swe posiadłości.

---

[3]) Heyd, Geschichte des Levantenhandels, II, 163—6.
[4]) Heyd, Geschichte des Levantenhandels, II, 170—3.
[5]) Ibidem, 172.
[6]) Ibidem. 189—199.
[7]) Ibidem, 202.

W 1365 roku zajęli Soldaję (Sudak), duży ośrodek życia gospodarczego na Krymie; przebywało tam wielu Wenecjan. Soldaja rywalizowała dotąd zwycięsko z Kaffą, to też jej zdobycie stanowiło wielki sukces dla Genueńczyków. Tatarzy pod przewodnictwem słynnnego Mamaja napróżno usiłowali zahamować ekspansję genueńską i na mocy umowy z 1380 roku musieli uznać nowy stan rzeczy[8]). Od tej chwili w skład posiadłości Republiki wchodził na Krymie długi pas ziemi ciągnący się od Kaffy na zachód aż poza Cembalo, obecną Bałakławę, gdzie już od 1357 roku rezydował konsul[9]). Genueńczycy zdołali także zawładnąć przejściem z morza Czarnego na Azowskie. Posiadali placówkę oraz konsulat w Kerczu (Vosporo), zaś na półwyspie Tmutorkan czyli Teman, w mieście Matrega, rządziła genueńska rodzina Ghisolfich. Placówki handlowe Republiki spotykamy także przy ujściu rzeki Kubań w Lo Copa oraz w Sevastopoli (Suchum) na Kaukazie[10]). Jeżeli dodamy do tego konsulaty w Samastri (Amassera) i w Trapezuncie oraz wpływy w Kilii i Białogrodzie, to przekonamy się, że cały basen mórz: Czarnego i Azowskiego był ujęty jak w klamry przez faktorie genueńskie, zaś klucz do nich stanowiła kwitnąca kolonia w Perze. W XIV wieku i na początku XV wieku morze Czarne stanowiło pewnego rodzaju genueńskie „mare clausum". Znaczenie Genueńczyków było w tej części Europy i Azji tym większe, że nikt nie starał się go złamać. Państwo tatarskie pozostawiło już za sobą okres swej świetności, zaś zwycięstwa Timura zadały ostateczny cios rozkładającemu się imperium Dżingis-chana. Zburzenie Tany przez Kulawego Zdobywcę wyszło jedynie na korzyść Kaffie. Tej ostatniej nie zagrażało narazie niebezpieczeństwo ze strony skłóconych dynastów tatarskich. Jeszcze mniej groźni byli książęta Gotii, maleńkiego kraiku, ciągnącego się od południowo-zachodniej granicy posiadłości Republiki aż do gór. Ludność tamtejsza, to resztki starożytnych

---

[8]) Heyd, II, 211.
[9]) ibidem, 205—207.
[10]) ibidem, 379/80. Bruun, O poselenlach italiańskich w Gazarii, 213—17.

Gotów; ich ośrodek stanowił Mangup, zwany także Teodoros[11]).

Tak więc Geneuńczycy mogli być narazie spokojni o swe pontyjskie placówki. Tatarzy przestali być niebezpieczni, upadające cesarstwo wschodnie nie mogło marzyć o jakimkolwiek rozszerzeniu swych wpływów nad morzem Czarnym lub nawet o zamknięciu cieśnin dla floty genueńskiej, interesów Republiki strzegła tu bowiem kolonia w Perze. Turcja, będąca w pierwszej połowie XV wieku potęgą lądową, potrzebowała częstokroć pomocy floty genueńskiej i nie zagrażała narazie liniom komunikacyjnym Republiki. W tej sytuacji położenie Genueńczyków przedstawiało się bardzo pomyślnie, zaś ich kolonie rosły w zamożność i siłę.

II. Miasto Kaffa w połowie XV wieku.

Od roku 1314 Kaffa stała się oficjalnie uznanym politycznym i gospodarczym ośrodkiem posiadłości genueńskich na Krymie.

Dane, dotyczące planu miasta są bardzo nieliczne. Jeżeli przyjmiemy za podstawę badań informacje pochodzące z pewnego itinerarium weneckiego z XV wieku, to należy przypuścić, że miasto rozciągało się na przestrzeni około 5—8 miliaria, czyli że terytorialnie było trochę mniejsze niż połowa ówczesnego Konstantynopola[12]). Ponieważ stolica Bizancjum była wielkim miastem, więc trzeba zaliczyć Kaffę również do dużych ośrodków miejskich. Według danych dosyć problematycznej wartości, pochodzących zapewne z zaginionego spisu ludności i jej majątku, sporządzonego przez Turków w 1475 roku, w obrębie murów znajdowało się 8.000 budynków, zaś liczba ludności miała sięgać olbrzymiej na owe czasy liczby 70.000—75.000 dusz. W mieście panowała rzekomo duża ciasnota[13]). Oczywiście obecnie niepodobna sprawdzić, w jakim

---

[11]) Ibidem, 212. Banescu, 20, Teodoros - Mangup leżało na płn.-wschód od starożytnego Chersonezu.

[12]) Makuszew, II, 239; Dortelli d'Ascoli, 8, podaje że w XVII w. obwód miasta sięgał 5 mil.

[13]) Ibidem, 49 n. 16. Vigna III n. XXII, XXIII. Sombart podaje, że w XIV w. miasto miało posiadać 100 tys. ludności. Der Moderne Kapitalizmus, I, 334.

stopniu cytowane dane odpowiadają rzeczywistości. Wydaje się, że są zbyt wielkie.

Miasto Kaffa otoczone było w połowie XV wieku murami, zaopatrzonymi w baszty. Plan miasta z wieku XV nie jest nam znany. Według wiadomości późniejszych miasto rozciągało się na kształt półksiężyca. W jego lewym końcu stał zamek warowny, może był to dawny burgus S. Constantini. Od strony lądu otaczała miasto szeroka fosa, której brzegi układały się bardzo nierówno. Za fosą znajdowały się dwie linie murów, jedna z nich, zewnętrzna, powstała zapewne w ostatnich latach rządów genueńskich. Obejmowała ona przedmieścia. Otaczały one stare miasto, również podobno obwarowane murem o obwodzie 2 miliaria[14]). Wędrowiec, pragnący dostać się z przedmieścia do centrum musiał przejść przez wielkie wrota, otwarte w ciągu dnia, a zamknięte i pilnie strzeżone w nocy[15]); dla obrony były one zaopatrzone w baszty. Od strony lądu, a więc od północy wiodła do miasta brama nieznanej nam nazwy[16]). W kierunku wybrzeża prowadziła być może Porta Caihadoris albo del Caihadore[17]). Tę dziwną nazwę próbowano identyfikować z wyrazem włoskim „cacciatore" — strzelec. Pozostałe dwie bramy to Porta S. Giorgio i Porta S. Teodoro[18]). Zapewne od wspomnianych czterech bram biegły główne ulice do środka miasta i przecinały się na rynku. Tu znajdowało się niewątpliwie centrum administracyjne i gospodarcze. Ogniskiem wymiany towarów był bazar[19]). Na rynku i w przylegających ulicach mieściły się zapewne sklepy, kramy, składy i banki, tłoczył się gwarny i rojny tłum Włochów, Ormian, Greków, Żydów, Tatarów, Wołochów, mieszkańców Kaukazu i przed-

---

[14]) Vigna, III, n. 1032. Rok 1472; Dortelli d'Ascoli, 8.

[15]) Jurgiewicz, 697/8; Vigna I, n. 132.

[16]) Vigna, III, n. 1148 str. 254.

[17]) Vigna, II, n. 981. W roku 1471 postanowiono kontynuować budowę murów na wybrzeżu (Marina) od Porta Caihadoris do Turris Bazalis.

[18]) Vigna, III, n. 1148.

[19]) Vigna, I, n. 131. W bazarze, kramach i warsztatach rzemieślnicy miejscowi napewno sprzedawali swe wyroby. O rzemiośle kafskim nie mamy żadnych informacji.

stawicieli innych narodowości. Tutaj odbywał się targ nie tylko przedmiotami martwymi, ale także i niewolnikami. Drugie ognisko handlu w Kaffie stanowił napewno jej port, niestety jednak nie dochowały się do naszych czasów żadne wiadomości o nim. Ruch okrętowy musiał być badzo ożywiony. Zawijały tu wszystkie okręty genueńskie, płynące na morze Czarne[20]), galery weneckie kierujące się do Tany lub Trapezuntu albo powracające do ojczyzny[21]). Ponadto wypływały stąd liczne statki do portów dunajskich, dniestrzańskich, kaukaskich i anatolijskich, skąd wracały z ładunkiem niewolników, zboża, ryb i produktów wschodu. Przybywali tu na własnych okrętach Mołdawianie i Turcy[22]). Tak ożywiony ruch okrętowy i towarowy ściągał napewno do portu licznych tragarzy i wszelkiego rodzaju robotników portowych, zatrudnionych przy przeładunku towarów, ich transporcie na bazar i reperacji okrętów. Nie brakło tu zapewne i wszelkiego rodzaju gawiedzi. Port i rynek, oto niezawodnie dwa główne ośrodki życia gospodarczego w Kaffie.

Rynek stanowił zarazem centrum politycznego życia miasta oraz innych genueńskich kolonii pontyjskich. Tu napewno wznosił się pałac konsula, t. zw. palatium albo loggia[23]), gdzie zasiadał najwyższy dostojnik kafski wraz ze swymi doradcami. I znowu nie jesteśmy w stanie powiedzieć czegokolwiek bliższego o wyglądzie budowli. Mógł to być gmach w rodzaju Palazzo S. Giorgio w Genui. W okresach pomyślnej koniunktury starano się upiększyć ratusz. Tak więc za rządów konsula Goffreda Lercari w r. 1471/2 dobudowano taras, co zresztą wywołało oburzenia naczelnych władz Banku św. Jerzego, zniecierpliwionych tak niebywałą rozrzutnością[24]). Ratusz posiadał wielką salę dla posiedzeń władz najwyższych, dla rozpraw sądowych, którym przewodniczył konsul lub jego zastępca i t. d. Tam także przeprowadzano śledztwa i stosowano tortury[25]). Inny

[20]) Heyd, II, 173.

[21]) Jurgiewicz, 765/6.

[22]) vide infra. Zagadnienia te omówię dokładnie przy analizowaniu handlu kafskiego.

[23]) Vigna, III, n. 1042; Jurgiewicz, 650/651.

[24]) Vigna, III, n. 1042.

[25]) Jurgiewicz, 650 i 651. Była to tzw. camera magna palacii.

ważny gmach miejski, palatium massariae, to siedziba urzędu skarbowego, gdzie w roku 1467 umieszczono arsenał miejski[26]), chcąc położyć kres niebezpiecznemu zwyczajowi przechowywania broni w miejscach publicznych[27]). Gmach skarbu był napewno strzeżony szczególnie starannie ze względu na znajdujące się tam znaczne sumy pieniężne oraz ważne dokumenty skarbowe. Bardzo możliwe, że wspomniany urząd sąsiadował z ratuszem. Gdzieś w pobliżu wznosił się katolicki kościół djecezjalny pod wezwaniem św. Agnieszki. Były też mniejsze świątynie katolickie — 2 klasztory: dominikanów i franciszkanów. W Kaffie wznosiły się ponadto 2 kościoły ormiańskie, 2 greckie. Meczet, a niewątpliwie także świątynia żydowska potęgowały wybitnie międzynarodowy charakter miasta. Należy sądzić, że ludność dbała o te budowle, a zamożni kupcy, finansiści, a nawet drobni rzemieślnicy starali się dodać im jak największego blasku[28]).

VIII. Skład etniczny i wyznaniowy ludności miasta.

Ludność Kaffy przedstawiała istną mozajkę najrozmaitszych narodów i kultur. Ludność włoska, przeważnie Genueńczycy oraz pewna ilość kupców z innych miast Italii, stanowiła nieliczną mniejszość. Chociaż brak nam danych statystycznych, to jednak możemy określić w przybliżeniu włoską ludność Kaffy w 1475 roku.

Świadek kapitulacji miasta, a zarazem jeden z najwiarygodniejszych informatorów, podaje, że Turcy przesiedlili z Kaffy do Stambułu 400 rodzin włoskich[29]). Jeżeli przypuścimy, że przeciętna rodzina włoska składała się z około 5 osób, to liczba wygnańców sięgałaby około 2000 osób. Ponieważ wiemy skądinąd, że w r. 1475 liczba Włochów bawiących w Kaffie była wyjątkowo mała[30]), więc można przypuścić, że w innych okresach czasu znajdowało się tam o jakiś tysiąc

---

[26]) Vigna, II, n. 776.
[27]) ibidem.
[28]) Heyd, II, 176.
[29]) Vigna, III, n. XXV.
[30]) ibidem, III, 480, n. XXII; Gobellinus, 873, n. 641.

osób więcej. Rzecz jasna, że jest to hipoteza, której źródłowo udowodnić nie można.

Część wyżej wymienionych Włochów to stała ludność miasta. Dotyczy to zwłaszcza osób osiadłych tam z rodzinami. Pozostali — to przybysze, którzy tylko przez krótki okres czasu bawili w Kaffie, nie zrywając jednak łączności z miastem ojczystym[31]). Ogromną większość pośród Włochów stanowili Genueńczycy. Jako obywatele Genui i Kaffy — c i v e s, posiadali przewagę nad resztą ludności, tzw. mieszczanami — b u r g e n s e s[32]). Nie jest zresztą wykluczone, że wielu Genueńczyków, osiadłych od dawna w Kaffie utraciło z biegiem czasu prawo obywatelskie w metropolii i znalazło się wśród mieszczan, często przodując tej grupie ludności w walce o pełne równouprawnienie[33]). Nawet ta niewielka grupa Genueńczyków nie była jednolita. Odróżniamy tam bowiem nobilów — szlachtę od pozostałych.

Nie ulega wątpliwości, że liczebną przewagę nad innymi grupami etnicznymi posiadali w Kaffie Ormianie[34]). Ich przedstawiciele twierdzili nawet w r. 1457, że Ormianie stanowią $^2/_3$ ludności miasta, co należy chyba uznać za przesadę[35]).

Na podstawie tych danych można jednak przypuścić, że przynajmniej w niektórych okresach czasu ilość Ormian przekraczała połowę ogólnej liczby ludności, a więc wynosiła mniej więcej 35.000 osób. Istniały wśród nich silne przeciwieństwa społeczne. Po przewagę sięgała grupa bogaczy, która spotykała się z oporem ze strony masy ludności uboższej. W ostatnich latach istnienia kolonii doszło do ostrego konfliktu w gminie ormiańskiej na tle wyboru biskupa[36]). Rozruchy i niepokój związane z tymi wydarzeniami najlepiej świadczą o znaczeniu i ważnej roli Ormian w Kaffie.

---

[31]) Stąd częste wypadki masowej ucieczki w okresie komplikacji politycznych.

[32]) Źródła stale rozróżniają te dwie kategorie ludności.

[33]) W latach 1466/7 pośród b u r g e n s e s są osoby o znanych w Genui nazwiskach n. p. Fieschi, Giudici i t. d. V i g n a, II, n. 774.

[34]) V i g n a, I, n. 365. Pewien konsul pisze: scitis enim terram istam populatam esse in majori parte Ermenis, qui sunt nobis fidelissimi et boni mercatores dantes civitati magnum benefitium.

[35]) i b i d e m, III, 334, n. V.

[36]) i b i d e m, III, 331, n. III; n. 1087, 1118 i t. d.

Drugą z kolei bardzo liczną grupę stanowili Grecy, ale z braku danych źródłowych musimy się wyrzec wszelkich przypuszczeń na temat ich ilości. Prawdopodobnie napłynęli do Kaffy z sąsiednich miast Małej Azji i wytworzyli tu gminę pod przewodnictwem biskupa[37]). To cośmy powyżej powiedzieli o strukturze społecznej grupy ormiańskiej, dotyczy także gminy greckiej[38]). Nie możemy niczego dokładniejszego powiedzieć o stosunkach panujących wśród Żydów i Karaimów, dosyć licznie zamieszkujących Kaffę i inne miasta krymskie[39]). Należy sądzić, że również i oni skupiali się dokoła swych duchownych. Podobnie jak Ormianie i Grecy trudnili się handlem i utrzymywali ożywiony kontakt z Mołdawią i Polską, a także z Konstantynopolem oraz miastami leżącymi na brzegu mało-azjatyckim.

W Kaffie przebywała również ludność tatarska, dosyć liczna na to, by władze genueńskie jej się obawiały. W związku z tym pozbawiono Tatarów prawa posiadania broni[40]). O ilości Tatarów w Kaffie i o ich stanowisku społecznym trudno wnioskować cokolwiek bliższego. Miasto musiało wywierać pewną siłę atrakcyjną na sąsiednią ludność tatarską. Wypadki przenoszenia się do Kaffy celem szukania tam lepszego zarobku nie należały zapewne do rzadkości. Nowi przybysze znajdowali się jeszcze w ciągu roku pod jurysdykcją tuduna, czyli przedstawicia chana w Kaffie, po upływie zaś tego czasu przechodzili już pod władzę urzędników kolonialnych[41]). Tatarzy stanowili element bardzo niepewny, ponieważ sympatyzowali rzecz jasna z chanem i odnosili się nieżyczliwie do Genueńczyków i innych „giaurów". Tak więc podczas pierwszego oblężenia Kaffy w r. 1454 przeszli odrazu na stronę swych współwyznawców[42]).

Współżycie na terenie jednego miasta kilku obcych sobie pod każdym względem i nieżyczliwych grup narodowościowych

[37]) Vigna, II, n. 821, 822, 829 i t. d.

[38]) Występuje szereg bogatych Greków jak np. Lodisio Gaspe.

[39]) Zarówno statut z 1449 roku, jak korespondencja protektorów zawiera częste wzmianki o tych dwuch grupach ludności.

[40]) Jurgiewicz, 738.

[41]) Smirnow, 38. Vigna, II, n. 942. Jurgiewicz, 763.

[42]) Vigna, I, n. 22. Relacje o wypadkach z 1454.

było zagadnieniem trudnym do rozwiązania i skomplikowanym. Różnorodność interesów, wyznań i sympatii powodawała częste tarcia, niezwykle niebezpieczne dla kolonii stale narażonych na groźbę agresji ze strony chana lub Turków. Władze centralne musiały tak lawirować, by zbytnio nie drażnić obcoplemiennej ludności, a nawet zjednać ją dla metropoli, a jednocześnie zachować dla Genueńczyków przodujące stanowisko. Tylko przy istnieniu tej ostatniej przesłanki polityka kolonialna Genui miała sens i odpowiadała jej interesom. Mając na oku ten cel zastrzeżono dla obywateli Genui najważniejsze stanowiska wśród władz miejscowych, a mianowicie konsulat i nadzór nad skarbem. Poza tym dzięki stosowaniu kolegialności można było oddać obywatelom Genui połowę miejsc we wszystkich innych ważnych urzędach[43]). Wskutek tego nieliczna stosunkowo grupa społeczna uzyskała decydującą przewagę nad przygniatającą większością mieszkańców miasta. Dochodziło na tym tle do nieustannych tarć. Na przestrzeni ostatniego 25-lecia istnienia kolonii władze centralne stale protestują przeciw uciskowi zwykłych mieszczan, zwłaszcza piętnują nadużycia w sądownictwie, uprawiane przez urzędników kosztem niewłoskiej ludności miasta[44]).

Szczególnie dużo komplikacji nastręczał w Kaffie powikłany problem wyznaniowy. Jego rozwiązanie wymagało wiele umiaru i taktu, a przede wszystkim zastosowania zasady tolerancji religijnej, która stanowiła warunek „sine qua non" zachowania spokoju i normalnego biegu życia na terenie miasta. Władze centralne stały właśnie na tym stanowisku [45]). Wymagały od funkcjonariuszy kafskich tego samego, dążąc jednocześnie do pozbawienia duchowieństwa wpływu na życie polityczne[46]). Obawiano się, że czynniki te mogą na skutek zapału misyjnego doprowadzić do zatargów religijnych. Ten wzgląd decydował przy ułożeniu współżycia z kościołem katolickim. Co się tyczy

---

[43]) Omówimy to dokładniej przy charakterystyce administracji kafskiej.

[44]) V i g n a, II, n. 623. Stwierdzają to wyraźnie protektorzy Banku św. Jerzego

[45]) i b i d e m, n. 621—3 i t.d. Tendencja ta występuje wyraźnie w instrukcjach dla konsulów i w listach do biskupów.

[46]) I b i d e m oraz n. 625, 665, 666 i t. d. Postulat ten występuje w instrukcjach wyraźnie.

Greków, to tu obawiano się także, że duchowieństwo wschodniego obrządku otworzy dostęp wpływom tureckim do Kaffy. Należy wziąć pod uwagę, że od wypadku Cesarstwa Wschodniego ingerencja sułtana w życiu kościoła greckiego była bardzo silna.

Katolicka diecezja kafska znajdowała się w rękach dominikanów. Otóż obaj przedstawiciele tego zakonu, którzy zajmowali stanowisko biskupa Kaffy między r. 1453 i 1475, nie odpowiadali wymaganiom władz centralnych i powodowali dużo zamętu. Pierwszy z nich, Giacomo Camporra, stale intrygował przeciw konsulowi i mieszał się do walki politycznej między obywatelami i mieszczanami[47]). Skompromitowany wobec władz centralnych, musiał wreszcie opuścić Kaffę. Jego następca, Fra Girolamo Panissari, też wywołał niezadowolenie zarówno wśród miejscowej ludności, jak u władz centralnych, ponieważ usiłował ograniczyć gospodarcze uprawnienia mieszczan Kaffy i innych wyznań oraz ingerował w sprawie małżeństw mieszanych[48]), które napewno w Kaffie nie należały do rzadkości i mogły zbliżyć do siebie różne grupy wyznaniowe. Wszystko to drażniło niekatolicką ludność miasta i potęgowało niepokój.

Kwestia kościoła wschodniego była zasadniczo uregulowana na podstawie unii florenckiej, w wyniku czego prawo inwestytury należało do papieża[49]). Wydaje się, że podobnie, jak przy mianowaniu biskupów katolickich, tak samo przy obsadzaniu biskupstwa greckiego na wysunięcie kandydatur duży wpływ wywierały miejscowa ludność i centralne władze kolonialne[50]). Była to sprawa tym ważniejsza, że patriarcha carogrodzki także i po upadku Bizancjum wywierał wpływ na grecką ludność Kaffy i starał się odzyskać diecezję kafską dla swego kościoła[51]). Co się tyczy biskupstwa ormiańskiego, to, jak się zdaje, kan-

---

[47]) V i g n a, I, n. 22, 37. Biskup w pismach do władz centralnych ostro atakuje konsula.

[48]) i b i d e m, II, n. 740, 741 i 904.

[49]) i b i d e m, II, n. 903, 1035. Mianowanie obyło się w r. 1468 i 1472.

[50]) Świadczy o tym procedura wyborów w latach 1468 — 1472, i b i d e m, II, n. 1006; III, str. 331 itd.

[51]) i b i d e m, III, n. 829. Wspominają o tym protektorzy w piśmie z 16.III.1469.

dydatów wysuwała sama ludność, zaś mianowanie należało do patriarchy[52]). Każdy nowy zwierzchnik duchowny gminy greckiej lub ormiańskiej składał następnie przysięgę wierności na ręce konsula i rady i otrzymywał potwierdzenie wyboru[53]). Rozwiązanie problemu religijnego nie nastręczało szczególnych trudności w czasach spokojnych, w okresach burzliwych natomiast powodowało zamęt i zamieszki oraz pogłębiało wzajemne antagonizmy między ludnością.

IV. Administracja kolonii.

Dopóki kolonie czarnomorskie należały do Republiki, władzę zwierzchniczą nad nimi sprawowało tzw. Officium Gazariae[54]). Bezpośrednio podlegał mu konsul Kaffy. Obowiązujące prawa spisano w r. 1449. Chociaż statut ten nie był punktem końcowym ewolucji ustroju Kaffy, to jednak jest niezwykle cennym źródłem do poznania dziejów systemu kolonialnego w wiekach średnich.

Znaczenie aktu z 1449 roku polega przede wszystkim na centralizacji władzy nad koloniami czarnomorskimi Genui w rękach konsula Kaffy[55]). Mianowanie tego dostojnika należało do prerogatyw Officium Gazariae, które posługiwało się przy tym metodą losowania kandydatur[56]). Po przyjęciu wyboru dysygnowany konsul wyjeżdżał do Kaffy, by tam w ciągu roku piastować swą godność. Po przybyciu na miejsce składał przysięgę na ręce syndyków, że będzie przestrzegał praw Republiki i kolonii[57]). Na znak zwierzchnictwa powierzano mu pieczęć gminy kafskiej[58]), bez przyłożenia której żaden ważniejszy dokument nie posiadał wartości. Zakres funkcji konsula był bardzo szeroki, obejmował bowiem zarówno politykę zewnętrzną, jak finansową, sądownictwo i spra-

---

[52]) Vigna, III, str. 331, n. III.
[53]) vide infra.
[54]) Pozostałość po władztwie Chazarów na tych terytoriach.
[55]) Jurgiewicz, 630.
[56]) Ibidem, 643.
[57]) System ten stosowało po tym kolegium protektorów Banku Św. Jerzego, ktore w tej dziedzinie nie przeprowadziło żadnych zmian.
[58]) vida infra.

wy wojskowe. Jednak we wszystkich tych dziedzinach konsul musiał się liczyć z opinią dwuch skarbników i kilku kolegiów urzędniczych, znacznie ograniczających jego władzę. Jedną z najważniejszych funkcji konsula to sądownictwo. Trzy razy tygodniowo, a mianowicie w poniedziałki, czwartki i soboty zasiadał wraz ze swym zastępcą w pałacu i rozstrzygał przedłożone mu sprawy[59]). Jeżeli wyrok nie powodował niczyjej straty, przekraczającej wartość 5 sonmi, to stronom nie przysługiwało prawo apelacji[60]). Poza tym konsul wraz ze swymi doradcami określał wydatki kolonii[61]), wydzierżawiał niektóre podatki nie tylko kafskie, ale i pobierane od ludności Soldai i Cembalo[62]). Konsul wraz ze swymi doradcami określał wysokość garnizonu Kaffy, wywierał wreszcie duży wpływ na obiór innych funkcjonariuszy kolonialnych[63]). W okresie swego urzędowania konsul posiadał przywilej nietykalności, jednak po upływie tego czasu podlegał w Kaffie sądowi czterech syndykow, którzy przeprowadzali skrupulatną kontrolę jego działalności oraz rozpatrywali skargi złożone przeciw niemu[64]). Pretensje mogły dotyczyć zarówno działalności administracyjnej, jak i sądowej. W Kaffie zachował się średniowieczny zwyczaj zezwalający na oskarżanie konsula z powodu rzekomo niesprawiedliwych orzeczeń sądowych[65]). Ustawa z 1449 roku ściśle określala sposób życia i przywileje zarządcy kolonii. Tak więc w skład jego służby miało wchodzić tylko 9 osób i 6 koni[66]), zaś w podróżach winien był mu towarzyszyć tzw. capitaneus horgusiorum z 20 ludźmi[67]). Służbę domową utrzymywał konsul własnym sumptem, to samo dotyczyło jego zastępcy, zwanego vicarius[68]). Na pokrycie tych kosztów

---

[59]) Jurgiewicz, 648.
[60]) ibidem, 649/50.
[61]) ibidem, 663.
[62]) ibidem, 648.
[63]) ibidem, 667, 649.
[64]) ibidem, 679/80.
[65]) ibidem.
[66]) ibidem, 644. 1 żołnierz konny, 6 służby domowej, 1 ragatius, chłopiec.
[67]) ibidem, 699/700.
[68]) ibidem, 645.

konsul otrzymywał pensję w wysokości 500 sonmi według kursu kafskiego oraz zwalniano go od podatku konsumpcyjnego[69]). Ustawodawcy starali się za to odsunąć konsula od takiej działalności, która utrudniłaby mu zachowanie bezstronności, względnie naraziłaby go na różnego rodzaju pokusy. Zabroniono mu więc dzierżawienia podatków oraz zakazano uprawienia handlu. Pozwolono mu jedynie na 4 miesiące przed upływem terminu urzędowiania zakupić towary na sumę nieprzewyższającą jego pensji, względnie pożyczyć taką sumę na procent[70]). Konsul nie miał prawa uwalniania kogokolwiek od podatków lub wyzwalania niewolników[71]). Surowo karano także przyjmowanie darów od panujących lub od panów tatarskich[72]).

Wszystkie te przepisy niewiele pomagały i w związku z tym niektórzy konsulowie podpadali pod sąd syndyków, od którego wyroków mogły ich wyratować jedynie zeznania świadków potwierdzone przysięgą[73]). Nawet uwolnienie od odpowiedzialności w Kaffie nie wykluczało dalszych represyj. Po złożeniu urzędu na ręce następcy przybyłego z Genui konsul musiał odjechać tym samym statkiem[74]). Po powrocie do ojczyzny mógł być ponownie powołany przed sąd centralnych władz kolonii. Tak więc konsul Giustiniani-Oliverio, uwolniony przez syndyków kafskich od wszelkiej odpowiedzialności, został skazany w Genui na karę pieniężną w wysokości 2.000 asprów[75]). Jeszcze gorzej powiodło się jego poprzednikowi Goffredo Lercari. Skazany przez syndyków za bezprawne uprawianie handlu i za inne przestępstwa, apelował on w Genui, ale tutaj zmuszono go do zapłaty 3.500 asprów [76]).

---

[69]) Jurgiewicz, 643.
[70]) Ibidem, 643, 645, 646.
[71]) Ibidem, 643/4.
[72]) Ibidem, 647.
[73]) Vigna, III, n. VI, Konsul Giustiniani w 1474 r. oskarżony o przekroczenie wszystkich ustaw.
[74]) Jurgiewicz, 646.
[75]) Vigna, III, n. 1138.
[76]) Ibidem, n. 1120. 1128.

Konsul miał zastępcę w osobie vicariusa, również mianowanego w Genui. Sprawował on co dzień sądy[77]), a w razie potrzeby reprentował konsula.

Wywody powyższe wskazują, że władze genueńskie darzyły swych kafskich przedstawicieli b. małym zaufaniem i pragnęły pozbawić ich wszelkich możliwości popełniania nadużyć, co jednak, jak się przekonamy, nie dawało wyników. Nie pomogły perspektywy surowych kar. Oddalenie od władzy centralnej i niepewna sytuacja miasta w XV wieku oddziaływały demoralizująco na urzędników, którzy dopuszczali się najrozmaitszych nadużyć i pospolitych przestępstw.

Przedstawiony tu stosunek do urzędników nie był zresztą jakąś szczególną cechą polityki władz genueńskich. Brak zaufania do funkcjonarjuszy państwowych występuje we wszystkich średniowiecznych włoskich republikach miejskich m. in. w Genui.

Głównym środkiem kontroli działalności konsulów było wprowadzenie szeregu kolegiów. Bez ich zezwolenia zarządca kolonii nie mógł przedsiębrać żadnego ważniejszego posunięcia.

Radę przyboczną konsula, odpowiednik genueńskiej małej rady, stanowiło Officium Octo Antianorum, składające się po połowie z obywateli Genui i mieszkańców Kaffy. Powoływanie rady odbywało się w sposób bardzo skomplikowany. Konsul po objęciu urzędu powoływał po 2 osoby z ustępującego Officium oraz po 2 z trzech innych kolegiów. Wymienionych 8 elektorów drogą losowania wyznaczało członków nowej rady, przy czym obowiązywała większość $^2/_3$ gałek. Okres urzędowania trwał 6 miesięcy, poczym powtarzało się wszystko na nowo[78]). Konsul musiał zwoływać ławników przy rozstrzyganiu wszelkich ważniejszych problemów, zaś przewodniczący rady, prior antianorum, posiadał pieczęć, bez której nie można było podjąć żadnej sumy ze skarbu. Prior antianorum[79]) był jednocześnie jednym z dwuch

---

[77]) Jurgiewicz, 788.
[78]) Ibidem, 651.
[79]) Ibidem.

skarbników kolonij tzw. massarii[80]). Skarbnicy, to po konsulu najważniejsze osobistości w Kaffie. Byli to zawsze obywatele Genui. Według ustawy z 1449 roku wybierano ich w Kaffie drogą losowania[81]), później jednak po objęciu kolonji przez Bank S. Giorgio, władze jego same wyznaczały skarbników. Początkowo okres urzędowania każdego z tych funkcjonarjuszy trwał 3 miesiące[82]), po tym jednak uległo to zmianie. Zakres działalności skarbników był bardzo rozległy. W drugiej połowie XV wieku zajmowali się oni potrosze wszystkimi sprawami, wpadając częstokroć w zatargi z konsulami. Zasadniczo do ich obowiązków należało przeprowadzanie co miesiąc kontroli ksiąg skarbowych[83]). Każdy wydatek mógł dojść do skutku nie tylko po przyłożeniu do rozporządzenia pieczęci przewodniczącego rady, ale także pieczęci urzędującego skarbnika[84]). Poza tym massarii brali udział wraz z konsulem w wylosowywaniu członków innych kolegiów urzędniczych. Z pośród nich bardzo ważna rola przypadała 4 Sindicatores generales. Był to urząd, w skład którego wchodziło po 2 obywateli Genui i 2 mieszkańców Kaffy. I tu przy wyborze posługiwano się systemem losowania[85]). Syndycy generalni stanowili coś w rodzaju izby kontroli. Winni byli ścigać wszelkie przestępstwa popełniane przez urzędników kolonialnych z wyjątkiem konsula Kaffy i wyznaczać kary pieniężne, konsul zaś obowiązany był wykonywać ich wyroki. Sprawowali sądy co dzień i zajmowali się wtedy nie tylko przestępstwami urzędników, ale przyjmowali apelacje od wyroków sądu konsularnego w sprawach pociągających za sobą stratę sumy powyżej 5 sonmi[86]). Prerogatywy syndyków przekraczały znacznie zakres sądownictwa. Rozstrzygali oni sprawę wyzwalania niewolników[87]), pełnili również niektóre funkcje policyjno-porządkowe. Tak więc dozorowali urzędników, straż

[80]) Jurgiewicz, 655.
[81]) Ibidem, 651.
[82]) Ibidem.
[83]) Ibidem.
[84]) Ibidem.
[85]) Ibidem, 554. Na 2 miejsca przypadające Genueńczykom, jedno należało do szlachty a drugie do plebsu.
[86]) Ibidem, 656, 657, 658, 663.
[87]) Ibidem, 661.

miejską (orguzów) i policję[88]). Po przyjeździe okrętów do portu pobierali od każdego okrętu kaucję w wysokości 25—200 sonmi zależnie od wartości ładunku, względnie przyjmowali świadectwa poręczycieli[89]).

Przed opuszczeniem portu każdy statek podlegał rewizji przeprowadzanej przez syndyków generalnych. Miało to zapobiec wykradaniu z miasta niewolników[90]). Do obowiązków syndyków należało także wyznaczanie cen mięsa i chleba, które ustalali co tydzień w zależności od sytuacji rynkowej i komunikowali w sobotę komendantowi policji[91]). Kolegium syndyków posiadało własnego sekretarza[92]).

Zupełnie inne zadanie od syndyków generalnych spoczywało na 4 syndykach konsularnych. Wybierał ich konsul przy pomocy innych urzędników oraz 12 specjalnie w tym celu powołanych obywateli Genui i Kaffy. Syndykami konsularnymi byli obywatele (c i v e s). Oni to przeprowadzali kontrolę działalności i rachunków ustępującego konsula i wikarego, rozpatrywali złożone przeciw nim skargi i wydawali wyroki[93]). Urząd ten posiadał więc olbrzymie znaczenie i konsulowie niewątpliwie dążyli usilnie do osadzenia na nim ludzie sobie oddanych. Znowu mimo pozorów kontroli otwierało się tu pole do olbrzymich nadużyć i przekroczeń.

Pozostałe 3 kolegia posiadały charakter urzędów gospodarczych. Najważniejsze z nich to O f f i c i u m P r o v i s i o n i s złożone z 4 osób, po połowie z obu grup ludności, urzędujące w ciągu 6 miesięcy. O f f i c i u m P r o v i s i o n i s dbało o utrzymanie w należytym stanie murów Kaffy, wież arsenału, baszt i innych fortyfikacji, wodociągów, czystości ulic i td. Na pokrycie wydatków Officium pobierało podatki od konsulów innych kolonii czarnomorskich oraz podatek solny. O f f i c i u m P r o v i s i o n i s winno było sprawdzać, czy każdy szyper wypełnia przepis dostawy do Kaffy 1 barki z kamie-

---

[88]) J u r g i e w i c z, 660, 661.
[89]) I b i d e m.
[90]) I b i d e m, 662.
[91]) I b i d e m.
[92]) I b i d e m, 658.
[93]) I b i d e m, 679.

niami od każdego żagla kwadratowego[94]). Miało to zapewnić miastu dostateczną ilość materiału budowlanego. Zgoda urzędu była wymagana również przy zatwierdzaniu wydatków skarbowych przekraczających sumę 500 asprów. Prowizorzy występowali tu obok konsula, skarbników, ławników oraz 16 obywateli Genui i Kaffy, zaś o uchwale decydowało głosowanie. Wymagano większości $^2/_3$ ogólnej ilości kartek[95]). Jednak skarb dopiero wtedy wypłacał żądaną sumę, gdy zgodziło się na to Officium Monetae złożone z 4 osób, wybierane również drogą losowania na 6 miesięcy[96]). Bez zgody członków tego Officium nie mógł dojść do skutku żaden wydatek. Swoją aprobatę wyrażali przyłożeniem pieczęci[97]). Oni to przeprowadzali rewizję ksiąg skarbowych w ciągu miesiąca po ustąpieniu konsula i wręczali je jego następcy. Officium odbywało posiedzenie 2 razy tygodniowo w domu skarbowym, zaś 1 raz musiało udawać się do Cembalo i Soldai dla przeprowadzenia kontroli wypłaty pensji załogi[98]). Członkowie urzędu przeprowadzali rewizję okrętów oraz mieli prawo wglądu do prywatnych ksiąg handlowych[99]).

Ponieważ zapewnienie miastu normalnego dowozu żywności nastręczało wiele trudności, zwłaszcza w okresach niepokoju, więc misję tę powierzono specjalnemu urzędowi tzw. Officium Mercantiae, złożonemu z 4 członków[100]). Officium winno było dbać, by w Kaffie nigdy nie brakło żywności dla ludzi i paszy dla zwierząt[101]). Wymagało to skupywania artykułów pierwszej potrzeby w okresach pomyślnej sytuacji oraz magazynowania ich. Officium prowadziło własne księgi i po-

---

[94]) Jurglewicz, 675-7.
[95]) Ibidem, 667/8.
[96]) Ibidem, 666.
[97]) Ibidem.
[98]) Ibidem, 669.
[99]) Ibidem, 669-671.
[100]) Ibidem, 685. I tu zachowano zasadę podziału między obywateli i mieszkańców.
[101]) Ibidem, 686.

bierało niektóre podatki, zaś w wypadku ich nie uiszczenia samo egzekwowało ich należność[102]). Urząd ten stanowił więc pewnego rodzaju uzupełnienie Officium Provisionis.

Istniało także Officium Victualium, złożone z 4 osób. Ich zadanie polegało na czuwaniu, by miasto było zawsze zaopatrzone w żywność[103]). Specjalne 4-osobowe kolegium czuwało nad sprawami tzw. Kampanii krymskiej, zaś 1 naczelnik nad sprawami i interesami Kaffy na terenie księstwa Teodoros-Mangup[104]).

Wszystkie powyżej wymienione urzędy tworzyły łącznie senat kafski, składający się z obywateli Genui i mieszkańców Kaffy, przy czym pierwsi mieli większość. Przewodnictwo należało do konsula, który łącznie ze skarbnikami oraz w pewnym stopniu Officium Provisionis sprawował w drugiej połowie XV wieku władzę rzeczywistą. Znaczenie Officium octo antianorum spadło w tym okresie do minimum. Wszystkie najważniejsze urzędy posiadały sekretarzy oraz tłumaczy do umożliwienia kontaktu z wielojęzyczną ludnością.

Akt z 1449 roku świadczy, że zasadnicze stanowisko jego autorów w sprawach kafskich, to nieufność w stosunku do wyższych funkcjonarjuszy kolonialnych. Wprawdzie nadano konsulowi władzę zwierzchniczą nad wszystkimi koloniami czarnomorskimi, ale pozbawiono go swobody ruchów w samej Kaffie. Przy każdym ważniejszym wydatku musiał uzyskać zgodę kilku kolegów, co miało dawać gwarancję oszczędności i uczciwości. Przy ogłaszaniu wyroków sądowych konsul zawsze musiał pamiętać, że przy końcu urzędowania grozi mu postawienie w stan oskarżenia, że wreszcie nawet powrót do Genui może stać się dla niego nie tyle początkiem zasłużonego odpoczynku, ile wstępem do groźnych procesów sądowych.

Podwładni konsulowi wyżsi urzędnicy też znajdowali się w niezbyt pewnej sytuacji. Wszyscy oni mogli być w każdej chwili postawieni przed sąd senatu z rozkazu konsula lub

---

[102]) Jurgiewicz, 686.
[103]) Ibidem, 685/6.
[104]) vide Infra, 40 i nn.

syndyków generalnych[105]). Powodów do procesów nie brakło Mogły to być zarówno prawdziwe, jak i urojone nadużycia władzy, defraudacje i inne przestępstwa. Do ksiąg prowadzonych przez każdy urząd wkradały się liczne niedokładności. Przepis oddający urzędników pod sąd kolegów z innych instancji wytwarzał przy niezbyt ścisłym rozgraniczeniu władzy pole do intryg, do wzajemnej niechęci i inych wysoce niepożądanych objawów, które w Kaffie osiągały niekiedy stopień bardzo wysokiego napięcia[106]). Poważny defekt wyższej administracji kafskiej stanowił system kolegialny. I znowu w myśl intencji prawodawców istnienie wieloosobowych urzędów miało gwarantować ich uczciwość i sprawność. Jednak rzeczywistość zawiodła te nadzieje.

W senacie wrzało współzawodnictwo i niechęć między wyższymi instancjami administracyjnymi, w ich zaś obrębie brakło zgody. Senat kafski — to teren intryg i osobistych walk, którym władze centralne starały się kłaść kres. Nie pomógł tu system losowania stosowany przy wyborze urzędników. Korespodencja urzędowa pełna jest surowych napomnień i gróźb, jednak ciągłe powtarzanie najlepiej świadczy o braku ich skuteczności. Zło tkwiło w systemie zapożyczonym z metropoli. Dał on jednakowo ujemne wyniki zarówno w Genui jak i w Kaffie.

Powyżej scharakteryzowaliśmy wyższe stopnie administracji kafskiej, obecnie przejdziemy z kolei do niższych funkcjonariuszy, odgrywających niekiedy bardzo dużą rolę w życiu miasta.

Troska o utrzymanie porządku w mieście spoczywała na barkach urzędnika zwanego c a v a l e r i u s, króry rozporządzał oddziałem pachołków, złożonym z 20 osób[107]). Cavalerius ogłaszał ceny na artykuły pierwszej potrzeby[108]), miał tępić drobne przestępstwa. W nocy, tj. od udrzenia dzwonu miejskiego i zamknięcia bram miejskich od świtu komendant policji

---

[105]) v i d e s u p r a, 30.
[106]) sprawy te omówimy w następnych rozdziałach.
[107]) J u r g l e w i c z, 696—699.
[108]) I b i d e m, 662.

przebiegał miasto[109]), by zapobiec zbrodniom względnie pochwycić ich sprawców. Jednak cavalerius nie był w stanie zapewnić bezpieczeństwa ludności trapionej zwłaszcza w nocy przez rozmaitych przestępców. Należy to przypisać zbyt małej liczbie pachołków miejskich. Komendanci policji kaffskiej nie zawsze byli ludźmi nieposzlakowanej prawości, a ich urząd stwarzał wiele pokus do popełniania nadużyć. Władze centralne zdawały sobie sprawę z tego i zabroniły dowódcom straży przyjmowania jakichkolwiek darów[110]), wątpliwe jednak czy to pomagało. Już sam sposób wynagradzania ich otwierał pole do nadużyć. Cavalerius nie otrzymywał żadnej gaży i był zdany na dochody z kar nałożonych na winnych przekroczenia przepisów[111]). Wypadki wymierzania zbyt wysokich grzywien na pewno nie należały do rzadkości, nie licząc już tu okazji do pobierania łapówek.

Dużo uwagi poświęcano w Kaffie sprawie utrzymania miasta w stanie obrony przed ewentualnym napadem.

Podstawą siły zbrojnej miasta byli jego mieszkańcy, którzy według ustaw powinni posiadać oręż w domu[112]). Nie odnosiło się to do Tatarów, których pozbawiono prawa posiadania broni z obawy, by w razie ataku ze strony chana nie przeszli na jego stronę[113]). W czasach pokojowych pieczę nad wojskowym bezpieczeństwem miasta sprawował z ramienia konsula capitaneus burgorum Caffe.[114]). W zakresie jego obowiązków leżała troska o obwarowanin miasta, ochrona przed pożarami i t.d.[115]). Jego bezpośredni podwładni — to setnicy, centuriones i dziesiętnicy, decuriones, im zaś podlegali zaciężni[116]). Bardzo możliwe, że capitaneus burgorum był zwierzchnikiem i innych urzędników, a mianowicie wojskowych dozorców bram miasta i kluczników[117]).

---

109) Jurgiewicz, 697/8.
110) ibidem, 696.
111) ibidem, 696/7.
112) Belgrano, n. 144.
113) Jurgiewicz, 814.
114) ibidem, 714.
115) ibidem, 763 i odsyłacz 113.
116) ibidem, 714.
117) ibidem, 700/1.

Nad bezpieczeństwem przedmieść Kaffy czuwał capitaneus antiburgorum podlegający konsulowi[118]). Miał on podobne funkcje co komendant miasta.

Bardzo ważnym czynnikiem bezpieczeństwa Kaffy były zapasy oręża przechowywane na wypadek napadów. W 1449 roku znajdowały się one w arsenale czyli Sabarbaria, nadzorowanym przez specjalnego urzędnika i 2 delegatów ludności[119]). W latach późniejszych musiały się tu wkraść jakieś nieporządki. W tym czasie, wzorem miast włoskich broń leżała w miejscach dostępnych dla publiczności[120]). Ponieważ ten stan rzeczy groził poważnymi komplikacjami, więc w 1467 roku umieszczono arsenał w gmachu urzędu skarbowego[121]) i tam już pozostał do 1475 roku.

Pieczę nad nim powierzono konsulowi, skarbnikom i specjalnym urzędnikom oraz przedsięwzięto szereg ostrożności[122]). W jakimś bliżej nieznanym związku z dozorem arsenału znajdowała się kwestia opieki nad studniami miejskimi. Przez pewien czas obie funkcje sprawował ten sam urzędnik[123]).

Właściwy garnizon miasta składał się z zaciężnych. Ich liczba wahała się od 100—250 osób[124]). Skład narodowościowy oddziału był niejednolity, wydaje się jednak, że przeważali Włosi przysłani z metropoli[125]). W miarę wzrostu floty tureckiej, przewóz wojska z Italii na Krym natrafiał na duże trudności i dlatego starano się przeprowadzać werbunek wśród ludów okolicznych. Zwracano się nawet do króla Polski w tej sprawie i spotykano się niekiedy z aprobatą[126]). Wysiłki werbowników genueńskich na terenie Polski dawały wyniki, o czym dobitnie świadczy udział mieszkańców państwa Jagiellońskiego w załogach, strzegących ważniejszych ośrodków kolonialnych[127]). Koszty utrzy-

118) Jurgiewicz, 700/1.
119) Ibidem n. 723.
120) Vigna II, n. 776.
121) Ibidem.
122) Ibidem n. 788. Rok 1468.
123) Ibidem n. 788.
124) Ibidem I, n. 14, 225, 314, 426; II, n. 509, 570, 942, 1031 etc.
125) Ibidem.
126) Długosz, 372.
127) Massaria, 1446, I f. 290; 1469 f. I.

mania siły zbrojnej pokrywał skarb kafski, przy czym gaża miesięczna żołnierza wynosiła około 200 asprów[128]). Jeżeli przyjąć, że garnizon Kaffy w drugiej połowie XV stulecia wynosił przeciętnie 150 osób, to ich utrzymanie w ciągu roku pochłaniało znaczną sumę 360.000 asprów. W ostatnich latach dochodziło do tego najmniej 30.000 asprów na budowę murów[129]). Nic dziwnego, że metropolia przejawiała skłonność do ograniczenia liczebności załogi nie osiągając zresztą żadnych wyników. Wieczna obawa przed rozruchami i najazdem tureckim paraliżowała wszelkie próby przeprowadzenia oszczędności w budżecie wojskowym kolonii.

V. Wpływ administracji na życie gospodarcze.

Powyżej stwierdziliśmy, że aparat administracyjny i obronny genueńskiej Kaffy był nadzwyczaj rozbudowany i obciążał miasto licznymi wydatkami.

Nie na tym jednak kończyły się funkcje zarządu kolonii. Musiał on również pilnie zwracać uwagę na życie gospodarcze. Nie szło tu tylko o ogólny nadzór. W Kaffie, zgodnie z obyczajami panującymi we wszystkich miastach średniowiecznych, działalność gospodarcza była ściśle regulowana i kontrolowana przez sztab urzędników. Ich zadanie polegało na zwalczaniu wszelkiego rodzaju nadużyć, pilnowaniu, by przy zawieraniu tranzakcji przestrzegano obowiązujących ustaw i uiszczano przepisowe podatki m.in. urzędowali w Kaffie kontrolerzy wagi jedwabiu i wina[130]).

Pieczę nad handlem wytworami rzemiosła sprawował ministerialis Caphe[131]). Bardzo ważne funkcje gospodarcze przypadały notariuszom, zwanym tu tabellierii. Kandydatów na to stanowisko wybierano drogą losowania, w którym brał udział konsul, ławnicy i syndykowie generalni. Wobec trudności językowych w ośrodku tak wielonarodowym jak Kaffa, wśród notariuszy znajdowali się zawsze Grecy[132]), a zapewne także i Ormianie.

---

128) Vigna, I, n. 314.
129) Ibidem, n. 426.
130) Ibidem, I. n. 32, III 879.
131) Jurgiewicz, 892.
132) Ibidem, 810. W Kaffie było 10 notariuszy Greków.

VI. Kwestia monety.

Sfera działania władz kafskich na terenie życia gospodarczego nie ograniczała się do czynności kontrolujących. Ożywiona wymiana towarów wymagała istnienia szeregu urządzeń, ułatwiających prowadzenie handlu. Bodaj że największe znaczenie miała tutaj mennica zasilająca stale życie gospodarcze kolonii. Nasze informacje o jej organizacji są bardzo skąpe. Dozorował jej tzw. saggiatore (savio) della zecca[133]) podlegający niewątpliwie władzy konsula. Mennica kafska wybijała monetę srebrną, tzw. aspry kafskie. W połowie XV wieku zawartość szlachetnego kruszczu w asprze była dosyć wysoka, sięgała bowiem 61‰, po tym spadła do 51‰[134]). Ponieważ wartość aspra ulegała częstym wahaniom, więc jak w innych krajach średniowiecznych tak samo i w Kaffie wprowadzono pieniądz obrachunkowy tzw. sonmo. Odpowiadał on mniej więcej 200 asprom[135]) i dzielił się na 45 saggi. Według podróżnika włoskiego z XV stulecia, Pegolottiego, sonmo miał wartość około 8½ genueńskiej uncji srebra, czyli ± 208,4 gr.[136]). Pieniądze kafskie miały kurs nie tylko w koloniach genueńskich, ale także w całym basenie morza Czarnego. Należy to przypisać gospodarczej hegemonii genueńskiej w tym zakątku średniowiecznego świata. Oprócz pieniędzy kafskich były w użyciu bizanty.

VII. Podatki i daniny.

Mennica była napewno poważnym źródłem dochodów skarbu, mogła jednak pokryć tylko część wydatków Kaffy. Należało znaleść inne jeszcze środki finansowe dla zapewnienia Kaffie spokojnego bytowania. Chociaż dochowane materiały źródłowe są bardzo ograniczone i trudne do zbadania[137]), ale

[133]) Vigna III, 879.

[134]) Bogdan, Documentele lui Stefan cel Mare, 212.

[135]) Vigna I, n. 426. Bogdan ocena: 1 sonmo na ± 202 aspry.

[136]) Bogdan, Documentele, 212; Canale, Nuova istoria della repubblica di Genova, 333; Sieveking, Gen. Finanzwesen, 126. Według Desimoniego 1 sonmo = 6,14 lirów gen.

[137]) Istnieją liczne księgi p. t. Massaria Caphe w archiwum genueńskim, ale są nieomal że nieczytelne, na co zresztą skarżyli się protektorzy Banku św. Jerzego.

pozwalają stwierdzić, że podstawą budżetu Kaffy były cła i podatki pośrednie.

Do pierwszej kategorii zaliczały się pobory od żywności sprowadzanej drogą morską oraz od żywności i towarów przywożonych lądem[138]). Cło od żywności pobierał funkcjonariusz zwany ihegatarius herbarum et carbonum[139]), a duże dochody zapewniała skarbowi akcyza. Pobierano ją od nabywców i sprzedawców w wysokości 1 aspra od miary araku lub wódki (cabella censarie) oraz od wina. Istniał również specjalny podatek od soli[140]).

Opodatkowanie artykułów pierwszej potrzeby odbijało się oczywiście na cenach i powodowało niezadowolenie szerokich warstw ludności. Zarząd kolonii rozumiał, że dalszy nacisk fiskalny może wywołać skutki niepożądane, ale stałe pustki w skarbie zmuszały do przykręcenia śruby podatkowej. Tak więc w szczególnie trudnych okolicznościach w roku 1470, chciano podwyższyć akcyzę od wina i pobierać daninę od produkcji mydła. Nie zrobiono jednak tego z obawy przed rozruchami. Odwołano się za to do ceł od wywozu żywności[141]), co pozostawało w zgodzie z nastrojami szerokich warstw ludności.

Podatki pośrednie i cła stanowiły, jak się zdaje, podstawę budżetu Kaffy, miały one jednak tę stronę ujemną, że były ściśle uzależnione od koniunktury gospodarczej, zaś ich ściąganie nastręczało dużo trudności. Dlatego też stosowano w Kaffie system wydzierżawiania podatków osobom prywatnym wzamian za natychmiastowe wpłacenie pewnej umówionej sumy[142]), odpowiadającej w przybliżeniu przewidywanym dochodom z poborów miejskich. Prawo surowo zabraniało urzędnikom dzierżawienia podatków[143]), obawiano się bowiem nadużyć. System ten, szeroko rozpowszechniony w wiekach średnich, narażał ludność na zdzierstwa ze strony przedsiębiorców.

---

138) Jurgiewicz, 674. Cło od żywności sprowadzanej z wnętrza kraju wynosiło w 1449 roku 6 asprów od wozu, Vigna, n. 981.

139) Jurgiewicz, 759.

140) Ibidem, 761, 765—7 Sieveking, 143.

141) Vigna II, n. 942.

142) Ibidem, n. 981.

143) Ibidem n. 1031.

Dochody z wyżej opisanego źródła nie wystarczały na pokrycie wydatków skarbowych. Dlatego też istniał w Kaffie zwyczaj sprzedaży urzędów. Nie dotyczył on oczywiście konsulatu i senatu oraz niektórych niższych stanowisk, obsadzanych w Genui[144]). W miarę wzrostu trudności gospodarczych Kaffy pojawia się tam tendencja do przejęcia sprzedaży wszystkich niższych ,urzędów przez władze lokalne i przelewania otrzymanych sum do skarbu Kaffy[145]).

VIII. Sprawa długu publicznego.

Wszystkie te pobory nie były w stanie zapełnić skarbu kafskiego—musiano więc szukać metod zaradczych. Wzorowano się oczywiście na polityce finansowej metropolii, nie bacząc na jej fatalne wyniki. Już od XIII wieku Genua stosowała metodę zaciągania długów, których z reguły nie mogła spłacić. W związku z powyższym zakorzenił się w Genui zwyczaj wypuszczania obligacji państwowych, t. zw. loca, albo luoghi, opiewających na pewną sumę, ale posiadających kurs zmienny. Posiadacze obligacji otrzymywali udział w dochodach Republiki[146]). Z biegiem czasu większość akcji znalazła się w posiadaniu Banku św. Jerzego, zwanego Societas Comperarum S. Georgii. Konsorcjum grupujące finansjerę genueńską opanowało władzę w państwie. Taki stan rzeczy istniał w Genui w wieku XV, analogiczną sytuację zastajemy również i w koloniach krymskich. Ponieważ wydzierżawianie ceł i podatków oraz sprzedaż niższych urzędów nie wystarczała na pokrycie wydatków, więc i tutaj skarb zaciągał długi pod zastaw swych przyszłych dochodów. Odbywało się to w formie wypuszczenia akcji, zwanych loca compere Caphe. Ich nabywcy stawali się wierzycielami kolonii. Akcje były spisane w dwuch księgach, a mianowicie w tzw. liber secrete locorum oraz w liber comperarum[147]). Oba rejestry

---

144) Vigna, I, n. 32. W roku 1459 mianowano w Genui, oprócz konsula, urzędników wojskowych i sekretarzy; II, n. 625.

145) Ibidem, I, n. 150, II, n. 730. Spory w tej sprawie.

146) Giustiniani, 219. W r. 1463 kurs 1 luogo wynosił 23 liry, słusznie uważano to za objaw katastrofy gospodarczej, bowiem nominalna cena wynosiła 100 lirów.

147) Vigna, III, n. 1072.

akcji znajdowały się pod opieką konsula Kaffy i członków jego rady[148]). Co roku przeprowadzano kontrolę ksiąg, po czym przystępowano do wypłaty należności[149]). Wierzyciele skarbu kafskiego posiadali swych przedstawicieli w osobach tzw. protectores compĕrarum locorum Caphe, przebywających na Krymie[150]). Nie posiadamy informacji w jaki sposób ich wybierano ani ilu ich było. Prawdopodobnie rząd kolonii wywierał jakiś wpływ na wysuwanie kandydatur. Zespół właścicieli Compere Caphe brał czynny udział w życiu kolonii. Istniała tendencja do przerzucania na nich niektórych ciężarów fiskalnych, ale udało się jedynie zmusić organizację wierzycieli do pokrywania części haraczu kolonii dla sułtana[151]). Trudno w tej chwili powiedzieć jaki był kurs papierów kafskich, jak się przedstawiał zasięg ich nabywców i jaka była ich ilość. W niektórych szczególnie ciężkch okresach wypuszczano po 60 nowych akcji rocznie[152]). Nabywali je bogaci kupcy kafscy i genueńscy[153]), bardzo możliwe jednak, że również ludność uboższa zarówno w metropolii, jak i w koloniach lokowała swe oszczędności w akcjach comperarum Caphe. Skarb kolonialny odczuwał bardzo dotkliwie obciążenia wynikające z tytułu długu publicznego i w okresach pomyślności gospodarczej starał się wykupywać loca i tą drogą je likwidować[154]). Za to w czasie złej koniunktury nawet odwoływanie się do kredytu prywatnego nie pomagało. Około 1459 roku deficyt sięgał 492.000 asprów[155]). Władze centralne musiały łożyć znaczne sumy na pokrycie wydatków. W latach 1543—1465 subwencje te sięgały 25 — 30000 lirów gen. rocznie[156]), jednak to też nie wystarczało. Ciężka sytuacja skarbu kafskiego była wynikiem nie tylko okoliczności zewnętrznych od kolonii niezależnych. Wpływało na ich wzrost niedbalstwo przy ściąganiu podatków, wielu bowiem płatników uchylało

148) Vigna I, n. VI § 17.
149) ibidem.
150) Ibidem, II, n. 732.
151) ibidem, II, n. 720.
152) Ibidem, II, n. 730.
153) Ibidem, n. 720.
154) Ibidem, III, n. 1072.
155) Ibidem, I, n. 424.
156) ibidem, II, n. 670.

się od swych obowiązków, a władze nie zawsze umiały zwalczyć ich opór[157]). Wreszcie ostatni czynnik odbijający się ujemnie na położeniu skarbu — to nieuczciwość urzędników, która przybrała w Kaffie zastraszające rozmiary[158]).

Przedstawiliśmy powyżej kafski aparat administracyjny oraz zanalizowaliśmy jego podstawy finansowe. Charakterystyczną cechą ustroju Kaffy było naśladowanie wzorów genueńskich. Występuje ono w jednakowej mierze w dziedzinie podziału funkcji, jak w dziedzinie oficjalnej terminologii. Przeszczepiono również na teren czarnomorski genueński system wyborczy zakreślający tak szerokie miejsce losowaniu.

Trzeba jednak przyznać, że Genueńczycy potrafili przystosować swe prawodawstwo do potrzeb lokalnych. Rozumiejąc znaczenie Ormian i Greków w życiu społecznym Kaffy, starali się wciągnąć ich do samorządu i przyznali im szereg ważnych stanowisk, zapewnili tolerancję religijną wszystkim obywatelom, nie zwracając uwagi na niezadowolenie kleru katolickiego. Ujemne strony ustroju Kaffy, to brak wyraźnego rozgraniczenia zakresu funkcji poszczególnych urzędów oraz system kolegialny, który ogromnie opóźniał ważniejsze decyzje. Był to znowu system zapożyczony z Genui. Jego ujemne strony dawały się dotkliwie we znaki wszystkim średniowiecznym republikom włoskim. Jeżeli dodamy do tego zwyczaj wzajemnej kontroli — to zrozumiemy z łatwością dlaczego poszczególni wyżsi funkcjonariusze żyli ze sobą przeważnie na stopie wojennej, szkalowali swych kolegów wobec władz centralnych i podkopywali ich autorytet w oczach ludności. Znaczne oddalenie od metropolii oraz nerwowy tryb życia wynikający z bardzo niepewnej sytuacji politycznej, jeszcze bardziej osłabiał charaktery. Wszystko to razem oraz inne jeszcze okoliczności doprowadziły do tego, że opinia Kaffańczyków w świecie chrześcijańskim była fatalna. Za wyraz poglądu ogółu można przyjąć wypowiedź Długosza, określającego Kaffańczyków jako zbrodniarzy[159]).

[157]) V i g n a, II, n. 670 III 1072. W r. 1473 zabrano się energicznie do egzekwowania zaległości.

[158]) I b i d e m, II, n. 670. W roku 1475 żalą się na to władze centralne Do sprawy tej powrócimy w następnych rozdziałach.

[159]) D ł u g o s z, 630. Mówi się tam o „i m m a n i s s i m a C a p h e n s i u m s c e l e r a".

IX. Stosunki kolonii genueńskich z chanami Krymu.

W wywodach powyższych przedstawiliśmy ustrój Kaffy i zaznaczyliśmy, że od roku 1449 konsul tego miasta był zwierzchnikiem wszystkich czarnomorskich kolonii genueńskich. Ponieważ wiele z nich, a zwłaszcza Kaffa, znajdowała się na terytorium Krymu, należącym niegdyś do Tatarów, więc jednym z najważniejszych zagadnień ustrojowych Kaffy stała się kwestja stosunku do chana. W połowie XV wieku sytuacja była pod tym względem szczególnie skomplikowana, bo właśnie wtedy zaczął się krystalizować nowy stan rzeczy w świecie tatarskim.

Po najazdach Timura Złota Orda traci niemal wszelkie znaczenie, zaś na Krymie powstaje nowe państwo, kierowane przez zdolnego i ambitnego władcę, chana Hadżi-Gireja, opierającego się na ścisłym sojuszu z monarchią jagiellońską. Uregulowanie stosunków między chanem i koloniami było dla obu stron kwestją pierwszorzędnej wagi. Próby zmuszenia chana do uznania przewagi Genueńczyków na Krymie nie dały wyników. Wprawdzie początkowo Carlo Lomellino zdobył Cembalo (Bałakławę), ale w roku 1434 poniósł klęskę pod Solgatem (Eski-Krim), po czym chan zmusił kolonie do opłaty haraczu[160]). Hadżi-Girej stracił wprawdzie tron w 3 lata po opisanych wypadkach, ale w 1443 roku odzyskuje władzę, którą udało mu się utrzymać w ciągu dłuższego czasu[161]). Kaffańczycy zrozumieli, że muszą uznać nowo wytworzony stan rzeczy i przystosować się do niego. Żeby to osiągnąć, trzeba było uzyskać trwałą podstawę prawną dla stosunków Kaffy z chanem oraz ściśle określić prerogatywy władcy tatarskiego na terenie posiadłości genueńskich. Jego reprezentant, przebywający w Kaffie, występuje w ustawie kolonialnej z 1449 roku jako titanus seu vicarius canlucorum[162]). Smirnow wywodzi wyraz titanus od tureckiego słowa tudun—namiestnik[163]). Interpretacja rosyjskiego orientalisty zgadza się z sensem tekstu ustawy. Sfera działania namiestnika tatar-

160) Smirnow, 228.
161) ibidem, 228/9.
162) Jurglewicz, 763.
163) Smirnow, 38.

skiego w Kaffie nie jest nam dokładnie znana. Wiemy, że jego władzy podlegali niewierni, a więc Tatarzy, w dziedzinie sądownictwa[164]). Nie dotyczyło to jednak osób mieszkających w Kaffie dłużej niż rok[165]). Należy sądzić, że tylko nieznaczna grupa ludzi przebywających w mieście znajdowała się w sferze jurysdykcji urzędnika tatarskiego. Władze genueńskie nie przeszkadzały mu w wykonywaniu czynności urzędowych, dbały jedynie, by nie przekroczył swych uprawnień.

Vicarius canlucorum, albo commerciarius canlucorum[166]) był jednocześnie poborcą podatku, zwanego canlucum[167]). Nasze wiadomości o chanłykach są nad wyraz ograniczone. Możemy tylko stwierdzić, że z tego tytułu agent chana pobierał od cudzoziemców, odwiedzających Kaffę, podatek pięcioprocentowy[168]). Najprawdopodobniej stała ludność Kaffy także opłacała chanłyki, zapewne jednak w mniejszych rozmiarach. W każdym razie chanłyki przynosiły władcy tatarskiemu bardzo niewielkie dochody[169]) i zapewne były przez niego uważane tylko za symbol zwierzchnictwa nad Kaffą. Jakkolwiek pobór chanłyków leżał w kompetencjach urzędnika tatarskiego, to jednak obywatele Kaffy chętnie wydzierżawiali od niego ten podatek. Władze patrzały na to bardzo niechętnym okiem, ponieważ obawiały się, że owi dzierżawcy staną się agentami chana i nazbyt się z nim zwiążą. Obawiano się szpiegostwa na rzecz chana[170]). Dlatego też ustawa z 1449 roku surowo zabraniała tego procederu, jak wogóle stosunków z chanem[171]). Dzierżawienie chanłyków musiało jednak przynosić prywatnym osobom znaczne zyski, ponieważ właśnie na tym punkcie najczęściej łamano prawo. Sprawa dzierżawienia chanłyków stoi nieustannie na porządku dziennym. Władze centralne ciągle nawołują do ścigania winnych[172]),

164) Vigna, II, n. 942.
165) Jurgiewicz, 763.
166) Vigna, II, n. 625.
167) Ibidem, n. 942.
168) Ibidem.
169) Ibidem, stwierdzają to Genueńczycy.
170) Jurgiewicz, 759. Mogły tu wchodzić w grę obawy przed zatargami z chanem.
171) Ibidem, 740, 765.
172) Vigna, I, n. 377, II, n. 625, 670, III, n. 1072, 1121 etc.

ale ich apel nie odnosi skutku. Zwyczaj ten był tak zakorzeniony, że konsulowie już go nie zwalczali[173]). Zapewne dzierżawcy osiągali duże zyski z tranzakcji.

Podczas, gdy vicarius canlucorum działał na terenie Kaffy, władze kefskie pozostawały w stosunkach z innym wybitnym dostojnikiem tatarskim[174]), zwanym capitaneus campanie, albo segnor in campagna, albo de campagna. Urząd ten nazywano także dominium campanie et sirinorum[175]). Dominus campanie posiadał władzę nad terytorium tatarskim, przylegającym do Kaffy i znajdującym się pod władzą rodu Szyrynów. Segnor de campagna, to najwybitniejszy wielmoża tatarski, który w pewnych okresach wywierał decydujący wpływ na sytuację na Krymie. Tak było mniej więcej od połowy stulecia do roku 1473, gdy urząd ten piastował potężny Mamak, czy też Mamaj-murza[176]). A jednak Genueńczycy potrafili sobie zapewnić wpływ na obsadzenie urzędu wodza Szyrynów. Miało to dla nich kolosalne znaczenie, ponieważ Kampania krymska stanowiła jedno z najważniejszych źródeł dostawy żywności dla Kaffy. Należało dlatego dbać, by tak ważne tereny nie wpadły w ręce wrogów kolonii. Tak więc po śmierci Mamaja w 1473 roku, elekcja jego następcy odbyła się w Kaffie. Wziął w niej udział chan, konsul, skarbnicy oraz dokooptowani obywatele Kaffy[177]). Wynik osiągnięto zapewne drogą pertraktacji. Ich uczestnicy nie mieli jednak pełnej swobody działania. Czynnikiem ograniczającym był tu, zdaje się, testament zmarłego murzy oraz więź rodowa[178]). Urząd zarządcy Kampanii należał do Szyrynów i mógł być oddany tylko członkom tego potężnego rodu, czy też plemienia. Jednak chan i władze genueńskie w Kaffie miały prawo określić, który z krewnych ostatniego murzy winien zająć zaszczytne stanowisko. Nie wiadomo, czy te preroga-

---

173) Vigna, III, 408 n. II. W 1474 roku oskarżono konsula Giustiniani Oliverio o nadmierną tolerancję w tej sprawie.

174) Ibidem, III, n. 1104.

175) Ibidem, III, n. 1117.

176) Do sprawy tej powrócimy w następnych rozdziałach.

177) Vigna, III, n. 1118.

178) Ibidem, III, n. 1148. W relacji Giustinianiego o wypadkach z roku 1473 mówi się o złamaniu testamentu Mamaja.

tywy przysługiwały konsulowi na podstawie prawa czy też via facti, wątpliwe również, czy nawet w pierwszym wypadku władze kolonialne mogły zawsze czynić użytek ze swych przywilejów. Na początku połowy XV wieku, w okresie poważnego osłabienia Kaffy, napewno nie myślano nawet o tym. Przecież w tym czasie kolonie płaciły haracz nie tylko chanowi, ale także Mamajowi, jako zarządcy Kampanii [179]). Daninę tę zwano podarkiem, donum[180]), co jednak zupełnie nie zmieniało jej charakteru. Mamaj miał zdecydowaną przewagę nad koloniami i trudno wobec tego przypuścić, by uznawał ich prawo do obsadzenia swego urzędu, albo, by im swoje dostojeństwo zawdzięczał. Za to jego brat, Eminek-bej, chcąc objąć urząd wakujący w okolicznościach zupełnie odmiennych po śmierci Mamaja złożył oświadczenie: „che ello sareiva bon figliolo de caffa e che no se partireiua de la lor (konsulów) volontae e consegio e che fareiva semper tute quelle cose chi fosen im piaxei de lo consolo e de li vegiardi de caffa[181]) Przyrzeczenie to przypomina niemal formułę wypowiadaną przez wasala przy otrzymywaniu inwestytury. Giustianiani, który swoją opowieść o upadku Kaffy opiera na relacji Kaffańczyka Mortary, przedstawia nam w następujący sposób obsadzenie tak ważnego dla Kaffy stanowiska: „(Chan) per questi tempi costituiva il capitano e presidente Tartaro, che governava la Campagna di Tartaria in Caffa convicina con consenso e volonta del Console e degli ufficiali, che la Republica di Genova teneva in Caffa, i quali constituivano un certo magistrato di quattri cittadini, nominato l'ufficio della Compagna[182]).

Ten sam dziejopis wspomina, że Mamaj pozostawił testament. W myśl testamentu najbliższym następcą zmarłego

---

179) Massaria 1468, 2 f. 20.

180) Ibidem.

181) Vigna III, n. 1104.

182) Ibidem III, n. 1148, Kolankowski (321, ods. 6), twierdzi, że Kara-mirza był synem Mamaja, ale nie podaje źródła tej wiadomości.

miał być brat jego Eminek. Po zgonie tegoż urząd naczelnika Kampanii miał przejść w ręce Kara-Mirzy[183]). Nasze informacje czerpane z innych źródeł, a mianowicie z raportów konsulów Kaffy i ich doradców, potwierdzają na ogół wiadomości podane przez Giustinianiego. Wszystko to pozwala nam na wysunięcie następującego wniosku: po śmierci Murzy zarządzającego Kampanią krymską, chan w porozumieniu z władzami kafskimi mianował jego następcę, musiał jednak liczyć się z testamentem zmarłego, oficjalnie bowiem urząd ten był dziedziczny w ramach pewnego możnego rodu[184]).

Kaffańczycy wywierali wielki wpływ na obiór zarządcy Kampanii. Jak widzimy z cytowanego powyżej tekstu, zgoda konsula i 4 delegatów ludności była koniecznym warunkiem elekcji. Prawdopodobnie w pewnych wypadkach opinia ich była decydującą. Aktu obioru dokonywano wówczas w Kaffie.

Sprawa działalności agenta tatarskiego w Kaffie i zarządcy Kampanii nie wyczerpywała jeszcze kwestii tatarskiej w Kaffie. Należy pamiętać, że w stolicy czarnomorskich kolonii mieszkało wielu Tatarów. Władze traktowały ich nieufnie i uważały, że są oni wrogo usposobieni w stosunku do chrześcijan[185]). Dlatego też pod groźbą surowych kar pieniężnych zabroniono im posiadania broni[186]), szczególnie zaś baczono, by Tatarzy kafscy nie wchodzili w żaden kontakt z chanem[187]), bo to godziło w bezpieczeństwo miasta. Nie bez słuszności obawiano się, że w razie ataku wojsk chana, tatarska ludność miasta przejdzie na stronę nieprzyjaciela i utrudni obronę. Wszystkie środki ostrożności nie zapobiegły jednak przewidywanemu niebezpieczeństwu. Stosunki kafsko-tatarskie nie były uregulowane w sposób trwały. Ich rozwój zależał od chwilowego układu sił i dawał sposobność do częstych starć między stronami zainteresowanymi. Włosi i Tatarzy odnosili się do siebie wzajemnie z nieufnością i niechęcią, pogłębioną

---

[183]) Gdy Kaffańczycy zażądzali od chana zgody na obalenie Emineka, Mengli-Girej oświadczył, że nawet po tym można będzie oddać władzę jedynie osobie wyznaczonej testamentem, a nie komuś innemu.

[184]) Vigna, III, n. 1148.

[185]) Jurgiewicz, 738.

[186]) Ibidem.

[187]) Ibidem, 739/740.

przez różnice wyznaniowe i kulturalne. Współżycie obu czynników na małym skrawku ziemi nastręczało dużo trudności. Były one przykre zarówne dla Genueńczyków, niepewnych swego losu, jak i dla chana, który napewno dotkliwie odczuwał fakt istnienia na terytorium Krymu obcego mu i niesympatycznego pod każdym względem organizmu państwowego.

Mniej okazji do konfliktów nasuwała kwestia stosunków Kaffy z książętami Gotii, których posiadłości graniczyły z koloniami na południo-zachodzie. W Kaffie istniał specjalny funkcjonariusz, zwany capitaneus Gotie, który sprawował opiekę nad mieszkańcami terytorium genueńskiego, przebywającymi w sąsiednim księstwie[188]). Źródła nie dostarczają nam żadnych wiadomości o jakichkolwiek większych krzywdach wyrządzonych poddanym kafskim przez władców Gotii, chociaż stosunki między koloniami genueńskimi i książętami Mangupu nie zawsze układały się przyjaźnie.

X. Handel zewnętrzny Kaffy.

Kaffa, zarówno pod względem gęstości zaludnienia, jak znaczenia administracyjnego, należała do najważniejszych ośrodków miejskich średniowiecza. Potężny rozwój miasta był wynikiem jego wybitnie dogodnego położenia geograficznego. Pierwotne zadanie Kaffy polegało na pośredniczeniu w handlu między Europą oraz Azją Środkową i półwyspem małoazjatyckim[189]). Jednak podboje Timura w końcu XIV wieku doprowadziły do zasadniczych zmian w sytuacji. Zburzenie Astrachania i kwitnących środkowo - azjatyckich centrów życia gospodarczego przecięło komunikację z Chinami i Indiami. Wielki, lądowy, środkowo - azjatycki szlak handlowy opustoszał. Najbardziej ucierpiała na tym Tana, która właściwie straciła sens swego istnienia. Co się tyczy Kaffy, to jej ludność musiała teraz sprowadzać produkty wschodnie z Samastri, Synopy, Trapezuntu oraz innych miast mało-azjatyckich, a także z Persji[190]). Produkty wschodnie nie stanowiły jednak bynajmniej

---

188) Vigna, I, n. 32. Obiór urzędników w Kaffie w 1453 roku III, 981.
189) Heyd, II, 178.
190) Ibidem, 375. I nn.

podstawy handlu kafskiego. Opierał on się w XV wieku przede wszystkim na wywozie niewolników, zboża, ryb solonych, futer i innych towarów. Spośród produktów wschodu tylko jedwab posiadał dla kupców kafskich duże znaczenie. Już to powierzchowne wyliczenie wskazuje, że Kaffa stanowiła ośrodek wymiany towarów pochodzących z wszystkich krajów położonych nad morzem Czarnym. Takie produkty jak futra wskazują, że Genueńczycy utrzymywali stosunki również z odległymi terytoriami północnymi.

Podstawą dobrobytu Kaffy był handel z Tatarami krymskimi, Kaukazem i Mołdawią, bo stamtąd sprowadzano najważniejsze obiekty handlu, a mianowicie niewolników i żywność.

Nasze informacje o stosunkach gospodarczych Kaffy z ludnością Krymu są bardzo ogólnikowe. Nie ulega żadnej wątpliwości, że mieszkańcy Kaffy czerpali środki żywności przede wszystkim z tzw. Kampanii, a więc z okolic przylegających do miasta. Wskazują na to już rozmaite pobory miejskie, a mianowicie cło od wozów z pszenicą i innym zbożem i ziarnem[191]). Sprowadzano duże ilości zboża, jego część przeznaczano do konsumpcji miejscowej, resztę zaś eksportowano. Regularna dostawa zboża z okolic Kaffy stanowiła nieodzowny warunek normalnej aprowizacji miasta. W okresach nieurodzajów lub wrogich stosunków z Tatarami odczuwano w Kaffie niejednokrotnie drożyznę, a nawet głód[192]). Kampania krymska stanowiła nie tylko źródło dowozu zboża, ale także drugiego artykułu pierwszej potrzeby, a mianowicie soli. Wydobywano ją z jezior znajdujących się na przesmyku perekopskim[193]) i wywożono następnie do miast krymskich. W Kaffie była ona nie tylko artykułem żywnościowym. Używano jej także do konserwowania niektórych produktów, przede wszystkim ryb. Ważnym produktem importu krymskiego do Kaffy było rów-

---

191) Jurgiewicz, 759.

192) Vigna, I, n. 138, 152, 164. Rok 1455 był okresem nieurodzaju. III, n. 1104. W roku 1475 brak żywności, gdy Eminek-bej zakazał jej dowozu.

193) Bronowski. Dane jego pochodzą z XVI wieku, ale niewątpliwie odnoszą się także do poprzedniego stulecia.

nież drzewo[194]). Nie możemy stwierdzić w obecnej chwili, czy dostawą towarów krymskich do Kaffy trudniła się ludność tatarska, czy też kafska. Należy raczej przyjąć tę drugą ewentualność, ponieważ wiadomo, jak silny wstręt odczuwali Tatarzy do wszelkiej pracy poza hodowlą bydła. Inna kwestia, że właśnie w połowie XV stulecia założyciel chanatu krymskiego, Hadżi-Girej, starał się skłonić swych poddanych do zajęcia się rolnictwem, rzemiosłem i handlem[195]), co zresztą na dłuższą metę nie dało prawie żadnych wyników. Można sądzić, że ludność tatarska sąsiadująca z Kaffą bezpośrednio zrozumiała, jak znaczne korzyści zapewni jej rolnictwo i pod wpływem kultury genueńskiej porzuciła koczownicy tryb życia oraz zajęła się produkcją zboża, zwłaszcza zaś pszenicy. Napewno trochę płodów rolniczych sprowadzali Kaffańczycy ze swoich własnych posiadłości w Kampanii. Wprowadzili tam także uprawę wina, która jednak nie osiągnęła wówczas na Krymie zbyt dużych rozmiarów[196]).

Tak więc terytorialnie niewielkie zaplecze Kaffy posiadało dla niej ogromne znaczenie zarówno pod względem aprowizacji, jak handlu. Kaffa stała się zarazem poważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego półwyspu. Genueńczycy odegrali w stosunku do Krymu tę samą rolę, co ich poprzednicy na tym terenie, Grecy z Miletu i innych miast Azji Mniejszej i Europy.

Podobnie ułożyły się stosunki Kaffy z Kaukazem. Genueńczycy posiadali tu dwie ważne placówki w miejscowościach Lo Copa i Savastapoli. Pierwsza z nich leżała przy ujściu rzeki Kubań, druga zaś w pobliżu obecnego Suchum Kaleh[197]). W połowie XV wieku Copa miała wyraźną przewagę nad Savastapoli. W obu miejscowościach rezydowali konsulowie, którzy w Copa dobierali sobie skarbników i ławników spośród obecnych tam obywateli Genui i Kaffy[198]). Ani Włosi ani

---

194) Jurgiewicz, 761. Świadczy o tym wzmianka o poborze cła od wozów z drzewem.

195) Długosz, 471.

196) Heyd, II, 180. Nie możemy odpowiedzieć na pytanie, przy pomocy jakiej siły roboczej Kaffańczycy uprawiali ziemię na Krymie. Mogła to robić ludność miejscowa lub sprowadzeni niewolnicy.

197) Jurgiewicz, 835, ods. 144; 836, ods. 151.

198) Ibidem, 801, 809.

Kaffańczycy innych narodowości nie przebywali stale w Copa, a jedynie wyjeżdżali tam co roku. Nikomu nie wolno było wyprzedzać w podróży konsula[199]). Jego funkcje posiadały charakter wybitnie gospodarczy. Tak więc główne jego zadanie polegało na określaniu ceny na ryby. Czynność tę nazywano liga[200]). Dopiero po jej dokonaniu kupcy mogli rozpocząć właściwy handel[201]). Podstawę tego stanowił połów ryb zapewne w rz. Kubań i przy wybrzeżu. Kaffańczycy sami przeprowadzali połów lub też odkupywali jego wyniki[202]). Potem odbywało się solenie ryb, te zaś następnie wywożono na Krym. To samo dotyczyło ikry[203]). Inny niezmiernie ważny dla Kaffy towar pochodzący z Lo Copa — to niewolnicy[204]). Brak nam szczegółowych danych o tym handlu w wieku XV. Nasze informacje, pochodzące z drugiej połowy następnego stulecia, są również bardzo ograniczone[205]). Zdaniem ich autora w w. XVI ludność Kaukazu sprzedawała swe dzieci oraz jeńców wojennych Turkom i Tatarom[206]). Sądzę, że w wieku XV sytuacja przedstawiała się analogicznie z tą różnicą, że miejsce Turków i Tatarów zajmowali Genueńczycy, którzy wywozili niewolników do Kaffy, a stamtąd dalej do Europy lub Afryki. Tak więc główne obiekty eksportu kaukaskiego do kolonii włoskich—to ryby solone, ikra, drzewo, niewolnicy oraz zboże[207]). Nasze wiadomości o imporcie na Kaukaz są jeszcze mniej dokładne. Genueńczycy zaopatrywali ludność Lo Copa w sól, bez której nie mogłaby konserwować ryb[208]). Dostawcy starali się, by ceny soli były względnie wysokie i w tym celu ograniczyli prawnie rozmiary przywozu[209]). Ustawa z 1449 roku nakazywała niszczenie lub zwrot do kasy ewentualnej nad-

---

199) Jurgiewicz, 805.
200) Ibidem, 801.
201) Ibidem, 801/802.
202) Ibidem, 801/2. Wspomina się o zakupie ryb.
203) Ibidem, 804.
204) Ibidem, 803.
205) Bronowski, 12.
206) Ibidem.
207) Vigna, I, n. 152.
208) Ibidem, II, n. 981.
209) Jurgiewicz, 802.

wyżki[210]). Zapewne Kaffańczycy zaopatrywali ludność wybrzeży kaukaskich również i w inne produkty, jednak ten import ograniczał się do bardzo niewielkich rozmiarów ze względu na ubóstwo mieszkańców Mingrelii, Kabardy i Abchazji[211]). Oczywiście nie wykluczało to możliwości, że niektórzy bogatsi mieszkańcy krajów kaukaskich utrzymywali stosunki handlowe z Kaffą[212]). Wszystko to wskazuje, że kupcy kafscy posiadali na Kaukazie rozległą sferę wpływów. Ciągnęli z tego znaczne korzyści, nie dając ludności tamtejszej prawie niczego w zamian. Konsulowie Copy musieli jedynie składać podarki władcom terytorium[213]). Ci ostatni nie byli zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy, ostre konflikty z Kaffą nie należały do rzadkości, niekiedy nawet dochodziło do ograbienia przybyłych kupców[214]). Genueńczycy posiadali jednak zdecydowaną przewagę nad ludnością Kaukazu, która nie mogła się obejść bez soli kafskiej. W stolicy kolonii przebywało sporo przedstawicieli szczepów północno-kaukaskich. Źródła włoskie określają ich nazwą Zicchi, ich ojczyznę zaś nazywają Zicchia[215]). Działalność owych Zicchi w Kaffie nie jest nam znana. Zapewne służyli oni w wojsku kolonialnym oraz w milicjach miejskich, do czego się specjalnie nadawali ze względu na swe wojownicze usposobienie.

W skład ludów objętych nazwą Zicchi nie wchodzili Gruzini, których źródła genueńskie wymieniają bardzo często jako Jurgiani. Odwiedzali oni często Kaffę, ale występowali tutaj w charakterze kupców[216]). Również Kaffańczycy wyprawiali się do Gruzji, jednak podróże te nie zawsze dobrze się kończyły, ponieważ stan bezpieczeństwa na drogach tam-

---

210) Jurgiewicz, 802.

211) Contarini, 140. Wysłany przez Wenecję do Persji w 1475 roku poznał Mingrelię i Gruzję.

212) Vigna, II, n. 70. Wiemy, że niejaki Jorga Chezam z Kutaisu odmówił spłaty długu kupcom kafskim. Wzmianka ta wskazuje na kontakt Kaffy z Armenią.

213) Jurgiewicz, 805.

214) Vigna, II, n. 1006. Rok 1471.

215) Ibidem, III, n. 1144 i in.

216) Ibidem, III, n. 1144. W chwili upadku Kaffy znajdowało się tam sporo Gruzinów. II, n. 790 i 1032. To samo w 1467—72 roku, kiedy mieli tam towary.

tejszych nie przedstawiał się pomyślnie. Częste pretensje kupców kafskich do władcy Gruzji i jego poddanych zdają się na to wskazywać[217]). Na ogół jednak spory między Kaffą a Gruzją nie osiągały w XV wieku zbyt wielkiego napięcia, zapewne unikały tego obie strony, znajdując się w ciężkiej sytuacji politycznej. Przedmioty wymiany handlowej między Gruzją a koloniami nie są znane.

Na wschód od Kaffy znajdował się jeszcze inny ośrodek handlu włoskiego, który jednak przeżywał w XV stuleciu okres zupełnego upadku. Mamy tu na myśli Tanę, gdzie w omawianym przez nas okresie wegetowała kolonia genueńska i wenecka. Co się tyczy pierwszej, to na jej czele stał konsul oraz dwaj skarbnicy. Konsul utrzymywał się z pensji wypłacanej przez skarb Kaffy oraz z cła importowego i eksportowego[218]). Pełnił on funkcje sędziego nad poddanymi Genui oraz dbał o interesy kolonii[219]). Zadanie jego było dosyć uciążliwe nie tylko ze względu na złą sytuację miasta, ale także na skutek rywalizacji ze strony Wenecjan. Ci ostatni posiadali w Tanie przewagę nad Genueńczykami i dawali ją boleśnie odczuwać. Szczególnie dotkliwa szykana polegała z ich strony na ograniczeniu prawa połowu ryb w Donie[220]), podczas gdy właśnie wywóz ryb był podstawą istnienia placówki genueńskiej w Tanie. Oprócz ryb eksportowali Genueńczycy z Tany do Kaffy zapewne i inne towary, a przede wszstkim futra, stamtąd także sprowadzano niewolników zakupionych u Tatarów[221]). Handel z Taną nie odgrywał większej roli w życiu gospodarczym Kaffy i rząd tamtejszy nie wiele uwagi poświęcał swej daleko na północno-wschód wysuniętej placówce.

W drugiej połowie XV wieku nie spotykamy już żadnej wzmianki o istnieniu kolonii włoskich w Anapie, zaś Vosporo (Kercz) staje się ogniskiem tatarskiego handlu niewolnikami kaukaskimi. Władze kafskie zaniepokoiły się widząc w Kerczu

217) Vigna, II, n. 790, 1032.
218) Jurgiewicz, 807.
219) ibidem, 808/9.
220) Diversorum 1464—5; 28.
221) Aeneae Silvii Asia, 303. Autor wspomina o tym, że Wenecjanie wywozili niewolników i futra. Nie należy wątpić, że Genueńczycy robili to samo.

groźnego konkurenta Genueńczyków[222]). Rezydował tam genueński konsul[223]).

Inne nieco stanowisko zajmowała Matrega, leżąca na półwyspie Taman i znajdująca się pod władzą genueńskiej rodziny Ghisolfich. Władcy Tamanu podlegali zwierzchnictwu Genui, która posiadała na wschodzie jeszcze kilku innych wasali tego typu np. Chios, Lesbos i Fokeę. W XV wieku rodzina Ghisolfich znajdowała się w faktycznej zależności od konsulów Kaffy[224]), chociaż władcy Tamanu nie zaliczali się w poczet urzędników kolonialnych. Byli raczej lennikami Genui. Obie strony starały się wykorzystać sytuację. Genua i Kaffa pragnęły posiadać w panach Matregi obrońców kolonii przed napaściami ludów kaukaskich i Turków, zaś Ghisolfi chciał przerzucić ciężar obrony miasta na barki Kaffy, a dla siebie żądał subwencji[225]). Inną kwestię sporną stanowiły cła. Ghisolfi zmuszał Kaffańczyków odwiedzających jego siedzibę do opłaty pewnych danin. Zarząd kolonii akceptował niektóre z nich, jednak Zaccaria Ghisolfi nie zadowolił się tym i w 1467 lub 1468 roku nałożył na kupców nowe cła. Wywołało to ostry protest[226]). Niezupełnie wyraźnie uregulowano również sprawę ceł kafskich pobieranych od towarów eksportowanych do Matregi. Ustawa z 1449 roku nie przyznawała żadnych ulg w tym wypadku [227]), jednak Ghisolfi nie zgadzał się z podobnym załatwieniem sprawy i w 1472 roku uzyskał wreszcie zwolnienie od ceł pewnej ilości wina, wywożonego z Kaffy do Matregi. Wtedy także zniesiono zupełnie opłaty w stosunku do wina transportowanego tranzytem przez Kaffę do Matregi[228]). Wszystko to wskazuje, że Zaccaria Ghisolfi nie był zbyt posłusznym wasalem Kaffy. Dawał się jej we znaki w inny jeszcze sposób, jego posiadłości stały się bowiem azylem dla zbankrutowanych

---

[222]) Vigna, I, n. 32.

[223]) Bruun, O poselenіach italianskich w Gazarii, 213—14. W II połowie XV wieku rządził tam Zaccaria Ghisolfi. Vigna, II, n. 811.

[224]) Vigna, II, n. 1015. W 1471/2 stwierdza to władca Tamanu.

[225]) Ibidem, II, n. 788. Rok 1468, n. 1015.

[226]) ibidem, II, n. 811.

[227]) Jurgiewicz, 742.

[228]) Vigna, II, n. 1015.

dłużników zbiegłych z Kaffy. Już ustawa z 1449 roku zabraniała Ghisolfim udzielania opieki niewypłacalnym dłużnikom[229]), jednak nie wiele to pomogło. Władca Matregi nadal czynił to samo. Zapewne ciągnął on stąd duże korzyści materialne. W 1471/2 roku sprawa znowu stanęła na porządku dziennym i została rozstrzygnięta tak samo, jak w 1449 roku[230]), ale należy wątpić czy Kaffa doczekała się realizacji swych postulatów. O stosunkach handlowych między Kaffą a półwyspem Taman wiemy bardzo mało.

Z powyżej zamieszczonych wywodów wynika, że wywożono do Matregi wino oraz widać, że przez Kaffę przechodziły do Matregi transporty towarów, pochodzące z miejscowości położonych na zachód od Krymu. Kupcy kafscy sprowadzali zapewne z Tamanu trochę zboża, ryby oraz towary przywiezione z państwa moskiewskiego. Cały ten obrót handlowy ograniczał się do bardzo nieznacznych rozmiarów. Matrega była dla Kaffy przede wszystkim ważną placówką wojskową na przejściu z morza Czarnego do Azowskiego.

Podobną rolę odgrywał zamek Bachtar (Bata, Battiario) położony na na północ od zalewu achtarskiego[231]). Zarządzał nim agent rządu kafskiego. Odnosi się wrażenie, że wymieniony zamek miał zabezpieczać dowóz zboża z tych okolic do Kaffy[232]).

Wszystko co tu powiedziano o pozycji Genueńczyków we wschodniej i północnej części mórz Czarnego i Azowskiego dowodzi, że stanowisko Republiki było tu silne. Dopóki nie dawała się odczuć rywalizacja jakiegoś większego państwa, dopóty obywatele i poddani Genui czuli się tu panami sytuacji. Ich przewagi gospodarczej strzegły placówki wojskowe, zdolne stawić opór słabym i skłóconym między sobą ludom tatarskim i kaukaskim. Te ostatnie w wieku XV nie potrafiły się jeszcze zdobyć na skoordynowaną akcję, któraby je uwolniła od wyzysku włoskiego. Przeszkadzało im rozbicie państwowe

---

229) Jurgiewicz, 742.

230) Vigna, II, n. 1015.

231) Bruun, O poselenlach italianskich, 213; Czernomore t. I.

232) Vigna, I, n. 150.

oraz b. niski poziom kultury. Oto warunki genueńskiego dominium w tym oddalonym zakątku Europy i Azji.

Trudno zgodzić się z Bruunem, gdy ten wybitny znawca dziejów Krymu twierdzi, że stosunki z południowymi brzegami morza Czarnego były dla życia gospodarczego Kaffy zacznie ważniejsze niż handel z północną i wschodnią częścią basenu obu przyległych mórz[233]). Bruun motywuje swój pogląd faktem, że porty mało-azjatyckie położone na północ od wielkiego szlaku łączącego Azję Mniejszą i Syrię z Azją Srodkową, Chinami i Indiami, zaopatrywały Kaffę w produkty wschodnie. Jednocześnie stanowiły główny rynek zbytu dla towarów północno-europejskich, sprowadzanych tutaj przez Kaffańczyków.

Pogląd historyka rosyjskiego wydaje mi się mylny, już choćby ze względu na to, że ani produkty wschodnie, ani północno-europejskie nie odgrywały głównej roli w handlu krymskim w wieku XV. Decydujący czynnik w życiu gospodarczym kolonii genueńskich—to handel niewolnikami i może zbożem. Nie oznacza to bynajmiej, że negujemy rolę produktów wschodnich w obrocie towarowym Kaffy, stwierdzamy jednak, że nie była ona już tak wielka, jak w poprzednim stuleciu. Świadczy o tym fakt, że Kaffańczycy stosunkowo łatwo pogodzili się w roku 1461 z utratą swych południowych placówek. Gdyby stanowisko Bruuna było słuszne, to wypadki roku 1461 wywołałyby potężny kryzys gospodarczy na Krymie i znalazłyby w źródłach znacznie silniejsze echo, niż to się stało w rzeczywistości.

Najważniejsze ośrodki handlu genueńskiego na północnym wybrzeżu mało-azjatyckim — to Trapezunt, Synopa i Samastri[234]). Trapezunt górował nad obu wymienionymi tu miastami. Znajdował się on w wyjątkowo dogodnym położeniu geograficznym, był poza tym stolicą cesarstwa. Wprawdzie państwo Komnenów chyliło się w XV wieku do upadku, ale zła sytuacja polityczna nie odbijała się jeszcze zbyt ujemnie na życiu gospodarczym Trapezuntu. Pozostał on nadal ośrodkiem handlu wschodniego i posiadał dużą siłę atrakcyjną. Cudzoziemcy,

---

[233]) Bruun, O poselenlach italianskich, 218.

[234]) Starożytna Amassera we wschodniej części wybrzeża.

zwłaszcza zaś Genueńczycy i Wenecjanie, starali się nadal utrzymać kontakt z kwitnącym miastem. Stosunki Kaffy ze stolicą państwa Komnenów były ożywione. Na straży interesów kafskich i genueńskich w Trapezuncie stał konsul w towarzystwie ławników (antiani) i dwuch skarbników[235]). Ich obowiązki przedstawiały się analogicznie jak na innych placówkach genueńskich. Kolonia genueńska w Trapezuncie była zdaje się dosyć liczna, w jej skład wchodzili zarówno obywatele, jak i poddani Genui[236]). O stosunkach handlowych Kaffy z Trapezuntem w drugiej połowie XV wieku brak nam szczegółowych danych. Polegały one niezawodnie na wywozie z Kaffy zboża[237]), niewolników i produktów północnej Europy oraz na imporcie towarów wschodnich, a mianowicie jedwabi, tkanin, korzeni i kadzideł. Trudno nam powiedzieć cośkolwiek o intensywności obrotu towarów między obu największymi ośrodkami handlu czarnomorskiego; musiała ona jednak być dosyć duża, skoro Kaffa mogła stać się poważną dostawczynią produktów wschodnich na rynki wschodnio-europejskie. Upadek cesarstwa Komnenów w 1461 roku i przyłączenie Trapezuntu do Turcji nie przecięło stosunków z Kaffą. W dawnej stolicy casarskiej nadal przybywali kupcy włoscy, którzy prowadzili handel z Krymem[238]), zaś Trapezuntczycy odwiedzali Kaffę[239]). Zjawiali się tam zresztą nie tylko Genueńczycy, ale i Wenecjanie[240]). Dopiero odkrycie nowych szlaków handlowych do Indii zadało ciężki cios handlowi trapezunckiemu.

Inna ważna placówka handlu genueńskiego na wschodzie — to Samastri. Tamtejsza dosyć liczna kolonia genueńska podlegała od 1449 roku zwierzchnictwu konsula Pery[241]). Katastrofa z roku 1453 położyła kres samodzielności nie tylko cesarstwa wschodniego, ale i Pery, potężnej placówki genueń-

---

235) Jurgiewicz, 796.

236) ibidem. Świadczy o tym podział urzędów między cives i burgenses.

237) Vigna, III, n. 1104. Powrócimy do tej sprawy.

238) ibidem, II, n. 905.

239) ibidem, III, n. 1145. W chwili kapitulacji Kaffy znajdowali się tam kupcy z Trapezuntu.

240) ibidem, III, n. 1104.

241) Jurgiewicz, 810. Vigna, I, n. 116. Na czele kolonii stał konsul.

skiej nad Bosforem. Siłą rzeczy Genueńczycy z Samastri mogli teraz liczyć tylko na opiekę Kaffy, jako ostatniego silnego ośrodka genueńskiego nad morzem Czarnym. Zarząd kolonii krymskich występuje odtąd jako władza zwierzchnia i zarazem reprezentuje Samastri wobec Genui i Turcji. Było to zadanie dosyć trudne, zwłaszcza, że sułtan od chwili opanowania Konstantynopola ciągle wysuwał żądanie wydania mu miasta[242]); w związku z tym należało je stale utrzymywać w stanie pogotowia wojennego[243]). Kaffa wywiązywała się nielojalnie ze swych obowiązków wobec słabszej kolonii. I tak władze zastanawiały się w 1455 roku nad żądaniem Mahometa II zachowania neutralności Kaffy na wypadek ataku Turków na Samastri[244]). Świadczy to, że zarząd kolonii krymskich czuł się stosunkowo słabo związany z mało-azjatycką placówką. Ludność tamtejsza również nie była zadowolona ze swej sytuacji i domagała się przyznania jej takich samych praw, jakie posiadała Soldaia i Cembalo[245]). Wyprawa turecka z roku 1461 położyła kres temu niezbyt szczęśliwemu współżyciu. O stosunkach gospodarczych Kaffy z Samastri brak nam informacji źródłowych. Zapewne wymieniano mniej więcej te same produkty, o których wspomnieliśmy omawiając handel Trapezuntu. Wydaje się, że obie kolonie genueńskie nie utrzymywały między sobą zbyt ścisłego kontaktu ekonomicznego. Dowodzi tego najdobitniej przedstawiona powyżej sytuacja z roku 1455.

Jeszcze słabszy kontakt istniał między Kaffą i Synopą, do roku 1461 stolicą niewielkiego emiratu. Dobrobyt Synopy opierał się na bogatych złożach metali, zwłaszcza miedzi[246]). Eksportowano ją do obcych krajów, pewne ilości trafiały chyba także na Krym[247]).

Na podstawie źródeł odnosi się wrażenie, że w życiu gospodarczym Kaffy Kaukaz i północne wybrzeża morza Czarnego i Azowskiego odgrywały znacznie większą rolę od krajów mało-azjatyckich. Pozostawało to w ścisłym związku ze

---

242) V i g n a, I, n. 32.
243) I b i d e m, n. 208. Już w 1455 r. wysłano tam z Genui 100 zaciężnych.
244) I b i d e m.
245) i b i d e m, n. 150.
246) Eneae Sylvii Asia, 334. Wywożono miedź do Stambułu.
247) V i g n a, I, n. 134.

strukturą handlu kafskiego. Jego główne elementy w wieku XV— to handel niewolnikami oraz płodami rolnictwa i rybołówstwa. Ta orientacja ekonomiczna oddziaływała decydująco na politykę kolonialną Genui w basenie morza Czarnego. Dużą troską otaczano zagadnienia kaukaskie, znacznie mniej uwagi poświęcano stosunkom z Azją Mniejszą. Jest to zrozumiałe z jeszcze innego punktu widzenia. Ekspansja genueńska na Kaukazie i przy ujściu Donu natrafiała na znacznie mniejsze trudności niż w Anatolii. Na północy brakło silnych miast, których ludność potrafiłaby strzec umiejętnie swoich interesów, nie było tam również większych państw mogących zahamować ekspansję włoską. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja na południu. Mieszkańcy Trapezuntu czy Synopy przeciwstawiali się energicznie wyzyskowi ze strony Włochów, zaś w razie potrzeby mogli odwołać się do pomocy swych władców. Wydaje mi się, że właśnie te warunki społeczno-polityczne oddziałały w dużym stopniu na kierunek rozwoju ekspansji handlowej Kaffańczyków w XV wieku. Zwróciła się ona przede wszystkim na wschód i na północ, bo natrafiała tam na mniejszy opór. Dlatego też kolonie genueńskie na Krymie były w XV wieku w o wiele słabszym stopniu ośrodkami handlu specyficznie lewantyńskiego, niż w dwuch poprzednich stuleciach. Nie przekreśla to faktu, że Kaffa w omawianej epoce—to główna dostawczyni produktów wschodnich dla krajów sąsiadujących z nią z północo-wschodu i północo-zachodu. Nie na tej podstawie jednak opierał się dobrobyt zamożnego i ludnego miasta.

Jeżeli najważniejsze tereny ekspansji kafskiej znajdowały się na Kaukazie, to zachodnie wybrzeża morza Czarnego dostały się również w sferę interesów genueńskich. Kraje położone przy ujściu Dunaju i Dniestru, a więc Multany i Mołdawia posiadały w XV stuleciu ogromne znaczenie dla Kaffy. Genueńczycy znaleźli tu nie tylko rynki zbytu dla produktów lewantyńskich, ale mogli sprowadzać z obu księstw duże ilości zboża. Poza tym Multany i Mołdawia stanowiły wygodny teren tranzytu do Europy środkowej i zachodniej. Było to bardzo ważne dla Kaffańczyków, zwłaszcza od chwili opanowania cieśnin przez potężne mocarstwo otomańskie.

Już w XIV stuleciu Mołdawia odgrywała ważną rolę, jako terytorium, przez które przechodziły szlaki handlowe łączące Europę zachodnią i północną ze wschodem greckim i muzułmańskim. Historyk rumuński G. Bratianu twierdzi, powołując się na mapę Dulcerta z 1339 roku, że już wówczas wielka droga wiodąca z Małopolski i Rusi ku morzu Czarnemu, posiadała bardzo duże znaczenie gospodarcze i że to ona właściwie spowodowała powstanie księstwa mołdawskiego[248]). Nie do nas należy ocena tej hipotezy, nie ulega jednak wątpliwości, że szlaki handlowe wiodące z Polski ku ujściom Dniestru i Dunaju uzyskały duże znaczenie nie tylko lokalne, ale i międzynarodowe. Dotyczy to szczególnie wieku XV, kiedy Tana utraciła hegemonię w handlu ze wschodem. Odtąd Kaffa stała się punktem węzłowym szlaków prowadzących z Azji i Europy ku morzu Czarnemu. Miało to pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju terytorium położonego między Dniestrem i Dunajem. Białogród i Kilia stały się ostatnimi stacjami lądowymi na drodze do Kaffy, a zarazem głównymi ogniwami łączącymi dorzecze Dniestru i Dunaju z genueńskim Krymem i ze wschodem. Białogród zajmuje odtąd w stosunku do Polski stanowisko nieco analogiczne do pozycji Gdańska, podobną rolę odgrywała Kilia jako rynek zbytu produktów węgierskich [249]). Genueńczycy, którzy zaopatrywali się w obu miastach w zboże i żywność[250]), wcześnie zorientowali się, jak znaczne korzyści zapewniłoby im ich opanowanie. To też w XIV wieku Białogród znajdował się pod władzą Republiki. Dopiero gdzieś na początku XV wieku hospodarowie mołdawscy zdobyli miasto, co jednak wcale nie zniechęciło Kaffańczyków do utrzymywania z nim stosunków handlowych[251]). Były one bardzo ożywione aż do ostatniej chwili istnienia kolonii genueńskich na Krymie. Okręty kafskie zawijały często do Białogrodu i Killi po pszenicę, kukurydzę i bydło[252]), przywoziły zaś transporty jedwabiu, korzeni, kadzi-

[248]) Bratianu, Vicina, 122/3 ...."„on peut dire qu'ici vraiment la route a crée l'Etat."

[249]) ibidem, 123.

[250]) Vigna, I, n. 36.

[251]) Biatianu, Vicina, 124/5. Nistor, 183—5.

[252]) Vigna, I, n. 36. Nistor, 185.

deł i innych produktów wschodnich oraz niewolników. Na miejscu w Kaffie pozostawała na pewno tylko stosunkowo nieznaczna część ładunku, resztę zaś wywożono dalej[253]). Kupcy kafscy często odwiedzali Białogród i Kilię, zaś Mołdawianie Kaffę. Niektórzy z nich osiedlali się nawet na stałe w miastach genueńskich[254]), wydaje się jednak, że wbrew poglądom współczesnych badaczy rumuńskich, kolonizacja wołoska nie przybrała tam nigdy poważniejszego charakteru[255]). Większość Wołochów bawiących w Kaffie, zatrzymywała się tam tylko sezonowo dla celów kupieckich lub dla szukania pracy. Nie wyczuwamy jednak istnienia jakiejkolwiek grupy stałej ludności wołoskiej, chociaż w pewnych momentach mogła przebywać tam znaczna ilość Mołdawian i Multańczyków, kupców lub osób zatrudnionych w służbie genueńskiej[256]). Oczywiście, że stosunki między Kaffą i portami wołoskimi nie zawsze układały się zupełnie harmonijnie. Obie strony były skłonne do popełniania nadużyć i na tym tle dochodziło niekiedy do ostrych zatargów. Wprawdzie nie doprowadziły one do starć orężnych między Mołdawią i Genuą, jednak groźba konfiskaty towarów odbijała się bardzo niepomyślnie na działalności gospodarczej. Przewaga znajdowała się po stronie Białogrodzian i ich władcy, który poprzez zerwanie stosunków z Kaffą mógł jej sprawić wiele trudności aprowizacyjnych oraz przeciąć drogę łączącą Krym z Europą zachodnią. W Genui zdawano sobie sprawę z sytuacji i przeciwstawiano się energicznie projektom zastosowania represji wobec Mołdawian[257]), czego domagali się niejednokrotnie rozdrażnieni kupcy kafscy[258]). Na ugodowość Genui wpływał, jak to już podkreślaliśmy, nie tylko wzgląd na wymianę towarów między Kaffą a Białogrodem i Kilią, ale przejawiała się tu także troska o utrzymanie ko-

253) Tą drogą dostawały się do Lwowa towary wschodnie, o których tak często wspominają przywileje stolicy Rusi Czerwonej.

254) V i g n a, I, n. 154. W roku 1455 mieszkaniec Soldai, Teodor de Thelica, otrzymał swobodę handlu we wszystkich koloniach Genui; II, n. 859. W 1469 r. to samo uzyskał Giorgio Volate z Białogrodu.

255) B r a t i a n u, V i c i n a, 124. Y o r g a, C e t a t e a A l b a.

256) Taka sytuacja istniała w 1475 roku, w chwili upadku Kaffy, gdzie właśnie w momencie kapitulacji bawiło wielu Wołochów.

257) V i g n a, II, n. 658 postscriptum, 931, 1031.

258) i b i d e m, III, n. 1042 postscriptum, n. 1102.

munikacji lądowej między metropolią i jej czarnomorskimi koloniami, zwłaszcza od chwili, gdy droga morska znalazła się w 1453 roku pod kontrolą sułtana. Dyplomy hospodarów dla kupców polskich wydane w XV wieku, pozwalają nam zorientować się w układzie głównych szlaków łączących Kaffę poprzez Kilię i Białogród z Europą zachodnią i południową. Punktem węzłowym tych dróg była Suczawa, która pomyślnej sytuacji geograficznej zawdzięczała rozwój gospodarczy oraz stanowisko stolicy Mołdawii. Białogród posiadał połączenie z Suczawą via Lapusna i Jassy, Kilia zaś przez Berład i Jassy[259]). Oprócz tego przecinały się tu szlaki wiodące na wschód do Benderu oraz na południe do Braiły, a także przez Rymnik i Tirgoviste do Stambułu[260]). Dla Genueńczyków wchodziły w grę przede wszystkim linie komunikacyjne między Białogrodem, Kilią i Suczawą, inne nie miały dla nich zapewne prawie żadnego znaczenia. Suczawa była także niezwykle ważnym punktem w dalszej drodze z Kaffy na zachód. Należało się tutaj definitywnie zdecydować, czy pojedzie się na zachód przez Polskę, czy przez Siedmiogród i Węgry. W pierwszym wypadku podróżny miał kilka szlaków do wyboru. Mógł więc pojechać na Seret i Czerniowce do Śniatynia i stamtąd wyruszyć przez Kołomyję i Halicz do Lwowa[261]). Do tego samego celu można było dotrzeć jadąc przez Dorohoju, Chocim i Kamieniec Podolski[262]). Ze Lwowa udawali się Genueńczycy dalej w kierunku zachodnim do Krakowa i Wrocławia[263]), a następnie przez południowe Niemcy i Austrię do Włoch.

Wielki szlak wiodący przez Lwów i Kraków pozwolił koloniom krymskim utrzymywać kontakt nie tylko z Europą zachodnią, ale i z północną, bowiem z obu wymienionych miast biegły drogi do Prus nad Bałtyk. Tak więc możliwości rozwoju ekspansji handlowej Kaffy w kierunku północno-zachodnim zdawały się być nieomal nieograniczone.

---

259) Kutrzeba, 516. A. G. Z. VII, n. II i VII. Przywileje z 1407 i 1456 r.

260) Ibidem, 516.

261) ibidem. A. G. Z. VII, n. 26. Tędy przechodziła dawna droga z Polski do ujścia Donu i na Krym. Vide infra.

262) Kutrzeba, 516.

263) Pobyt przejezdnych Włochów we Lwowie i Krakowie nie należał w XV w. do rzadkości.

Suczawa ułatwiała Genueńczykom utrzymanie łączności z zachodem nie tylko dzięki istnieniu powyżej opisanych szlaków. Ze stolicy Mołdawii można było dostać się stosunkowo łatwo do Siedmiogrodu i na Węgry. Pewien dokument z archiwum genueńskiego pozwala nam stwierdzić, że kupcy udający się do Kaffy powracali także przez Siedmiogród i Węgry i nawet prowadzili ze sobą transporty niewolników[264]).

Omawiany tu szlak handlowy biegł z Suczawy przez m. Baja i Mołdawicę do Bystrzycy w północnym Siedmiogrodzie[265]), a stamtąd dalej na zachód do Budy, Wiednia i Włoch. Szlak zachodni był krótszy od północno-zachodniego, jednak podróżni napotykali tu na trudności przy przebywaniu gór i na duże niebezpieczeństwo ze strony rozbójników[266]). Wydaje się, że Genueńczycy chętniej używali w związku z tym drogi prowadzącej przez Polskę, chociaż i ona nie dawała gwarancji zupełnego bezpieczeństwa[267]). Urzędnicy kolonialni, którzy nie czekając na odpowiedni statek, powracali do Genui drogą lądową lub w tenże sposób udawali się z Włoch nad morze Czarne, otrzymywali początkowo specjalne wynagrodzenie[268]). W późniejszych latach zwyczaj ten zarzucono, możliwe więc, że stan bezpieczeństwa na drogach polskich uległ poprawie. W związku z tym urzędnicy kafscy posługiwali się nieomal wyłącznie drogą lądową[269]). Jednak w dalszym ciągu prawie cały handlowy ruch komunikacyjny między koloniami czarnomorskimi i ich metropolią odbywał się na szlakach morskich. Genueńczycy unikali dróg lądowych, uważając je za trudne do przebycia i do przewożenia towarów. Jednym z decydujących

---

264) Litterarum 1475 f. 261, n. 749. List władz Genui do rajców Bystrzycy Bańskiej.

265) Kutrzeba, 516.

266) Litterarum 1475 f. 261, n. 749. Jest to wzmianka o zamordowaniu Genueńczyka.

267) Vigna, I, n. 377. W 1458 roku myślano w Genui o zaniechaniu wysyłania gońców drogą lądową, bo często giną. A. G. Z. VI, n. 26. Konfederacja szlachty ruskiej z 1458 roku dla obrony drogi na Wołoszczyznę.

268). Vigna, I, n. 112. W 1455 roku Antonio Roggero otrzymał za to konsulat w Trapezuncie.

269) Ibidem, II, n. 545. Ponieważ koszta podróży lądowej były bardzo wysokie, więc zezwolono urzędnikom mianowanym 10.IV.1461 na sprawowanie funkcyj swoich w Kaffie w ciągu 2 lat.

motywów tego zachowania się była niewątpliwie stara tradycja żeglarska obywateli Republiki. Jedynie obawa przed armatami tureckimi ustawionymi w cieśninach mogła odstraszyć kupców i urzędników genueńskich od podróży morskich.

Jeżeli używanie szlaków handlowych było dla Genueńczyków wieku XV tylko złem nieuniknionym, to zupełnie inaczej przedstawiała się ta sprawa dla krajów sąsiadujących z Krymem od północy i zachodu. Dzięki istnieniu wielkiego szlaku lądowego ludy zamieszkujące wymienione kraje zdołały nawiązać kontakt z wielkim handlem lewantyńskim, co jak widzieliśmy na przykładzie Mołdawii przyspieszyło ich rozwój gospodarczy i polityczny.

Drogi lądowe posiadały również wielkie znaczenie dla niewłoskiej ludności Kaffy. Element ormiański, grecki i żydowski, bardzo słabo związany z metropolią węzłami ekonomicznymi, skierował swą energię przede wszystkim ku krajom ościennym. Wpłynęły na to rozmaite okoliczności. Handel z Polską, Mołdawią, Moskwą, czy Kaukazem wymagał posiadania stosunkowo niewielkich kapitałów, podczas gdy handel z Włochami mogli uprawiać jedynie ludzie, rozporządzający bardzo dużymi środkami pieniężnymi. Inny ważny moment ułatwiający Grekom, Ormianom i Żydom kafskim utrzymanie kontaktu z Mołdawią i Polską, to obecność licznych współplemieńców w obu krajach. Zresztą wymiana towarów między Kaffą i jej zachodnimi sąsiadami przyczyniła się do przesiedlania się wielu Ormian i Żydów do miast polskich i mołdawskich. Wywody powyższe bynajmniej nie mają na celu stwierdzenia, że Genueńczycy zupełnie nie interesowali się handlem z Polską i Mołdawią. Pragnąłbym tylko wskazać, że oba kraje miały dla nich znaczenie przede wszystkim tranzytowe. Przechodząc przez nie zawierali często tranzakcje handlowe, nie te ostatnie jednak stanowiły główny cel ich pobytu. Handel między Kaffą a Polską i Mołdawią, znajdował się z wymienionych już przyczyn przede wszystkim w ręku Ormian, Greków, Tatarów i Żydów, mieszkańców Kaffy i Białogrodu oraz obywateli Lwowa.

Trudno określić chociażby w przybliżeniu, w jakim okresie został nawiązany kontakt między genueńskimi koloniami na Krymie i Polską. W każdym razie już w końcu XIII stulecia

przejeżdżali przez państwo Łokietka kupcy pruscy, dążący do Włodzimierza lub powracający stamtąd[270]). Cel tych podróży, to wymiana towarów zachodnio-europejskich na wschodnie. Możliwe, że już wówczas kupcy pochodzący z Prus docierali do kolonii włoskich nad morzem Czarnym i Azowskim. Należy jednak sądzić, że także kupcy wschodni odwiedzali Włodzimierz, by tu sprzedać jedwab, korzenie i inne produkty wschodnie, a nabyć sukno flandryjskie, sprowadzane z Prus i z nad Zwijnu przez mieszkańców Włodzimierza, a nade wszystko przez Prusaków[271]). W XIV wieku Włodzimierz traci swe znaczenie handlowe na rzecz Lwowa. Dzięki umiejętnej polityce Kazimierza Wielkiego Lwów uzyskuje w Polsce dominujące znaczenie, jako główny ośrodek handlu wschodniego. Już nie we Włodzimierzu, ale w stolicy Rusi Czerwonej spotykają się kupcy włoscy, ormiańscy i żydowcy z Kaffy z Prusakami, Polakami, Rusinami i Ślązakami.

Liczne przywileje lwowskie z XIV i XV stulecia pozwalają nam zorientować się na wymianie jakich towarów opierał się handel Lwowa z Kaffą.

Dyplom królewski dla Lwowa z roku 1472 wspomina o następujących przedmiotach handlu, a mianowicie o cynamonie, gałce muszkatowej, imbirze, oleju aromatycznym, pieprzu i ryżu. Oprócz tego wspomina się tu o tkaninach jedwabnych, aksamicie, atłasie, adamaszku, kitajkach i barchanie[272]). Większość tych produktów najpewniej pochodziła z Kaffy, skąd sprowadzano je przez Białogród. Konstantynopol i inne ośrodki handlu lewantyńskiego nie odgrywały jeszcze w XV wieku prawie żadnej roli w życiu gospodarczym Lwowa. Lwów był jednak wielkim emporium nie tylko lewantyńskiego handlu. Znajdowały się tutaj także wielkie ilości towarów północnych, a przede wszystkim sukno, futra i wosk. I znowu dyplom z 1472 roku udziela nam szeregu cennych informacji[273]). Dowiadujemy się z niego, że we Lwowie można było zaopatrzyć się w sukna polskie, śląskie i czeskie (stamina bohemi-

270) Kutrzeba, 197. Zobowiązania Łokietka wobec kupców z Torunia i Chełmna z 1286 roku.

271) Kutrzeba, 206/7.

272) A. G. Z., VI, n. 105.

273) Ibidem.

calia), w barchan, wosk, futra etc. Rzecz charakterystyczna, że w dokumencie brak wzmianki o suknie flandryjskim, które w poprzednim stuleciu sprowadzano na Ruś w dużych ilościach i chyba wywożono także i do Kaffy[274]). W drugiej połowie XV wieku tkactwo flandryjskie przeżywało okres upadku, a jego dotychczasowe rynki zbytu zostały opanowane przez sukiennictwo holenderskie i angielskie. Dotyczyło to przede wszystkim rynków nadbałtyckich. Jednak produkty angielskie i holenderskie nie docierały do Lwowa w zbyt wielkich ilościach, a w każdym razie, jak wskazuje dyplom z 1472 roku, nie wchodziły w zakres wielkiego handlu lwowskiego. Nie podobna określić, jaką część towarów sprowadzanych do Lwowa z zachodu i północy wywożono do Kaffy, bowiem znaczną ich większość wchłaniał zapewne Lwów, miasta ruskie i Mołdawia. Prawdopodobnie więc bilans handlowy Lwowa i Kaffy nie był wyrównany. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że zarówno w XIV jak i w XV wieku import kafski do Lwowa znacznie przewyższał eksport lwowski do Kaffy. Sądzę, że ten brak równowagi pogłębiał się w miarę tego, jak słabł dowóz towarów zachodnich z Prus na Ruś. Wojna trzynastoletnia i zmiany w handlu bałtyckim w drugiej połowie XV wieku odegrały tu decydującą rolę. Pogląd Kutrzeby, że zerwanie stosunków Lwowa z Prusami zostało skompensowane przez dowóz towarów pruskich z Krakowa wydaje mi się w związku z tym błędny[275]). I w jeszcze jednym ważnym punkcie dostrzegamy przewagę gospodarczą Kaffy nad Lwowem. Podczas, gdy Lwów mógł się zaopatrywać w produkty wschodnie pośrednio lub bezpośrednio głównie w Kaffie (bardziej odległe ośrodki handlu lewantyńskiego jeszcze prawie wcale w grę nie wchodziły), to ta ostatnia sprowadzała towary europejskie przede wszystkim drogą morską z Genui[276]).

Nasuwa się teraz inne jeszcze zagadnienie, a mianowicie, jak daleko w głąb terytorium polsko-litewskiego sięgała ekspansja kupców kafskich. Otóż cytowany przez nas wielokro-

---

[274]) Kutrzeba, 204—205.
[275]) Ibidem, 217/18.
[276]) Diversorum, 31, 1470; f. 234 i in.

tnie historyk niemiecki Heyd, opierając się na danych zamieszczonych w tzw. mapie katalońskiej z XIV wieku, twierdzi, że w tym okresie kupcy wschodni jeździli do Lwowa, a stamtąd nad Bałtyk, skąd przeprawiali się do Flandrji[277]). Kutrzeba słusznie podał w wątpliwość przedstawiony pogląd[278]), brak nam bowiem jakichkolwiek informacji o obecności we Flandrii kupców wschodnich. Słusznie twierdzi Kutrzeba, że można jedynie mówić o transporcie produktów lewatyńskich przez Polskę do Flandrii[279]). Należy tu jednak zwrócić uwagę, że olbrzymią większość towarów wschodnich zalegających rynki Flandrii sprowadzano tam inną drogą. Dostarczali ich Włosi, którzy przyjeżdżali do Bruges szlakiem lądowym wzdłuż Renu, a w XV wieku używali drogi morskiej naokoło Europy zachodniej[280]). Tak więc hipoteza o rozwoju ekspansji kafskiej w Polsce na zachód od Lwowa musi ulec gruntownej rewizji. Rozwój lwowskiego prawa składu przekreślił możliwość przenikania kupców krymskich poza granice miasta. Lwowianie byli na tym punkcie nieustępliwi, zaś królowie szli im na rękę. Świadczy o tym dobitnie przywilej targowy Kazimierza Jagiellończyka z 1472 roku, zakazujący kupcom przybywającym ze wschodu wyjazdów na zachód od Lwowa, ponieważ wykorzystywali je dla uprawiania nielegalnego handlu[281]). Cytowany dokument wskazuje, że cudzoziemcy, a wśród nich na pewno i Kaffańczycy utrzymywali kontakt z mniejszymi ośrodkami handlowymi położonymi na zachód od Lwowa, ale czynili to bezprawnie. Oczywiście, że w takich warunkach nie było mowy o jakimś większym handlu tranzytowym, uprawianym przez obcych.

Lwów oraz małe miasta podolskie, oto jedyne rynki zbytu towarów kafskich w Polsce w XV wieku. Możliwe, że część tych towarów nabyta przez kupców polskich i pruskich docierała potem nad Bałtyk, o dalszym transporcie na zachód

---

277) Heyd, II. 719, ods. 3.

278) Kutrzeba, 208.

279) Ibidem.

280) Diversorum 17, 1448/9 f. 165; 26, 1462; 27, 1463. Dane dotyczące stałych wypraw genueńskich do Flandrii, Anglii, Holandii, Brabantu, Hiszpanii etc.

281) A. G. Z. VI, n. 105.

nie wspominają żadne źródła z XV stulecia. I znowu jednak wysuwa się trudność. Mamy na myśli dyplom Kazimierza Jagiellończyka z roku 1466. We wzmiankowanym akcie król poręcza kupcom kafskim swobodę pobytu i handlu na terenie Polski, przejazdu przez państwo oraz transportu towarów i niewolników w kierunku Genui, względnie Kaffy[282]). Przywilej jest pozornie sprzeczny z prawem składowym m. Lwowa, wykluczającym przecież swobodny przewóz towarów[283]). Inaczej jednak musiał rozumować król, skoro w następnych latach nadal uznawał lwowskie pretensje składowe. Naszym zdaniem akt z 1466 roku odnosił się właściwie tylko do obywateli Genui, przebywających w Kaffie przejściowo lub osiadłych tam na stałe, ale utrzymujących w dalszym ciągu stosunki z metropolią. Dyplom z 1466 roku posiadał dla nich duże znaczenie, bo w pewnej mierze ograniczał fatalne skutki opanowania cieśnin przez Turków oraz wielkiej wojny wenecko-tureckiej 1463 — 1479 roku. Znacznie mniej uwagi poświęcali oni handlowi z Polską, a rywalizacja z lwowianami na rynkach państwa jagiellońskiego zupełnie już nie leżała w ich zamiarach. Dlatego też król mógł nadać im dyplomy, w praktyce nie łamiąc prawodawstwa składowego we Lwowie. Było ono bowiem wymierzone nie przeciw obywatelom Genui, ale przeciw rdzennym Kaffańczykom, a więc Ormianom, Żydom, Grekom i Tatarom oraz kupcom z innych miast zagranicznych i polskich położonych na wschód i zachód od Lwowa. Powyższe wywody bynajmniej nie mają na celu wykazania, że Genueńczycy przejeżdżający przez Polskę nie zawierali po drodze, zwłaszcza we Lwowie, żadnych tranzakcji i w ogóle nie interesowali się życiem gospodarczym kraju. Kutrzeba i Ptaśnik udowodnili, że niektórzy Genueńczycy zatrzymywali się u nas na dłuższy czas lub nawet osiadali na stałe. Akta Grodzkie i Ziemskie oraz lwowskie księgi radzieckie z drugiej połowy XV stulecia obfitują we wzmianki o Genueńczykach, piastujących nawet niekiedy w Polsce urzędy lub posiadających tu własność nieruchomą[284]). Wszystko to

---

282) A. G. Z. VI, n. 67.

283) vide supra 67.

284) A. G. Z. VI, n. 43, 50, 75. Kutrzeba, 482—7, 495.

nie przedstawiało jednak niebezpieczeństwa dla supremacji Lwowian w handlu wschodnim Polski. Prawdziwie groźna za to być mogła rywalizacja kafskich Ormian, Greków i Żydów, dążących nawet nielegalnymi środkami do zdobycia silnego stanowiska na rynkach polskich. Nie należało się tego obawiać ze strony stosunkowo nielicznych Genueńczyków, posiadających odmienną orientację gospodarczą i gotowych do zgody z Lwowianami za cenę zezwolenia na przejazd. Dlatego też przymykano oczy na dosyć jaskrawe wypadki łamania przez nich prawa składu. Dochodziły tu inne jeszcze względy. Genueński tranzyt otwierał przed skarbem polskim źródło nowych dochodów, a mianowicie cła przewozowe, które przejeżdżający musieli opłacać[285]). Specjalne cło w wysokości 1 florena pobierała Korona od każdego niewolnika, przeprowadzonego przez terytorium Polski[286]). Przejście karawan niewolniczych przez Lwów nie należało w drugiej połowie XV wieku do rzadkości. Mamy więc wiadomości o dwuch Genueńczykach, którzy w 1472 roku znaleźli się we Lwowie z grupą niewolników[287]). To samo mniej więcej wydarzyło się w 1474 roku, kiedy Gianotto Lomellino, zawodowy handlarz niewolników i agent innych Włochów, przybył do Lwowa z transportem kobiet i dzieci, chrześcijan z Gruzji[288]). Nie wiemy, jakie wrażenie wywierało to na mieszkańcach Lwowa, ale należy sądzić, że nikt się specjalnie nie gorszył[289]). W Polsce nie było wówczas wprawdzie targów niewolników, jak w Kaffie i Białogrodzie i tak znacznej liczby niewolników, jak w Genui czy Wenecji[290]), zdarzały się jednak wypadki ich sprzedaży[291]). Nie

---

285) A. G. Z. VI, n. 67.

286) Ibidem.

287) Charewiczowa, 58. Kutrzeba, 495.

288) Kutrzeba, 1495. Tenże Lomellino został w 1475 roku wysłany z Genui do Siedmiogrodu dla doprowadzenia do Włoch karawany, której kierownik, Angelo Squarciafico został zamordowany. Litterarum 475; f. 261 n. 749.

289) Vigna, I, n. 685. W 1465 roku Kaffańczycy prosili jednak Bank św. Jerzego o wyjednanie breve papieskiego „pro servis inde deducendis itinere terrestri".

290) Kretschmayr, Geschichte von Venedig, 289.

291) Kutrzeba, 495.

trudnili się tym zupełnie obywatele Lwowa i ich prawo składu naturalnie nie dotyczyło przedstawionego tu zagadnienia.

Nie posiadamy prawie żadnych informacji o tranzakcjach zawieranych przez Genueńczyków w innych miastach polskich, zwłaszcza w Krakowie. Nie mogło być mowy o tym, by Włosi uprawiali tu handel produktami wschodnimi na większą skalę, ponieważ pozostawałoby to w nazbyt jaskrawej sprzeczności z lwowskim prawem składu oraz wywołałoby niezawodnie ostre protesty.

Względna bliskość takich ośrodków życia gospodarczego jak Kaffa i Białogród oraz stały kontakt z przejeżdżającymi Włochami musiał oddziałać na kupców polskich. Rozumieli oni, że udział w handlu lewantyńskim otworzy przed nimi rozległe horyzonty gospodarcze i stanie się źródłem wielkich zysków. Dogodne położenie geograficzne powiększało szanse polskiej ekspansji handlowej na wschód. Istniały jednak również silne czynniki hamujące. Brakło w Polsce wielkich kapitałów, których posiadacze mogliby się zmierzyć z bogatymi kupcami genueńskimi czy kafskimi. System zamkniętej gospodarki miejskiej z jej partykularystycznymi tendencjami przekreślał możliwość zorganizowania wspólnej ekspansji kupiectwa polskiego na wschód. Ten typowo średniowieczny objaw znalazł wyraz w walce Lwowa z Krakowem i małymi miastami polskimi o prawo przejścia na Tatarszczyznę i do Mołdawii.

Już wkrótce po lokacji Lwów rozpoczął starania o otrzymanie prawa składu, chcąc w ten sposób zagrodzić drogę na wschód wszystkim kupcom przybywającym z Polski, Prus i Śląska. Ludwik Węgierski i Elżbieta aprobowali tę politykę lwowian[292]), wywołała ona jednak ostrą opozycję Krakowa. Zacięta walka między obu miastami trwała aż do 1406 roku i przyniosła zwycięstwo obywatelom stolicy. Jagiełło zezwolił im bowiem na swobodne przejście przez Lwów do Mołdawii, polecając przestrzegania składu tylko tym spośród nich, którzy by pragnęli udać się na wschód tzw. drogą tatarską, wiodącą przez Kamieniec i stepy Ukrainy[293]). Należy dodać, że na początku XV stulecia szlak tatarski stracił już wszelkie znaczenie

[292]) Kutrzeba, 124. Kod. Krak. I, n. 54 58. Akta z 1379 1380 roku.
[293]) Kutrzeba, 129.

gospodarcze na rzecz drogi mołdawskiej. Tym pełniejsze było zwycięstwo krakowian i klęska ich rywali. Znacznie silniejszą pozycję zajmowali lwowianie w stosunku do małych miast polskich. Kamieniec, Halicz, Kołomyia, Stryj i inne drobne ośrodki handlu posiadały łatwiejszy od Lwowa dostęp do rynków czarnomorskich, pragnęły więc wziąć udział w handlu polsko-lewantyńskim. Na przeszkodzie stanął jednak skład lwowski, który odciął wymienione powyżej miasteczka od reszty kraju[294]). W takich warunkach kupcy ruscy, nawet w wypadku posiadania poważniejszych kapitałów, nie mogli myśleć o nabyciu w Kaffie, lub Białogrodzie większych ilości produktów wschodnich, bo nie byłoby gdzie ich sprzedać poza Lwowem, tam zaś narzuconoby im niedogodne warunki sprzedaży. Jeszcze poważniejsze niedogodności nastręczał inny fragment przywilejów lwowskich, zabraniający swobodnego przewozu przez miasto towarów zakupionych w prowincjach zachodnich[295]). Na skutek tego kupcy z małych ośrodków miejskich na Podolu byli zdani na łaskę i niełaskę lwowian i tylko za ich pośrednictwem mogli zaopatrywać się w pewne produkty. Oczywista, że lwowianie kazali sobie płacić odpowiednie ceny. Tak więc na tym odcinku polityka lwowian święciła triumfy. Zawdzięczano to poparciu dworu, który lwowianie potrafili przekonać o słuszności swej sprawy, posługując się nieraz zapewne argumentami brzęczącymi. Wszelkie starania drobnych miast ruskich rozbijały się o opór króla. Zarówno w 1460 roku, jak i w późniejszych latach dwór przeciwstawiał sie próbom nawiązania bezpośredniego kontaktu między miastami leżącymi na granicy południowo-wschodniej a resztą kraju[296]).

Polityka ta oddziałała niepomyślnie na rozwój gospodarczy Podola, nie należy jednak potępiać za to Kazimierza Jagiellończyka. Jego postępowanie nie różniło się niczym od postępowania innych współczesnych mu władców. Nie mieli oni zrozumienia dla interesów małych miast. Na ogół chętniej da-

[294]) A. G. Z., VI, n. 36, 46 etc.

[295]) I b i d e m.

[296]) I b i d e m. Zakazano używania innych dróg niż tej, która wiodła przez Lwów. Nie pozwolono również kupcom z Halicza, Kołomyi, Kamieńca, Stryja i innych miast na swobodny przejazd z towarami przez Lwów.

wali posłuch przedstawicielom dużych ośrodków handlu m. in. dlatego, ponieważ ci ostatni rozporządzali argumentami bardziej przekonywującymi dla królów cierpiących na systematyczny brak gotówki w skarbie.

Zrozumiałe, że w omawianych warunkach właściwie tylko Lwów i Kraków brały poważniejszy udział w handlu czarnomorskim i jedynie obywatele tych dwuch miast mieli powód do dalekich i kosztownych wypraw na wschód. I oni jednak rzadko docierali do Kaffy. Zadawalali się przeważnie wyjazdami do Suczawy i Białogrodu, gdzie mogli zaopatrzyć się we wszelakie produkty wschodnie sprowadzane z Krymu lub Turcji. Kutrzeba cytuje na podstawie lwowskich ksiąg radzieckich liczne wypadki zawierania tranzakcji na terenie Mołdawii lub we Lwowie[297]). Ich przedmioty to głównie produkty korzenne i tkaniny wschodnie dostarczane przez Ormian, Greków, Wołochów i tylko w rzadkich wypadkach przez Genueńczyków[298]). W ten sposób drogą pośrednią, przede wszystkim za pośrednictwem Białogrodzian utrzymywali kupcy polscy kontakt z Kaffą. Wybitną rolę odgrywała przy tym białogrodzka rodzina Walatów, która uprawiała ożywiony handel ze Lwowem i Kaffą oraz cieszyła się nawet specjalnymi względami władz genueńskich na Krymie[299]). Na podstawie dokumentów odnosi się wrażenie, że wyprawy kupców polskich na Krym w drugiej połowie XV wieku należały do rzadkości.

O pobycie kupców polskich w Kaffie posiadamy informacje nadzwyczaj ograniczone, dotyczą one raczej towarów niż osób. Tak więc wiadomo nam, że na krótko przez 1459 rokiem pewien lwowianin, brat kupca Clemensa de Kadim, sprowadzał towary z Kaffy, ale nie otrzymał ich, bo statek uległ rozbiciu na drodze z Kaffy do Białogrodu[300]). Należy jednak przypuszczać, że Polacy odwiedzali niekiedy posiadłości genueńskie na Krymie. Świadczy o tym m. in. fakt ich obecności w Kaffie w 1475 roku w chwili kapitulacji miasta[301]). Rzecz oczywista,

---

[297]) Kutrzeba, 520—524, 528/9.
[298]) Ibidem.
[299]) Ibidem, 523. Vigna, II, n. 859.
[300]) Vigna, III, n. XVI.
[301]) Ibidem, III, n. 1144. Kutrzeba, 487.

że Polacy wymienieni w relacji świadka upadku miasta, niekoniecznie musieli zajmować się handlem. Rachunki skarbowe kolonii krymskich zawierają dużo wzmianek o Polakach w służbie genueńskiej. Byli to niekiedy żołnierze przebywający w garnizonach[302]). W roku 1461 wśród niższych funkcjonarjuszy kolonialnych w Kaffie znajdowało się najmniej siedmiu Polaków[303]). Niektórzy z nich osiedlali się zapewne na stałe w Kaffie, inni przebywali tam przez szereg lat. Przeważali wśród nich ludzie prości[304]), można było jednak spotkać i innych. Tak więc od 1464 roku do 1466 roku działa w Kaffie niejaki Valentinus de Pollonia magister scolarum[305]).

Nie posiadamy żadnych informacji o tym jakimi drogami emigranci z Polski docierali na Krym. Nasuwa się przypuszczenie, że rekrutowali się oni spośród ludności województw południowych i wschodnich, w stosunku do której Kaffa mogła posiadać dużą siłę atrakcyjną, jako wielki ośrodek miejski. Żywy kontakt gospodarczy Polski z genueńskimi koloniami oraz przejazdy kupców włoskich musiały zwracać uwagę bardziej przedsiębiorczych jednostek na terenie Małopolski i Rusi na kwitnące miasta handlowe na wschodzie. Dlatego niektórzy porzucali ojczyznę i wędrowali na Krym spodziewając się znalezienia tam lepszych warunków życia i łatwiejszej pracy.

Pozostaje jeszcze zagadnienie, o ile kontakt z Kaffą umożliwiał kupcom polskim przenikanie do innych bardziej odległych ośrodków handlu lewantyńskiego. Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna, należy bowiem pamiętać, że handel między Polską a Turcją i krajami śródziemnomorskimi odbywał się nietylko via Krym, ale także zwłaszcza w XVI w., na szlaku Suczawa—Konstantynopol[306]), względnie Białogród—Konstantynopol. Kupcy polscy pojawiali się niekiedy w Stambule oraz w tamtejszej kolonii genueńskiej w Perze[307]). Byli to głównie lwowianie. Obywatele Krakowa również przejawiali ambicję brania udziału w handlu lewantyńskim. Archiwum genueńskie

[302]) Massaria 1466. 1, f. 290. Niccolo. de Polonia.

[303]) Ibidem 1461 f. 272.

[304]) Staon Polonus występuje w Mass. 1461, 1466 i 1470 roku.

[305]) Massaria 1466 f. 394. Nasuwa się pytanie, czy Polonia nie oznacza czasem miasta Bolonii we Włoszech.

[306]) Kutrzeba, 137.

[307]) Ibidem 138.

zawiera bardzo interesującą wzmiankę następującej treści: 6. II. 1471 niejaki Johann Hartung, obywatel Krakowa, załadował na Chios, wówczas głównym ośrodku handlu genueńskiego na wschodzie, swoje towary na okręt należący do Ambrogio Grimaldi, prowadzony przez Pellegro Giustiniani. Transport zawierał tkaniny (roba) oraz 100 dukatów. Tę sumę miano wypłacić komuś w Aleksandrii. Otrzymawszy kwit na odbiór ładunku nasz krakowianin powrócił zapewne uspokojony do ojczystego miasta. Ale stała się rzecz nieoczekiwana. Właściciel statku i kapitan dokonali sprzeniewierzenia, sprzedali nadany towar i przywłaszczyli sobie pieniądze. Skierowali się do Aleksandrii, ale tam właśnie doścignął ich Hartung i zażądał sprawiedliwości od miejscowego konsula genueńskiego Pero de Perso. Niczego jednak nie sprawił, bo konsul nie uwzględnił jego próśb i ustosunkował się pogardliwie nawet do listów rekomendacyjnych króla Polski. Hartung oburzony zwrócił się o pomoc do magistratu krakowskiego i do króla. Prawdopodobnie na skutek ich interwencji Hartung został wezwany do Genui, gdzie miano rozstrzygnąć sprawę jego pretensji. Bawił tu w roku 1474, ale osiągnął tylko tyle, że przywłaszczycieli osadzono w więzieniu. Nie zadowoliło to pokrzywdzonego, który szukał sprawiedliwości na dworze Sforzy, ówczesnego pana Genui. Zapewne na życzenie ks. Galeazzo Maria, gubernator i ławnicy Genui ponownie rozpatrywali sprawę w grudniu 1474 roku. Nie chcąc jednak szkodzić rodakowi wyznaczyli na sędziów osoby sprzyjające oskarżonym. Hartung zaprotestował i opuścił Genuę, grożąc, że poszuka sobie sprawiedliwości u kogoś innego. Dalszy ciąg sporu nie jest nam znany[304]).

Dane powyższe są dla nas dosyć cenne. Wskazują one, że istniał kontakt między Genueńczykami i niektórymi kupcami krakowskimi. Niektórzy bogaci kupcy z Krakowa i Lwowa utrzymywali stosunki z Chios i Aleksandrią, a może być i z innymi miastami Lewantu, dokąd niekiedy sami się wyprawiali. Jeżeli nawet Kaffa nie leżała na linii tego handlu, to jednak należy stwierdzić, że jej istnienie było nieodzownym warun-

[304]) Diversorum 35, 1474. Kilka brulionów dokumentów sądowych genueńskich i brulion memoriału Hartunga do księcia Mediolanu.

kiem wpływów gospodarczych Genui w Polsce i Mołdawii. One zaś ze swej strony przyczyniły się do rozbudzenia zainteresowań dla handlu lewantyńskiego wśród kupców polskich.

Na terenie zjednoczonych państw jagiellońskich istniało miasto, które w XV wieku dawno już pozostawiło za sobą okres swej świetności. Od połowy XII wieku Kijów przestał odgrywać poważniejszą rolę w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. Rozwój kolonii włoskich nad morzem Czarnym i Azowskim wlał świeżą krew w żyły zamierającego miasta. Znalazło się ono teraz na wielkiej drodze prowadzącej z Niemiec przez Kraków, Lwów i Kamieniec na Tatarszczyznę, do Tany i Saraju. Szlak tatarski nie zapewniał miastu tak wielkich korzyści, jak dawna słynna droga grecka, mógł jednak przyczynić się do pewnej reaktywizacji ekonomicznej. Niestety nie posiadamy absolutnie żadnych danych źródłowych o handlu Kijowa w XIV wieku, a nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa dla następnego stulecia. Prawdopodobnie sytuacja miasta musiała ulec w XV wieku zmianom.

W związku ze zburzeniem Saraju i Tany przez Tamerlana droga tatarska straciła znaczenie. Kupcy unikali jej w obawie przed rozbójnikami grasującymi na olbrzymich stepach czarnomorskich. Rozkład wielkiego państwa mongolskiego wywarł w tych stronach wybitnie ujemny wpływ na rozwój handlu. Widzieliśmy już, że główne linie komunikacyjne łączące Europę środkową ze wschodem genueńskim przechodziły teraz przez Mołdawię do Kaffy. Ta ostatnia była wielkim rynkiem towarowym nie tylko dla ludów sąsiadujących z morzem Czarnym, ale i dla innych bardziej oddalonych. Poddani wielkich książąt moskiewskich utrzymywali od bardzo odległych czasów stosunki handlowe z Sarajem i Solgatem, wielkim ośrodkiem handlowym tatarskim na Krymie[209]). W XV stuleciu istniał kontakt między Moskwą i Kaffą[210]). Komunikacja między Moskwą i Krymem odbywała się na dwuch głównych szlakach. Jeden z nich biegł z Moskwy przez Kołomnę do Riazania, a stamtąd w dół Wołgi do Astrachania[211]), skąd było już niedaleko

---

[209]) Syroeczkowskij, 194.
[210]) vide infra.
[211]) Barbaro, 94.

do Matregi. Inny szlak oddzielał się w Riazaniu od powyżej opisanego i biegł wzdłuż Donu do Tany[312]). W XV wieku obie te drogi utraciły swe dawne znaczenie międzynarodowe. Kupcy posługiwali się chętniej dwoma innymi szlakami. Ich punktem wyjścia była Moskwa. Jeden z nich kierował się przez Twer na płd.-zachód do granicy litewskiej, a następnie przez ziemię siewierską dochodził do Kijowa[313]). Drugi biegł z Moskwy na zachód do Smoleńska, gdzie łączył się z dawną drogą grecką, łączącą morze Czarne z Baltyckim. Linię komunikacyjną stanowił Dniepr[314]). Jak łatwo dostrzec, oba szlaki schodziły się w Kijowie. Droga z Kijowa do Kaffy jest nam dobrze znana Nie należała ona ani do łatwych ani do bezpiecznych. Kupcy załadowywali w Kijowie swoje towary na łodzie tzw. komiagi i wieźli je do Czerkas lub Kaniowa. Tutaj należało je znowu przenieść na ląd, bo porohy uniemożliwiały komunikację wodną. Trzeba więc było jechać wozami przez step w kierunku południowym. Przy Tawani opłacano cło królewskie, poczem przez przesmyk pereskopski docierano na Krym. Dalsza droga prowadziła przez Kirker (Czufut-Kaleh) do Kaffy — celu podróży[315]). Podróż z Kijowa do Kaffy trwała przeszło dwa tygodnie[316]) i była połączona z dużym ryzykiem życia i mienia. Dlatego też kupcy, którzy musieli przebywać te niebezpieczne krainy łączyli się zwykle w większe grupy nawet do 1.000 osób. Mimo to jednak często padali ofiarą napaści tatarskich rozbójników[317]).

Kijów miał stosunkowo dogodne położenie geograficzne, przy wielkim szlaku handlowym łączącym morze Czarne z Europą północną i wschodnią. Ta sytuacja stała się podstawą wielkości miasta w X i XI wieku. W stuleciu XV ogólna koniunktura ułożyła się dla dawnej stolicy Rusi znacznie mniej pomyślnie. Europa zaopatrywała się w produkty wschodnie drogą zachodnią za pośrednictwem Włochów. Kijów znalazł się

---

[312]) Syroeczkowskij, 195.
[313]) Ibidem.
[314]) Ibidem.
[315]) Antonowicz, 253 inn.
[316]) Contarini, 135—138. Podróż Contariniego z Kijowa do Kaffy w 1473 roku trwała 15 dni.
[317]) Michał Litwin, 51. Contarini, 135.

na peryferii świata kulturalnego. Na domiar złego książęta litewscy nie bardzo interesowali się losami miasta i nie dbali o nie. Tak więc wegetowało ono, powoli zapominając o swej dawnej świetności. Mamy bardzo mało informacji o stosunkach Kijowa z Kaffą. Nie ulega wątpliwości, że kupcy krymscy przejeżdżali przez Kijów w XV wieku[318]) nie natrafiamy jednak nigdzie na ślady genueńskiego składu towarów, o którym wspomina Antonowicz[319]). Nasze dane o przedmiotach handlu kijowsko-kafskiego pochodzą dopiero z połowy XVI wieku, ale należy przypuszczać, że sytuacja w tej dziedzinie nie przedstawiała się inaczej w stuleciu XV. Na rynku kijowskim można było zakupić rozmaite towary pochodzenia kafskiego. Były to perły, drogie kamienie, jedwabie, safian, kadzidła, korzenie, ciżmy i inne produkty wschodnie[320]). Wywożono zaś z Kijowa do Kaffy futra bobrów, lisic, gronostajów i białek, szuby, kołpaki, zapewne także wosk, miód, czerwiec, a może i trochę zboża[321]). Wymieniona tutaj znaczna ilość rodzajów towarów bynajmniej nie ma świadczyć o natężeniu handlu kijowskiego. Przeciwnie. Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że obrót towarów na rynkach miejskich był stosunkowo niewielki. Sam Kijów należał w XV wieku do miast średnich, jeżeli nie zupełnie małych, zaś jego dosyć obszerne zaplecze zamieszkiwała ludność, zadawalająca się niską stopą życiową. Istnienie licznych instytucji kościelnych nie mogło się w poważniejszym stopniu przyczynić do rozwoju handlu, zresztą w drugiej połowie XV stulecia stolica Włodzimierza Wielkiego traci część swego znaczenia na rzecz Moskwy.

Kwestję stosunków Moskwy z Kaffą poruszaliśmy już przy omawianiu szlaków handlowych przechodzących przez Kijów[322]). Komunikacja między stolicą wielkoksiążęcą i Krymem odbywała się na trzech szlakach, a mianowicie wzdłuż Wołgi, Donu i Dniepru[323]). Co się tyczy pierwszego z nich, to w XV w. nie był zapewne często używany[324]). Kupcy moskiewscy starali się

318) Lit. Metr., I, n. 476. Dane z 1499 roku.
319) Antonowicz, 254.
320) Michał Litwin, 51.
321) Antonowicz, 254. Miechowita, 141.
322) vide supra 76.
323) Ibidem.
324) Michał Litwin, 51. Lit. Metr. II, n. 581.

także omijać Kijów i polskie komory celne. W tym celu unikali drogi smoleńsko-naddnieprzańskiej i udawali się z Moskwy przez Czernichów ku Putywlowi, stamtąd zaś w kierunku płd.-zachodnim na Krym, jadąc stepem, czyli „polami"[325]). Narażało ich to jednak na podwójne niebezpieczeństwo. Z jednej strony groziły im bowiem napady rozbójników stepowych, z drugiej zaś strony w razie pochwycenia przez władze polskie—konfiskata towarów. Szlaki naddoński i nadwołżański również nie należały do bezpiecznych. Należy nawet sądzić, że podróże przez olbrzymie słabo zaludnione terytorium były połączone z większym ryzykiem, niż wyprawy przez Ukrainę. Mimo to jednak Moskale pojawiali się w czarnomorskich koloniach Genui, zaś Kaffańczycy odwiedzali Moskwę. Tak więc na krótko przed 1473 rokiem dziesięciu Kaffańczyków, w tym 8 Włochów i 2 Greków usiłowało sprowadzić z państwa moskiewskiego transport towarów, który został jednak zrabowany przez rozbójników[326]). Doprowadziło to nawet do ostrego konfliktu dyplomatycznego z Iwanem III Srogim, ponieważ władca ten nie chciał przyjąć odpowiedzialności za wypadek[327]). Kaffańczycy pragnęli zmusić go do zapłaty odszkodowania i obłożyli sekwestrem towary należące do jego poddanych. Ci ostatni zwrócili się zapewnie do w. księcia z prośbą o pomoc i Iwan III powierzył tę sprawę Mykicie Beklemiszewowi, swemu posłowi do chana w 1474 roku[328]). Beklemiszew miał domagać się zwrotu towaru wartości 2000 rubli zabranego kupcom moskiewskim. Miał również zaproponować przywrócenie normalnych stosunków handlowych[329]). Spór nie doczekał się załatwienia przed upadkiem Kaffy, w późniejszych zaś czasach poddani wielkiego księcia w dalszym ciągu odwiedzali Kaffę[330]).

W konflikcie genueńsko-moskiewskim uderza nas stanowczość władz kafskich, rzadko napotykana w ostatnich latach

---

325) Syroeczkowskij, 223, 228. Hruszewski, VI, 13.
326) Vigna, III, n. 1102, 1112.
327) Ibidem P. D. S. I, n. 1.
328) Ibidem.
329) Ibidem.
330) I. D. P. n. 15, 16, 17, 18, 20. Korespondencja Iwana III z chanem i sułtanem w latach 1492—97.

istnienia kolonii. Tłumaczy się ona faktem, że Genueńczycy nie interesowali się zbytnio Moskwą, uważali, iż posiadają przewagę nad przeciwnikiem. Nie przerażało ich chwilowe zerwanie stosunków z w. księciem, bo wiedzieli, że dzięki stosunkom z Polską i Litwą łatwiej im przyjdzie zaopatrzyć się w produkty północy, niż poddanym wielkiego księcia sprowadzić towary wschodnie. Pozostają jeszcze do zbadania przedmioty handlu między Kaffą i państwem moskiewskim. W skład importu do Moskwy wchodziły produkty wschodnie, wyliczone już przy omawianiu handlu kijowskiego, a więc korzenie i tkaniny jedwabne, zaś w skład eksportu moskiewskiego futra, może także metale i zęby morsów[331]). Ta wymiana towarów musiała przynosić duże zyski uczestnikom, skoro decydowali się na podróże lub przesyłanie swych towarów przez olbrzymie terytoria płd.-rosyjskie, stanowiące jeszcze w drugiej połowie XV stulecia kolosalny „no mans land".

Byłoby ciekawe stwierdzenie, jaką rolę odgrywały towary pochodzenia kafskiego w Nowogrodzie i na rynkach bałtyckich w XV wieku. Niestety nie będzie można nigdy dać odpowiedzi na to pytanie, ponieważ brak jakichkolwiek danych źródłowych. Michał Litwin żyjący w połowie XVI wieku pisze, że dużo produktów wschodnich transportowano przez Kijów do Nowogrodu, Pskowa, Szwecji i Danii[332]). Należy jednak pamiętać, że w tym okresie Kaffa straciła już nieomal wszelkie znaczenie jako międzynarodowy ośrodek handlu lewantyńskiego. Wolno nam tylko przypuścić, że i w ostatnich latach genueńskiego panowania pewna ilość produktów wschodnich docierała przez Kaffę i Kijów do Nowogrodu i nad Bałtyk.

Omówiliśmy już całokształt wymiany towarów między Kaffą oraz sąsiadujących z nią krajami Europy i Azji. Stwierdziliśmy, że rola ekonomiczna Kaffy polegała na zaopatrywaniu Europy wschodniej w produkty azjatyckie, Kaffy zaś w towary północne. Handel ten nie mógł jednak

---

331) Contarini, 169. Wspomina o tym, że Tatarzy astrachańscy nabywali w Moskwie futra, siodła i miecze. Miechowita, 150. W XVI wieku Moskale wywozili do Turków i Tatarów zęby morsów dla przerobienia ich na miecze i noże.

332) Michał Litwin, 51.

przybrać wielkich rozmiarów, bo tamtejsi kontrahenci Genueńczyków nie byli zdolni wchłonąć zbyt wielkiej ilości drogich towarów. Podkreślaliśmy również w toku wywodów, że Kaffańczycy kładli na stosunki z Kaukazem i Mołdawią nacisk nieproporcjonalnie większy, niż na wymianę z Moskwą czy z krajami mało-azjatyckimi. Jest to jeszcze jeden argument popierający tezę niniejszej pracy, że już w XV stuleciu, a zwłaszcza w jego drugiej połowie produkty wschodnie nie stanowiły podstawy życia gospodarczego wielkiego miasta.

Na rynku kafskim przeważały inne dwie kategorje towarów, a mianowicie zboże i... niewolnicy. Powstaje pytanie, dokąd Genueńczycy wywozili niewolników i produkty żywnościowe, nabyte w basenie morza Czarnego i Azowskiego. Rozpatrzenie tej kwestii wymaga bliższego zaznajomienia się z układem dróg morskich w XV stuleciu. Nie uległ on żadnym zasadniczym zmianom w porównaniu z poprzednimi epokami. Nadal więc istniał wielki szlak czarnomorski datujący się właściwie jeszcze z czasów starożytnej Grecji. Prowadził on z Krymu do Konstantynopola. Tutaj w kolonii genueńskiej w Perze kwitło życie gospodarcze. Składy wypełnione były towarami sprowadzanymi zarówno ze wschodu, jak i zachodu[333]). Po katastrofie cesarstwa wschodniego Pera zaczęła pod rządami tureckimi chylić się ku upadkowi. Następny odcinek drogi, wiodący z Konstantynopola na zachód stał się od roku 1452 nadzwyczaj niebezpieczny. Wynikło to stąd, że sułtan Mahomet II, chcąc opanować kontrolę nad cieśninami wybudował szereg zamków i umieścił w nich swoją artylerię. Komendant zamków otrzymał od sułtana misję czuwania nad bezpieczeństwem cieśnin[334]). Mahomet II potrafił wykorzystać władzę nad cieśninami jako źródło dochodów, zmuszając przejeżdżające statki chrześcijańskie do opłary ceł. Wenecjanie musieli od 1454 roku składać opłatę w wysokości 2% wartości transportowanych towarów[335]), obciążenie Genueńczyków zapewne przedstawiało się podobnie. Nikt nie mógł się oprzeć żąda-

---

333) Belgrano, n. 145. W 1457 roku było tam nawet sporo towarów należących do Wołochów.

334) Heyd, II, 302/3. Vigne, I, n. 1.

335) Commemoriali, V, str. 91 n. 288.

niom tureckim, popartym groźbą zatopienia okrętu[336]). Po opuszczeniu Bosforu wielki szlak okrętowy ulegał rozwidleniu. Galery weneckie płynęły przez Negroponte, Modon i morze Adriatyckie do swego portu macierzystego[337]), Genueńczycy zaś płynęli prosto do Genui lub udawali się w kierunku Chios[338])

Znaczenie zamożnej kolonii genueńskiej na Chios, która w drugiej połowie XV stulecia przeżywała okres świetnej koniunktury gospodarczej, było bardzo wielkie. Tutaj po upadku Pery przeniósł się ośrodek życia politycznego i ekonomicznego kolonii genueńskich na wschodzie, a wielkie ilości towarów sprowadzanych ze wszystkich stron, zalegały liczne składy wyspy[339]). Chios było punktem przecięcia szlaków morskich, wiodących w rozmaite strony. Stąd wyprawiano się więc do Syrii i Aleksandrii lub też kierowano się na zachód do metropolii.

Zbadanie stosunków handlowych Kaffy z największymi ośrodkami życia gospodarczego, leżącymi na wielkiej drodze morskiej natrafia na bardzo duże trudności ze względu na brak materiału źródłowego. Wiadomo nam jednak, że nieomal od chwili swego powstania Kaffa stała się główną dostawczynią żywności dla Konstantynopola. Wywożono więc nad Bosfor zboże i ryby, a także sporo budulca[340]), sprowadzano zaś zapewne produkty wschodu i zachodu, masowo zalegające składy Pery.

Nasze informacje o wymianie towarów między Kaffą i Chios są równie skromne. Możemy stwierdzić, że kontakt między

[336]) Vigna, I, n.

[337]) Senato Mar., 5, f. 36. Rozporządzenie senatu dla galer weneckich z 1454 roku.

[338]) Vigna, I, n. 225, 257, 318. W umowach między Bankiem św. Jerzego i pewnym kapitanem statku z 9.III. i 23.III. 1456 r. nadmieniono, że w podróży do Kaffy nie wolno mu zbaczać na Chios. Umowy jednak nie dotrzymał.

[339]) Diversorum, 21. W 1455 roku władcy wyspy tak charakteryzowali jej rolę „Notissimum est, amisso opido Pera, civitas et insula Chyi facta est caput et precipua sedes Januensium in terris transmarinis: ibique necesse est plus solito convenire et accumulari naves ac merces et facultates Ianuensium....".

[340]) Heyd, II, 179. Canale, Della Crimea. I, 316. Wzmianki o dowozie zboża do Stambułu w 1465 — Mon. Hung. Hist., IV. n. 225.

obu koloniami był żywy. Kupcy z Chios często odwiedzali Krym, zaś Kaffańczycy przybywali do Chios. Wyspa stała się do pewnego stopnia pośredniczką między pontyjskimi placówkami genueńskimi oraz metropolią i jej koloniami na morzu Egejskim i Śródziemnym. Cytowane powyżej oświadczenie władców Chios, czyli tzw. Maony, najlepiej ilustruje nasz pogląd[341]). Trudno odpowiedzieć na pytanie na wymianie jakich towarów opierał się handel między Kaffą i Chios. Zapewne Kaffańczycy eksportowali tam zboże i niewolników, sprowadzali zaś produkty Europy zachodniej, przywiezione z Genui, może nawet trochę towarów lewantyńskich pochodzących z Aleksandrii. Ważnym artykułem importu do Kaffy było wino greckie, sprowadzane z Chios i z innych wysp archipelagu Egejskiego[342]). Chociaż bowiem udało się Genueńczykom zaprowadzić na Krymie uprawę wina, to jednak nie wystarczało to na potrzeby ludności[343]). Dlatego importowano lepsze gatunki; mamy wiadomości o wywozie małamazji z Chios na wschód[344]).

Bardzo możliwe, że Kaffańczycy utrzymywali stosunki handlowe także z innymi wyspami greckimi, zwłaszcza zaś z Lesbos, należącym do genueńskiej rodziny Gattilusich, nie znajdujemy jednak żadnych danych źródłowych na poparcie tego przypuszczenia.

Podkreślaliśmy już znaczenie wysp morza Egejskiego dla kupców genueńskich. Chios było dla nich punktem węzłowym dróg prowadzących na płn.-wschód do Turcji i na Krym, na zachód do Genui i na południe oraz płd.-wschód do Aleksandrii i miast syryjskich, należących do sułtana Egiptu. Posiadanie miasta Famagusty na Cyprze jeszcze bardziej ułatwiało Genueńczykom utrzymanie kontaktu z wielkimi ośrodkami handlowymi egipskimi i syryjskimi. Jest rzeczą stwierdzoną, że Aleksandria posiadała dla Kaffy wielkie znaczenie jako rynek zbytu.

Główny artykuł eksportu stanowili niewolnicy, przeważnie pochodzenia kaukaskiego. Część z nich nabywał sułtan Egiptu

---

341) vide supra, str. 81 ods. 339.
342) Heyd, II, 180.
343) Ibidem.
344) Diversorum, 31, rok 1470, f. 234.

i umieszczał w oddziałach tzw. mameluków[345]). W ten sposób Genueńczycy przyczyniali się do wzmocnienia potęgi muzułmańskiego Egiptu. Musiało to niewątpliwie oburzać współczesnych, którzy patrzyli ze zgorszeniem jak kupcy chrześcijańscy sprzedawali niewiernym licznych wyznawców Chrystusa, narażając tych ostatnich na przymusowe odstępstwo od wiary.

Oprócz niewolników Kaffańczycy dostarczali Egipcjanom drzewa budulcowego[346]), a zapewne także cenionych tam produktów północy, a mianowicie skór. Obecność konsula Republiki w Aleksandrii przyczyniała się do wzmocnienia kontaktu między Krymem i Egiptem. Stosunki handlowe nie zawsze układały się pomyślnie. Tak więc w 1451 lub 1452 roku doszło do jakiegoś zatargu. Jego przyczyny nie są nam znane. Wiemy tylko, że w Kaffie dokonano posunięć, które sułtan egipski uznał za złamanie obowiązujących traktatów. Chcąc się zemścić, polecił uwięzić kupców genueńskich bawiących w Damaszku i mienie ich kazał obłożyć sekwestrem[347]). Wprawdzie potem przywrócono im wolność i pozwolono wyjechać do Genui, ale żaden obywatel Republiki nie ośmielał się osiedlać w Damaszku na czas dłuższy tak, jak to czyniono niegdyś. Kiedy stary sułtan zmarł, rząd Rzeczypospolitej postanowił w 1453 roku wysłać poselstwo do jego następcy, cieszącego się opinią sprawiedliwego i ludzkiego władcy[348]). Nie wiemy w jaki sposób sprawa została zlikwidowana, w każdym razie w latach późniejszych brak jakichkolwiek wzmianek źródłowych o konflikcie między Kaffą i Egiptem.

Pozostaje nam jeszcze do zbadania kwestia stosunków handlowych między Kaffą i Genuą. Zadanie to nastręcza wielkie trudności w związku z względnie nieznaczną ilością odpowiednich źródeł. Rzecz ciekawa, że w aktach genueńskich z XV stulecia znajdujemy bardzo wiele danych o handlu z Egiptem, Katalonią, Flandrią i Anglią, brak nam natomiast prawie zupełnie informacji o wymianie towarów między Genuą i jej koloniami czarnomorskimi. Mimo woli nasuwa się przypusz-

345) Heyd, II, 180.

346) ibidem.

347) Diversorum, 21, f. 73, 35. Rok 1454. Oświadczenie rządu genueńskiego w kwestii skarg poszkodowanych.

348) ibidem.

czenie, że w XV stuleciu placówki pontyjskie odgrywały w życiu gospodarczym Genui mniejszą rolę niż Hiszpania lub Europa płn.-zachodnia. Tego rodzaju postawienie sprawy nie byłoby jednak całkowicie słuszne. Powyżej mieliśmy już sposobność poruszyć kwestię stosunków między Genuą i Kaffą. Wskazaliśmy, że wielką drogą lądową, wiodącą z portów mołdawskich na zachód przez Polskę lub Węgry, ciągnęły często karawany niewolników, prowadzone przez kupców genueńskich[349]). Oprócz tego transportowano do Genui znaczne ilości niewolników drogą morską[350]). Wielu z nich spotykamy w Genui. Byli to ludzie pochodzenia tatarskiego lub kaukaskiego, zarówno mężczyźni jak i kobiety[351]). Ludzi tych zmuszano zapewne do przyjęcia chrztu; wskazują na to ich imiona[352]). O sposobie zatrudniania niewolników w Genui oraz o stosunku do nich nie możemy niczego powiedzieć na podstawie posiadanych źródeł. Prawdopodobnie zatrudniano ich głównie jako służbę domową. W każdym razie nie ma żadnych danych do przypuszczeń, że w Genui traktowano ich lepiej, niż w krajach muzułmańskich, a zwłaszcza w Egipcie, gdzie w pomyślnych warunkach mogli nawet z biegiem czasu zająć poważne stanowiska państwowe. W Genui nie było żadnych nadziei na zrobienie kariery, zdarzały się jednak wypadki wyzwalania niewolników. Przechowały się do naszych czasów interesujące kontrakty sprzedaży, w których zastrzegano, że po upływie oznaczonej ilości lat kupiony niewolnik ma odzyskać swobodę[353]). Posiadamy trochę informacji o cenach niewolników w Genui. Tak więc w r. 1453 za młodego Tatara żądano od 60 do 80 lirów, a niewolnicę czerkieską kupił ktoś za dwie akcje Banku św. Jerzego[354]). Wzmianki o tranzakcjach tego typu są w aktach genueńskich tak częste, że należy sądzić,

---

[349]) vide supra, 63 i 69.

[350]) Diversorum 17. Rok 1449. Na jednym statku transportowano z Kaffy 12 niewolników i niewolnic. Vigna, I, n. 172.

[351]) Diversorum. 20, f. 113. Mówi się o niewolnikach „ex progenie Tartarorum" lub „ex progenie iarcassiorum".

[352]) Ibidem.

[353]) Ibidem.

[354]) Ibidem. Oficjalny kurs akcji wynosił 100 lirów gen.

iż posiadanie niewolników nie było wyłącznym przywilejem warstw zamożnych[355]).

Import kafski do Genui nie ograniczał się do niewolników. Ważnym artykułem przywozu z Krymu do metropolii było zboże, zwłaszcza zaś pszenica[356]). Wprawdzie w okresach nieurodzaju na terenach czarnomorskich Genua musiała dostarczać żywności tamtejszym koloniom[357]), za to w razie pomyślnych wyników żniw płynęły na zachód statki wiozące transporty zboża. W drugiej połowie XV stulecia Kaffa mogła eksportować do Genui najmniej 5—10.000 korców zboża rocznie[358]). Na pewno jednak w latach pomyślnych wywóz był o wiele większy. Oprócz zboża kolonie krymskie dostarczały metropolii zapewne i innych środków żywności, zwłaszcza zaś ryb, łowionych w Donie i rz. Kubań. Wywożono futra, wosk, czerwiec i inne produkty[359]) pochodzenia polskiego i moskiewskiego oraz jedwab. Trudno określić rozmiary eksportu produktów wschodnich z Kaffy do Genui. Na pewno kupcy kafscy wysyłali do Italii korzenie i jedwabie, zakupione w Trapezuncie i Persji[360]). Najprawdopodobniej jednak handel ten nie przynosił im zbyt wielkich zysków, ponieważ, jak stwierdzają współcześni, główny ośrodek handlu towarami wschodnimi przeniósł się w XV wieku z nad morza Czarnego do portów syryjskich[361]); dodamy, że również do egipskich. Ten układ stosunków wpłynął dodatnio na rozwój Famagusty, Chios i innych posiadłości genueńskich na morzu Egejskim i Śródziemnym, ale jednocześnie oddziałał ujemnie na życie gospodarcze Kaffy.

---

[355]) Sieveking, Gen. Finanzwesen, 146. Twierdzi, że przy końcu XIV w. w Genui znajdowało się przeciętnie około 3000 niewolników, zaś w pierwszej połowie następnego stulecia około 2500. Po upadku Konstantynopola, w latach 1467—72 liczba ich miała spaść do 1200. Autor nie podaje źródła tych informacji.

[356]) Heyd, II, 179.

[357]) Vigna, I, n. 36, 152.

[358]) Ibidem II, n. 658, 670. Posłowie kafscy od sułtana w 1465 roku mieli się domagać zezwolenia na przewóz takiej ilości zboża rocznie.

[359]) Miechowita, 141. Autor wspomina o dawnym eksporcie czerwca do Genui i Florencji. Vigna, I, n. 253. Wzmianka o eksporcie jedwabiu, wosku, cremixum (?), złota i srebra (?). To osta nie pochodziło być może z kopalń znajdujących się koło Trapezuntu.

[360]) Heyd, 179.

[361]) Barbaro u Ramusia, 97.

Analiza eksportu z Genui do Kaffy nastręcza jeszcze większe trudności, niż kwestia wywozu krymskiego na zachód. Źródła pomijają to nieomal zupełnym milczeniem. A przecież wiemy, że handel między Genuą i Kaffą na szlaku morskim był rozwinięty i nie polegał jedynie na wywozie z Krymu. Przeciwnie, na wschód płynęły z Genui liczne okręty i to nawet po opanowaniu Konstantynopola przez Turków. Niestety skazani jesteśmy na domysły, posiadające słabe uzasadnienie źródłowe. Należy sądzić, że jednym z głównych artykułów eksportu genueńskiego na Krym było sukno włoskie i północno-europejskie, a mianowicie angielskie, flandryjskie, a może nawet i holenderskie. Jest rzeczą powszechnie znaną, jak wielką rolę odgrywali Genueńczycy na rynkach północno-europejskich, skąd właśnie przede wszystkim sprowadzali sukno[362]). Odnosi się wrażenie, że tkaniny angielskie cieszyły sie w Genui większym popytem, niż inne towary tego rodzaju[363]). Znaczną część sukna wywożono następnie na wschód w stronę Chios i Pery[364]), niewątpliwie część także i do Kaffy, ale niepodobna powiedzieć niczego bliższego o rozmiarach dostaw. Musiały one być stosunkowo znaczne, ponieważ ruch okrętowy między wybrzeżami Ligurii i Krymu był w czasach normalnych bardzo ożywiony, sukno zaś stanowiło jeszcze w XV wieku główny przedmiot międzynarodowego obrotu towarów. Oprócz tkanin Genueńczycy zaopatrywali Kaffę w inne produkty, zwłaszcza zaś wyrabiane w Genui tkaniny jedwabne, w wino greckie[365]), zapewne także we włoskie, hiszpańskie i francuskie. Po roku 1453, w miarę pogarszania się sytuacji politycznej kolonii, co raz większe znaczenie uzyskuje w imporcie z Włoch broń oraz amunicja, dostawiana do miejsca przeznaczenia drogą morską niejednokrotnie pod ogniem dział tureckich, ustawionych w cieśninach[366]). Ten rodzaj importu do Kaffy nie posiadał oczywiście charakteru handlowego. Dostawą środków obronnych zajmował się początkowo rząd Republiki, zaś od 1453 roku kierownictwo

[362]) Diversorum, 17, 1449; f. 165, 27, 1463 etc.
[363]) Ibidem.
[364]) Ibidem, 31, 1470 f, 234,
[365]) Ibidem, vide supra 82.
[366]) Vigna, I, n. 6, 9, 29, 46, 48, 100, 108 etc.

Banku św. Jerzego. Jednocześnie z transportami broni wysyłano do Kaffy oddziały zaciężnych mających strzec kolonie przed ewentualną inwazją[367]).

Udział Genui w życiu gospodarczym Kaffy nie ograniczał się do powyżej przedstawionych dziedzin. Na podstawie źródeł odnosi się wrażenie, że w ręku obywateli Republiki znajdował się kredyt prywatny. Bankierzy kafscy to zdaje się przede wszystkim Genueńczycy. Spotykamy wśród nich przedstawicieli bogatych rodzin genueńskich, a mianowicie Di Negro Gentile, Promontorio[368]), Fieschi, Giudici[369]), Spinola[370]), Vivaldi, Delpino[371]) etc. Kredyt prywatny posiadał dla Kaffańczyków bardzo duże znaczenie. Stosunki handlowe z odległymi krajami, kupno i sprzedaż niewolników oraz drogich towarów wschodnich, wielkie koszta transportu na kolosalnych odległościach, wszystko to razem stwarzało konieczność rozwoju kredytu. Wymagał on jednak znacznych kapitałów, którymi rozporządzali przede wszystkim bogaci patrycjusze genueńscy, zamieszkali chwilowo w Kaffie lub posiadający tam tylko własne kantory.

Ścisły kontakt finansowy między metropolią i jej pontyjskimi koloniami oddziaływał dodatnio na rozwój stosunków handlowych między nimi, a zarazem ograniczał ryzyko przy przesyłaniu pieniędzy, które budziły chciwość nie tylko piratów lub nieprzyjaciela, ale nawet właścicieli i kapitanów okrętów[372]).

Działalność bankierów kafskich miała charakter wybitnie spekulacyjny. Dochodziło do częstych bankructw narażających ludność na dotkliwe straty[373]). Doprowadziło to w 1474 roku do wydania ustawy, mającej na celu usunięcia zła. Chciano to osiągnąć drogą ściślejszego podporządkowania banków kontroli władz kafskich. Zmuszono również bankierów do składania dosyć wysokiej kaucji oraz do przedstawienia po-

---

367) V i g n a, I, n. 6, 9, 29, etc.

368) I b i d e m, n. 87. Prowadzili oni bank do 1454 roku.

369) I b i d e m, III, n. 1107, 1121. Banki w 1474.

370) i b i d e m, n. 1100. Rok 1475.

371) I b i d e m, II, n. 870.

372) v i d e s u p r a, 74.

373) V i g n a, III, n. 1084. Stwierdzili to kierownicy Banku św. Jerzego w 1474 roku.

ręki godnych obywateli na sumę 2000 sonmi[374]). Spodziewano się, że ostre środki ostrożności położą kres złośliwym bankructwom. Nadzieje okazały się płonne. Przede wszystkim nie wszyscy finansiści podporządkowali się nowym ustawom. Jeden z dwuch znanych nam w 1474 roku bankierów kafskich, Gasparo Giudici, postanowił zwinąć przedsiębiorstwo[375]). W połowie tegoż roku zdarzyła się upadłość firmy Lodisio Fieschi, trudniącej się jak się zdaje również bankierstwem. Zapewne były tu zaangażowane duże kapitały, bo naczelne władze Banku św. Jerzego bardzo się zaniepokoiły tym faktem[376]).

Wywody powyższe wskazują, jak ważne zadania spełniał kredyt prywatny w Kaffie w ostatnim okresie jej autonomicznego bytowania. Szerokie rzesze ludności miasta były już związane z bankami i silnie reagowały na ich stan. Jeżeli ponadto przypomnimy sobie, że w Kaffie w wieku XV znajdujemy silnie rozwinięty system kredytu publicznego i napotykamy na obrót papierami wartościowymi (akcjami kolonialnymi)[377]), to wtedy dopiero zdajemy sobie sprawę w jak wielkim stopniu ekonomika kolonii genueńskich na Krymie była bardziej rozwinięta od gospodarki krajów, leżących w basenie morza Czarnego. Nie tylko pod względem administracyjno-ustrojowym, ale także gospodarczym Kaffa była kopią swej metropolii — Genui. Wskazywaliśmy powyżej, że dane źródłowe pozwalają nam przypuszczać, że kredyt prywatny w Kaffie znajdował się głównie w rękach obywateli Republiki[378]). Nie znaczy to bynajmniej, by Ormianie, Grecy lub Żydzi zupełnie nie zajmowali się bankierstwem. Prawdopodobnie jednak odgrywali oni w tej dziedzinie mniejszą rolę od Genueńczyków i kierowali swą energię ku handlowi z pobliskimi krajami. Gdyby hipoteza nasza okazała się słuszna, to trzeba by stwierdzić, że w wieku XV Genueńczycy posia-

---

374) V i g n a, III, n. 1084. Depozyt miał mieć wartość 100 sonmi, z tego połowa w l o c a C o m p e r e C a p h e.

375) i b i d e m, n. 1107. Natomiast Francesco Fieschi kontynuował swą działalność.

376) i b i d e m, n. 1121. Listy protektorów Banku św. Jerzego z 4.III.1475 w odpowiedzi na pismo władz kafskich z maja r. 1474.

377) v i d e s u p r a, 40.

378) v i d e s u p r a, 87.

dali na terenie swych kolonii czarnomorskich znaczną przewagę gospodarczą nad ludnością tubylczą. Pozostawiając tej ostatniej handel z Europą wschodnią i Azją opanowali wymianę towarów między Krymem i metropolią oraz zawładnęli kredytem. Nieliczni stosunkowo, ale zamożni obywatele Genui uzyskali decydujący wpływ na życie gospodarcze kolonii oraz w pewnej mierze wykorzystywali pracę reszty mieszkańców Kaffy. Ci ostatni nie mieli jednak specjalnych powodów do skarg, bo niezwykle dogodne położenie geograficzne miasta otwierało przed nimi rozległe możliwości wzbogacenia się.

Nie tylko Genueńczycy brali udział w handlu kafskim w XV wieku, na terenie kolonii natrafiamy także na ślady działalności innych kupców włoskich, zwłaszcza Florentczyków i Wenecjan. Niestety jednak znowu dane źródłowe są tak skąpe, że nie pozwalają na dokładną analizę interesującego nas zagadnienia.

W wieku XV obywatele Florencji starali się energicznie o zdobycie udziału w handlu lewantyńskim. Natrafili oczywiście na silne przeciwdziałanie ze strony Wenecjan i Genueńczyków. Za to sułtan Mohammed II ustosunkował się do nich życzliwie i dzięki temu Florentczycy stali się w drugiej połowie XV wieku groźnymi rywalami Wenecjan i Genueńczyków[379]). Do chwili wybuchu wielkiej wojny wenecko-tureckiej w 1463 roku, Florentczycy wysyłali do Konstantynopola 3 galeoty rocznie[380]), w następnych latach handel z Turcją bardziej się rozwinął w związku z chwilowym wycofaniem się Wenecjan[381]). Kupcy florenccy nie ograniczyli[382]) swej działalności do Stambułu i przeniknęli także na morze Czarne. Tutaj najbardziej atrakcyjnym punktem była Kaffa. Źródła genueńskie zupełnie nie wspominają o działalności Florentczyków na Krymie, wskutek czego nasuwa się przypuszczenie, że Toskańczycy nie wywarli po-

[379]) Przyczyny życzliwej polityki tureckiej wobec Florencji omówimy w następnych rozdziałach.

[380]) Senato Secreta, 21, f. 143. Dane weneckie z 3.III.1463.

[381]) Ibidem, f. 193, 225, 226. Yorga, Notes et extraits, IV, n. CCLI.

[382]) Yorga, Notes et extraits, IV, n. CCXCVI. Przywilej sułtana dla Florentczyków uprawiających handel w Galacie i nad morzem Czarnym z r. 1475.

ważniejszego wpływu na życie gospodarcze Kaffy. Jest natomiast rzeczą pewną, że niekiedy się tam zjawiali. Tak więc jeden z najdokładniejszych opisów kapitulacji miasta pozostawił nam pewien nieznany z imienia Florentczyk[383]). Najprawdopodobniej znajdowała się tam wtedy pewna ilość jego współrodaków[384]). Oczywiście odwiedzili oni Kaffę w celach handlowych, przy czym na pewno interesowała ich ona jako dostawczyni produktów wschodnich i niewolników oraz jako rynek zbytu sukiennictwa florenckiego i towarów pochodzących z Europy zachodniej[385]). Nie jest wykluczone, że Florentczycy zakładali w Kaffie filie swoich banków, które przecież w XV wieku rozwinęły działalność w skali nieomal światowej.

Również i Wenecjanie odgrywali pewną rolę w życiu gospodarczym Kaffy. Ich wpływy w basenie morza Czarnego i Azowskiego datowały się od XIII wieku. W ciągu dwu następnych stuleci zostały one wyparte przez Genueńczyków którzy na tym pograniczu Europy i Azji uzyskali zdecydowaną przewagę nad swymi potężnymi rywalami. Ostatnim weneckim punktem oparcia w tych stronach pozostała Tana, gdzie do 1475 roku rezydowali konsulowie Republiki św. Marka[386]). Niejednokrotnie dawali się oni dotkliwie we znaki tamtejszej osadzie genueńskiej ograniczając prawa jej mieszkanców do połowu ryb w Donie. W ostatnich latach istnienia weneckiej Tany i genueńskiej Kaffy stosunki między nimi zaostrzyły się jeszcze bardziej, ponieważ konsul wenecki podburzał ludy kaukaskie przeciw Kaffańczykom[387]), pragnąc tą drogą zdobyć rozleglejszą sferę działania dla swoich rodaków.

Wenecjanie posiadali własną placówkę nie tylko w Tanie. Trapezunt również często gościł w swych murach kupców

---

383) V i g n a, III, n. 1104.

384) V i g n a, III, n. XXV. Turcy wzięli w Kaffie do niewoli nie tylko Genueńczyków, ale i innych Włochów. Należy dodać, że dosyć liczni niewolnicy znajdujący się w XV wieku we Florencji mogli częściowo pochodzić z Kaffy.

385) M i e c h o w i t a, 141. Do Florencji importowano z Kaffy czerwiec sprowadzany z Kijowa. Miał on zastosowanie w sukiennictwie florenckim.

386) S e n a t o M a r. do 1475. Akta te zawierają sporo wzmianek o konsulach w Tanie.

387) V i g n a, II, n. 981. Rok 1471.

weneckich[388]). Jak widać z powyższego Wenecjanie musieli wprawdzie zrzec się prymatu w basenie morza Czarnego na rzecz Genueńczyków, jednak nie dali się całkowicie stamtąd wyprzeć. Nawet już po upadku Konstantynopola myśleli w pewnych chwilach o wzmocnieniu zamierającej kolonii w Tanie, którą uważali za niezwykle cenną[389]). Wysiłkom ich przeszkodził wybuch wojny z Turcją w 1473 roku, zaś szesnastoletni konflikt zadał śmiertelny cios handlowi Wenecji z krajami czarnomorskimi. Powstaje pytanie, czy Wenecjanie utrzymywali stosunki gospodarcze także i z Kaffą. Wiadomo, że senat Republiki św. Marka patrzał bardzo niechętnie na handel z posiadłościami Genui, widząc w tym popieranie odwiecznej rywalki. Jednak należało w pewnych wypadkach odstępować od zasadniczej linii politycznej, bo tego wymagały interesy państwa. Tak więc w roku 1474 poseł wenecki w Persji Contarini zatrzymał się w Kaffie u konsula weneckiego[390]). Jest to jedyna wzmianka o istnieniu na Krymie przedstawicielstwa Republiki św. Marka. Nasuwa się podejrzenie, że urzędnik napotkany przez Contariniego to może konsul Tany. Nie jest jednak wykluczone, że w Kaffie rezydował konsul wenecki, sprawujący opiekę nad przybywającymi tam współrodakami. Miałby on sporo pracy właściwie tylko raz do roku, gdy pasażerowie galer weneckich, udający się do Tany lub Trapezuntu albo wracający stamtąd zatrzymywali się po drodze w Kaffie i zawierali tam tranzakcje handlowe[391]). Najprawdopodobniej polegały one na nabyciu niewolników, chociaż bowiem w Tanie również można było ich zakupić, jednak Kaffa posiadała znacznie większe znaczenie jako ośrodek handlu tego typu. Traktat wenecko-turecki z 1454 roku wskazuje przy tym, że Wenecjanie przykładali dużą wagę do prawa wywozu niewolników z nad morza Czarnego i Azowskiego[392]). Nie posiadamy

[388]) Berchet, 97. Wzmianka źródłowa z lat 1468 — 70. 7. Dwie córki ostatniego cesarza wyszły za mąż za Wenecjan z rodów Cornaro, Loredano i Zeno. Senato Mar. 6 f. 169. Rozporządzenie z 1459 roku w sprawie wypraw do Tany i Trapezuntu.

[389]) Ibidem, I. 1453/4 f. 169. Uchwała senatu.

[390]) Contarini, 138.

[391]) Jurgiewicz, 766.

[392]) Commemoriali, V, 91, n. 288. Traktat ten zezwalał na wywóz przez cieśniny na zachód niewolników wyznania chrześcijańskiego.

żadnych informacji jakie towary interesowały Wenecjan odwiedzających Kaffę. Nie wchodziło tu w grę zboże, które Republika św. Marka miała w dostatecznych ilościach. Wątpliwe także, by eksport produktów wschodnich z portów pontyjskich do Wenecji przybierał większe rozmiary. Wszystko to pozwala sądzić, że nieliczni zresztą kupcy weneccy utrzymujący stosunki handlowe z ludnością Kaffy, nabywali tu oprócz niewolników towary pochodzące z Europy północno-wschodniej. Pozostaje jeszcze do zbadania kwestia ewentualnego importu weneckiego do Kaffy. I znowu brak nam jakichkolwiek źródeł bezpośrednio świadczących o jego istnieniu. Na podstawie ustawy z 1459 roku dla galer weneckich płynących do Tany[393]), możemy się jedynie zorientować jakich towarów dostarczali Wenecjanie mieszkańcom wybrzeży czarnomorskich i nad m. Azowskim. Wymienia się tu sukno weneckie, wosk z Grecji i Korfu, zboże, korzenie, jedwabie i inne produkty zakupione po drodze w koloniach Republiki w Grecji i na Archipelagu[394]). Spośród wszystkich wyliczonych tutaj towarów sukno weneckie, korzenie, jedwab i wino wchodziły w grę jako możliwy przedmiot importu do Kaffy. Stosunki gospodarcze między koloniami genueńskimi na Krymie i Wenecją były na ogół bardzo słabe. Kaffa posiadała dla Wenecjan znaczenie przede wszystkim jako wielki port położony na drodze do Tany i Trapezuntu, w którym można było zaopatrzyć się w podróży we wszelkie brakujące produkty, ewentualnie kupić niewolników.

Nie posiadamy danych o obecności kupców z innych miast włoskich na Krymie w połowie XV wieku. Nie wykluczone, że pojawiali się tam Ankonitanie, którzy w tym okresie pozostawali w przyjaźni z Turcją i rozwijali gorączkowo ekspansję na wschodzie, co niezmiernie drażniło Wenecjan[395]).

Wywody powyższe wskazują, że wymiana handlowa między Kaffą i Italią miała inny charakter od stosunków gospodarczych między Kaffą i krajami czarnomorskimi, oba zaś te

[393]) Senato Mar., 6, f. 169.

[394]) Ibidem.

[395]) Akta Senatu (Senato secreta) z lat 1463—1480 są pełne wzmianek świadczących, że Wenecjanie bardzo niepokoili się polityką gospodarczą Ankony.

czynniki gospodarcze wzajemnie się uzupełniały. Tak więc Krym, Kaukaz, Mała Azja, Mołdawia, Polska i Moskwa dostarczały Kaffie produktów rolniczych i leśnych oraz ryb, pierwsze dwa zaś oprócz tego znacznych ilości niewolników. Produkty wschodnie, sprowadzano w pewnych ilościach z Azji Mniejszej, a zapewne także i z Syrii, by następnie część z nich wysłać do krajów północnych, Mołdawii, Polski i Moskwy. Kaffa odgrywała więc rolę pośredniczki w handlu między Europą północno-wschodnią i Lewantem, a we wcześniejszych fazach swych dziejów nawet między flandryjskimi ośrodkami życia gospodarczego i rynkami wschodnimi. Nie na tym jednak polegał sens jej istnienia, zwłaszcza z punktu widzenia kupców genueńskich. Dla nich Kaffa stanowiła przede wszystkim wielki rynek niewolników oraz źródło dostaw ryb i produktów rolnych i leśnych. Transporty niewolników i zboża do Genui i do portów sułtanatu egipskiego zapewniały Genueńczykom wielkie dochody. Handel produktami lewantyńskimi ogrywał w stosunkach Kaffy z Włochami stosunkowo niewielką rolę, bo Italia zaopatrywała się w nie w Aleksandrii i portach syryjskich. Pewne znaczenie posiadała Kaffa dla Genueńczyków jako rynek zbytu towarów sprowadzanych z Europy zachodniej.

Struktura handlu kafskiego była ogromnie skomplikowana. Kaffa w wieku XV — to ważne ognisko życia gospodarczego w Europie płd.-wschodniej. Tutaj sprowadzano towary z krajów Europy północno-wschodniej, by wywieść je następnie do Azji i do Włoch. Zasadnicze zadanie Kaffy polegało na eksporcie na zachód produktów czarnomorskich i na zaopatrzeniu swych sąsiadów w brakujące im towary. Mieszkańcy Kaffy nie ograniczali się tak jak np. Flamandczycy lub Gdańszczanie do biernego pośrednictwa, lecz nie bacząc na ryzyko docierali do bardzo odległych punktów swego olbrzymiego zaplecza. Dzięki ich energii Kaffa stała się bardzo istotnym elementem życia ekonomicznego sąsiednich krajów, zaś jej upadek w 1475 roku zadał ciężki cios handlowi kwitnącemu w tych stronach i odbił się wybitnie ujemnie na rozwoju ekonomicznym krajów nawet stosunkowo odległych. Nie ulega dla nas wątpliwości, że upadek Kaffy miał nawet dla Polski wielkie znaczenie gospodarcze. Stosunki Mołdawii

i Polski z Konstantynopolem i innymi bardziej odległymi ośrodkami handlu lewantyńskiego znajdowały się dopiero w stadium początkowym. Wprawdzie wielkie odkrycia zadałyby i tak śmiertelny cios handlowi wschodniemu uprawianemu przez Polskę i Mołdawię, ale prawdopodobnie dalsze istnienie Kaffy osłabiłoby tempo zmian gospodarczych i uchroniłoby Ruś południową i Mołdawię od gwałtownego upadku gospodarczego, którego doznały oba te kraje na przełomie wieku XV i XVI[205]).

Podkreślaliśmy powyżej, że ludność Kaffy spełniała z grubsza biorąc dwie funkcje gospodarcze, a mianowicie z jednej strony pośredniczyła między krajami sąsiednimi, z drugiej zaś między basenem morza Czarnego i zachodem oraz Egiptem. Pierwsze z tych zadań wymagało stosunkowo mniejszych kapitałów niż drugie. Dlatego też objęła je ludność ormiańska, grecka, żydowska i tatarska. Genueńczycy bawiący w Kaffie — to przede wszystkim nobile i obywatele rozporządzający większymi środkami pieniężnymi. Zagarnęli oni w swe ręce handel z Italią, Syrią i Egiptem, wywożąc tam niewolników i towary nagromadzone w Kaffie głównie dzięki przedsiębiorczości ludności miejscowej. W ten sposób mieszkańcy Kaffy byli zróżniczkowani nie tylko pod względem społeczno-politycznym ale i ekonomicznym. Genueńczycy posiadali przewagę zarówno na polu administracji, jak i gospodarki. Wydaje się jednak, że różnice prawne były znacznie większe od majątkowych i to właśnie powodowało niebezpieczne dla Kaffy tarcia i walki społeczne, komplikowane jeszcze przez wzajemną niechęć religijną.

XI. Kwestia komunikacji.

Niezwykle duże znaczenie w życiu gospodarczym genueńskiej Kaffy miały środki komunikacyjne. Znaczne oddalenie od Genui i innych ośrodków handlu utrzymujących kontakt z Krymem stawiało na porządku dziennym zagadnienie komunikacji. Poruszaliśmy już tę kwestię w poprzednich częściach niniejszej pracy, obecnie pragnęlibyśmy przyjrzeć się

[205]) Może nie było to przypadkiem, że Kolumb pochodził z Genui. Chyba w tym mieście szczególnie dotkliwie odczuwano opanowanie dróg na wschód przez Turków.

jej dokładniej. Wiemy, że Kaffa utrzymywała łączność z zachodem na dwuch głównych szlakach: morskim i lądowym. Pierwszy z nich służył celom handlowym, drugim posługiwali się przeważnie funkcjonariusze kolonialni. Charakter produktów eksportowanych na zachód zwłaszcza zboża, stanowił jeden z głównych warunków tego rodzaju sytuacji, tylko bowiem statki mogły transportować tak ciężki ładunek. Również przewóz niewolników drogą morską nastręczał mniej trudności niż długi i niebezpieczny przemarsz przez tysiące kilometrów, kiedy to najbardziej przedsiębiorczym jednostkom spośród niewolników nieraz na pewno przychodziła do głowy myśl ucieczki lub odzyskania swobody drogą użycia siły. Kaffańczycy posługiwali się komunikacją okrętową nie tylko w wyprawach na zachód. Handel z Mołdawią, Kaukazem i Azją Mniejszą również posiadał charakter morski i wymagał posiadania floty handlowej. Na podstawie materiału źródłowego zachowanego do naszych czasów można sądzić, że zarówno w komunikacji śródziemnomorskiej jak i czarnomorskiej posługiwano się jednakowymi typami statków. E. H. Byrne i Manfroni poświęcili bardzo ciekawe studia kwestii żeglarstwa genueńskiego[397]). Postaramy się tutaj uzupełnić ich wyniki danymi źródłowymi, zaczerpniętymi z kodeksu dyplomatycznego kolonii genueńskich na Krymie.

Byrne zasadniczo rozróżnia dwa typy okrętów używanych w komunikacji nie tylko między Kaffą i Genuą, ale w ogóle w całym włoskim handlu lewantyńskim. Pierwszy z nich — to galera czyli statek poruszany przy pomocy wioseł, drugi zaś to navis czyli duży żaglowiec. Pośredni typ stanowiła tarida, zaopatrzona zarówno w żagle, jak i we wiosła[398]).

Z danych źródłowych genueńskich pochodzących z wieku XV wynika, że typem statku używanego najczęściej w komunikacji na linii Genua-Kaffa była navis czyli duży okręt żaglowy nadający się do przewozu ciężkich towarów. Kiedy po roku 1453 Bank św. Jerzego był zmuszony wysłać do Kaffy szereg

[397]) Byrne, Genoese shipping in the XII und XIII centuries, Cambridge Mass. 1930. Manfroni, Storia della marina italiana dalla caduta di Costantinopoli alla battaglia di Lepanto, Roma 1897.

[398]) Byrne, 5.

statków z żywnością, to zawierał kontrakty jedynie z właścicielami transportowców żaglowych o pojemności od 10.000 do 18.000 kantarów[399]) czyli przeszło 2.700.000 funtów[400]). Według informacji udzielonych papieżowi Piusowi II przez Genueńczyków w grudniu 1463 roku w kwestii zorganizowania wyprawy przeciw Turcji:

statek navis, o pojemności 10 — 12.000 kantarów wymagał 100 ludzi załogi z płacą 600 dukatów miesięcznie,

statek, navis, o pojemności 15—18.000 kantarów—150 ludzi z płacą 700 dukatów miesięcznie,

statek, navis, o pojemności 18—20.000 kantarów—160 ludzi z płacą 900 dukatów miesięcznie.

Wyżywienie jednego człowieka przy cenach normalnych kosztowało 2 dukaty miesięcznie[401]).

Wynajęcie uzbrojonej galery o trzech rzędach wioseł kosztowało także około 600 dukatów miesięcznie[402]), jednak ten typ statków nie nadawał się do przewozu towarów ciężkich. Duża galera wymagała ogromnej ilości wioślarzy, Geueńczycy woleli więc wykorzystać siłę wiatru.

Powiedzieliśmy już powyżej, że na linii Kaffa — Genua posługiwano się często transportowcami o pojemności od 10—18.000 kantarów. Nasuwa się pytanie, jaką ilość ludzi i towarów mógł pomieścić taki statek. Odpowiedź znajdujemy w kilku kontraktach zawartych przez Bank św. Jerzego z genueńskimi armatorami. Tak więc w roku 1460 przyrzeczono niejakiemu Carlo Italiano 8.000 lirów genueńskich wzamian za poprowadzenie do Kaffy jego własnego statku o pojemności 18.000 kantarów. Załoga okrętu miała się składać ze 100 osób, oprócz tego umieszczono na statku jeszcze 70 zaciężnych i duże zapasy żywności. W innym znowu wypadku statek liczący 150 ludzi obsługi, a więc zapewne mający 18.000 — 20.000 kantarów tonażu, przewiózł do Kaffy ładunek zboża wagi

---

399) Vigna, I, n. 46, II, n. 225, 257, 262 etc.

400) Byrne, 29. Podaje 1 cantarium — 150 funtów.

401) Vigna, II, n. 603. Dane innych komisji nie odbiegają od powyżej cytowanych. W praktyce liczba załogi statków była mniejsza.

402) Ibidem, n. 608.

403) Ibidem, n. 485, 509.

4.019 min. Właścicielowi będącemu zarazem kapitanem przyrzeczono 13.000 lirów[404]).

Pozostaje jeszcze do zbadania jak długo trwała podróż z Genui do Kaffy lub odwrotnie. W aktach Banku św. Jerzego znajdujemy wzmiankę o statku Voltaggia, który w początkach lutego 1455 roku opuścił Genuę płynąc na Krym[405]). 25 lutego okręt wyruszył z Elby, a 17 marca zatrzymał się w Modonie. W dalszej podróży 1 kwietnia opuścił Suddę na Krecie[406]), a 13 kwietnia przepłynął koło Samos. 14 kwietnia zawinął do Metellino na Lesbos, zaś następnego dnia dotarł w okolice Gallipoli. 16 kwietnia rozpoczęła się przeprawa przez cieśniny pod ogniem armat tureckich. Uszkodzenie statku zmusiło kapitana do lądowania na małej wysepce na morzu Czarnym. 22 kwietnia okręt zawinął wreszcie do Kaffy. Podróż trwała ogółem przeszło dwa miesiące. Jeżeli teraz porównamy daty wysłania urzędowych listów z Kaffy oraz odpowiedzi na nie, to stwierdzimy, że zwykle przedzielał te dwa fakty okres trzech do czterech miesięcy. Okres trwania podróży lądowej obliczony tą samą metodą wynosił około ½ roku. Ponieważ obliczenia nasze opieramy częściowo na datach listów i odpowiedzi na nie, więc musimy się zastrzec, że ich wyniki nie mogą być uważane za ścisłe. Brak większej liczby bezpośrednich przekazów źródłowych dotyczących wypraw morskich na linii Genua-Kaffa, chwili wyjazdów statków oraz ich przybycia do miejsca przeznaczenia wyklucza wszelkie kategoryczne wypowiedzi w interesującej nas tutaj sprawie. Musimy bowiem pamiętać, że obliczenia oparte o daty listów są zwodnicze już choćby z tego względu, że od chwili otrzymania pisma do momentu wysłania odpowiedzi na ten list zachodziły niewątpliwie pewne okresy czasu, których nie podobna ustalić. Na podstawie itinarium statku Voltaggia również nie możemy budować zbyt śmiałych hipotez, ponieważ znowu niepodobna stwierdzić, jak długo zatrzymywały się inne statki na miejscach postoju. Zachodziły tu na pewno różnice, wpływające w bardzo dużym stopniu na czas trwania podróży.

---

404) V i g n a, I, n. 225.
405) I b i d e m, n. 100, 136.
406) Sudda, mała wysepka koło Krety.

Powyżej udowodniliśmy, że główny środek komunikacji morskiej między Krymem i Ligurią—to duży żaglowiec, navis. Galery nie odgrywały tutaj prawie żadnej roli. Sytuacja na morzu Czarnym przedstawiała się nieco inaczej. Spotykamy się tam z rozmaitymi typami okrętów. Ustawy kafskie z 1449 roku przewidywały, że w pewnych wypadkach zarząd kolonii może uzbroić na swój użytek galerę, mniejszy od niej galeot lub wreszcie mały statek zwany fusta[407]). Prawdopodobnie chciano w ten sposób zapewnić Kaffie aprowizację i obronę portu przed ewentualnym napadem od strony morza. Zdarzało się również, że wysyłano statki wynajęte przez rząd kolonii, przeciwko wrogom; np. w roku 1455 chciano w ten sposób odzyskać zamek Lerici (Oleszki nad Dnieprem) zagarnięty przez Wołochów[408]). Ważne zadanie przypadało do spełniania okrętom rządowym w okresie nieurodzaju. Tak więc w 1455 roku Gregorio Allegri kapitan kafskiej galery otrzymał rozkaz udania się w okolice Białogrodu. Allegri winien był zatrzymywać po drodze wszelkie napotkane statki wiozące zapasy żywności i zmuszać je, by płynęły do Kaffy[409]). Na służbie kolonii spotykamy nie tylko galery jak w wypadku wyżej wymienionym, ale także i transportowce żaglowe (naves)[410]). Jeżeli kwestia zbadania kafskiej flotylli rządowej przedstawia się stosunkowo prosto, to znacznie poważniejsze trudności napotykamy wtedy, gdy pragniemy przyjrzeć się prywatnej żegludze. Najprawdopodobniej łączność między Kaffą i Białogrodem oraz większymi portami mało-azjatyckimi utrzymywały duże statki żaglowe, ponieważ zboże, produkty ciężkie i niewolników wygodniej było transportować na większych okrętach. Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja na linii Kaffa — porty kaukaskie. I tutaj spotykamy okręty żaglowe[411]), jednak duży procent spośród nich to łodzie, barche[412]), nadające się do przewozu drzewa i ryb.

---

[407]) Jurgiewicz, 734/5.

[408]) Vigna, I, n. 136, 138.

[409]) Ibidem, n. 150.

[410]) Ibidem, n. 136, post scriptum.

[411]) Jurgiewicz, 803. Konsul Lo Copa pobierał opłaty od żagla.

[412]) Ibidem, navigium. Vigna, II, n. 981. Wzmianka o wyjeździe znacznej liczby małych statków.

W handlu kafskim żegluga odgrywała, jak widzimy, rolę pierwszorzędną, mimo to nie stwierdzamy w Kaffie budowy okrętów. Prawdopodobnie więc na miejscu sporządzano tylko zupełnie małe statki, większe zaś sprowadzano z Genui. Budownictwo okrętowe przeżywało tam wtedy okres rozkwitu. W ciągu dwuch—trzech miesięcy można było spuścić na wodę około 50 galer, budowa transportowców wymagała dłuższego okresu czasu i nastręczała pewne trudności[413]).

W XV stuleciu dostrzegamy w Genui rozdzielenie się funkcji kupców i armatorów. Liczne dane źródłowe cytowane powyżej świadczą, że w Genui istniała grupa przedsiębiorców okrętowych, obsługujących komunikację z koloniami czarnomorskimi. Ludzie ci, jak się zdaje, nie brali udziału w handlu. Zajmowali się oni przewozem pasażerów i ich własności. Według praw genueńskich kupcy udający się z towarami w podróż morską opłacali jedynie fracht zależnie od rozmiarów ładunku, przewóz ludzi nie przynosił przedsiębiorcom żadnych dochodów. Był to system opłat „ad c a n t a r a t a m“ czyli od wagi ładunku[414]).

Ponieważ transport towarów na cudzym okręcie pochłaniał duże sumy więc bogaci kupcy genueńscy, którym warunki materialne pozwalały na to, posiadali własne statki. Dzięki temu uzyskiwali duże oszczędności przy przewozie towarów z Kaffy do Genui lub w kierunku odwrotnym. Zdarzało się również, że jeden statek należał do kilku przedsiębiorców lub kupców, którzy w ten sposób usiłowali rozdzielić i zmniejszyć koszta i ryzyko dalekich podróży[415]). Na podstawie posiadanego przez nas materiału źródłowego nie podobna stwierdzić, czy w XV stuleciu istniały w Genui przedsiębiorstwa okrętowe rozporządzające większą liczbą statków. Nie możemy również niczego powiedzieć o systemie transportu towarów z Kaffy do innych portów morza Czarnego, zwłaszcza do Białogrodu, względnie w kierunku odwrotnym. Biorąc pod uwagę fakt, że kupcy kafscy rozporządzali większymi kapitałami od mieszk-

413) V i g n a, II, n. 604, 605. Dane komisji genueńskiej z 1463 roku.

414) B y r n e, 29.

415) V i g n a, I, n. 172. 23.II. 1455 wspominano o pewnym właścicielu okrętu i jego wspólnikach.

kańców Mołdawii, należy przypuszczać, że środki komunikacyjne znajdowały się w ich ręku i że na morzu Czarnym królowała do roku 1475 bandera Rzeczypospolitej Genueńskiej. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że nie mówiąc już o ludności Trapezuntu czy Synopy także i Białogrodzianie posiadali własne okręty. Niestety z powodu braku wszelkich dokumentów nigdy nie zdołamy wyjaśnić tej sprawy.

XII. Rzemiosło kafskie.

Problem rzemiosła i rzemieślników w Kaffie jest niemożliwy do zanalizowania ze względu na zupełny brak materiału źródłowego. A jednak nie ulega wątpliwości, że w tak ludnym mieście liczba warsztatów rękodzielniczych musiała być pokaźna. Żyli więc w Kaffie napewno liczni piekarze, szewcy, stolarze i inni rzemieślnicy, których praca była nieodzowna dla reszty mieszczan. Nie mamy jednak żadnych wiadomości o warunkach ich bytowania w tej wielkiej kolonii genueńskiej. Nie słychać więc nic o istnieniu cechów, tak samo zresztą jak i związków kupieckich. Rzecz charakterystyczna, że nawet w okresie wielkich sporów o stanowisko biskupa ormiańskiego, kiedy wyraźnie dochodzi do walki miedzy zamożną i niezamożną grupą Ormian, nawet wtedy nie słychać o żadnych organizacjach pospólstwa. Tak samo w czasie antyszlacheckich rozruchów w latach 1454-55[416]). Możliwe więc, że w Kaffie wogóle ani cechów ani związków kupieckich nigdy nie było. Poszczególne grupy wyznaniowe skupiały się dokoła swych przywódców kościelnych i to wystarczało. Funkcje reglamentacyjno-gospodarcze wykonywane na zachodzie przez cechy i gildie były tu sprawowane przez władze kolonialne. Należy dodać, że w życiu ekonomicznym Kaffy rzemiosło nie odgrywało poważniejszej roli i było zapewne nastawione na zaspakajanie najkonieczniejszych potrzeb. Towary gotowe otrzymywała Kaffa z metropolii i ze wschodu. Co się tyczy narodowości rzemieślników, to można powiedzieć a priori, że nie byli to Włosi, którzy się nie garnęli do mało zyskownej pracy w warsztacie.

---

[416]) V i g n a, I, n. 37. Możliwe, że władze kolonialne nie dopuszczały do powstania cechów.

XIII. Kwestia reglamentacji życia gospodarczego.

Przedstawiony przez nas obraz życia gospodarczego Kaffy wskazuje, że stolica kolonii genueńskich na Krymie nie ustępowała pod wielu względami dużym miastom włoskim, przewyższała zaś napewno północno - europejskie centra handlu zarówno pod względem zaludnienia, jak ilości zawieranych tranzakcji, inwestowanych kapitałów i wielkości sfery wpływów. Wszystko to komplikowało w wysokim stopniu bieg życia gospodarczego i stawiało niezmierne trudne zadania przed tymi, którzy na mocy swych urzędów winni byli dbać o zapewnienie ludności Kaffy bezpieczeństwa i spokoju. W Kaffie, jak we wszystkich innych miastach średniowiecznych życie gospodarcze zostało ujęte w szereg przepisów. Ich główny cel — to nie tyle dobro miasta, ile maksymalne wykorzystanie jego dogodnej sytuacji na rzecz metropolii. Ale Genueńczycy rozumieli, że tylko kwitnąca kolonia zapewni im silne stanowisko w handlu czarnomorskim. Dlatego też ich polityka polegała na stwarzaniu dla Kaffy jak najpomyślniejszych warunków rozwoju. Ogólna sytuacja polityczna i gospodarcza nie zawsze jednak pozwalała na realizację zamierzeń Genui. Niestety zagadnienie prawa miejskiego znajduje w źródłach genueńskich stosunkowo słabe odbicie, dotyczy to zwłaszcza kwestji gospodarczych. W ustawodawstwie ekonomicznym miast średniowiecznych na plan pierwszy wysuwała się sprawa udziału ludności miejscowej oraz cudzoziemców w życiu gospodarczym. Najpotężniejsze centra pragnące zmonopolizować wszelkie korzyści płynące z pomyślnej sytuacji wydawały ostre prawa ograniczające swobodę ruchów obcych elementów. Prawo składu stanowiło ideał nieomal każdego miasta średniowiecznego, często było fundamentem bogactwa i gwarancją rozwoju handlu i rzemiosła. W XIV wieku spotykamy w Kaffie przepis, będący elementem ustawodawstwa składowego. Na jego mocy wszystkie statki genueńskie płynące z Konstantynopola na wschód musiały zawijać do Kaffy, opłacać cło oraz zatrzymywać się tam przynajmniej w ciągu 1 dnia[417]). Tą drogą ustawodawcy pragnęli jednocześnie zapewnić skarbowi ko-

[417]) Heyd, II, 173.

lonialnemu dochody, a ludności możność zaopatrzenia się w towary. Prawo to wywoływało sprzeciwy nawet jeszcze w XV wieku i władze centralne szły niekiedy na ustępstwa[418]). Podobne prawa znajdujemy również w Samastri, Perze i Soldai[419]), ich uzupełnienie zaś stanowiły przepisy ograniczające czas pobytu Genueńczyków w Tanie[420]), gdzie przeważały wpływy weneckie. Ustawy Kafskie — to fragment planowej polityki gospodarczej Genui, która dążyła do wzmocnienia swych placówek. W tym celu wydała szereg rozporządzeń regulujących całokształt życia ekonomicznego kolonii czarnomorskich. Ciasne dążenia monopolistyczne poszczególnych miast zachodniej i środkowej Europy nie mogły, rzecz jasna, powstać w koloniach, rządzonych pod kątem widzenia interesów metropolii.

Miasta średniowieczne kładły wielki nacisk na kwestię prawa do udziału w życiu gospodarczym i starały zapewnić swym obywatelom stanowisko uprzywilejowane w stosunku do przybyszów z zewnątrz. Tendencja ta znajduje wyraz również i w ustawodawstwie kafskim, jednak przepisy monopolistyczne są tam sformułowane z konieczności inaczej. Cechę charakterystyczną prawa miejskiego Kaffy stanowiło traktowanie na równi wszystkich obywateli i poddanych Rzeczypospolitej Genueńskiej[421]). Stała ludność Kaffy nie miała żadnej przewagi nad przybyszami z innych terytoriów należących do Republiki. W ten sposób rząd centralny zapewnił rdzennym Genueńczykom swobodę handlu we wszystkich koloniach. Cudzoziemcy też nie mogli się skarżyć na nadmierne ograniczenia. Odwiedzając port kafski musieli opłacać chanłyki[422]), potem zaś mogli przewieść towary do bazaru, do składów lub sklepów kupieckich, przy czym opłacali jednakowe dla wszystkich kupców cła miejskie[423]). Wolno im było zawierać tranzakcje do-

---

418) V i g n a, II, n. 1015. W 1472 roku pozwolono władcy Matregi na dowóz wina z zachodu przez Kaffę bez opłaty ceł.

419) H e y d, II. 173.

420) i b i d e m.

421) J u r g i e w i c z, 765.

422) v i d e s u p r a, 44.

423) J u r g i e w i c z, 759/60.

wolnej wielkości, prawo miejskie nie wspomina o tak często stosowanym w Europie zakazie wymiany handlowej między cudzoziemcami. Obywatele i poddani Genui posiadali monopol jedynie na detaliczne kupno i sprzedaż lnu i wina[424]). Jednak nawet i to ograniczenie nie dotyczyło poddanych władców, z którymi Genua zawarła specjalne umowy[425]). Nie potrzebowali się do tego stosować pasażerowie galer weneckich[426]), zawijających do Kaffy periodycznie w drodze do Trapezuntu i Tany lub płynących stamtąd do Wenecji.

Nie napotykamy również w Kaffie na żadne prawo zabraniające cudzoziemcom dalszego transportu towarów przywiezionych do Kaffy lądem lub morzem. Kaffa i bez tego była centralnym miejscem składowym towarów czarnomorskich. Dopiero w połowie XV wieku chan Hadżi-Girej pragnął jej odebrać ten przywilej i przenieść punkt ciężkości handlu niewolnikami i towarami do Kerczu i do Calamita, co wywołało wielki niepokój w Kaffie[427]).

Zawieranie tranzakcji handlowych było połączone w Kaffie z szeregiem opłat i formalności typowych dla średniowiecza. Ponieważ handel odbywał się na bazarze, w sklepach i kramach, więc wszędzie tam kręcili się poborcy danin inhegatari, którym należało składać opłaty od sprzedaży owoców, migdałów, soli i innych produktów[428]). Na bazarze znajdowała się waga miejska, do której odwoływali się kupcy chcąc uniknąć strat wynikających z nieuczciwości. Skarb pobierał specjalne opłaty od osób pragnących zważyć zboże i żywność przeznaczoną na eksport[429]). Istniała także specjalna waga jedwabiu[430]), a zapewne i innych cenniejszych towarów.

Trudniej powiedzieć jak prawo kafskie ujmowało kwestię eksportu towarów. Prawdopodobnie obywatele Genui i jej poddani mieli jakieś przywileje w dziedzinie ceł, bo w Kaffie obowiązywał przepis zabraniający im wywozu towarów nale-

---

424) Jurglewicz, 765/6.
425) Ibidem.
426) ibidem.
427) Vigna, I, n. 32.
428) Jurglewicz, 760.
429) Ibidem.
430) Vigna, II, n. 32. Officium ponderis sete.

żących do cudzoziemców pod swoją firmą[431]). Odjazd okrętów poprzedzała rewizja przeprowadzana przez syndyków miejskich, którzy kontrolowali czy nie wywozi się nielegalnie towarów lub niewolników[432]).

Prawo miejskie w Kaffie było jak na stosunki średniowieczne wyjątkowo liberalne. Cudzoziemcy nie napotykali tu na tysiące drobnych szykan i zakazów ograniczających swobodę ruchu do minimum i dających się obcym kupcom dotkliwie we znaki. Wpłynął na to kolonialny charakter Kaffy, dogodnę położenie geograficzne miasta oraz fakt, że w pobliżu nie było innych wielkich ośrodków handlu, które mogłyby na serio zagrozić monopolistycznemu stanowisku Kaffy.

XIV. Wnioski.

Ustawy regulujące życie gospodarcze Kaffy różniły się znacznie od praw obowiązujących w miastach Europy zachodniej i środkowej.

Zadecydował o tym cały szereg względów. Na zachodzie przeważał jeszcze w XV wieku typ gospodarki miejskiej zamkniętej, brakło zaś wielkich jednostek polityczno-gospodarczych. Ówczesne państwa nawet jeżeli były rządzone absolutystycznie nie były zdolne do prowadzenia jednolitej polityki ekonomicznej na większą skalę. W tych warunkach dążenia monopolistyczne obywateli większych miast mogły znaleść szczególnie szerokie pole do rozwoju. Odbijało się to oczywiście w pierwszej linii na prawie miejskim, przy pomocy którego starano się skrępować i osłabić kontrahentów. Sytuacja Kaffy ukształtowała się odmiennie. Jako jedno z głównych ogniw systemu kolonialnego Genui Kaffa pozostawała w ścisłej zależności od metropolii. W Genui nadawano kierunek polityce gospodarczej potężnego imperium zamorskiego i starano się je wykorzystać dla dobra obywateli Rzeczypospolitej. Mieszkańcy Kaffy musieli podporządkować się dyrektywom przysyłanym z metropolii, przede wszystkim zaś uznać przewagę nielicznej, ale zamożnej grupy Genueńczyków we wszystkich dziedzinach. Należy jednak stwierdzić, że panowa-

---

431) Jurgiewicz, 726/7.
432) Ibidem, 662.

nie genueńskie nie było zbyt uciążliwe. Rząd Republiki, a później Bank św. Jerzego dbał o los podanych i starał się zapewnić im wolność wyznaniową oraz możliwość osiągnięcia zamożności.

Nadmierne przykręcanie śruby podatkowej przez urzędników kafskich lub inne przejawy ucisku spotykały się z surową naganą władz centralnych. Te ostatnie nie kierowały się zresztą w swym postępowaniu pobudkami humanitarnymi. Pragnęły wycisnąć z Kaffy jak największe dochody, rozumiały zaś, że przesłanką trwałej eksploatacji jest dobrobyt ludności i jej zadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. Genueńczycy wiedzieli dobrze, że muszą unikać zatargów z ludnością już choćby ze względu na Turków, Tatarów i innych sąsiadów Kaffy, którzy pożądliwym okiem spoglądali na bogate miasto. Trzeba przyznać, że Genueńczycy osiągnęli swój cel. Niemal aż do 1470 roku współżycie licznych narodowości i wyznań nie nastręczało na terenie Kaffy żadnych poważniejszych obaw. Ormianie, Żydzi i Grecy byli przywiązani do Genui i chętnie łożyli pieniądze na obronę kolonii, słusznie rozumując, że panowanie tureckie lub tatarskie byłoby znacznie dokuczliwsze od zwierzchnictwa genueńskiego. Posiadali szeroką autonomię religijną, płacili niezbyt duże podatki, zaś rozległy handel kafski zapewniał im znaczne korzyści.

Nasuwa się pytanie, w jakim stopniu Genueńczycy korzystali ze swej potężnej placówki krymskiej. Wiemy, że do upadku Bizancjum stosunki między Kaffą i jej metropolią były bardzo ścisłe, jednak po roku 1453 uległy one osłabieniu. Krym nadal przesyłał do Ligurii transporty niewolników, zboża i pewne ilości produktów wschodnich, ale wielkie trudności komunikacyjne na morzu i lądzie przyczyniły się do rozluźnienia kontaktu między Genuą i Kaffą. Ta ostatnia przynosiła coraz mniejsze korzyści zwłaszcza, że jej obrona wymagała inwestowania znacznych sum. Fakt ten ilustrują najdobitniej następujące dane. Przed rokiem 1453 Bank św. Jerzego ciągnął z kolonii krymskich dochody w wysokości 30.000 lirów rocznie[433]). Za to w ciągu następnego dwunastolecia Bank musiał dokładać taką samą sumę co roku i mimo

[433]) V l g n a, I, n. 3.

to deficyt sięgał w 1459 przeszło 2.460 sonmi kafskich czyli przeszło 15.000 lirów gen.[434]). W tym samym czasie źródła genueńskie pomijają nieomal zupełnym milczeniem kwestię stosunków handlowych z Kaffą, podczas gdy sprawa kontaktu gospodarczego z innymi krajami pozostawiła w źródłach bardzo wyraźne i liczne ślady. Wskazuje to wszystko, że w połowie XV wieku kolonie czarnomorskie odgrywały już mniejszą rolę w życiu ekonomicznym Genui niż w XIV-ym wieku. Jest to zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę, że na skutek zmiany w układzie szlaków handlowych głównymi źródłami produktów wschodnich stały się teraz porty syryjskie, Damaszek i Aleksandria. Z punktu widzenia Genueńczyków Kaffa przedstawiała nadal dużą wartość jako rynek niewolników przeznaczonych dla Włoch i Egiptu. Poza tym sprowadzano stamtąd zapewne znaczne ilości zboża, ryb i produktów Europy północno-wschodniej. Odnosi się wrażenie, że Kaffa nie miała dla Genui większego znaczenia jako rynek zbytu.

Co się tyczy tubylczej ludności miasta, a mianowicie Ormian, Greków, Tatarów, Żydów oraz nielicznych Włochów, to wydaje się, że tak jak w poprzedniej epoce uprawiali oni nadal głównie handel towarami lewantyńskimi. Sprowadzali je z Trapezuntu, Samastri, Pery i innych pobliskich portów oraz z Persji i transportowali do Mołdawii, Polski i państwa moskiewskiego. Kupcy ci to element ogromnie ruchliwy. Wielu z nich, jak stwierdzają źródła genueńskie, osiągnęło wysoki stopień zamożności[435]). Wydaje się, że handel niewolnikami zajmował stosunkowo mniej miejsca w ich działalności[436]). W tej dziedzinie górowali Włosi, zwłaszcza Genueńczycy. Oni też właściwie nadali Kaffie charakter wielkiego rynku niewolników, w czym w następnym stuleciu zastąpili ich Turcy.

Kaffa posiadała znaczną siłę atrakcyjną w stosunku do ludności okolicznych terenów. Tak więc dostrzegamy w tym mieście znaczne skupienie ludności tatarskiej, której się tu lepiej wiodło niż przy dawnym pół koczowniczym trybie życia.

[434]) v i d e s u p r a, 41. Przerachowanie 492.000 asprów.

[435]) Źródła genueńskie często wspominają o grupie bogaczy ormiańskich i greckich.

[436]) V i g n a, II, n. 740. Jednakże utrudnienia przy kupnie niewolników wyznania katolickiego bardzo ich gniewały.

Kaffa wywierała bardzo duży wpływ także na ludność tatarską mieszkającą poza obrębem miasta. Wielki popyt na zboże niezawodnie przyczynił się do rozwoju rolnictwa krymskiego. Przypada to właśnie na okres panowania Hadżi-Gireja, który popierając rolnictwo i handel tatarski[437]) na pewno brał pod uwagę wzory genueńskie, a nawet myślał o odebraniu Włochom hegemonii gospodarczej na Krymie. Bardzo możliwe, że gdyby inwazja turecka nie położyła kresu samodzielności Kaffy, to rozwój gospodarczo-społeczny krymskich Tatarów przybrałby odmieny kierunek, niż to się stało w rzeczywistości. Oddziałoby to korzystnie na sytuację ludów zamieszkujących ziemie między dolnym biegiem Dunaju i Wołgi kto wie, czy okolice te nie uniknęłyby wielowiekowej plagi najazdów tatarskich.

Istnienie Kaffy nie wpływało w sposób jednakowy na wszystkie narody pozostające z nią w kontakcie. Ormianie, Grecy, Tatarzy, Mołdawianie, Rusini i Polacy odnieśli duże korzyści z sytuacji. Kaffa przyczyniła się w znacznym stopniu do tego, że państwo Jagiellonów oraz oba księstwa wołoskie wzięły żywy udział w handlu lewantyńskim oraz w eksporcie do Italii. Lwów, Białogród, Suczawa oraz miasta sąsiednie, a nawet i Kilia zawdzięczały swoją pomyślność w XIV i XV wieku w znacznej mierze stosunkom z bogatą kolonią genueńską na Krymie. Ta ostatnia pośrednio rozbudziła energię i przedsiębiorczość handlową wśród Polaków, Rusinów i Mołdawian, a zarazem będąc stałą odbiorczynią zboża i artykułów żywnościowych była bodźcem do rozwoju rolnictwa na urodzajnej płaszczyźnie ciągnącej się między ujściem Dunaju i Dniepru. Z punktu widzenia interesów ludów zamieszkujących zachodnie i płn.-zachodnie brzegi morza Czarnego istnienie genueńskiej Kaffy było zjawiskiem ze wszech miar pożądanym, zaś jej upadek stał się początkiem katastrofy gospodarczej Mołdawii i ziem ruskich.

Inną rolę odegrała Kaffa w stosunku do ludów kaukaskich. Genueńczycy i ich poddani występowali na Kaukazie jako eksploatatorzy. Dostarczali niewielu towarów i nie przyczynili się do rozwoju jakiejkolwiek gałęzi produkcji. Ich działalność

---

[437]) Długosz, 471.

wywierała wybitnie ujemny wpływ na stosunki kaukaskie ze względu na uprawiany przez nich handel niewolnikami. Proceder ten pozbawiał ludność Kaukazu bardzo wielu dzielnych i wartościowych elementów, przyczyniał się do haniebnego zwyczaju sprzedaży dzieci przez rodziców znajdujących się w nędzy. Poza tym istnienie rozległego rynku niewolników w Kaffie musiało oddziaływać demoralizująco na dzikie szczepy zachęcając je do ciągłych wojen, których główny cel polegał na chwytaniu jeńców przeznaczonych na sprzedaż Włochom. Pod tym względem Genueńczycy torowali drogę Turkom, którzy później kontynuowali ten handel. W XVI wieku Turcy z powodzeniem naśladowali swych poprzedników. Pod ich panowaniem Kaffa stała się miejscem budzącym grozę wśród ludów chrześcijańskich[438]). Już jednak i w poprzednim stuleciu nie cieszyła się Kaffa dobrą sławą. Na pewno wiele natur bardziej wrażliwych drażnił i oburzał widok niewolników i niewolnic chrześcijańskich pędzonych na zachód przez kupców genueńskich. Zdawano sobie przy tym sprawę, że w parze z brakiem litości wobec chrześcijan idzie u Genueńczyków służalczość wobec sułtanów tureckich. Szczególnie dotkliwie odczuto to w Polsce, gdzie żywo w pamięci wszystkich stała klęska warneńska, dobitny dowód polityki genueńskiej. Tym tłumaczą się słowa Długosza poświęcone katastrofie Kaffy wyrażające jednocześnie smutek z powodu klęski oraz wstręt do jej ofiar: „nec virium in me est ut crudelitates innumeras quas ultionis divinae vindex gladius ob immanissima Caphensium scelera, a barbaris illa die fieri permisit possem ad plenum describere"[439]). Nie możemy się jednak zgodzić w całej pełni z dziejopisem. Musimy bowiem pamiętać, że pełen temperamentu i żarliwości religijnej kanonik krakowski nie był zdolny patrzeć spokojnie na ruchliwych, sprytnych a pozbawionych skrupułów kupców włoskich, których postępowanie tak często było zaprzeczeniem nieomal wszelkich

---

[438]) Michał Litwin, 21. „(Kaffa)... może być nazwana nie miastem, a raczej wstrętną i nienasyconą pompą ssącą naszą krew".

[439]) Długosz, 630.

zasad etyki obowiązujących w świecie średniowiecznym. Badacz współczesny winien jednakże ocenić niezmiernie ważny fakt, że kupcy genueńscy to nie tylko handlarze niewolników i wyzyskiwacze ludów stojących na niższym stopniu kultury. Genueńczyków z XIV i XV wieku zawsze usprawiedliwia ta okoliczność, że oni właśnie przyczynili się do rozwoju życia gospodarczego w krajach czarnomorskich, że na pewien czas przeobrazili Krym w ośrodek handlu międzynarodowego oraz że dzięki nim przenikała do tych odległych krajów wschodnich kultura zachodnia.

Część II. Dzieje Kaffy i problem wschodni 1453-1475.

I. Rozwój problemu wschodniego od upadku Bizancjum do wybuchu wojny wenecko-tureckiej w 1463 roku.

W XV wieku ludy europejskie wkroczyły w nową fazę swej historii. Przebrzmiały już dawno echa krucjat, a ideologiczne i ekonomiczne przesłanki wielkich średniowiecznych ruchów religijnych zatraciły moc oddziaływania na masy. Ludy zachodu, reagujące niegdyś tak żywo na wieści o bohaterskich zmaganiach między islamem i chrześcijanami, przestały zajmować się tą sprawą. Nie zwracano nawet większej uwagi na piorunujące postępy Turków na Bałkanach. Tragiczny los młodego Władysława króla Polski i Węgier w walce z Turkami odstręczył Europejczyków od jakichkolwiek nowych prób ratowania cesarstwa wschodniego napróżno błagającego o pomoc.

Nauczeni doświadczeniem w zdobytym pod Nikopolis i Warną mieszkańcy zachodu pogodzili się z faktem powstania nowej potęgi muzułmańskiej i poświęcili się całkowicie własnym sprawom. Spodziewano się jednak, że Turcy nie zdołają opanować tak potężnego bastionu chrześcijaństwa, jak Konstantynopol, który oparł się już tylu inwazjom azjatyckim. To mniej lub więcej szczere przekonanie wystarczyło, by uśpić czujność narodów europejskich i odwrócić ich uwagę od groźnie wzbierającej fali barbarzyństwa. Problem krucjaty przestał istnieć, wszystkie żywotne siły pochłaniały nieustanne wojny między tworzącymi się monarchiami centralistycznymi a resztkami feudalizmu.

W maju 1463 roku rozeszła się wieść, że cesarstwo wschodnie przestało istnieć, a do Konstantynopola wkroczył sułtan Mohammed II. Nie bez podstaw podejrzewano go, że po opanowaniu wschodniego „Rzymu" zapragnie sięgnąć także i po

zachodni [1]).Jak zareagowała Europa na wieść o katastrofie? Korespodencja dochowana do naszych czasów, zdaje się wskazywać, że doceniano powagę sytuacji. Najwcześniej zorientowano się w Wenecji. Gdy dowiedziano się na lagunach o upadku Konstantynopola, śmierci cesarza Konstantyna XI i weneckiego bailo i o grabieży majątków obywateli Republiki, wybuchła w Wenecji panika [2]). Obawiano się nie tylko o los handlu lewatyńskiego, podstawy dobrobytu miasta, ale przewidywano wtargnięcie Turków nad Adriatyk [3]). Pod pierwszym wrażeniem doża Francesco Foscari dotąd zwolennik kompromisu z Turcją i pionier potęgi weneckiej w Italii, zaproponował natychmiastowe wypowiedzenie wojny sułtanowi w celu odebrania Konstantynopola[4]). Jednak plany doży spotkały się z chłodnym przyjęciem w senacie.

Genueńczycy, którzy podczas oblężenia stolicy cesarstwa uprawiali politykę dwulicową, spodziewając się, że sułtan będzie musiał odstąpić od oblężenia [5]), również ponieśli kolosalne straty i musieli zrezygnować ze zwierzchnictwa nad Perą [6]). I oni jednak nie myśleli o obronie swych posiadłości. Katastrofa Bizancjum wywarła kolosalne wrażenie w Rzymie, gdzie papież Mikołaj V począł odrazu myśleć o krucjacie. Nawet gnuśny cesarz Fryderyk III zaniepokoił się na serio [7]).

Upadek wielkiego ośrodka kultury grecko-chrześcijańskiej wywołał szczególnie silny oddźwięk w szerokich kołach humanistów zachodnio - europejskich. Ich znakomity przedstawiciel Eneasz Sylwiusz Piccolomini, dał wyraz tym uczuciom. Duchowny-humanista bolał bodajże więcej nad odcięciem zachodu od wielkiego źródła wiedzy niż nad klęską chrześcijan[8]).

---

[1]) Belgrano, n. 149. Relacja podesty Pery o upadku Konstantynopola.
[2]) Makuszew, I, n. 4. Relacja posłów genueńskich z Wenecji.
[3]) PII Epistolae, 702.
[4]) Battistella, 367.
[5]) Ducas, 267.
[6]) Belgrano, 226. Układ Mohammeda II z Genueńczykami, zamieszkującymi Perę z 30. V. 1453.
[7]) PII Epistolae, str. 690, 135. n. Eneasz Sylwiusz pisze 10.VIII. 1453, że cesarz od 10 lat nie poświęcił tyle uwagi żadnej innej sprawie.
[8]) Ibidem. str. 678, n. 130. Mowa Eneasza Sylwiusza na zjeździe w Ratyzbonie w 1454 roku.

Czuł się nieomal osobiście skrzywdzony ciosem zadanym odradzającej się kulturze zachodu przez barbarzyńców muzułmańskich[9]). Jednak żałość z powodu katastrofy nie przesłoniła bystremu politykowi obrazu sytuacji. Już w 1454 roku zrozumiał, że nie ma nadziei na zmianę położenia. Pisał wtedy non spero, quod opto, nil boni menti meae persuadere possum[10]). A dalej wskazywał, że brak w Europie siły, która zdołałaby pogodzić zwaśnione ludy. We Włoszech trwa wojna między królem Obojga Sycylii i Genueńczykami: nec Ianuenses hi sunt qui contra Turcos pugnaturi credantur, quibus tributa pendere dicuntur. Wenecjanie również nie wystąpią do walki z Turcją. Król Aragonii ma dobre chęci, ale ich nie zrealizuje bez współdziałania Genui i Wenecji, a przecież Turcy będą mieli tak długo przewagę, dopóki flota chrześcijańska nie przetnie komunikacji między ich posiadłościami europejskimi i azjatyckimi. Władcy hiszpańscy są zbyt słabi , by zaważyć na losach krucjaty. Król francuski zajęty wojną domową nie wyruszy na wschód już choćby z obawy przed najazdem angielskim, Skandynawowie są za daleko, Niemcy skłóceni, Szwajcarowie walczą z Austrią, palatyn Renu z arcybiskupem Moguncji, Filip Dobry jest zajęty walką o Luksemburg. Wrocławianie nie chcą uznać Jerzego z Podiebradu królem Czech, ponieważ jest on heretykiem. W Prusach poddani Zakonu uznali zwierzchnictwo Polski, tej zaś władca przekroczył już granicę państwa krzyżackiego. Na Węgrzech panowie świeccy i duchowni walczą z Janem Hunyadym, Giskra pustoszy północne prowincje, a sułtan gromadzi tymczasem nowe wojska.

Obraz rzeczywistości przedstawiony przez Eneasza Sylwiusza jego przyjacielowi biskupowi Passawy, nie był malowany przesadnie ciemnymi barwami. W Italii, najbardziej przez Turków zagrożonej, wrzała wojna między koalicją wenecko-neapolitańską i mediolańsko-florencko-genueńską[11]). Wenecjanie i król Neapolu nie chcieli dopuścić do stabilizacji potęgi Sforzy i dą-

[9]) Pii Epistolae, str. 696, n. 147, str. 718, n. 162. Listy Eneasza Sylwiusza z 1453 i 1454 roku.

[10]) Ibidem, str, 654, n. 128; List Eneasza Sylwiusza z 5. VII. 1454. do Leonarda biskupa Passawy.

[11]) Macchiavelli, 207 i nn.

żyli do podziału państwa mediolańskiego. Ambitny Arogończyk pragnął ponadto zdobyć wpływy w Toskanii, czemu przeciwstawił się Cossimo de Medici, rzeczywisty władca Florencji. Również Genua poczuła się śmiertelnie zagrożona przez króla Neapolu, który owładnąwszy Barceloną, Sycylią, Sardynią i Neapolem, sięgał teraz po Korsykę i po hegemonię nad morzem Śródziemnym. Powodzenie tych planów zadałoby śmiertelny cios handlowi genueńskiemu i zmusiłoby dumną Republikę do kapitulacji. Wojna, która rozpoczęła się już w 1452 roku przeciągała się nie dając wyników. Prowadzono ją nieumiejętnie[12]), zaś najemni kondotierzy objawiali aż nadmierną przezorność. Po upływie dwuch lat strony walczące poczuły się zmęczone[13]). Sforza pozbawiony pomocy swego sojusznika króla Prowancji René, wyparłszy Wenecjan z Kremony, stał się chętny do zgody. To samo stary Cossimo po uwolnieniu Toskanii od załóg aragońskich[14]). Alfons Aragoński i Wenecjanie odczuwali boleśnie pustki w skarbie[15]). W senacie Rzeczypospolitej słabły wpływy doży Foscariego, jego przeciwnicy wołali, że w razie kontynuowania wojny państwu grozi katastrofa finansowa i zupełny upadek[16]). W takich warunkach okoliczności sprzyjały ewentualnej akcji mediacyjnej. Podjął ją papież Mikołaj V, który na wieść o upadku Bizancjum przystąpił do organizowania krucjaty. Krokiem wstępnym miała być pacyfikacja Italii i Europy. Poza tym stworzono komisję z 3 kardynałów dla obmyślenia sposobu walki z Turkami. Trzej inni kardynałowie winni byli wykonać postanowienia komisji. Najwyżsi dostojnicy kościoła musieli oddać $^1/_{10}$ dochodów na fundusz wojny z Turcją, na ten sam cel przeznaczono $^1/_{10}$ dochodów ze świętopietrza. Zamierzano nawet nałożyć dziesięcinę na cały kler[17]). W specjalnej bulli papież przyrzekał liczne dobrodziejstwa kościelne dla uczestników przyszłej wyprawy przeciw Turkom[18]).

---

[12]) Macchiavelli, 207 i nn.
[13]) Ibidem.
[14]) Ibidem, 211.
[15]) Ibidem.
[16]) Secreta, 19, f. 224, 20. Uchwała senatu z 22. XI.1453.
[17]) Fontes Rer. Austr., I, n. 55.
[18]) Pastor, I, 598-601.

Wysiłki papieża natrafiły na oporny grunt. Kardynał Capranica w Neapolu, a Juan Carvajal we Florencji i Wenecji nie spotkali się ze zbyt życzliwym przyjęciem. Zapewne podejrzewano szczerość pobudek działania Mikołaja V. Kongres rzymski zwołany w listopadzie 1453 roku rozszedł się w marcu bez wyników, do czego przyczynił się brak energii starego papieża[19]). Jednak w miesiąc potem sytucja uległa znacznej poprawie. W kwietniu 1454 roku Wenecja zawarła w Lodi pokój z Franciszkiem Sforzą [20]). W maju przystąpiła do układu Florencja i szereg mniejszych państw[21]). To samo uczyniła Genua, zastrzegając sobie prawo do „obrony" przed królem Neapolu[22]). Alfons Aragoński ociągał się nieco, ale i on poszedł w ślady innych, rezerwując sobie jednak prawo walki z Genuą[23]). Ogólne wyczerpanie wojną sprzyjało w pewnej mierze planom kardynała Capranica, dążącego energicznie do przygotowania krucjaty. Dzielnemu legatowi udało się doprowadzić do zawarcia ligi, w skład której weszła Wenecja, Mediolan i Florencja. Uczestnicy zobowiązali się, że w ciągu 25 lat powstrzymają się od wojen między sobą. Do udziału w lidze zaproszono także Mikołaja V i Alfonsa Aragońskiego[24]). Papież uczynił to chętnie, ale śmierć jego w 1455 roku przeszkodziła w wykorzystaniu pomyślnej koniunktury[25]). Alfons również podpisał traktat w styczniu 1455 roku, sojusznicy musieli jednak przyrzec mu zachowanie neutralności w konflikcie z Genuą[26]). W Italii zapanował chwilowo pokój między jej najważniejszymi państwami, ale niebezpieczeństwo wojny nie zniknęło z horyzontu politycznego. Konflikt między Genuą i królem Neapolu nieustannie groził przerodzeniem się w wielki pożar, zwłaszcza, że Andegawenowie, wygnani z południowych Włoch przez dynastię aragońską, czekali na okazję odzyskania swych posiadłości i szukali sojuszników na półwyspie. Groźba inter-

[19]) Pastor, I, 611—15.
[20]) Ibidem, 611—16.
[21]) Commemoriali, n. 298.
[22]) Ibidem, n, 293.
[23]) Ibidem, n. 303.
[24]) ibidem, n. 313; Voigt I str, 98.
[25]) Commemoriali, n. 313.
[26]) Ibidem, 124 n. 13.

wencji francuskiej wisiała nad Italią już od połowy XV wieku, potęgując trwający tam już i bez tego stan fermentu. Na razie jednak w roku 1455 można było patrzeć w przyszłość ze spokojem, bo Karol VII, zajęty walkami we Francji nie udzielał poparcia królowi Prowancji, a państewka włoskie, wyczerpane długotrwałą wojną tęskniły do pokoju.

Te same względy przyczyniły się nie tylko do pacyfikacji półwyspu, ale zarazem przesądziły kwestię krucjaty, planowanej przez Mikołaja V i jego następcę, pierwszego z Borgiów, Kaliksta III (1455—58). Wskazywaliśmy już, że wyprawa przeciw Turkom nie dawała się pomyśleć bez udziału floty genueńskiej i weneckiej[27]). Otóż obie Republiki włoskie zupełnie nie myślały o walce z Turkami, ponieważ przerwanie stosunków handlowych ze wschodem zadałoby zbyt ciężki cios ich gospodarce. Co się tyczy Wenecji, to już podczas oblężenia Konstantynopola zajęła ona dwuznaczne stanowisko. Wprawdzie po długich wahaniach senat wysłał na wody bizantyjskie admirała Alvise Loredano, ale dano mu rozkaz, by nie atakował Turków, a jedynie bronił się w razie napaści[28]). Łudzono się jeszcze, że Konstantyn XI dojdzie do porozumienia z Mohammedem II[29]). Upadek stolicy cesarstwa i ciężkie straty Wenecjan obudziły na chwilę nastroje wojownicze[30]), ale przeminęły one bardzo szybko. Senat odrzucił wszelką myśl wojny z Turcją, bo liczył się z interesami handlowymi na wschodzie oraz z trwającą jeszcze wojną we Włoszech. Obawiał się, że w razie zbrojnego starcia z Portą, wojska sułtana zajmą weneckie posiadłości na Morei, pozbawione nieomal zupełnie obwarowań[31]). Dlatego też Wenecjanie nawiązali rokowania z Mohammedem[32]). Sułtan przyjął życzliwie propozycje włoskie, ponieważ nie czuł się jeszcze na siłach do walki z potężną i sławną flotą Republiki św. Marka, a na razie pragnął ostatecznie umocnić stanowisko Turcji na Bałkanach. Już wtedy miał zapewne na uwadze przygotowanie przyszłego

[27]) vide supra, 112.
[28]) Secreta 19, f. 193. Uchwała senatu z 7.V.1453.
[29]) Ibidem, f. 205. Oświadczenie doży Foscari z 18.XII.1453.
[30]) vide supra, 111.
[31]) Secreta 19, f. 205, 228. Uchwały z lipca i grudnia 1453 roku.
[32]) Commemoriali, n. 288.

ataku na Węgry i Włochy, przy czym Bośnia i Grecja miały odegrać rolę baz wypadowych tureckich[33]). Rokowania wenecko-tureckie nie natrafiły na poważniejsze przeszkody i 18.IV.1454 zawarto traktat pokojowy. Sułtan przyznał poddanym Rzeczypospolitej swobodę handlu i pobytu w swych posiadłościach, wzamian za opłatę cła w wysokości 2% wartości towarów. Takie same opłaty miano składać od niewolników chrześcijan transportowanych z nad morza Czarnego na zachód przez Bosfor. W Stambule miał znowu zasiadać bailo wenecki w charakterze konsula i sędziego. Bardzo ważne ustępstwo ze strony sułtana polegało na zobowiązaniu, że flota turecka w okresie pokoju nie wypłynie z cieśnin na morze Egejskie. Wenecjanie zrzekli się za to pretensji do Lemnos i przyrzekli, że nie będą udzielali pomocy Albańczykom[34]). Układ ten bardzo korzystny dla obu stron, odsunął na dłuższy czas niebezpieczeństwo starcia między obu potęgami. Wywołał on jak najgorsze wrażenie wśród zwolenników krucjaty, nawet w dalekiej Polsce[35]). W następnych latach stosunki między Wenecją i Portą układały się w dalszym ciągu zupełnie przyjaźnie. Republika dążyła do zagojenia ran wojennych. Stosunek Wenecji do planów krucjaty był wybitnie negatywny. Nie chcąc drażnić Kaliksta III senat sformułował w sposób następujący swój pogląd na sytuację: Wenecja chętnie weźmie udział w wojnie z Turkami, jeżeli pepież sprawi, że uczynią to i inne mocarstwa[36]). W praktyce równało się to grzecznej, ale niemniej stanowczej odmowie. Wenecjanie postępowali bardzo ostrożnie, zależało im bowiem na utrzymaniu zgody z papieżem, jako władcą włoskim. Dlatego przyrzekli mu w tajemnicy przysłanie 20 galer w razie dojścia do skutku planów krucjaty[37]). Zupełnie inaczej zachowali się Wenecjanie,

---

[33]) Pogłoska o zamiarze sułtana uderzenia na Rzym za zgodą Wenecji drogą na Durazzo i Brindisi, zanotowana przez agentów Sforzy w Wenecji (Makuszew, II, 226, n. 1) wydaje mi się niepoważna.

[34]) Commemoriali, n. 288.

[35]) Annales Minorum, XII, str. 243, n. 210. List Zbigniewa z Oleśnicy do Jana Kapistrana z 1454 roku.

[36]) Secreta, 20, f. 65, 115, 118. Oświadczenie senatu z lat 1455, 1456, 1457.

[37]) Ibidem, f. 70. 12.X.1455.

gdy działania floty papieskiej groziły bezpieczeństwu handlu lewantyńskiego. Wtedy to senat złożył w Rzymie ostry protest i zapowiedział stosowanie represji[38]). W tym samym czasie, w roku 1456 i 1457, Rzeczpospolita utrzymywała przyjazne stosunki z sułtanem; odbywa się wtedy przyjazna wymiana poselstw i Mohammed zaprosił nawet dożę na ślub syna[39]). Starano się zresztą bezowocnie zasugerować sułtanowi zgodę na okupację Lemnos i Imbros, wskazując, że obu wyspom grozi niebezpieczeństwo z innej strony[40]). Miano na myśli flotę papieską lub aragońską. Jednak Wenecjanie rozumieli przy tym, że przyjaźń z sułtanem nie może być trwała i dlatego fortyfikowali swe posiadłości greckie[41]), bezpośrednio zagrożone najazdem tureckim, a ponadto narażone na zamachy ze strony Genueńczyków i floty Alfonsa Aragońskiego[42]).

Stanowisko Wenecji było więc ponad wszelki wyraz pokojowe. Nie myślano tu o wojnie z Turcją, senat pragnął jedynie zapewnić kupcom możność bezpiecznego uprawiania handlu lewantyńskiego. Rywalizacja ze Sforzą w Lombardii oraz z królem Neapolu na wodach greckich, w Dalmacji i Albanii jeszcze bardziej potęgowała pacyfistyczne nastroje patrycjatu weneckiego.

Polityka wschodnia Genui nie różniła się zbytnio od polityki weneckiej. Genua, osłabiona walkami wewnętrznymi, starała się drogą sojuszu z Turkami zapewnić sobie silne stanowisko w handlu lewantyńskim. W XV stuleciu, potężna niegdyś Rzeczpospolita, nie śmiała przeciwstawić się żądaniom sułtanów. To też, gdy w 1452 roku Mohammed II zamknął ostatecznie cieśniny budując dwa zamki: Rumili-hissar i Anadolu-hissar i przeciął tak ważną dla Genui drogę do jej kolonii, wtedy doża i rada Republiki potrafili tylko doradzić mieszkańcom Pery i Kaffy „blandos atque humiles esse"[43]). Wskazówki te zostały wysłuchane. Podczas oblężenia Konstantyno-

[38]) Secreta, 20, f. 110. List senatu do kardynała S. Marco z 19.XII.1456.
[39]) Ibidem, f. 87, 121, 123 etc...
[40]) Ibidem, f. 106.
[41]) Ibidem 19, f. 205; 20, f. 25. Listy do papieża z 18.VII.1453, 19.VII.1454.
[42]) Ibidem, 20, f. 29. Wspomniano o tym w instrukcjach dla bailo w Konstantynopolu z 16.VIII.1454 i w innych aktach.
[43]) Belgrano, n. 144.

pola, genueńska Pera oficjalnie zachowała neutralność. Już zanim wojska tureckie otoczyły miasto, przedstawiciele władz kolonii złożyli sułtanowi zapewnienie swej przyjaźni[44]). Ponieważ jednak, jak twierdzi Ducas, żywili przekonanie, że stolica oprze się najezdnikowi[45]), więc potajemnie udzielali Grekom pomocy, nie chcąc ściągać na siebie w przyszłości ich zemsty za zdradę. Znana jest powszechnie zaszczytna rola, jaką odegrali dwaj dzielni Genueńczycy z Chios, a mianowicie Giustianiani i Cattaneo przy obronie stolicy cesarstwa. Ściągnęło to gniew sułtana na głowy rodaków obu bohaterów. Jednak Mohammed II maskował swe uczucia, pragnąc „uśpić węża, zanim pokona smoka"[46]). Gdy jednak 29 maja Turcy zdobyli Konstantynopol, w Perze wybuchła panika. Część kolonistów, wbrew zakazom podesty, potajemnie opuściła miasto. Gdy sułtan dowiedział się o tym, w pewnej chwili chciał zburzyć Perę[47]). Ucieczka kolonistów utrudniała bowiem realizację jego planu, polegającego na popieraniu rozwoju nowej stolicy Turcji. Prawdopodobnie jednak Mohammed nie życzył sobie zerwania z Genuą, ponieważ wzmocniłoby to szanse ewentualnej krucjaty i dlatego po pewnym wahaniu zgodził się na zawarcie z Perą układu[48]).

W umowie tej przyznał ludności Pery i Genui swobodę handlu w całym państwie za opłatą zwykłego pogłównego. Pozwolił również na nabożeństwa w kościołach Pery, ale zabronił bicia w dzwony. Złożył zapewnienie, że na terenie kolonii oprócz urzędnika, reprezentującego Portę nie zamieszka żaden inny Turek. Ludność Pery otrzymała prawo wybierania z pośród siebie jednego ławnika (anziano) dla sprawowania nadzoru nad sprawami handlowymi, rozkład i pobór haraczu należał również do delegatów mieszkańców Pery. Ci ostatni otrzymali gwarancję, że nigdy nie będzie się zabierało ich synów do korpusu janczarów[49]). Sułtan polecił nałożyć se-

[44]) Ducas, 267.
[45]) Ibidem; Belgrano, n. 150. Relacja arcybiskupa Mytilene Leonarda z Chios przesłana papieżowi.
[46]) Ducas, 267.
[47]) Belgrano, n. 149. Relacja podesty Pery Giovanni Lomellino.
[48]) Belgrano, 226.
[49]) Ibidem.

kwestr na własność zbiegów z Pery, ale oświadczył, że ją zwróci tym, którzy powrócą[50]). Wszystko to świadczy, że sułtan postanowił wprawdzie objąć Perę w posiadanie, ale jednocześnie pragnął utrzymać jej znaczenie gospodarcze. Kierowały nim względy handlowe i fiskalne. Utrata zwierzchnictwa nad Perą była dla Genui wyjątkowo ciężkim ciosem. Pera stanowiła bowiem nie tylko ważny ośrodek gospodarczy, jej posiadanie gwarantowało również kontrolę dróg wiodących na morze Czarne, mających dla Genui tak duże znaczenie. Teraz trzeba było z tego rezygnować albo wystąpić zbrojnie przeciw triumfującej Turcji. Jednak nieustanne walki wewnętrzne w Genui oraz konflikt z Alfonsem Aragońskim z góry wykluczał możliwość wojny z Turcją. Zresztą prowadzenie wojny wymagałoby współdziałania innych mocarstw, a wiemy już, że było to wykluczone. Dlatego też rząd genueński obrał inną drogę postępowania. Wydelegował do Stambułu poselstwo z powinszowaniami z racji zwycięstwa i z prośbą o pozwolenie na przejazd okrętów przez cieśniny[51]). Łudzono się nawet, że zwycięsca odda Perę. Wskazuje to na zupełną nieznajomość sytuacji na wschodzie, do czego zresztą autorzy instrukcji przyznawali się otwarcie[52]). Ugodowość Genueńczyków znalazła wyraz w ich stosunku do projektów krucjaty. Gdy legat papieski, kardynał Fermo, przybył w grudniu 1453 roku do Genui i przedłożył rządowi Republiki propozycję przystąpienia do koalicji antytureckiej udzielono mu odpowiedzi wymijającej[53]). Nie chciano odmówić otwarcie, bo obawiano się, że jeżeli krucjata dojdzie do skutku i chrześcijanie odniosą zwycięstwo bez udziału Genueńczyków, to ci ostatni ściągną na siebie nienawiść całego świata, a Wenecjanie zagarną ich posiadłości na wschodzie. Nie można było również zrywać z Turcją przed wybuchem ewentualnej wielkiej

---

[50]) Belgrano, n. 149. Według innych wiadomości z Chios sułtan zagarnął znaczną część towarów należących do Genueńczyków. Yorga, Notes et extraits, 105. Relacja Franca Giustianiani z Chios z 27 IX.1453 przesłana rządowi Genui.

[51]) Belgrano, n. 154. Instrukcje dla posłów z 11.III.1454.

[52]) Ibidem. Polecili posłom, by ci zasięgnęli informacji w Perze i Adrianopolu.

[53]) Ibidem, n. 153. Instrukcje dla reprezentantów Genui wobec legata.

wojny, ponieważ spowodowałoby to natychmiastową utratę kolonii lewantyńskich[54]). Po rozważeniu tych względów rząd genueński postanowił mianować specjalną komisję, która miała dalej pertraktować z legatem, a po pewnym czasie dopiero sprecyzować swe stanowisko wobec jego postulatów. Jednocześnie ostrzeżono legata, że jeżeli król Neapolu będzie nadal krzywdził Genueńczyków, to Rzeczpospolita, zmuszona do skoncentrowania swych sił przeciw niemu, nie weźmie udziału w żadnej akcji międzynarodowej[55]). Liczono, że to podziała na papieża i skłoni go do interwencji na dworze aragońskim. Przewidywania te spełniły się, ale dyplomacja rzymska nie osiągnęła prawie żadnych wyników[56]). Alfons Aragoński stał właśnie u szczytu potęgi. W maju 1453 roku flota jego zdobyła S. Fiorenzo na Korsyce[57]), w ciągu dwuch następnych lat, mimo krótkotrwałego rozejmu z 1454[58]), okręty genueńskie znacznie ucierpiały wskutek napaści kaprów katalońskich[59]). W tym samym czasie król nawiązał kontakt z wygnanymi z Genui członkami rodzin Fieschi i Adorno, którzy szukali u niego pomocy przeciw swemu nieprzyjacielowi, doży Pietro di Campofregoso[60]). W 1455 roku wojnę wznowiono[61]) i władca Neapolu wysłał przeciw Genui flotę pod dowództwem słynnego admirała Bernardo de Villamarino oraz armię lądową. Doża odparł napastników, ale wojna trwała nadal, przy czym obie strony nie szczędziły sobie inwektyw[62]). Walka stała się tym zaciętsza, że wchodziły tu w grę nie tylko najżywotniejsze interesy gospodarcze obu stron, ale także nienawiść między rodzinami Campofregoso a Adorno i Fieschi, z których dwie ostatnie były pozbawione wpływu na rządy i wygnane z Genui. Około roku 1456 sytuacja skomplikowała

[54]) Belgrano, n. 153.
[55]) ibidem.
[56]) Secreta, 20, f. 58. Relacja posłów weneckich z Rzymu z 18.III.1455.
[57]) Giustiniani, 204.
[58]) Neri, Di Gottardo Stella, 126.
[59]) Diversorum, 20 f. 22; 21, f. 82, 36. Wiadomości z lat 1453—55.
[60]) Giustiniani, 206/7.
[61]) Cod. It. Dipl., IV, 2023, n. 23. 7.VII.1455 doża Genui wypowiedział królowi wojnę.
[62]) Giustiniani, 206—208. List Alfonsa do Genueńczyków z 10.VIII. 1456 pisał Antonio Panormita. Odpowiedziano mu bardzo ostro 15.IX.1456.

się jeszcze bardziej. Doża genueński, mimo usilnych starań w Wenecji, nie mógł uzyskać pomocy od Republiki św. Marka i jej sojuszników przeciw władcy Neapolu[63]). Wobec tego w pierwszej połowie 1456 roku wszedł w porozumienie z Francją[64]). Zapewne już wówczas poruszono kwestię uznania przez Genuę zwierzchnictwa Francji wzamian za pomoc dla Rzeczypospolitej i rodziny Campofregoso. Polityka doży genueńskiego wywołała kolosalny niepokój w Mediolanie[65]) i Neapolu. Sforza obawiał się, że król francuski znowu wysunie pretensje swych krewnych, Orleanów do księstwa mediolańskiego, zaś dla Alfonsa Aragońskiego nie ulegało wątpliwości, że wygnani przez niego Andegawenowie będą także starali się wyzyskać sytuację na jego szkodę. Między Sforzą i królem Neapolu doszło natychmiast do porozumienia wymierzonego przeciw Genui[66]) i Francji. Wenecja zachowała się wstrzemięźliwie wobec propozycji przystąpienia do sojuszu[67]). Nowy układ stosunków był dla niej raczej korzystny, bo zabezpieczał jej posiadłości lombardzkie od napaści Sforzy. Wenecja miała jeszcze inne powody do nieufności względem obu wymienionych władców włoskich. Nie tylko bowiem polityka Sforzy niepokoiła Rzeczpospolitę. W równym stopniu zagrażała jej akcja Alfonsa Aragońskiego na Bałkanach. Król Neapolu dążył zupełnie wyraźnie do stworzenia imperium śródziemnomorskiego. Powyżej scharakteryzowaliśmy jego politykę w stosunku do Genui. Analogicznie zachował się wobec Wenecjan, ale potęga Republiki św. Marka nakazywała mu większą ostrożność. Chcąc opanować wybrzeża dalmackie i w ten sposób zadać śmiertelny cios rywalce, nawiązał kontakt z małymi państewkami bałkańskimi. W połowie XV wieku nie tylko Raguza, odwieczna nieprzyjaciółka Wenecji, ale także władcy Bośni i Hercegowiny oraz bohaterski obrońca Albanii

[63]) Secreta, 20, f. 28, 42, 44, 46, 52, 55, 58. Dane dotyczące rokowań między Genuą, Wenecją i Mediolanem z lat 1454/5.
[64]) Ibidem, 20, f. 89, 103. Oświadczenia posłów Sforzy w Wenecji z maja i października 1456 roku.
[65]) Ibidem.
[66]) Ibidem, f. 103. Oświadczenie posła Sforzy w Wenecji w dniu 8.X.1456.
[67]) Ibidem.

Skanderbeg, ciążyli ku Neapolowi[68]). W królu Alfonsie widzieli opiekuna przed agresywnością Wenecjan oraz ewentualnego obrońcę przed najazdem tureckim. Posiłki neapolitańskie walczyły w roku 1455 wraz z oddziałami Skanderbega, ale Turcy zadali sprzymierzonym dotkliwą klęskę pod Belgradem w Albanii[69]). Cała ta polityka króla Alfonsa znajdowała się pod ścisłą obserwacją Wenecjan, którzy rozumieli, że jej ewentualne powodzenie może położyć kres hegemonii weneckiej na Adriatyku, co równałoby się zupełnej katastrofie. Dlatego też signoria ze swej strony udzielała poparcia bałkańskim przeciwnikom króla Neapolu nawet wtedy, gdy korzystali z tego Turcy[70]). Tak więc w roku 1454/5 wytworzył się na Bałkanach nieomal że stan wojenny między Wenecją i Neapolem oraz między satelitami obu tych mocarstw. Sytuacja ta w ogromnym stopniu ułatwiała Turkom[71]) podbój półwyspu. Już w 1455 roku dotarli oni do wybrzeży Adriatyku i wydawało się, że wkrótce cała Albania wpadnie im w ręce[72]). Bohaterstwo i talent Skanderbega przedłużyły o lat kilkanaście niepodległość jego państwa. Niemniej jednak nie mógł on myśleć o zmobilizowaniu poważniejszych sił do obrony, ponieważ musiał strzec swego kraju nie tylko przed Turkami, ale i Wenecjanami, rozdrażnionymi wzrostem wpływów aragońskich na Bałkanach.

Niezwykła agresywność króla Neapolu znajdowała wyraz nie tylko w jego planach morskich. Rozwijał on również ożywioną działalność we Włoszech. Wspominaliśmy już powyżej, że w 1452/3 roku, opierając się o sojusz z Wenecją, dążył do zdobycia części Toskanii[73]). Projekt ten podjął na nowo

---

[68]) Thalloczy, str. 163/4, 394, n. 63, 402, n. 67. Makuszev, II, str. 150, n. 2, 3. Dane o porozumieniu króla Alfonsa z wyżej wymienionymi państwami.

[69]) Makuszew, str. 151, n. 4; 152, n. 5. Relacje posła mediolańskiego z Neapolu z drugiej połowy 1455 roku.

[70]) Ibidem, str. 151, n. 4. Relacja posła mediolańskiego w Neapolu z 16.IX.1455.

[71]) Ibidem, II, str. 150, n. 3; str. 151, n. 4; str. 152, n. 5.

[72]) Ibidem, n. 5. Opinia posła mediolańskiego w Neapolu w 1455 roku.

[73]) vide supra, 112/3.

w 1455 roku i zachęcił kondotiera Piccinino do napaści na Sjenę. Wywołało to niepokój Wenecji — pod jej presją król wycofał się w 1456 roku z awanturniczej imprezy[74]), ale przepaść między obu państwami uległa dalszemu pogłębieniu.

Ogólne położenie polityczne na terenie Włoch było bardzo trudne. Imperialistyczne tendencje dynastii aragońskiej na półwyspie apenińskim oraz na morzu Śródziemnym, ostrożna, ale rzutka polityka Franciszka Sforzy i obawa Wenecji przed nim i przed królem Neapolu, wszystko to wytwarzało stan ciągłego wrzenia. Dążność do zachowania tzw. równowagi doprowadziła do zupełnej płynności stosunków politycznych. Antagonizmy między państwami italskimi były zbyt ostre, by ktokolwiek mógł je opanować. Dlatego też wszelkie wezwania do krucjaty przechodziły bez echa i nikt ich nie brał na serio. Wyda.się paradoksalnym fakt, że mimo to, hasło wojny z Turkami było na ustach wszystkich mężów stanu. Najdobitniej głosił je Alfons Aragoński[75]), co nie przeszkadzało mu prowadzić polityki obliczonej wyłącznie na zadośćuczynienie interesom aragońsko-katalońskim. Stanowisko Wenecji i Genui, jak już stwierdziliśmy było, podobne, jedynie tylko papież Kalikst III brał na serio projekt krucjaty i gorliwie pracował nad jego realizacją. Jednak jego bulla z 15.V.1455 nie dała żadnych wyników[76]). Włochy pozostały obojętne, miały bowiem swoje własne wewnętrzne kłopoty. Nie pomogła agitacja najwybitniejszych kaznodziejów, a mianowicie Jana Kapistrana, Roberto di Lecce i Giacopo della Marca[77]). Czasy krucjat minęły bezpowrotnie i Włochy pozostały głuche na głos papieża i jego zwolenników. Jedyny konkretny skutek akcji Kaliksta III — to wyprawa jego floty na morze Egejskie w 1456/7 roku i czasowa okupacja Lemnos, Tasos i Samotrace[78]). Inny ważniejszy wynik ruchliwości politycznej papieża,

---

[74]) Pastor, I, 668/9. Volgt, II, 188/9.

[75]) Ibidem, I, 667—669. PII Epistolae, str. 659, n. 129. 1.VI.1454 król przysłał do kolegium kardynałów oświadczenie, że zamierza wystąpić do walki z Turkami. Volgt, II, 175. Alfons przywłaszczał sobie dochody z dziesięciny i odpustów pobieranych na rzecz krucjaty.

[76]) Pastor, I, 655 i nn.

[77]) Ibidem, 661.

[78]) Ducas, 338. Vigna, I, 642, ods. 1.

to nawiązanie stosunków z państwami mało-azjatyckimi, zagrożonymi przez Turcję[79]).

Akcja dyplomacji rzymskiej po drugiej stronie Alp także pozostała zupełnie bezowocna. Europa zachodnia i środkowa w połowie XV wieku przeżywała wielki kryzys polityczny. Feudalne państwa średniowieczne przekształcały się w sprężyste organizmy kierowane wolą i rozkazami monarchów. Proces ten przybierał odmienne formy w rozmaitych państwach, wszędzie jednak towarzyszył mu poważny ferment społeczny, przechodzący, jak np. we Francji w otwartą wojnę domową lub jak w Niemczech, doprowadzający do rozsadzenia dawnej średniowiecznej organizacji politycznej. Inne państwa europejskie, zwłaszcza zaś Czechy, Węgry i Polska były również widownią potężnych konfliktów społecznych i politycznych i ulegały właśnie głębokim przeobrażeniom. Sytuacja Europy różniła się więc zasadniczo od układu stosunków istniejących w wieku XII i XIII, kiedy hasło krucjaty wprawiało w ruch szerokie masy ludności i pchało je do walki z niewiernymi, na podbój wschodu.

W połowie wieku XV niebezpieczeństwo grożące światu chrześcijańskiemu ze strony Islamu było znacznie realniejsze niż w epoce wypraw krzyżowych. Mimo to jednak zachód, zupełnie zaabsorbowany własnymi sprawami, zatracił wrażliwość na hasło obrony chrześcijaństwa. Pozwolił Turkom na zawładnięcie płd.-wschodnią częścią Europy, co nieomal że nie doprowadziło do zdobycia przez nich Italii. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak olbrzymią rolę odgrywały Włochy w życiu kulturalnym i w cywilizacji europejskiej w XV i XVI stuleciu, to łatwo zdać sobie sprawę ze straszliwych następstw ewentualnego podzielenia przez ten kraj losów Bizancjum.

Dyplomacja papieska za rządów Mikołaja V i Kaliksta III wykazała na terenie europejskim znaczną ruchliwość. Już Mikołaj V wysłał po upadku Konstantynopola legatów do Anglii, Francji, Niemiec, Węgier i Polski z misją doprowadzenia do powszechnej pacyfikacji[80]). Oczywiście, że Anglia oddalona od wszelkich problemów wschodnich wogóle nie

[79]) Annales Fr. Min. XIII, n. 27, XLVIII. Wysłano na wschód w 1457 roku franciszkanina Ludwika z Bononii.

[80]) Pastor, I, 656.

reagowała na wezwanie kurii i w dalszym ciągu podsycała wojnę domową na terenie Francji, swej śmiertelnej nieprzyjaciółki. Karol VII również wykazał zupełną obojętność. Całą swoją uwagę poświęcił on reorganizacji odzyskanego państwa, jego wewnętrznej konsolidacji i obronie przed wrogami zewnętrznymi — Anglikami oraz wewnętrznymi — wielkimi feudałami. Ogłoszenie tzw. „sankcji pragmatycznej" w 1438 roku i utrzymanie jej wbrew protestom kurii jeszcze bardziej utrudniało porozumienie Francji z Rzymem i kierowało sympatie papieży ku władcom Burgundii. Jednak i tutaj czekał zawód polityków papieskich. Wprawdzie książę Filip Śmiały przyjął krzyż, brał udział w zjazdach w sprawie krucjaty i złożył szereg uroczystych przyrzeczeń, ale nigdy nie uczynił czegokolwiek dla ich realizacji.

Prawdopodobnie papieże zorientowali się w beznadziejności akcji na rzecz krucjaty na terenie Europy zachodniej[81]) i cały swój wysiłek zwrócili ku wschodowi. Tu, w sercu Europy, leżało dawniej królestwo niemieckie, którego władcy, cesarze rzymscy, rościli sobie niegdyś pretensje do zwierzchnictwa nad całym chrześcijaństwem. Ale w wieku XV Rzesza zatraciła zupełnie charakter jednolitego państwa, zaś cesarz Fryderyk III nie nadawał się na wodza krucjaty. Ten skąpiec ostrożny aż do tchórzostwa[82]), przestraszył się wprawdzie katastrofą Bizancjum[83]), ale nie zdobył się na żaden czyn. Zresztą wojna przeciw Turkom wymagała zespolenia sił całych Niemiec, o tym zaś nie było mowy. Właśnie w połowie XV stulecia wystąpiła tam na światło dzienne ostra opozycja książąt Rzeszy przeciw cesarzowi sprzymierzonemu z papiestwem, ponadto poszczególne dynastie niemieckie prowadziły między sobą ostrą walkę. Nikt w Rzeszy nie odczuwał jeszcze bezpośrednio grozy tureckiej, a cesarz cieszył się zapewne, że najazdy otomańskie utrudnią położenie jego wrogów Węgrów[84]). Ci ostatni byli najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo

[81]) PII Epistolae, str. 780, n. 239. 8.III.1457 Piccolomini pisze : Ex Francia multa referuntur, queae mihi pro nugis sunt.

[82]) Aeneae Sylvii, De Europa, 414. Cechy te podkreśla nawet Eneasz Sylwiusz, przyjaciel cesarza.

[83]) vide supra, 111.

[84]) Voigt, II, 90.

tureckie, na nich też przede wszystkim zwrócił uwagę Rzym w obawie, że słabe na zewnątrz i wewnątrz królestwo św. Szczepana może łatwo paść ofiarą najazdu wojsk i otworzyć im drogę w głąb Europy.

Nacisk Turków stawał się coraz mocniejszy, w 1454 roku pokusili się nawet o zajęcie Semendrii[85]) i zmusili despotę serbskiego Jerzego Brankowicza do opłaty trybutu[86]). Mimo klęski pod Kruszewacem napór ich na południowe granice Węgier wzrastał z każdym rokiem. Stało się widoczne, że nawet bohaterstwo i zdolności strategiczne Jana Hunyadego nie zdołają uratować kraju, zwłaszcza, że osłabiała państwo zacięta nienawiść między najpotężniejszymi magnatami Hunyadym i Ulrykiem Cilly[87]). Polityka papieży wobec Węgier przyjęła teraz następujący kierunek. Jej cel naczelny to wzmocnienie Węgier, chociażby kosztem poświęcenia interesów innych państw. Jednocześnie, już od chwili wstąpienia na tron papieski Kaliksta III, kuria dąży do podtrzymania wojny węgiersko-tureckiej, organizując przy tym pomoc z zewnątrz dla zagrożonych Węgrów[88]).

Cała ta wielka akcja polityczna natrafiała od początku na przeszkody nie do przezwyciężenia. Planowany na 23.IV.1454 wielki zjazd delegatów państw chrześcijańskich w Ratyzbonie trzeba było opóźnić, bo prawie nikt nie przybył[89]). Gdy wreszcie pojawili się delegaci, to okazało się, że cesarz będzie reprezentowany tylko przez posłów i że sam nie przyjedzie. Król Francji nadesłał pismo usprawiedliwiające swą nieobecność, Wenecjanie znacznie się spóźnili, by uniknąć jakichkolwiek zobowiązań. Poza tym Włochy nie przysłały innego reprezentanta. Spośród potężniejszych władców tylko książę burgundzki przybył do Ratyzbony. Obrady były burzliwe, ale ich główny przedmiot stanowiła nie tyle kwestia krucjaty co wojna polsko-krzyżacka[90]). Napróżno delegat cesarski, Eneasz

---

[85]) Ducas, 314.
[86]) Ibidem.
[87]) Fraknoi, 21.
[88]) Voigt, II, 179. Taki był cel misji kardynała legata Carvajala do cesarza i do Węgier w 1455/6 roku.
[89]) Voigt, II, 101—108.
[90]) Ibidem.

Sylwiusz, starał się zagrzać zebranych do walki z Turcją w obronie Węgier, jako przedmurza Europy i Niemiec[91]). Wysunął on projekt wystawienia 200.000 wojska lądowego, któreby łącznie z flotą włoską uderzyło na wroga[92]). Zjazd nie przyjął żadnych konkretnych uchwał. Postanowiono jedynie zwołać we wrześniu nowy kongres do Frankfurtu n/M i zażądano, by cesarz tam przybył[93]). Wysłano również poselstwo do króla Polski z żądaniem, by przerwał wojnę z Zakonem. Zaproszono go na projektowany zjazd[94]). Jak słusznie przewidział Eneasz Sylwiusz kongres frankfurcki nie dał żadnych realnych rezultatów[95]). Opozycja antycesarska pragnęła wykorzystać sposobność i pozbawić tronu Fryderyka III na korzyść jego brata, arcyksięcia Albrechta. Wprawdzie pod wrażeniem przemówienia posłów węgierskich zebrani uchwalili wystawienie armii złożonej z 10.000 jazdy i 30.000 piechoty, ale jej wystąpienie uwarunkowano jednoczesną akcją państw włoskich na morzu. Przyznano papieżowi prawo wyboru $^1/_{30}$ dochodów kleru[96]). Następny zjazd książąt Rzeszy rozpoczęty w lutym 1455 roku w Wiener-Neustadt nie powziął żadnych nowych uchwał i został rozwiązany na wieść o śmierci Mikołaja V[97]). Jego następca Kalikst III usiłował jeszcze raz podjąć na terenie Niemiec próbę krucjaty, ale nowy nieudany zjazd elektorów w Norymberdze w 1456 roku[98]), przekonał go zapewne, że ze strony Rzeszy nie może się niczego spodziewać. Nawet Fryderyk III, którego ziemie dziedziczne miały już wkrótce znaleźć się w sferze zasięgu najazdów tureckich, nie uczynił niczego dla sprawy odparcia groźnego wroga. Wszystkie swe siły zaangażował w walce ze swym bratem Albrechtem,

---

[91]) Pii Epistolae, 678. Mowa Eneasza Sylwiusza.

[92]) Ibidem i Voigt, II, 114.

[93]) Voigt, II, 115.

[94]) Annales Fr. Min. XII, n. 199. List Zbigniewa Oleśnickiego do Kapistrana z 16.VIII.1454.

[95]) Voigt, II, 109—115.

[96]) Ibidem, II, 124.

[97]) Ibidem, 132—146. Pastor I, str. 831, n. 55. Eneasz Sylwiusz donosi papieżowi 21.II.1455 że: Germani non ardent, quantum vellem, desiderio tutandae fidei.

[98]) Dopiero znowu Pius II podjął tę sprawę.

sięgającym po koronę cesarską. Późniejszy długotrwały konflikt zbrojny Fryderyka III z Władysławem Pogrobowcem o władzę nad Węgrami, Czechami i Austrią ostatecznie przekreślił wszelkie nadzieje papieży, że Fryderyk III podejmie projekt Mikołaja V. Sprawa krucjaty była na terenie Niemiec pogrzebana, bo Rzesza bezpośrednio nie odczuwała jeszcze niebezpieczeństwa tureckiego i miała zbyt wiele trudności wewnętrznych, by móc wywrzeć poważniejszy wpływ na sytuację międzynarodową. Już po niespełna dwudziestu latach południowe kresy cesarstwa odczuły ciężkie konsekwencje niedbalstwa i krótkowzroczności politycznej Fryderyka III i książąt Rzeszy.

Hasło krucjaty znalazło w Polsce wyjątkowo słabe echo. Niewątpliwie wieść o upadku Konstantynopola wywarła i tu wstrząsające wrażenie, ale liczne aktualne sprawy nazbyt pochłaniały uwagę dworu i ludności, by mogli oni na serio zastanowić się nad kwestią turecką. Zresztą pamięć o klęsce warneńskiej była jeszcze zupełnie świeża i napewno paraliżowała nastroje krzyżowe. Uwagę króla zaprzątał wtedy szereg niezwykle ważnych kwestji. Walka Kazimierza z panami litewskimi weszła właśnie w 1452 roku w ostre stadium w związku z zatargiem polsko-litewskim o władzę nad Podolem i Wołyniem[99]). W 1453 roku litewscy możnowładcy skłaniali rzekomo Tatarów nadwołżańskich do najazdu na polskie Podole[100]). Nie doszło to do skutku, bo chan zawołżański Sid Achmet został rozbity przez władcę Krymu i sojusznika Polski Hadżi-Gireja[101]). W 1454 roku doszło wreszcie do rozstrzygnięcia długotrwałego sporu polsko-litewskiego drogą kompromisu. Król przyznał Polsce Podole, Litwie zaś Wołyń[102]) i w ten sposób obie strony pozostały przy swych rzeczywistych posiadłościach. I teraz jednak nie mogło być mowy o angażowaniu się w sprawach wschodnich. Rozpoczął się bowiem wielki konflikt polsko-krzyżacki, a jego pozytywne rozstrzygnięcie wymagało utrzymania pokoju z wszystkimi innymi

---

[99]) Kolankowski, Dzieje Polski, 104.
[100]) Długosz, 96.
[101]) Kolankowski op. cit.
[102]) Ibidem.

państwami. Zwolennicy orientacji antytureckiej odrazu zrozumieli sytuację. Ich przywódca kardynał Zbigniew z Oleśnicy był zdecydowanym przeciwnikiem wojny pruskiej. Uważał on, że Kazimierz może wystawić 200.000 armię złożoną z Polaków, Litwinów, Rusinów i Wołochów i rzucić ją przeciw Turkom[103]). Jednak kardynał nie posiadał już wtedy żadnych wpływów, a nawet krótkotrwały pobyt w Polsce Jana Kapistrana w połowie 1454 roku i jego ogniste kazania przeciw Turkom, Żydom i heretykom[104]) nie dały żadnych wyników. Misja Kapistrana stanowiła ważne ogniwo akcji papieża Mikołaja V, który chciał ocalić Krzyżaków, jako poddanych Rzymu, a jednocześnie skłonić Kazimierza do udziału w ewentualnej krucjacie. Jednak było to nie do przyjęcia dla króla Polski. Projekt wojny z Turcją — to koncepcja zaciętych wrogów króla, panów małopolskich z Oleśnickim na czele. Pragnęli oni znowu przenieść punkt ciężkości państwa na południe, pchnąć króla ku odległym sprawom węgiersko-tureckim, a samemu zagarnąć władzę. Ale Kazimierz Jagiellończyk różnił się od swego starszego brata. Jego wybitnie realistyczny umysł ustrzegł go przed powtarzaniem błędów poprzednika. Właściwy mu upór i stanowczość oraz poparcie mas szlacheckich pozwoliło na triumf nad potężnym kardynałem i jego magnackimi stronnikami. Klika magnacka musiała zadowolić się losem opozycji, pozbawionej wpływów. Sytuacja króla była mimo to dosyć trudna. Już na zjeździe w Ratyzbonie w 1454 roku poseł polski Jan Lutka z Brzezia został przyjęty wrogo. Książęta niemieccy udawali, że chcą udzielić pomocy Zakonowi i na tym tle doszło do ostrych starć z delegatem Polski. Nie mógł on liczyć na niczyje sympatie, zwłaszcza papieskie, bo zgodnie z instrukcjami zajął wybitnie mętne stanowisko w sprawie krucjaty. W swej przemowie przypisał państwom zachodnim winę katastrofy warneńskiej, wskazał, że w danej chwili Polska jest bezpośrednio zagrożona przez Turków i domagał się udzielenia jej pomocy[105]). Analogiczne stanowisko zajął Jan Lutka jako poseł do kurii rzymskiej[106]).

[103]) Annales Minorum, XII, n. 199.
[104]) Ibidem, 227.
[105]) Cod. Epist., n. 146.
[106]) Ibidem, n. 140

Tymczasem jednak zarówno książęta niemieccy jak papież Mikołaj V nadal wywierali nacisk na Polskę, by skłonić ją do przerwania wojny z Zakonem. Tak więc książęta zebrani na zjeździe w Ratyzbonie wysłali do Kazimierza poselstwo, które w razie kontynuowania wojny pruskiej zagroziło sankcjami ze strony Rzeszy[107]). Jednak król nie uląkł się szantażu zwłaszcza, że delegaci księcia Burgundii, biorący udział w poselstwie, zapewnili Kazimierza w sekrecie, że Filip nie tylko nie zamierza wystąpić przeciw Polsce, ale nawet gotów jest udzielić jej pomocy[108]). Również potężny elektor bawarski był już od roku związany sojuszem z Polską[109]). Kazimierz mógł więc z całym spokojem skoncentrować uwagę na walce z Zakonem. Pewną przeszkodę stanowiła tu akcja papieża. Już we wrześniu 1454 roku Mikołaj V zaproponował królowi mediację dwóch kardynałów w zatargu z Zakonem[110]). Następca Mikołaja V Kaliks III, widząc, że nie zdoła drogą perswazji nakłonić Polski do zmiany polityki, postanowił zastosować inną metodę. Znajdował się on pod silnym wpływem Eneasza Sylwiusza, zdecydowanego germanofila i przeciwnika Polski. Jemu też Zakon zawdzięczał rzucenie papieskiego interdyktu na zbuntowanych Prusaków i ich adherentów we wrześniu 1455 roku[111]). Jednak groźna niegdyś broń papieska, postradała już swą dawną moc i nie wywarła na ogół większego wrażenia. Sprawiła jednak, że król jasno uświadomił sobie istotną politykę Watykanu w kwestii pruskiej i sympatie papieskie dla Krzyżaków. Stwierdzenie tego faktu jeszcze bardziej utrudniało akcję posłów papieskich na rzecz pacyfikacji stosunków na Pomorzu. Nie dokonał niczego kardynał Juan Carvajal, legat na Niemcy, Węgry i Polskę w 1455 roku[112]). Wspólnie z cesarzem zasypywał on Kazimierza wezwaniami do walki z Turcją[113]), ale bez skutku. Król pozostał głuchy na wszelkie prośby i groźby i kontynuował swoją politykę pruską

---

107) Annales Min., XII, n. 199.
108) Ibidem.
109) Wierzbowski, Summaria, n. 186.
110) Daniłowicz, I, n. 1921.
111) Voigt, IV, 164. Stachoń, 126.
112) Theiner, n. 145.
113) Metryka Kor., 11, f. 39, 40 etc...

nie zrażając się żadnymi trudnościami. Nie zwracał również większej uwagi na sprawy wołoskie. Wpływy Polski na terenie Mołdawii zaczęły już się chwiać. W roku 1455 tron mołdawski opanował Piotr Aron wbrew woli króla, który chciał osadzić w Suczewie kogoś z książąt litewskich[114]). Wprawdzie nowy hospodar starał się utrzymać względnie przyjazne stosunki z Polską[115]), ale musiał uznać zwierzchnictwo sułtana i zobowiązać się do opłaty haraczu, ponieważ znikąd nie mógł otrzymać pomocy przeciw Turkom[116]). Kazimierz Jagiellończyk nie reagował na to zadawalając się formalnym uznaniem swego zwierzchnictwa. Postępowanie króla Polski wydaje się dziwne, bierność Kazimierza wywołała już gwałtowne oburzenie Długosza[117]). Nie możemy jednak zgodzić się z dziejopisem. Kazimierz, którego w 1455/6 roku spotkały w Prusach liczne niepowodzenia, musiał jednocześnie w Polsce rozwiązać szereg trudności ustrojowych. Wypadki, poprzedzające zjazdy w Cerekwicy i w Nieszawie, klęska pod Chojnicami i utrata Prus Wschodnich, wykazały niedołęstwo pospolitego ruszenia i słabość militarną Polski. Król dostrzegał napewno wszystkie te braki i dlatego nie chciał narażać się na konflikt z potężną Turcją, której przewaga nad Europejczykami polegała przede wszystkim na sprężystej organizacji wojskowej. Wchodziły tu w grę także i inne względy. Sułtan Mohammed II nie zdradzał żadnych zamiarów zaborczych w stosunku do Polski i tolerował formalną zależność lenną Mołdawii od Jagiellonów. Ostrze polityki tureckiej było zwrócone przeciw Węgrom, które rywalizowały z Polską nad Dunajem i wogóle zajmowały wobec państw jagiellońskich nieprzyjazne stanowisko. Osłabienie Węgier przez Turków było z punktu widzenia Polski rzeczą pożądaną i zabezpieczało jej granicę karpacką od wszelkich niespodzianek. Dlatego też król Kazimierz miał wszystkie powody do bojkotowania akcji wymierzonej przeciw sułtanowi, zwłaszcza przed definitywnym załatwieniem najistotniejszej dla Polski sprawy pruskiej. Ten kierunek polityki polskiej

114) Długosz, 216.

115) Costachescu, n. 228.

116) Hurmuzaki, Documente, II, n. 66. Rok 1456.

117) Długosz, 628/9. Znalazło ono wyraz przy opisie wypadków z roku 1475.

znajdzie pełny wyraz w okresie walk Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem.

* * *

Tymczasem sytuacja krajów korony św. Stefana stawała się z każdym rokiem coraz trudniejsza. Po zdobyciu Konstantynopola sułtan zmusił Jerzego Brankowicza despotę Serbii i lennika Węgier do opłaty haraczu w wysokości 12.000 nummi[118]), zaś na wiosnę 1454 roku ruszył na podbój Serbii z 20.000 piechoty, kierując się przede wszystkim ku Semendrii, warowni broniącej przejście przez Dunaj[119]). Wprawdzie zamek się obronił[120]), a Jan Hunyady zadał Turkom klęskę pod Kruszewacem[121]), ale sukcesy te miały charakter przejściowy. Rok 1455 upłynął we względnym spokoju, mimo to po Europie krążyły pogłoski o wielkich przygotowaniach wojennych sułtana przeciw Węgrom. W dodatku sytuacja wewnętrzna państwa była bardzo trudna. Młody Władysław Pogrobowiec, władca Węgier i Czech, nie stał na wysokości zadania. Obu krajami rządziła oligarchia magnacka, król zaś stał się narzędziem intryg zwalczających się klik. W Czechach głos decydujący posiadał namiestnik Jerzy z Podiebradu, popularny przywódca umiarkowanych husytów. Na Węgrzech wrzała walka między bohaterem walk z Turkami, Janem Hunyadym i jego rywalem Ulrykiem hr. Cilly. W 1454 roku doszło do układu przyjaźni między Jerzym z Podiebradu i Hunyadym[122]), którego autorytet wzrósł znowu dzięki zwycięstwu pod Kruszewacem. Na niego też zwrócił uwagę Kalikst III szukając punku oparcia dla swych planów wyprawy krzyżowej. Od roku 1455 legat Juan Carvajal i Jan Kapistran starali się nakłonić groźnego Białego Wojewodę do poparcia projektów papieskich. Hunyady nie odrzucał zasadniczo ich koncepcji, ale domagał się posiłków w liczbie 100.000 wojska. Obiecywał w imieniu swoim, króla Węgier i despoty Serbii wystawienie około 40.000 wojska[123]). Jednocześnie Węgry za-

118) Ducas, 314.
119) Ibidem, 316, 317.
120) Ibidem.
121) Fraknoi, 22.
122) Ibidem.
123) Hurmuzaki, Documente, II, n. 45. List Kapistrana do Kalikst III. z 21. VI. 1455.

biegały o pomoc, ponieważ początkowe pogłoski o zbrojeniach tureckich zamieniły się w pewność. Władysław Pogrobowiec wysyłał listy do cesarza, króla Polski, elektora brandeburskiego i innych władców z nawoływaniem o spieszne udzielenie pomocy[124]). Sekundował mu legat przebywający na Węgrzech[125]).

Ale Europa pozostała głucha.

Gdy sułtan obległ Belgrad w lipcu 1456 roku, na pomoc pospieszył tylko Jan Kapistran z nielicznym oddziałem krzyżowców z Węgier, Polski, Niemiec i Czech[126]). Sam król Władysław szukał schronienia w Wiedniu[127]). Wojska chrześcijańskie odniosły jednak świetne zwycięstwo, a Hunyady mógł 24.VII zawiadomić swego monarchę o triumfie, przy okazji znacznie przesadzając jego znaczenie[128]). Wprawdzie Turcy ponieśli rzeczywiście bardzo ciężkie straty, ale o złamaniu ich potęgi lub trwałym zahamowaniu agresji nie mogło być mowy. Na domiar złego w szeregach zwycięsców wybuchła zaraza i ofiarą jej padli zarówno Jan Hunyady (11. VIII. 1456) [129]), jak i Jan Kapistran (23. X. 1456) [130]). Śmierć pierwszego z nich nieomal zrównoważyła skutki zwycięstwa belgradzkiego, ponieważ pozbawiła Węgry ich jedynego obrońcy, a zwolenników krucjaty domniemanego wodza wojsk chrześcijańskich[131]).

Zgon Hunyadego otworzył na Węgrzech okres kryzysu wewnętrznego. Jego synowie, Władysław i Maciej Korwin, kontynuowali walkę z hr. Cilly. Zarówno ten ostatni, jak Władysław Hunyady zginęli w walce, a w 1457 roku dom Hunyadych był już bliski zagłady. Tylko interwencja legata Carvajala wypróbowanego przyjaciela Hunyadych ocaliła od zguby Macieja Korwina[132]). Po stronie przeciwników Hunyadych stał król Władysław i przeciw niemu rozwinęła chorągiew powstania dzielna wdo-

---

124) Metryka Kor. XI, 224, 301, 302. Listy z 1455 i 1456 roku.

125) Ibidem, XI, 222, 223.

126) Długosz, 223.

127) Voigt, II, 181.

128) Yorga, Notes et extraits, IV, n. 68.

129) Fraknoi, 26. Długosz, 237/8. Podaje datę 7. VIII.

130) Długosz, 199.

131) PII Epistolae, str. 780, n. 239. 8. III. 1457 kardynał Sjeny pisze do Carvajala: nam morte illius spes quoque nostra interiisse videtur.

132) Fraknoi, 29—33.

wa po Białym Janku oraz jej brat Mikołaj Szilagyj, komendant Belgradu[133]). 23.XI.1457 zmarł w Pradze król Władysław[134]). Jego śmierć położyła kres unii Czech i Węgier. 24.I.1458 węgierski sejm elekcyjny przyznał tron Maciejowi Korwinowi, zaś w dwa miesiące później Jerzy z Podiebradu koronował się w Pradze[135]). Sytuacja polityczna w tej części Europy uległa zupełnej zmianie. Obaj władcy nie czuli się jeszcze zbyt mocni i przede wszystkim musieli dążyć do ustabilizowania swej władzy. Wydawało się, że ich wysiłki będą uwieńczone powodzeniem. Umiarkowany hussyta Jerzy potrafił tak manewrować, że nie zraził sobie ani poddanych ani papieża, zaś król Węgier, stłumiwszy bunt swego stryja Mikołaja Szilagyj w październiku 1458 roku, zdołał nawet rozciągnąć swe zwierzchnictwo nad Serbią i Bośnią[136]). Wydawało się, że syn Jana Hunyadego będzie także spadkobiercą polityki antytureckiej swego ojca. Papież Kalikst III rozumował właśnie w ten sposób zachęcając władców Czech i Węgier do wystąpienia przeciw Turcji[137]). Przyszłość miała dotkliwie zawieść nadzieje wszystkich zwolenników krucjaty.

Podczas gdy sytuacja we wschodniej Europie zdawała się zapowiadać lepszą przyszłość, to położenie Włoch pozostawało nadal bez zmian i nie rokowało żadnych nadziei na realizację projektów krucjaty. Jej pozorny zwolennik Alfons Aragoński obiecywał w r. 1456, że w następnym roku wystawi łącznie z królem Portugalii 400 okrętów i 50.000 wojska i że uderzy na posiadłości tureckie w Azji Mniejszej i w Grecji[138]). Jednak możemy stwierdzić z całą stanowczością, że gdy władca Neapolu składał posłowi papieskiemu powyższe przyrzeczenia, nie myślał o ich wypełnieniu. Nie przerywał bowiem wojny z Genuą[139]). W 1457 roku Republika wysłała przeciw niemu silną flotę pod

---

[133]) Fraknoi, 34.
[134]) Ibidem.
[135]) Ibidem, 45—62.
[136]) Ibidem, 68—72.
[137]) Ibidem, 62.
[138]) Voigt, II, 189 i nn.
[139]) Secreta, 20, f. 188. 1.XII.1457 usprawiedliwiał jego postępowanie poseł królewski w Wenecji.

dowództwem Tommasino Fregoso[140]), ale jej siły dobiegały już końca[141]). Ponieważ próby pośrednictwa ze strony papieża znowu nie dały trwałych wyników, więc doża Pietro di Campofregoso postanowił wreszcie dokonać czynu, którego tak bardzo obawiał się Francesco Sforza. Długotrwałe rozmowy dyplomatyczne z Francją zostały sfinalizowane i 25.I.1458 posłowie genueńscy uznali w Beaugency zwierzchnictwo Karola VII nad swą ojczyzną[142]). Francja odzyskała utracone wpływy w Ligurii i namiestnik królewski Jean d'Anjou przybył 11.V do Genui, gdzie odebrał od ludu przysięgę wierności[143]). Nowy układ był dla Genui bardzo korzystny. Utrzymywała swe dawne prawa i bardzo rozległą autonomię oraz uzyskała zapewnienie, że król nigdy nie odstąpi nikomu jakiejkolwiek części jej terytorium. Wprawdzie zobowiązała się do opłaty daniny, ale opieka Karola VII równoważyła tę przykrość nie mającą zbyt dużego znaczenia dla bogatego miasta[144]). Jednak Genueńczycy przeliczyli się, gdy sądzili, że prestiż króla Francji uchroni ich od napaści aragońskich. Osadzenie Jana d'Anjou, syna René króla Prowancji, było ze strony Francji rzuceniem rękawicy królowi Neapolu. Rozumiał on, że potężne zasoby finansowe Genui i jej flota będą służyły jako narzędzie w ręku Andegawenów w walce o odzyskanie tronu neapolitańskiego. Dlatego też wojna nabiera na intensywności. Zarówno flota katalońska, jak „fuorusciti" atakują Genuę w roku 1458 ze szczególną zaciekłością[145]). Na szczęście dla miasta Alfons Wspaniały zmarł nagle 1.VI. Jego genueńscy zwolennicy rozbiegli się, zaś ich przywódcy: Barnabe i Raffaele Adorno zmarli podobno z żalu po tak przychylnym im monarsze[146]). Ludność Genui odzyskała na pewien czas możność spokojnej pracy, ponieważ niebezbieczeństwo ze strony Neapolu straciło wiele na ostrości. Mocarstwo aragońskie rozpadło się na dwie części. Aragonia, Katalonia i Sycylia dostały się w ręce

140) Giustiniani, 210.
141) Cod. Dipl. It. IV, 2025, n. 24.
142) Giustiniani, 211.
143) ibidem.
144) ibidem, 211.
145) Pii Epistolae, 835, n. 368. List Eneaasza do Carvajala z sierpnia 1457 roku.
146) Giustiniani, 211.

linii hiszpańskiej, która narazie nie zajmowała się jeszcze sprawami włoskimi. O tron neapolitański starał się Ferrante, syn Alfonsa z nieprawego łoża. Z jego trudnej sytucji prawnej skorzystał papież Kalikst III i zażądał wydania Neapolu jako lenna św. Piotra. Chciał je oddać swemu nepotowi Pietro Ludovico Borgia[147]).

W Italii rozgorzała nowa walka. Do zaognienia sytuacji przyczynił się także Sforza, dla którego sąsiedztwo francuskie było szczególnie groźne. Popierał po cichu nowego króla Neapolu, ale obawiał się występować otwarcie. Ferrante, zajęty walką z papieżem, usiłował także w miarę możności utrudniać Francuzom sytuację w Genui. Narzędziem jego polityki stał się wygnany z Genui były doża Pietro di Campofregoso, który w lutym i wrześniu 1459 roku zorganizował 2 próby zamachu stanu, ale zginął w walce z Francuzami[148]). Ich panowanie w Genui zostało na pewien czas utrwalone ku zadowoleniu Wenecjan spokojnych teraz, że ani Storza ani król Neapolu, zagrożeni z północy, nie ośmielą się napastować granic Republiki[149]). Ferrante nie mógł obecnie marzyć o polityce zaborczej, bo baronowie neapolitańscy w sierpniu 1459 roku wypowiedzieli mu posłuszeństwo i wezwali na tron Jana d'Anjou, który już poprzednio przybrał tytuł księcia Kalabrii[150]). Początkowo szczęście sprzyjało pretendentowi i koniec władztwa hiszpańskiego w południowej Italii zdawał się bliski. Jednak państwa włoskie nie chciały dopuścić do tego, by zarówno na północy, jak i na południu półwyspu powstały punkty oparcia dla wpływów francuskich. Hegemonia Walezych i Andegawenów w Italii mogła się bowiem była szybko przerodzić w całkowite podporządkowanie Włoch rozkazom domu francuskiego. Dlatego też nowy papież Pius II (1458—1464), jak i książe Francesco Sforza zawarli we wrześniu 1459 roku sojusz w Mantui w obronie króla Neapolu[151]).

---

147) Pastor, II, 20, Machiavelli, 215. W tym samym czasie snuł plan zwołania kongresu chrześcijańskiego do Rzymu w sprawie krucjaty. Metr. Kor. XI, 354, Pismo Kaliksta III do króla Polski 8.X.1457.

148) Giustiniani, 211—213.

149) Secreta, 20, f. 149. Już 12.VI.1458 senat wysłał powinszowania Janowi d'Anjou z okazji objęcia władzy w Genui.

150) Voigt, III, 64, 136, 138.

151) ibidem, II, 64.

Mieli do tego szczególnie ważne powody. Sforza obawiał się, że powrót Andegawenów do Genui i Neapolu będzie wstępem do walki ich krewniaków Orleanów o Mediolan[152]). Co się tyczy Piusa II, to zaraz po objęciu tronu zmienił on dotychczasową politykę Watykanu w kwestii neapolitańskiej. Przy końcu 1458 roku papież nadał inwestyturę na Neapol Ferrantemu wzamian za przyrzeczenie opłacania daniny w wysokości 8000 uncji złota rocznie i zmuszenia kondotiera Piccinino do ewakuacji zagarniętych zamków leżących w Romanii[153]). Na ten ważny krok papieża wpłynęła nie tylko obawa przed Francją. Syn Alfonsa Wspaniałego potrafił zjednać sobie Piusa II, wykorzystując jego skłonność do nepotyzmu. Macchiavelli twierdzi, że tajemnica postępowania Piusa II tkwi w tym, że Ferrante mianował jego krewniaka, Antonia Piccolomini, księciem Amalfi i wydał za niego swą córkę z nieprawego łoża[154]). Były to wówczas niewątpliwie bardzo ważne względy. Nie mniej należy sądzić, że perspektywa opanowania Neapolu przez Francję i faktycznego pozbawienia papiestwa największego lenna stanowiła zupełnie wystarczający powód nowej polityki Watykanu. Stabilizacja przewagi Francji na półwyspie Apenińskim była nie do przyjęcia dla szeregu państw włoskich a zwłaszcza dla Rzymu, który w nowej sytucji straciłby wszelkie znaczenie polityczne w Italii. Kwestia neapolitańska stała się przyczyną długotrwałych walk na terenie półwyspu. Tylko potężna Rzeczpospolita wenecka, sympatyzująca zresztą z Francją, zachowała zupełną neutralność i zamknęła Adriatyk dla flot stron wojujących[155]). Podobnie zachowała się Florencja, gdzie Cossimo de Medici usposobiony życzliwie dla Jana d'Anjou, zrezygnował jednak z polityki frankofilskiej z obawy przed napadem wojsk mediolańskich[156]). Atmosfera Włoch była naładowana elektrycznością, a wojna, która wrzała na południu, mogła każdej chwili przerodzić się w powszechną. A jednak właśnie w tym ciężkim momencie papież Pius II Piccolomini, jeszcze raz postawił mocno na porządku dziennym sprawę

152) Volgt, II, 64.

153) ibidem, 26, 27. Cod. Dipl. It. II, str. 1257, n. 222, 124.

154) Macchiavelli, 215.

155) Secreta. 20, f. 179; 21, f. 6, 7, 8, 9. Oświadczenia i korespondencja senatu w sprawie neapolitańskiej w 1459 i 1460 roku.

156) Voigt, II, 66.

krucjaty. Wydaje się paradoksem, że jeden z głównych uczestników walk między Włochami wystąpił z inicjatywą wyprawy krzyżowej wymagającej powszechnej pacyfikacji. Otóż w Eneaszu Sylwiuszu tkwiły jakby dwie sprzeczne natury. Jedna czyniła go początkowo karierowiczem, potym zaś pchała go do popierania nepotów, choćby ze szkodą kościoła. Ale papież był jednocześnie humanistą, miłośnikiem wiedzy i kultury antycznej. W obronie tych dóbr Pius II był zdolny dokonać wielu poświęceń i właśnie dla ich ocalenia dążył do zorganizawania wyprawy krzyżowej przeciw muzułmańskim barbarzyńcom. Chcąc ocalić odradzającą się kulturę, postanowił na nowo rozbudzić tak żywe niegdyś uczucia religijne Europejczyków i w ten sposób, nie zdając sobie z tego sprawy, pragnął zaprząc średniowiecze w służbę nowych czasów. Pius II, jakkolwiek był niezwykle realistycznym politykiem, nie rozumiał dostatecznie jasno, że świat idei, które on usiłował reaktywizować, należał już do odległej przeszłości. Na tym nieporozumieniu polegała tragedia ostatnich lat życia papieża humanisty.

Pius II objął władzę w chwili niezmiernie trudnej dla świata chrześcijańskiego, gdy ze wschodu dochodziły coraz to nowe wieści o triumfach Islamu na Bałkanach. Nasza analiza położenia politycznego w Europie wskazuje, jak trudno było myśleć o pacyfikacji stosunków na zachodzie. Widzieliśmy również, że Pius II sam zaangażował się w walkach w Italii, popierając króla Neapolu[157]). Jednak nie tracił on ani na chwilę kontaktu ze sprawą wojny z Turcją. Już 12.X.1458, zaraz po objęciu tronu papieskiego, Pius II oświadczył publicznie, że w początkach czerwca uda się do Mantui lub Udine, dokąd zaprasza wszystkich władców chrześcijańskich na naradę nad kwestią turecką[158]). Natępnego dnia ogłosił bullę w tej samej sprawie[159]), po czym przystąpił do dyplomatycznego przygotowania kongresu. Już na wstępie natrafił na niechęć w kolegium kardynałów, gdzie tylko uczony Grek Bessarion, kardynał Nicei oraz Hiszpan Torquemada poparli z zapałem inicjatywę papieża[160]), inni zaś ustosunkowali się nieufnie.

[157]) vide supra, 137.
[158]) Pastor, II, 18.
[159]) Yorga, Notes et extraits, 164, n.
[160]) Pastor, II, 52.

Jeszcze większe przeszkody stawiały państwa chrześcijańskie. Sojusznik Piusa II, król Neapolu, był zbyt zajęty wojną z Janem Kalabrii, by móc poprzeć plany papieża. W dodatku chcąc osłabić Wenecjan, wystąpił przeciw Gismondo Malateście tyranowi Rimini, protegowanemu republiki św. Marka[161]). Nie wahał się również zacieśnić więzów przyjaźni z Raguzą antagonistką Wenecji nad Adriatykiem[162]). Signoria niepokoiła się tym wszystkim, ale rządzące stronnictwo pokojowe prowadziło politykę neutralności. Nie chciało także zrywać ze swym najpotężniejszym rywalem, sułtanem. W związku z tym senat nie pozwolił w roku 1458 na głoszenie krucjaty na terenie państwa oraz odmówił zgody na zwołanie wielkiego kongresu państw chrześcijańskich w Udine lub innym mieście należącym do Republiki[163]). Usprawiedliwiał swe postępowanie wobec papieża obawą, że wybuch wojny z Turcją, lub podrażnienie sułtana, doprowadziłoby niechybnie do natychmiastowej utraty posiadłości greckich Republiki[164].) Wenecjanie odrzucili również propozycję sojuszu, przedłożoną im w lipcu 1459 roku przez poselstwo węgierskie[165]). Nie znaczy to bynajmniej, by Wenecjanie wierzyli w trwałość pokoju z Turcją. Okres pokoju bowiem wykorzystali nie tylko dla odbudowy swego handu, ale również przeprowadzili systematyczną pracę nad umocnieniem swych posiadłości na Morei i na wyspach morza Egejskiego[166]). Nie mieli jednak żadnego powodu do przyśpieszenia wojny wiedząc z góry, że nadzieje na pomoc z czyjejkolwiek strony to utopia i że należy liczyć się z tym, iż Mediolan, Florencja i inni rywale Wenecji w Italii i na wschodzie na pewno zechcą wykorzystać trudności Republiki.

Z pośród innych państw włoskich — tylko Mediolan zachował pozory przychylności wobec polityki Rzymu, ponieważ Sforzy, zagrożonemu od zachodu przez Francuzów a od wschodu

---

161) Radonić, n. 271, 274, 276, 281. Akta poselstw raguzańskich do króla Neapolu w roku 1459 i jego przywileje handlowe dla obywateli Dubrownika.

162) Secreta, 20 f. 149.

163) Ibidem, f. 163.

164) Ibidem, f. 163.

165) Miller, 464, Secreta, 21, f. 29.

166) Secreta, f. 186.

przez Wenecjan, zależało na dobrych stosunkach z papieżem. Państwa zaalpejskie zbyt były zajęte własnymi sprawami, by interesować się losem dalekich Bałkanów. Cesarz Fryderyk III, dawny przyjaciel i protektor Eneasza Sylwiusza, miał teraz inne zmartwienia niż krucjatę. Starał się właśnie o zdobycie korony węgierskiej i detronizację Macieja Korwina. Korzystając z poparcia grupy możnowładców węgierskich cesarz ogłosił się 17.II.1459 królem Węgier[167]) i ten jego czyn stał się początkiem długoletniej wojny między nim a Maciejem. Maciej nie mógł oczywiście w takiej sytuacji myśleć o wojnie z Turkami i oparł się wszelkim sugestiom legata Carvajala, dążącego do pokoju między cesarzem i królem[168]). Bardzo możliwe, że Maciej już wtedy wpadł na myśl szantażowania stolicy apostolskiej groźbę pokoju z Turcją, by tą drogą uzyskać od niej pomoc finansową rzekomo dla kontynuowania wojny. W rzeczywistości obracał uzyskane środki pieniężne na wojnę z cesarzem i Czechami.

Również i Polska nie myślała o krucjacie. Trwała jeszcze wojna z Prusami, zaś próby mediacji podjęte przez Rzym nie budziły w Polsce zaufania. W listopadzie 1458 roku Pius II wezwał Kazimierza Jagiellończyka do przerwania wojny z Zakonem[169]). Jednak Pius II, znany przyjaciel Niemców i Zakonu, nie cieszył się w Polsce autorytetem. Jeszcze na rok przed elekcją w Rzymie Kazimierz Jagiellończyk kategorycznie odmówił Kalikstowi III i cesarzowi, gdy ci prosili o nadanie Eneaszowi Sylwiuszowi biskupstwa warmińskiego[170]). Król polski nie mógł się zgodzić, by tak ważny urząd dostał się znanemu wrogowi Polski. Oczywiście po tej odmowie nie należało się niczego dobrego spodziewać ze strony nowego papieża. Komplikowały się również stosunki polsko-węgierskie, ponieważ Kazimierz myślał o koronie św. Stefana dla swego syna Władysława[171]). Brakło natomiast jeszcze powierzchni tarcia

167) Fraknoi, 75. Na czele zwolenników cesarza stali Garaj i Ujlaky.
168) Ibidem, 76—78.
169) Metryka Kor., XI, 111.
170) Pii Epistolae, n. 294. Metr. Kor. XI, 401, 402, 365. Korespondencja w tej sprawie.
171) Mon. Hung., IV, n. 8. Relacja sekretarza weneckiego w Budzie z 1. IV. 1453.

między Polską i Turcją, na terenie Mołdawii zaś wytworzyło się pewnego rodzaju condominium.

Sytuacja polityczna w Europie nie przedstawiała się pomyślniej dla sprawy krucjaty niż za panowania dwóch poprzednich papieży. Nic więc dziwnego, że gdy Pius II przybył w maju 1459 roku do Mantui na umówiony kongres, to nie zastał tam ani jednego delegata[172]). Jeszcze w tym momencie musiał przeciwstawić się intrygom kardynała Scarampo i jego francuskich kolegów, pragnących zlikwidować w zarodku tak fatalnie rozpoczętą akcję papieską[173]). Powoli zaczęli ściągać do Mantui wysłannicy poszczególnych państw. Najpierw przybyli Węgrzy i Burgundowie, ci ostatni jednak wkrótce powrócili do domu, przyrzekłszy w imieniu swego władcy wysłanie 2000 jazdy i 4000 piechoty na pomoc Węgrom[174]). W połowie września zjawił się w Mantui Francesco Sforza i wtedy właśnie doszło do sojuszu papiesko-mediolańskiego w obronie dynastii aragońskiej w Neapolu[175]). Przyjaźń Sforzy obudził znowu nadzieje papieża. I rzeczywiście idąc w ślady sławnego kondotiera pojawili się w Mantui wysłannicy Florencji, Neapolu, Sjeny, Lukki i Bolonii[176]). Najdłużej zwlekali Genueńczycy z obawy przed swym suzerenem królem Francji, którego stosunki z papieżem układały się wyraźnie wrogo. Ostatecznie jednak, nie chcąc zrażać sobie Piusa II ze względu na znaczne subwencje płynące z Rzymu do kasy Banku św. Jerzego[177]), wydelegowali do Mantui biskupa Korsyki. Miał on w tajemnicy zapewnić głowę kościoła, że Genua spełni swe obowiązki wobec wiary[178]). Przybycie reprezentanta Genui doprowadziło do ostrego wystąpienia posła neapolitańskiego przeciw frankofilskiej polityce miasta. Zajście w konsystorzu przybrało tak ostry charakter, że Pius II musiał brać w obronę zaatakowanego biskupa[179]). Wszystko to działo się przed formalnym otwarciem kongre-

---

172) Pastor, II, 49—51. Gobellinus, 61.
173) ibidem.
174) ibidem, 57.
175) Vide supra, 136.
176) Gobellinus, 72.
177) Sprawę tą omówimy w następnym rozdziale.
178) Gobellinus, loco cit.
179) ibidem.

su, które odbyło się 20. IX w nieobecności przedstawicieli najpotężniejszych państw chrześcijańskich[180]). Zjazd nie przypominał w niczym dawnych wielkich synodów poprzedzających krucjaty. W Mantui brakło nastroju powszechnego entuzjazmu panującego niegdyś w Clermont czy podczas innych dawnych pochodów krzyżowych. Tam wystąpiły wielkie masy ludu i rycerstwa oraz płomienni agitatorzy, jak Piotr z Amiens lub Bernard z Clairveaux. W Mantui znaleźli się jedynie sprytni politycy z papieżem humanistą na czele. W Clermont szło o zorganizowanie krucjaty, w Mantui zaś większość dążyła do sabotowania projektów papieża. Kongres przybrał też od początku nader żałosny charakter. Nie pomogła płomienna mowa Piusa II i proklamowanie krucjaty[181]), nie wywarło to bowiem na nikim wrażenia. Rozpoczęły się narady papieża z przedstawicielami poszczególnych państw. Posłowie, znając zapał papieża dla sprawy wojny z Turcją, usiłowali drogą obietnic lub gróźb wymusić na nim ustępstwa natury politycznej, względnie finansowej. Posłowie weneccy przybyli dopiero w październiku, domagali się od Piusa zrzeczenia się na rzecz Republiki dziesięciny od kleru i przysługującego mu prawa poboru 1/30 dochodów ludzi świeckich pod pozorem obrony przed Turkami. Wzamian za to przyrzekli udział Wenecji w przyszłej krucjacie, ale tylko w wypadku jej powszechności. Narazie z obawy przed sułtanem nie zgadzali się nawet na publiczne głoszenia krucjaty w obrębie granic weneckich[182]). Takie stanowisko przesądzało właściwie z góry całą sprawę. W listopadzie doszło do bardzo ostrego starcia między posłami króla Francji i papieżem w związku ze sprawą neapolitańską. Francuzi atakowali Piusa II za jego politykę sprzeczną z interesami ich władcy i wreszcie rozgniewani opuścili kongres[183]). Przez cały czas towarzyszyli im oficjalni reprezentanci Genui: Meliaduce Salvago i Gottardo Stella[184]). Pius II zażądał od nich, by Genua pozwoliła na pobór na rzecz krucjaty dodatkowej dziesięciny oraz 1/30 dochodów kleru i 1/20

---

180) Voigt, III, 71.
181) Ibidem 71—73.
182) Secreta, 20, f. 191. Instrukcje dla posłów z 3. X. i 11. X. 1459.
183) Gobellinus, 86. Voigt, III, 81—90.
184) Neri, Gottardo Stella, 136.

dochodów Żydów, ale spotkał się z odmową[185]). Zresztą Genueńczycy byli ściśle związani z poselstwem francuskim. Czas upływał bez uchwytnych rezultatów. Rzesza obesłała zjazd bardzo słabo. Węgrzy wystąpili raczej w roli petentów. Uroczyste poselstwo polskie pod przewodnictwem Jakóba z Sienna postawiło na porządku dziennym sprawę krzyżacką, zażądało skasowania interdyktu rzuconego na Prusaków i zaproponowało przeniesienie Zakonu na wyspę Tenedos, gdzie mógłby spełniać swe właściwe zadanie, a mianowicie walczyć z niewiernymi[186]). Doszło teraz do bardzo ostrej wymiany zdań między Polakami a delegatami książąt niemieckich. Po stronie tych ostatnich stanął papież, jemu też przypisuje Długosz autorstwo mowy posła krzyżackiego pełnej inwektyw w stosunku do Polski[187]). Jedynym wynikiem obecności reprezentantów Polski w Mantui było zawieszenie klątwy, rzuconej na Prusaków w dniu 12. XI. 1459 oraz złożenie papieżowi obediencji[188]). Jednocześnie Polacy utrwalili się w przekonaniu, że Pius II jest zdecydowanym przeciwnikiem państw jagiellońskich a sojusznikiem Krzyżaków. Zjazd zbliżał się ku końcowi. W styczniu 1460 roku Pius II ogłosił pobór specjalnej dziesięciny na rzecz krucjaty[189]). W lutym kongres został zamknięty wielkim przemówieniem papieża. Pius II próbował ratować pozory, starannie podkreślał przyrzeczenia poszczególnych państw, stawiał w perspektywie stworzenie potężnej armii i floty chrześcijańskiej[190]). Być może papież chciał przekonać nie tylko słuchaczy, ale wmówić w siebie, że sprawa wyprawy krzyżowej znajduje się na dobrej drodze. Przy sposobności dał folgę iście humanistycznemu zamiłowaniu do krasomówstwa. Zresztą i jemu spieszyło się do Rzymu, gdzie wybuchły groźne rozruchy[191]). Kwestia neapolitańska wymagała również starannej obserwacji. Po wielkim zwycięstwie ks. Jana nad Aragończy-

185) Vigna, II, n. 477. Obrady namiestnika i rządu Genui nad sprawozdaniem posłów w dniu 26. I. 1460.
186) Gobellinus, 75. Długosz, 299. Stachoń, 141.
187) Długosz, 299/300.
188) ibidem. Stachoń. 144.
189) Pastor, II, 78.
190) Gobellinus, 92.
191) Voigt, III, 149.

kami pod Sarno w lipcu 1460 roku, condottiere Piccinino, walczący po stronie Andegawenów, spustoszył południowe pogranicze Państwa Kościelnego. Na północnej granicy także rozpoczęły się niepokoje. Ich sprawcą był Gismondo Malatesta, który nie bez pomocy Wenecjan zajął kilka zamków papieskich w Romagnoli i odmówił ich zwrotu, nie reagując zupełnie na klątwę[192]). Położenie Piusa II przedstawiało się więc bardzo niepomyślnie. Jego autorytet we Włoszech znacznie osłabł, nawet ujarzmieni przez jego poprzedników baronowie rzymscy znowu podnieśli głowę. Ratunek przyszedł z zewnątrz.

Podstawy władztwa francuskiego w Italii były bardzo kruche. Wprawdzie w Neapolu sprzyjała Andegawenom silna grupa szlachty pod przewodnictwem hr. Tarentu, jednak stronnictwo przeciwne również rozporządzało znacznymi wpływami. Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja Francuzów w Genui, stanowiącej bazę gospodarczą ich ekspansji na terenie półwyspu. Tutaj po stronie Andegawenów stał jedynie patrycjat miejski, zwłaszcza finansjera spodziewająca się, że Francuzi zdołają utrzymać w ryzach burzliwą ludność miasta. Andegawenowie uważali Genuę za znakomite źródło dochodów i wielokrotnie uzyskiwali od miasta znaczne kredyty[193]). Rządzący patrycjat przerzucał zapewne ciężary podatkowe na pospólstwo, bo już przy końcu roku 1460 roku i na początku następnego w mieście dało się odczuć silne wzburzenie[194]). Prawdopodobnie przyczyniła się do tego agitacja rodów Campofregoso i części rodziny Adorno, niezadowolonych z silnych rządów francuskich, 9. III. 1461 pospólstwo chwyciło za broń i uderzyło na Francuzów. Namiestnik Louis de Laval ukrył się w zamku Castelletto panującym nad miastem. Do Genui wkroczył arcybiskup Paolo di Campofregoso i Prospero Adorno. Ten ostatni objął urząd doży. Genua, zrujnowana finansowo i osłabiona,

---

192) Voigt, III, 141—149.

193) Ibidem, I, n. 410, 462. Sam Bank św. Jerzego wypożyczył miastu dla namiestnika około 60.000 lirów gen.

194) Giustiniani, 224.

195) Ibidem, 224 i nn. Opis wypadków podajemy według tego źródła.

politycznie, w obawie przed Francuzami szukała teraz oparcia u księcia Mediolanu[195]). Wprawdzie Francuzów ostatecznie pokonano, ale Genua stała się terenem zaciętego konfliktu między możnymi rodzinami Campofregoso, Adorno, Fieschi i Spinola. W roku 1463 władzę zagarnął arcybiskup Paolo di Campofregoso człowiek bezwzględny, ambitny i niezwykle gwałtowny. Jego tyrańskie rządy dały się dotkliwie we znaki patrycjuszom. W mieście panowała bieda, akcje Banku św. Jerzego spadły do nigdy nie notowanego poziomu 23 lirów. Ludność opuszczała Genuę, pozostali zaś na miejscu oglądali się za jakimś wybawcą. Miasto obiegały wierszyki i piosenki, wyrażające ogólne zniechęcenie i tęsknotę do normalnych stosunków. Autorzy ich, zapewne pochodzący ze sfer zamożniejszych, wzywali Franciszka Sforzę, by wreszcie położył kres nieładowi i objął władzę nad miastem[196]). Jednak Sforza zwlekał. Obawiał się króla Francji i nie chciał z nim zrywać. Czekał na moment, kiedy Genua sama wpadnie mu w ręce. Tak się też stało. Ludwik XI zajęty walką z feudałami, zwłaszcza zaś z władcą Burgundii, gotów był zrezygnować ze swych czysto iluzorycznych praw do Genui, oczywiście za należytą rekompensatą. Na tej płaszczyźnie doszło do rokowań między królem Francji i Franciszkiem Sforzą. Ich wynik — to zrzeczenie się Genui i Savony przez Francję na rzecz księcia, wzamian za pomoc zbrojną Sforzy dla króla[197]). Sforza miał teraz ręce rozwiązane, jak również jego stronnicy w Genui. Pod pozorem złamania przez króla Francji umowy z Genuą z 1458 roku nawiązali rokowania z księciem Mediolanu. Na ich czele stał Battista Goano[198]), kierownik polityczny Banku św. Jerzego. Ostatecznie doszło do układu 19. V. 1464, mocą którego Genua uznała zwierzchnictwo Sforzy, on zaś jej autonomię. Jednocześnie nowy władca miasta zatwierdził przywileje Banku św. Jerzego[199]), któremu, jak się zdaje, zawdzięczał swoje ostatnie sukcesy. Zdobycie Genui wzmogło w ogromnym stopniu potęgę księstwa mediolańskiego, a zarazem zapocząt-

---

196) Nerl, Poesie storiche genovesi, 65 i nn.

197) Cod. Dipl. It. III, 630, n. 191. Układ zawarto w Noyon 12 XII.1463.

198) Ibidem, 637, n. 192.

199) Ibidem, 670, n. 196. Dyplomy z maja, czerwca i lipca 1464 roku.

tkowało wieloletni okres kolaboracji Sforzów z Francją. Pod tym względem wydarzenia roku 1463/4 mają znaczenie przełomowe dla dziejów Włoch.

Złamanie wpływów francuskich w Ligurii nie nastąpiłoby może tak łatwo, gdyby nie jednoczesna klęska Andegawenów w Neapolu. Tutaj, po dłuższym okresie niepowodzeń król Ferrante osiągnął przewagę nad Janem d'Anjou i 18. III. 1462 zadał mu zupełną klęskę w bitwie pod Troia[200]; wkrótce potem książę Jan musiał opuścić ziemię neapolitańską.

Także i papież Pius II, trzeci uczestnik koalicji z roku 1459, zdołał pokonać swego przeciwnika Malatestę i kondotier w obawie zupełnej zagłady rozpaczliwie błagał o pomoc Wenecjan. Energiczna akcja dyplomacji weneckiej uratowała pokonanego tyrana, któremu Pius II musiał pozostawić Rimini i Cesenę[201]). Tą drogą Republika nie dopuściła obcego państwa do brzegów Adriatyku. We Włoszech zapanował chwilowy spokój tym ważniejszy, że ze wschodu dochodziły alarmujące wieści o postępach Turków, zaś potężna Republika św. Marka stanęła w obliczu nieuniknionego starcia z armiami otomańskimi.

* * *

W czasie, gdy na zachodzie wszelkie próby zorganizowania wspólnej obrony przed Turkami rozbijały się o sprzeczne interesy państw chrześcijańskich, zdobywca Konstantynopola przygotowywał nowe uderzenie.

Następnym przedmiotem zaborczości tureckiej po opanowaniu Bizacjum miała stać się Italia i Węgry. Jednak zdobycie tych dwuch krajów nastręczało kolosalne trudności, z których Mohammed II znakomicie zdawał sobie sprawę. Przed rozpoczęciem ataku należało przygotować sobie mocną podstawę operacyjną. Można było to osiągnąć jedynie drogą podboju terenów sąsiadujących z nieprzyjacielem. W tym celu sułtan dążył konsekwentnie do opanowania rozległych terytoriów,

---

200) Voigt, III, 166.

201) Secreta, 21, f. 108—119, 129/130. Akta dotyczące sprawy Malatesty. Uchwały senatu, korespondencja z papieżem i rezydentem weneckim w Rzymie z roku 1462/3.

ciągnących się od morza Czarnego do gór siedmiogrodzkich i od linii Sawy aż po Moreę oraz wyspy morza Egejskiego. Jednocześnie trzeba było zabezpieczyć sobie tyły, bo niezależne emiraty, leżące w Azji Mniejszej bądź co bądź także przedstawiały groźbę w razie wybuchu większej wojny na zachodzie.

Najmniej przeszkód przedstawiała sprawa zdobycia Morei. Władcy półwyspu, bracia Tomasz i Demetrios Paleologowie wiedli między sobą nieustanne spory. Tomasz szukał poparcia u papieża i Wenecjan wywierających znaczny wpływ na losy kraju, zaś Demetrios stał się klientem Alfonsa Wspaniałego, który także rościł sobie prawa do Morei[202]). Rywalizacja aragońsko-wenecka przyczyniała się więc także do zaostrzenia konfliktów między obu despotami. Sułtan nie mógł dopuścić do usadowanie się jakiegokolwiek mocarstwa na Peloponezie, bo to podważyłoby pozycję Turcji na Bałkanach. Mohammed II nie potrzebował zbyt długo czekać na powód do rozpoczęcia wojny. Despota Tomasz był dostatecznie lekkomyślny, by w myśl życzeń Kaliksta III odmówić sułtanowi opłaty daniny. Na wiosnę 1458 roku wojska tureckie wkroczyły na Moreę. Po ich stronie stanął Demetrios w nadziei, że sułtan odda mu przynajmniej część posiadłości brata. Kilka miesięcy wystarczyło, by prawie cały półwysep znalazł się w rękach Turków. Sułtan wkroczył do Aten, które oszczędził ze względu na wspaniałe pomniki przeszłości[203]). Jeszcze tym razem obaj despoci zdołali utrzymać część dziedzictwa na prawach lenników, ale gdy w 1459/60 roku Tomasz znowu usiłował odzyskać niezależność, armie tureckie po raz drugi najechały Moreę i straszliwie spustoszyły półwysep. Oba despotaty zostały zlikwidowane, zaś ich ziemie przyłączone do Turcji[204]). Jedynie wojowniczy Mainoci zdołali utrzymać niezależność, również Wenecjanie zachowali swe posiadłości w Argolidzie oraz Modon i Koron. Bezpośrednie sąsiedztwo obu rywalizujących ze sobą potęg musiało doprowadzić do starcia. Wenecjanie zrozumieli, że ich przewadze na Bliskim Wschodzie grozi śmiertelne niebezpieczeń-

---

202) Miller, 411, 430—438.
203) Ibidem, 438.
204) Ibidem, 440—449.

stwo[205]). Dla Turków znowu istnienie placówek chrześcijańskich w Grecji zmniejszało znacznie korzyści płynące z nowych zdobyczy i oddalało realizację ostatecznego celu—ataku na Włochy.

Opanowanie Paloponezu wymagało stosunkowo niewielkich sił zbrojnych, to też sułtan mógł jednocześnie przprowadzić szereg ważnych posunięć militarnych na innych terenach. I tak w roku 1459 Turcy zajęli wreszcie Semendrię[206]), a tym samym uzyskali bazę wypadową przeciw Węgrom. Ponieważ sułtana doszły wieści, że emir Synopy porozumiewa się z Uzun-hassanem turkmeńskim chanem Persji w celu wspólnego wystąpienia przeciw Turkom[207]), więc Mohammed II postanowił zapobiec niebezpieczeństwu i w 1461 roku wyruszył na wschód wzdłuż południowych wybrzeży morza Czarnego. Synopa kapitulowała bez walki. Obsadziwszy bogate miasto swoim garnizonem sułtan wyruszył dalej i dotarł do granic Armenii, którą spustoszył bez litości. Uzun-hassan nie stawiał oporu, również jego teść Dawid Komnenos cesarz Trapezuntu wydał Turkom swoją stolicę i państwo. Został on przewieziony do Stambułu, to samo spotkało część mieszkańców miasta[208]).

Sułtan mógł teraz spokojnie powrócić nad Bosfor. Wszelkie niebezpieczeństwo od wschodu zostało chwilowo zażegnane, plon ostatniej wyprawy był niezwykle obfity.

Pod władzą turecką znalazły się największe miasta małoazjatyckie, a ich dobrobyt przyczyniał się do wzrostu dochodów sułtana. Ze wschodu nie groziło mu już żadne niebezpieczeństwo. Jednak dla Mohammeda II wyprawa z roku 1461 miała znaczenie drugorzędne. Główne cele jego polityki leżały na zachodzie. Teraz, zapewniwszy sobie spokój w Azji, z tym większą energją uderzył na chrześcijan. Przede wszystkim musiał zwrócić uwagę na Multany. Hospodar Wład Tepes nietylko nie chciał uznać zwierzchnictwa sułtana, ale niespodzianie wpadł w granice tureckie, pochwycił do niewoli słynnego wodza renegata Hamzę i kazał wbić go na pal, poczem z łupami wrócił do kraju.

---

205) Secreta, 21, f. 29. Senat postanowił umocnić posiadłości greckie Republiki.

206) Leunclavius, Hist. Musulm. Turc. 583.

207) Chalcocondylas, 485.

208) Ibidem, 487—497. Ducas, 342/3. Opis wyprawy.

Mohammed II nie mógł zostawić tej zniewagi bez odwetu. Postanowił osadzić na hospodarstwie swego protegowanego Raduła, by w ten sposób zapewnić sobie wpływy na ziemiach naddunajskich, posiadających wielkie znaczenie gospodarcze i strategiczne. Nieustraszony hospodar Wład bronił kraju z wyjątkową zaciekłością, ale opuszczony przez poddanych musiał szukać schronienia na Węgrzech, gdzie jednak wtrącono go do więzienia[209]). Podbój Multan wywołał silne zaniepokojenie Wenecji i papieża Piusa II, którzy usiłowali spowodować interwencję węgierską, ale król Maciej Korwin, zajęty nadal walką z cesarzem, nie mógł rozdzielać swych sił[210]). Pozwolił Turkom zająć Multany i w ten sposób ułatwił im na przyszłość atak na Węgry. Zwycięstwom nad Dunajem towarzyszyły wielkie sukcesy Turków na morzu Egejskim. Tutaj celem operacji floty tureckiej była wyspa Lesbos, zwana w wiekach średnich Mytilene (od nazwy stolicy wyspy)[211]). Wyspa ta należała do genueńskiej rodziny Gattilusich. Już w 1457 roku Turcy usiłowali zdobyć Mytilene, ale miasto wytrzymało oblężenie[212]). Inny przebieg miała wyprawa turecka w 1462 roku. Na czele ekspedycji stanął słynny Mahmud-Pasza, jeden z najdzielniejszych wodzów i polityków otomańskich wieku XV. Po krótkim oblężeniu zmusił on miasto Mytilene do kapitulacji. Wśród jeńców znajdowało się około 300 piratów, podejrzanych o napaści na statki tureckie. Według świadectwa współczesnych zostali oni żywcem przepiłowani przez zwycięzców. Władca wyspy, Domenico Gattilusi, przewieziony do Stambułu przyjął wiarę muzułmańską, ale i to nie uchroniło go od śmierci[213]). Mordowanie więzionych byłych królów i książąt należało zdaje się do systemu polityki Mohammeda II, który chciał zapewne tą drogą usunąć wszystkich ewentualnych pretendentów do podbitych ziem. Podboje z roku 1462 ułatwiły w ogromnym stopniu ewentualny atak na Węgry i zorganizowanie wyprawy morskiej na Italię. Dotychczas jednak Turcy zawdzięczali przewagę nad chrześcijanami swym znako-

---

209) Chalcocondylas, 502—518. Ducas, 344/5.

210) Fraknoi, 81—94.

211) Aeneae Sylvii, De Asia Minori, 354 I nn.

212) Pii Epistolae, 805, n. 206. List Eneasza Sylwiusza do cesarza z 22.XII.1457.

213) Chalcocondylas, 519—526.

mitym armiom lądowym, podczas gdy ich flota nie dorównywała jeszcze włoskiej pod względem wartości bojowej. Należało więc otworzyć sobie drogę lądową do Włoch i w związku z tym nasunęła się konieczność podboju Bośni i Hercegowiny. Opanowanie obu krajów utorowałoby drogę do weneckiej Dalmacji, do Istrii i Friulu, a zarazem pozwalałoby na zapuszczenie zagonów nawet wgłąb Karyntii i Styrii. Wydawałoby się, że w obliczu takich wydarzeń zarówno Wenecjanie jak cesarz Fryderyk III będą zbrojnie interweniowali. Stało się inaczej. Zarówno Republika św. Marka, jak cesarz doceniali wprawdzie powagę sytuacji, ale nie życzyli sobie wyraźnego zerwania z Turcją. Na politykę Fryderyka III oddziałał tu niewątpliwie przewlekły konflikt z Węgrami i niepokoje w Austrii. Wenecjanie zaś kierowali się zapewne względami ściśle handlowymi. Oportunistyczna polityka wydała fatalne owoce zarówno dla Habsburgów, jak i dla Włochów. Na domiar złego Turcy natrafili w Bośni i Hercegowinie na wyjątkowo pomyślną dla siebie sytuację. Ludność kraju w swej większości wyznawała jeszcze manicheizm i bardziej nienawidziła starych wrogów Węgrów i Wenecjan niż Turków. Natomiast król Bośni Stefan Tomasz Ostoja, pragnąc uzyskać pomoc papieża i państw chrześcijańskich przeciw Osmanom, przyjął był katolicyzm i uznał się wasalem króla Węgier[214]). Krok ten nie dał mu żadnych korzyści. Pomocy od nikogo nie otrzymał, zniechęcił natomiast poddanych. Gdy w lecie 1463 roku wojska tureckie wkroczyły do Bośni, natrafiły na bardzo słaby opór. Tylko młody król Stefan Tomaszewicz zorganizował obronę, ale oblężony w Jajczy musiał w czerwcu 1463 roku kapitulować, poczem został zdradziecko zamordowany[215]). Bośnia włączona do Turcji stała się bazą dla przygotowywanej wielkiej ofensywy przeciw Wenecji i Węgrom. W obu państwach zdawano sobie sprawę, że nadeszła chwila decydującej rozgrywki o wpływy na Bałkanach. Maciej Korwin, zaniepokojony postępami Osmanów w pierwszej połowie 1462 roku, dał do zrozumiania rezydentowi

---

214) Thalloczy, 100 i nn. W marcu 1459 roku król Stefan Tomasz uznał zwierzchnictwo Węgier, zaś Maciej przyrzekł mu pomoc. Ibidem 413, n. 76. Już w 1457 roku król Bośni nadsyłał poselstwa do papieża, państw włoskich i Burgundii. Gundulicz, Croniche di Ragusa, 360. W 1463 roku nowy król Bośni ponowił we Włoszech prośby o pomoc.

215) Thalloczy, 100 i nn.

weneckiemu Pietro Tommaso, że zamierza wystąpić orężnie przeciw sułtanowi[216]). Senat poinformowany o tym zorganizował wielką akcję pomocy finansowej dla Węgier i już na wiosnę wypłacił pierwszą ratę subwencji w wysokości 10.000 dukatów[217]). Jednocześnie mianowano Alvise Loredano admirałem i polecono mu strzec Negroponte przed ewentualnym atakiem[218]). Zdecydowano się nawet na udzielenie pomocy starej nieprzyjaciółce Raguzie w razie napaści wojsk tureckich na Dalmację[219]). Potem wystarczył już drobny incydent, by rozpoczęła się wielka wojna wenecko-turecka. Okres jej trwania omawiany będzie w innym rozdziale niniejszej pracy. Na tym miejscu należy zaznaczyć, że inicjatywa rozpoczęcia walki znalazła się właściwie w rękach sułtana. Dzięki oportunistycznej polityce Wenecji i sprzeczności interesów państw chrześcijańskich, Turcja zdołała opanować szereg punktów strategicznych pierwszorzędnej wagi. Miała teraz znakomite bazy do ataku lądowego i morskiego na Italię, Cesarstwo i Węgry. W ciągu całego dziesięciolecia od chwili upadku Bizancjum myśl konsolidacji chrześcijaństwa nie uczyniła żadnych postępów. Sułtan napewno dostrzegł to i zrozumiał, że może rozpocząć wielką walkę o hegemonię na Bliskim Wschodzie i Bałkanach, a może nawet o panowanie nad Italią.

II. Kolonie genueńskie na Krymie w latach 1453 — 1463.

Szybkie postępy Turków na schyłku pierwszej połowy XV stulecia opinia europejska nie bez pewnej słuszności przypisywała współdziałaniu Genueńczyków z młodym państwem otomańskim. Flota genueńska niejednokrotnie ratowała Turcję od zagłady i dopomogła sułtanom ominąć liczne niebezpieństwa płynące z braku własnej siły zbrojnej na morzu. Szereg względów dyktował Genueńczykom takie postępowanie. Najpewniej, znając dobrze potęgę Turków oraz niezgodę wśród

---

216) Mon. Hist. Slav. Mer., XXII, X, n. 220. List senatu do rezydenta z 13.VII.1462.

217) Ibidem, 208, 210, 214, 220. Korespondencja senatu z papieżem, królem Węgier i rezydentem na Węgrzech.

218) Secreta, 21, f. 132, 138. Uchwały senatu z grudnia 1462 i lutego 1463 roku.

219) Ibidem, 165.

jej nieprzyjaciół, Genueńczycy pragnęli zapewnić sobie życzliwość tych, których uważali za przyszłych władców wschodu. Niewątpliwie liczyli także, że Porta, usposobiona wrogo wobec Wenecji posiadającej potężne kolonie na Lewancie, dopomoże Genueńczykom pozbawić ich odwieczną rywalkę Wenecję, hegemonii w handlu wschodnim. Sułtani tureccy uznawali tę zgodność interesów swego państwa z dążeniem odległej Republiki liguryjskiej oraz okazywali Genueńczykom specjalne względy. Związek z Genuą był im potrzebny nie tylko ze względu na możliwość posługiwania się flotą genueńską, ale również i z tego powodu, że Genueńczycy dostarczali Turkom znacznych ilości towarów, niezbędnych zarówno podczas wojny, jak i pokoju. Okres najściślejszej współpracy między obu państwami przypada na czas panowania rycerskiego sułtana Amurata II, zwycięscy z pod Warny. Sytuacja uległa zmianie, gdy tron objął jego następca Mohammed II. Młody władca, człowiek niezwykle zdolny, energiczny i ambitny, postawił sobie za cel dalszą walkę z chrześcijanami oraz rozszerzenie swego państwa. Pierwszym obiektem ataku miał być Konstantynopol, który tylekroć oparł się potężnym najazdom Azjatów, a teraz odcięty od Europy czekał nieomal bezbronny na swą zgubę. Już w 1451 roku, wkrótce po koronacji, nowy sułtan polecił zbudować zamek Kessen-hissari (Leocastron) nad cieśninami powyżej Galaty, zaś w roku następnym wzniósł fortecę Ieni-hissari lub Rumili-hissari (Neocastron) oraz kazał odrestaurować fortecę Acce-hissari albo Matetu-hissari[1]). W ten sposób sprawił, że załogi tureckie znajdujące się po obu stronach cieśnin kontrolowały cały ruch okrętowy między Bizancjum i Europą zachodnią. Wszyscy rozumieli, że jest to wstęp do oblężenia stolicy cesarstwa, ale nikt nie ośmielił się protestować. Zainteresowane miasta włoskie, a mianowicie Wenecja i Genua, miały w tym okresie zbyt wiele kłopotów wewnętrznych i trudności w polityce ogólnoitalskiej, by móc spieszyć na ratunek Bizancjum. Upadek Konstantynopola, utrata Pery oraz przecięcie drogi morskiej na Krym do śpichlerza zbożowego Genui, wszystko to razem

[1]) Donado da Lezze, 17. Phrantzes, 88. Leunclavius, Hist. Musulm. Turc. 574.

stanowiło wyjątkowo dotkliwy cios dla Rzeczypospolitej. Jej ciężkie położenie finansowe i trudna sytuacja polityczna wykluczała jednak z góry wszelką energiczniejszą reakcję. Genua nie tylko że nie zdobyła się na żaden protest przeciw gwałtom tureckim, ale i teraz w dalszym ciągu starała się zaskarbić sobie względy sułtana. W tym celu w marcu 1454 roku doża i jego doradcy postanowili wydelegować do sułtana dwuch obywateli, a mianowicie Luciana Spinolę i Baldassare Maruffo. Ich zadanie polegało na uzyskaniu pozwolenia na otwarcie normalnej komunikacji między Genuą i koloniami genueńskimi na Krymie[2]). Ponieważ spodziewano się, że Mohammed II zażąda opłaty haraczu, więc polecono posłom, by starali się narazie tę sprawę jakoś ominąć[3]). W chwili wydawania instrukcji zupełnie nie zdawano sobie sprawy z sytuacji na wschodzie, skąd nie dochodziły żadne wiadomości[4]). Genueńczycy wiedzieli jedynie z listów przysłanych z Chios o wypadkach w Perze i o kolosalnych stratach. Doniesiono im również, że każdy statek przebywający cieśniny musi opłacać cło, zaś w razie odmowy grozi mu zatopienie[5]). W każdym razie najazd turecki nie stanowił dla nich bezpośredniego niebezpieczeństwa.

W nierównie tragiczniejszej sytuacji znalazła się Kaffa i inne kolonie genueńskie nad morzem Czarnym. W pierwszym rozdziale niniejszej rozprawy staraliśmy się podkreślić, że system rządzenia Kaffą był daleki od doskonałości. Brak ścisłego rozgraniczenia władzy powodował ciągłe tarcia w administracji, zaś liczne nadużycia urzędników kolonialnych, ich niedbalstwo i zła wola oraz konflikty społeczne wśród ludności potęgowały chaos. Ze szczególną siłą odbijało się to wszystko na stanie obrony Kaffy. W czasach normalnych wszystkie te ciemne strony życia kaffskiego pozostawały w cieniu. Za to w chwili niebezpieczeństwa zarówno władze, jak i ludność miasta, czuły się zaskoczone fatalnym stanem rzeczy. Już w roku 1452, w okresie przygotowań tureckich do oblężenia Konstantynopola, władze kafskie

---

[2]) Belgrano n. 154.

[3]) Ibidem.

[4]) Ibidem.

[5]) Vigna, I, n. 1. List Fr. Giustiniani z Chios do doży i rządu Genui z 27.IX.1453.

z przerażeniem stwierdziły, że ich miasto pozbawione jest należytej załogi oraz zapasu oręża i żywności. Nadomiar złego obywatele miasta sprzedali broń, którą polecono im przechowywać w domu[6]). Teraz dopiero Kaffańczycy odczuli złe strony braku odpowiedniego arsenału. Zwrócili się o pomoc do metropolii i tu ustanowiono specjalną komisję dla zbadania sprawy[7]). Nie zdołała ona wiele zdziałać, wypadki na wschodzie potoczyły się bowiem z błyskawiczną szybkością. Po upadku Konstantynopola rząd genueński nie czuł się już na siłach, by sprostać trudnemu zadaniu sprawowania zwierzchnictwa nad koloniami pontyjskimi. Ich umocnienie wymagało znacznego nakładu kosztów, zaś skarb Republiki świecił pustkami. Wtedy też doża i anziani powzięli decyzję zaofiarowania kolonii Bankowi św. Jerzego, jedynej instytucji w Genui rozporządzającej wówczas potrzebnymi kapitałami[8]). Bank był już od dawna silnie zaangażowany w koloniach krymskich i czerpał z nich około 30.000 lirów gen. dochodu rocznie[9]). Pertraktacje trwały bardzo krótko. W listopadzie 1453 roku t. zw. protektorzy Banku św. Jerzego i ich doradcy po wyczerpującej dyskusji postanowili akceptować propozycje rządu, określiwszy to jednak jako zło konieczne. Obawiali się, że w razie ich odmowy kolonie zostaną stracone[10]). Widać, że takie było powszechne zdanie zgromadzonych, bo przeciw propozycji kupna kolonii wypowiedziało się zaledwie 27 osób, za ich nabyciem zaś 248[11]). 15 listopada 1453 roku Bank św. Jerzego objął władzę nad czarnomorskimi posiadłościami Genui[12]), jemu też odtąd miały podlegać tamtejsze władze[13]). Była to już druga wielka zdobycz tego roku, w maju bowiem rząd sprzedał bankowi Korsykę, chcąc zapobiec zagarnięciu wyspy przez Alfonsa Wspa-

---

[6]) Belgrano, n. 154.

[7]) Ibidem.

[8]) Vigna, I, n. 3, 4. Bank otrzymał propozycję rządu w początkach listopada, zaś 15.XI akt był gotów.

[9]) Vigna, I, n. 3, 4. Narady z 12.XI.1453.

[10]) Ibidem, n. 19. W 1454 roku 1000 lirów gen. = 800 florenów, czyli 1 lir — 0,8 fl.

[11]) Ibidem, n. 3, 4.

[12]) Ibidem.

[13]) Ibidem, n. 4.

niałego[14]). W ten sposób rodzina Fregosów pośpiesznie wyprzedawała posiadłości państwa klice plutokratów. Wzamian za to skarb uzyskiwał znaczne sumy[15]), przy pomocy których Fregosi i Adorni mogli jeszcze przez pewien czas opierać się swym konkurentom do rządów nad miastem.

Protektorzy Banku przystąpili natychmiast do energicznej akcji ratowania kolonii[16]). Biorąc pod uwagę fakt, że Kaffa była pozbawiona środków obrony i załogi, postanowili wysłać tam okręt z amunicją i bronią. Miał on tam przewieść także 200 zaciężnych[17]). Protektorzy znali dobrze sytuację wewnętrzną miast krymskich. Dlatego też czym prędzej mianowali 2 reformatores, czyli komisarzy dla naprawy stosunków w Kaffie oraz wyznaczyli szereg nowych urzędników[18]). Wszystko to zdziałano w ciągu niespełna dwuch tygodni od przejęcia władzy, co świadczy o wielkiej sprężystości władz Banku. Już w grudniu zapewne wysłano także na wschód Gherarda Pinelli, jako konsula Suchumu[19]). On też miał zawiadomić zarząd i mieszkańców kolonii o zmianie ich sytuacji prawnej. Pinelli dotarł do Kaffy najpóźniej 1 lub 2 marca 1454 roku i spełnił polecenie[20]). Pinelli zastał miasto w straszliwej sytuacji. Łatwo można sobie wyobrazić, jak deprymujące wrażenie wywarły na mieszkańcach Kaffy ostatnie wydarzenia. Bezbronna ludność oczekiwała lada moment ukazania się floty tureckiej, w dodatku zaś chan Hadżi Girej wysuwał coraz to nowe pretensje natury pieniężnej[21]). Zapewne już wtedy rozpoczęła się masowa emigracja, której władze nie zdołały zapobiec. Potę-

---

14) Giustiniani, 204.

15) Vigna, I, n. 5. Już 16.XI.1453. Bank wypłacił I ratę należności w sumie 5.500 lirów gen.

16) Vigna, I, n. 6. Pierwsze zebranie w tej sprawie odbyło się już 16.XI.

17) Ibidem, n. 9. Decyzja z 19.XI.

18) Ibidem, n. 11, 14, 16, 17, 19. Decyzje z 20.XI, 23.XI, 27.XI, 28.XI, 19.XII.

19) Vigna, I, n. 19. Mianowano go konsulem 15.XII 1454.

20) Ibidem, n. 21. Już 2.III konsul Kaffy wysłał list do Genui z wiadomością o tym.

21) Ibidem. Tenże donosi o zbrojeniach morskich Turków. n. 22. Biskup Kaffy donosi, że krewni chana wymogli szereg „podarków". Sam chan uzyskał „podarek" w sumie 300 sagli złota.

gowało to panikę jeszcze bardziej[22]). Fatalna sytuacja pogłębiała antagonizmy społeczne. Możliwe, że w związku z nałożeniem nadzwyczajnej daniny na ludność[23]) doszło w połowie 1454 roku do rozruchów. Przez ulice przebiegały gromady uzbrojonych ludzi wołając: „Śmierć szlachcie! niech żyje lud!"[24]). Wysunięto wtedy zapewne żądanie zrównania wszystkich mieszkańców miasta wobec prawa. Postulat ten znalazł poparcie katolickiego biskupa Kaffy Giacomo Camporry, niezadowolonego z polityki zarządu kolonii[25]). W tak trudnej sytuacji władze kafskie miały do wykonania zadania niezwykle ciężkie. Trzeba im przyznać, że wykazały dużo energii i inicjatywy. Największe komplikacje groziły miastu ze strony sułtana. W kwietniu 1454 roku zjawił się w Kaffie jego poseł i zażądał poddania miasta[26]). Sułtan chciał w ten sposób steroryzować Genueńczyków i zmusić ich do jak najdalej idących ustępstw[27]). Zapewne już wtedy władze kafskie wysłały swych reprezentantów do Porty w celu ułagodzenia sułtana. Przedstawiono im tam twarde warunki ugody. Turcy zażądali wydania Samastri, ważnej placówki genueńskiej na wybrzeżu mało-azjatyckim oraz domagali się haraczu w wysokości 2000 dukatów rocznie. Delegaci kafscy nie doszli do porozumienia z sułtanem[28]). Władze kolonialne starały się jednocześnie o uzyskanie sojuszników na wypadek napaści. Szybko doprowadzono do przymierza z księciem Gotii, nie udało się natomiast wciągnięcie do planowanej koalicji chana Hadżi Gireja[29]). Był on zdecydowanym przeciwnikiem Genueńczyków. Już w 1434 roku dzięki zwycięstwu pod Solgatem udało mu się położyć kres ekspansji włoskiej w głąb półwyspu. Od tej chwili znaczenie władcy tatarskiego

---

22) V i g n a, I, n. 36, 37. Listy władz kafskich z 21.X i 22.X.1454 roku.

23) I b i d e m, n. 32. List konsula Kaffy z 11.IX.1454. Ibidem, 37. Bezpośrednią przyczyną rozruchów była zawiść między rodzinami Giudici i Lercari.

24) I b i d e m, n. 37. List z 22.X.1454.

25) I b i d e m. List biskupa z 7.VIII.1454.

26) I b i d e m, n. 32.

27) Analogicznie postąpił sułtan wobec innych drobnych państw chrześcijańskich na Bałkanach.

28) V i g n a, I, n. 32.

29) I b i d e m.

znacznie wzrosło. Nie ulega wątpliwości, że dążył on do rozszerzenia swej władzy na cały Krym, a istnienie kolonii genueńskich stanowiło ważną przeszkodę na drodze realizacji tego planu. Jednocześnie chan zainaugurował śmiałą politykę ekonomiczną obliczoną na przeniesienie ośrodka handlu niewolnikami z Kaffy do Kerczu i Inkermanu[30]). Hadżi-Girej pragnął, by Kercz stał się centrem handlu z Kaukazem, Inkerman zaś z Turcją[31]). Chan przystąpił także do budowy floty handlowej[32]). Śmiała polityka władcy krymskiego dawała dobre wyniki i podkopywała podstawy życia gospodarczego Kaffy[33]). Tylko Tatarzy sprzyjali tam chanowi, inni zaś uważali go za wroga niebezpieczniejszego od samego sułtana[34]). Opinia ta była zupełnie uzasadniona. Obawiając się wystąpić otwarcie, chan podniósł na razie wymaganie pieniężne i z łatwością wymusił wypłatę 300 sagii złota[35]). Powodzenie przekonało go, że Genueńczycy steroryzowani przez Turków i przerażeni ich sukcesami nie są zdolni do jakiegolwiek energicznego przeciwstawienia się jego żądaniom. Rzekomo wtedy właśnie, a musiało to być w czerwcu 1454 roku, chan wszedł w porozumienie z sułtanem. Według relacji genueńskich doszło do przymierza turecko-tatarskiego skierowanego przeciw Kaffie. Flota turecka miała zaatakować miasto od strony morza, chan zaś od lądu. W razie zwycięstwa chan rezerwował dla siebie samo miasto, na korzyść Turków zaś zrzekał się łupów[36]). Trudno stwierdzić, czy te informacje genueńskie odpowiadają rzeczywistości. Późniejsze wypadki zdają się im przeczyć.

W lipcu 1454 roku na morze Czarne wpłynęła stosunkowo nieliczna flotylla turecka, ogółem około 56 statków, dwu i trójrzędowców. Początkowo zaatakowała ona Białogród, który

---

30) V l g n a, I, n. 32. List władz Kaffy z 11.IX.1454 do protektorów banku św. Jerzego.

31) I b i d e m, 712.

32) I b i d e m. Stwierdzają to autorzy listu.

33) I b i d e m, n. 22. W chwili napaści Tatarów i Turków na Kaffę ludność muzułmańska przeszła na stronę chana.

34) I b i d e m, n. 22, 32, 36.

35) I b i d e m, n. 22.

36) I b i d e m, n. 22, 32. Relacja biskupa i władz kolonialnych. Są prawie zupełnie zgodne.

się jednak obronił, między innymi dzięki obecności 70 „kozaków" wysłanych tam poprzednio przez władze kafskie. Teraz Turcy popłynęli na wschód, złupili i spalili Suchum, poczem skierowali się ku Krymowi: 11.VII wylądowali w pobliżu Kaffy. Rozpoczęły się walki. Po trzech dniach pod murami miasta zjawiło się 7.000 Tatarów pod dowództwem chana. Do nich przyłączyli się ich współwyznawcy miejscy. Hadżi-Girej porozumiał się z komendantem tureckim Temir Hodżą. Obaj wodzowie doszli do wniosku, że siły ich są nie wystarczające do zdobycia potężnego miasta i zdecydowali się zwinąć oblężenie.

W powrotnej drodze Turcy spustoszyli Gotię, nie natrafiwszy nigdzie na opór[37]).

Wypadki opisane powyżej wskazują, że pierwsza inwazja turecka na Krymie nie miała jeszcze na celu trwałego opanowania południowych brzegów półwyspu. W świetle tych wypadków dane genueńskie o domniemanej umowie tureckotatarskiej wydają się również problematyczne. Nie jest wykluczone, że chan zawarł chwilowe porozumienie z Turkami tylko dla nastraszenia Kaffy, bo przecież napewno zdawał sobie sprawę, że sułtan nie zechce po to tylko wypędzać z Krymu Genueńczyków, by odstąpić ich posiadłości Tatarom. Po zdobyciu Kaffy sułtan napewno zachowałby dla siebie jakieś punkty oparcia na półwyspie, zaś sąsiedztwo tureckie było dla chana niewspółmiernie groźniejsze od genueńskiego. W tej sytuacji o trwałym sojuszu chana z sułtanem nie było zapewne mowy.

Sytuacja Kaffy po cofnięciu się napastników przedstawiała się nadal rozpaczliwie. W mieście panował brak żywności i drożyzna, spowodowana wielkim nieurodzajem, który w lecie 1454 roku ogarnął całe wybrzeże morza Czarnego[38]). W mieście trwały rozruchy[39]), władze straciły wszelki autorytet. Obawiano się, że lada chwila Turcy i Tatarzy powrócą i ponownie uderzą[40]). Spodziewana pomoc nie przybywała, bo statki wysłane z Genui nie zdołały przerwać się przez cieśniny i w obawie przed bombardowaniem i zatopieniem cofnęły się do Chios[41]).

[37]) V i g n a, I, n. 22, 32.
[38]) i b i d e m, n. 32. List konsula Kaffy z 21.X. 1455.
[39]) i b i d e m. n. 37. List urzędu 4 z 22.X. 1455.
[40]) i b i d e m, n. 22. List biskupa Kaffy z 11.X. 1454.
[41]) i b i d e m, n. 37.

W mieście trwała panika, ludność masowo opuszczała Kaffę Włosi przodowali w ucieczce. Konsul i jego doradcy błagali protektorów Banku o pomoc. Żądali przysłania żywności oraz 4 statków z bronią i 10 galer, bo wtedy tylko możnaby było zapobiec tureckiemu desantowi[42]). Doradzali podjęcie interwencji na dworze polskim i węgierskim oraz u Jana Hunyadego, by uzyskać pomoc drogą lądową w razie zupełnego przecięcia komunikacji morskiej z Włochami[43]). Jednak pomoc nie przybywała i wtedy władze kafskie postanowiły działać samodzielnie. Przede wszystkim dążyły do zapewnienia miastu bezpieczeństwa zewnętrznego, bo jedynie usunięcie groźby inwazji mogło przywrócić jaki taki spokój w koloniach. Chcąc rozbić rzekomą koalicję turecko-tatarską i zjednać sobie Hadżi-Gireja zaofiarowano chanowi roczny haracz w wysokości 300 sonmi rocznie[44]). Propozycja została przyjęta[45]), ale Hadżi-Girej nie zerwał podobno i później swoich kontaktów z Wysoką Portą. Stało się to wszystko zapewne w lipcu lub sierpniu 1454 roku[46]). W tym lub następnym miesiącu wyprawiono z Kaffy dwuch posłów do sułtana w celu zawarcia traktatu[47]). Pertraktacje trwały kilka miesięcy. Przedstawiciele Kaffańczyków natrafili na nieodpowiedni moment, bo właśnie na krótko przed ich przybyciem opuścili dwór sułtański dwaj posłowie genueńscy, nie zdoławszy doprowadzić do żadnego kompromisu z Turcją[48]). W powrotnej drodze jeden z nich zmarł, drugi zaś — Spinola, otrzymał rozkaz powrotu do sułtana i uzyskania za wszelką cenę jego zgody na traktat z Genuą[49]).

W listopadzie 1454 roku obaj komisarze wysłani z Genui do Kaffy przedarli się wreszcie przez cieśniny i dotarli do

---

[42]) V i g n a l, n. 32.

[43]) I b i d e m, n. 36.

[44]) I b i d e m, n. 32, 36.

[45]) I b i d e m, n. 22. Biskup Kaffy, niechętny władzom tamtejszym pisze, że ta propozycja zaskoczyła samego chana.

[46]) I b i d e m, n. 22. Wynika to z datacji listu biskupa. Był on napisany 7.VIII. Inne relacje są późniejsze.

[47]) I b i d e m, n. 32, 36, 37.

[48]) I b i d e m, n. 38. List protektorów do zarządu czyli t. zw. Maony Chios z 23.X.

[49]) I b i d e m.

miejsca przeznaczenia[50]). Przybycie komisarzy i wojska oraz znaczne powiększanie zapasów broni i amunicji podniosło „morale" ludności[51]), która odczuła, że jednak ktoś się interesuje jej losem i dba o nią. Nie uchroniło to jednak kolonii od wysoce niedogodnego traktatu z sułtanem. Posłowie kafscy Antonio del Pino i Battista Allegri, na początku 1455 r. musieli się zgodzić na przyjęcie obowiązku opłaty haraczu w wysokości już nie 2000, a 3000 dukatów rocznie oraz na wykluczenie Samastri z traktatu pokojowego[52]). Oznaczało to, że Kaffa nie będzie reagowała na ewentualne zdobycie przez Turków ważnej niegdyś placówki handlowej. Umowa kafsko-turecka z 1455 roku stanowi ważny etap w rozwoju ekspansji tureckiej na morzu Czarnym. Odkryła ona przed sułtanem całą słabość Genueńczyków. Zgodnie ze swą polityką nie chciał on ich jednak nazbyt rozdrażniać zupełnym wyparciem z Krymu. Pokój z Genuą był mu potrzebny ze względów gospodarczych i wojennych. Dlatego też zgodził się na zawarcie tak korzystnego traktatu pokojowego, który posiadał także tę wysoce dogodną stronę, że sułtan mógł go w każdej chwili bezkarnie złamać.

Kaffa osiągnęła wyraźne korzyści z zawarcia pokoju z obu niebezpiecznymi przeciwnikami. Na pewien czas groźba najazdu została usunięta. Musiało to oddziałać uspakajająco na ludność i w pewnej mierze przywróciło jej zaufanie do panującego stanu rzeczy. Na nieszczęsne miasto spadły jednak nowe klęski. W ciągu całego roku 1455 dawał się odczuwać silny brak żywności[53]). W roku następnym sytuacja aprowizacyjna nie poprawiła się, na domiar złego wybuchła zaraza, która zdziesiątkowała już i tak nieliczną ludność miasta[54]). Położenie finansowe było nad wyraz ciężkie. Skarb był pusty, a wydatki na utrzymanie garnizonu dawały się ludności dotkliwie we znaki. Powodowały one niezadowolenie zarządców

---

[50]) V l g n a, I, n. 48. W Genui dowiedziano się o przedarciu się obu statków przez cieśniny w pierwszych dniach grudnia.

[51]) I b i d e m, n. 117. List Maony Chios do protektorów z 18.III. 1455.

[52]) I b i d e m.

[53]) I b i d e m, n. 150, 151, 152. Listy władz kafskich do Genui.

[54]) I b i d e m, n. 314. List protektorów Banku św. Jerzego z 27.XI.1456 w odpowiedzi na listy z Kaffy z lipca.

Banku św. Jerzego, bo ci rychło dostrzegli, że nowy nabytek okazał się narazie wybitnie nierentowny[55]). Po raz pierwszy w dziejach kolonii genueńskich na Krymie nie zdołano wypłacić dywidendy właścicielom papierów wartościowych Compere Caphae[56]). Dochody konsula Kaffy i innych urzędników tak spadły, że zabrakło kandydatów do tych godności i protektorzy musieli podwyższyć pensję[57]). Ponad to ciągle krążyły pogłoski o rozmowach pełnomocników sułtańskich z chanem, przedmiotem których miała być Kaffa[58]). Doszło także do konfliktu z Piotrem Aronem wojewodą mołdawskim, ponieważ zagarnął on w 1455 roku Lerici (Oleszki), zamek genueński nad ujściem Dniepru[59]). Ale nawet w tak wyjątkowo ciężkiej sytuacji protektorzy Banku św. Jerzego nie opuszczali rąk i postanowili ratować kolonie krymskie. Spodziewali się jeszcze, że zdołają przywrócić swym nowym posiadłościom pewien dobrobyt, uważali, że wtedy właściciele akcji banku odbiją sobie z nawiązką chwilowe straty. Zbyt wielkie kapitały inwestowano na Krymie, by można było tamtejsze kolonie pozostawić ich losowi. Samo zaopatrzenie Kaffy w wojsko i broń nie rozwiązywało jeszcze zagadnienia. Należało przede wszystkim położyć kres szerzącej się tam anarchii, usprawnić administrację i zapobiec dalszemu wyludnieniu. W listopadzie 1454 roku protektorzy mianowali 3 urzędników, z których każdy miał sprawować kolejno urząd konsula w ciągu roku. Spośród pozostałych jeden miał być skarbnikiem drugi zaś prowizorem[60]). W ten sposób zapewniono Kaffie ciągłość władzy i w pewnej mierze osłabiono ryzyko związane z niebezpieczną podróżą na wschód. W następnym miesiącu wydano instrukcję ściśle regulującą uprawnienie funkcjonarjuszy kolonialnych[61]). Nie odbiegały one w zasadniczych rysach od ustawy z roku 1449, cechuje je jednak zaostrzenie kontroli

---

[55]) Vigna, I, n. 314.

[56]) ibidem, n. 300. Spowodowało to interwencję u protektorów Banku.

[57]) Ibidem, n. 248. Rok 1457.

[58]) Ibidem, n. 151. We wrześniu przejeżdżał przez Kaffę poseł turecki do chana.

[59]) Ibidem, n. 121.

[60]) Ibidem, n. 43.

[61]) Ibidem, n. 54, 17.XII. 1454.

nad finansami. Zabroniono konsulom przedsiębrania jakichkolwiek wydatków bez zgody urzędu skarbowego i Officium Monetae[62]); pod groźbą surowej kary pieniężnej konsul winien był co roku przesyłać do Genui 1 egzemplarz księgi skarbowej[63]). Chciano tą drogą położyć kres ciągłym nadużyciom i zapewnić akcjonarjuszom Banku św. Jerzego ich dochody z kolonii.

Protektorzy orientowali się znakomicie w ostrym antagonizmie panującym w Kaffie między obywatelami Genui i resztą ludności. Pragnąc to załagodzić zezwolili mieszkańcom Kaffy na wybór czteroosobowej reprezentacji[64]). Officium 4 burgensium miało być wybierane co roku na zgromadzeniu mieszkańców miasta. Po objęciu urzędu, 4 prudentes składali przysięgę, że będą działali dla dobra miasta, Banku św. Jerzego i Genui. Ich funkcje ograniczały się do kontroli urzędników. W razie stwierdzenia nieprawidłowości winni byli zawiadomić konsula, wolno im również było komunikować władzom centralnym w Genui to, co uznają za stosowne. Wspólnie z urzędnikami mieli tropić spiski i tłumić wszelkie rozruchy[65]). Ustanawiając nowy urząd protektorzy myśleli nie tylko o zaspokojeniu żądań znacznej większości ludności Kaffy. Chcieli sobie stworzyć jeszcze jedno narzędzie kontroli nad wyższymi funkcjonarjuszami kolonii oraz uzyskać źródło informacji niezależne od władz kafskich. Nie zdawali sobie sprawy, że wybrańcy mieszkańców miasta zechcą w jak największym stopniu rozszerzyć swe kompetencje i że na tym tle musi dojść do walki z konsulem i jego radą. Ludność Kaffy zrozumiała zapewne nowe rozporządzenie jako pierwszy sukces w walce o równouprawnienie z Genueńczykami, podczas gdy protektorzy stali w gruncie rzeczy na straży nierówności i chcieli tylko usunąć pewne przerosty i nadużycia.

Szybko postępujące naprzód wyludnienie miasta napełniało protektorów poważnym niepokojem. Chcąc zapełnić luki po

---

[62]) Vigna, I, n. 54.
[63]) Ibidem.
[64]) Ibidem.
[65]) Ibidem.

emigrantach, ogłosili 5.XII. 1454 ustawę zezwalającą wszystkim zbiegom na powrót do Kaffy. Akt grudniowy zawierał również amnestię dla dłużników publicznych i prywatnych, którzy w ucieczce szukali ratunku przed sekwestrem majątku. Osoby, których należność przekraczała sumę 200 sonmi, nie zostały objęte amnestią. To samo dotyczyło zbrodniarzy, zdrajców i innych przestępców skazanych na wygnanie. Czas trwania rozporządzenia określono na lat pięć[66]).

Protektorzy Banku św. Jerzego rozumieli, że mimo rozległej akcji odbudowy wewnętrznej kolonie pontyjskie odpadną od Genui, jeżeli nie będą rozporządzały siłą zbrojną zdolną do odparcia wroga zewnętrznego. W lutym 1455 roku wysłali tam oddział 80 żołnierzy pod dowództwem znanego kondotiera Piccinino di Capua[67]). Był to dopiero początek, jednak należyte zaopatrzenie Kaffy w wojsko, broń, amunicję i żywność wymagało znacznych sum i odbijało się ujemnie na sytuacji Banku. Protektorzy postanowili wykorzystać znaną im dobrze troskę papieży o los chrześcijan lewantyńskich. Ich starania w Kurii Rzymskiej zostały uwieńczone powodzeniem[68]). 6.II.1455 Mikołaj V ogłosił bullę, w której zalecał obywatelom Rzeczypospolitej genueńskiej udzielenie pomocy materialnej Bankowi św. Jerzego w interesie Kaffy i innych miast czarnomorskich[69]). Następca Mikołaja V Kalikst III okazał się równie przychylny dla Kaffy jak jego poprzednik. Bulla Kaliksta III z 22 kwietnia 1455 roku była powtórzeniem poprzedniej z tym, że dotyczyła diecezji Luni, Tortony, Asti i Akwilei i miała obowiązywać w ciągu dwuch lat[70]). W poprzednim rozdziale scharakteryzowaliśmy pierwszego Borgię, jako zwolennka krucjaty przeciw Turkom. Ten kierunek jego polityki sprawiał wiele kłopotów protektorom Banku św. Jerzego, myśl o świętej wojnie z Islamem była im zupełnie obca. Obawiali się, że nawet pozorne angażowanie się ich w tej sprawie, pociągnie za sobą utratę kolonii. Nie chcieli jednak zrażać sobie papieża

---

[66]) V i g n a, I, n. 51. Ustawa z 5.XII. 1454.

[67]) I b i d e m, n. 100.

[68]) I b i d e m, n. 83. Starał się o to w 1454 roku poseł Banku św. Jerzego do Rzymu. Deodato Boccone.

[69]) I b i d e m, n. 64.

[70]) I b i d e m, n. 118.

i władców europejskich, od których spodziewali się uzyskania pomocy dla Kaffy. W tej trudnej sytuacji starali się więc manewrować i robili to z niejakim powodzeniem. Stanowisko swe formułują podobnie jak Wenecjanie, to znaczy, że obiecują udział w krucjacie pod warunkiem jej powszechności. Takiej odpowiedzi udzielili w styczniu 1456 roku zarówno cesarzowi Fryderykowi III, jak i papieżowi na ich listy z zapytaniem o stanowisko Genui[71]). W przeddzień najazdu tureckiego na Węgry w końcu 1455 roku zwrócił się do nich Jan Hunyady z prośbą o przysłanie mu z Kaffy dwuch trójrzędowców zapewne dla zagrodzenia flocie tureckiej drogi w górę Dunaju. Wielki wojownik deklarował równocześnie swą gotowość udzielenia Kaffie pomocy[72]). Odpowiedziano mu odmownie, ale bardzo grzecznie prosząc, by w razie potrzeby dostarczył Kaffie posiłków i żywności[73]).

Najgoręcej zależało protektorom na utrzymaniu przyjaznych stosunków z Kurią jako źródłem subwencji. Sprawa ta nastręczała wielkie trudności. Protektorzy nie tylko bowiem uchylali się od akcji przygotowawczej na rzecz krucjaty, ale pragnęli zagrodzić drogę do Genui i jej posiadłości agentom papieskim głoszącym bullę na rzecz wielkiej wyprawy przeciw Turkom. Wchodziły tu w grę względy finansowe a nie polityczne, bowiem protektorzy obawiali się, że ludność biorąc udział w obu kollektach w słabym tylko stopniu zapełni skarbiec Banku. Misję przeprowadzenia zakazu głoszenia bulli o wielkiej krucjacie powierzyli protektorzy w styczniu 1456 roku dwum posłom do papieża: dr Battiście Goano i Dorino Grimaldi[74]). Mieli oni wystarać się również o nadanie Bankowi dziesięciny genueńskiej oraz o interwencję papieża na rzecz Kaffy u Hunyadego i u władców państw, sąsiadujących z koloniami pontyjskimi[75]). Osłodę tych niezbyt miłych dla papieża postulatów stanowiła uchwała z 17 stycznia o budowie pew-

[71]) V i g n a, n. 190, 191, 193, 194. Listy rządu genueńskiego i protektorów Banku św. Jerzego do cesarza i papieża.

[72]) I b i d e m, n. 207. Hunyady napisał list 4.XII.1455 i przesłał go przez pewnego Genueńczyka jadącego z Kaffy do Włoch.

[73]) I b i d e m. Pismo z 3.III.1456.

[74]) I b i d e m, n. 188.

[75]) I b i d e m, n. 195. Instrukcje z 23.I.1456.

nej liczby statków dla floty papieskiej wysłanej przeciw Turkom[76]). Posłowie genueńscy wywiązali się ze swego zadania bardzo zręcznie stosując zapewne niejednokrotnie argumenty brzęczące i wykorzystując wpływy Banku w kollegium kardynałów[77]). W myśl ich próśb papież rozszerzył działanie swej bulli z 1455 roku na dalsze trzy diecezje, a mianowicie: Albenga, Savona i Ventimiglia i zakazał ich biskupom stawiania jakichkolwiek przeszkód poborcom kollekty na rzecz Banku[78]). W tej samej sprawie interweniował Kalikst III także u Franciszka Sforzy i margrabiego Monferratu, zresztą bez powodzenia[79]). Życzliwość papieża przyczyniła się w dużym stopniu do ożywienia akcji pomocy dla kolonii pontyjskich. W marcu 1456 roku protektorzy wyprawili na wschód dwa statki ze zbożem hiszpańskim, afrykańskim i prowanckim, z zapasem broni i amunicji oraz z silnym oddziałem wojska złożonym z 250 zaciężnych[80]). Niestety jednak okręty nie dotarły do wybrzeży krymskich, zaś ich kapitanowie skierowali je do Chios zapewne ze strachu przed ostrzeliwaniem ze strony armat tureckich ustawionych w cieśninach[81]). Odpokutowali za to potem w Genui, ponieważ na skutek starań Banku św. Jerzego zostali wtrąceni do więzienia[82]). Wprawdzie wysiłki protektorów nie na wiele przydały się ludności kolonii, to jednak trzeba przyznać, że starali się energicznie o ratunek dla Kaffy. Sytuacja Banku przedstawiała się bardzo niepomyślnie. Wojna z królem Neapolu, zamieszki w Genui i wydatki na rzecz kolonii oddziałały bardzo ujemnie na stan interesów Banku. W połowie 1457 roku musiano oficjalnie

---

[76]) V i g n a, I, n. 187. Podarunku tego nigdy papieżowi nie doręczono.

[77]) i b i d e m, n. 256, 257. Sprzyjali tam Bankowi Pietro Barbo, Prospero Colonna i inni.

[78]) i b i d e m, n. 228, 238, 239, 275, 279, 281. Breve papieskie do wymienionych biskupów.

[79]) i b i d e m, n. 234, 235, 279, 285, 286, 290, 295. Korespondencja papieża z wymienionymi książętami, którzy początkowo akceptowali życzenia Kaliksta III, ale potem odmówili wydania kollekty z diecezji wchodzących w skład ich państw.

[80]) i b i d e m, n. 253, 254, 257, 262, 272. Listy protektorów do władz kafskich.

[81]) i b i d e m, n. 318.

[82]) i b i d e m, n. 355, 417.

znacznie obniżyć kurs akcji[83]). Odbijało się to bardzo ujemnie na interesach akcjonarjuszy. Brakło również harmonii między centralnymi władzami Banku w Genui i ich ekspozyturą w Kaffie. Przedmiotem wzajemnej niechęci stały się kwestie finansowe. Władze i ludność kafska starały się zmniejszyć obciążenie podatkowe drogą przesunięcia obowiązku spłaty haraczu dla sułtana i chana tatarskiego na skarb publiczny[84]). Ta metoda była bardzo dogodna dla Kaffańczyków, ale niezmiernie gniewała zarząd Banku św. Jerzego, który widział się zmuszony do pokrywania stałego deficytu skarbowego swych czarnomorskich kolonii[85]). Inny przedmiot sporu to kwestia zaciężnych. Konsul Kaffy i jego doradcy starali się utrzymywać w mieście jak największy garnizon, uważając go za jedyną gwarancję bezpieczeństwa. Tak więc mimo protestu protektorów utrzymywano w Kaffie załogę złożoną z 200 żołnierzy, podczas gdy w Genui, zapewne pod wrażeniem przesadzonych wieści o zwycięstwie Węgrów pod Belgradem w 1456 roku, panowało przekonanie, że Kaffie wystarczyłoby 150 zaciężnych. Skłonność do oszczędzania w tak ważnej dziedzinie dyktował wzgląd na nadszarpnięte finanse Banku. Z tych samych przyczyn protektorzy nakazali sprzedaż dalszych 7 urzędów kafskich i nałożenie nowego podatku na mieszkańców okręgu Soldai[86]). Już w 1456 i 1457 roku zaczęły się coraz silniej uwidaczniać złe strony administrowania kolonii przez prywatną organizację, nastawioną wyłącznie na gospodarczą eksploatację podległego jej terytorium.

Trzeba jednak przyznać, że wina ciągłych konfliktów leżała nie tylko po stronie protektorów ale i władz kafskich. W administracji lokalnej w Kaffie panowały nadal duże nieporządki, szczególnie silnie występowały one w dziedzinie rachunkowości. Urzędnicy wbrew prawu uprawiali handel na własny rachunek, co otwierało im rozległe pole do nadużyć. Sprzedawano broń należącą do arsenału, urzędnicy gnębili ludność ormiańską, grecką i tatarską. Brakło również zgody

---

83) V i g n a, I, n. 348.
84) I b i d e m, n, 314. List protektorów do władz kafskich z 27.XI. 1456.
85) I b i d e m.
86) I b i d e m, n. 314.

wśród najwyższych funkcjonarjuszy, co oczywiście osłabiało ich autorytet, niektórzy z nich pobierali łapówki od władców państw ościennych, zdradzając im wzamian za to tajemnice stanu[87]). Na domiar złego w Kaffie panowały silne tarcie religijne. Biskupi katoliccy wkraczali w kompetencje kleru innych wyznań. Biskup Giacomo Camporra musiał nawet w związku z tym opuścić Kaffę i udać się do Włoch, zaś na jego miejscu chciano osadzić kogoś usposobionego bardziej kompromisowo[88]). Ludność była niezadowolona. Jej nastrój wyładowywał się w częstych rozruchach tak, że protektorzy wydali nawet rozporządzenie kasujące urząd 4 mieszkańców, ponieważ przypisywali mu winę zaostrzenia antagonizmów socjalnych. Rozkaz ich nie został jednak wykonany[89]). Sytuacja ogólna kolonii przedstawiała się nadal nie pomyślnie. Zaraza, która wybuchła na przełomie roku 1455 i 1456, szybko wygasła, w liczbie jej ofiar znalazł się także wikary konsularny[90]).

W roku 1456 poprawiło się położenie polityczne kolonii czarnomorskich. Sułtan zwrócił swe zainteresowania do zagadnień nie dotyczących spraw pontyjskich.

Do bardzo pomyślnych wydarzeń z kafskiego punktu widzenia należy zaliczyć chwilowe zachwianie się władzy Hadżi-Gireja. O przebiegu przewrotu tronowego wśród Tatarów krymskich nie posiadamy żadnych informacji, zapewne wchodziły tu w grę machinacje niechętnych chanowi murzów względnie intrygi władcy Złotej Ordy, który nie zrezygnował jeszcze ze zwierzchnictwa nad Krymem. W każdym razie jest faktem niezbitym, że w roku 1457 Hadżi-Girej postradał tron na rzecz kogoś innego. Jego następca potrafił zapewnić sobie życzliwość i nawet poparcie Kaffańczyków[91]). Upadek znienawidzonego Hadżi-Gireja stanowił dla Genueńczyków zysk polityczny pierwszorzędnego znaczenia. Ich samopoczucie wzmogło się kolosalnie, mimo drobnych niepowodzeń na innych terenach. Tak więc Olobey, władca Teodoros i jego

---

[87]) V i g n a, l. n. 314. List protektorów do władz Kaffy z 27.XI 1456, w którym sformułowano szereg zarzutów.

[88]) I b i d e m, n. 377. List protektorów z 8.II.1458.

[89]) I b i d e m, n. 314.

[90]) I b i d e m, n. 314.

[91]) I b i d e m, n. 314, 377.

bracia na ogół usposobieni dosyć życzliwie dla Kaffy, zajęli genueńską część Gotii i w porcie inkermańskim zaczęli uprawiać handel, konkurując w ten sposób z Kaffą[92]). W tym samym okresie doszło do niepokojów w cieśninie oddzielającej Tmutorkan od wybrzeży kaukaskich. Mieszkańcy tych okolic powstali przeciw, czysto zresztą teoretycznemu, zwierzchnictwu Kaffańczyków i poczęli łupić statki kafskie. Z piratami współdziałała ludność wybrzeży Kaukazu[93]). Konfikt z Gotią i korsarstwo miały jednak charakter przemijający i nie przedstawiały z punktu widzenia interesów Kaffy żadnego poważniejszego niebezpieczeństwa.

Większą szkodę wyrządziła wzmiankowana już powyżej utrata zamku Lerici (castrum illicis, Oleszki), leżącego nad dolnym Dnieprem i zagarniętego przez Białogrodzian. Jednak i w tym wypadku nie wchodziły w grę żywotne interesy Kaffy. Dlatego też, zgodnie z instrukcjami otrzymanymi z Genui, władze kolonialne prowadziły politykę wybitnie pokojową[94]). Zachowano wielki umiar i spokój w konfikcie z władcą Gotii o port Calamita (Inkerman) i o jakieś bliżej nieokreślone dochody należące się skarbowi kolonii z ziem księcia[95]). Nie dopuszczono do zastosowania represji w stosunku do Mołdawian bez względu na ich oporne stanowisko w kwestii zwrotu Lerici[96]). Starano się także utrzymać przyjaźń z cesarzem Trapezuntu[97]). Linia wytyczna polityki genueńskiej nad morzem Czarnym w latach pięćdziesiątych polegała na zachowaniu dobrych stosunków z sąsiadami, zwłaszcza zaś z Mołdawią, Teodoros i Trapezuntem. Uważano to za nieodzowne zarówno ze względów gospodarczych, jak i politycznych. Przyjaźń z wymienionymi trzema państwami ceniono ze względu na obawy przed Turcją[98]). Za najlepszy środek uniknięcia zguby uważano jednak daleko

[92]) V l g n a, I, n. 314, 377.

[93]) I b i d e m, III, n. 1015. Decyzja protektorów w sprawie pretensji władcy Matregi z roku 1472. Zaccaria Ghisolfi znalazł się wtedy w ciężkiej sytuacji.

[94]) I b i d e m, I, n. 314 i 377. Instrukcje z 1456 i 1458 roku. Brak nam wiadomości, by władze kafskie do nich się nie dostosowały.

[95]) I b i d e m, n. 377.

[96]) I b i d e m.

[97]) I b i d e m.

[98]) I b i d e m.

idącą uległość wobec życzeń sułtana; najdobitniej ujawniło się to w kwestii Samastri. Nikt w Kaffie nie brał na serio pod uwagę możliwości oporu przed zaborczością turecką, zapewne też nie łudzono się tam ewentualnością dojścia do skutku krucjaty, chociaż protektorzy Banku św. Jerzego często o tym wspominali w listach, pragnąc dodać otuchy swym odległym poddanym. Polityka władz kolonialnych w omawianym okresie wskazuje na panujący wśród nich pogląd, że jedynie pozyskanie życzliwości sułtana zapewni Kaffie dalszy byt, zaś wszelki poważniejszy konflikt może położyć kres istnieniu placówek włoskich na Krymie.

* * *

Tymczasem Genua w dalszym ciągu dążyła do udzielenia pomocy swym dalekim poddanym, nie używając zresztą na ten cel własnych funduszów, ale papieskie. Wyniesienie Piusa II na stolicę apostolską wywołało, jak to powyżej wskazaliśmy, ożywienie akcji i propagandy na rzecz krucjaty [99]). Protektorzy postanowili wykorzystać zapał papieża — humanisty do walki z niewiernymi i starali się uzyskać od niego subwencje. Jednocześnie jednak bynajmniej nie zamierzali brać udziału w jego wystąpieniach antytureckich. Sytuacja Genueńczyków była jeszcze o tyle trudniejsza, że zależność od króla Francji i Andegawenów, nieprzyjaciół nowego papieża, krępowała ich swobodę ruchów. W lutym 1459 roku wyruszył do Rzymu wysłannik władz Banku S. Giorgio Girolamo Montenegro, biskup diecezji Mariana[100]). Miał on złożyć elektowi gratulacje i prosić go o pomoc w tłumieniu powstania ludności Korsyki przeciw Genui. Należy nadmienić, że buntownicy uzyskali poparcie miejscowego duchowieństwa. Montenegro miał także poruszyć sprawę kolonii pontyjskich i wskazać, że mogą one być bardzo pomocne chrześcijanom w razie dojścia do skutku krucjaty. Poseł miał oświadczyć, że ich utrzymanie wymaga znacznych nakładów i dlatego papież powinien Kaffie dopomóc udzielając łask kościelnych[101]). Przebieg starań posła genueńskiego w Rzymie nie jest nam znany, wiemy tylko, że

---

99) v i d e s u p r a, 138.

100) V i g n a, I, n. 418. Instrukcje dla biskupa z 19.II.1459.

101) I b i d e m.

papież zatwierdził kandydata na biskupa Kaffy, wysuwanego przez protektorów[102]). Zwlekał natomiast z zaspokojeniem innych życzeń, pragnąc zapewne zmusić Genueńczyków do obesłania planowanego zjazdu w Mantui, gdzie spodziewał się pchnąć sprawę krucjaty na nowe tory. Narazie zaproponował protektorom odstąpienie im jako papieskiego wikariatu trzech wysp, zdobytych przez flotę Kaliksta III na Turkach, a mianowicie Lemnos, Tasos i Samotrace[103]). Spotkał się jednak ze stanowczą odmową motywowaną obawą, że obsadzenie wysp przez garnizony genueńskie narazi Bank na napaść ze strony Wenecji i Aragonii, a na pewno skłoni sułtana do zagarnięcia kolonii pontyjskich[104]).

Rola reprezentantów Genui i Banku św. Jerzego na kongresie w Mantui również nie przedstawiała się, jak to widzieliśmy, zbyt zaszczytnie[105]). Genueńczycy skrępowani zależnością od Francji, wykazali podczas oficjalnych rokowań małą aktywność, jednak dzięki poparciu kardynałów i wpływowych sekretarzy Kurii zdołali przeprowadzić szereg postulatów[106]). Przede wszystkim Pius II zatwierdził i przedłużył działanie aktów wydanych przez jego poprzedników na rzecz Banku św. Jerzego i kolonii pontyjskich[107]) i w ten sposób ułatwił ich sytuację finansową. Możliwe, że właśnie za tę cenę Bank udzielił warunkowego zezwolenia na głoszenie krucjaty na terytorium Rzeczypospolitej Genueńskiej[108]). Nie uzyskał natomiast Pius II od Genueńczyków żadnych oświadczeń wiążących w sprawie krucjaty, poza niewiele obiecującym przyrzeczeniem, że Genueńczycy postąpią w ten sam sposób jak inni Włosi[109]).

---

[102]) V i g n a, I, n. 449. Akt wydany w Ferrarze 21.V.1459.

[103]) I b i d e m, n. 453. Narady Banku nad tą propozycją odbyły się w czerwcu.

[104]) I b i d e m.

[105]) v i d e s u p r a, 141—2.

[106]) I b i d e m II, n. VII. Pierwszy nieoficjalny poseł genueński w Mantui, donosi o tym swym mocodawcom 3.VI. 1459. I b i d e m, I, n. 466. Kardynał Fieschi otrzymał za to 145 lirów gen.

[107]) I b i d e m, I, n. 457. Akt z 1.VIII. 1459.

[108]) I b i d e m, II, n. 475, 427. 17.I. 1460 papież ogłosił breve w sprawie krucjaty. Żądano jednak od niego gwarancji, że uzyskane pieniądze użyje na cele wojny z Turkami.

[109]) V i g n a, II, n. 477. Oświadczenie z 26.I. 1460.

Sytuacja kolonii czarnomorskich układała się tymczasem raczej niepomyślnie. Finanse znajdowały się w stanie nad wszelki wyraz opłakanym. W 1459 roku deficyt sięgał 492.00 asprów, oprócz tego należało łożyć wielkie sumy na haracz dla sułtana oraz na pensje urzędników i zaciężnych[110]). W księgowości panował nadal chaos i nadużycia. Bardzo często dowódcy wojskowi nie skreślali z listy płac zmarłych zaciężnych i pobierali ich wynagrodzenie[111]). Funkcjonariusze skarbowi nie egzekwowali dostatecznie energicznie długów obywateli[112]). Oburzeni protektorzy usiłowali temu przeciwdziałać. Chcąc przynajmniej w części obniżyć wydatki, zredukowali płace niższych urzędników i polecili zmniejszyć liczbę zaciężnych ze 160 do 30 osób[113]). Wydano też specjalne rozporządzenie w sprawie przerzucenia na ludność obowiązku spłaty części haraczu na rzecz sułtana w sumie 600 sonmi. Od nowego podatku zostali uwolnieni tylko obywatele Genui, pozostali zaś Włosi oraz Grecy, Ormianie i Żydzi musieli podatek opłacać[114]). Podwyższono także i inne świadczenia pieniężne[115]). Nie ulega wątpliwości, że polityka protektorów wywołała niechęć niewłoskich mieszkańców Kaffy i przyczyniła się do zaostrzenia antagonizmów społecznych.

W 1459 roku sułtan zajął Samastri. W zimie 1460 roku poczęły w Kaffie krążyć wieści o rzekomo przygotowanej na wiosnę wyprawie tureckiej przeciw Krymowi[116]). Był to refleks planowanej przez Mohammeda ekspedycji na południowe wybrzeża morza Czarnego.

Strach padł na chrześcijan wschodnich[117]). W trosce o losy Kaffy protektorzy, którzy szybko przeboleli utratę Samastri,

---

110) I b i d e m, I, n. 426. Rozporządzenie protektorów z 4.IV. 1559.

111) I b i d e m,

112) I b i d e m.

113) I b i d e m, II, n. 477.

114) I b i d e m. Oprócz tego C o m p e r e C a p h e miało wpłacać 200 sonmi rocznie na ten cel, resztę zaś skarb kafski.

115) I b i d e m. Chodziło o podwyższenie opłat od zboża sprowadzanego do Kaffy,

116) I b i d e m, n. 477.

117) I b i d e m, n. 411.

postanowili wysłać swym poddanym znaczne posiłki. Zawarli umowę z właścicielami trzech dużych statków na przewóz znacznej liczby zaciężnych i transportu broni[118]). Okręty opuściły port genueński zapewne w kwietniu roku 1460[119]). Posunięcie to było rzeczywiście bardzo na czasie. Kto wie, czy sułtan nie dlatego pozostawił Krym w spokoju podczas swej wielkiej wyprawy mało-azjatyckiej 1461 roku, bo wiedział, że Kaffa jest dobrze zaopatrzona w broń i załogę i dzięki przyjaźni z Tatarami zdoła stawić czoła wojskom otomańskim. Mimo to jednak podbój Synopy i Trapezuntu stanowił dla kolonii genueńskich cios bardzo dotkliwy. Znalazły się one teraz w ekonomicznej zależności od sułtana, który opanował najważniejsze źrodła dostawy produktów wschodnich dla Kaffy. Ponad to, objąwszy władzę nad całym południowym brzegiem morza Czarnego, uzyskał sułtan nowe możliwości zbrojnego uderzenia na Krym. Zjednoczenie całej Azji Mniejszej pod berłem sułtana tureckiego było z punktu widzenia interesów Kaffy zjawiskiem wybitnie szkodliwym. Wprawdzie Mohammed II, zadowolony z polityki krymskich Genueńczyków narazie pozostawił im resztę samodzielności, ale utrzymując swój nacisk, konsekwentnie dążył do utrudnienia komunikacji morskiej Krymu z Włochami. Jego polityka sprawiła, że od roku 1453 wyżsi funkcjonariusze kolonialni tylko w rzadkich wypadkach ośmielali się na przejazd przez cieśniny. Woleli narażać się na trudy i niebezpieczeństwa związane z długą i niewygodną podróżą lądową. Władze Banku św. Jerzego utrzymywały kontakt ze swą kafską ekspozyturą dzięki komunikacji lądowej[120]). Wydaje się, że Turcy czyhali na statki transportujące broń i amunicję, nie napastowali zaś specjalnie zwykłych okrętów kupieckich pozwalając im na przejazd, oczywiście za opłatą cła. Z punktu widzenia sułtana ruch handlowy w cieśninach stanowił zjawisko pożądane.

---

118) V i g n a, II, n. 485, 489, 490, 509. Na jednym ze statków znajdowało się 170 zaciężnych, co do innych okrętów brak danych.

119) i b i d e m, n. 510, 511, 515. Rozkaz wyjazdu wydano w pierwszych dniach kwietnia.

120) i b i d e m, n. 545. Protektorzy stwierdzili w 1461 roku, że podróże lądowe urzędników do Kaffy powodują b. duże wydatki.

Od roku 1459 polityka turecka zaczyna przybierać charakter wybitnie szkodliwy dla Genui. Już wypadki roku 1459 i 1461 zadały dotkliwy cios stanowisku Rzeczypospolitej na wschodzie, aczkolwiek odnosi się wrażenie, że sułtan nie zamierzał w tym czasie szczególnie gnębić potulnych Włochów. Działania wojenne z roku 1462 znowu w kolosalnym stopniu zaszkodziły interesom genueńskim. Upadek wyspy Lesbos, należącej do genueńskiej rodziny Gattilusich, zdawał się zapowiadać akcję turecką przeciw Chios[121]). Rozciągnięcie zaś wpływów tureckich na Multany towarzyszące obaleniu hospodara Włada i osadzeniu na jego miejscu Raduła, stanowiło nową groźbę dla Kaffy. Kolonie pontyjskie stanęły w obliczu niebezpieczeństwa utraty kontaktu z metropolią nawet przy pomocy komunikacji lądowej. Szybki rozwój ekspansji tureckiej w basenie morza Czarnego na pewno poważnie niepokoił władze kolonialne w Kaffie. Zdawano tu sobie niewątpliwie sprawę z tego, że po opanowaniu południowych wybrzeży morza i rozciągnięciu protektoratu nad wschodnimi, sułtan nie będzie tolerował istnienia samodzielnej enklawy chrześcijańskiej w pobliżu swej stolicy. Przecież nawet tak potulni wasale jak Kaffańczycy mogli się stać wysoce niebezpieczni w razie jakiegokolwiek poważniejszego kryzysu w państwie otomańskim. Genueńczycy krymscy zrozumieli, że ich ugodowa polityka dopiero wtedy wyda owoce, kiedy sułtan zda sobie sprawę, że nadmierne gnębienie kolonistów lub atak na nich spowoduje interwencję jakiegoś potężnego państwa. Prawdopodobnie w 1461 roku zastanawiano się nad tym, u kogo szukać opieki. Wypadki późniejsze jeszcze bardziej przyspieszyły decyzję. Nie można było liczyć na pomoc Genui, która właśnie przeżywała okres gwałtownych wojen domowych po wygnaniu Francuzów i przed poddaniem się Franciszkowi Sforzy. Należało więc szukać opieki u kogoś innego. I tu jednak nasuwał się szereg trudności. Gorące pragnienie utrzymania pokoju z Turcją z góry wykluczało poddanie się wrogom sułtana — Węgrom. Wobec tego pozostawało władzom

---

121) I b i d e m, n. 525. Gattilusi nie podlegali Genui, jednak w 1460 przyrzeczono im pomoc w razie agresji tureckiej; obietnicy tej nie dotrzymano.

kolonialnym jedno wyjście, a mianowicie zjednanie sobie Polski, nawet na cenę uznania zwierzchnictwa jej władcy wzamian za uzyskanie opieki. Zapewniłoby to Kaffańczykom szereg korzyści. Ściślejszy związek z Polską otwierał przed nimi perspektywę większego niż dotąd bezpieczeństwa w częstych podróżach przez Ruś i Małopolskę. Nie ulegało wątpliwości, że Kazimierz Jagiellończyk bardziej będzie dbał o los swych wasali niż o obcych kupców. Następna dodatnia strona związku z Polską wynikała z tego, że zarówno Tatarzy krymscy, jak Mołdawianie byli oficjalnymi sojusznikami względnie lennikami Polski, pierwsi de facto[122]), drudzy zaś de iure. Od chwili rozciągnięcia protektoratu Jagiellonów nad Kaffańczykami, Tatarzy i Mołdawianie musieliby liczyć się z interesami kolonii, a w każdym razie wyrzec się polityki zaborczej w stosunku do nich. Tak więc poddanie się Polsce w znacznym stopniu mogło wzmocnić pozycję Genueńczyków w stosunku do ich sąsiadów tatarskich i chrześcijańskich.

Jednak decydującą chyba dla Kaffańczyków była ta okoliczność, że Polska, jedyne potężne mocarstwo leżące w pobliżu, pozostawała zarazem w zupełnie poprawnych stosunkach z Turcją. Między Jagiellonami i Wielką Portą nie dochodziło wtedy do żadnych tarć, przeciwnie w 1462 roku toczyły się jakieś pertraktacje, może na temat Wołoszczyzny[123]). Kazimierz całkowicie pochłonięty sprawą krzyżacką szybko przebolał osłabienie swych wpływów na terenie Mołdawii i nie wdawał się w żadne kombinacje polityczne wymierzone przeciw Turcji[124]). Usposobiony wybitnie nieufnie do Piusa II, nie aprobował jego dążności do zorganizowania krucjaty. W dodatku silna niechęć panująca między Polską i Węgrami stanowiła dla króla Polski jeszcze jeden argument za utrzymaniem poprawnych stosunków z sułtanem. W czasach późniejszych, w okresie walki o tron czeski i węgierski, sprawy posunęły się tak daleko, że dobrze poinformowani Wenecjanie uważali

---

122) Hadżi-Girej wielokrotnie wspierał Polskę w walce z Wielką Ordą, proponował nawet przysłanie posiłków przeciw Krzyżakom; Długosz, 198, 254. Jego chwilowe obalenie nie wpłynęło na stosunki Tatarów z Polską.

123) Hubert, Pamiętniki Historyczne.

124) vide supra, 140. Zarówno w latach 1455/6, jak w 1459/60 Kazimierz wyraźnie sabotował sprawę krucjaty.

Kazimierza Jagiellończyka za sojusznika Porty[125]). Narazie sytuacja układała się w ten sposób, że Kaffańczycy przypuszczali, że uznanie zwierzchnictwa Polski zbytnio nie rozdrażni sułtana, ale odbierze mu ochotę do ewentualnego najazdu na Krym. Sądzili, że sułtan nie zechce pozbawiać się jedynego neutralnego, a może chwilowo przyjaznego, obserwatora polityki tureckiej na terenie płd.-wschodniej Europy.

Tak więc uznanie zwierzchnictwa Polski obiecywało Kaffańczykom szereg dużych korzyści, mając im utorować drogę do trwałego współżycia pokojowego z Turcją, z sąsiednimi małymi państwami chrześcijańskimi oraz z Tatarami. Nie należało się natomiast obawiać nadmiernego mieszania się Polski do wewnętrznych spraw Kaffy, ponieważ wszystkie wysiłki Kazimierza Jagiellończyka były zwrócone ku północy, zaś na płd.-wschodzie prowadził on politykę wyłącznie obronną. Ludzie piastujący ster rządów w Kaffie napewno brali pod uwagę wszystkie te okoliczności. Dokładny przebieg ich pertraktacji z Polską nie jest znany. Nawiązanie kontaktu dyplomatycznego z dworem krakowskim nie nastręczało konsulowi Kaffy i jego doradcom żadnych trudności. Przejeżdżając przez Polskę poznali oni kraj i ludzi. Poza tym nieomal co roku odwiedzali Kaffę posłowie królewscy udający się do chana krymskiego. Władze kolonialne poczytywały za swój obowiązek odpowiednie przyjęcie dostojnych gości[126]). Prawdopodobnie podczas jednej z takich wizyt odbytej w 1462 roku posłowie polscy zakomunikowali konsulowi o rokowaniach polsko-tureckich i wtedy to władze kafskie postanowiły wysłać do króla obszerny list[127]). Autorzy pisma to konsul Raffaele Monterosso oraz urzędnicy skarbowi, massarii: Gherardo Lomellino i Baldassare d'Oria, wszyscy trzej przedstawiciele potężnych i szanowanych rodzin genueńskich. Zakomunikowali Kazimierzowi Jagiellończykowi, że poinformowano ich o jego pertraktacjach z sułtanem. Proszą go, by przy zawieraniu traktatu pokojowego z Turcją nie po-

---

125) Ramusio, 220/1. Catarino Zeno twierdzi, że w roku 1473 król w rozmowie z nim nazwał sułtana swym sojusznikiem. Wydaje się to wątpliwe. Do sprawy tej powrócimy jeszcze później.

126) Metr. Kor. XI. 479. List Kaffańczyków z 2.IV.1462. Komunikują o tym królowi.

127) Ibidem.

minął Kaffańczyków jako swych sojuszników lub poddanych, względnie, by ujął tę kwestię w jakiejkolwiek innej formie (Caffam tamquam amicam, subditam, vel utcumque placet Serenitati et Majestati tue[128]). Cytowany zwrot wskazuje wyraźnie, że autorzy pisma pragnęli, by w czasie rokowań z Turcją król Polski zaliczył Kaffańczyków do swej klienteli. Podobnemu stanowisku dali wyraz w końcowym ustępie, który brzmi następująco: nos autem quantum possumus prompti presto parati sumus Majestati Vestre Sancte fideliter servire[129]). To zdanie ma jednak mniejsze znaczenie, bo można je uznać za formułę grzecznościową. Memoriał Kaffańczyków zawierał jeszcze kilka innych ciekawych momentów. Tak więc autorzy prosili króla, by jako sojusznik chana interweniował u niego na korzyść Kaffy. Usiłowali zwrócić uwagę Kazimierza na ciężką sytuację księstw naddunajskich. Zdaniem Genueńczyków sprawcą panujących tam zamieszek był Stefan Mołdawski, który uderzył na Włada Multańskiego. Wskazywali, że wojny między obu wojewodami ułatwiają Turkom opanowanie ziem wołoskich[130]).

Powyższy list porusza szereg zagadnień posiadających pierwszorzędne znaczenie dla wszystkich państw czarnomorskich oraz dla Polski. Pismo kafskie świadczy poza tym dobitnie, że autorytet Polski w krajach pontyjskich był jeszcze w 1462 roku dosyć duży. Zarówno Tatarzy krymscy, jak władcy wołoscy, wielce się jeszcze liczyli z poglądami dworu krakowskiego. Nawet częściowe shołdowanie Mołdawii przez Turcję oraz zdecydowany zwrot ekspansji Polski ku północy nie zachwiały zbyt poważnie stanowiska Jagiellonów nad morzem Czarnym.

Odnosi się wrażenie, że Kazimierz Jagiellończyk niezbyt trafnie ujmował sytuację krajów czarnomorskich. Przeceniał zapewne autorytet Polski, a w każdym razie nie spodziewał się, że wypadki potoczą się tam tak szybko, jak to się stało w rzeczywistości. Zresztą wojna pruska uniemożliwiała mu wtedy wszelkie poważniejsze oddziaływanie na sprawy południowo-wschodnie.

---

128) Metr. Kor., XI, n. 479.
129) Ibidem.
130) Ibidem.

Rzecz prosta, że propozycje Kaffańczyków spotkały się w Polsce z bardzo życzliwym przyjęciem. Ewentualny protektorat Polski nad koloniami genueńskimi na Krymie ogromnie podniósłby prestiż Polski w krajach czarnomorskich, zwłaszcza wobec Mołdawii i Turcji. Nie pociągał natomiast za sobą żadnego ryzyka wojny lub obowiązku dostarczania poważniejszej pomocy militarnej, ponieważ polityka Genueńczyków zmierzała właśnie do utrzymania przyjaznych stosunków z sułtanem a nie do walki. Brakło więc jakichkolwiek powodów do odrzucenia oferty Kaffańczyków. W połowie 1462 roku została ona oficjalnie zaakceptowana[131]). Posłowie polscy wyprawieni na Krym na jesieni 1462 roku przywieźli ze sobą pismo królewskie datowane 1.VII we Włocławku, w którym król wyrażał zgodę na przyjęcie Kaffańczyków w poczet swych lenników[132]). Konsul Monterosso i jego doradcy byli bardzo zadowoleni. Nie omieszkali jednak jeszcze raz we wrześniu zwrócić się do Kazimierza z przypomnieniem, by notyfikował sułtanowi i chanowi zmianę sytuacji prawnej Kaffy[133]). Rzecz ciekawa, że wszystkie te wypadki nie pozostawiły żadnej wzmianki w korespondencji między władzami Banku św. Jerzego i zarządem kolonii. Ponieważ trudno przypuścić, by konsul i rada ośmielili się w tym wypadku działać na własną rękę, więc należy przyjąć, że odpowiednie listy uległy zniszczeniu lub, że załatwiono tę sprawę ustnie.

Akt 1462 roku świadczy, jak to już podkreślaliśmy, o znaczeniu Polski w basenie morza Czarnego. Jednak sam przez się nie oddziałał on zbyt silnie na sytuację. Nie ulega wątpliwości, że wywarł pewne wrażenie na sułtanie, chanie krymskim i hospodarze mołdawskim, ale wszyscy ci władcy znali dobrze właściwy kierunek polityki polskiej i dlatego na pewno nie przejęli się zbytnio sukcesem Kazimierza na Krymie. Również w sytuacji kolonii nie zaszły żadne zmiany; król nie wtrącał się zupełnie do ich życia, co się tyczy jego opieki nad nimi — to kolonie najwyżej mogły liczyć na pewną pomoc

---

131) Metr. Kor. XI, str. 566.

132) Ibidem. W cytowanym poniżej liście Kaffańczyków z września wspomina się o tym również.

133) Ibidem.

dyplomatyczną z jego strony oraz na dowóz żywności i oręża z Polski do Kaffy.

Poddanie się Kaffy Jagiellonom otwierało pewne możliwości przed polską polityką czarnomorską. Rzeczywiste wykorzystanie władzy zwierzchniej nad bogatymi miastami genueńskimi umocniłoby Polskę pod względem gospodarczym i politycznym. Na razie jednak tylko jedna strona, a mianowicie Kaffańczycy starali się wprowadzić w życie niektóre punkty umowy z Polską. Już na wiosnę 1463 roku zjawili się u króla, bawiącego na Litwie ich dwaj posłowie z prośbą o pozwolenie na werbunek zaciężnych i głoszenie odpustów na rzecz Kaffy[134]). Król okazał się przychylny i udzielił swej zgody. Nie wiele to jednak pomogło. Wprawdzie niejakiemu „Galeaczer" (Galeazzo), szlachcicowi z Kaffy, udało się początkowo zwerbować około 500 ochotników Polaków pochodzących z Rusi, ale gdy oddział wyruszył na wschód, rozpoczęły się niepowodzenia. Mianowicie przy przejściu przez Bracław doszło do bójki z mieszczanami, w czasie której spłonęło całe miasteczko. Przeciw zaciężnym wyruszył teraz namiestnik litewski kniaź Michał Czartoryski. Doszło do kilka utarczek na ogół pomyślnie zakończonych dla Polaków, ostatecznie jednak Litwini doścignęli przeciwników nad Bohem i tu zadali im klęskę tak dotkliwą, że podobno ocalał jedynie ów Galeazzo, towarzyszący mu Genueńczycy oraz 5 żołnierzy. Łup zagarnięty przez zwycięzców przedstawiać się miał bardzo okazale[135]). Tak zakończyła się pierwsza i jedyna znana nam próba przeprowadzenia w Polsce większych zaciągów na rzecz Kaffy.

Prawdopodobnie jednak Genueńczycy niejednokrotnie zachęcali ludność Polski do wstępowania w służbę kafską. Świadczy o tym dobitnie obecność wielu Polaków i Rusinów w miastach genueńskich na Krymie i zatrudnianie ich tam w charakterze niższych funkcjonariuszy[136]). Bardzo możliwe, że Kaffańczycy często wysyłali do Polski agentów w celach werbunkowych, zresztą zapewne dopomagali im współple-

---

134) Długosz, 372.
135) Ibidem.
136) vide supra, rozdział I.

mieńcy osiedli w Polsce na stałe. Uznanie zwierzchnictwa królewskiego nie wpłynęło, jak się zdaje, w sposób silniejszy na przebieg akcji werbunkowej. W każdym razie nie możemy o tym powiedzieć niczego bliższego, bo przekazy źródłowe pomijają to zupełnym milczeniem.

* * *

Jeżeli teraz przyjrzymy się całokształtowi dziejów Kaffy w pierwszym dziesięcioleciu po upadku Bizancjum, to musimy stwierdzić, że w życiu kolonii zaszły bardzo ważne zmiany. Przede wszystkim Kaffa i inne miasta genueńskie na Krymie utraciły charakter placówek państwowych i stały się własnością instytucji prywatnej. Nowi posiadacze, finansiści zarządzający Bankiem św. Jerzego, pragnęli zapewnić koloniom warunki pomyślnego rozwoju, ale chcieli dokonać tego jak najmniejszym kosztem. Prowadziło to do konfliktów między centralą i władzami kafskimi, żywiącymi inne poglądy na sytuację. W tym samym okresie potęgują się tarcia społeczne i religijne na terenie Kaffy. Ich przyczyn należy szukać zarówno w ustroju kolonii, jak w fatalnej sytuacji spowodowanej nieurodzajem, nędzą i obawą przed nieprzyjacielem zewnętrznym. Z biegiem czasu jednak położenie wewnętrzne Kaffy wchodzi w fazę poprawy, co należy przypisać w pewnej mierze naprawie administracji, a przede wszystkim usunięciu groźby najazdu. Udało się to osiągnąć przy pomocy maksymalnej ustępliwości w stosunku do sułtana i innych władców. Kaffańczycy zgodzili się bez oporu na opłatę haraczu na rzecz Turcji i chana, nie reagowali na zaborczość władcy Mołdawii i księcia maleńkiej Gotii. Gdy przekonali się, że nawet tak potulne postępowanie nie gwarantuje im bezpieczeństwa, wtedy uznali zwierzchnictwo Polski prosząc jej władcę o opiekę. Cechą charakterystyczną polityki kafskiej w omawianym okresie jest niewiara we własne siły, oparta zresztą na słusznej ocenie sytuacji. Kaffańczycy spodziewali się, że polityka ustępliwości wobec Turcji przy jednoczesnym poparciu Polski umożliwi im dotrwanie do lepszych czasów; na razie korzystali z tego, że gospodarcze przesłanki dobrobytu ich miasta ojczystego istniały i działały nadal.

III. Problem wschodni w okresie wielkiej wojny wenecko-tureckiej 1463 – 1475 roku.

Opanowanie Bośni, Morei i wysp greckich przez armię Mohammeda II postawiło Europę w obliczu niebezpieczeństwa wielkiego najazdu tureckiego na Węgry i Włochy. Od chwili odparcia inwazji arabskiej przez Karola Młota ludy chrześcijańskie nie przeżywały tak niebezpiecznego momentu, jak w roku 1463. Sytuacja przedstawiała się tym groźniej, że Europa pogrążona w ciężkich walkach, przeżywająca okres wielkich zmian ustrojowych, nie zwracała uwagi na niezbyt efektowne, ale za to systematyczne i planowe podboje tureckie.

Powagę sytuacji doceniano właściwie tylko w Wenecji i w Rzymie. Republika św. Marka liczyła się coraz poważniej z możliwością ataku tureckiego na swoje posiadłości greckie i pospiesznie fortyfikowała Moreę[1]). Owładnięcie Bośnią otwierało Turkom drogę do Dalmacji. Obie strony zrozumiały, że zbliża się chwila decydującej rozgrywki. Jak zwykle inicjatywa należała do Turków. W końcu 1462 roku lub na początku następnego zbiegł do Koronu niewolnik Omar-bega, subasziego Settines. Gdy władze weneckie odmówiły wydania zbiega, motywując to jego chrztem, Omar-beg uderzył na Naupactos, które zburzył, a następnie zajął Argos[2]). Pierwsze wieści o wypadkach doszły do Wenecji w lutym. Zaniepokojony senat wydał rozkaz swemu przedstawicielowi (bailo) w Stambule, by tam zaprotestował przeciw gwałtom tureckim na Morei[3]).

Późniejsze wypadki wskazują, że interwencja nie odniosła skutku, bo sułtan świadomie dążył do wojny[4]). Na Morei rozpoczęły się drobne utarczki, chociaż oficjalnie nie doszło jeszcze do zerwania stosunków między obu mocarstwami. Tymczasem dyplomacja wenecka rozpoczęła gorączkową pracę nad zmontowaniem wielkiej koalicji antytureckiej. Przede wszystkim nawiązano kontakt z papieżem Piusem II, chociaż jego

---

[1]) Prace fortyfikacyjne prowadzono od 1461 roku.

[2]) Sanudo, 1172.

[3]) Secreta, 21, f. 132.

[4]) Ibidem. Już w grudniu 1462 roku senat oceniał stosunki z Turcją wybitnie pesymistycznie.

zwycięska walka z protegowanym Republiki Malatestą z Rimini, ogromnie niepokoiła senat[5]).

Jednak stworzenie św. Ligi stało się teraz dla Wenecji kwestią bytu i wszystkie inne kwestje należało podporządkować najważniejszej. Od razu też skierowano uwagę w stronę Węgier ze względu na to, że wciągnięcie ich do wojny rozdzieliłoby siły tureckie oraz ułatwiłoby w ogromnym stopniu sytuację Wenecji zarówno na wypadek dłuższej wojny, jak w razie dojścia do skutku rokowań z sułtanem. Plan ten był zupełnie realny, bo opanowanie Bośni stanowiło dla Węgier jeszcze większe niebezpieczeństwo niż dla Wenecji, w dodatku zaś król Węgier uważał się za suzerena władcy Bośni[6]).

Koniunktura układała się dla Wenecjan o tyle pomyślnie, że Maciej Korwin był rzeczywiście skłonny do wojny z Turcją. Nie groziło mu już niebezpieczeństwo ze strony cesarza, który osłabiony buntem wiedeńczyków, przyjął wreszcie propozycje legata papieskiego i zgadzał się na ratyfikację układu z Węgrami zawartego w 1462 roku[7]). Obfite subwencje płynące ze skarbca Republiki stanowiły również ważny argument na rzecz rozpoczęcia wojny[8]).

W kwietniu 1463 roku opuścił Wenecję nowy poseł do króla Macieja Giovanni Emo[9]). Jego misja polegała na sfinalizowaniu dotychczasowych pertraktacji z Węgrami i na doprowadzeniu do sojuszu z nimi[10]). Wysiłki na terenie Węgier stanowiły tylko część wielkiej akcji dyplomacji weneckiej. Podchwyciła ona inicjatywę stworzenia wielkiej koalicji antytureckiej, wysuniętą przez króla Jerzego z Podiebradu. Władca czeski został zaatakowany na terenie swego państwa przez Piusa II, dążącego do likwidacji kompaktatów i do całkowitego podporządkowania Rzymowi kościoła czeskiego. Wszelkie

---

[5]) Secreta, f. 143, 151, 166. Już w marcu 1463 roku zaczęli badać grunt w Rzymie. Jednocześnie starali się pośredniczyć między papieżem a Malatestą.

[6]) Fraknoi 72. Ojciec ostatniego króla Bośni złożył w 1458 roku hołd Maciejowi; vide supra, 171.

[7]) Ibidem, 86, 172.

[8]) vide supra.

[9]) Mon. Hist. Slav. Mer. XXII, X, 2310.

[10]) Bachman, Geschichte Boehmens, II, 520 i nn.

próby osiągnięcia zgody rozbiły się o nieustępliwe stanowisko papieża, na Śląsku zaś i na Morawach wybuchło powstanie tamtejszych Niemców przeciw królowi Jerzemu[11]). Jerzy postanowił pobić papieża jego własną bronią, to jest okazać się gorliwszym od niego obrońcą wiary i osłabić jego stanowisko w świecie chrześcijańskim. W tym celu pragnął stworzyć wielką koalicję państw chrześcijańskich, przeprowadzić zupełną pacyfikację Europy i uderzyć na Turków. Podobno Jerzy myślał nawet o objęciu tronu odrodzonego cesarstwa bizantyjskiego. Opierał swe nadzieje na spodziewanym współdziałaniu z Polską, Węgrami, Bawarią, Francją i Wenecją[12]). Jego projekt był wprawdzie fantastyczny, ale nawet próby realizacji planu przedstawiały pewne niebezpieczeństwo dla papiestwa. Król czeski wykazał dużą energię. Jego poseł Francuz rycerz Antonius de Gratianopolis odwiedził w zimie 1463 roku królów Polski i Francji oraz Wenecję, przedłożył im propozycje swego władcy i wszędzie spotkał się początkowo z przychylnym przyjęciem[13]). Wypływało to z rozmaitych względów. Zapewne Kazimierz i Ludwik XI od razu zrozumieli, że król czeski dąży nie tyle do krucjaty, ile do osłabienia stanowiska papieża, z którym mieli swe porachunki.

Co się tyczy Wenecjan to ci ostatni pragnęli wykorzystać nadarzającą się okazję zorganizowania koalicji antytureckiej. Jednocześnie pragnęli nastraszyć Piusa II, z którym prowadzili rokowania o sojusz, perspektywą przymierza z husytą Jerzym i tą drogą zmusić papieża do zgody na postulaty Wenecji. Doża Cristoforo Moro porozumiewał się w marcu 1463 roku w tej sprawie z posłem polskim spieszącym do Rzymu[14]). Przedstawiciele Polski poparli zapewne projekt czeski i uzyskali zgodę Senatu. Znalazła ona wyraz w pismach doży

---

[11]) Bachman, Geschichte, Boehmens. II, 620 i nn. Spór rozpoczęty w 1460 roku wszedł 2 lata później w ostrą fazę.

[12]) Voigt, III, 487. Pastor, II, 177.

[13]) Ibidem, Metr. Kor. XI, 644. Secreta, 21, f. 144, 145. Listy doży i senatu do królów Polski i Francji z poparciem stanowiska Jerzego z 17.III.1463 roku.

[14]) Metr. Kor., XI, 575. Doża doniósł o tym Kazimierzowi w liście z 26.III.1463.

do Kazimierza Jagiellończyka z 26.III i 14.IV.1463[15]). Doża zaaprobował w nich plan Jerzego z Podiebradu i wskazał królowi Polski na konieczność wciągnięcia do przyszłej koalicji także Macieja Korwina[16]).

Akcja dyplomatyczna króla czeskiego wywołała w Europie wielką wrzawę, ale nie dała żadnych konkretnych wyników. Najprzód wycofał się z niej Ludwik XI, nie chcąc zbytnio narażać się papieżowi[17]); to samo uczyniła Wenecja, dla której subwencje rzymskie były w danej chwili znacznie istotniejsze niż sojusz z odległymi Czechami. Przekonało to jednak papieża, że jego autorytet wymaga teraz energicznego wystąpienia przeciw Turkom. Przecież wybuch „nieoficjalnej" narazie wojny wenecko-tureckiej zdawał się realizować wszystkie dawne marzenia papieża, organizatora kongresu w Mantui.

W lipcu 1463 roku Pius II zapowiedział zwołanie wielkiego kongresu ogólno-włoskiego w Rzymie, poświęconego sprawie walki z Turkami[18]). W tym samym zapewne miesiącu przybył do Wenecji kardynał Bessarion, stary szermierz idei krucjaty[19]). Dzięki jego staraniom i przyrzeczeniom Signoria zdecydowała się nareszcie na wypowiedzenie wojny sułtanowi[20]). Na powzięcie tego postanowienia wpłynęły zapewne również pomyślne wieści z Morei. Turcy nieomal całkowicie ewakuowali półwysep, wojska weneckie odzyskały Argos i obsadziły Hexamilion, zagradzając wojskom otomanskim dostęp do Morei[21]).

Papież ze swej strony wykazał sporo energii. We wrześniu zawarł sojusz z Wenecją zwrócony przeciw Turcji[22]); jednocześnie porozumiewał się z Filipem Dobrym księciem Burgundii. Poselstwo potężnego „księcia zachodu" zapowiedziało uroczyście w dniu 19.IX w Tivoli, że Filip wystąpi osobiście do walki z niewiernymi[23]). W następnym miesiącu doszło nawet

---

15) Metr. Kor. XI, 575, 576.
16) Ibidem, 575.
17) Pastor, II, 182.
18) Ibidem, 246.
19) Ibidem, 247 i Secreta 21, f. 171. Uchwała senatu po naradach z kardynałem jest datowana 28.VII.1463.
20) Ibidem.
21) Sanudo, 1172.
22) Pastor, II, 248.
23) Ibidem.

do wielkiego przymierza papiesko-wenecko-burgundzkiego przeciw sułtanowi[24]). Zdawało się, że tak długo odwlekana krucjata teraz naprawdę dojdzie do skutku zwłaszcza, że we wrześniu został zawarty sojusz między Wenecją i Węgrami, przy czym obie strony zobowiązały się zaatakować Turków[25]). Wprawdzie kongres państw włoskich w Rzymie nie dał prawie żadnych rezultatów, ale to papieża wcale nie zraziło. Porwała go myśl objęcia duchowego przywództwa nad krzyżowcami. 23 września Pius II oświadczył, że wraz z kardynałami weźmie osobisty udział w krucjacie, zaś 22.X ogłosił bullę w tej sprawie[26]). Spodziewał się, że jego przykład podziała na ludy chrześcijańskie i że staną one do walki z islamem.

Tymczasem wojna wrzała już na Bałkanach. Król Maciej Korwin, zawarłszy sojusz z Wenecją, postanowił działać niezwłocznie. Przekroczył Sawę i wojska jego zaczęły szybko posuwać się w głąb Bośni. Na Boże Narodzenie udało im się zająć Jajczę, fortecę o dużym znaczeniu strategicznym[27]). Tu jednak wyczerpała się wojowniczość Macieja. W styczniu 1464 roku zawrócił do Węgier, być może z obawy przed Czechami[28]). To nagłe cofnięcie się postawiło Wenecjan w fatalnym położeniu. Po chwilowych powodzeniach zostali oni już przy końcu 1463 roku odrzuceni od Hexamilionu, zaś armie tureckie zalały Moreę[29]). Tym gorliwiej starali się teraz Wenecjanie o pomoc obcą. W pierwszych dniach grudnia, a więc jeszcze w okresie zwycięstw węgierskich w Bośni i w styczniu wydelegowali posłów do Rzymu i do władców Francji, Burgundii, Mediolanu, Polski i Czech z gorącym apelem o pomoc w walce z Turkami[30]). Nie dało to jednak żadnych wyników. Przeciwnie, okazało się, że Filip Dobry nie wyruszy przeciw Turkom, a Francesco Sforza skłania Ludwika XI do napaści na Wenecję[31]).

---

24) Pastor, II, 255.

25) Mon. Hist. Slav. Mer. XXII, X, n. 277. Układ z 12.IX.1463.

26) Pastor, II, 252, 217.

27) Fraknoi, 98 i nn.

28) Ibidem.

29) Sanudo, 1177.

30) Secreta, 21, f. 212, 213, 215, 228. Uchwały senatu i instrukcje udzielone wysłannikom. Malipiero, f. 22.

31) Malipiero, f. 27.

O to samo podejrzewano Florentczyków[32]). Mimo to odrzucono tureckie propozycje nawiązania rokowań[33]), być może w nadziei, że pertraktacje z emirem Karamanii i chanem perskim Uzun-Hassanem spowodują zbrojne wystąpienie obu władców w Azji Mniejszej i już w najgorszym razie skłonią sułtana przynajmniej do większej ustępliwości[34]).

W nierównie cięższej sytuacji znalazł się papież. Wiedział on dobrze, jak wielkich zasobów wymagała wojna z Turkami. Genueńczycy, orientujący się dobrze w sytuacji, wskazywali mu, że warunkiem powodzenia krucjaty jest wystawienie dwustutysięcznej armii lądowej na Węgrzech oraz floty złożonej ze 100 trójrzędowców i pewnej ilości transportowców. Dopiero jednoczesne rozpoczęcie ofensywy nad Sawą i w cieśninach mogłoby doprowadzić do rozbicia Turków i zdobycia Konstantynopola[35]). Pius II wiedział, że jego siły w najmniejszym stopniu nie odpowiadają wymogom chwili, w dodatku był osłabiony wiekiem i trawiony chorobą. Nie chciał się jednak wyrzec realizacji swego dawnego projektu. Możliwe, że przyświecała mu wówczas jako ideał bohaterska epopea Ludwika Świętego, zakończona śmiercią króla podczas wyprawy przeciw niewiernym. Trudno natomiast przypuścić, by człowiek bliski zgonu decydował się na trudy dalekiej i niebezpiecznej wyprawy pod wpływem pobudek czysto egoistycznych. Jednak we Włoszech o to go właśnie podejrzewano. W lipcu 1464 roku Pius II opuścił Rzym i ruszył na punkt zborny krzyżowców do Ankony. Przybył tam 19.VII, ale zastał tylko gromady głodnych i źle uzbrojonych pielgrzymów[36]). Książęta włoscy pozostali w domu. Doża Cristoforo Moro tak długo zwlekał z wyjazdem do Ankony, że wreszcie oburzeni senatorowie ostro przypomnieli mu o zobowiązaniach wobec papieża. Doża wysuwał przypuszczenie, że celem Piusa II nie jest krucjata;

---

[32]) Malipiero, f. 32.

[33]) Ibidem, 28.

[34]) Secreta, 21, f. 191, 209. Wieści o zamiarze ich obu wystąpienia przeciw Turcji doszły do Wenecji w październiku. Porozumiewał się z obu władzami z ramienia senatu Andrea Cornaro.

[35]) Vigna, II, n. 608. Odpowiedź komisji genueńskich na ankietę rozpisaną przez papieża.

[36]) Pastor, II, 276.

papież pragnie tylko zbudować w Ankonie warownię i oddać całą Marchię wraz z Romagnolą swemu siostrzeńcowi[37]). Wśród senatorów również krążyły pogłoski o niebezpiecznych planach papieża. Prawdopodobnie plotki te były dziełem przeciwników krucjaty i zwolenników polityki pokojowej. Postanowiono działać ostrożnie, bo senat obawiał się na serio, że papież ma jakieś ukryte plany w stosunku do wybrzeży Adriatyku[38]). Jednak prestiż Rzeczypospolitej wymagał obecności doży przy papieżu i dlatego 15.VIII flota wenecka zawinęła do portu w Ankonie. Tutaj oczekiwano uroczystego przyjęcia, ale zamiast tego dowiedziano się, że Pius II nie żyje. Zmarł w nocy z 13 na 14 sierpnia nie doczekawszy się przybycia doży[39]). Tak zakończyła się ostatnia w dziejach próba krucjaty i to pod osobistym kierownictwem papieża. Złośliwa plotka nie oszczędziła zmarłego. W Wenecji opowiadano sobie, że Pius II umarł ze złości na wieść o zbliżaniu się okrętów Republiki[40]). Philelfo głosił publicznie, że Pius II miał zamiar udać się tylko do Raguzy i tam chciał oczekiwać na wynik wojny Węgier z Turcją. W razie klęski chrześcijan mógłby szybko uciec do Italii[41]). Wszystkie te pogłoski wskazują, jak mało zaufania mieli Włosi do Piusa II. Skłonność do intryg oraz jaskrawe uprawianie nepotyzmu pozbawiło go oparcia wśród chrześcijan w momencie, gdy zapewne szczerze chciał działać dla dobra ogólnego i temu celowi poświęcił ostatnie chwile życia. Tragedia Piusa II polegała na tym, że człowiek ten łączył w sobie cechy chytrego i pozbawionego skrupułów polityka renesansowego z ambicjami obrońcy wiary i cywilizacji. W dodatku działał w epoce, w której hasło krucjaty utraciło już oddawna siłę atrakcyjną. Dlatego też pozostawił po sobie jedynie przykre wspomnienia, zaś jego czyny spotkały się z uzasadnioną podejrzliwością.

* * *

37) Makuszew, II, 236, n. 7. Relacje posła mediolańskiego z 24.VIII i z 11.IX 1464. Poseł w to nie wierzył i uważał to za „parole de plaza".

38) Secreta, 22, f. 26. Nie chciano dopuścić, by papież zatrzymał się nad tym morzem na leże zimowe.

39) Pastor, II, 276.

40) Makuszew, II, 236, n. 7.

41) Yorga, Notes et extraits, IV, n. 146.

Wypadki, towarzyszące śmierci papieża wskazują, na jak kruchych podstawach opierał on swe plany. Tchórzliwy doża Moro czym prędzej zawrócił do Wenecji, również i kardynałowie wyjechali zaraz do Rzymu[42]). W wyniku conclave tron papieski objął kardynał Marco Barbo jako Paweł II. Była to osobistość znacznie pośledniejszego rodzaju niż Pius II. Miejsce humanisty zajął człowiek mało wykształcony i pozbawiony szerszych horyzontów myślowych. Główna cecha jego charakteru to skąpstwo. Mimo to czuł się w obowiązku nawiązać do tradycji poprzednika i też od razu poruszył sprawę krucjaty. Był to już niejako konwenans, obowiązujący każdego papieża. Chcąc okazać przychylność dla Węgier, przesłał ich władcy 40.000 tzw. tratti della crociata, zebranych w Wenecji[43]). Tymczasem sytuacja Republiki i jej sojusznika króla Macieja stała się wielce kłopotliwa. Turcy zagarnęli nieomal całą Moreę i gromadzili wielkie siły, by wyprzeć Węgrów z Bośni[44]). Wenecjanie wspierali pieniężnie węgierskiego sprzymierzeńca i 3.X.1464 roku wypłacili mu 29164 dukatów[45]). Wtedy Maciej Korwin wyprawił się do Serbii przeciw sułtanowi. Mohammed II nie chciał jeszcze narażać się na bitwę z synem groźnego Hunyadego, ale załogi tureckie stawiły dzielny opór Węgrom oblegającym zamki serbskie. Gdy Węgrzy po zaciętych szturmach zdobyli Zwornik, zaś do Macieja doszły wieści o nadchodzącej armii tureckiej, postanowił on powrócić do Węgier[46]). Już wtedy zapewne Maciej nie myślał na serio o wielkiej wojnie z Turcją, ale nie chciał się z tym zdradzać w obawie przed utratą subwencji papieskich i weneckich. Były one nieodzowne dla realizacji jego planów na terenie Czech i Austrji. Polityka Macieja dała wyniki bardzo dla niego korzystne. Jeszcze w 1465 roku zdołał uzyskać od Pawła II 57.500 dukatów[47]). Na jego usilne prośby wydano mu również zbiegłego z Turcji brata sułtańskiego, co znacznie wzmocniło jego po-

42) Makuszew, II, 236, n. 7.
43) Sanudo, 1180.
44) Ibidem, 1181.
45) Mon. Hist. Slav. XXII, X n. 311. Thallóczy, 202.
46) Thallóczy, 202. Fraknoi, 107, pisze, że Węgrzy nie zdobyli Zwornika.
47) Fraknoi, 108. Secreta 22, f. 87.

zycję wobec Mohammeda II. Cenny dar papieski w postaci kawałka krzyża świętego[48]) był jednoznaczny z uznaniem Macieja za bohatera walki z niewiernymi. Po takich sukcesach mógł król Węgier spokojnie poświęcić się sprawom czeskim, austriackim i... dalmackim, zwłaszcza, że sułtan począł nagle przejawiać gorące pragnienie pokoju.

* * *

Nie trudno odgadnąć, skąd pochodziła zmiana nastrojów w Porcie. Sułtan przekonał się, że wojna z Wenecją i Węgrami to rzecz znacznie trudniejsza niż walki z Bizancjum lub z państewkami mało-azjatyckimi. Flota turecka nie mogła jeszcze sprostać weneckiej, zaś na lądzie Węgrzy odnieśli szereg poważnych sukcesów. W dodatku sułtan począł się niepokoić intrygami weneckimi na terenie Karamanii i Persji, gdzie groziło powstanie nowej koalicji antytureckiej[49]). Dlatego też Mohammed starał się skłonić Wenecję do zawarcia pokoju i w ciągu 1464 i 1465 roku wielokrotnie wysuwał propozycje nawiązania rokowań[50]). Zapewne spodziewał się, że uda mu się rozerwać sojusz wenecko-węgierski, a przynajmniej zahamować szybkie tempo zbrojeń nieprzyjaciela[51]). W Wenecji zorientowano się w sytuacji. Na pierwsze propozycje odpowiedziano żądaniem, by przyszły traktat pokojowy objął także Węgry. Poza tym domagano się wydania wyspy Lesbos i zwrotu Morei, zaś dla Macieja Korwina żądano Bośni[52]). Propozycje tureckie przedłożone w roku 1464, lub na początku następnego, spotkały się z takim samym przyjęciem[53]). Kontakt dyplomatyczny utrzymano jednak w dalszym ciągu, a sułtan starał się zjednać sobie Wenecję. Na początku 1465 roku uwolnił bailo konstantynopolitańskiego, uwięzionego w 1463 roku[54]). Działania wojenne uległy nieomal całkowitemu zawieszeniu.

---

[48]) vide Infra.
[49]) Malipiero, 28. Secreta, 22, f. 66, 122.
[50]) Mon. Hist. Slav. XXII, n. 337.
[51]) Secreta, 22, f. 122. Tak rozumieli to sami Wenecjanie.
[52]) Mon. Hist. Slav. XXII, X, n. 337.
[53]) Secreta, 22, f. 64. 66.
[54]) Ibidem, f. 86.

Ustępliwość sułtana potęgowała się w miarę wzrostu trudności na terenie Anatolii. Już od wstąpienia na tron papieski Kaliksta III dyplomacja rzymska dążyła do zorganizowania w Azji Mniejszej koalicji małych państw, zwróconej przeciw Turcji. Akcja ta narażała Kurię niekiedy na ośmieszenie[55]). Rozmaici aferzyści korzystali z jej zupełnej nieznajomości stosunków wschodnich, podawali się za wysłanników Trapezuntu, Karamanii czy Gruzji i tą drogą zdobywali znaczne zapomogi pieniężne[56]). Wenecjanie postępowali znacznie ostrożniej. Ich agenci na terenie Małej Azji Andrea i Marco Cornaro orientowali się znakomicie w sytuacji. Marco Cornaro był zięciem ostatniego cesarza Trapezuntu Dawida Komnena i szwagrem Uzun-Hassana, turkmańskiego szacha Persji[57]). Na pewno był poinformowany o zamiarach szacha, który po haniebnej klęsce poniesionej w 1461 roku oczekiwał na sposobność do odwetu na Turkach. Po wybuchu wojny Mohammeda II z Wenecją, Uzun-Hassan i jego sojusznik emir Karamanii postanowili wystąpić przeciw sułtanowi[58]). Przede wszystkim, pragnąc zapewnić sobie pomoc Wenecjan, porozumieli się z Andrea Cornaro, bawiącym na wschodzie[59]). Już w połowie 1464 roku doszło zapewne do sojuszu Wenecji z emirem Karamanii, ale jego śmierć zmniejszyła wartość zawartej umowy[60]).

We wrześniu bawił na lagunach poseł perski, który przedłożył propozycję zawarcia przymierza[61]). W sierpniu 1465 roku wysłannnicy obu wschodnich władców odwiedzili Wenecję, a potem udali się do Rzymu, by skłonić Pawła II do akcji na rzecz krucjaty[62]). Wszystko to wskazuje, że Uzun-Hassan zamierzał naprawdę uderzyć na sułtana, ale znając jego potęgę, pragnął zapewnić sobie pomoc chrześcijan. Zapewne

---

55) Pastor, II, 224—226.

56) Gobellinus, 127. Do tej kategorii należały słynne „poselstwa" wschodnie do Piusa II oraz misje Ludwika z Bolonii na terenie Persji.

57) Berchet, 1.

58) Secreta, 21, f. 101.

59) Ibidem, f. 209.

60) Ibidem, 22, f. 67.

61) Malipiero, 33. Ofiarowywał 60.000 jazdy.

62) Secreta, 22, f. 113. Wenecja starała się tam zapewnić im dobre przyjęcie.

przekonał się, że nie może na to liczyć, bo narazie nie złamał pokoju z Turcją, miał zresztą dosyć kłopotu ze swymi licznymi sąsiadami i wasalami[63]).

Bardzo możliwe, że właśnie nikłe widoki na wystąpienie zbrojne Persji i Karamanii spowodowały zmianę w polityce Wenecji. Znowu dochodzą do głosu w senacie zwolennicy zawarcia pokoju z Turcją. Na poparcie swego stanowiska mogli oni teraz przytoczyć dużo argumentów. Przede wszystkim wojna przeciągając się wywoływała olbrzymie wydatki, a nie dawała w zamian żadnych korzyści. Papież Paweł II, chociaż sam pochodzenia weneckiego, nienawidził Republiki i nie chciał jej darować dziesięciny i poborów od kleru[64]). Spór o prawo obsadzania patriarchatu akwilejskiego jeszcze bardziej zaogniał stosunki między Rzymem i Wenecją[65]).

Nierównie niebezpieczniejszą dla Wenecji politykę prowadziły inne większe państwa włoskie. Genua, Mediolan i Florencja usiłowały przede wszystkim wykorzystać stan wojny na wschodzie i na stałe wyprzeć Wenecjan z handlu lewantyńskiego[66]). Szczególnie energicznie działali Florentczycy. Od początku wojny zaopatrywali Turków w brakujące im towary i nie zwracali uwagi na ostre protesty i groźby weneckie[67]). Wiadomości o klęskach Republiki św. Marka na Morei wywołały wybuch radości we Florencji. Urządzono iluminację: „by Wenecjanie pękli ze złości"[68]). W Wenecji krążyły pogłoski, że sułtan chce wydać znienawidzonym rywalom wyspę Lesbos[69]). Jednak nie tylko poddani Cosima de Medici starali się wykorzystać koniunkturę wojenną. Do Konstantynopola płynęły również liczne statki pod banderą genueńską, mediolańską i ankonitańską[70]). Wenecjanie musieli bezczyn-

[63]) Berchet, 101. Jego najgroźniejszym wrogiem był Hassan-beg konkurent do tronu i sojusznik sułtana oraz Ebusald, władca Dżagataju.

[64]) Secreta, 22, f. 86, 103, 106, 108 etc... Uchwały senatu i instrukcje dla rezydentów w Rzymie.

[65]) Ibidem.

[66]) Ibidem, f. 143, 193.

[67]) Ibidem, 21, f. 225, 226. Uchwały senatu weneckiego z 1463 i 1464 roku.

[68]) Battistella, 375.

[69]) Ibidem.

[70]) Secreta, 22, f. 108.

nie spoglądać na umacnienie się konkurentów nad Bosforem i w innych portach tureckich. Nawoływali papieża do ogłoszenia cenzur kościelnych przeciw osobom dopuszczającym się tak jaskrawie szkodliwej działalności, ale nie odniosło to skutku[71]).

Najgroźniejsza była dla Wenecji tendencja do wykorzystania jej trudności na wschodzie w celu złamania potęgi Republiki w Italii. Wenecjanie podejrzewali sułtana, że już w 1464 roku starał się skłonić Franciszka Sforzę do napaści na Rzeczpospolitą; władca mediolański odrzucił wówczas tę propozycję[72]). Inne wydarzenie wysoce dla Wenecjan niepokojące, to pozwolenie udzielone przez króla Ferrantego posłowi tureckiemu na przejazd przez terytorium neapolitańskie do ziem należących do ks. Sforzy[73]). Obawiano się niespodzianek również ze strony Medyceuszów, ponad to na początku 1465 roku zaostrzył sie ponownie spór z papieżem o Rimini[74]). Następne miesiące przyniosły Wenecjanom szereg nowych niepowodzeń. W sierpniu doża został oficjalnie poinformowany przez posła mediolańskiego o realizacji projektu małżeństwa córki książęcej Ippolity Sforza z królem Neapolu[75]). Układ ten będący zapowiedzią sojuszu przedstawiał dla Republiki duże niebezpieczeństwo; mógł doprowadzić do złamania przewagi Republiki nie tylko w Italii, ale groził komplikacjami także na terenie Dalmacji.

Od śmierci Zygmunta Luksemburskiego zdawało się, że wschodnie wybrzeże Adriatyku weszło na zawsze w orbitę wpływów Wenecji. Już tylko Raguza starała się przeciwstawić ekspansji weneckiej i szukała sojuszników w odległym Neapolu. Węgry zajęte obroną granicy południowo-wschodniej, przez dłuższy czas nie były w stanie mieszać się do tych spraw. Sytuacja uległa zmianie w 1463-4 roku, gdy wyprawy Macieja Korwina do Bośni znowu podniosły prestiż Węgier

---

71) Secreta, 22, f. 108.

72) Ibidem.

73) Malipiero, 36.

74) Secreta, 22, f. 78. Senat wysłał do Rimini posiłki na prośbę Isotty Malatesta.

75) Secreta, 22, f. 113 (b). List senatu do posłów w Neapolu.

na Bałkanach[76]). Pojawienie się wojsk węgierskich na terenie Bośni od razu doprowadziło do odnowienia dawnej rywalizacji o władzę nad płn.-wschodnim brzegiem Adriatyku. W ten sposób sojusz wenecko — węgierski spowodował w swym dalszym rozwoju ostry konflikt między obu państwami sprzymierzonymi. Zresztą odnosi się wrażenie, że Maciej przekonany o tym, że sułtan nie zamierza w najbliższym czasie zbrojnie przeciw niemu występować[77]), postanowił wzmocnić swe stanowisko na Bałkanach kosztem Wenecji. Tak więc jeszcze w listopadzie 1465 roku obozując ze swym wojskiem nad Sawą i rzekomo przygotowując wyprawę do Serbii, przesłał doży ostrzeżenie przed jakimkolwiek mieszaniem się Wenecji do spraw bośniackich[78]). Równocześnie wysłał do Raguzy silny oddział wojska pod dowództwem Jana Rozgonyj i Jana de Zagorie[79]). W Wenecji wzrastał niepokój. Krążyły tam pogłoski o tajnym układzie węgierko-tureckim[80]). Podejrzewano również króla Macieja i cesarza Fryderyka III o zawarcie przymierza skierowanego przeciw Wenecji w celu podziału części jej posiadłości. Węgry pragnęły jakoby zająć Dalmację, cesarz zaś Friul[81]).

Republika znalazła się naprawdę w trudnej sytuacji, zewsząd grozili jej wrogowie. W Italii zarysowywała się groźna koalicja mediolańsko-neapolitańska, ku której skłaniała się także Florencja; stosunki Wenecji z papieżem były nieomal wrogie.

Nad północnym Adriatykiem pojawił się cień rosnącej potęgi Węgier, sięgających znowu po Dalmację. Działania wojenne na wschodzie uległy wprawdzie chwilowemu zawieszeniu, lecz sułtan budował flotę i w końcu 1465 roku posiadał już

---

76) vide supra.

77) Acta Bosnae. List Macieja do Pawła II z 2.X.1465 roku. Król zapewnia, że sułtan nie wyprawi się na wiosnę do Bośni ani do Illirii. Mon. Hungar, IV. n. 221. Wenecjanie podejrzewali już wówczas Macieja o tajny układ z sułtanem.

78) Acta Bosnae, n. 1104. List Macieja z 2.X.1465 roku.

79) Mon. Hist. Slav. Mer. XXII, XX, n. 351.

80) Mon. Hung. IV, n. 221. Relacja rezydenta mediolańskiego w Wenecji.

81) Ibidem, 187.

około setki okrętów wojennych[82]). Mógł z całym spokojem patrzyć w przyszłość, ponieważ Genueńczycy, Florentczycy i inni włoscy konkurenci Wenecjan zaopatrywali Turków we wszystkie zbywające im przedmioty[83]).

Wenecjanie dostrzegali niebezpieczeństwo. Senat rozumiał, że w pewnej chwili groźna obręcz wrogów może zacieśnić się i zdławić Republikę. Zwycięstwo nad Turkami i całkowite złamanie ich nie leżało w sferze realnych możliwości; kontynuowaniu zaś wojny towarzyszyłyby kolosalne wydatki i straty. Nic więc dziwnego, że w senacie decydujący głos uzyskało stronnictwo pokojowe. Już w listopadzie 1465 roku stronnictwo to dostrzegając, że dalsza wojna z Turcją spowoduje tylko nowe klęski we Włoszech i na Bałkanach, postanowiło skłonić sułtana do nawiązania rokowań pokojowych[84]). Jednocześnie pracował nad tym samym rezydent wenecki na Węgrzech, któremu polecono sparaliżowanie akcji Kurii Rzymskiej życzącej sobie kontynuowania wojny[85]). Senat otrzymał informację, że Turcja po nieudanej wyprawie na Bośnię i Belgrad przedkłada Maciejowi propozycje pokojowe. Wiedziano również, że król wyznaczył Raguzę jako miejsce rokowań[86]).

Wobec tego Wenecjanie zaproponowali, by zwołać do Raguzy kongres pokojowy trzech mocarstw wojujących[87]). Obawiali się, że w przeciwnym razie Maciej dojdzie do zgody z sułtanem kosztem Rzeczypospolitej. Turcy jednak obstawali przy wygodnej dla siebie zasadzie oddzielnych rokowań z przeciwnikami i nie dopuścili posłów weneckich do udziału w rokowaniach w Raguzie. Prowadzone w lutym 1466 roku nie dały zresztą żadnych rezultatów, Turcy zaś chcąc zmusić Węgrów do większej ustępliwości jeszcze tego samego roku spustoszyli Bośnię[88]).

---

[82]) Mon. Hung. IV, n. 225. Relacja tegoż oparta na rozmowie z pewnym przybyszem z Pery.

[83]) Ibidem.

[84]) Secreta, 22, f. 122. Uchwalono 6.XI.1465 roku, by za pośrednictwem Omar-bega zażądać od sułtana przysłania posłów do Raguzy.

[85]) Ibidem. Uchwała z 7.XI.1465 r.

[86]) Ibidem. Instrukcje wysłane posłowi na Węgrzech w odpowiedzi na pismo z 18.VIII.

[87]) Ibidem. Uchwała z 26.XI.1465 r.

[88]) Gundulić, 379.

Jednak napięcie wojenne panujące między Węgrami i Turcją słabnie coraz wyraźniej. Napróżno poseł wenecki Venier w maju 1466 roku prosił usilnie króla, by udzielił pomocy Skanderbegowi srodze przyciśniętemu przez Turków. Maciej pozostał na Węgrzech[89]). Ostrze jego polityki kieruje się wtedy coraz wyraźniej przeciw Wenecji. Starcie zbrojne między sojusznikami wydawało się nieuniknione, gdy Stefan Kosaća, książę Hercegowiny, oscylujący dotąd między Turcją i Wenecją w lutym 1466 roku przechylił się ostatecznie na stronę Republiki i oddał jej w depozyt Narente i Novi-Grad z warunkiem, by obroniła oba zamki przed Turkami „lub innymi nieprzyjaciółmi"[90]). Oczywiście, że miał na myśli Węgrów, którzy po opanowaniu części Bośni, zagrozili jego posiadłościom[91]).

Rozciągnięcie wpływów weneckich na Hercegowinę musiało szczególnie rozdrażnić króla Macieja, który poczuł, że Rzeczpospolita wyrywa mu upatrzoną zdobycz. Dlatego też król zaniedbuje coraz bardziej sprawę turecką i zwraca swe wysiłki ku wybrzeżom Adriatyku. Już we wrześniu 1466 roku zajęły wojska Macieja warowny zamek Klisz panujący nad przejściami z Bośni do Dalmacji[92]). Zaniepokojeni Wenecjanie złożyli ostry protest, ale nie ośmielili się stawiać oporu[93]). Maciej przekonał się dzięki temu o słabości Republiki i po kilku miesiącach wojska jego wkroczyły do Krainy i Narente, skąd wycofała się załoga wenecka[94]).

Wieść o tych wydarzeniach doszła do Wenecji jednocześnie z inną znacznie groźniejszą wiadomością głoszącą, że flota turecka po raz pierwszy w dziejach odważyła się opuścić cieśniny. Turcy obsadzili Lemnos, a admirał Loredano musiał pospiesznie cofnąć się ku Eubei[95]). W Wenecji nie było już śladu wojowniczości sprzed roku. Nie przyjęto nawet oferty

89) Mon. Hist. Slav., XXII, XX, n. 367. List senatu do Veniera.

90) Acta Bosnae, n. 1113 i 1115.

91) Zabory węgierskie w Bośni były groźne dla ks. Hercegowiny.

92) Mon. Hist. Slav., XXII, XX, n. 387. We wrześniu 1466 roku. Wenecjanie ostrzegali Węgrów przed marszem na Klisz, ale to nie pomogło. Malipiero, 38.

93) Mon. Hung., V, n. 29. Relacja rezydenta mediolańskiego z 8.I.1467.

94) Secreta, 22, f. 125. Instrukcje senatu dla rezydenta na Węgrzech z 6.XII.1465 w sprawie Krainy.

95) Ibidem.

papieża przedłożonej przez Carvajala. Paweł II proponował Republice subwencję 300.000 dukatów od siebie i władców włoskich, byleby tylko kontynuowała wojnę[96]). Nie jest wykluczone, że papieżem kierował w tym wypadku nie tyle wzgląd na interes chrześcijaństwa, ile dążność do odsunięcia Wenecji od spraw włoskich, niezwykle skomplikowanych w tym okresie.

* * *

Śmierć Franciszka Sforzy w pierwszej połowie 1466 roku wprawiła cały półwysep w stan niepokoju. Ten najzdolniejszy polityk włoski XV stulecia był twórcą nowego układu sił w Italii. Przede wszystkim dzięki niemu powstał nowy sojusz mediolańsko-florencko-neapolitański, mający raz na zawsze położyć kres dalszej ekspansji weneckiej na „terra ferma". Ekspansja wenecka zagrażała głównie państwu mediolańskiemu, które za panowania Sforzy objęło nie tylko całą prawie Lombardię ale i Ligurię. Zniknięcie tak wybitnej osobistości jak Francesco Sforza mogło spowodować wielkie zamieszanie, zwłaszcza że i we Florencji pod rządami słabego Piotra (I) Medyceusza pojawiły się oznaki rozkładu. Dla Wenecji otwierały się teraz wielkie możliwości na terenie Włoch. Nic więc dziwnego, że zarówno papież jak i inni władcy gotowi byli wypłacić Republice znaczne subwencje, byleby dalej prowadziła wojnę z sułtanem i nie mieszała się do spraw półwyspu. Senat otrzymał nawet informacje, że do rozbicia się nowej próby rokowań z Turcją przyczynili się Genueńczycy i Florentczycy, którzy namawiali Mohammeda do kontynuowania wojny[97]). W tym wypadku zresztą wchodziła w grę kwestia konkurencji w handlu lewantyńskim.

Wszystko to skłaniało senat do jak najspieszniejszego zawarcia pokoju z Turcją[98]). Wymagały tego nie tylko względy gospodarcze i sytuacja we Włoszech, ale także zupełne pustki

---

[96]) Malipiero, 37/8. Secreta, 23, f. 4. Odpowiedź udzielona kardynałowi 26.IX.1466.

[97]) Sanudo, 1183. Malipiero, 41. Mon. Hung. V, n. 7.

[98]) Secreta, 22, f. 175. 28.VI.1466 senat stwierdził, że wszyscy jego członkowie są zwolennikami zawarcia pokoju. Skądinąd wiemy, że jednak istnieli także ludzie pragnący dalszej wojny.

w skarbie[99]). W ciągu całego 1466 roku trwają wysiłki w kierunku dojścia do porozumienia z sułtanem, przy czym Wenecja była podobno gotowa przyznać flocie tureckiej prawo wypływania na wody greckie[100]). Jednocześnie jednak kontynuowano zbrojenia, co osłabiało już i tak nadwyrężone finanse państwowe.

Wojna z Turcją utrudniała Wenecji rozwinięcie aktywnej polityki na terenie półwyspu apenińskiego. Mimo dogodnej koniunktury senat prowadził tu niezwykle ostrożną politykę, nie mogąc się zbytnio angażować w Italii. Jest jednak jasne, że Wenecjanie pragnęli wykorzystać chwilowo pomyślne położenie i osłabić swych najgroźniejszych rywali Sforzów i Medyceuszy. Na dworze mediolańskim panowała niepewność co do zamiarów Wenecji. Wprawdzie publiczne oświadczenia rządu Republiki i relacje rezydenta Colliego zgodnie stwierdzały, że senat pragnie utrzymywać przyjazne stosunki z księżną wdową Biancą Sforza[101]), ale z drugiej strony w Genui krążyły pogłoski, że dawny doża arcybiskup Paolo di Campofregoso, przebywający stale koło Padwy w państwie weneckim, przygotowuje jakieś wystąpienie, zapewne nie bez poparcia Republiki[102]). Podejrzenia te nie były pozbawione podstaw. Arcybiskup rzeczywiście zwrócił się do senatu w marcu 1466 roku z prośbą o subwencję, ale udzielono mu tylko 500 dukatów zapomogi[103]). Najprawdopodobniej Wenecja nie czuła się na siłach w roku 1466 do otwartej walki z Mediolanem, ale podtrzymywała działalność najzacieklejszego wroga domu Sforzów, licząc, że w odpowiednim momencie użyje go do walki na terenie Ligurii.

Podobną metodę zastosowano również do Florencji. Inicjatywa wyszła tu od szeregu wybitnych patrycjuszy, którzy po

---

[99]) Mon. Hung. V, n. 6, 7. Relacje rezydenta mediolańskiego.

[100]) Secreta, 22, f. 142; 23, f. 8. Starano się zjednać ulubieńca sułtańskiego, słynnego mistrza Jakuba, lekarza.

[101]) ibidem, f. 143, 146, 150. Oświadczenia złożone posłom Bianki Sforza, papieża, Florencji i króla Neapolu w marcu i kwietniu 1466 roku. Mon. Hung. V, n. 3, 6, 7. Relacje Colliego z tych samych miesięcy.

[102]) Secreta, 22, f. 151. 14.IV.1466 senat zaprzeczył temu w liście do władz genueńskich.

[103]) ibidem, f. 142. Odpowiedź senatu na prośbę arcybiskupa.

nieudanym powstaniu przeciw Medyceuszom szukali schronienia i pomocy w Wenecji. Byli to Diotisalvi Neroni, Niccolo Soderini oraz Giovan — Francesco Strozzi[104]). Dowodzili oni, że lud florencki czeka tylko na sposobność do zrzucenia jarzma medycejskiego i nakłaniali senat do zbrojnego wystąpienia[105]). Wenecjanie uważali, że nadarza się znakomita okazja do osłabienia znienawidzonej Florencji, ale nie odważyli się na wypowiedzenie wojny. Zachęcili jednak do wystąpienia swego condottiere, Bartolomeo Colleoniego, podsuwając mu plan opanowania Bolonii, wyparcia stamtąd Bentivoglich, protegowanych Florencji i założenia tam własnego państwa[106]). Realizacja tego planu dałaby Wenecji wygodną bazę do ataku na Toskanię. Ambitny wojak zgodził się skwapliwie na te propozycje. Jego zbrojenia i intrygi grupy wygnańców wywołały we Florencji silny niepokój oraz skłoniły tamtejszy rząd do interwencji dyplomatycznej w senacie weneckim. Otrzymano jednak od Wenecjan dosyć wykrętną odpowiedź[107]).

Prawdopodobnie w końcu 1466 roku Wenecja zdecydowała się ostatecznie na wystąpienie przeciw Medyceuszom. Ich obalenie rozszerzyłoby wpływy Republiki św. Marka na Włochy środkowe. Dom Sforzów straciłby sprzymierzeńców, w następstwie czego rozbicie jego potęgi nie przedstawiałoby zbyt wielkich trudności. Tak więc na schyłku 1466 roku Republika św. Marka wkroczyła znów na tory polityki doży Francesco Foscari, to jest dążyła znowu do stworzenia potężnego państwa na „terra ferma" i do uzyskania hegemonii we Włoszech. Wenecja nie chciała jednak oficjalnie brać udziału w wojnie i dla swych celów posłużyła się osobą Colleoniego. Państwa italskie zrozumiały już oddawna niebezpieczeństwo grożące im ze strony Wenecji. Dlatego też odczuły potrzebę skupienia swych sił w obronie przed zakusami Republiki. Już w marcu król Neapolu wysłał pismo do doży. Dawał w nim wyraz swemu niepokojowi o przyszłość Włoch w związku ze śmiercią księcia Mediolanu. Zapewne

104) Macchiavelli, 228—230.

105) Ibidem, Secreta, 23, f. 5. Październik 1466 roku.

106) Macchiavelli, 229. Reumont, 245—247.

107) Secreta, 23, f. 9, 10. Odpowiedziano posłom florenckim, że Wenecja jest niezadowolona z wygnania szeregu obywateli Florencji, że stale dąży do pokoju i że Colleoni jest jej podwładnym.

już wtedy proponował Wenecji porozumienie się w tej sprawie. Otrzymał wymijającą odpowiedź, w której senat jak zwykle akcentował swoją pokojowość[108]).

Zachowanie się Wenecjan musiało zaniepokoić króla jeszcze bardziej. Zapewne też wkrótce potym w Neapolu albo Mediolanie zrodził się projekt stworzenia nowej koalicji, mającej zapobiec dalszej ekspansji Wenecji[109]). Niezwykle wygodną formę polityki koalicyjnej stanowiła liga antyturecka. W końcu maja, lub w czerwcu starano się pozyskać dla tego planu papieża Pawła II, który z racji swego stanowiska szczególnie nadawał się na przywódcę ligi[110]). Wystąpiły tu jednak jakieś trudności.

Senat wenecki odrazu zrozumiał o co tu chodzi i zachował rezerwę w stosunku do propozycji przystąpienia do przyszłej koalicji, przedstawionych w drugiej połowie czerwca przez posłów neapolitańskich[111]). Wenecja nie mogła brać udziału w kombinacji dyplomatycznej mającej na celu skrępowanie jej swobody ruchów na półwyspie.

Król Ferrante i jego sojusznicy spodziewali się zapewne odmowy. Nie wykluczone jednak, że łudzili się, iż senat zaaprobuje ich propozycję i wtedy Wenecja będzie musiała na dłuższy czas zrezygnować z ekspansji na terenie Włoch. Politycy neapolitańscy i mediolańscy przecenili wpływy zwolenników wojny z Turcją i nie wiedzieli, że wyczerpana Wenecja weszła zdecydowanie na drogę kompromisu z sułtanem i ekspansji na półwyspie.

Neapol i Mediolan od razu rozpoczęły akcję przeciw sojusznikom Republiki św. Marka. W czerwcu 1466 roku wojska obu państw zagroziły miastu Forli, sprzymierzonemu z Wenecją i Republika musiała wysłać tam posiłki[112]). Król Neapolu chcąc osłabić wpływy weneckie na Bałkanach wyprawił posłów do Vladka, władcy resztek samodzielnej Hercegowiny[113]) zapewne

---

[108]) Secreta, 22, f. 150. List do Ferrantego wysłano 7.IV.1466.

[109]) Ibidem, f. 169. 23.VI.1468. Senat zastanawia się nad tą sprawą.

[110]) Ibidem, f. 170.

[111]) Ibidem. Odpowiedziano posłom neapolitańskim, że Wenecja nie życzy sobie zawarcia nowej ligi bez udziału papieża.

[112]) Secreta, 22, f. 166. Uchwała senatu z 7.VI.1466.

[113]) Secreta, 22, f, 180. Senat otrzymał o tym informacje 16.VIII.1466

w tym celu, by oderwać go od sojuszu z Wenecją. Przyjazne stosunki królestwa neapolitańskiego z Raguzą, tradycyjną nieprzyjaciółką Wenecji, mogły być teraz bardzo pomocne królowi[114]).

Wenecjanie posiadali informację o tych intrygach i orientowali się w zamiarach swych nieprzyjaciół. Kategorycznie odrzucili też wszelkie propozycje przystąpienia do ligi wspólnie z władcami Neapolu i Mediolanu. Senat dążył natomiast energicznie do przerwania wojny z Turcją i w tym celu w 1466 roku wysłał swych agentów do Konstantynopola. Jednak ani vice—bailo Antonio Michiel ani agent dyplomatyczny Żyd Jakub niczego nie dokonali[115]). Porta obstawała przy swym dawnym żądaniu prowadzenia oddzielnych rokowań z Węgrami i Wenecją, chcąc wykorzystać głęboki antagonizm dzielący oba państwa nieprzyjacielskie[116]).

Tymczasem w styczniu 1467 roku Florencja, Neapol i Mediolan zawarły sojusz obronny wymierzony przeciw Colleoniemu[117]). W lutym alianci raz jeszcze zaprosili Wenecję do przystąpienia do nowej ligi, ale znowu spotkali się z ostrą odmową[118]). W maju wojska Colleoniego przekroczyły rzekę Po[119]). Obie strony unikały bitwy. 25.VII doszło wreszcie do starcia zbrojnego między oddziałami Colleoniego i wojskami koalicji. Bitwa pod La Molinella, dosyć krwawa jak na ówczesne stosunki włoskie, pozostała nie rozstrzygnięta[120]), a obie strony zrozumiały, że wojna się przedłuży. Było to szczególnie niedogodne dla Wenecji. Wojna z Turcją oraz najazd węgierski na Krainę stanowiły już wystarczające źródło niepokoju. Teraz znowu powstała konieczność udzielenia pomocy pieniężnej Colleoniemu. Nikt zaś nie mógł przewidzieć, czy Republika nie będzie musiała wziąć udziału w wojnie. Wenecja poczęła gorączkowo poszukiwać sprzymierzeńców.

---

114) Raguzanie otrzymali liczne przywileje od króla Neapolu. Radonić n. 276, 281, 311.

115) Secreta, 23, f. 8. Mon. Hist. Slav. Mer. XXII, XX, n. 390. Instrukcje senatu z października i listopada 1466 roku.

116) Mon. Hist. Slav. Mer. XXII, XX, n. 403. Tak motywowali Wenecjanie zerwanie rokowań z Turcją, donosząc o nich Maciejowi Korwinowi.

117) Reumont, 249.

118) Secreta, 23, f. 25.

119) Reumont, 251.

120) Ibidem, 251.

W lipcu prowadzono rokowania z księciem Sabaudii, któremu obiecano znaczne subwencje w zamian za przysłanie 6.000 piechoty w razie, gdyby w Italii wybuchła wojna[121]). Przypomniano sobie także starego arcybiskupa Genui, przy pomocy którego chciano zorganizować w Ligurii dywersję przeciw Sforzom[122]). Jednak przeciwnicy Wenecji również nie tracili czasu. Zdołali oni dotrzeć do sułtana i sparaliżować akcję agentów weneckich, którzy w końcu 1467 roku udali się do Stambułu z nowymi propozycjami pokojowymi[123]). Senat wenecki był również przekonany, że Węgry weszły w porozumienie z ligą włoską za pośrednictwem Florencji[124]).

Tymczasem Mohammed II z właściwą sobie niepohamowaną energią kontynuował wojnę. Znajdował się już w posiadaniu dość licznej floty[125]), ale nie śmiał jeszcze zmierzyć się z Wenecjanami w otwartym boju. Głównym objektem jego wysiłków zbrojnych była Albania, gdzie opierała mu się jeszcze Kroja, warownia bohaterskiego Skanderbega. Zdobycie Albanii otworzyłoby Turkom drogę do Valony i Durazzo, skąd już bez wszelkich trudności mogliby się przeprawić do Italii. Rząd wenecki rozumiał grozę sytuacji i w związku z tym utrzymywał na terenie Albanii silne oddziały wojska[126]) Nie zdołały one jednak powstrzymać najezdniczych armii tureckich, które w 1467 roku zalały kraj. Śmierć Skanderbega na początku 1468 roku jeszcze bardziej pogorszyła położenie Albanii. Zapanował w niej kompletny chaos. Wenecjanie usiłowali ratować Albanię i wzmocnić stacjonujące tam oddziały[127]), ale los tego kraju był przesądzony. Wprawdzie pod wpływem wiadomości otrzymanych

---

121) Secreta, 23, f. 50.

122) Ibidem, f. 76, 79. W październiku i listopadzie udzielono mu znacznych subwencji, by mógł wykonać swe zamiary.

123) Ibidem, f. 80. Mon. Hung., V, n. 44. Relacja Colliego z 14.III.1468.

124) Mon. Hung., V, n. 46. Relacja tegoż z 26.III.1468.

125) Secreta, 23, f. 133. List Wenecjan do papieża z 15.IV.1468 z wiadomością o spustoszeniu i zajęciu wyspy Andros przez flotę turecką. Był to pierwszy występ sił morskich Turcji.

126) Ibidem, n. 411. Instrukcje dla rezydenta weneckiego w Rzymie z 24.VII.1467.

127) ibidem.

z Azji Mniejszej, sułtan wycofał w roku 1468 swe wojska z Albanii[128]), ale opanowanie jej przez Turków stanowiło tylko kwestię czasu.

Plany włoskie Mohammeda II znajdowały wyraz nie tylko w jego polityce albańskiej. Począwszy od roku 1468 sułtan usiłuje utorować sobie inną jeszcze drogę do Italii i w związku z tym wojska tureckie pojawiają się w Dalmacji i Istrii. Na razie dochodzi tylko do krótkich najazdów zbójeckich[129]), których cel polegał zapewne na poznaniu przyszłego terenu walki i teroryzowaniu ludności. To samo powtórzyło się w lecie 1469 roku. Tym razem oddziały kawalerii tureckiej dotarły w głąb Istrii i zagroziły Friulowi. Przerażeni Wenecjanie szybko przeprowadzili koncentrancje wojsk w Tarvisino, obawiając się, że lada chwila nieprzyjaciel wtargnie w granice właściwej Italii[130]). Ponieważ oddziały tureckie w tym samym czasie splądrowały Chorwację i Słowenię i spustoszyły okolice Lublany[131]), więc w Wenecji powstał projekt, by wspólnie z cesarzem i królem Węgier zbudować mur, który by Turkom zagrodził drogę do krajów należących do cesarza i do Wenecji[132]). Projektodawcom służył tu za wzór Hexamilion oddzielający niegdyś Moreę od środkowej Grecji i chroniący południową część półwyspu przed najazdami z północy.

Zdawałoby się, że pojawienie się Turków nad Adriatykiem i na północno — wschodniej granicy Włoch powinno było ochłodzić zapał państw italskich do nieustannych wojen. Wszystkim groził wróg, który wprawdzie na razie tylko zwalczał Wenecję, ale w niezbyt dalekiej przyszłości mógł sprowadzić zgubę wszystkich. Nie ulegało przecież dla nikogo żadnej wątpliwości, że powalenie Wenecji lub zmuszenie jej do pokoju stanie się wstępem do wielkiego najazdu na Włochy. A jednak sprzeczność interesów między poszczególnymi państwami, wzajemna nieufność oraz obawa przed zachwianiem równowagi sił były tak silne, że właśnie w tym czasie wszelkie próby pacyfikacji

128) Secreta, 23, n. 423. Uchwała senatu z 13.II.1468.

129) Ibidem, n. 434.

130) Ibidem. W roku 1468 Turcy spustoszyli Dalmację aż po Senj i Zarę.

131) Mon. Hist. Slav. Mer., XXII, XX, n. 468. Uchwała Senatu z dnia 21.VI.1469.

132) Makuszew, II, n. 4. Relacja rezydenta mediolańskiego 7.VII.1469.

stosunków obracały się w niwecz. Papież Paweł II już w 1467 roku odczuwał niepokój o los Włoch, zapewne pod wrażeniem sukcesów sułtana w Albanii.

Po długich i uporczywych rokowaniach z państwami włoskimi, udało mu się wreszcie doprowadzić do nowego układu pokojowego, obowiązującego Państwo Kościelne, Wenecję, Florencję, Mediolan i Neapol. 8.V.1468 roku Paweł II ogłosił uroczyście tekst traktatu, a zarazem proklamował powstanie nowej Ligi świętej w celu walki z Turkami[133]). Dowódcą armii Ligi obrano Colleoniego, któremu zgodzono się udzielić odszkodowania w wysokości 10.000 dukatów za zawiedzione nadzieje na opanowanie Bolonii. Postanowiono wysłać go na czele armii do Albanii w celu wyparcia stamtąd Turków[134]). Jednak dzielny condottiere nie chciał narazić swej sławy w tak ryzykownym przedsięwzięciu; zamknął się w swym potężnym zamku Malapaga, gdzie w 1475 roku dokonał żywota[135]), zapisując Wenecji w testamencie swój majątek pod warunkiem wystawienia mu pomnika. Dopiero ten ostatni czyn zapewnił testatorowi niezbyt zasłużoną sławę u potomnych.

Pokój powszechny z 1468 roku nie posiadał żadnych cech stałości i stanowił raczej chwilę wytchnienia dla wyczerpanych wojną państw włoskich. Rosnące z każdym dniem prawdopodobieństwo najazdu tureckiego na Italię nie odwróciło uwagi od lokalnych antagonizmów. Tym razem źródłem niepokoju stał się Rzym. Paweł II podjął znowu projekt rewindykacji Rimini, należącego niegdyś do Państwa Kościelnego[136]). Władcą miasta był w owym czasie Roberto Malatesta, popierany, jak przedtem ojciec jego Gismondo, przez Republikę św. Marka. Nauczony doświadczeniem zdobytym za Piusa II papież wiedział, że bez zgody Wenecji nie zdoła nigdy zagarnąć miasta. Zapewne jednak Paweł II nie potrafiłby przełamać swej starej nienawiści do miasta ojczystego, gdyby nie skłoniły go do tego jeszcze inne naglące okoliczności.

Ferrante, władca Neapolu, umocniwszy się ostatecznie na tronie okazał się niezbyt lojalnym wasalem Stolicy Apostol-

---

133) Commemoriali, str. 163, n. 141. Cod. It. Dipl. III, n. 14, 15.
134) Reumont, 257.
135) Ibidem.
136) Ibidem, 299.

skiej. Gdy na terenie Romanii wybuchł spór między papieżem i rodziną Orsinich o kopalnię ałunu w Tolfa, którą Paweł II uważał za swoją własność[137]), Orsini uzyskali poparcie króla Neapolu i dzięki temu odważnie stawili czoło papieżowi[138]). Położenie Pawła II było nie do pozazdroszczenia. Ratunek jego prestiżu jako władcy włoskiego wymagał sojuszu z jakimś potężnym państwem. Nie mógł tu wchodzić w rachubę ani Mediolan ani Florencja, związane sojuszem z królem Neapolu. Pozostawała Wenecja. Na ślady pierwszych prób zmiany dotychczasowej polityki Kurii w stosunku do Wenecji natrafiamy w styczniu 1469 roku. Już wówczas Paweł II proponował rezydentowi Republiki w Rzymie Francesco Sanudo, zawarcie sojuszu rzekomo dla obrony istniejącego porządku rzeczy w Italii[139]). Prośba o przysłanie wojsk weneckich do Romagnoli[140]) wskazuje, że papież miał wtedy na oku głównie sprawy rewindykacji Rimini. Chciał to osiągnąć przy pomocy Wenecji.

Senat przyjął propozycję bardzo życzliwie i udzielił swemu reprezentantowi w Rzymie pełnomocnictw do nawiązania rokowań[141]). Przymierze z papieżem mogło dać Wenecji znaczne korzyści, a przede wszystkim przełamać odosobnienie, w jakim znajdowała się Rzeczpospolita od roku 1466[142]). Znana powszechnie wzajemna nieufność panująca między Medyceuszami i Rzymem oraz rosnące napięcie między Kurią i Neapolem czyniło z papieża cennego sojusznika dla Wenecji. Inna kwestia czy senat szczerze aprobował plany Pawła II w stosunku do Rimini. Późniejsze zachowanie się Wenecji pozwala przypuszczać, że Republika z góry już nie zamierzała dopomagać papieżowi w tej sprawie[143]).

Pertraktacje między Pawłem II a Wenecją ciągnęły się jeszcze 5 miesięcy i znowu przymierze zawarte 18.V.1469 roku przy-

---

137) Reumont, 300.

138) Ibidem.

139) Secreta. 23, f. 159. Odpowiedź senatu na pismo rezydenta z 26.I 1469.

140) Ibidem.

141) Ibidem, 23, f. 159.

142) vide infra.

143) Starano się uniknąć wysłania wojsk do Romagnoli.

brało formę ligi, do której oficjalnie inne państwa mogły w każdej chwili przystąpić.

Traktat miał obowiązywać w ciągu 25 lat. Republika przyrzekła przysłanie do Romagnoli 7.000 wojska dla obrony papieża, ten ostatni zaś 3.00 w razie czyjegokolwiek napadu na Wenecję[144]). Senat przyjął na prośbę papieża propozycję pośredniczenia między Stolicą Apostolską i królem Neapolu. Papież naglił. Już 25.V. 1469 roku, a więc w tydzień po zawarciu układu rzymskiego, senat postanowił wysłać do Neapolu Pietro Mocenigo[145]). Nie wiemy jednak, czy doszło to do skutku. Najazd Turków na Istrię w czewcu tegoż roku odwrócił chwilowo uwagę od spraw włoskich i uniemożliwił Wenecjanom udzielenie papieżowi przyobiecanej pomocy[146]). W lipcu wyruszył do Neapolu Filippo Correr. Otrzymał on instrukcje w tonie bardzo stanowczym. Polecono mu, by ostrzegł Ferrantego przed naruszeniem papieskiego stanu posiadania, grożąc, że Wenecja wystąpi w obronie sojusznika[147]). Correr miał doprowadzić do porozumienia między Wenecją i królem. Misja Correra nie dawała jednak z początku żadnych wyników[148]). Wydarzenia, które nastąpiły w sierpniu, zdawały się zapowiadać wybuch wielkiej wojny. Wojska neapolitańskie przekroczyły Tronto i ruszyły wgłąb ziem papieskich[149]).

Jednocześnie książę Galeazzo Maria Sforza, sojusznik króla Ferrantego, wysłał silne oddziały do Romagnoli dla obrony Rimini. Wenecja odrzuciła żądanie przepuszczenia tych wojsk przez swoje terytorium i sama z kolei poczęła się zbroić[150]). Państwa włoskie nie czuły się jednak na siłach do walki. Możliwe zresztą, że zbliżanie się Turków ku granicom północno-wschodnim półwyspu oddziałało trzeźwiąco. Już we

---

144) Commemoriali, 178, n. 175.

145) Secreta, 24, f. 16.

146) Ibidem, f. 37. Tak polecono rezydentowi w Rzymie przedstawić sprawę papieżowi.

147) Ibidem, 24, f, 30.

148) Ibidem, f. 42. Pismo senatu do rezydenta w Rzymie Giustinianiego z 18.VIII. 1469.

149) Ibidem, f. 40, .42. Narady senatu z 11.VIII.

150) Ibidem, f. 42. Rozkaz senatu do codottiere Carlo Manfredi w Faenzy 17.VIII.

wrześniu Colli, rezydent mediolański w Wenecji, dał w obecności doży wyraz pokojowym nastrojom swego władcy[151]). Podobne oświadczenie złożył król Neapolu posłowi weneckiemu[152]). Wenecjanie, których sytuacja na wschodzie i w Dalmacji stawała się coraz gorsza, postanowili czym prędzej zlikwidować zatargi włoskie i w ciągu września, października i listopada 1469 roku wycofali z Romagnoli nieliczne posiłki, wysłane poprzednio papieżowi[153]). W Italii nastąpiło powszechne uspokojenie. Zapewne Correr dał do zrozumienia królowi Neapolu, że Wenecja nie życzy sobie włączenia Rimini do posiadłości papieskich, zresztą postępowanie Republiki sprzyjało szerzeniu się tego rodzaju pogłosek[154]). W związku z tym, w bardzo krótkim czasie doszło do porozumienia i 8.IV.1470 roku w Neapolu podpisano traktat przyjaźni między Wenecją i królem[155]). Sam senat poczuł się tym nieco zaskoczony. Obawiał się, że układ z Ferrantem spowoduje konflikt z papieżem, którego przyjaźń była dla Wenecji bardzo cenna, już choćby z uwagi na kwestję dziesięcin i innych poborów kościelnych. Dlatego też zdezawuowano Correra, odwołano go z Neapolu i na jego miejsce wysłano Giustinianiego, rezydenta Republiki w Rzymie[156]). Miało to złagodzić ujemne wrażenie wywołane w Kurii przez nieoczekiwane zbliżenie wenecko-neapolitańskie. Poza tym polecono nowemu przedstawicielowi Republiki, by usunął z klauzul traktatowych punkt zobowiązujący Wenecję do udzielenia królowi pomocy zbrojnej na morzu[157]).

Poruszona tu kwestia wskazuje, jak bardzo musieli liczyć się Wenecjanie z rosnącą potęgą morską sułtana. Wiadomości o jego wielkich przygotowaniach wojennych zaalarmowały

---

151) Secreta, 24, f. 48. Odpowiedź senatu z 4.IX 1469. Możliwe, że Sforza wycofał się z obawy przed intrygami weneckimi we Wiedniu.

152) ibidem, f. 52. Odpowiedź senatu z 4 IX na pismo Correra z Neapolu,

153) Ibidem, f. 54, 69. Postanowienia senatu z 23.IX i 11 XI 1469.

154) Ibidem, f. 78. List senatu do Correra z 27.I.1470. Dementują pogłoskę, że nie życzą sobie oddania Rimini papieżowi. Chcą sprawę tę załatwić pokojowo.

155) Ibidem, f. 100..

156) Ibidem, f. 100, 105, 107. Maj 1470 roku.

157) Ibidem, f. 107.

senat już w marcu 1470 roku[158]). Stanowiły one wybitnie niepokojący komentarz do odmowy nawiązania rokowań pokojowych, proponowanych Turkom przez Wenecję w 1469 roku[159]). Republika św. Marka była prawie zupełnie odosobniona wobec nowej burzy grożącej ze wschodu. Nie mogła już liczyć na współdziałanie z Węgrami, bo dawny sojusznik Maciej Korwin należał teraz przecież do niebezpiecznych wrogów. W dodatku jego zainteresowanie dla spraw tureckich spadło niemal do zera. Już w marcu 1469 roku, za radą papieża król Maciej przyjął koronę czeską z rąk zbuntowanych katolików i przygotowywał się do zbrojnej rozgrywki z Jerzym z Podiebradu. Ten ostatni uzyskał poparcie Kazimierza Jagiellończyka za cenę zapewnienia sukcesji czeskiej ks. Władysławowi. Ambitny władca Węgier snuł jednocześnie inny plan, bodaj że jeszcze bardziej awanturniczy. Zapragnął zdobycia korony cesarskiej i w tym celu porozumiewał się w drugiej połowie 1469 roku z Wittelsbachami i Brandenburgią. Przerażony cesarz Fryderyk III szukał dla siebie ratunku w sojuszu z Karolem Burgundzkim i Kazimierzem Jagiellończykiem[160]). W Europie środkowej rozpoczęła się wielka próba sił, która na długie lata miała zaabsorbować wszystkie tamtejsze państwa. Nie przyniosła ona korzyści nikomu spośród uczestników walk, zwłaszcza zaś Węgrom. Mimo sprytnej polityki Macieja, Węgry wyszły z jego długich wojen całkowicie wyczerpane i dojrzałe do podboju przez Turcję. Dlatego też należy ocenić politykę Macieja Korwina jako wybitnie krótkowzroczną i awanturniczą[161]). Należy stwierdzić, że znaczna część odpowiedzialności za te wypadki spada na Piusa II, Pawła II i Sykstusa IV, którzy nie osiągnąwszy żadnych wyników w walce z Turkami, szukali laurów w walce z upadającym husytyzmem i tu padli ofiarą szantażu ze strony króla Węgier. Rok 1469 to początek tej zgubnej fazy polityki Węgier.

---

158) Secreta, 24, f. 90. Pismo senatu do rezydenta w Rzymie.

159) Ibidem, f. 34, 36. Agent wenecki Żyd Dawid wysłany w lipcu do Stambułu nie dokonał tam niczego.

160) Fraknoi, 147–152.

161) Ibidem na str. 111 usiłuje usprawiedliwić politykę Macieja obawą, że Węgry wciśnięte między cesarstwo i Turcję nie zdołają się utrzymać. Raczej chodziło tu Maciejowi o rozszerzenie podstaw materialnych i politycznych swej władzy i o ewentualne ugruntowanie dynastii, co było bardzo trudne wobec intryg sąsiadów i panów węgierskich.

Senat wenecki nie zdążył jeszcze w pełni zorientować się w wytworzonej sytuacji i dlatego wysłał w czerwcu Giovanni Emo do Wiednia i Budy z ważną misją dyplomatyczną[162]).

Już na początku 1469 roku podczas podróży Fryderyka III do Rzymu doszło do porozumienia z Wenecją, gdzie cesarz doznał bardzo uroczystego przyjęcia[163]). Cesarz, zaniepokojony najazdami tureckimi na Chorwację i Słowenię, popierał teraz myśl zwołania na październik do Rzymu wielkiego kongresu, poświęconego sprawie tureckiej[164]). Wenecjanie odnieśli się dosyć chłodno do tego projektu wiedząc z góry, że planowany zjazd nie da żadnych rezultatów. Wysunęli za to projekt zorganizowania wspólnej obrony posiadłości cesarskich, weneckich i węgierskich na Bałkanach[165]). Późniejsze znane nam już wypadki na terenie Włoch, konflikt z cesarskim miastem Triestem oraz trudne położenie polityczne Fryderyka III odwróciły uwagę wszystkich ku innym sprawom. Wprawdzie rozmowy dotyczące obrony kresów bałkańskich prowadzono w drugiej połowie 1469, ale pewne rezultaty osiągnięto dopiero w następnym roku[166]), zapewne pod wrażeniem nowych najazdów tureckich. Powziętych postanowień nie wprowadzono nigdy w życie i dlatego wojska tureckie coraz śmielej zapuszczały się w głąb Chorwacji, Słowenii, Dalmacji i Istrii.

Oficjalny cel misji Emo polegał na rozwinięciu i umocnieniu przyjaznych stosunków z cesarzem[167]). Emo miał rzekomo skłonić cesarza do zgody z królem Węgier oraz do wspólnego z nim wystąpienia przeciw sułtanowi. Następnie Emo winien był wyruszyć do Budy i wezwać Macieja do podjęcia walki z Turkami. Polecono mu odrzucić wszelkie prośby o subwencje, miał tak się zachować, by nie dać powodu do przypuszczeń, że w sporze Węgier z Czechami i Polską Republika stanie po

---

162) Mon Hist. Slav. Mer. XXII, XX, n. 4.

163) Sanudo, 1188.

164) Mon. Hist. Slav. Mer. XXII, XX, n. 451. Odpowiedź senatu z 29.II.1469.

165) ibidem.

166) Mon. Hung. V, n. 121. Konferencje w tej sprawie odbywały się u bana Chorwacji.

167) Mon. Hist. Slav. Mer. XXII, XX, n. 469. Instrukcje dla Emo z 17.VI.1469.

stronie pierwszych[168]). Oprócz tych oficjalnych poleceń Emo otrzymał inne jeszcze, o których dowiadujemy się z jego korespondencji z senatem oraz z innych źródeł[169]). Okazuje się, że w rzeczywistości poseł wenecki miał przeciwstawić się wszelkim próbom zbliżenia habsbursko-węgierskiego tak niebezpiecznego dla Republiki oraz zachęcić Fryderyka III do napaści na Mediolan i pozbawienia Sforzów władzy nad miastem[170]). Podczas pobytu na Węgrzech polecono mu zbadać stan rokowań prowadzonych między Maciejem i królem Neapolu o małżeństwo Macieja z córką Ferrantego[171]). Chociaż po ugodzie z Ferrantem projekt małżeństwa węgierskiego nie przedstawiał narazie dla Wenecji poważniejszej groźby, to jednak z biegiem czasu zbliżenie węgiersko-neapolitańskie mogło stać się bardzo niebezpieczne.

Misja Emo nie wydała żadnych rezultatów. Cesarz nie podjął akcji zaczepnej przeciw Sforzy, który poważnie zaniepokojony intrygami Wenecji nad Dunajem, w końcu 1469 roku lub w pierwszej połowie następnego, wysłał do Węgier Cristoforo Bollato. Maciej Korwin rozdrażniony weneckimi protestami przeciw okupacji Senju[172]) oraz zapewne także chwilowym niepowodzeniem w Neapolu[173]), szukał teraz zbliżenia z księciem Mediolanu[174]). Nie jest jednak bynajmniej wykluczone, że proponując wysłannikowi Sforzy sojusz zaczepny przeciw Republice św. Marka i prosząc go o subwencje[175]), dążył w gruncie rzeczy przede wszystkim do wyciągnięcia od przyszłego sprzymierzeńca środków pieniężnych na wojnę z Czechami.

---

[168]) Mon. Hist. Slav. Mer. XXII, XX, n. 451. Wenecjanie dążyli do zachowania ścisłej neutralności. Dla jej podkreślenia polecili rezydentowi w Rzymie, by odwiedził bawiących tam posłów polskich. Mon. Hung. V. n. 105.

[169]) Ibidem, n. 482. Odpowiedź senatu z 25.IX.1469 na jego pisma z Wiednia i Bratislawy z 22.VIII. i 28.VIII.

[170]) Ibidem.

[171]) Ibidem, Mon. Hist. Slav. Mer. XXII, XX, n. 482.

[172]) Mon. Hung. V. n. 103, 104, 120. Rozkazy senatu udzielone reprezentantom Wenecji w Chorwacji i Rzymie. Oświadczenia złożone wobec posłów węgierskich.

[173]) Może działały w Neapolu wpływy weneckie.

[174]) Mon. Hung. V. n. 112.

[175]) Ibidem.

Książe Galeazzo-Maria nie zdecydował się na sojusz z Węgrami, ale nie ulega wątpliwości, że przyjazne stosunki z królem Maciejem grały pewną rolę w jego późniejszej polityce wyraźnie wrogiej w stosunku do Wenecjan.

Kongres państw włoskich rozpoczął się w Rzymie nie w październiku 1469 roku, ale dopiero w rok później[176]). Jego zasadniczy cel polegał na zorganizowaniu wspólnego wystąpienia przeciw Turkom, bezpośrednio zagrażającym Italii. Antagonizmy między poszczególnymi państwami uległy pewnemu złagodzeniu. W lipcu przedłużono dawny sojusz Florencji, Mediolanu i Neapolu na dalsze 15 lat[177]). Był to krok wymierzony przeciw zaborczym planom Pawła II na terenie Romanii, Romagnoli i Toskanii, w mniejszym stopniu dotyczył natomiast Wenecji, która pozostawała w przyjaźni z Neapolem. Papież nie mógł teraz myśleć o samodzielnej akcji przeciw Medyceuszom czy Malatestom, bez pomocy Republiki św. Marka. Zapewne dlatego Paweł II objawił chęć dojścia do zgody z panami Rimini[178]).

Tymczasem flota turecka opuściła cieśniny i w lipcu wypłynęła na wody greckie. Wenecjanie otrzymali już w marcu informacje o planowanym napadzie na Negroponte, stanowiącym klucz posiadłości Republiki na morzu Egejskim[179]). Na lagunach zapanowało silne zdenerwowanie, bowiem Eubea stanowiła bazę operacyjną floty weneckiej. Znajdowały się tam zwykle składy żywności i amunicji, Negroponte posiadało przy tym wyjątkowo wygodny port[180]). Ewentualne opanowanie wyspy pozwoliłoby sułtanowi w niezbyt odległej przyszłości na zaatakowanie nietylko Krety, Rodos i Cypru, ale nawet południowej Italii[181]). Na nieszczęście dla Wenecji stan zaopatrzenia Negroponte w broń i załogę przedstawiał się w roku 1470 bardzo niepomyślnie[182]). W pierwszych dniach lipca, po

---

176) Pastor, II, 435.

177) Reumont, 301. Cod. It. Dipl. III, str. 101, n. 17.

178) Ibidem.

179) Senato Mar., 9, f. 1.

180) Yorga, Notes et extraits, IV, str. 287, n. 191. Pisma Enrico de Almano, papleskiego podskarbiego i Henryka Steywycha z 3.X.1470.

181) Ibidem.

182) Senato Mar., 9, f. 1. Stwierdził to senat w marcu 1470 roku.

obsadzeniu Lemnos i kilku innych wysp, Turcy skierowali się ku Eubei[183]). Mohammed II polecił połączyć wybrzeża greckie z wyspą ruchomym mostem z okrętów. Znajdująca się w pobliżu flota wenecka mogła z łatwością przerwać most i zmusić Turków do zwinięcia oblężenia, ale admirał Niccolo da Canale nie odważył się zaczepić wielkiej armii sułtana i zadowolił się rolą obserwatora[184]). W Wenecji zapanowało przerażenie[185]). 12 lipca Turcy zdobyli Negroponte, którego załoga została wycięta do ostatniego człowieka, zaś jej dowódcę poddano przed śmiercią straszliwym torturom[186]). Zwycięstwo sułtana miało kolosalne znaczenie. W przekonaniu współczesnych już nie tylko morza greckie, ale i Adriatyk stanęły dla Turków otworem.

* * *

Upadek Negroponte wywołał we Włoszech wstrząsające wrażenie. Oczywiście najsilniej zareagowała Wenecja. Pisma senatu do rezydenta w Rzymie oraz do władców europejskich dają miarę przerażenia, jakie owładnęło rządem Republiki[187]). Od razu też dokonano tu zasadniczego zwrotu w polityce. Miejsce dawnej niechęci do zawarcia św. Ligi zastąpiła teraz dążność do jak najszybszego stworzenia takiej koalicji[188]). Zarówno posłowie Republiki biorący udział w zjeździe rzymskim, jak Emo, bawiący w Czechach, otrzymali rozkaz forsowania koncepcji św. Ligi na terenie Italii oraz na dworze cesarskim[189]). Pierwsze zadanie nastręczało znacznie mniej trudności niż drugie. Król Neapolu, który po upadku Eubei poczuł się także bezpośrednio zagrożony, począł pospiesznie fortyfikować wybrzeże wschodnie i gotów był iść na szereg ustępstw wobec Wenecji i papieża[190]). Odrzucił także z oburzeniem pewne

---

183) Phrantzes, 126. Podboju wymienionych wysp dokonano w końcu czerwca.

184) Sanudo, 1190/91. Canale został później uwięziony w Wenecji.

185) Secreta, 24, f. 117. Pismo senatu do posłów w Rzymie z 7.VII.

186) Phrantzes, 126. Sanudo, 1190/91

187) Mon. Hung., V, n. 131, 132. Secreta, 24, f. 122. Pisma do Sforzy i do rezydentów w Rzymie i Czechach.

188) ibidem.

189) ibidem. Pismo do posłów w Rzymie z 31.VII.1470. Mon. Hung., V, n. 138, 140.

190) Pastor, II, 431—3.

bliżej nieznane nam oferty sułtana, przedłożone mu przez posła tureckiego, Chajreddina[191]). Tylko Galeazzo-Maria Sforza zachował się zupełnie inaczej i w duszy napewno cieszył się z klęski znienawidzonej antagonistki. Jego reprezentanci na kongresie rzymskim zajęli stanowisko oporne wobec projektu stworzenia Ligi ogólno-włoskiej i nie chcieli się wyrzec sojuszu z Francją[192]). Wenecjanie widzieli w postępowaniu księcia Mediolanu rękę jego sprzymierzeńca Ludwika XI, który nie życzył sobie, by państwa włoskie zawarły powszechny pokój[193]). Stabilizacja we Włoszech przekreślała bowiem wszelkie nadzieje na ewentualną ekspansję francuską w tym kraju oraz ułatwiała sytuację Wenecji, związanej przymierzem z Karolem Śmiałym, wrogiem Francji.

Rzecz charakterystyczna, że opór posłów Sforzy przeciw stworzeniu Ligi skłonił Pawła II do zastosowania podobnej polityki. Później złośliwy Guicciardini wyraził opinię, że oszczędny papież obawiał się powszechnego pokoju we Włoszech, bo to doprowadziłoby do wspólnego wystąpienia przeciw Turkom i zmusiłoby Kurię do wydatkowania znacznych sum na ten cel[194]). Złośliwa uwaga florenckiego historyka i dyplomaty ma pewne pozory słuszności, wiemy bowiem skądinąd, że Paweł II rzeczywiście pragnął, by Wenecja zawarła pokój z Turcją[195]).

Mimo wszystko upadek Negroponte przyspieszył tempo rokowań rzymskich. Rzecznikami zawarcia Ligi były oczywiście oba państwa zagrożone przez Turków, a mianowicie Neapol i Wenecja. Ich gorliwym sojusznikiem stał się stary Bessarion, kardynał nicejski, dawny towarzysz Piusa II na jego ostatniej wyprawie oraz niezmordowany bojownik sprawy chrześcijańskiej na wschodzie[196]). Ostatecznie doszło w grudniu 1470 roku do odnowienia dawnej Ligi antytureckiej z czasów papieża Mikołaja V[197]). Odbyło się to w sposób następujący. 25 grudnia

---

191) Yorga, Notes et extraits, IV, n. 189. List Mohammeda II do króla Ferrantego i odpowiedź tegoż z 4.IX.1470.

192) Secreta, 24, f. 122.

193) Ibidem, f. 156. Pismo senatu do rezydenta w Rzymie z 3.IX.1470.

194) Guicciardini, 26.

195) Secreta, 24, f. 156.

196) Ibidem, f. 177. Papież poinformował o tym Wenecję.

197) Ibidem, f. 172.

Paweł II i Wenecja przystąpili do koalicji neapolitańsko-mediolańsko-florenckiej. Poczyniono szereg zastrzeżeń, a mianowicie, że utrzymuje się w mocy dawny sojusz wenecko-papieski oraz przymierze trzech wyżej wymienionych państw[198]).

Do Ligi przystąpiły liczne mniejsze państwa, za to Sforza odmówił ratyfikacji, a Florencja poszła w jego ślady[199]). Ponieważ oba państwa pozostawały w bardzo ścisłych stosunkach z Francją, więc można przypuszczać, że kierowały się w tym wypadku intencjami Ludwika XI. Duże znaczenie miała tu stara niechęć Sforzów do Wenecji oraz dążenie Florentczyków do umocnienia stanowiska w handlu wschodnim kosztem Wenecji. Polityka Sforzy i Medyceuszów przekreślała rezultaty osiągnięte w Rzymie.

Stanowisko papieża również było niejasne. Chociaż stał się on oficjalnym protektorem nowej Ligi, to jednak jako władca świecki nie mógł jej sprzyjać, bo zawarto ją po części jego kosztem, a mianowicie pośrednio zmuszono go do wyrzeczenia się tak gorąco upragnionego Rimini[200]). Wenecja i Neapol, sprawcy tego układu rozumieli, że Paweł II czeka tylko na sposobność do odegrania się. Obawiając się niespodzianek z jego strony, oba państwa zawarły 1.I.1471 roku przymierze obronne, na wypadek niesprowokowanej agresji papieża[201]). Zarówno senat, jak król Ferrante, dostrzegali niechęć innych państw włoskich do walki z Turcją. Ponieważ jednak groźba najazdu tureckiego stawała się coraz bardziej aktualną, więc 1.VI.1471 roku podpisano w Neapolu nowy układ na 15 lat. Wenecjanie zobowiązali sie do wystawienia floty wojennej złożonej z 50 galer i 15 transportowców, zaś król Neapolu przyrzekł, że wystawi połowę tych sił. Postanowiono w ciągu 2 miesięcy nakłonić papieża do przystąpienia do koalicji i do odstąpienia jej uczestnikom dziesięciny od kleru, 1/20 od Żydów i 1/30 od świeckich. W Lidze zarezerwowano miejsca dla Florencji i Mediolanu. Strony zobowiązały się do tego, że nie zawrą oddzielnego pokoju z Turcją[202]).

---

198) Reumont, 302. Commemoriali, str. 198, n. 25.

199) Guicciardini, 26. Motywuje postępowanie Florencji obawą przed zerwaniem ze Sforzą. Secreta, 25, f. 9.

200) Ibidem.

201) Commemoriali, str. 201, n. 27.

202) Ibidem, str. 200, n. 26.

Traktat neapolitański nie był jednak w żadnym wypadku wyrazem dążeń Wenecjan do kontynuowania wojny z Turkami. Miał on tylko stanowić dla nich oparcie na wypadek, gdyby nie doszły do skutku zamierzone rokowania z sułtanem. Umowa ta podniosła na duchu Wenecjan. Jeszcze w listopadzie 1470 roku senat gotów był za cenę pokoju zrezygnować z pretensji do Lemnos oraz innych wysp obsadzonych dotąd przez garnizony weneckie i decydował się nawet na opłatę haraczu w wysokości 25.000—50.000 dukatów, nie nazywając tego wprawdzie trybutem, ale koniecznością pokojową[203]). Natomiast już w styczniu roku następnego polecono wysłannikom do Turcji, by dążyli do wykupu Negroponte[204]). Odnosi się wrażenie, że pod wpływem wiadomości o odnowieniu Ligi włoskiej Wenecjanie znowu nabrali większej pewności siebie. Mimo to nadal pragnęli gorąco zawarcia pokoju, zachęcani do tego przez papieża i zaprzyjaźnionego władcę Neapolu.[205]). Zapewne w marcu 1471 roku przedstawiciele Rzeczypospolitej Niccolo Canco i Cappello przybyli do Stambułu[206]). Ich pobyt w stolicy Turcji przeciągnął się aż do października i upłynął na żmudnych próbach znalezienia kompromisu[207]). Mohammed II czuł się jednak tak wzmocniony sukcesami, że stawiał nazbyt wygórowane żądania[208]).

Podkreślaliśmy już powyżej, że utrata Eubei spowodowała zmianę poglądów rządu weneckiego na zagadnienie św. Ligi[209]). Od lipca 1470 roku Republika św. Marka występuje jako rzeczniczka planu wielkiej koalicji chrześcijańskiej do walki z Turkami. Realizacja tej koncepcji wymagało współdziałania wielkich mocarstw zaalpejskich. Nie wchodziła tu w grę Francja Ludwika XI, którego wrogi stosunek do Wenecji był powszechnie znany[210]).

---

203) Secreta, 24, f. 164, 166.

204) ibidem, f. 174.

205) ibidem, f. 177. Styczeń 1471 roku.

206) Secreta, 25, f. 3. 11.III dowiedziano się w Wenecji, że sułtan przesłał posłom weneckim bawiącym na Korfu list żelazny.

207) ibidem, f. 50.

208) Mon. Hung., V, n. 158. Relacja Colliego z 25.VI.1471. Poseł turecki przybyły do Wenecji domagał się wydania Krety, Koronu, Modonu, Korfu, Nauplionu, Lepanto i Lemnos.

209) vide infra.

210) vide supra, 211.

W grudniu 1470 roku senat polecił swym przedstawicielom w Rzymie, by starali się skłonić papieża do rozesłania legatów do państw chrześcijańskich. Wtedy także Wenecjanie zwrócili uwagę na konieczność zjednania Polski dla sprawy krucjaty[211]). Sami wydelegowali do cesarza swego posła na Węgrzech Giovanni Emo[212]). Sądzili, że najazdy osmańskie na Chorwację i Słowenię usposobią Fryderyka III życzliwiej dla wysuwanej przez nich koncepcji św. Ligi. Jednak sam cesarz, który przyjął wysłannika Republiki dosyć życzliwie[213]), nie reprezentował właściwie żadnej realnej siły. Mobilizacja całych Niemiec wymagała zgody książąt Rzeszy, którzy właśnie w tym czasie myśleli o detronizacji Fryderyka III i znajdowali się w ostrej opozycji do papiestwa[214]).

Ogólne naprężenie potęgowała sprawa czeska. Posłowie polscy, którzy odwiedzili Wenecję w kwietniu 1471 roku, łudzili Wenecję mirażem krucjaty, natomiast Maciej Korwin wplątany teraz w wojnę z Czechami i Polską oświadczał kategorycznie, że desygnowanie Władysława Jagiellończyka na tron św. Wacława przekreśla właściwie nadzieję na zorganizowanie św. Ligi[215]). Wybuch długoletniej wojny polsko—czesko—węgierskiej oraz wysunięcie przez króla Kazimierza Jagiellończyka pretensji nie tylko do korony czeskiej, ale i węgierskiej grzebało właściwie na długie lata myśl o zorganizowaniu koalicji chrześcijańskiej.

Senat wenecki, pozostając w kontakcie dyplomatycznym z Węgrami i Polską, był poinformowany o sytuacji w Europie wschodniej i energicznie dążył do jej załagodzenia.

Losy projektowanego wielkiego zjazdu przedstawicieli Rzeszy i innych państw europejskich, stały się wiernym odbiciem ogólnej sytuacji. Inaugurację zjazdu planowaną na kwiecień 1471 roku cesarz odłożył na szereg miesięcy[216]). W pierwszych dniach czerwca doszło do nowego straszliwego najazdu turec-

---

211) Secreta, 24, f. 172.

212) Ibidem. Mon. Hung., V, n. 133. Instrukcja dla Emo z 16.X.1470.

213) Mon. Hung., V, n. 136. List do Emo z 23.XII.1470.

214) Pastor II, 436.

215) Mon. Hung., V, n. 149. Relacja rezydenta mediolańskiego Niccolo da Bologna z 12 IV.1471.

216) Pastor, II. 436. Mon. Hung., V, n. 148.

kiego na posiadłości cesarskie[217]). Tym razem ofiarą padła już nie tylko Chorwacja i Słowenia, ale cesarska Karyntia, a w listopadzie wenecka Gorycja[218]). Zdawałoby się, że tak dotkliwy cios powinien skłonić cesarza do poświęcenia całej uwagi kwestii tureckiej[219]). Jednak nieustanne konflikty z elektorami, walka z królem Maciejem i bunty poddanych odrywały cesarza od tych spraw. Nie przybył nawet do Ratyzbony zapewne z obawy przed książętami. Reprezentowali go tam biskupi Trydentu i Eichstätt. Zjazd rozpoczął się w końcu czerwca[220]). Zapowiadał się bardzo okazale, przybyli bowiem nie tylko liczni książęta niemieccy, ale także legat papieski, posłowie Burgundii, Wenecji, Neapolu, Węgier i innych państw[221]). Okazało się jednak, że nie tylko władcy Rzeszy, ale nawet Fryderyk III nie ma najmniejszej ochoty do wojny zaczepnej przeciw Turkom. Przedstawiciele cesarza wysunęli jedynie projekt zorganizowania stałej obrony kresów południowo-wschodnich przy pomocy korpusu piechoty złożonego z 7.500 ludzi oraz rezerwy złożonej 2.500 jazdy. Wniosek ten uzyskał uznanie elektorów, wywołał natomiast ostry, ale bezowocny protest legata i posła weneckiego[222]). Nawet te skromne decyzje nie doczekały się nigdy urzeczywistnienia i wojska tureckie w następnych latach bezkarnie pustoszyły pogranicze posiadłości habsburskich.

Niepowodzeniu planów weneckich na terenie Europy środkowej towarzyszyły zjawiska niepomyślne we Włoszech. Źródłem nowego zamętu stał się Mediolan. Ks. Galeazzo-Maria nie bez powodu obawiał się Wenecji. Ponadto na jego decyzje wywierał silny wpływ Ludwik XI, zacięty przeciwnik Republiki, z racji jej sojuszu z Karolem Śmiałym. W ciągu roku 1471 postępowanie Sforzy nie jeden raz wywoływało niepokój w Wenecji. Galeazzo-Maria snuje intrygi we Florencji[223]), w maju

---

217) Secreta, 25, f. 27. List senatu do posłów wysłanych do Ratyzbony z 10.VI.1471. Długosz, 537. Bazę wypadową stanowiła Bośnia.
218) Ibidem.
219) Secreta, 25, f. 27. Tak sądzili Wenecjanie.
220) Gobellinus, n. 375.
221) Ibidem.
222) Secreta, 25, f. 9.
223) Ibidem, f. 25.

zaś zaczyna się gwałtownie zbroić[224]). Gdy traktat francusko—burdundzki pozbawia go na pewien czas poparcia Ludwika XI na terenie Lombardii, książe udaje, że chce wstąpić do Ligi włoskiej, ale żąda zmian w obowiązującym traktacie, pragnie, by jego także zaliczono do głównych uczestników paktu[225]). Usiłuje rozbić jednolity dotąd front sojuszników drogą oddzielnych rokowań[226]) i uzyskuje nawet pomoc Pawła II, ale napotyka w Wenecji na zdecydowaną odmowę[227]). Senat odnosił się z niechęcią do Sforzy, uważając go za nieuczciwego intryganta[228]).

W lipcu 1471 roku zmarł Paweł II, a 9.VIII obrano na tron papieski Genueńczyka, kardynała Francesco della Rovere jako Sykstusa IV[229]). Ponieważ uchodził on za zwolennika wojny z Turkami, więc już wkrótce po jego koronacji Wenecjanie postanowili wysłać do niego poselstwo w sprawie odnowienia Ligi włoskiej[230]). Dążyli do tego, by inne państwa włoskie uczyniły to samo i dali to nawet do zrozumienia księciu mediolańskiemu[231]). Jednak projekt ten cieszący się aprobatą Sykstusa IV nie został zrealizowany.

Polityka Sforzy w dalszym ciągu niepokoiła Wenecję i Neapol. W ciągu ostatnich miesięcy 1471 roku krążyły wieści, że ks. Galeazzo-Maria buduje w Genui flotę złożoną z 50 galer[322]). Zarówno Wenecja, jak król Neapolu dopatrywali się w tym ręki Ludwika XI i obawiali się, że Francja znowu postawi na porządku dziennym problem restytytucji Neapolu na rzecz Andegawenów[233]). Nic więc dziwnego, że Wenecja starała się się teraz zacieśnić przyjazne stosunki z władcą Burgundii[234]),

---

224) Secreta, 25, f. 22.

225) Ibidem, f. 39.

226) Ibidem, f. 47, 49.

227) Ibidem. Odmowa senatu na propozycje posła mediolańskiego.

228) Secreta, 24, f. 157.

229) Pastor, II. 444.

230) Ibidem, II, I nn.

231) Secreta, 25, f. 52. Odpowiedź senatu udzielona posłom Sforzy w dniu 20.XIII.1471.

232) Ibidem, f. 76, 78. Pisma senatu do posła w Neapolu z 28.XI. 1476 i posłów w Rzymie.

233) Ibidem.

234) Ibidem. Zaznaczono, że zgodnie z radą Ferrantego weszli w porozumienie z Karolem Śmiałym.

a jednocześnie snuła szereg intryg mających pozbawić Sforzę swobody ruchów. Wenecja wykorzystywała jego błędy polityczne popełnione na terenie Genui. Ks. Galeazzo Maria zerwał z polityką ojca, który znając skłonność do buntu swych nowych poddanych, zadawalał się daniną roczną w wysokości 50.000 lirów[235]). Francesco Sforza położył kres dotychczasowej walce stronnictw i dzięki temu zaskarbił sobie wdzięczność szerokich warstw ludności, cierpiących na skutek rozwydrzenia miejscowej plutokracji. Nie pozbawił jednak Genui wielu jej starych praw i sprawując zwierzchnią władzę nad miastem pozostawił ludności rozległy samorząd[236]).

Jego następca nie posiadał talentu i giętkości wielkiego kondotiera. Chcąc zapewnić sobie raz na zawsze władzę nad Genuą, począł w 1471 roku rozszerzać i umacniać fortecę Castelletto, co pozostawało w sprzeczności z umową z 1464 roku i poważnie niepokoiło patrycjat[237]). Niektóre elementy dążące do obalenia władzy Sforzów i sympatyzujące z rodem Fregosów poczęły szukać oparcia zagranicą i nawiązały kontakt z księciem Ferrary, sojusznikiem Wenecji[238]). Niezadowoleni pragnęli pozyskać signorię dla planu przewrotu w Genui i spotkali się w senacie z przychylnym przyjęciem[239]). Rząd Rzeczypospolitej poczynił nawet pewne kroki, by zjednać króla Neapolu dla tego projektu[240]), ale zapewne spotkał się z odmową.

Wszystkie te zamierzenia zostały porzucone, gdy ks. Galeazzo-Maria, pozbawiony pomocy Ludwika XI na skutek traktatu francusko-burgundzkiego, począł starać się za pośrednictwem Karola Śmiałego o porozumienie z Wenecją[241]). Natrafił wprawdzie w Wenecji na nastroje pokojowe, ale jeszcze prędzej doszedł do porozumienia z królem Neapolu.

---

235) G i u s t i n i a n i, 222.. Sumę tę pochłaniały koszty utrzymania zamku i załogi.

236) I b i d e m.

237) I b d e m, 223—226.

238) S e c r e t a, 25, f. 10. Uchwała senatu z 12.X 1471; f. 76.

239) I b i d e m.

240) I b i d e m.

241) I b i d e m, f. 111. Galeazzo-Maria proponował sojusz ks. Burgundii, prawdopodobnie jednak chciał tą drogą uzyskać pojednanie z Wenecją.

Obawa przed Turcją nie była tak silnym spoidłem sojuszu wenecko-neapolitańskiego, by móc zrównoważyć kwestie sporne, a przede wszystkiem zagadnienie rywalizacji na terenie Albanii i Dalmacji. Podstawę ostatniego przymierza stanowiła wspólna nieufność do Pawła II i do Sforzy, jako sojusznika króla Francji. Obawa przed Turcją odgrywała tu mniejszą rolę, zwłaszcza gdy w Neapolu zorientowano się, że sułtan nie zamierza chwilowo atakować południowej Italii. Po śmierci papieża oraz po zerwaniu węzłów, łączących Mediolan z dynastią Walezych i Andegawenów, przymierze Wenecji z 1471 roku straciło na zwartości. Już w lipcu tegoż roku Wenecjanie mieli poważne obawy co do albańskiej polityki Ferrantego. Krążyły nawet pogłoski o tajnym porozumieniu króla z sułtanem[242]).

Prawdopodobnie większą część tych pogłosek należy zaliczyć do kategorii plotek, bowiem władca Neapolu nie rozporządzał tak potężnymi siłami, by móc wystąpić orężnie na Bałkanach. Poza tym żywił on poważne obawy co do zamiarów sułtana na przyszłość i był poinformowany o jego intencji zawojowania Włoch. Dlatego należy wątpić czy król Ferrante wszedł w porozumienie z Turcją przeciw swej sojuszniczce. Jest jednak rzeczą pewną, że nie życzył sobie dalszego wzrostu wpływów Wenecji we Włoszech północnych i gotów był udzielić poparcia Sforzy od chwili, gdy Galeazzo-Maria zerwał stosunki z królem Ludwikiem XI. Pierwsze kontakty między królem i władcą Mediolanu zostały zawiązane zapewne na początku 1472 roku i doprowadziły do ciekawego wyniku, a mianowicie do rozwiązania ślubu między Filippo-Maria synem ks. Mediolanu i królewną Eleonorą, córką Ferdynanda[243]). Jej ojciec postanowił bowiem wydać ją za Ercole d'Este księcia Modeny[244]). Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że opisane tu wypadki świadczą o dalszym pogłębieniu się przepaści między dynastią aragońską i domem Sforzów. W gruncie rzeczy sprawa przedstawiała się odmiennie. Ercole d'Este należał dotąd

---

242) Mon. Hung. V, n. 163. Relacja rezydenta mediolańskiego w Wenecji z 27.VII. 1471.

243) Secreta, 25. f. 119.

244) Ibidem, 26, f. 4.

do satelitów Wenecji, nowe zaś węzły pokrewieństwa miały go wciągnąć w orbitę wpływów Neapolu. Osłabiało to pozycję Republiki św. Marka tym bardziej, że już w drugiej połowie 1472 roku zbliżenie między królem Neapolu i księciem Mediolanu stało się oczywiste dla wszystkich. Ferrante obawiając się, że Wenecja wystąpi przeciw Sforzy pozbawionemu sojuszników, podjął się pośredniczenia między Republiką i jej nieprzyjacielem[245]).

Prawdopodobnie nowa orientacja polityczna dworu neapolitańskiego wywarła na lagunach bardzo ujemne wrażenie, bo już na początku 1473 roku król uznał za stosowne ogłoszenie deklaracji politycznej, dotyczącej nowego małżeństwa księcia Kalabrii. Ferrante stwierdzał, że jego umowa ze Sforzą w sprawie księstwa Ferrary i Modeny zobowiązuje wprawdzie zięcia królewskiego do zachowania przyjaźni w stosunku do władcy mediolańskiego, ale nie jest sprzeczna z dawnym układem między Ferrarą i Wenecją[246]). Wenecjanie zrozumieli od razu, że małżeństwo neapolitańskie stanowi dla nich dotkliwą porażkę dyplomatyczną, ale nie chcąc zbytnio drażnić króla, domagali się jedynie, by nowozawarta umowa nie była sprzeczna z paktem Ligi włoskiej[247]). Ferrante, osiągnąwszy swój cel, mógł przyjąć to nic nie znaczące zobowiązanie[248]).

Sytuacja międzynarodowa ułożyła się znowu wybitnie niepomyślnie dla Wenecjan. Na początku 1473 roku zostali opuszczeni przez króla Neapolu, który wszedł w porozumienie z przysięgłym wrogiem Republiki, ks. Galeazzo-Maria Sforza. W ten sposób znowu zapanowała we Włoszech równowaga sił, tak droga sercu renesansowych polityków italskich. Nie dostrzegano wówczas jej chwiejności i wszystkich innych katastrofalnych skutków, przede wszystkim zaś wyjątkowej płynności stosunków politycznych.

Ks. Galeazzo-Maria nie zadowolił się swymi sukcesami; nienawiść do Wenecji i obawa przed nią pchnęła go ku Węgrom.

---

245) Secreta, 25, f. 160. 16.X.1472 senat zawiadomił rezydenta w Neapolu, że akceptuje propozycje królewskie.

246) Ibidem, 26, f. 4. W Wenecji wypowiedziano się w tej sprawie 15.III.

247) Ibidem. Senat stwierdza, że wolałby usłyszeć deklarację króla, głoszącą, że utrzymuje sojusz z Wenecją.

248) Ibidem. Publiczna deklaracja Ferrantego z 15.III 1473.

Przedstawialiśmy już powyżej próby zbliżenia między władcami Węgier i Neapolu[249]). Kontakty między nimi nigdy nie zostały zerwane, chociaż początkowo ks. Galeazzo-Maria nie zgodził się na sojusz przeciw Wenecji. W roku 1473 zmienił jednak zdanie. Pragnął w tym czasie rozciągnąć swe wpływy na księstwo Imoli, czemu przeciwstawiała się Republika św. Marka[250]). Szukał więc sojuszników, bo sam nie czuł się na siłach do walki. Po tej samej linii szła polityka Macieja Korwina. Pozbawiony subwencji weneckich i rozdrażniony intrygami weneckimi w Chorwacji, zamierzał teraz rozstrzygnąć z orężem w ręku kwestię władzy nad wschodnimi brzegami Adriatyku. Sukcesy w walce z Polską, chwilowy kompromis z cesarzem i spokój na granicy tureckiej, przyczyniły się do tego, że król Węgier uznał zapewne, że nadszedł odpowiedni moment do rozprawy z Wenecją. Prawdopodobnie wysłał w styczniu 1473 roku swego powiernika Jana von Rabenstein prepozyta wyszehradzkiego do księcia Mediolanu[251]), w każdym zaś razie w tym samym roku doszło do sojuszu zaczepno-odpornego między obu władcami[252]). Nie wiemy czy Wenecja była o tym poinformowana. W każdym razie jej sytuacja przedstawiała się bardzo niepomyślnie i to w chwili, gdy nowe wydarzenia na terenie Azji Mniejszej postawiły Republikę wobec konieczności szybkich decyzji i nowego wysiłku zbrojnego.

* * *

Wszelkie próby stworzenia szerokiego frontu państw chrześcijańskich z udziałem Polski i Węgier, podjęte przez papieża Sykstusa IV na początku jego panowania, skończyły się kompletnym fiaskiem. W 1472 roku legat papieski kardynał Bessarion nie otrzymał nawet audiencji u Ludwika XI i musiał spiesznie opuścić Francję[253]). Nie lepiej powiodło się innemu legatowi na terenie Hiszpanii oraz biskupowi Arezzo, któremu powierzono misję godzenia wiecznie powaśnionych Włochów.

249) v i d e s u p r a, 208.

250) M o n. H u n g. V, 176. Sforza motywuje tym sojusz węgiersko-mediolański z 1473 roku.

251) I b i d e m, n. 177, Rok wysłania posła jest niepewny.

252) I b i d e m. n. 176.

253) D ł u g o s z, 575. Bessarion zmarł wkrótce potem.

Wprawdzie biskup Ferrary, działający w tym samym charakterze w cesarstwie, zdołał doprowadzić do chwilowego pokoju między Fryderykiem III i Maciejem Korwinem[254]), ale rezultaty jego akcji nie poszły po linii polityki Rzymu. Maciej Korwin, zabezpieczony przed agresją od strony zachodu, występował teraz z tym większą energią przeciw Wenecji[255]), a zwłaszcza przeciw Polsce, wszedłszy w kontakt z Krzyżakami i ze zbuntowanym biskupem warmińskim, Mikołajem Tüngenem. Właśnie na tym odcinku akcja mediacyjna papieża wydała wyniki najgorsze.

Dwór rzymski wychodził z założenia, że zadaniem naczelnym jest zabezpieczenie Węgier przed agresją ze strony Polski oraz umożliwienie im przejścia do polityki antytureckiej. W roku 1472 Sykstus IV nie rozumiał jeszcze sytuacji wynikłej na tle walk o tron czeski, ani właściwej orientacji króla Macieja i gotów był poświęcić interesy Polski, byleby pozyskać władcę Węgier dla idei krucjaty. Wyrazem tej tendencji była instrukcja udzielona legatowi, kardynałowi Marco Barbo w styczniu 1472 roku[256]). W stosunku do króla Węgier miał legat jedynie używać perswazji, na władcy Polski winien był wymusić ustępstwa na rzecz Węgier groźbą interdyktu i odmowy zatwierdzenia pokoju toruńskiego 1466 roku[257].)

Legat, który bawił w Polsce i na Śląsku od połowy 1472 roku do sierpnia 1473 roku[258]), niczego nie sprawił. Zgodnie z wolą papieża musiał popierać stanowisko Węgrów, co zraziło do niego Polaków[259]). Podjęte przez niego próby pośredniczenia nie dały żadnych rezultatów[260]). Poruszenie sprawy pruskiej w duchu sprzecznym z interesami Polski jeszcze bardziej pogłębiło przepaść między Jagiellonami i Rzymem. Polska, zagrożona teraz przez Węgrów i sprzymierzonych z nimi Krzyżaków, musiała oczywiście odnieść się negatywnie do projektów

---

254) Długosz, 575.
255) vide supra, 208.
256) Cod. Epist., II, n. 225.
257) Ibidem.
258) Długosz, 570 i nn.
259) Ibidem.
260) Ibidem. Zjazdy w Nissie i w Opawie w roku 1473 nie dały żadnych realnych wyników.

walki z Turcją. Sułtan stał się nieomal jej naturalnym sojusznikiem w walce z głównym nieprzyjacielem, królem Maciejem.

Ten ostatni również szukał zbliżenia z sułtanem, pragnąc zapewnić sobie swobodę ruchów na terenie Dalmacji, Czech i Austrii oraz w konflikcie z Polską. Dlatego też w kwietniu 1473 roku, gdy sułtan skierował wszystkie swe siły przeciw Persom, żądając wzamian za to zwrotu Bośni i Serbii, lub jednego z tych krajów oraz udzielenia subwencji[261]).

Tak więc wielka akcja dyplomacji papieskiej podjęta w 1472 i 1473 roku przez Sykstusa IV, głównie z inicjatywy Wenecji nie tylko nie przyspieszyła realizacji projektu krucjaty, ale jeszcze bardziej sprawę zabagniła. Nie miała ona zresztą większych szans powodzenia niż podobne wysiłki poprzedników Sykstusa IV. Prawdopodobnie papież rozumiał to, ale jako głowa kościoła nie mógł uchylić się od dokonania czegoś, co już od przeszło 75 lat należało nieomal do obowiązków zwyczajowych głowy kościoła. Trzeba stwierdzić jednak, że Sykstus IV popełnił wtedy wiele ciężkich błędów politycznych.

* * *

Gdy tak zawodziły wszystkie próby zorganizowania zbiorowego oporu państw europejskich przeciw naporowi Turcji, sytuacja na wschodzie zdawała się zapowiadać pomyślniej dla wszystkich wrogów cesarstwa otomańskiego. Jego główny antagonista, turkmeński władca Uzun-Hassan, zdołał już ochłonąć po klesce 1461 roku. Stojąc na czele hordy „Białego Jagnięcia" (Ale-Koyünlu) od 1469 roku rozciągnął swe panowanie nad całą Mezopotanią i Persją[262]). Uzun-Hassan usiłował wciągnąć także w sferę swych wpływów Karamanię, już nieomal całkowicie ujarzmioną przez Osmanów. Kwestia władzy nad Karamanią wykluczała możliwość pokojowego współżycia obu państw muzułmańskich[263]). Wchodziły tu w grę inne jeszcze

---

261) Gobellinus, 802. List kardynałów do króla Macieja. Wprawdzie brak daty, ale treść wskazuje, że musiał to być rok 1473. Donado da Lezze, 59. Jest tu wzmianka o poselstwie węgierskim, przyjętym przez sułtana w Savas po zwycięstwie nad Persami.

262) Berchet, 1.

263) Donado da Lezze, 38. Autor podkreśla, że to był właściwy objekt sprawy.

czynniki. Uzun-Hassan nie przebaczył Turkom zagarnięcia Trapezuntu, własności swego sojusznika ostatniego z Komnenów oraz własnej haniebnej rajterady z pola walki[264]). Wspomnienie klęski 1461 roku było dla szacha tym boleśniejsze, że uważał się on podobno za prawnego spadkobiercę Timura i z tego tytułu rościł sobie nawet pretensje do zwierzchnictwa nad Turcją[265]). Znał jednak potęgę sułtana i nie chciał zaryzykować wojny, nie zapewniwszy sobie sprzymierzeńców na zachodzie. Próby podjęte w 1464 roku łącznie z emirem Karamanii oddziałały na niego raczej zniechęcająco.

Tymczasem po śmierci emira Ibrahim-bega wzrosły wpływy tureckie na terenie Karamanii. Sułtan wykorzystał walki pomiędzy synami zmarłego i ostatecznie osadził na tronie swego protegowanego Pir-Achmeda[266]). Z biegiem czasu nowy emir poczuł się znużony zależnością od Porty; zapewne zdawał sobie sprawę, że Mohammed II zmierza do całkowitego opanowania potężnej niegdyś Karamanii. Wmieszany w jakieś intrygi przeciw Sułtanowi, Pir-Ahmed musiał w roku 1470 lub nieco wcześnie szukać schronienia w Persji[267]). Uzun-Hassan przyjął go życzliwie i postanowił udzielić mu pomocy przeciw Turkom. Liczył zapewne na to, że sympatie ludności podbitego kraju do zbiegłego księcia i jego braci ułatwią zwycięstwo nad nieprzyjacielem i oddadzą Karamanię pod zwierzchnictwo Persji. Zbliżała się więc rozgrywka między obu potęgami muzułmańskimi, a zarazem rozpoczął się okres ich wielowiekowych zmagań o władzę nad Azją zachodnią.

Tymczasem admirał wenecki dowiedział się o narastającym konflikcie persko-tureckim i w połowie 1470 roku wyprawił do Uzun-Hassana swego delegata Lazzaro Quirini, zaopatrzywszy go w podarunki dla szacha[268]).

Nie posiadamy informacji o celach i przebiegu poselstwa, ale niewątpliwie polecono Quiriniemu wysondowanie zamiarów szacha na przyszłość. Próby zbliżenia wypadły pomyślnie. W

---

264) v i d e s u p r a, 148.
265) H a m m e r, 243.
266) D o n a d o d a L e z z e, 39.
267) I b i d e m, 41.
268) S e n a t o M a r, 9, f. 58. Uchwała z 28.XIII 1470.

końcu lutego lub w pierwszych dniach marca 1471 roku Quirini powrócił do Wenecji w towarzystwie 3 posłów perskich: Hadżi-Mohammeda, Murada i Chefarsy[269]). Wysłannicy perscy spotkali się z bardzo życzliwym przyjęciem zwłaszcza, że przywieźli z sobą propozycję sojuszu przeciw Turcji[270]) oraz wiadomość, że 40.000 Turkmenów pod dowództwem Jussufamirzy wkroczyło rzekomo do Karamanii, jako korpus posiłkowy celem wspierania tamtejszych powstańców[271]). Na uroczystej audiencji, uwiecznionej potem przez Paolo Veronese, doża zakomunikował posłom perskim, że na skutek ich przybycia postanowił zrezygnować z rokowań pokojowych z sułtanem i będzie kontynuował walkę aż do zwycięstwa[272]). Senat wenecki ocenił poselstwo perskie jako dogodne narzędzie polityczne i w związku z tym skierował dwuch posłów perskich do papieża i do króla Neapolu chcąc ich zachęcić do wojny z Turcją[273]).

Wiemy już, że Wenecjanie nie osiągnęli wtedy przy pomocy tej metody żadnych sukcesów i nie przyspieszyli ani o krok momentu realizacji swych koncepcji politycznych. Nie ulega wątpliwości, że cała ich gra była wybitnie nieszczera. Wbrew oświadczeniom złożonym posłom perskim, a wkrótce potem i gruzińskim, senat dążył konsekwentnie do pokoju z sułtanem i jak w ciągu 1471 roku podtrzymywał rozmowy z Portą[274]). Wenecjanie spodziewali się zapewne, że groźba przymierza wenecko-perskiego skłoni Mohammeda II do ustępliwości, ale całkowicie się zawiedli, zbyt dokładnie znał bowiem sułtan słabość swych przeciwników i lekceważył ich plany.

Utrzymanie kontaktu z Persją wymagało wysłania na dwór szacha reprezentanta Republiki. Funkcję tę objął Catarino

---

269) Ramusio, Del Commentarii di M. Cat. Zeno, 220, 1, F. Secreta, 25, f. 2.

270) Ibidem. Odpowiedź udzielona posłom perskim 7.III.1471.

271) Donado da Lezze, 41. Secreta, 25, f. 1. Odpowiedź udzielona posłom perskim. W rzeczywistości Turkmeni wkroczyli do Karamanii trochę później.

272) Ibidem.

273) Mon. Hung. V, n. 151. Relacja Colliego z 26.IV.1471.

274) Secreta, 25, f. Odpowiedź udzielona im 22.IX.1471.

Zeno, który drogą przez Cypr wyruszył na wschód. Miał on zachęcić chana do jak najszybszego wystąpienia zbrojnego i zapewnić go o przyjaznych uczuciach Wenecji dla Persji[275]. Rzecz charakterystyczna, że nawet w tych instrukcjach senat nie wykluczał możliwości zawarcia pokoju z Turcją[276].

Uzun-Hassan przyjął bardzo uroczyście wysłannika potężnej Rzeczypospolitej[277]. Jego karamańscy sojusznicy zostali właśnie pobici przez Turków[278], w tym większym więc stopniu zależało szachowi na zawarciu przymierza z Wenecją. Tylko w takim wypadku mógł myśleć o kontynuowaniu walki z sułtanem. Nie chciał zaś z niej rezygnować. W maju 1472 roku jeden z jego krewnych usiłował znienacka opanować Trapezunt, ale musiał się cofnąć[279]. Wkrótce potem granicę Karamanii przekroczyło podobno 40.000 Turkmenów pod dowództwem Jussufdża-Mirzy. Wojsku towarzyszyli dwaj synowie zmarłego emira Karamanii: Kazim-beg i Achisal-Achomato. Zdołali oni przeciągnąć na swą stronę ludność i pobić armię turecką Ishakbega. W ręce Turkmenów wpadło wtedy miasto Tokat[280]. Na początku jesieni 1472 roku położenie Persji przedstawiało się bardzo pomyślnie; Uzun-Hassan również wkroczył do Karamanii; według opinii Włochów armia jego miała liczyć aż 200.000 jeźdźców. Lato 1472 roku obfitowało w sukcesy także i dla Wenecjan. Ich flota dokonała śmiałego napadu na wybrzeże anatolijskie, spaliła Smyrnę oraz zdobyła Kurk, Sygi i Selefke[281]. Wprawdzie z braku dostatecznej ilości wojska musiano zrzec się myśli obsadzenia wymienionych miast, ale zwycięstwa podniosły prestiż Republiki[282]. Najprawdopodobniej taki właśnie był cel wyprawy. Chciano przekonać Uzun-Hassana o potędze Wenecji. Trudno stwierdzić, w jakim

275) Berchet, 108, n. VI. Instrukcje z 18.V.1471. Około 10.IX polecono posłowi Zeno opuścić Cypr.

276) Ibidem.

277) Ramusio, op. cit. 220/I, F.

278) Hammer, 140.

279) Mon. Hung, V, n. 170. Kopia listu z Pery do Wenecji z 27.X.1472 z wiadomościami z pogranicza perskiego.

280) Ibidem.

281) Ibidem.

282) Donado da Lezze, 38. Podano tu fałszywą datę 1471 roku. Secreta, 25, f. 161. Senat winszuje admirałowi sukcesów 27.X.1472.

związku z opisanymi wypadkami pozostaje nowe poselstwo perskie, które we wrześniu zawitało do Wenecji. Sprawował je lekarz Izaak, z pochodzenia Żyd hiszpański. Wkrótce potem pojawił się tam i drugi wysłannik szacha Hadżi-Mohammed[283]). Zakomunikowali oni senatowi, że szach zamierza przezimować na wybrzeżu morza Śródziemnego w Ajdin oraz żąda przysłania artylerii i subwencji pieniężnych[284]). Senat zaakceptował te żądania i wydał admirałowi Mocenigo stosowne rozporządzenia[285]). Mimo wiadomości o wielkich zbrojeniach tureckich, Wenecjanie mogli teraz z większą niż dotąd nadzieją spoglądać w przyszłość, znaleźli bowiem sojusznika bardzo potężnego, jak się wydawało, z którym nie posiadali żadnych sprzecznych interesów. Nadal jednak zachowywali ostrożność. W związku z tym wysłali żądaną amunicję na Cypr, skąd miano ją przetransportować na wybrzeża Małej Azji dopiero wtedy, gdy szach tam stanie[286]). Misję tę powierzono patrycjuszowi Giosafatto Barbaro wraz z poleceniem, by zachęcił Uzun-Hassana do dalszej walki[287]).

Na początku 1473 roku wszystko zdawało się zapowiadać jak najpomyślniej. Najazd turecki na Istrię i Friul i klęska Wenecjan nad Isonzo miały charakter przejściowy. Wprawdzie sułtan przeprawił się był już w październiku do Azji i ruszył przeciw Persom, ale tymczasem cała Karamania wpadła w ich ręce[288]). Klęska Jussufdża-Mirzy, pobitego nad jeziorem Koraili przez Mustafę syna sułtańskiego[289]), nie oddziałała zbyt silnie na sytuację militarną Persów. Bardziej niepomyślną okolicznością z punktu widzenia Wenecji był konflikt persko-egipski który wybuchnął w końcu 1472 roku, przy czym napastnikiem był Uzum-hassan[290]). Nie ulegało żadnej wątpliwości, że sułtan

283) Secreta 25, f. 148, 153. Listy senatu do admirała Mocenigo, rezydenta w Rzymie i szacha Persji z 12.X i 25.IX.1472. Berchet, str. 121, n. IX.

284) Ibidem, f. 153. Mon. Hung, V, n. 170.

285) Secreta, 25, f. 153.

286) Ibidem, 261.

287) Barchet, 121, n. IX. Instrukcje z 28.I.1473.

288) Mon. Hung. V, n. 170.

289) Leunclavius, Hist. Muzulm. Turc. 588.

290) Secreta, 26, f. 8. List senatu do admirała Mocenigo z 3.IV.1473. Mon. Hung., V, n. 170. Już w październiku szach zajął pogranicze Syrii

egipski zechce dochodzić na kupcach weneckich szkód wyrządzonych mu przez szacha jako sojusznika Republiki św. Marka[291]). Już w maju 1473 roku senat otrzymał informacje o aresztowaniu obywateli Wenecji, bawiących w Damaszku i w innych miastach podległych sułtanowi[292]). Ten ostatni oskarżał Wenecjan, że to oni właśnie podburzyli szacha do wojny, co oczywiście senat usiłował sprostować[293]). Konflikt z Egiptem był dla Wenecji szczególnie niepożądany, ponieważ handel z Aleksandrią i portami syryjskimi stanowił podstawę jej dobrobytu. Moment ten należało brać pod uwagę zwłaszcza w okresie wojny z Turcją i wynikającej stąd utraty dostępu do Konstantynopola. To też Wenecjanie nie chcieli wziąć udziału w walce z Egiptem[294]) i usiłowali skłonić Uzun-Hassana do rezygnacji z planu podboju Syrii. Polecono admirałowi Mocenigo, który pozostawał bezpośrednio w kontakcie z Uzun-Hassanem, by skłonił go do pokoju z Egiptem[295]). W tym samym kierunku szły tajne instrukcje senatu udzielone Barbaro, wysłannikowi do Persji[296]). Chwycono się jeszcze innej metody. Wysunięto koncepcję podziału Turcji, przy czym szachowi miała przypaść cała Azja Mniejsza. Dla siebie zastrzegali Wenecjanie tylko Moreę, Lesbos i Eubeę. Wskazywano szachowi, że gdy opanuje on cieśniny, to Wenecjanie będą mogli przywrócić komunikację okrętową z Trapezuntem, co oczywiście wyjdzie na korzyść obu sprzymierzonym państwom[297]). Cały ten plan miał zachęcić Uzun-Hassana do wojny z sułtanem tureckim, wątpliwe jednak czy sami autorzy traktowali na serio swe pomysły. Należy jednak sądzić, że chociaż znali potęgę Mohammeda II, to jednak brali pod uwagę możliwość zwycięstwa Persów. Ponieważ obawiali się, że szach zadowoli się odzyskaniem ziem niegdyś utraconych na rzecz Turcji, po czym

---

291) Makuszew, II, str. 38, n. 12.

292) Secreta, 25, f. 13.

293) Ibidem, f. 22. List doży do sułtana 5.VII.1473.

294) Ibidem, f. 8. 3.IV admirał Mocenigo otrzymał instrukcje, by uchylił się od spełnienia ewentualnej prośby szacha o udzielenie pomocy w wyprawie na Syrię.

295) Ibidem.

296) Berchet, str. 125, n. X. Data 11.II.1473 r. nie jest pewna.

297) Ibidem.

zawrze z nią pokój, więc żądali, by i w tym wypadku oddano im wyspy oraz południową Grecję[298]). Wprawdzie Barbaro nie dotarł do szacha, ale jego instrukcje stanowią ciekawy przyczynek do dziejów polityki weneckiej na Bliskim Wschodzie. Jaskrawo uwidaczniają się w nich cele polityki weneckiej.

* * *

Tymczasem konflikt persko-turecki zbliżał się szybko do rozstrzygnięcia. Mohammed II rozumiał powagę sytuacji. Wiedział, że musi pokonać nieprzyjaciela w Azji, bo w razie klęski znajdzie się nie tylko w obliczu powstania w Anatolii, ale także wielkiej ofensywy chrześcijan na zachodzie. Nie chciał powtarzać błędów Bajezida I, obawiał się bowiem, że państwo tureckie nie przetrzyma drugiej Angory. Dlatego też postępował z niezwykłą ostrożnością. Przede wszystkim starał się zjednać sobie wszystkich nieprzyjaciół Wenecji, w związku z czym okazał wielkie względy posłom księcia Mediolanu i Florencji, którzy go odwiedzili[299]). Podobno nawet ofiarował Genueńczykom wyspę Lesbos, a w każdym razie rozpuścił taką pogłoskę[300]) w tym celu, by pogłębić starą nienawiść między Genuą i Wenecją. Ponieważ obawiał się, że w czasie jego wyprawy na wschód flota nieprzyjacielska zagrozi Stambułowi, więc głosił, że przygotowuje atak na Kretę[301]). Spodziewał się, że w ten sposób zdezorientuje Wenecjan, którzy nie odważą się rozpraszać swych sił. Dla pewności jednak polecił połączyć łańcuchami Perę z Konstantynopolem i w ten sposób zamknąć dostęp do Bosforu. Z jego rozkazu wzmocniono również mury stolicy[302]). Rzecz charakterystyczna, że odważył się ogołocić z wojska swe posiadłości bałkańskie, tak zwaną „Romanię"[303]), co wskazuje na to, że nie obawiał się jakichkolwiek komplikacji ze strony Węgier. Nie ulega wątpliwości, że łączył go z Maciejem Korwinem jakiś tajny układ o nieagresji. Armia

---

[298]) Berchet, str. 125, n. X.

[299]) Yorga, Notes et Extraits, IV, n. 251. List władz kreteńskich do admirała Mocenigo.

[300]) Ibidem.

[301]) Ibidem.

[302]) Ibidem.

[303]) Mon. Hung. V, n. 172.

turecka ruszyła na wschód[304]). Tymczasem Uzun-Hassan zdołał podobno skupić pod dowództwem około 300.000 wojska i przygotowywał się do przekroczenia Eufratu. W lipcu skoncentrował swą armię pod Erzindjan, skąd zamierzał wyruszyć na Candeloro[305]). 1 sierpnia doszło pod Terdjan do starcia między przednimi strażami obu wojsk nieprzyjacielskich, Turcy ponieśli klęskę z winy młodego beglerbego Rumelii Khass-Murada, ktory usiłował sforsować Eufrat przy pomocy zbyt szczupłego oddziału[306]). Zginął on w bitwie, zaś wiadomość o tym sukcesie Turkmenów dotarła do Europy, gdzie jeszcze w październiku krążyły opowieści o wielkiej klęsce Turków i o bliskiej zagładzie ich cesarstwa[307]). Tymczasem już 10 lub 12 sierpnia doszło naprawdę do wielkiej bitwy nad Eufratem koło Erzindjan. Uzun-Hassan zachęcony pierwszym powodzeniem, zaatakował otoczony wałem obóz sułtański; ale jego konnica nie wytrzymała ognia artylerji tureckiej i pierzchnęła. Na placu boju pozostał syn Uzun-Hassana Zejnel oraz liczni dostojnicy perscy. Sam szach cofnął się do Tebrysu[308]). Los Karamanii był przesądzony. Uzun-Hassan pragnąc ratować swój prestiż w Europie rozgłaszał wszędzie tylko wyniki pierwszej bitwy, w czym dopomagał mu walnie Catarino Zeno odprawiony po klęsce do Wenecji[309]).

Bitwa pod Erzindjan rozstrzygnęła sprawę Karamanii i całego imperium turkmeńskiego. Okazało się, że jest ono efemerydą a nie siłą realną; nie zdołało też później zdobyć się na poważniejszy wysiłek zbrojny. Nie mniej jednak Uzun-Hassan nie zrezygnował z sojuszu z chrześcijanami. W sierpniu 1473 roku pojawił się w Kaffie jego wysłannik, znany nam już lekarz Izaak, który polecił miejscowemu notariuszowi przetłumaczyć na łacinę

---

304) Leunclavius, Hist. Muzulm, 588. Leunclavius opierając się na relacjach ocenia siły tureckie na 80.000, a Zeno, który obserwował bitwę, na 150.000. Berchet, 153, n. XII. Wszystkie te cyfry są na pewno znacznie przesadzone.

305) Ibidem.

306) Leunclavius, op. cit. 588; Berchet, loco cit.

307) Makuszev, II, 97, n. 11. Pismo rządu Raguzy do doży Wenecji z 5.XI.1483. Są i inne źródła. Radonic, n. 335.

308) Berchet i Leunclavius. loco cit.

309) Długosz, 569. Przedstawiał tak sprawę na powrotnej drodze w Polsce.

pismo swego władcy do papieża i zwierzchników państw europejskich, po czym wyjechał na zachód[310]). Tymczasem Zeno drodze powrotnej z Persji do Wenecji zarówno w Polsce jak i na Węgrzech oraz w innych krajach starał się osłabić wrażenie klęski Persów i zgodnie z treścią listu szacha, przedstawiał wszędzie bitwę pod Erzindjan jako triumf Uzun-Hassana nad Mohammedem II[311]). Wątpliwe, czy gdziekolwiek uzyskał posłuch. Postępowanie Zeno było zgodne z wolą senatu weneckiego, który w dalszym ciągu nie chciał wyrzec się myśli zorganizowania dywersji antytureckiej na wschodzie. Politycy weneccy nie posiadając wiadomości od swego posła w Persji łudzili się, że nowy najazd perski zmusi sułtana do przerzucenia wszystkich wojsk nad Eufrat, a wtedy uda się być może opanowanie zamków tureckich w Dardanelach, a nawet zdobycie Konstantynopola. Wystąpienie Uzun Hassana uważali za nieodzowne z punktu widzenia interesów Republiki również w wypadku dojścia do skutku rokowań z Turcją[312]). W związku z powyższym wyprawili do Persji na początku 1474 roku sekretarza Paolo Ognibene[313]). W końcu lutego wyruszył w tym samym kierunku Ambrogio Contarini, któremu polecono jechać przez Austrię, Niemcy, Polskę i Kaffę. W myśl instrukcji Contarini udał się wskazaną drogą. 13 kwietnia uzyskał audiencję u króla Kazimierza Jagiellończyka bawiącego w Łęczycy, gdzie omawiano wspólnie szereg zagadnień politycznych[314]). Ambasador wenecki pomija milczeniem treść rozmowy i zamieszcza w swym pamiętniku tylko jej datę, jesteśmy więc zdani w tym wypadku jedynie na domysły[315]). Nie ulega wątpliwości, że Wenecjanin usiłował zachęcić króla do wojny z Turcją, tak jak mu to zalecono w instrukcjach[316]). Zapewne uzyskał mniej lub więcej zdawkową odpowiedź, którą Kazimierz zbywał zwykle propozycje

---

310) Berchet, n. XIII. Oświadczenie notariusza Konstantyna de Sarra.
311) Długosz, 601.
312) Secreta, 29, f. 39. Uchwała senatu z 30.X.1473; f. 40. Pismo szacha z zachętą do walki.
313) Ibidem, f. 74.
314) Berchet, 139. Wzmiankowano o tym w instrukcji dla Contariniego.
315) Ibidem.
316) Contarini, 134.

tego rodzaju[317]). W październiku 1474 roku Contarini dotarł wreszcie do Ispahanu, dokąd przybył także i Barbaro. Wysłannicy weneccy spotkali się na dworze szacha z przedstawicielami władców Neapolu, Burgundii i Moskwy. Uzun-Hassan, który zdołał właśnie stłumić bunt jednego ze swych synów, nosił się znowu z wrogimi zamiarami wobec Turcji[318]). Przyjmował posłów chrześcijańskich bardzo życzliwie i starał się za ich pośrednictwem zmontować wielką koalicję przeciw sułtanowi[319]). Contarini bawił w Persji do czerwca 1475 roku, po czym ruszył w drogę powrotną, nie wiedząc jeszcze niczego o zmianach sytuacji na zachodzie[320]). Mniej więcej w tym samym czasie wyjechał do Europy poseł perski Isa[321]). Również i on starał się nakłonić Polskę, Węgry, Wenecję i papieża do sojuszu z Persją, ale niczego nie dokonał[322]). Wiara w potęgę Persji należała już do przeszłości, podkopała ją bitwa pod Erzindjan. Śmierć Uzun-Hassana położyła po kilku latach kres istnieniu jego efemerycznego imperium turkmeńskiego.

Bitwa pod Erzindjan stanowiła koniec drugiego etapu wojny wenecko—tureckiej, podobnie jak upadek Negroponte zamykał pierwszy okres wojny. W obu wypadkach zwycięstwo przypadło Turkom, których ostateczna wygrana nie ulegała dla nikogo wątpliwości. W roku 1473 sułtan mógł ocenić swą sytuację polityczną i militarną jako wysoce pomyślną. Wojna przyniosła mu liczne korzyści. Wyparł Wenecję z całej prawie Morei, zagarnął najważniejsze wyspy greckie jak Eubeję, Lemnos i Lesbos i dzięki temu uzyskał wygodne bazy dla tworzącej się floty tureckiej. Pozbawił Wenecję hegemonii na morzach greckich i odniósł szereg zwycięstw nad flotą Republiki. Przekonał się o słabości militarnej Wenecjan i mógł teraz na serio przystąpić do realizacji projektu najazdu na Italię.

---

317) Ramusio, Zeno, Viaggio in Persia 124. Zeno twierdzi, że podczas audiencji u króla odbytej na drodze powrotnej z Persji, Kazimierz oświadczył mu wręcz, że jest sojusznikiem sułtana i że utrzyma to przymierze ze względu na walkę z Węgrami. Należy jednak wątpić czy król kiedykolwiek złożyłby tak kompromitujące oświadczenie.

318) Contarini, 151—155.

319) ibidem.

320) ibidem, 155/6.

321) Długosz, 626.

322) Ibidem.

Przeszkodę stanowiła tu wenecka Kreta oraz Skutari, potężna placówka Republiki w Albanii. Mohammed II nie spieszył się jednak z atakiem, bo wiedział, że nieprzyjaciel jest niezdolny do poważniejszej akcji zaczepnej. Duże znaczenie posiadały dla sułtana sukcesy jego wojsk nad Adriatykiem. Bośnia okazała się znakomitą bazą wypadową dla wojsk tureckich. Począwszy od roku 1468 pustoszą one co lato Chorwację, Słowenię, Koryntię, Istrię i Friul oraz docierają aż do Isonzo. Najazdy te miały wprawdzie charakter dywersyjnych wypraw zbójeckich, ale były zapowiedzią przyszłej akcji wojennej na wielką skalę. Bezpieczeństwo Wenecji stanęło pod znakiem zapytania. Tak więc sytuacja militarna Turcji była znakomita. Sułtan nie potrzebował obawiać się jakichkolwiek niebezpiecznych niespodzianek. Potrafił zjednać sobie wszystkich włoskich konkurentów Wenecji na rynkach wschodnich, a mianowicie Genueńczyków, Florentczyków, Ankonitan i innych. Zaopatrywali oni Turków we wszystkie potrzebne im przedmioty nie wyłączając amunicji i broni. Ankonitanie nie zwracając uwagi na protesty papieża, wysyłali do Konstantynopola duże okręty z towarami[323]). Nie inaczej postępowali Florentczycy. Nawet działalność floty papieskiej wysłanej w 1472 i 1473 roku na wody greckie, zakończyła się w sposób wysoce nieoczekiwany. Antonio Leonino, komisarz dowodzący eskadrą, napadał na statki chrześcijańskie, potem zaś zawinął do portu Chios i sprzedał tam cały ekwipunek wojenny. Ponieważ ta kolonia genueńska była głównym ogniskiem handlu Włoch z Turcją w okresie wojny, nic więc dziwnego, że złośliwi głosili, że flota papieska zaopatruje w oręż nieprzyjaciół wiary[324]). Wszystko to wskazuje w jak wielkim stopniu mieszkańcy Italii pogodzili się z myślą o zwycięstwie Turków w toczącej się wojnie, pragnęli sobie zaskarbić ich względy i zastanawiali się jedynie, w jaki sposób wyciągnąć maksimum korzyści z nowej sytuacji. Wenecja otoczona powszechną zawiścią i niechęcią, uginała się pod brzemieniem wojny bez żadnej nadziei na zwycię-

---

323) Makuszew, I, str. 171, n. 3; str. 175, n. 7.

324) Secreta, 26, f. 47. Pismo senatu do rezydenta w Rzymie z 20.XI. 1473. Pastor, II, 471 i inn. Wspomina o udziale floty papieskiej w ataku weneckim na Smyrnę i Satalię.

stwo. Na podstawie powyżej przedstawionych wywodów można sobie wyrobić jasny pogląd na sytuację Republiki. Wojna sprowadziła na nią liczne i katastrofalne klęski, nie dając w zamian żadnej rekompensaty. Powaga Republiki na Bliskim Wschodzie ustąpiła miejsca powszechnemu lekceważeniu[325]). Poza tym groził upadek gospodarczy. Stanowisko Wenecji na terenie półwyspu Apenińskiego uległo również poważnemu zachwianiu. Znienawidzony Sforza nieustannie snuł intrygi przeciw swej rywalce, Florencja zachowywała się nieomal wrogo. Na królu Neapolu nie można było polegać. W jeszcze większym stopniu zachwiana została powaga Republiki poza granicami Włoch. Konflikt o Dalmację przeobraził sprzymierzone Węgry w niebezpiecznego nieprzyjaciela. Maciej Korwin zdołał rozciągnąć swe wpływy aż po Senj. Na szczęście dla Wenecjan walka z Czechami i Polską osłabiła agresywność Węgier na Bałkanach. Ta jednak okoliczność zmusiła króla Macieja do ugodowej polityki wobec Turcji.

Na sytuację Wenecji oddziałały również niepomyślnie złe stosunki z Ludwikiem XI. Poddany Ludwika korsarz Colombo, grabił galery płynące do Tunisu i do Flandrji[326]). Najelementarniejsze zrozumienie sytuacji dyktowało senatowi właściwą politykę. Mogła ona polegać tylko na dążeniu do jak najszybszego zawarcia pokoju z Turcją. Należało jednak zarazem stale wzmacniać siłę zbrojną dla obrony ostatnich placówek Republiki na wschodzie[327]). Groziło im bowiem wielkie niebezpieczeństwo. Pozbywszy się wrogów w Anatolii sułtan powierzył zakończenie wojny w Karamanii swym podwładnym, sam zaś począł przygotowywać nowy atak. Postanowił uderzyć na jeden z portów albańskich, skąd już bez większych trudności można by było przeprawić się na przeciwległy brzeg Adriatyku. W maju 1474 roku armia turecka obległa

---

325) Mallpiero, 107.

326) Secreta, 26, f. 39. Narada senatu 30.X.1473. Korsarz grasował koło Gibraltaru.

327) Senato Mar, 10, f. 10, 34, 35. Na początku 1474 r. na wieść o rzekomych planach ataku na Kretę, senat postanowił wystawić potężną flotę złożoną ze 25 galer i 10 transportowców.

Skutari[328]). Żołnierze sułtana biegli do szturmu z okrzykiem: „Na Skutari! Na Rzym!"[329]).

Wenecjanie nie marzyli nawet o wysłaniu odsieczy, nie posiadali bowiem armii lądowej zdolnej stawić opór licznym i niezwykle bitnym wojskom Mohammeda II. Tylko pomoc króla Neapolu w tym wypadku równie zagrożonego jak Wenecja, mogła zmienić sytuację na korzyść Republiki. Ewentualne połączenie sił zbrojnych morskich i lądowych obu najpotężniejszych państw włoskich pozwoliłoby dopiero na zorganizowanie odsieczy dla dzielnych obrońców Skutari. To też dyplomacja wenecka zdobyła się na maksymalne wysiłki byleby zjednać władcę neapolitańskiego[330]). Nie było to rzeczą łatwą. Pisaliśmy już powyżej o osłabieniu dawnego przymierza wenecko-neapolitanskiego i o nowym kierunku polityki Ferrantego w 1472 i 1473 roku[331]). Ewolucję jego poglądów przyspieszyły wypadki, które nastąpiły na Cyprze w roku 1473 po śmierci ostatniego króla z dynastii Lusignanów. Po spadek po nim wyciągnęli rękę Wenecjanie i Neapol. Ostatecznie jednak Republika zawładnęła wyspą, co niezmiernie rozdrażniło jej dawnego sojusznika[332]).

Trudno powiedzieć, o ile te wydarzenia oddziałały na przyspieszenie projektów zbliżenia węgiersko — neapolitańskiego. Doszło ono do skutku w połowie roku 1474. We wrześniu tegoż roku Wenecjanie mieli wątpliwą przyjemność przesłania życzeń królowi Neapolu z racji małżeństwa córki jego Beatryczy z królem Maciejem Korwinem[333]). Dostojni senatorowie byli niewątpliwie poważnie zmartwieni, znali bowiem apetyty obu spokrewnionych królów na weneckie posiadłości w Dalmacji. Tym bardziej musiało im zależeć na uzyskaniu nowych sojuszników, dzięki którym zdołaliby zapewnić sobie jeżeli

---

328) Senato Mar, f. 93. Uchwały senatu 1.VI.1474 r. Było to przygotowywanie desantu, który nastąpił jednak dopiero w kilka lat później i doprowadził do obsadzenia Otranto.

329) Sanudo, 1200.

330) Senato Secreta, 26, f. 100. Instrukcje dla rezydenta Republiki w Neapolu z dn. 13.VI.1474.

331) vide supra, 218 i nn.

332) Senato Secreta, 26, f. 53, 82. Na razie władzę na Cyprze sprawiała Wenecjanka Catatarina Cornaro, po zmarłym królu Jakubie.

333) ibidem, f. 137. 16.IX.1474.

nie pomoc przeciw Turkom, to w każdym razie bezpieczeństwo we Włoszech. Polityka wenecka staje się w omawianym okresie wybitnie dwutorowa. Chociaż Skutari dzięki męstwu komendanta Antonio Loredano zdołało się oprzeć Turkom, którzy zrezygnowali w lipcu z dalszego oblężenia[334]), to jednak Wenecjanie nadal dążyli konsekwentnie do zorganizowania ligi włoskiej. Natrafili jednak na opór.

Przedstawiliśmy już nieudane starania o zjednanie króla Neapolu dla tej koncepcji. Podobne stanowisko zajął papież. Sykstus IV miał w połowie roku 1474 zupełnie inne plany niż Wenecjanie. Pragnął zdobyć Città-di-Castello, leżące na pograniczu toskańskim, osadzić tam swego nepota i ugruntować w ten sposób potęgę rodu della Rovere[335]). Godziło to w interesy Medyceuszy, którzy uważali Toskanię za domenę wpływów Florencji i odnosili się z reguły nieprzychylnie do nadmiernego ich zdaniem wzrostu potęgi papieży nawet w Romanii, zwłaszcza zaś na jej północnym pograniczu. Znowu groził wybuch wojny. Rolę strażników pokoju objęli tym razem Wenecjanie. Zrozumieli, że nowa polityka Sykstusa IV prowadzi nieuchronnie do groźnych komplikacji we Włoszech środkowych. Pragnąc doprowadzić do powszechnej pacyfikacji i wspólnej obrony półwyspu przed ewentualnym najazdem tureckim, nie życzyli sobie żadnych zmian w istniejącym układzie sił. Ich rezydenci w Rzymie usiłowali odwieść papieża od planu wyprawy przeciw Cittá-di-Castello[336]). Na próżno jednak Wenecjanie straszyli Sykstusa IV we wrześniu 1474 roku perspektywą planowanego rzekomo najazdu tureckiego na Włochy[337]); papież uparł się przy swoim. Jego condottiere, książe Urbino Federigo da Montefeltre, obległ Città-di-Castello, czym poważnie zaniepokoił Florentczyków, sam papież zaś czując, że jego zasoby nie wystarczają na prowadzenie walki z Medyceuszami nawiązał przyjazne stosunki z królem Neapolu[338]). W tej sytuacji nie mogło być mowy o stworzeniu ligi włoskiej. Zdawali sobie z tego sprawę Wenecjanie i nie zrzekając się swej zasadniczej

[334]) Senato Secreta, f. 121. Senat zawiadamia o tym rezydenta na Węgrzech w piśmie z 3.VIII. Battistella, 383.

[335]) Secreta, 26, f. 115, 123, 134. Instrukcje senatu dla rezydentów w Rzymie z lata i jesieni 1474.

[336]) ibidem.

[337]) Ibidem, f. 134.

[338]) Reumont, 352, 355.

koncepcji politycznej wchodzą w kontakt z dotychczasowymi nieprzyjaciółmi, a mianowicie z Mediolanem i Florencją.

I znowu działało tu nieomal automatycznie prawo równowagi politycznej zakłóconej wystąpieniem papieża. Najwięcej powodów do niepokoju mieli teraz Medyceusze, groziło im bowiem niebezpieczeństwo nie tylko ze strony Sykstusa IV. Jego przyjaźń z królem Neapolu otwierała drogę do Toskanii dynastii aragońskiej, która już za Alfonsa Wspaniałego dążyła do uzyskania wpływów we Włoszech środkowych. Florencja musiała teraz szukać sobie sojuszników.

W podobnej sytuacji znalazł się książe Mediolanu. Jego dawny sprzymierzeniec Ludwik XI przestał sie interesować sprawami włoskimi. Zbliżenie z Neapolem okazało się również nietrwałe. Ks. Galeazzo-Maria znajdował się więc w zupełnym odosobnieniu. Obawiał się, że z jego przykrej sytuacji skorzysta Wenecja i dlatego zapragnął koniecznie się z nią pogodzić. Przede wszystkim jednak w lipcu 1474 roku musiało dojść do rozmów dyplomatycznych między Mediolanem i Florencją[339]) Stosunki między obu państwami były bardzo przyjazne już od. kilkudziesięciu lat. Od czasów Franciszka Sforzy i Cossima de Medici Florencja i Mediolan szukały w sojuszu zabezpieczenia przed nadmiernym wzrostem potęgi Wenecji. Sytuacja z lipca 1474 roku wymagała czegoś zupełnie innego. Wenecja była usposobiona raczej pokojowo, głównym zaś wrogiem był papież oraz jego sojusznicy: król Neapolu oraz książe Urbino. Papież zajmował stanowisko nieprzyjazne wobec Florencji, zaś Ferrante uchodził teraz za wroga Republiki św. Marka. Należało się spodziewać, że za cenę sojuszu przeciw władcy Neapolu Wenecjanie zrezygnują na razie ze swej dotychczasowej polityki lombardzkiej. Nie ulega wątpliwości, że właśnie do takich wniosków doszedł zarówno ks. Galeazzo-Maria jak i Lorenzo de Medici. 3 sierpnia posłowie obu władców zaproponowali Republice zawarcie przymierza[340]). Spotkali się jednak ze stanowczą odmową[341]). Rząd wenecki zaabsorbowany całko-

[339]) Secreta, 26, f. 121. Senat odrzuca propozycje posłów Florencji i Mediolanu w sprawie zawarcia sojuszu z obu państwami 3.VIII.1474.

[340]) ibidem, Pastor, II, 507. Inicjatorem tej akcji dyplomatycznej był Lorenzo de Medici.

[341]) ibidem.

wicie walką z Turkami nie chciał brać udziału w kombinacji politycznej, która naraziłaby państwo na nowe wojny we Włoszech. Prawdopodobnie Medyceusze zrozumieli sytucję i pragnąc za wszelką cenę pozyskać Wenecjan przedłożyli im w końcu października nowy projekt.

Tym razem zaproponowali powołanie do życia dawnej ligi włoskiej z czasów Mikołaja V[342]). Tego rodzaju koncepcja odpowiadała w pełni zamierzeniom Wenecjan. Układ z 1454 roku nie narażał ich bowiem na udział w konfliktach włoskich, gwarantował zaś bezpieczeństwo italskim posiadłościom Republiki. Nic więc dziwnego, że tym razem senat zajął stanowisko pozytywne wobec propozycji agentów dyplomatycznych mediolańskich i florenckich[343]). Nie chcąc jednak, by papież i król Ferrante dopatrywali się w tym aktu wrogiego, rezydenci weneccy zapewniali obu władców, że nowy traktat nie ma charakteru przymierza przeciw komukolwiek[344]). 2.XI.1474 roku Wenecja, Mediolan i Florencja zawarły przymierze na 25 lat. Uczestnicy mieli sobie wzajemnie udzielać pomocy w wypadku czyjejkolwiek niesprowokowanej agresji. W ciągu miesiąca od chwili podpisania umowy, miano zaprosić Sykstusa IV i króla Neapolu do przystąpienia do ligi[345]).

Tak więc powstało we Włoszech nowe przegrupowanie sił, wymierzone mimo pozorów, przeciw papieżowi i jego sojusznikowi neapolitańskiemu. Umowa z listopada 1474 roku miała jednak jeszcze mniej cech trwałości niż przymierza dawniejsze. Wzięły w niej udział tylko trzy państwa, posiadające liczne sprzeczne interesy zarówno w Italii jak na Bliskim Wschodzie. Układ nie regulował sprawy lombardzkiej, stanowiącej wieczny przedmiot sporu między książętami Mediolanu i Wenecją ani kwestii rywalizacji w handlu lewantyńskim między Republiką św. Marka i Florencją. Nowa kombinacja polityczna okazała się również mało atrakcyjna. Nie przystąpił do niej ani papież ani król Neapolu, słusznie dostrzegając w układzie sojusz wy-

---

342) Secreta, 26, f. 147, 148. Odpowiedź udzielono przez senat posłom obu państw w dn. 22.X.

343) Ibidem.

344) Ibidem. Pisma senatu do papieża i króla Neapolu z 26.X.

345) Commemoriali, 215, n. 76.

mierzony przeciw sobie[346]). Sykstus IV oparł się naleganiom przedstawicieli koalicji. Nie odmawiając kategorycznie, wysuwał coraz to nowe zastrzeżenia, co doprowadziło w kwietniu lub w maju 1475 roku do zerwania rokowań w tej sprawie[347]). Sykstus IV powodował się w tym wypadku swą zaciętą nienawiścią do Medyceuszy, którzy uniemożliwiali mu ugruntowanie potęgi jego rodu. Polityka ta doprowadziła w konsekwencji do spisku Pazzich z roku 1478, który w niemałym stopniu skompromitował papiestwo w Europie. Wszystko to nazbyt absorbowało papieża, by mógł poświęcać swą uwagę kwestii tureckiej. Jego najważniejsze posunięcia w tej dziedzinie to wysłanie eskadry na wody wschodnie w roku 1472 i 1473[348]) oraz wydanie za mąż Zoe Paleolog, córki zmarłego w Rzymie despoty Tomasza, za Iwana III w. ks. moskiewskiego w 1473 roku. Papież pragnął w ten sposób zainteresować potężnego władcę wschodniego walką z Turcją i doprowadzić do zbliżenia między Rzymem i schizmatycką Moskwą[349]). Sykstus IV nie był inicjatorem tej akcji, zapoczątkował ją w roku 1468 kardynał Bessarion[350]). Przyniosła ona znaczne korzyści władcy moskiewskiemu, który jednak nie miał w tym okresie najmiejszego zamiaru występować przeciw sułtanowi.

Dziwny wydaje się pogląd Pastora, który przypisuje Sykstusowi IV gorącą troskę o sprawy wschodnie[351]). W ówczesnej sytuacji papież nie mógł się wyłamać z ustalonej tradycji i dlatego udawał, że dąży do zorganizowania powszechnej ligi antytureckiej. Podczas rokowań z Wenecją i królem Neapolu, który w styczniu 1475 roku przybył do Rzymu, Sykstus IV manifestował gorące zainteresowanie dla zagadnień wschodnich[352]). Poruszył nawet sprawę dziesięciny od kleru, zaś w lutym mianował biskupa Aleksandra z Forli legatem na Węgrzech[353]).

---

346) Pastor, II. 508.
347) Secreta, 27, f. 11. Pismo senatu do rezydenta w Rzymie z 30.IV.1475 r.
348) vide supra. 232.
349) Pierling, 133 — 174. Wchodził tu w grę przede wszystkim ten drugi wzgląd.
350) Ibidem.
351) Pastor, II. 518.
352) Ibidem, 513.
353) Ibidem, 514, 518.

Były to jednak tylko nieobowiązujące gesty. W rzeczywistości papieża zajmowały przede wszystkim interesy rodu della Rovere, one zaś wymagały kontynuowania walki z Florencją. Z tego też względu Sykstus IV musiał ustosunkować się negatywnie wobec projektów trójprzymierza i wykazał znacznie większą odporność na nalegania niż jego sojusznik król Neapolu. Jemu też należy przypisać winę rozbicia planów Lorenza de Medici, który dążąc zresztą do zabezpieczenia własnych interesów, był już wówczas zdecydowanym pionierem pokoju we Włoszech.

* * *

Nowy układ stosunków przyniósł znaczne korzyści Wenecjanom. Chociaż nie zdołali zmobilizować Włoch do walki z Turkami, ale zapewnili sobie przynajmniej bezpieczeństwo. Ognisko niepokoju przesunęło się ku centrum półwyspu do Toskanii i Romanii. Udział w polityce włoskiej posiadał w tym okresie dla Wenecjan znaczenie drugorzędne. Zagadnienie najżywotniejsze polegało na pozyskaniu sprzymierzeńców, którzyby podobnie jak Uzun-Hassan odciągnęli gros sił sułtańskich z terenu wojny z Wenecją. Szczególnie ostro wystąpiła ta sprawa na porządku dziennym w czasie oblężenia Skutari przez Turków w czerwcu 1474 roku. Rząd Republiki postanowił wrócić do polityki z 1463 roku i reaktywizować dawny sojusz z Węgrami. Spodziewano się, że klęska Persji oraz przerzucenie armii otomańskiej na Bałkany skłoni króla Węgier do rewizji jego dotychczasowego stanowiska.

Ponieważ przewidywano, że Maciej-Korwin zażąda subwencji na ewentualną wojnę, więc zaofiarowano mu sumę 15—30.000 dukatów, zależnie od rozmiarów jego akcji[354]). Instrukcje te otrzymał nowy poseł wenecki Sebestiano Badoer, który w drugiej połowie czerwca wyjechał na Węgry[355]). Plany weneckie sięgały poza granice państwa Macieja Korwina, przewidywały one również wciągnięcie Polski do wojny z Turcją. W związku z tym Badoer po wypełnieniu misji na Węgrzech winien był udać się do Kazimierza Jagiellończyka i zakomunikować mu pla-

[354]) Secreta, 26, f. 101. Instrukcja senatu dla Badoera, posła do Węgier z 15.VI.1474.

[355]) Ibidem.

ny Wenecji. Głównym jednak terenem akcji posła weneckiego miał być dwór króla Macieja i tu winien był powrócić po porozumieniu się z władcą polskim[356]). Badoer został przychylnie przyjęty przez Macieja Korwina, który z jego namowy wyprawił w końcu 1474 roku posła do Wenecji i Rzymu z prośbą o zasiłki pieniężne[357]). Sprytny monarcha zorientował się od razu, że nastręcza się nowa sposobność do zyskania pieniędzy nieodzownych do realizacji projektów zdobycia korony cesarskiej i czeskiej.

Tym razem jednak Wenecjanie szybko przejrzeli jego rzeczywiste zamierzenia. Wprawdzie poparli postulaty węgierskie w Kurii i nakłaniali papieża do udzielenia pomocy królowi[358]), ale sami zwlekali. Obawiając się, że Maciej Korwin użyje ich pieniędzy na wojnę z Czechami i Polską, w końcu roku 1474 dali mu do zrozumienia, że nie udzielą mu zasiłku zanim nie zawrze zgody z władcami obu wymienionych krajów[359]). Ponowny wybuch ostrego konfliktu między Polską i Węgrami i niepowodzenia wojsk Macieja, pobitych przez Turków pod Belgradem, jeszcze bardziej zaniepokoiły Wenecjan[360]). Senat gorąco polecał Badoerowi podjęcie akcji mediacyjnej między Jagiellonami i Maciejem Korwinem[361]). Jednak ten ostatni sprzeciwił się temu. Zdołał nakłonić posła weneckiego do towarzyszenia mu w wyprawie na Śląsk, zaatakowany przez wojska polskie[362]). Ściągnęło to na posła ostrą naganę ze strony senatu, który ciągle jeszcze licząc na Jagiellonów, obawiał się, że nierozważny krok Badoera skompromituje Wenecję w oczach władcy Polski[363]). Usiłowano się usprawiedliwić i przekonać króla Kazimierza o właściwym poglądzie rządu Republiki na sprawy środkowo—europejskie[364]). Rozejm moche-

356) Secreta, 26, f. 101.

357) Ibidem, f. 134. Korespondencja senatu z posłami na Węgrzech i w Rzymie z sierpnia i września 1474 roku; f. 160. W grudniu 1474 r. posłowie węgierscy zatrzymali się w Wenecji na drodze powrotnej z Neapolu i Rzymu.

358) Ibidem, f. 134, 152. Instrukcje dla rezydentów Republiki w Rzymie.

359) Ibidem, f. 141. Instrukcje dla Badoera z 1.X.1474.

360) Ibidem.

361) Ibidem.

362) Ibidem, f. 175. Instrukcje dla Badoera z 13.II.1475.

363) Ibidem.

364) Ibidem. List senatu do króla Polski z 13.II.1475.

wicki z listopada 1474 roku wywołał w Wenecji szczere zadowolenie, nie wiemy jednak czy reprezentant Republiki odegrał przy tym jakąś rolę. Był on w każdym razie w kontakcie z posłami królów Polski i Czech, których upewniał o życzliwości Wenecji[365]).

Neutralność Wenecji jak również brak jakichkolwiek subwencji zaostrzyły ponownie starą niechęć Macieja do Republiki. Przekonał się, że jego stara i wypróbowana metoda szantażu zaczyna zawodzić i że Wenecjanie zorientowali się już w sytuacji politycznej istniejącej w Europie środkowej. Miał on jeszcze poza tym i inne poważniejsze powody do nieufności w stosunku do dawnej sojuszniczki. Już od listopada lub grudnia 1474 roku poseł wenenecki Girolamo Giorgio bawił w Konstantynopolu, dokąd rzekomo miała go wezwać wpływowa macocha sułtańska Mara[366]), oddawna pracująca nad likwidacją konfliktu między Turcją i Wenecją. Rząd Republiki był gotów tym razem do znacznych ustępstw. W instrukcjach dla Giorgio nie spotykamy już żadnej wzmianki o Eubei, przeciwnie— Wenecja zgłasza gotowość rezygnacji z innych wysp stanowiących przedmiot sporu. Nie chciano jeszcze natomiast zrzec się Kroi w Albanii i Mainy[367]), przedstawiających dla Wenecji ogromną wartość z punktu widzenia wojskowego. Zgadzano się natomiast na krótkotrwały rozejm[368]), czemu w poprzednich latach sprzeciwiano się stanowczo. Instrukcje doręczone Giorgio dobitnie wskazują, jak bardzo senat pragnął choćby chwilowego przerwania wojny, która rujnowała państwo i spowodowała utratę najcenniejszych posiadłości na wschodzie. Sułtan zdawał sobie sprawę z położenia nieprzyjaciela i z uporem trwał przy żądaniu wydania mu Kroi i Mainy[369]). Rokowania przewlekały się. Król Węgier był poinformowany o pertraktacjach toczących się w Konstantynopolu i najpóźniej w kwietniu 1475 roku interpelował o to Badoera, bawiącego na jego dworze

---

365) Secreta, 27, f. 17. Pismo senatu do Badoera z 5.VI.1475.

366) ibidem, 26, f. 154, 27, f. 14. Instrukcje dla Giorgio ustalono 23.XI.1476 r.

367) Ibidem.

368) Ibidem. Zgadzano się na rozejm na 1 rok, 2 lub 3.

369) Ibidem, 27, f. 15. List senatu do rezydenta we Florencji z 15.V.1475.

w Brytislawie[370]). Nie zamierzał oczywiście w tej sytucji wystąpić orężnie przeciw Turcji[371]), bo ta przerzuciłaby przeciw niemu wojska zajęte dotąd w Albanii i Grecji.

W ostatnich dniach kwietnia lub na początku maja poseł wenecki w Stambule podpisał zawieszenie broni na pół roku. W międzyczasie miano kontynuować rokowania o pokój. Wenecjanie zdawali sobie sprawę z małych szans dojścia do porozumienia z sułtanem i już w połowie maja postanowili przystąpić do fortyfikowania reszty swych posiadłości w Grecji[372]). Dopiero jednak w końcu lipca przeznaczono odpowiednie fundusze na ten cel[373]). Przewidując, że rozejm w sposób ostateczny zniechęci Macieja Korwina do rozpoczęcia wojny z sułtanem, Wenecjanie starali się przedstawić układ z Turcją, jako próbę uzyskania czasu na przeprowadzenie nieodzownych zbrojeń[374]). Rzecz jasna, że nawet ta argumentacja nie zdołała przekonać władcy Węgier, który, jak już wzmiankowaliśmy, nie zdradzał ochoty do wojny z Turcją, chociaż pojawienie się wielkiej armi tureckiej w księstwach naddunajskich powinno było odwrócić wreszcie jego uwagę od spraw czeskich i polskich.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Mahommed II zgodził się na zawarcie rozejmu z Wenecją w chwili, gdy posiadał nad nią zdecydowaną przewagę militarną i mógł z powodzeniem kontynuować podbój Grecji, Archipelagu i Albanii oraz przygotować najazd na Włochy. Odpowiedzi na to pytanie udzieli nam analiza sytuacji, która wytworzyła się w obu księstwach naddunajskich.

Zwycięska wyprawa wojsk osmańskich na Multany w roku 1462 nie doprowadziła jeszcze do utrwalenia wpływów tureckich nad dolnym biegiem Dunaju. Raduł hospodar multański z łaski sułtana, okazał się człowiekiem pozbawionym nie tylko charakteru, ale i zdolności oraz energii. Posiadał on ponadto niezwykle

---

370) Secreta, 27, f. 17. Odpowiedź senatu na pismo Badoera z 25.IV.

371) Ibidem.

372) Ibidem, 27, f. 15. 16 VI.475, senat doniósł komendantowi Modonu o powrocie Giorgio i o zawarciu rozejmu.

373) Ibidem, f. 29. Uchwała z 26.VIII 1475 r.

374) Ibidem, f. 17. Pismo senatu do Badoera z 5.VI.1475 r.

niebiezpiecznego przeciwnika w osobie Stefana hospodara Mołdawii, którego polityka zdaje się wskazywać na to, że ambitny książę dążył do zjednoczenia obu państw wołoskich pod swoją władzą. Chociaż w obawie przed gniewem sułtana zgodził się około roku 1464 na opłacenie daniny[375]), to jednak i w następnych latach opierał swą politykę przede wszystkim na porozumieniu z królem Polski. Prawa zwierzchnicze Polski uznawał od chwili zawarcia sojuszu w Owierkielowcach w 1459 roku[376]). Orientacja polityczna Stefana opierała się na słusznym wyrachowaniu, że Polska pochłonięta sprawami pomorskimi i czeskimi nie będzie krępującą zwierzchniczką Mołdawii. Stefan przypuszczał, że król chętnie udzieli poparcia jego planom zaborczym, widząc w nich możliwość rozszerzenia swej sfery wpływów nad Dunajem. Ostrze polityki hospodara Stefana było wymierzone przeciw Radułowi.

W styczniu 1465 roku dzięki pomocy mieszkańców Kilii udało mu się przyłączyć do swych posiadłości ten niezwykle ważny port [377]). Kilia stanowiła bramę wypadową do Węgier, a ponadto główny ośrodek wywozu produktów ziem naddunajskich na morze Czarne. Podobno wojewoda działał w tym wypadku w porozumieniu z królem Polski, który dał mu nawet jakieś pismo do obywateli Kilii[378]). Gdyby nawet Kazimierz Jagiellończyk nie interweniował w tym wypadku, co jest wysoce prawdopodobne, to trzeba stwierdzić, że sukces Stefana w pewnym stopniu wzmacniał pozycję Polski w krajach czarnomorskich. Wypada tu przypomnieć, że począwszy od roku 1462 król Polski był suzerenem kolonii genueńskich na Krymie i że tamtejszy chan tatarski Hadżi-Girej był zaprzyjaźniony z Polską. Rzecz ciekawa, że Mohammed II zupełnie nie zareagował na postępowanie Stefana, na jaskrawe pokrzywdzenie swego faworyta Raduła oraz na osłabienie wpływów tureckich nad ujściem Dunaju. Prawdopodobnie sułtan zajęty walką z Wenecją postanowił odłożyć na później sprawy wołoskie.

Zupełnie odmienne stanowisko od Polski zajął w sprawie wołoskiej król Maciej Korwin. Już jego ojciec „biały woje-

375) Długosz, 408.
376) Hurmuzaki, II, n. 106.
377) Bogdan, Cronice inedite, 39.
378) Długosz, 409.

woda" starał się rociągnąć zwierzchnictwo Węgier na Mołdawię. W roku 1465 wyniki jego starań były przekreślone, na wschodniej granicy powstawało silne państwo mołdawskie związane z Polską nieprzyjaciółką Węgier. Władca Węgier nie mógł tolerować tej sytuacji. Stłumiwszy jeden z licznych buntów magnackich, wyruszył w końcu 1466 roku przeciw Stefanowi. Dotarł aż do Baża nie napotykając nigdzie na opór, ale tutaj dał się Mołdawianom zaskoczyć, poniósł porażkę i sam został ranny. Musiał wycofać się na Węgry, zaś wojewoda Stefan chcąc pomścić najazd spustoszył Siedmiogród[379]). Wypadki z roku 1466/68 jeszcze bardziej wzmocniły stanowisko władcy mołdawskiego nad morzem Czarnym. W następnych latach hospodar Stefan kontynuuje swoją dotychczasową politykę.

Należy jednak sądzić, że pod wrażeniem swych sukcesów począł zdradzać tendencje emancypacyjne niepożądane z punktu widzenia Polski. Zapewne król Kazimierz był o tym poinformowany, bo w 1468 roku zażądał od wojewody, by przybył na Ruś i złożył hołd[380]). Wojewoda zwlekał, podobno z obawy przed uwięzieniem[381]), ostatecznie w roku następnym złożył przysięgę lenną na ręce posłów królewskich: Jana Mużyły i Spytka z Jarosławia[382]). Świadczy to o pewnych rozdźwiękach między dworem polskim i hospodarem. W dziedzinie polityki wobec Węgier panowała za to zupełna harmonia. W miarę zaostrzania się konfliktu polsko - węgierskiego wzrasta agresywność Stefana w stosunku do zachodniego sąsiada. Udziela więc poparcia powstańcom siedmiogrodzkim, a w roku 1469 najeżdża Transylwanię[383]). Czyn ten ma charakter dywersji na rzecz Czech i Polski i przypada na okres wyprawy króla Macieja do Wrocławia[384]). Wątpliwe czy wojowniczy ale przezorny hospodar nosił się z zamiarem podboju pogranicznych ziem węgierskich. Należy raczej przypuszczać, że dążył do zabezpieczenia swego państwa przed ewentualnymi atakami Macieja Korwina. Dlatego też współdziałał z Polską w okresie jej walki o Czechy.

379) Bogdan, Cronice inedite, 38.
380) Długosz, 510.
381) Ibidem, 518/19.
382) Ibidem.
383) Ibidem, 455.
384) Ibidem.

Jednocześnie jednak snuł wielkie plany zjednoczenia obu księstw wołoskich, a nawet rozciągnięcia swych wpływów na półwysep krymski, pozostający w ścisłych stosunkach politycznych i gospodarczych z ziemiami naddunajskimi.

W roku 1470 Stefan znowu uderzył na Raduła, spustoszył jego państwo i spalił Braiłę[385]). Jednak szczyt swych powodzeń osiągnął w końcu roku 1473, gdy zajął większą część posiadłości Raduła oraz wziął do niewoli jego żonę i dwie córki[386]).

Zastanawiający jest fakt, że hospodar odważył się tak otwarcie prowokować sułtana. Zapewne liczył na to, że Mohammed II zajęty wojną z Wenecją, zachowa się podobnie jak w latach poprzednich i nie zechce drażnić Polski najazdem na Mołdawię. Tym razem jednak nadzieje wojewody okazały się zwodnicze. Sułtan, który po pokonaniu Persów i zdobyciu Eubei miał rozwiązane ręce na wschodzie i w Grecji, nie chciał dłużej tolerować krzywdzenia swego lennika. Wchodziły tu w grę nie tylko względy prestiżowe państwa otomańskiego, ale i obawy, by nad Dniestrem i Dunajem nie powstało nowe silne państwo chrześcijańskie. Możliwe, że sułtan brał pod uwagę przykre doświadczenia zdobyte w toku walk ze Skanderbergiem w Albanii. Dlatego też Mohammed II wysłał natychmiast oddziały posiłkowe, które w końcu 1473 roku wyparły Mołdawian z Multan i spustoszyły posiadłości Stefana[387]). Ten ostatni przewidywał, że interwencja turecka będzie wstępem do wielkiej wyprawy przeciw niemu, już więc w połowie stycznia 1474 roku prosił króla Polski o pomoc, przeprowadzał zbrojenia, a żonę i córki Raduła umieścił w Sochaczewie[388]). Kazimierz Jagiellończyk zachował jednak rezerwę wobec życzeń swego lennika. Z rozkazu króla udał się na Mołdawię oddział wojsk polskich pod dowództwem starosty śniatyńskiego Michała Buczackiego[389]). Towarzyszyli wojsku dwaj posłowie: Dobiesław Byszewski i Suchodolski, którzy

---

385) N i s t o r, 208.
386) D ł u g o s z, 600.
387) i b i d e m.
388) i b i d e m.
389) i b i d e m.

otrzymali polecenie pośredniczenia między walczącymi hospodarami[390]). Król pragnął pacyfikacji stosunków na Wołoszczyźnie, ponieważ chciał skłonić Stefana do dywersji na Węgrzech w czasie przygotowywanej właśnie nowej wyprawy na Śląsk. Niewątpliwie kierowała nim także obawa przed konfliktem z Turcją, którego należało uniknąć za wszelką cenę w chwili zaciętej walki z Węgrami. Możliwe, że Kazimierz Jagiellończyk brał pod uwagę jeszcze inne okoliczności. Powstanie zbyt silnego państwa wołoskiego nie było pożądane z punktu widzenia interesów Polski nad morzem Czarnym, narażało ją zaś na konflikt z sułtanem. Hospodar Stefan zajął stanowisko negatywne wobec propozycji polskich i w dalszym ciągu szykował się do odparcia spodziewanego najazdu[391]).

Zapowiedzią inwazji było ultimatum sułtańskie, które zakomunikowali wojewodzie posłowie tureccy. Mohammed II żądał wydania Białogrodu i Kilii oraz opłaty zaległego haraczu. W razie odmowy groził wojną[392]). Treść ultimatum wskazuje, że sułtan postanowił w tym czasie opanować morze Czarne, tak ważne dla Turcji ze względów gospodarczych i politycznych. Miasta pontyjskie pod władzą chrześcijan mogły stać się bazą wypadową przeciw Stambułowi, zaś ich opanowanie dałoby Turcji nie tylko strategiczne korzyści, ale i możność gospodarczego nacisku na Mołdawię, Węgry i Polskę. Jednak Mohammed II nie doceniał możliwości obronnych Stefana. Najezdnicze wojska tureckie w sile podobno aż 120.000 ludzi doznały 17.I.1475 roku druzgocącej klęski w bitwie nad jeziorem Rakowica koło Berładu[393]). Należało zorganizować drugą wyprawę na jeszcze większą skalę. Właśnie dlatego sułtan zawarł w kwietniu półroczne zawieszenie broni z Wenecją[394]), by móc skoncentrować swe siły lądowe i morskie nad morzem Czarnym. Mohammed II przygotowywał wielką operację wojenną mającą oddać wybrzeża pontyjskie pod władzę Turcji. Przy sposobności postanowił zlikwidować resztę wpływów włoskich na Krymie i podbić tamtejszy chanat tatarski.

* * *

390) Długosz, 600.
391) Ibidem.
392) Ibidem, 610.
393) Ibidem, 621/2. Niewątpliwie cyfra ta jest bardzo przesadzona.
394) Vide supra, 242.

Ewentualny podbój Mołdawii przez Turcję godził w najżywotniejsze interesy Polski. Wojewoda Stefan zdawał sobie z tego sprawę i dlatego spodziewał się, że Kazimierz tym razem wesprze go zbrojnie. Posłowie mołdawscy przedłożyli Jagiellończykowi bardzo ciekawy plan działania. Zaproponowali, by Polska wysłała dwutysięczny korpus piechoty na obronę Białogrodu i Kilii[395]), posiadających tak wielkie znaczenie strategiczne i gospodarcze zarówno dla Mołdawii, jak i dla państw jagiellońskich. Hospodar Stefan podjął się prowadzenia wojny podjazdowej, przy czym jego oddziały cofałyby się powoli w kierunku Kamieńca, gdzie powinno się zgromadzić pospolite ruszenie z ziem ruskich. Ta metoda walki pozwoliłaby królowi na skupienie sił zbrojnych, którym przypadłoby zadanie najważniejsze, a mianowicie generalna rozprawa z armią turecką wyczerpaną długotrwałą wojną podjazdową[396]).

Plan strategiczny hospodara Stefana posiadał wiele zalet, uwzględniał przy tym interesy Polski nad morzem Czarnym. Nic więc dziwnego, że propozycje mołdawskie zostały przyjęte w niektórych kołach bardzo życzliwie. Panowie litewscy stali się najgorliwszymi ich rzecznikami. W czerwcu 1475 roku to samo stanowisko zajęli możnowładcy koronni[397]), którzy obawiali się zapewne, że opanowanie Mołdawii otworzy Turkom drogę na Podole. Jednak Kazimierz Jagiellończyk nie chciał interweniować zbrojnie. Motywował swe postępowanie pustkami panującymi w skarbie oraz brakiem stałej armii[398]). Nie ulega wątpliwości, że te dwie okoliczności usprawiedliwiały decyzję króla. Zdobył on już przykre doświadczenia w okresie wojny 13-letniej i walki o Czechy. Wiedział, że wartość bojowa pospolitego ruszenia równa się niemal zeru i że prawdziwą wojnę Polska może prowadzić tylko przy pomocy zaciężnych wojsk, na to zaś brakło pieniędzy. Król pamiętał na pewno haniebną klęskę chojnicką i dotkliwie odczuwał jej skutki. Wiedział, że podobne niepowodzenie w walce z potężną Turcją mogłoby stać się katastrofalne dla państwa. Kazimierz Jagiellończyk orientował się również wystarczająco w stosunkach międzyna-

395) Długosz, 627.
396) ibidem.
397) ibidem, 628.
398) Ibidem.

rodowych, by przewidywać, że niepodobna liczyć na niczyją pomoc w wojnie z sułtanem. Kallimach informował go na pewno o istotnych zamiarach państw włoskich z Wenecją na czele, dla których konflikt polsko-turecki stałby się okolicznością wysoce pożądaną, bo ułatwiłby dojście do porozumienia z Mohammedem II. Kto wie, czy stary nieprzyjaciel Maciej Korwin nie zapragnąłby skorzystać z trudnego położenia Polski i nie zagroziłby dynastycznym interesom Jagiellonów w Czechach.

Zachowanie się Macieja w stosunku do Wenecji niewątpliwie nasuwało królowi Polski podobne obawy i podejrzenia. Na decyzję Jagiellończyka mogły wreszcie wpłynąć inne jeszcze względy. Możliwe, że ciągle jeszcze widział on w sułtanie naturalnego sojusznika w walce z królem Węgier, nieprzyjacielem swe dynastii. Wszystkie te momenty skłoniły króla do przewlekania decyzji. Ostatecznie Kazimierz Jagiellończyk zdobył się tylko na wyprawienie do sułtana chorążego Marcina z Wrocimowic. Poseł miał wezwać Mohammeda II do powstrzymania najazdu na Mołdawię, lenniczkę Polski i w sposób ostrożny ostrzec sułtana przed prowokowaniem władcy Polski. Rzecz oczywista, że sułtan nie przestraszył się tak słabego protestu i kontynuował rozpoczętą wyprawę[399]). Polityka wschodnia Kazimierza Jagiellończyka z roku 1475 dała katastrofalne wyniki. Pozycja Polski nad morzem Czarnem została zachwiana, zaś hospodar mołdawski przekonał się, że nie może liczyć na pomoc swego suzerena. Jednak ta ciężka kompromitacja była, jak widzieliśmy, uwarunkowana szeregiem niezwykle ważnych przyczyn politycznych, ustrojowych i gospodarczych.

Stefan Mołdawski szukał zresztą pomocy nie tylko w Polsce, ale także i we Włoszech. Konflikt turecko-mołdawski ściągnął na siebie uwagę Wenecjan już w 1473 roku. W tym czasie snuli oni fantastyczny plan sojuszu z chanem Wielkiej Ordy, który chcąc uzyskać subwencję łudził Wenecjan planem wystawienia potężnej armii złożonej z 200.000 jazdy[400]). Agent wenecki Gislardi wyjechał w grudniu 1474 roku do Moskwy, gdzie

[399]) Długosz, 628.

[400]) Secreta, 25, f. 8. Propozycję tę przywiózł w marcu 1471 roku Gislardi, krewny niejakiego Volpe, który twierdził, że porozumiewał się z chanem. Nie wykluczone, że było to oszustwo.

znajdował się poseł wenecki Trevisano. Ten ostatni miał zaproponować chanowi wyprawę nad Dunaj na pomoc Wołochom zaatakowanym przez Turków[401]).

Fantastyczny projekt nie doczekał się nigdy realizacji. Nie wiemy, czy był on wynikiem porozumienia między senatem Republiki i władcą mołdawskim. Na pierwsze wyraźne ślady kontaktu między nimi natrafiamy w okresie nieco późniejszym, a mianowicie na końcu 1474 roku. Bawił wtedy w Suczawie Paolo Ognibene, agent wenecki znajdujący się na drodze powrotnej z Persji[402]). Przebywał on w Mołdawii w każdym razie do końca stycznia 1475 roku i był świadkiem bitwy nad Rakowicą[403]). Po tych wypadkach wyruszył w dalszą podróż otrzymawszy od wojewody listy do doży i do papieża z prośbą o pomoc[404]). Jego relacja stała się tematem obrad senatu w pierwszych dniach marca, po czym Ognibene udał się do Rzymu, zaś tamtejszy rezydent wenecki Morosini otrzymał rozkaz poparcia w Kurii próśb mołdawskiego wojewody[405]). W ten sposób Wenecja nawiązała ściślejsze stosunki z Mołdawią.

Należy zaznaczyć, że rozejm wenecko-turecki zawarty w kwietniu 1475 roku znacznie pogorszy położenie Mołdawii. Hospodar Stefan, człowiek odznaczający się dużą bystrością, na pewno uchwycił związek między wyprawą turecką nad morze Czarne i zawieszeniem broni między cesarstwem otomańskim i Republiką św. Marka. Musiało to podkopać w nim zaufanie do Włochów i ich metod politycznych. Wprawdzie w roku 1476 jego wysłannicy bawiący we Włoszech, rozczarowani stanowiskiem papieża, zwrócili się z prośbą o pomoc do Wenecjan[406]), ale nie doprowadziło to do zacieśnienia stosunków między obu państwami.

Należy sądzić, że właśnie wieloletnie doświadczenia zdobyte w Polsce, na Węgrzech i we Włoszech powoli doprowa-

---

401) Secreta, 26, f. 50. List senatu do Iwana III z 4.XII.1473 r.

402) ibidem, 27, f. 3.

403) Ibidem.

404) Ibidem. Hurmuzaki, II. 224. Pismo Stefana do papieża z 29.XI.1474.

405) Ibidem.

406) Secreta, 27, f. 69. Oświadczenie posła mołdawskiego, powracającego z Rzymu 6.V.1476.

dziły do zasadniczego zwrotu w polityce wojewody Stefana. Przekonał się on, że nie może spodziewać się znikąd pomocy przeciw napierającym Turkom. Ponieważ wiedział, że długotrwały opór jest niemożliwy, więc ostatecznie postanowił szukać ratunku w zbliżeniu ze swym potężnym sąsiadem południowym. Towarzyszyło temu powolne wypieranie wpływów Polski z księstw naddunajskich. Na końcu XV stulecia państwa jagiellońskie utraciły swą dotychczasową przewagę na północnym i zachodnim wybrzeżu morza Czarnego. Żyzne ziemie czarnomorskie weszły częściowo w skład państwa otomańskiego, częściowo zaś przybrały charakter ziemi niczyjej oddzielającej świat zachodni od muzułmańskiego wschodu.

Podobne skutki wywołało zwycięstwo Turcji nad Wenecjanami na wodach greckich. Kwitnący w wiekach średnich handel lewantyński uległ powolnemu rozkładowi w związku z prymitywną polityką gospodarczą sułtanów. Zły los spotkał również ziemie greckie, które spod stosunkowo łagodnego panowania weneckiego przeszły pod władzę sułtanów oraz ich chciwych podwładnych.

Powyższy zarys dziejów problemu wschodniego w drugiej połowie XV wieku nasuwa szereg uwag.

Na rozległym terenie ciągnącym się od granic Italii aż po Eufrat i od Dniestru do brzegów Krety i Cypru toczyła się zacięta walka między muzułmanami i chrześcijanami. Stroną atakującą byli wyznawcy islamu, którzy w osobie Mohammeda II znaleźli nieomal genialnego polityka i organizatora. Potrafił on skupić i celowo spożytkować potężne siły swego narodu i poprowadzić Turków do zwycięskiej walki z chrześcijanami.

Naczelna koncepcja polityczna wojowniczego sułtana odznaczała się kolosalnym rozmachem. Polegała ona na planie podboju obu głównych ośrodków świata chrześcijańskiego, a mianowicie Konstantynopola i Rzymu. Nie napróżno ulubionym bohaterem Mohammeda II był Aleksander Wielki. Polityka wielkiego sułtana posiadała inne jeszcze niezwykle ciekawe cechy. Nosi ona charakter religijny. Mohammed II zgodnie z nakazami proroka i tradycją przodków prowadzi nieustanną walkę z niewiernymi. Osiąga to, czego żaden najpotężniejszy władca muzułmański nie zdołał uczynić, a mianowicie zdobywa Konstantynopol, który oparł się tylu groźnym

inwazjom ze wschodu. W ostatnich latach swego panowania sułtan zdobywa Otranto, pierwszy punkt oparcia na półwyspie Apenińskim i przygotowuje atak na główny ośrodek zachodniego chrześcijaństwa, na Rzym. Przy tym wszystkim posunięcia polityczne i militarne Mohammeda II nie mają nigdy charakteru czynów ryzykanckich, przeciwnie, są zawsze starannie przygotowane i stanowią integralną część ogólnego planu działania. Sułtan nie lubił przedsięwzięć zbyt śmiałych. Z góry wyznaczał sobie pewne cele i parł do ich realizacji z żelazną konsekwencją, wytrwałością i systematycznością.

W polityce sułtana łatwo dają się dostrzec pewne etapy, które powoli zbliżały go do ostatecznego celu. Tak więc starannie przygotowuje się początkowo do ataku na Konstantynopol, nie zrażając się żadnymi przeszkodami. Następny etap jego działalności to umocnienie się na zdobytych pozycjach i ostateczny podbój północnej i środkowej Grecji oraz północnych wybrzeży Azji Mniejszej. Mohammed II wiedział, że rozszerzając swe państwo trafi na opór Wenecjan, pragnących utrzymać hegemonię na wodach greckich. Dlatego też przygotowuje się starannie do walki i dąży do opanowania pewnych terytoriów, które mogłyby stać się wygodną bazą wypadową przeciw Wenecjanom. W związku z tym właśnie pozostaje podbój Bośni i Lesbos. Gdy wreszcie wybucha wielka wojna, sułtan wykorzystuje swą przygniatającą przewagę na lądzie i wypiera nieprzyjaciela z prawie całej Grecji i Albanii. Jednocześnie powoli buduje flotę, której miało przypaść raczej pomocnicze zadanie, a mianowicie przewiezienie armii osmańskiej z Grecji i Albanii do Włoch. Wymagało to zdobycia szeregu portów greckich i albańskich. Cały ten program został w pełni zrealizowany w toku przeszło 16-letniej wojny z Wenecją.

Turcja jeszcze w roku 1452 była potęgą lądową, zdaną w razie poważniejszego kryzysu politycznego na pomoc floty włoskiej. W 25 lat później cesarstwo otomańskie rozporządzało siłą lądową i morską i mogło zmierzyć się z każdym państwem zachodnim, a nawet z nieprzyjacielską koalicją.

Zawdzięczała to Turcja w znacznej mierze sułtanowi Mohammedowi II, który łączył w sobie zapał wojenny pierwszych wyznawców proroka, ambicję niczym nie zaspokojoną oraz niezwykły talent polityczny. Wytrwałość i konsekwencja w dzia-

łaniu ułatwiały sułtanowi kierowanie narodem wkraczającym właśnie w okres największego rozwoju swych sił żywotnych. Okrucieństwo, stosowanie krzywoprzysięstwa jako metody politycznej i wojennej oraz obmierzłe życie osobiste sułtana pozbawiają go wprawdzie sympatii, ale nie przekreślają jego wielkich zalet jako męża stanu.

Nasuwa się pytanie dlaczego Zdobywca stosunkowo tak szybko realizował swe zamierzenia. W toku naszych wywodów staraliśmy się przyczynić do rozwiązania tego zagadnienia. Analizując położenie Italii i innych krajów europejskich podkreślaliśmy olbrzymi dystans między epoką krucjat i drugą połową XV stulecia. Na schyłku wieków średnich Europa przeżywała wielki kryzys społeczno-polityczny. W wielu państwach europejskich odbywał się proces przeobrażania się dawnych organizmów feodalnych w scentralizowane monarchie stanowe. Zjawisko to występuje na olbrzymim obszarze ciągnącym się od wybrzeży Atlantyku po Dniepr, powodując w szeregu państw kolosalne napięcie, a nawet jak np. we Francji Ludwika XI ostre walki wewnętrzne. Na terenie Rzeszy, w Polsce, Czechach i na Węgrzech konflikt między koroną i oligarchią magnacką powoduje również szereg poważnych komplikacji.

Walce o wzmocnienie władzy państwowej względnie o jej przeobrażenie (jak np. w Niemczech) towarzyszyło wyjątkowe nasilenie ambicji dynastycznych. Oba zjawiska pozostawały zresztą w związku z sobą. Zrozumiałe jest bowiem, że monarchowie odczuwający słabość podstaw swej władzy starali się o jej wzmocnienie właśnie drogą podbojów. One to miały dostarczyć im środków do pokonania żywiołów buntowniczych i ostatecznego wzmocnienia władzy korony. Ci spośród panujących w drugiej połowie XV wieku, którzy najdotkliwiej cierpieli na skutek oporu możnowładców, prowadzili najbardziej zaborczą politykę.

Na plan pierwszy wysuwa się tutaj Maciej Korwin. Jego niepohamowana zaborczość miała głównie na celu skupienie środków materialnych wystarczających do ujarzmienia wiecznie buntujących się panów węgierskich. Podobne rysy występują w pewnej mierze w polityce Kazimierza Jagiellończyka. Przyczyn jego wybitnie dynastycznej polityki zagranicznej trzeba szukać w zaciętych walkach króla z możnowładcami i może

w obawie przed szlachtą. W osadzeniu swych synów na tronach czeskim i węgierskim król Kazimierz widział zapewne drogę do umocnienia władzy Jagiellonów nad ich poddanymi.

Wszystko to razem prowadziło do ciągłych wojen między państwami europejskimi i uniemożliwiało nawet chwilowe pogodzenie walczących. Niebezpieczeństwo tureckie nie odwróciło uwagi od konfliktów codziennych. Większość państw nie zdawała sobie jeszcze sprawy z jego grozy. Ponieważ zaś zapał religijny poważnie osłabł w porównaniu z okresem krucjat, a w każdym razie przybrał odmienne formy, więc też żadna wyprawa krzyżowa nie mogła dojść do skutku.

Przeciwnie, szereg państw stara się wykorzystać pojawienie się Turcji jako nowej potęgi europejskiej i wchodzi z nią w mniej lub więcej jawne porozumienie przeciw wspólnym wrogom. Zarówno książęta włoscy, jak Maciej Korwin czy Kazimierz Jagiellończyk dostrzegają w sułtanie już tylko władcę silnego państwa, moment religijny schodzi w ich polityce na plan drugi. Powoływanie się na dobro kościoła i wspólne interesy chrześcijan przybiera w tym czasie charakter konwencjonalnej formuły.

Ze szczególną wyrazistością występują zjawiska powyżej przedstawione na terenie Włoch. Półwysep Apeniński był częścią Europy wystawioną prawie bezpośrednio na ataki tureckie. A jednak dostrzegamy tutaj zupełny brak możności jakiejkolwiek wspólnej obrony przed naporem otomańskim. Przyczyny tego stanu tkwią w ówczesnej sytuacji polityczno-gospodarczej Italii. Cały półwysep był podzielony na szereg niewielkich państw, żyjących w nieustannej wzajemnej obawie. Na czele państw włoskich stali przeważnie ambitni osobnicy dążący do rozszerzenia swej władzy, by ją tą drogą umocnić. Stąd ciągłe wojny, zmiany przymierzy i nieustanny niepokój we Włoszech. Na półwyspie Apenińskim wytworzyły się niemal karykaturalne stosunki. Nie było tu miejsca na żadną większą koncepcję polityczną. Italia dojrzewała do tego, by ulec podbojowi.

Szczególnie trudno było zespolić siły państw włoskich przeciw Turkom. Wszystkie większe miasta jak Wenecja, Genua i Florencja oraz szereg mniejszych jak np. Ankona, rywalizowały między sobą na rynkach wschodnich i chętnie udzielały

poparcia Turkom za cenę pomocy przeciw konkurentom. Powyżej zamieszczone wywody wskazują, że najdotkliwiej odczuła tę sytuację Wenecja, która podczas wielkiej wojny z Turcją była zagrożona nie tylko przez otwartego nieprzyjaciela, ale także przez ukrytych wrogów oraz przez te państwa, które nie wchodząc w porozumienie z sułtanem usiłowały wykorzystać ciężką sytuację Republiki. W dodatku uzależnienie miast włoskich od rynków wschodnich skazywało je na daleko posuniętą ustępliwość wobec Turcji.

Włochy mniej jeszcze niż inne kraje europejskie nadawały się na teren agitacji na rzecz krucjat. Każda inicjatywa kończyła się tu kompletnym fiaskiem. Zdaniem naszym przedstawione tu argumenty wyjaśniają w pewnym stopniu tajemnicę powodzenia polityki Mohammeda II. Jego wielki talent polityczny pozwolił mu na zorganizowanie sił państwa oraz na niezwykle umiejętne wykorzystanie głębokich konfliktów wstrząsających zarówno Włochami, jak innymi krajami europejskimi.

IV. Kolonie genueńskie na Krymie od chwili wybuchu wojny wenecko – tureckiej do roku 1471.

Wielka wojna wenecko — turecka, która w tak kolosalnym stopniu oddziała na sytuację na Bliskim Wschodzie, nie mogła pozostać bez wpływu na losy genueńskich osiedli nad morzem Czarnym. Wątła enklawa włoska wciśnięta między obce potęgi pozbawiona nadziei na uzyskanie wystarczającej pomocy od dalekiej metropolii, reagowała szczególnie żywo na rozgrywające się wydarzenia. Podkreślaliśmy już wyżej niemal zupełne poddanie się Genueńczyków krymskich żądaniom Mohammeda II. Wykazywaliśmy, że cechą charakterystyczną genueńskiej polityki kolonialnej w okresie upadku Cesarstwa Wschodniego i w latach następnych stanowiła jak najdalej posunięta ustępliwość wobec Turcji. Za tę cenę spodziewano się zaskarbić sobie łaskę sułtana i ocalić kolonie krymskie, którym nie podobna było udzielić skutecznej pomocy. Ta polityka zepchnęła Kaffę do roli wasala Turcji i ostatecznie przekonała sułtana, że ze strony Genueńczyków nie powinien się obawiać żadnych groźnych niespodzianek. Ponieważ zbliżający się

konflikt zbrojny z Wenecją wymagał utrzymania przyjaznych stosunków z innymi dostawcami produktów z zachodu a zwłaszcza z Genuą, Mohammed II pozostawił Kaffę w spokoju, zadawalając się poborem haraczu. W koloniach krymskich panował nastrój nieustannej obawy przed najazdem turecko-tatarskim. Skłoniło to rząd kafski do szukania opieki u króla Polski i uznania jego zwierzchnictwa za cenę uzyskania wstawiennictwa w Wysokiej Porcie.

Kolonie genueńskie na Krymie musiały w tych warunkach reagować szczególnie silnie na wielki przewrót stosunków towarzyszący wojnie wenecko-tureckiej. Przebieg tej ostatniej jeszcze bardziej nadwątlił już i tak marne samopoczucie ludności Kaffy. Przekonała się ona, że nawet tak potężne państwo jak Republika Wenecka chwieje się pod ciosami wymierzonymi przez sułtana i że chrześcijaństwo zachodnie jest absolutnie niezdolne do zorganizowania wspólnej obrony przed naporem islamu. Wszystko to niewątpliwie utwierdzało Genueńczyków w przekonaniu, że właśnie ich metoda postępowania wobec Turcji jest najlepsza i że tylko w ten sposób zdołają sobie zapewnić dalszą egzystencję. Potęgowało to jeszcze ich służalczość wobec sułtana.

Jednak na kierunek genueńskiej polityki wschodniej wpłynął jeszcze szereg innych momentów. Wybuchowi wojny wenecko-tureckiej towarzyszyło chwilowe wycofanie się obywateli Republiki św. Marka z rynków lewantyńskich. Otwierało się teraz szerokie pole działania dla wszystkich włoskich rywali Wenecji, zwłaszcza zaś dla Florentczyków, Genueńczyków, Ankonitan itd. Spotkali się oni w Turcji z wybitnie życzliwym przyjęciem ze strony sułtana. Mohammed II wiedział, że przybysze z Włoch zaopatrzą go w broń i amunicję niezbędną do prowadzenia wojny i że dostarczą żywności koniecznej dla zapewnienia normalnej aprowizacji państwa, zwłaszcza zaś wielkiej stolicy. Poza tym konkurenci Wenecjan odwiedzający Turcję zasilali wydatnie skarb sułtański, pozbawiony na czas wojny dochodów płynących z ceł opłacanych zwykle przez Wenecjan. Nie wykluczone, że sułtan brał pod uwagę jeszcze jedną okoliczność, a mianowicie fakt, że obecność Genueńczyków, Florentczyków i innych kupców włoskich na terenie państwa otomańskiego podczas wojny Turcji z Wenecją musi oddziaływać na sytuację

polityczną Italii w sensie niepomyślnym dla Republiki św. Marka.

Tak więc w ciągu całej wojny Florentczycy, Ankonitanie i Genueńczycy wyprawiali swe galery do Konstantynopola[1]). Kupcy z Ankony transportowali do Stambułu broń, kotwice, narzędzia do budowy okrętów, nawet suchary dla marynarki tureckiej[2]). Wenecjanie uważali cały ten handel za kontrabandę i usiłowali go paraliżować wszelkimi dostępnymi sposobami. Zagarniali statki i konfiskowali ich zawartość, ale to powodowało protesty poszkodowanych[3]). Rząd wenecki usiłował uzyskać wydanie cenzur papieskich przeciw konkurentom[4]), lecz bez rezultatów.

W obawie przed Wenecjanami kupcy wożący towary na wschód wywieszali na swych statkach banderę domu Sforzów[5]) licząc, że odstraszy to czuwającą flotę wenecką od napaści. Najwięcej prawa do tego mieli Genueńczycy jako poddani książąt Mediolanu od roku 1464. Znajdująca się w ich posiadaniu wyspa Chios stała się ośrodkiem handlu z Turcją. Stąd wywożono do Stambułu broń, kotwice, saletrę i inne produkty pochodzące niewątpliwie z Włoch[6]) względnie dostarczone na włoskich okrętach. Wenecjanie zorientowali się już na początku wojny, na czym polegają przyczyny szybkiego wzrostu ruchu okrętowego w portach Chios[7]) i zabronili swym obywatelom dowozu towarów do brzegów wyspy[8]).

Nie wiele to jednak pomogło. W następnych latach sytuacja nie uległa zmianie. Chios pozostało w dalszym ciągu ośrodkiem przemytu towarów europejskich do Turcji, Wenecjanie zaś nie zdołali temu zapobiec.

W roku 1465 Genueńczycy zorganizowali masowy dowóz zboża ze swych kolonii do Konstantynopola, dzięki czemu

---

[1]) Secreta, 21, f. 226; 22, f. 108, 129; 23, f. 30, 33 i nn. Protesty Wenecjan składane w Kurii przeciw temu handlowi.

[2]) Ibidem.

[3]) Ibidem, 23, f. 83.

[4]) Ibidem.

[5]) Ibidem, 22, f. 108.

[6]) Ibidem, f. 6. Stwierdza to senat wenecki.

[7]) Ibidem, 22, f. 6. Senat zwraca się w tej sprawie do Maony Chios w dniu 17.III.1464 r.

[8]) Senato Mar, 8, f. 171. Uchwała z maja 1464 roku.

ocalili miasto od głodu[9]). Flota wenecka usiłowała położyć kres temu procederowi i konfiskowała statki wraz z ładunkiem, co z kolei doprowadzało do represji ze strony przeciwnej[10]). W roku 1469 Genueńczycy zasekwestrowali okręt wenecki, który się zatrzymał w ich porcie, chcąc w ten sposób zmusić Wenecję do wydania zajętych statków[11]).

W ten sposób wojna wenecko-turecka rozbudziła dawny antagonizm między obu największymi ośrodkami handlu włoskiego. Wprawdzie potężna niegdyś Genua nie mogła już rywalizować z Republiką św. Marka, ale starała się wykorzystać trudności rywalki i umocnić swe stanowisko na rynkach wschodnich. Ten stan rzeczy odpowiadał przede wszystkim interesom sułtana i zarazem dyktował mu wskazówki postępowania na przyszłość. Interesy Porty wymagały chwilowego oszczędzania Genueńczyków, bo zerwanie z nimi groziłoby poważnymi komplikacjami natury gospodarczej i politycznej. Mohammed II i w tym wypadku stanął na wysokości zadania i tak długo okazywał Genueńczykom względy, dopóki wielkie zwycięstwa nad Wenecjanami nie przesądziły losów wojny i nie oddały mu władztwa nad morzami oblewającymi brzegi Europy południowo-wschodniej.

Kultywowanie przyjaźni z sułtanem nie przeszkadzało Genueńczykom w utrzymaniu względnie dobrych stosunków z Kurią. Było to zresztą konieczne zarówno ze względów politycznych jak i materialnych. Któż mógł przewidzieć, czy papieżom nie uda się w końcu zorganizować krucjaty, zaś w tym wypadku jawne okazywanie właściwego stanowiska Genui pociągnęłoby za sobą groźne dla niej następstwa[12]). Poza tym protektorzy Banku św. Jerzego nie chcieli zrezygnować z subwencji płynących z Kurii na rzecz swych posiadłości krymskich. Podwójna gra polityczna Genueńczyków nie mogła ujść uwagi papieży. Bystry Pius II wiedział, że nie należy na nich liczyć[13]),

---

[9]) Mon. Hung. Hist., IV, n. 225. Relacja Colliego z 14.XI.1464 r.

[10]) Senato Mar., 7, f. 181. W lipcu 1464 roku statki genueńskie zagroziły weneckim liniom komunikacyjnym łączącym miasto z portami syryjskimi.

[11]) Secreta, 24, f. 59, 63.

[12]) Vigna, II, n. 477. Obrady władz genueńskich w roku 1460 roku.

[13]) vide supra, 112.

ale mimo to okazywał im swoją życzliwość i 29.VI.1463 roku ogłosił specjalne breve na rzecz Kaffy. Zalecał wiernym zamieszkującym pięć diecezji mołdawskich i siedmiogrodzkich, by nieśli pomoc zbrojną i pieniężną koloniom krymskim, wzamian za co przyrzekał im udzielenie rozgrzeszenia i przyznawał inne łaski kościelne[14]). Udzielając tych skromnych łask Pius II na pewno nie żywił żadnych złudzeń co do zamiarów Genui w stosunku do Turcji. Pragnął zapewne, ułatwić Kaffie dalsze istnienie, doceniał bowiem jej znaczenie w razie ewentualnej wyprawy na wschód.

Ogłoszenie breve z 1463 roku było dla papieża tym łatwiejsze, że nie zobowiązywało go do żadnych świadczeń, a kto wie czy nie przyniosło mu nawet pewnych dochodów w postaci mniej lub więcej ukrytej zapłaty. W roku 1464 Genueńczycy nie zareagowali na hasło krucjaty rzucone przez papieża i niezawodnie przyjęli z ulgą wiadomość o jego zgonie. Następca Piusa II Paweł II okazywał większą wstrzemięźliwość w udzielaniu subsydiów niż jego poprzednik. I on jednak, po długim namyśle wydał w 1469 roku bullę na rzecz Kaffy[15]). Dochody otrzymane z tego źródła wystarczyły na likwidację dużej części długu publicznego kolonii[16]).

Zmiana sytuacji międzynarodowej oraz przywrócenie pokoju wewnętrznego w Genui umożliwiły protektorom Banku św. Jerzego poświęcenie się pracy nad odbudową kolonii krymskich. Przyświecały im przy tym dwa cele, a mianowicie pacyfikacja stosunków w Kaffie i podległych jej miastach oraz przeprowadzenie oszczędności, któreby uwolniły skarb Banku od nadnadmiernych wydatków i przywróciły koloniom dawną rentowność. Było to tym konieczniejsze, że w roku 1464 komisja rewizyjna Banku złożona z czterech osób natrafiła w księgach rachunkowych Kaffy na poważne niedokładności[17]). Skłoniło to władze Banku do wprowadzenia ściślejszej niż dotąd kontroli. Zaostrzono więc przepisy dotyczące prowadzenia ksiąg zarządu kolonii i starano się jeszcze bardziej wzmocnić wza-

[14]) V i g n a, II, n. 582.
[15]) I b i d e m, n. 880. Bulla z 8 XI.1469.
[16]) I b i d e m, n. 935. Pismo protektorów do konsula i jego rady.
[17]) V i g n a, II, n. 625. Instrukcje dla konsulów z 15.V. 1464.

jemną kontrolę poszczególnych urzędów kolonialnych[18]). Jednocześnie posypały się rozkazy obniżenia pensji funkcjonariuszy kolonialnych i zakazy wypuszczania nowych akcji publicznych. Zalecano jak najdalej posuniętą oględność przy wydatkowaniu pieniędzy skarbowych oraz energiczne egzekwowanie należności[19]).

Protektorzy pragnęli również podnieść autorytet konsulów i sądzili, że da się to osiągnąć poprzez wytworzenie pewnego dystansu między wyższymi funkcjonariuszami, a ludnością Kaffy[20]). Wiedząc w jak opłakanym stanie znajduje się wymiar sprawiedliwości, grozili karami za przekupstwo i wzywali do stosowania surowych represji wobec winnych[21]). Wskazywali, że Kaffa musi się stać „templum iustitiae"[22]), ale ich wskazówki pozostały na zawsze w sferze życzeń. System wzajemnej kontroli stosowany w Kaffie okazał się zupełnie niewystarczający. Doprowadzał on do nieustannych tarć między poszczególnymi funkcjonariuszami.

Najgorzej układały się stosunki między konsulami i ich dwoma najbliższymi doradcami. Konsulowie utrudniali im kontrolę ksiąg skarbowych[23]), oni zaś nie chcieli się podporządkowywać rozporządzeniom swych zwierzchników[24]). W latach 1465/66 konflikty między konsulami i radą osiągnęły niezwykle silne napięcie. Skłóceni dygnitarze oskarżali się wzajemnie w centrali i wbrew prawu prowadzili oddzielną korespondencję z protektorami[25]). Ci ostatni usiłowali zmusić podwładnych do zgody i wyrażali swe niezadowolenie w bardzo ostrej formie[26]).

Administratorzy Banku św. Jerzego mieli jeszcze inne powody do niezadowolenia. Spory między urzędnikami kafskimi oddziaływały bardzo ujemnie na nastroje panujące w koloniach,

---

[18]) V i g n a, II, n. 625.
[19]) I b i d e m, III, n. 658. Instrukcje dla konsulów z 15.V.1465.
[20]) I b i d e m, n. 623, 625. Zabroniono konsulom brania udziału w ucztach prywatnych. n. 666. Zabroniono im korzystać z łaźni publicznych.
[21]) I b i d e m, 625, 658.
[22]) I b i d e m, n. 658.
[23]) I b i d e m.
[24]) I b i d e m, n. 730. Pismo protektorów do jednego z 2 skarbników.
[25]) I b i d e m.
[26]) I b i d e m.

ponieważ skłóceni funkcjonarjusze szukali sobie stronników wśród ludności[27]). W ten sposób konflikty personalne prowadziły do wybuchu niezgody wśród ludności. Protektorzy czuwający nad interesami powierzonej im instytucji stwierdzali z przerażeniem, że utrzymywanie kolonii pochłania olbrzymie sumy. Próby oszczędności rozbijały się o sabotaż ze strony urzędników kafskich. Zaciągano coraz to nowe pożyczki na rachunek skarbu państwa[28]), zwlekanie zaś z przysyłaniem ksiąg z Kaffy do Genui[29]) pozwalało się domyślać, że rachunki skarbowe nie znajdują się w zupełnym porządku. Uczciwość urzędników w zakresie wymiaru sprawiedliwości pozostawiała również wiele do życzenia. Ofiarą padała tu przede wszystkim ludność niewłoska[30]).

Wszystko to ogromnie pogarszało ogólną sytuację kolonii. Protektorzy starali się usunąć przyczyny zła, ale ich wysiłki dawały znikome rezultaty. Napróżno nawoływali do stosowania surowych kar względem przestępców[31]), a zwłaszcza wichrzycieli[32]). W mieście grasowały bandy przestępców niepokojące spokojną ludność. Ich zbrodnicza działalność dawała się odczuć szczególnie w porze nocnej[33]). Władze miejskie nie wykazywały dostatecznej energii w zakresie zwalczania złoczyńców. Nie lepiej przedstawiały się stosunki w administracji. O obiorze urzędników decydowała protekcja, a nieraz przekupstwo[34]). Uczciwość funkcjonariuszy kolonialnych zbyt często była wystawiana na próbę[35]).

Powstaje pytanie, gdzie należy szukać źródła tych zjawisk. Niewątpliwie wchodziły tu w grę liczne przyczyny. Najważniejsza z nich to względnie małe dochody konsula i innych

---

[27]) V i g n a, II, n. 740. Pismo protektorów do konsula i rady z 15.I.1467.

[28]) I b i d e m, n. 670, 730. Pisma protektorów z 1.XII.1465 r. i 7.VII.1466.

[29]) I b i d e m, n. 625. Komisja rewizyjna z 1465 r. stwierdziła liczne nadużycia. n. 811. W 1468 r. protektorzy skarżą się na zwlekanie z wysłaniem ksiąg.

[30]) I b d e m, n. 623.

[31]) I b i d e m, n. 644. Instrukcje z 27.VII.1465.

[32]) I b i d e m, n. 666. Instrukcje z 30.VII.1465.

[33]) I b i d e m.

[34]) I b i d e m.

[35]) I b i d e m, n. 623. Instrukcje dla zastępcy konsula z 1.II.1464.

urzędników. Wielu z nich spodziewało się, że odległość oddzielająca Kaffę od Genui ułatwi im ukrycie nadużyć, przy pomocy których chcieli wynagrodzić sobie trudy i ryzyko związane z piastowaniem urzędu na niebezpiecznej placówce. Drażnił ich także na pewno ton listów protektorów, zawsze pełen nieufności i potępienia. Intrygi ludzi zawistnych, pragnących skompromitować urzędników w oczach władz centralnych dawały się również dotkliwie we znaki. Wszystko to razem oddziaływało demoralizująco, a zarazem zniechęcało ludzi do ubiegania się o urzędy. Protektorzy szukali wyjścia z sytuacji i w końcu 1465 roku wydali nowe rozporządzenie dotyczące mianowania konsulów i ich 2 najbliższych doradców. Odtąd z urzędu skarbnika miano przechodzić bezpośrednio na stanowisko konsula, ten ostatni zaś po złożeniu władzy winien był pod karą 200 florenów natychmiast udać się do Genui i przywieść z sobą księgi skarbowe. Jednocześnie przedłużono kadencję większości funkcjonariuszy kolonialnych do 26 miesięcy, chcąc w ten sposób zachęcić do obejmowania urzędów w Kaffie[36]). Niewiele to jednak pomogło. Funkcjonowanie urzędów natrafiało nadal na przeszkody.

Protektorzy doceniali znaczenie czynnika wyznaniowego w życiu publicznym Kaffy i konsekwentnie dążyli do utrzymania pewnego modus vivendi między rozmaitymi gminami religijnymi. Starali się zaskarbić sobie zaufanie kleru greckiego i ormiańskiego, rozporządzającego wpływami w dwuch najliczniejszych środowiskach narodowo-kościelnych. Dbali, by biskupi obu wyznań byli z odpowiednim szacunkiem traktowani przez władze i ludność innych wyznań, ale odgraniczali ich ściśle od wpływu na zarząd miasta. Tendencje te występują wyraźnie w licznych instrukcjach dla władz kafskich i w pismach do biskupów wzmiankowanych wyznań[37]). Tolerancyjna polityka protektorów natrafiała na przeszkody ze strony biskupów łacińskich. Jak w latach pięćdziesiątych Giacomo Camporra, tak samo w następnym dziesięcioleciu Fra Girolamo Panissari mieszał się do spraw zawierania małżeństw

---

[36]) V i g n a, II, n. 677. Uchwały protektorów i komisji 8 z 30.VII.1465 r.
[37]) I b i d e m, n. 621—3. 625, 665, 666. Akta z lat 1464/5.

mieszanych i do kwestii testamentów[38]). Usiłował nawet ograniczyć swobodę ludności schizmatyckiej na terenie gospodarczym. Głosił, że wyznawcy kościoła wschodniego nie mają prawa nabywać niewolników wyznania katolickiego. Jednocześnie sam sprzedawał publicznie niewolników i niewolnice, które przyjęły obrządek łaciński[39]). Drażniło to Greków i niepokoiło protektorów, do których pokrzywdzeni zwrócili się z protestem[40]).

W obrębie gmin schizmatyckich również często napotykano na trudności. Tak więc wyznawcy kościoła wschodniego zamieszkujący Kaffę musieli uznać po unii florenckiej zwierzchnictwo papieża, nie mniej jednak w rzeczywistości podlegali oni wpływom patriarchatu carogrodzkiego. Ponieważ ten ostatni stał się od chwili upadku Bizancjum narzędziem polityki sułtana, więc też mieszanie się patriarchy do spraw kafskich przedstawiało dla kolonii poważne niebezpieczeństwo. Protektorzy Banku św. Jerzego zdawali sobie sprawę z sytuacji. W roku 1468 po śmierci biskupa greckiego obawiali się, że patriarcha zapragnie osadzić w Kaffie swego stronnika. Chcąc temu zapobiec protektorzy polecili biskupowi katolickiemu, by wezwał Greków do wysunięcia kandydata na opróżniony urząd. Miano go następnie przedstawić Pawłowi II do zatwierdzenia[41]).

Nie wiemy czy tak się stało. Za radą kardynała Nicei protektorzy zaproponowali mianowanie Pachomiosa, tyt. arcybiskupa Amazji, biskupem Kaffy. Dzięki wstawiennictwu Bessariona, Pachomios uzyskał sankcję papieża[42]). Protektorzy, którzy pilnie śledzili bieg sprawy, udzielili elektowi subwencji na wyjazd w wysokości 150 dukatów i skłonili go do jak najszybszego opuszczenia Włoch. Obawiali się, że w między-

[38]) V i g n a, II, n. 741, 904. List protektorów do władz kolonialnych z 28.IV.1470 r. Już w 1468 roku konsul i jego doradcy czuli się zmuszeni ogłosić przepisy w sprawie małżeństw mieszanych. Bezpośrednią przyczyną tego była interwencja biskupa na rzecz pewnego Włocha Fazlo, który wykradł córkę bogatego Greka i ożenił się z nią wbrew woli opiekunów. I b i d e m, n. 740.

[39]) I b i d e m.

[40]) I b i d e m.

[41]) I b i d e m, n. 821. Instrukcje dla władz Kaffy z 7.XI.1468

[42]) I b i d e m, n. 822. Pismo protektorów do papieża z 10.I.1469

czasie patriarcha osadzi w Kaffie kogoś innego[43]). Pachomios nie dotarł jednak na Krym, został bowiem zamordowany w drodze[44]). Kwestia obioru jego następcy okazała się skomplikowana. Prawdopodobnie znalazło się wielu kandydatów do tej godności, bo w roku 1471 wybuchły ostre spory wśród ludności greckiej w Kaffie[45]). Ostatecznie dopiero w lipcu 1472 roku papież Sykstus IV zatwierdził nowego biskupa, niejakiego Mikołaja z Kaffy. Wynik ten nie był zgodny z życzeniami władz Banku św. Jerzego, które nie taiły swego niezadowolenia[46]).

Wypadki z lat 1468—72 nie były odosobnione. Konflikty wyznaniowe, szykanowanie Greków, Ormian i Żydów nastręczało władzom centralnym liczne kłopoty.

Najwięcej niepokoju wywoływały jednak konflikty między poszczególnymi warstwami obywateli, walczącymi o wpływy na rządy. W latach 1463—1466 wrze w Kaffie ostry spór między obywatelami urodzonymi w mieście i stale tu zamieszkałymi (burgenses nati) oraz przybyszami, którzy osiedlili się tam od niedawna (burgenses non nati)[47]). Najprawdopodobniej szło w tym wypadku o prawo obejmowania urzędów, tak jak to się działo w roku 1475[48]). Przebieg sporu nie jest nam dokładnie znany. Wiemy tylko, że konflikt przybrał dosyć ostry charakter.

Mieszczanie odbywali ciągle jakieś zgromadzenia i głośno dawali wyraz swemu niezadowoleniu z władz miejscowych i z protektorów[49]). Zwrócili się nawet do tych ostatnich z ostrymi zarzutami oświadczając, że zarząd Banku nie dba o kolonie[50]). Wywołało to w lutym 1464 roku replikę ze strony zaatakowanych, pełną wymówek pod adresem autorów listu

---

[43]) Vigna, II, n. 828. Pismo tychże do Bessariona z 16.III.1469

[44]) Ibidem, n. 903. Pismo tychże do gminy greckiej z 27.IV.1470 r.

[45]) Ibidem, n. 1006. Pismo tychże do władz kafskich z 7.II.1472.

[46]) Ibidem, n. 1035.

[47]) Ibidem, n. 621—3, 625, 666 i nn. Korespondencja protektorów z 1464 i 1465 r.

[48]) Ibidem.

[49]) Ibidem, n. 685.

[50]) Ibidem, n. 627. Pismo protektorów z 3.II.1464 r. będące odpowiedzią na list mieszkańców Kaffy.

oraz całego mieszczaństwa kafskiego, które rzekomo nie chciało ponosić żadnych ofiar na rzecz ojczystego miasta[51]).

Ta ostra wymiana listów pozwala nam wniknąć w pewnym stopniu w istotę sporu. Protektorzy nie zgadzali się z postulatami obywateli Kaffy i opowiedzieli się po stronie „burgenses non nati". Jest to zrozumiałe, gdyż można przyjąć, że nowi mieszkańcy miasta rekrutowali się przede wszystkim z Genueńczyków. Gdyby protektorzy zamknęli im drogę do urzędów, to przyczyniliby się do nadmiernego wzrostu znaczenia miejscowych bogaczy przewodzących ludności Kaffy, a zarazem utrudniliby obywatelom Genui korzystanie z kolonii. Godziłoby to bezpośrednio w interesy Banku.

Likwidacja konfliktu natrafiała na duże trudności. Mieszczaństwo kafskie nie chciało rezygnować ze swych postulatów. Znalazło sobie w roku 1466/7 energicznych przedstawicieli w osobach członków komisji Quattuor Burgensium. Zasiadali w niej Giuliano Fieschi, Lodisio da Pietrarossa, Gasparo Giudici i Bartolomeo di Sant'Ambrogio, wszystko bankierzy, ludzie zamożni, cieszący się ogólnym poważaniem. Starali się oni rozszerzyć prerogatywy swego urzędu. Nie wystarczyło im stanowisko doradców władz kolonialnych; usiłowali narzucać konsulowi swe postanowienia i poglądy, a w razie oporu odwoływali się do opinii protektorów[52]). Ci ostatni widzieli teraz w komisji czterech źródło fermentu, ale nie chcieli jej rozwiązywać z obawy przed ewentualnymi rozruchami. Wobec tego postanowili poddać wzmiankowany urząd pod ściślejszą kontrolę konsula i jego rady oraz dopuścić obywateli Genui zamieszkałych w Kaffie do udziału w wyborach do komisji. Spodziewali się, że w ten sposób osłabią wpływy miejscowej opozycji. W lipcu 1467 roku protektorzy wydali rozporządzenie dotyczące omawianej kwestii. Wybory do komisji czterech miały się odtąd odbywać w pałacu konsula. Winni w nich uczestniczyć także obywatele Genui (cives), którym przydzielono połowę miejsc[53]). W ten sposób protektorzy pozbawili

[51]) V i g n a, II, n. 627.

[52]) I b i d e m, n. 774 i 776. Pisma protektorów do członków komisji z 15.VI. i 16.V.1467. Protektorzy wyraźnie określają zakres władzy komisji i polecają konsulowi, by jej nie pozwolił go przekraczać.

[53]) I b i d e m, n. 774.

komisję jej dotychczasowego charakteru, a zarazem rozszerzył zakres wpływów obywateli Genui. To zręczne posunięcie odbierało opozycji ważne narzędzie walki, ale niewątpliwie nie skłoniło jej do rezygnacji ze swego programu. Zrealizowała go częściowo dopiero na niespełna dwa miesiące przed upadkiem kolonii[54]).

Jedną z najważniejszych trosk protektorów Banku św. Jerzego jako opiekunów Kaffy stanowiła kwestia należytego obwarowania miasta. Protektorzy uważali, że widok potężnych fortyfikacji skłoni ewentualnego napastnika do zgody z Genueńczykami[55]), a w każdym razie uczyni go dostępniejszym dla wszelkich propozycji kompromisowych. Oczywiście, że miano tu na uwadze chana tatarskiego, a przede wszystkim sułtana Mohammeda II. Zaopatrzenie Kaffy w potężne mury było z punktu widzenia Genueńczyków uzupełnieniem ich ugodowej polityki wobec Turcji. Sądzili oni, że te dwa czynniki, a mianowicie ustępliwość wobec sułtana oraz utrzymanie Kaffy w stanie zbrojnego pogotowia zapewnią koloniom krymskim dalsze bezpieczne bytowanie.

Rzecz jasna, że zarówno władze kolonialne, jak i ludność Kaffy podzielały opinię zarządców Banku co do znaczenia fortyfikacji i garnizonu dla istnienia miasta. Mieszczanie gotowi byli nawet do poważnych ofiar na ten cel. Dali temu wyraz w roku 1464, kiedy to Ormianie, Grecy i inni ich współobywatele łożyli znaczne sumy na rzecz odbudowy obwarowań[56]). Stosunek władz kafskich do omawianej tu kwestii był znacznie gorszy. Dostojnicy miejscy prowadzili wprawdzie pracę nad umocnieniem fortyfikacji, ale zarazem wykorzystywali ją jako źródło ubocznych dochodów.

Gdy w roku 1465 przystąpiono do energicznej pracy nad odbudową obwarowań, stwierdzono, że znajdują się one w fatalnym stanie, mimo że w księgach skarbowych z lat poprzednich figurowały znaczne sumy, przeznaczone na ten cel[57]).

---

[54]) V i g n a, II, n. 1121. W marcu 1475 roku protektorzy orzekli, że tylko ci obywatele Genui mogą obejmować urzędy w Kaffie, którzy mieszkają tam od 12 lat.

[55]) I b i d e m, II, n. 670. Pismo protektorów z 1.XII.1465 r.

[56]) i b i d e m.

[57]) i b i d e m, n. 678. Pismo protektorów z 1.XII.1465 r.

Brakło również broni i amunicji, którą zabrano z arsenału do zamków i na okręty należące do osób prywatnych[58]). Przystąpiono teraz energicznie do pracy. Zwrócono uwagę na fortyfikacje broniące miasta od strony lądu i wybrzeża, poza tym zaś zajęto się sprawą wiercenia nowych studzien, któreby zapewniły ludności wodę na wypadek oblężenia[59]). Stworzono również specjalną komisję budowy młynów złożoną z Genueńczyków, Ormian i Greków[60]). Protektorzy życzyli sobie, by Kaffa posiadała jak najwięcej młynów[61]), by w razie odcięcia dostępu od strony lądu i morza ludność mogła zaopatrzyć się w mąkę.

Prawdopodobnie pracę nad odbudową fortyfikacji prowadzono bardzo intensywnie, w każdym razie już na początku 1466 roku protektorzy spodziewali się, że roboty zostaną wkrótce doprowadzone do końca. Potężne mury zaopatrzone w baszty miały odtąd strzec bezpieczeństwa Kaffy[62]). Nadzieje protektorów nie okazały się jednak usprawiedliwione.

W następnych latach kontynuowano działalność w omawianej dziedzinie. W dalszym ciągu wiercono studnie i umacniano mury. Ucierpiały one nieco na skutek powodzi, która w 1467 roku nawiedziła Kaffę, od razu jednak przystąpiono do usunięcia następstw katastrofy[63]). Zbudowano także nową linię obwarowań przeznaczonych dla obrony przedmieść. Zasłużyły się przy tym osoby prywatne zwłaszcza zaś bogaty Grek Lodisio Gaspe. Spodziewał się on, że w zamian za zasługi otrzyma pewne specjalne przywileje, ale protektorzy stanowczo się temu sprzeciwili[64]). Prace nad umacnianiem obwarowań i nad wierceniem trwały także w latach następnych[65]) i w końcu 1470 roku zostały doprowadzone do końca[66]).

Najprawdopodobniej w toku pracy popełniono wiele nadużyć i troszczono się bardziej o efekt zewnętrzny niż o prawdziwą war-

---

[58]) Vigna, II, n. 678.
[59]) Ibidem.
[60]) Ibidem, n. 686. Pismo protektorów do członków komisji z 4.III.1466.
[61]) Ibidem.
[62]) Ibidem.
[63]) Ibidem, n. 788. Instrukcje z 29.I.1468 r.
[64]) Ibidem.
[65]) Ibidem, n. 935. Rok 1470.
[66]) Ibidem, n. 935. Instrukcje protektorów z 21.I.1471 r.

tość obwarowań. W ten sposób można było pozornie zadość uczynić żądaniom władz centralnych, zaskarbić sobie ich względy, a jednocześnie wyciągnąć znaczne korzyści materialne. Istnieją dowody na to, że budowa fortyfikacji stała się źródłem dochodów dla nieuczciwych urzędników. Świadczy o tym najlepiej minimalna odporność murów miasta na pociski artylerii tureckiej w 1475 roku[67]). Pewien Toskańczyk, który znajdował się w Kaffie podczas oblężenia, twierdzi, że mury miejskie nie posiadały fundamentów i że nie były należycie spojone[68]). Nasz informator, usposobiony bardzo wrogo względem Genueńczyków, na pewno dopuścił się tutaj przesady, nie mniej jednak w jego relacji tkwi chyba pewne ziarno prawdy. Tak więc długoletnia praca i znaczne wydatki nie przyniosły miastu prawie żadnej korzyści w chwili niebezpieczeństwa. Rzecz jasna, że przyczyn kapitulacji Kaffy należy szukać nie tylko w słabości murów, będącej rezultatem nieuczciwości urzędników. Nie ulega jednak wątpliwości, że szybkie rozbicie pozornie potężnych obwarowań musiało oddziałać na ludność wybitnie deprymująco[69]).

O obronności miasta średniowiecznego decydowały nie tylko jego mury lub położenie geograficzne, ale także zapasy amunicji, broni i żywności. W Kaffie zagadnienie to nabierało szczególnej wagi, bo znaczna odległość od Genui lub od innych większych ośrodków miejskich stawiała pod znakiem zapytania wszelką możliwość szybkiego zaopatrzenia miasta w razie komplikacji politycznych nad morzem Czarnym.

Protektorzy zdawali sobie sprawę z położenia Kaffy i dlatego kładli wielki nacisk na konieczność posiadania przez miasto odpowiednich zapasów broni i amunicji. Sprawa ta jednak przedstawiała się bardzo niezadawalająco. Powyżej stwierdziliśmy, że w 1465 roku Kaffa odczuwała dotkliwie brak broni, ponieważ zapasy jej stanowiące własność miasta zostały rozgrabione przez osoby prywatne[70]). Prawdopodobnie ostre wy-

[67]) V i g n a, III, n. 1148. Opis upadku Kaffy. Po niespełna 3 dniach bombardowania, stare mury były zrównane z ziemią, zaś nowe rozsadzono łatwo przy pomocy min.

[68]) I b i d e m, III, n. 1144.

[69]) I b i d e m, 1148.

[70]) v i d e s u p r a, 266.

stąpienie protektorów, którzy zagrozili konsulowi i jego doradcom surowymi karami, przyczyniły się w pewnej mierze do poprawy sytuacji. Zainteresowała się sprawą broni także komisja czterech mieszczan, która w 1467 roku wysunęła propozycję, by w domu skarbowym urządzić arsenał[71]). Członkowie komisji wskazywali, że dotąd broń znajduje się w miejscach dostępnych dla publiczności, co nie jest wskazane ze względu na stan bezpieczeństwa miasta. Argumenty te przekonały protektorów, którzy wyrazili swą aprobatę[72]). Projekt komisji został zrealizowany, ale i to nie zapobiegło kradzieżom. Już po umieszczeniu broni w domu skarbowym stwierdzono, że jej ilość zupełnie nie odpowiada potrzebom miasta[73]). Postanowiono więc obostrzyć nadzór nad arsenałem. Opiekę nad nim powierzono nie tylko specjalnym urzędnikom, ale także konsulowi oraz jednemu spośród dwuch jego doradców[74]). Protektorzy zorganizowali również dowóz broni do Kaffy drogą morską i lądową.

W roku 1468 wysłano pierwsze transporty, jeden na statku płynącym do Kaffy, drugi zaś powierzono desygnowanemu konsulowi Alaone D'Oria, który miał wyjechać na Krym w celu objęcia swego urzędu[75]). W następnym roku powtórzyło się to samo[76]). Prawdopodobnie ustanowienie arsenału, obostrzenie nadzoru nad zapasami broni oraz dowóz oręża z zachodu podniosły stan obronności Kaffy. Sytuacja w tej dziedzinie musiała się poprawić, skoro począwszy od 1470 roku w pismach protektorów do władz kafskich brak wzmianki o sprawie zapasów broni.

Administratorzy Banku św. Jerzego, którzy tak przychylnie odnosili się do kwestii obwarowania Kaffy i zaopatrzenia jej w broń i amunicję, zajęli zupełnie odmienne stanowisko w sprawie garnizonu miejskiego. Pragnęli ograniczyć załogę do jak najmniejszej liczby ludzi, ponieważ utrzymanie zacięż-

71) Vigna, II, n. 776. Instrukcje protektorów z 16.VI.1467.
72) Ibidem.
73) Ibidem, II, n. 788. Instrukcje z 29.I.1468.
74) Ibidem.
75) Ibidem, II, n. 811. Instrukcje protektorów z 19.VII.1468 r.
76) Ibidem, n. 847. Instrukcje z 27.V.1469 r.

nych i ich pensje pochłaniały znaczne sumy. Zupełnie inaczej zapatrywały się na to władze kolonialne. Znały one niską wartość wojskową ludności Kaffy. Wiedziały, że w razie niebezpieczeństwa podda się ona panice i dlatego wyraźnie sabotowały rozporządzenia protektorów w sprawie zmniejszenia załogi. Ściągało to na nich niekiedy ostrą naganę, którą się jednak zbytnio konsulowie nie przejmowali. Tak więc w roku 1465 władze kafskie utrzymywały załogę złożoną ze 150 zaciężnych mimo, że protektorzy nakazywali ograniczenie ich liczby do 50[77]). Zdołano nawet przekonać protektorów o słuszności tego postępowania[78]). Ponieważ administratorzy Banku nie ufali najemnym zwerbowanym przez konsula[79]) i obawiali się, że w związku z werbunkiem może dojść do nadużyć, więc woleli przeprowadzać zaciągi w Genui i stamtąd wysyłać posiłki do Kaffy. Wyobrażali sobie, że w ten sposób zapewnią Kaffie przynajmniej załogę posiadającą odpowiednią wartość bojową. Już po upadku Konstantynopola wysłano z Genui na Krym dosyć liczne oddziały wojska[80]), po wybuchu wojny wenecko-tureckiej powrócono częściowo do tego systemu. W 1466 roku konsul Gentile Camilla udając się do Kaffy drogą lądową sprowadził z sobą oddział złożony z 60 zaciężnych[81]). W roku 1468 wyprawiono w podobny sposób kilku wykwalifikowanych artylerzystów[82]). Rzecz jasna, że te stosunkowo nieliczne grupy nie mogły zapewnić Kaffie bezpieczeństwa, większa część zaciężnych musiała więc pochodzić z krajów czarnomorskich. Prawdopodobnie jednak oddziały włoskie stanowiły najlepiej wyćwiczoną część garnizonu, która miała wpłynąć na wzrost wartości bojowej reszty załogi. Niemal wyłącznie z Włoch musiano sprowadzać wojskowych specjalistów jak np. artylerzystów, ponieważ Europa wschodnia nie mogła ich jeszcze dostarczyć.

---

[77]) V l g n a, II, n. 670. Instrukcje z 1.XII.1465.

[78]) I b i d e m, n. 678. Pismo protektorów z 30.XII.1465.

[79]) I b i d e m.

[80]) v i d e s u p r a, 160.

[81]) V l g n a, II, n. 693, 15.III.1466 r. protektorzy proszą papieża o listy polecające do władców państw, które konsul musi przebyć w swej podróży.

[82]) I b i d e m, n. 774, 776, 788.

Od chwili wybuchu wojny wenecko-tureckiej sytuacja wewnętrzna Kaffy poprawiła się znacznie. W mieście zapanowały spokojniejsze nastroje. Wprawdzie nie udało się wyplenić przekupstwa i innych nadużyć, ale bądź co bądź dokonano pewnego uzdrowienia administracji. Energicznie przeciwstawiano się próbom wywołania konfliktów wyznaniowych i społecznych oraz dążono do zapewnienia ludności Kaffy spokoju niezbędnego dla dalszego rozwoju miasta. Nie szczędzono również kosztów na odbudowę starych fortyfikacji i otoczenie miasta drugą linią murów. Stosunkowo liczna załoga miała czuwać nad tym, by jakiś niespodziewany napastnik nie zawładnął miastem. W razie potrzeby ludność miasta zostałaby wezwana pod broń, nad którą rozciągnięto teraz troskliwą opiekę. Niemal wszystko to było dziełem nie tyle władz kafskich lub tamtejszego mieszczaństwa, ale przede wszystkim protektorow Banku św. Jerzego. Ci ostatni nabrali widać przekonania, że kolonie krymskie mogą jednak przynieść w przyszłości znaczne zyski, w innym wypadku bowiem nie otaczaliby Kaffy taką opieką.

Na ten pogląd wpłynęła szybka poprawa sytuacji gospodarczej kolonii. Jeszcze w roku 1463 położenie gospodarcze Kaffy było nad wyraz opłakane. W skarbie panowały pustki, zaś protektorzy odmawiali pomocy finansowej[83]). W końcu 1464 ustanowili specjalną komisję, która miała zbadać długi i wierzytelności skarbu Kaffy, Korsyki, Famagusty i innych kolonii, oraz przeprowadzić likwidację długów[84]). Już jednak w tym czasie wszelkie środki nadzwyczajne okazały się zbędne. W Kaffie znowu zapanował dobrobyt i pomyślna koniunktura gospodarcza[85]). Bardzo możliwe, że Kaffańczycy zarobili znaczne sumy na dostawie zboża do Turcji, gdzie w tym czasie wybuchła drożyzna[86]). Nie ulega wątpliwości, że wojna wenecko-turecka i zerwanie stosunków handlowych między państwami wojującymi znakomicie umocniło stanowisko kupców kafskich na rynkach cesarstwa ottomańskiego.

---

[83]) V i g n a, II, n. 625. Pismo protektorów z 3.II.1464.
[84]) I b i d e m, n. 648. Uchwała z 24.XII.1464.
[85]) I b i d e m, n. 644.
[86]) v i d e s u p r a, 257.

Władze kafskie nie umiały wykorzystać pomyślnej koniunktury dla przeprowadzenia sanacji stosunków skarbowych. W dalszym ciągu powiększały dług publiczny wydając nowe akcje[87]). Znajdowały one teraz chętnych nabywców wśród ludności miasta.

Tymczasem sytuacja ekonomiczna Kaffy poprawiała się z każdym rokiem. Stwierdzili to nawet konsulowie, skłonni na ogół do pesymistycznej oceny położenia[88]). Zacieśniły się ponownie stosunki gospodarcze między Kaffą i Genuą, ryzyko związane z trudnościami komunikacyjnymi i daleką podróżą zmniejszyło się w znacznym stopniu[89]). Wpłynął na to ówczesny kierunek polityki sułtana, pragnącego zachęcić Genueńczyków do odwiedzania Turcji. Kaffańczycy wiedzieli, czemu należy przypisać względy okazywane im przez Mohammeda II, to też pogłoski o rzekomym zawarciu pokoju między Wenecją i Turcją wprawiły ich w 1467 roku w prawdziwe przerażenie[90]). Na szczęście dla Genueńczyków wieści te okazały się przesadzone. Ich źródła należy szukać w znanych powszechnie usilnych staraniach Wenecji o zakończenie wojny z Turcją, co jednak w latach 1466/7 natrafiło na trudności nie do przezwyciężenia[91]). Jeszcze w ciągu dłuższego czasu sytuacja kolonii czarnomorskich przedstawiała się zupełnie zadawalająco.

Wskazaliśmy już powyżej, z jakich względów Mohammed II zainaugurował w 1463 roku nowy kurs polityki w stosunku do Genueńczyków[92]). Wymagały tego najżywotniejsze interesy gospodarcze i polityczne państwa otomańskiego. Wiemy również, że stanowisko sułtana spotkało się z pełnym zrozumieniem u zainteresowanych. Kupcy genueńscy znowu nawiązali bardzo ścisłe stosunki z Turcją, zaś wyspa Chios stała się ośrodkiem handlu między Italią i Turcją. Podkreślaliśmy już, że Kaffa

---

87) V i g n a, II, n. 670, 730. Pisma protektorów z 1.XII.1465 roku i 7.VII.1466. W ciągu 2 lat wypuszczono 110 nowych akcji.

88) i b i d e m, 730. Odpowiedź na pismo konsula wysłana 7.VII.1466.

89) i b i d e m, n. 776. Świadczy o tym fakt, że w omawianym okresie ożywia się wymiana listów handlowych między Genuą i Kaffą, przy czym nie natrafia ona na przeszkody.

90) i b i d e m, 730.

91) v i d e s u p r a, 196.

92) v i d e s u p r a, 255.

także potrafiła wykorzystać pomyślną koniunkturę. Władze kolonialne rozumiały, w jak wielkim stopniu dobrobyt miasta był uzależniony od polityki sułtana. To też Kaffańczycy unikają wszystkiego, coby mogło rozdrażnić groźnego despotę. Mimo dogodnej sytuacji nie wysuwają żadnych postulatów politycznych, ani nie dążą do osłabienia wpływów Turcji nad morzem Czarnym. Usiłują jedynie zapewnić sobie komunikację morską z metropolią w związku z czym w roku 1466 zwracają się do sułtana z prośbą o ułatwienie statkom genueńskim przejazdu przez Dardanele i Bosfor[93]). Zapewne chodziło o zniesienie przykrego zwyczaju rewidowania okrętów przez załogi nadbrzeżnych zamków tureckich. W tym samym czasie osoby wyznaczone do doręczenia haraczu kafskiego miały prosić Mohammeda II o zezwolenie na przewóz 10.000 korców zboża rocznie z Krymu do Genui[94]).

Nie mamy wiadomości, czy reprezentanci kolonii w Porcie spełnili wszystkie polecenia protektorów, nie mniej jednak należy stwierdzić, że w pierwszych latach wojny wenecko-tureckiej urzędnicy sułtańscy nie stosowali szykan wobec statków genueńskich płynących przez cieśniny. W roku 1466 nie tylko kupcy, ale nawet większość funkcjonariuszy kolonialnych udała się na Krym drogą morską[95]). W roku 1467 wysłano nawet w ten sposób z Genui do Kaffy transport broni[96]). Turcy zupełnie na to nie reagowali, a statki genueńskie docierały przeważnie do celu bez przeszkód. Niebezpieczeństwo groziło im raczej ze strony weneckiej floty wojennej, traktującej handel z Turcją jako kontrabandę. Pragnąc zapobiec napaściom z tej strony, Kaffańczycy zaproponowali protektorom Banku św. Jerzego zwrócenie się do papieża. Wskazywali, że należy wyjednać u Pawła II zezwolenie na dowóz zboża do Turcji, a u władców europejskich zgodę na transport niewolników drogą lądową przez ich państwa[97]).

Nie posiadamy informacji, czy protektorzy skorzystali z rady swych podwładnych. Co się tyczy Turcji, to ta ostatnia w dal-

---

93) V i g n a, II, n. 670. Instrukcje protektorów z 1.XII.1465.
94) I b i d e m.
95) I b i d e m, n. 715.
96) I b i d e m, n. 774.
97) I b i d e m, n. 685. Propozycje te wysunęły władze kafskie w 1465 roku.

szym ciągu odnosiła sie do Kaffańczyków dosyć życzliwie. Sułtan nie miał powodów do niezadowolenia. Genueńczycy i ich poddani zaopatrywali go w żywność, wnosili znaczne opłaty celne od towarów przewożonych przez Bosfor i wywiązywali się punktualnie z obowiązku opłaty haraczu. W tych warunkach gnębienie Kaffańczyków byłoby sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Sułtan to rozumiał i gotów był nawet okazać lojalnym wasalom pewną dozę życzliwości. To też, gdy w roku 1468 jego flota wojenna spustoszyła półwysep Taman, pozostawiła w spokoju stojące tam statki należące do mieszkańców Kaffy[98]). Genueńczycy zorientowali się wtedy, że narazie sułtan szczerze życzy sobie utrzymania z nimi przyjaznych stosunków[99]). Wojna wenecko—turecka zapewniła koloniom krymskim bezpieczeństwo ze strony najgroźniejszego nieprzyjaciela, a nawet chwilową zmianę jego polityki. Spełniony został podstawowy warunek utrzymania kolonii na względnie wysokim stopniu dobrobytu.

Stosunki z Turcją posiadały wprawdzie dla Kaffy kolosalne znaczenie, nie mniej jednak musiała ona zwracać baczną uwagę na rozwój sytuacji na Krymie. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że okres przyjaznych stosunków z sułtanem przypadł na czas zasadniczej zmiany położenia politycznego wśród Tatarów, zmiany niezwykle korzystnej z punktu widzenia interesów Kaffy.

Omawiając sytuację na Krymie, wskazaliśmy w jednym z rozdziałów niniejszej pracy na znaczenie upadku Hadżi-Gireja, nieprzyjaciela Genueńczyków[100]). Władca ten utracił tron w roku 1457, zaś jego następca pozyskał sobie poparcie Kaffańczyków, kto wie nawet czy to nie oni właśnie byli sprawcami całego przewrotu. Znowu jednak musiały zajść jakieś zasadnicze zmiany w sytuacji, bo w 3 lata później zastajemy na tronie chańskim Hadżi-Gireja, zaś po siedmiu latach jest on nawet sojusznikiem Kaffańczyków[101]). Prawdopodobnie stanowisko Hadżi-Gireja nie było zbyt pewne, bo protektorzy zalecali konsulowi oględność

98) Vigna II, n. 821.

99) Ibidem. Można to wywnioskować z pisma protektorów.

100) vide supra, 167.

101) Vigna, II, n. 658, 666. Pismo protektorów z 18.V.1465 r. i 30.VII.1465. Długosz, 254.

w udzielaniu chanowi pomocy[102]). Dopiero zwycięstwo Hadżi-Gireja nad chanem Wielkiej Ordy Hadżi-Mohammedem, odniesione w roku 1465, wzmocniło wiarę Genueńczyków w trwałość jego rządów[103]). Ubiegają się odtąd gorąco o względy chana oraz starają się uniknąć wszelkiego z nim konfliktu[104]).

Rzecz ciekawa, że stary chan zachowuje się w sposób podobny. Prawdpodobnie Hadżi-Girej zamierzał pozyskać sobie Kaffańczyków, by mieć w nich poparcie przeciw buntowniczym murzom. Mogły tu wchodzić w grę inne jeszcze względy, jak na przykład obawy Hadżi-Gireja przed chanem Wielkiej Ordy, który uważał się w dalszym ciągu za zwierzchnika całego Kipczaku i nie rezygnował bynajmniej ze swych praw do Krymu. Nie jest wykluczone, że zbliżenie z Hadżi-Girejem było dziełem dyplomacji polskiej i to na prośbę Kaffańczyków wyrażoną w roku 1462. Pierwszy z Girejów pozostawał z Polską w dobrych stosunkach[105]), przy czym przyjaźń ta opierała się na wspólnej obawie przed Wielką Ordą. Ta ostatnia utraciła już wprawdzie swą dawną potęgę, ale dla Hadżi-Gireja przedstawiała jeszcze znaczne niebezpieczeństwo. Co się tyczy Polski, to tutaj sytuacja przedstawiała się inaczej. Jagiellonowie nie potrzebowali już liczyć się z Ordą jako z groźnym nieprzyjacielem, uważali ją raczej tylko za dokuczliwą sąsiadkę, której najazdy dawały się dotkliwie we znaki kresom południowo-wschodnim. Sojusz polsko-krymski miał więc znaczenie przede wszystkim dla chana, to też Hadżi-Girej mocno akcentował nie tylko swą przyjaźń z Polską, ale nawet zależność od jej władcy. Dał temu wyraz, obiecując przysłać pomoc zbrojną przeciw Krzyżakom w okresie wojny trzynastoletniej.

Po raz drugi zdarzyła się sposobność po temu w roku 1465. 10-go sierpnia przybył do chana agent papieski na wschodzie, który w imieniu cesarza Fryderyka III i Pawła II zaproponował

---

102) V i g n a, II, n. 658.

103) D ł u g o s z, 422/3. V i g n a, II. n. 678. Pismo z 30.XII.1465.

104) V i g n a, II, n. 678, 666. W lipcu polecili szybko zlikwidować konflikt z chanem wybuchły na tle ucieczki niewolników tatarskich do Kaffy.

105) D ł u g o s z, 254, 305, 327. W 1460 roku król zażądał pomocy od Stefana Mołdawskiego i Hadżi Gireja. Ten ostatni w 1461 roku wyraził swą zgodę, akceptując w ten sposób stanowisko króla, który uważał obu władców za swych lenników.

Hadżi-Girejowi znaczne subwencje wzamian za wystąpienie przeciw Turcji[106]). Według projektu posła, chan winien zażądać od sułtana przerwania wojny z Mołdawią, a w razie odmowy wystąpić orężnie przeciw Mohammedowi II[107]). W owym czasie pozycja Hadżi-Gireja znacznie się wzmocniła dzięki zwycięstwu nad Hadżi-Mohammedem. Utrwalało to jego władzę na Krymie, co było głównym celem polityki Hadżi-Gireja. Nie miał on najmniejszych powodów do podjęcia walki z sułtanem zwłaszcza, że ten ostatni od roku 1454 nie zdradzał specjalnego zainteresowania dla spraw krymskich. To też poseł papieski otrzymał odpowiedź, że wprawdzie chan może zażądać od sułtana przerwania wojny z Mołdawią i Węgrami, ale decyzja w kwestii wypowiedzenia wojny należy do króla Polski, którego chan czci jak Boga i brata. Postanawia więc zwrócić się do niego pisemnie z prośbą o wskazówki. List wręczono agentowi papieskiemu i ten oddał go Kazimierzowi Jagiellończykowi, od którego otrzymał znowu wymijającą odpowiedź[108]).

Dla nas całe to wydarzenie jest dlatego ważne, bo wskazuje, że wpływy polskie na Krymie były w tym czasie stosunkowo silne. W przeciwnym razie Hadżi-Girej nie zamanifestowałby tak otwarcie swej zależności od króla. Niczego nie zmienia tu okoliczność, że uwalniało go to od kłopotu związanego z udzieleniem odpowiedzi odmownej.

Skoro już stwierdziliśmy, że w latach sześćdziesiątych XV wieku Krym znajdował się w sferze wpływów Polski, to nie zdziwi nas fakt, że Kazimierz Jagiellończyk pragnął, by jego tamtejsi satelici, a mianowicie Kaffańczycy i Tatarzy utrzymywali między sobą przyjazne stosunki. Przymierze tatarsko-genueńskie mogło stać się barierą zagradzającą drogę ekspansji tureckiej nad morzem Czarnym. Zresztą sami Kaffańczycy prosili króla w 1462 roku, by pośredniczył między nimi a chanem. Czyniąc zadość ich żądaniom Kazimierz Jagiellończyk umacniał zarazem swe wpływy nad morzem Czarnym, nie ponosząc w tym celu żadnych ofiar. Było to szczególnie ważne podczas wojny z Zakonem.

---

106) Długosz, 423.
107) ibidem.
108) Ibidem, 423/4.

Tak więc nad morzem Czarnym wytworzyła się następująca sytuacja polityczna. Dawały się tam odczuwać poważne wpływy Polski, która sprawowała zwierzchnictwo nad Mołdawią, Krymem tatarskim i genueńskim, nie angażując się jednak zbytnio w ich życiu politycznym. Kazimierz Jagiellończyk był przekonany, że już sama obawa przed rosnącą potęgą Turcji i Węgier zmusi jego lenników i sojuszników do zachowania wierności. Sam, pochłonięty początkowo walką z Zakonem, potem zaś z Maciejem Korwinem, nie chciał wdawać się w konlikt z sułtanem, uważając go za swego chwilowego sojusznika w walce z Węgrami.

Nie ulega wątpliwości, że Kazimierz Jagiellończyk zdawał sobie sprawę z tego, że starcie między Polską i Turcją jest nieuniknione, liczył jednak zapewne na to, że w przyszłej wojnie wezmą udział nie tylko lennicy czarnomorscy, ale może Czechy i Węgry, zdobyte dla dynastii jagiellońskiej. Dopiero w takich warunkach można było spodziewać się zwycięstwa nad potężną Turcją. Narazie należało wojny unikać. Właśnie ta polityka pokojowa odpowiadała interesom Kaffańczyków. Oparcie o Polskę, przyjaźń z chanem oraz względnie dobre stosunki z sułtanem zapewniały im chwilowy pokój i pomyślność. Cały ten system sojuszników został poważnie zachwiany, gdy w sierpniu 1466 roku zmarł Hadżi-Girej[109]). Jego zgon wywołał żywy oddźwięk w Polsce. Dowodem tego jest ustęp w kronice Długosza, poświęcony zmarłemu chanowi[110]). Zdaniem dziejopisa Hadżi-Girej to indywidualność godna szacunku. Chan był ludzki i szlachetny, powstrzymywał swych poddanych od rabunków i usiłował ich nakłonić do pracy na roli, w rzemiośle oraz w handlu. Ze szczególną życzliwością odnosił się rzekomo do Polaków. W zakończeniu Długosz posuwa się tak daleko, że twierdzi, iż śmierć Hadżi-Gireja wyrządziła większe szkody chrześcijanom niż jemu samemu[111]). Ten być może przesadny panegiryk na cześć zmarłego chana zawiera kilka momentów potwierdzonych także przez inne źródła. Tak więc wiadomo nam, że Hadżi-Girej, wierny sojusznik i wasal Polski w ciągu

---

[109]) Długosz, 470/1.
[110]) Ibidem.
[111]) Ibidem.

ostatnich lat swych rządów utrzymymał przyjazne stosunki także i z innymi ludami chrześcijańskimi, zwłaszcza zaś z Genueńczykami. Za jego panowania nie dochodziło do najazdów na kraje sąsiadujące z Krymem. Co się tyczy jego działalności gospodarczej, to około 1454 r. usiłował zorganizować w Kerczu i Inkermanie wielkie targi na niewolników kaukaskich oraz na produkty pochodzenia kaukaskiego i tureckiego, czem zresztą niezmiernie przeraził Kaffańczyków[112]). Możliwe, że w późniejszych latach swych rządów prowadził pracę nad podniesieniem poziomu gospodarczego swych poddanych, ale na tym polu nie wiele zdziałał. Jego śmierć wywołała nie tylko żal i niepokój w Polsce, ale i w dalekiej Genui[113]). Protektorzy Banku św. Jerzego zdawali sobie na pewno sprawę, że zgon Hadżi-Gireja stanie się początkiem długotrwałych walk o tron, że znowu rozpoczyna się ciężki okres w życiu kolonii krymskich[114]). Należało wytężyć siły, a zarazem poprowadzić taką politykę, któraby pozwoliła na wyciągnięcie z kryzysu jak największych korzyści. Do walki o tron wystąpili dwaj synowie zmarłego chana: starszy Nur-Dewlet i młodszy Mengli Girej[115]). Decydującą rolę odgrywali tu jednak potężni murzowie, wśród nich zaś Mamak czy też Mamaj, władca szczepu Szyrynów i pan tzw. Kampanii krymskiej, położonej na północ od Kaffy[116]). Pierwsza faza walki o tron była krótkotrwała. Już na krótko po śmierci Hadżi-Gireja, może we wrześniu lub najpóźniej w pierwszej połowie listopada, władzę nad Tatarami objął Nur-Dewlet, a pokonany Mengli szukał schronienia w Kaffie[117]). Genueńczycy zaopiekowali się zbiegiem, ponieważ jego obecność dawała im gwarancję, że Nur-Dewlet nie zechce ich sobie zrażać. Jak się wkrótce przekonamy, mieli oni i inne ukryte plany związane z osobą Mengli-Gireja, człowieka niezmiernie rzutkiego i obdarzonego dużą energią i inteligencją.

---

112) V i g n a, I, n. 32. Pismo konsula Kaffy do protektorów z 11.IX.1454. Autor stwierdza, że polityka chana godzi w podstawy bytu Kaffy.

113) i b i d e m, II, n. 470. Pismo protektorów z 15.I.1467.

114) i b i d e m. Wyrażają nadzieję, że panujący już następca zmarłego utrzyma na Krymie ład i porządek.

115) D ł u g o s z, 519. Starszy syn Hadżi-Gireja nazwany jest tu Nur-Dulabem.

116) V i g n a, II, n. 776. 19.XI pisał o tym do protektorów konsul Calocio.

117) i b i d e m.

Tymczasem Nur-Dewlet zdołał sobie zjednać Mamaja i innych murzów, którzy uznali jego zwierzchnictwo w październiku lub listopadzie 1466 roku[118]). Nowy chan postanowił kontynuować politykę zagraniczną swego poprzednika i zapewnić sobie przyjazne stosunki z Polską. Jego wysłannicy pojawili się na sejmie piotrkowskim 1467 roku i złożyli zapewnienie, że ich władca pragnie utrzymania dawnej przyjaźni z Polską i że jest gotów udzielić jej pomocy przeciw nieprzyjaciołom. Kazimierz Jagiellończyk przyjął posłów tatarskich życzliwie i oświadczył, że i on dąży do utrzymania, a nawet zacieśnienia przyjaźni z Krymem. W razie potrzeby odwoła się o pomoc do Nur-Dewleta[119]). Zgodnie z przyjętymi zwyczajami Kazimierz wyprawił na Krym posłów Iwana Kuczukowicza i Iwaszeńkę[120]) (może to była jedna osoba), którzy w pierwszych dniach 1468 roku odwiedzili Kaffę. Zostali tu odpowiednio ugoszczeni[121]).

Zabiegi Nur-Dewleta nie na wiele mu się jednak przydały. Jego zwyciężony rywal wszedł w porozumienie z Kaffańczykami[122]). W zamian za poparcie w walce z chanem, Mengli-Girej przyrzekł Kaffańczykom znaczne obniżenie daniny. Ze swej strony konsul i jego doradcy zobowiązali się do udzielenia pretendentowi pomocy pieniężnej i wojskowej[123]). Układy te toczono zapewne w pierwszej połowie 1468 roku. Bardzo możliwe, że Kaffańczycy podjęli się również misji tajnego pośrednictwa między Menglim i Mamajem oraz innymi murzami. Kolonie starały się przez cały czas zachować przyjaźń potężnego wielmoży i w tym celu składały Mamajowi co roku tzw. podarek, a właściwie daninę[124]). Było to konieczne, bo Mamaj,

118) Vigna, II, n. 776.

119) Pułaski, 4. Długosz, 478.

120) Pułaski, 4.

121) Massaria, 1468, II, f. Zapiska z 12.I.1468.

122) Ibidem, f. 68. W lipcu 1468 roku Mengli-Girej bawił w Kaffie „ad confirmanda pacta antea facta". Autor zapiski miał na pewno na myśli jakieś wstępne narady z czasów pobytu Mengli-Gireja w Kaffie, w przededniu walki z bratem.

123) Vigna, II, n. 821. Właśnie w lipcu chan zgodził się na obniżenie daniny. Zestawienie obu wzmianek wskazuje, że Mengli bawiąc w Kaffie po klęsce zrzekł się części daniny.

124) Massaria, 1468, II, f. 20. 14.IX.1468. Item pro domino Mamac, cui annatim dantur ordine dona.

jako władca urodzajnej Kampanii decydował o dowozie zboża, posiadającego dla Kaffy nie tylko wielkie znaczenie aprowizacyjne, ale i handlowe[125]). To też konsul i jego rada nie szczędzili pieniędzy, by zjednać sobie życzliwość Mamaja, obdarzając hojnie nawet jego rodzinę i posłów, którzy przybywali do Kaffy po daninę[126]).

Wysiłki te dały pozytywne rezultaty. Mengli zdobył tron. W czasie chaosu politycznego panującego na Krymie, Kaffańczycy zdołali zapobiec wszelkim zatargom z Mamajem. Niewątpliwie ich to staraniom zawdzięczał Mengli - Girej zupełną zmianę swego położenia. Wskazuje na to m. in. fakt, że objęcie tronu odbyło się w Kaffie. Brał w tym udział Mamaj i inni murzowie. Uroczystość odbyła się w dniu 26.VI.1468 r.[127]). Już wówczas Nur-Dewlet znajdował się w ręku swych przeciwników, którzy postanowili wysłać do kraju Czerkiesów zdetronizowanego chana i jego braci[128]). Projekt ten nie został zrealizowany. W tym samym czasie lub też na początku następnego miesiącaMengli-Girej wywiązał się z części swych obietnic, a mianowicie wyraził swą zgodę na obniżenie należnej mu daniny[129]).

Szybkość z jaką nowy chan uczynił zadość postulatowi swych sojuszników tłumaczy się tym, że nadal potrzebował ich pomocy. Jego przeciwnicy nie byli jeszcze pokonani i stawiali zbrojny opór. Nie posiadamy niestety informacji o osobach nieprzyjaciół Mengli-Gireja, mieli oni jednak zapewne poważne powody do zachowania wierności w stosunku do Nur-Dewleta, skoro jeszcze w ciągu przeszło sześciu miesięcy walczyli w obronie jego praw do tronu[130]). Możliwe, że byli to przeciwnicy nie tylko Mengli-Gireja, ale także antagoniści Mamaja, zapewne przywódcy nieprzyjaznych mu rodów.

---

125) W roku 1475 odcięcie dowozu zboża z Kampanii spowodowało wybuch głodu.

126) M a s s a r i a, 1468, II, f. 68.

127) i b i d e m, f. 62. 26.VI.1468 r. zapisano wydatki na dary dla chana i murzów zgromadzonych tego dnia w Kaffie, gdzie też dokonano elekcji.

128) V i g n a, II, n. 821. Odpowiedź protektorów na pismo konsulów z lipca 1468 roku.

129) i b i d e m.

130) Walka skończyła się w końcu 1468 r. lub na początku 1469 r.

Kaffańczycy brali czynny udział w walce. 9.VI, a więc przed oficjalnym objęciem władzy, udzielili Mengli-Girejowi pożyczki na sumę 1500 bizantów[131]), później zaś wysłali mu do Kirkoru (Czufut-Kaleh) oddział wojska[132]). W pierwszych dniach stycznia 1469 roku Mengli-Girej odniósł ostateczne zwycięstwo nad swymi nieprzyjaciółmi. Zawiadomił o tym natychmiast swych sojuszników kafskich, ci zaś zakomunikowali nowinę Mamajowi[133]). Konsul i jego doradcy mogli teraz spoglądać z zadowoleniem na owoce swej działalności. Udało im się osadzić na tronie krymskim swego sojusznika, który od razu zmniejszył ich daninę oraz nie szczędził wyrazów życzliwości. Potrafili go od siebie uzależnić na stałe, stosując wypróbowane na wschodzie metody.

Powyżej wspomieliśmy, że już 1468 roku chan Mengli-Girej zamierzał oddać pokonanego brata pod straż Czerkiesów[134]). Plan ten nie został zrealizowany i w roku następnym zwycięzca wydał swych jeńców Kaffańczykom, rzekomo z własnej inicjatywy[135]). Tak przynajmniej przedstawił tę sprawę konsul w raporcie przesłanym do Genui[136]). Należy to uznać za nieprawdopodobne. Przecież obecność Nur-Dewleta w Kaffie uzależniała jego rywala od Genueńczyków. Musiał się on stale liczyć z możliwością, że w razie zmiany polityki, dotychczasowi sojusznicy zastosują w stosunku do niego manewr z roku 1468/9, tym razem na jego niekorzyść. Nie ulega więc wątpliwości, że właśnie Kaffańczycy zażądali wydania Nur-Dewleta i innych braci chana w gruncie rzeczy w charakterze zakładników. Pozycja Mengli-Gireja musiała być bardzo słaba, skoro się na to zgodził. Wydał on Kaffańczykom Nur-Dewleta i jego trzech braci i synów. Jeden z nich to „dominus Rossiae", drugi—„dominus Cheldis". trzeci zaś najmłodszy nie miał jeszcze żadnej godności. Pierwsze-

---

131) Massaria, 1468, II. 1500 bizantów=12.000 asprów kaf.

132) Vigna, II, n. 872. Pismo protektorów z 1.IX.1469 r., odpowiedź na listy z lutego.

133) Massaria, 1468. II, f. 81. 21.I.1469 r. Wieść tę przywieźli posłowie chana, w cztery dni potem zawiadomiono Mamaja.

134) vide supra, 279, 280.

135) Vigna, II, n. 872. Pismo protektorów z 1469 r.

136) Ibidem. Protektorzy byli z tego niezadowoleni, bo obawiali się zemsty.

mu towarzyszyło dwóch synów[137]). Genueńczycy nie potrzebowali się teraz niczego obawiać ze strony Mengli-Gireja. Stali się znowu, tak jak przy końcu XIV wieku, decydującym czynnikiem na Krymie.

Kaffańczycy potrafili umiejętnie wykorzystać pomyślną sytuację. Powrócili teraz do koncepcji politycznych z roku 1453, mających na celu zabezpieczenie Krymu przed ewentualnym najazdem tureckim. Tak więc w drugiej połowie roku 1469 zdołali doprowadzić do powstania trójprzymierza, w którym oprócz nich wziął udział chan Mengli-Girej oraz Izaak władca Teodoros[138]). Nowy układ spoczywał na dosyć silnych podstawach, ponieważ chan nie mógł teraz myśleć o zmianie polityki.

Protektorzy Banku św. Jerzego bacznie obserwowali rozwój wypadków na Krymie. Wprawdzie akceptowali zasadniczo linię polityczną Kaffańczyków, nawoływali jednak do zachowania umiaru i ostrożności. Zalecali dobre obchodzenie się z zakładnikami w obawie przed ewentualną zemstą z ich strony w razie zmiany sytuacji[139]).

Zalecali również utrzymanie przyjaznych stosunków z Mamajem wskazując, że z punktu widzenia interesów Kaffy jest to równie ważne jak sojusz z chanem. Przyjęli ze szczególnym zadowoleniem wiadomość, że w końcu 1470 roku Mengli-Girej nawiązał węzły pokrewieństwa z potężnym murzą[140]). Nie znaczy to bynajmniej, że lekceważyli chana. Przeciwnie, starali się okazywać mu szacunek i przyjaźń[141]). Podobnie odnosili się do Izaaka, księcia Teodoros[142]).

Uzależnienie chana stanowiło wielki sukces polityczny dla Kaffańczyków. Czuli się odtąd zabezpieczeni przed napaścią od strony lądu, ponad to zaś potrafili posługiwać się swym tatarskim sojusznikiem w konfliktach z innymi państwami.

Najpotężniejszym z sąsiadów Kaffy był Stefan Wielki, hospodar Mołdawii, który przy końcu lat sześdziesiątych ogro-

---

137) V i g n a, II, n. 989.

138) I b i d e m, n. 904. Pismo protektorów z 28.IV.1470. Była to odpowiedź na pisma Kaffańczyków z lipca i września 1469.

139 I b i d e m.

140) i b i d e m, n. 964.

141) I b i d e m. n. 965. Pismo do chana z 26.IV.1471.

142) i b i d e m, nr. 967.

mnie wzmocnił swe państwo dzięki zwycięstwu nad Węgrami w roku 1467[143]). Hospodar uzyskał również wielkie sukcesy w walce z Radułem, władcą Multan, całkowicie uzależnionym od Turcji. W jego posiadaniu znajdowały się teraz tak ważne punkty jak Braiła i Kilia, które wraz z Białogrodem oddawały hospodarowi kolosalne usługi[144]). Dochody płynące z kwitnącego handlu tych miast na pewno przyczyniały się w znacznym stopniu do rozwoju Mołdawii. Zdawało się, że na zachodnim wybrzeżu morza Czarnego powstaje nowe silne państwo.

Stosunki między Kaffą i Mołdawią układały się naogół poprawnie, ponieważ obie strony były mocno zainteresowane w ich utrzymaniu. Genueńczycy przeboleli już od dawna utratę zamku Lerici, zagarniętego im niegdyś przez Wołochów. Okręty kafskie zawijały do Białogrodu i Kilii z transportami towarów wschodnich, zaś w drodze powrotnej przewoziły znaczne ilości mołdawskiej pszenicy i kukurydzy. Niekiedy dochodziło do konfliktów wywołanych nadużyciami, popełnianymi przez kupców lub przez urzędników mołdawskich. Jeden z takich zatargów wybuchnął w roku 1470. Sprawcą zatargu był hospodar Stefan, który przywłaszczył sobie towary należące do kilku Genueńczyków, przejeżdżających przez jego państwo[145]). Ponieważ pokrzywdzeni kupcy byli ludźmi zamożnymi i wpływowymi[146]), więc udało im się skłonić protektorów Banku św. Jerzego do interwencji. Zapewne z polecenia władz centralnych porozumiewał się ze Sefanem Carlo Ciconia, który starał się odzyskać skonfiskowaną własność swych współrodaków[147]). Protektorzy nie spodziewali się jednak pozytywnych rezultatów po jego misji i polecili konsulowi Kaffy, by zwrócił się do chana z prośbą o pomoc dyplomatyczną lub zbrojną . Liczyli na to, że chan, pragnący sobie zaskarbić względy Kaffańczyków, uczyni zadość ich życzeniom[148]). Takie

143) v i d e s u p r a, 224.

144) v i d e s u p r a, 223, 225.

145) V i g n a, II, n. 931. Pismo protektorów z 15.I. 1471

146) I b i d e m. Ofiarami nadużyć byli dawni dostojnicy kafscy: Gregorio Rezza, Giacomo i Battista Asserato oraz Gentile Camilla.

147) I b i d e m, n. 935. W piśmie z 21.I. 1471 protektorzy polecają zwrócić się do chana z prośbą o pomoc.

148) Protektorzy piszą, że chan życzliwie usposobiony wobec kolonii na pewno uczyni zadość prośbie konsula.

postawienie sprawy jest najdobitniejszym dowodem zależności Mengli-Gireja od Genueńczyków.

Władze kafskie zastosowały się do wskazówek protektorów. Skoro konsul i rada przekonali się, że Stefan zachowa się tym razem podobnie jak niegdyś w sprawie zwrotu zagarniętego Lerici, zwrócili się do chana. Wprawdzie nie posiadamy żadnej wiadomości o pertraktacjach z chanem, ale nie ulega wątpliwości, że toczyły się one gdzieś na początku 1471 r. Ich wynikiem był najazd Tatarów na Mołdawię[149]). Napastnicy złupili miasto Seret i jego okolice oraz uprowadzili w jasyr około 1000 niewolników i niewolnic, a także dużo bydła. Jeden z oddziałów tatarskich spustoszył Ruś. Napastnicy nie natrafili na opór, bo wojewoda Stefan był zajęty walką z Radułem[150]), a w Polsce nie spodziewano się napadu ze strony domniemanych sojuszników. Należy sądzić, że pozostawiony przez Długosza opis najazdu Tatarów krymskich na Podole i Wołyń rzekomo z r. 1469[151]), odnosi się w rzeczywistości do wypadków tu opisanych. Pewne trudności w identyfikacji obu wydarzeń polegają na tym, że relacje kafskie nie zawierają wzmianki o klęsce Tatarów w Mołdawii. Wspomina o tym Długosz[152]).

Najazd z roku 1471 spowodował akcję odwetową ze strony Rusinów i Wołochów, którzy zaczęli niepokoić pogranicze Krymu[153]). Było to szczególnie niedogodne z punktu widzenia interesu Kaffańczyków, ponieważ utrudniało komunikację lądową z Europą zachodnią. Nie wiemy, czy Genueńczycy zdawali sobie sprawę z tego, że najazd z roku 1471 był zazapowiedzią dla nich wybitnie niekorzystnej zmiany układu stosunków politycznych nad morzem Czarnym. Jeżeli odrzucimy przypuszczenie, że napad na Ruś w 1471 roku miał charakter przypadkowy i był dziełem elementów nieodpowiedzialnych, to nasuwa się inna hipoteza. Mamy informacje, że

---

149) V i g n a, II, n. 981. Relacja konsula Kaffy o najeździe na Mołdawię napisana 16.V.1471.

150) i b i d e m.

151) D ł u g o s z, 530/1.

152) i b i d e m. D ł u g o s z pisze że na czele Tatarów stał carewicz Maniak, który wpadł w ręce Stefana i mimo interwencji chana został wbity na pal.

153) V i g n a, II, n. 981.

na jesieni 1470 roku bawił u Achmata, chana Złotej Ordy polski poseł. Miał on nakłonić Tatarów zawołżanskich do wspólnego z Litwą wystąpienia przeciw Moskwie, która pod panowaniem Iwana III Srogiego faktycznie uniezależniła się od Ordy, a jednocześnie poczęła zagrażać interesom litewskim na Rusi północnej[154]). Akcja ta dała wyniki dopiero po kilku miesiącach, kiedy Achmat ruszył na północ, dotarł do rzeki Oki, skąd jednak musiał się cofnąć, bo nie nadeszły obiecane posiłki litewskie[155]).

Bardzo możliwe, że Mengli był poinformowany o zarysowującym się przymierzu Polski z Ordą, śmiertelną swą nieprzyjaciółką i obawiał się, że Polska poczyni jakieś przyrzeczenia kosztem Girejów. Nie jest więc wykluczone, że najazd Tatarów krymskich na Ruś w roku 1471 miał na celu ostrzeżenie Polski przed zawarciem sojuszu z Achmatem. Kaffańczycy nie orientowali się jeszcze w sytuacji, odczuwając na razie tylko pewne pogorszenie warunków komunikacyjnych oraz przewidując nową falę niepokojów wśród Tatarów krymskich. Co się tyczy Stefana, to ten mimo najazdu zachował nadal oporne stanowisko wobec postulatów obywateli Kaffy i nie wypełnił żadnych odszkodowań. Zatarg między Kaffą i Mołdawią trwał jeszcze kilka lat. Było to dla Genueńczyków tym szkodliwsze, że ambitny hospodar, który panował już nad ujściem Dunaju i Dniestru, starał się także rozciągnąć swe wpływy na Krym, doceniając polityczne i gospodarcze znaczenie półwyspu.

Wyrazem tych dążeń Stefana było jego małżeństwo z Marią, księżniczką Teodoros, zawarte we wrześniu 1471 roku[156]). Dzięki temu wojewoda wchodził w kontakt z książętami Gotii i zdobywał punkt oparcia na Krymie[157]). Bardzo możliwe, że Stefan myślał nawet o przyłączeniu całego półwyspu do swego państwa i o przeobrażeniu słabej Mołdawii w mocarstwo czarnomorskie. Genueńczycy i Tatarzy przyjęli na pewno bardzo niechętnie plany małżeńskie wojewody, ale nie zdołali prze-

154) Pułaski, 9, 10.
155) Ibidem.
156) Bogdan, Cronice inedite, 39.
157) vide supra, 225.

szkodzić ich realizacji. Genueńczycy mieli wtedy zresztą ważniejsze powody do niepokoju. Pozostawały one w związku ze zdobyciem Negroponte przez Turków w lipcu 1470 roku.

W poprzednim rozdziale przedstawiliśmy znaczenie tego wydarzenia, które się odbiło głośnym echem w Europie i Azji. Wywołało ono także silne wrażenie w Kaffie i Genui. Protektorzy Banku św. Jerzego starali się uspokoić swych poddanych krymskich, donosząc im, że flota turecka cofnęła się po zdobyciu Eubei do cieśnin. Zgodnie z powszechną opinią winę klęski przypisywali Wenecjanom, którzy przez tchórzostwo nie zaatakowali Turków, chociaż mogli ich doszczętnie rozbić[158]). Okazało się jednak wkrótce, że sułtan postanowił wykorzystać swój nowy sukces kosztem Kaffańczyków wiedząc z doświadczenia, że nie natrafi na żaden poważniejszy opór z ich strony. Dowiedziawszy się o zatargu między Kaffańczykiem Gregorio Rosso i pewnym Turkiem, zużytkował to jako pretekst do wystąpienia przeciw koloniom krymskim[159]). W ostatnich dniach października 1470 r. Kaffańczycy otrzymali ultimatum sułtańskie zawierające dwa żądania:

I. Żądanie wydania Gregorio Rosso, jako rzekomego sprawcy konfliktu z poddanymi W. Porty.

II. Sułtan domagał się podwyższenia daniny z 3.000 do 8.000 dukatów.

W razie odmowy Mohammed zapowiadał wojnę[160]).

Ultimatum tureckie wywołało w Kaffie szaloną panikę[161]). Władze miejscowe postanowiły podwyższyć szereg podatków, by zdobyć środki pieniężne na zbrojenia[162]). Wymagało to jednak zgody protektorów i wobec tego 2 listopada przesłano im sprawozdanie z sytuacji w Kaffie oraz załączono pismo sułtana[163]). Jednocześnie wyprawiono do Konstantynopola dwuch posłów, a mianowicie Ambrogio Giudici i Francesco Pastini,

---

158) V i g n a, II, n. 935. Pismo protektorów z 21.I.1471.

159) i b i d e m, n. 942.

160) i b i d e m, n. 942, 943. Wiadomości te zawierało pismo konsula z 2.XI.1470.

161) i b i d e m, n. 942. Pismo protektorów z 14.II.1471 wspomina o tym.

162) i b i d e m.

163) i b i d e m i n. 963.

którym powierzono misję pokojowego załatwienia sporu z sułtanem[164]).

Protektorzy otrzymali dopiero w pierwszej połowie lutego 1471 roku wiadomość o groźnym położeniu kolonii[165]). Odczytując listy konsula zorientowali się natychmiast, że w Kaffie zapanowała szalona trwoga, pośpiesznie więc wysłali pismo z własną oceną sytuacji[166]). Starali się uspokoić konsula i jego doradców dowodząc, że właściwie nie ma niebezpieczeństwa wojny, bo posłowie kafscy na pewno dojdą do porozumienia z sułtanem. Zresztą na wypadek oblężenia, mogą Kaffańczycy przecież liczyć na swe mury i liczną załogę oraz na wierność chana tatarskiego[167]). W tym samym liście protektorzy donosili Kaffańczykom, że w razie niepomyślnego wyniku poselstwa prześlą im z Genui pomoc zbrojną[168]). Od razu też przystąpili do przeprowadzenia zaciągu ochotników, których w liczbie 100 osób zamierzali wyprawić na Krym drogą lądową, 50 zaś drogą morską przez Chios[169]).

Wysłannicy kafscy bawili w Stambule najmniej do połowy maja, dopiero jednak w pierwszych dniach marca zdołali nawiązać kontakt z Genuą[170]). W międzyczasie protektorzy otrzymali uspokajające wiadomości z Chios. Tamtejsi informatorzy donosili, że sułtan jest na ogół dość życzliwie usposobiony wobec Genueńczyków i Kaffańczyków i nie przygotowuje na rok najbliższy żadnego zbrojnego wystąpienia[171]). Wkrótce potem, 29 kwietnia 1471 roku, protektorzy otrzymali list z Pery od posłów kafskich, wysłany 2 marca. Kaffańczycy komunikowali, że Mohammed II zgodził się na podwyższenie daniny tylko o 1000 dukatów, a nie o 4000 oraz zezwolił na przywrócenie normalnej komunikacji

---

164) V i g n a, II, n. 942.
165) I b i d e m.
166) I b i d e m.
167) I b i d e m. Autorzy pisma stwierdzają, że Kaffa: d e i G r a t i a d o m i n u m I m p e r a t o r e m T a r t a r o r u m f i d e l i s s i m u m e t o b s e q u e n t i s s i m u m h a b e t.
168) I b i d e m, n. 942, 943, 945.
169) I b i d e m.
170) I b i d e m, n. 963.
171) I b i d e m.

okrętowej między Kaffą i zachodem[172]). Kwestia wydania Gregorio Rosso pozostała w zawieszeniu[173]), prawdopodobnie jednak Genueńczycy zdołali tym razem uniknąć przykrej konieczności wydania swego współobywatela na niechybną śmierć[174]). Pragnąc czym prędzej zlikwidować konflikt, Kaffańczycy wysłali już w maju pierwszą transzę daniny za rok 1471 w sumie 3250 dukatów[175]). Na tym zakończył się konflikt, który jeszcze raz wykazał słabość Kaffy oraz jej obawę przed jakimkolwiek zatargiem z potężną Turcją. Sułtan potrafił umiejętnie wykorzystać okoliczności, dzięki czemu powiększył dochody swego skarbu oraz raz na zawsze pozbawił Genueńczyków ochoty do zatargów z poddanymi Porty. Jak wielkie było ich przerażenie wskazuje instrukcja protektorów, mocą której osoby winne sprowokowania zatargu z poddanymi sułtana miały być natychmiast wydawane Turkom[176]).

* * *

Sprawy mołdawskie, tureckie i tatarskie miały podstawowe znaczenie w życiu politycznym i gospodarczym kolonii genueńskich na Krymie. Istnienie Kaffy było uzależnione od ich pomyślnego rozwiązania. Nie mniej jednak musiano również zwracać baczną uwagę na rozwój sytuacji na Kaukazie, skąd Kaffańczycy sprowadzali nie tylko niewolników, ale także znaczne ilości ryb oraz innych artykułów żywnościowych. Stosunki polityczne na Kaukazie były w XV wieku bardzo płynne. W okresie tutaj omawianym miasto Ło Copa, leżące przy ujściu rzeki Kubań, należało do władcy występującego w źródłach genueńskich pod zniekształconym imieniem Parsabioca lub Belzebuca. Inne części wybrzeża znajdowały się pod władzą dwuch książąt, a mianowicie niejakiego Petrezoca, nazywanego przez Genueńczyków dominus Zichie, czyli władcą Czerkiesji oraz jeszcze kogoś innego. Tego ostatniego

---

172) Vigna, II, n. 981. Pismo władz kafskich do protektorów z 15.V.1471.
173) Wskazuje na to brak późniejszych wzmianek o tej sprawie.
174) Vigna, II, n. 981.
175) Ibidem. Relacja konsula Kaffy z 16.V.1471.
176) Ibidem, II, n. 942. Pismo z 14.II.1471.

tytułowano dominus Biberdi[177]) Zidentyfikowanie dwuch ostatnich natrafia na razie na przeszkody. W Mingrelii panował Bagrat, a w Gruzji wschodniej (Chartli) Jerzy[178]). Stosunki handlowe z krajami kaukaskimi przynosiły Kaffańczykom wiele korzyści, znacznie mniej jednak zyskiwali na tym mieszkańcy półwyspu. Tylko książęta kaukascy czerpali dochody z podatków i ceł opłacanych przez kupców przybyłych z Krymu. Rzecz jasna, że ubodzy władcy byli stale wystawieni na pokusę samowolnego podwyższania dochodu kosztem cudzoziemców. Dopuszczali się jaskrawych nadużyć, co niezmiernie drażniło obywateli Kaffy. Jeżeli dodamy, że kupcy odwiedzający co roku wybrzeże Kaukazu, niezawodnie również usiłowali omijać umowy obowiązujące obie strony, to łatwo zrozumiemy dlaczego dochodziło często do ostrych zatargów, odbijających się ujemnie na stosunkach handlowych między Kaffą i Kaukazem.

Tak więc w roku 1455 Abchazowie napadli na Savostopoli (Suchum), zrabowali własność Genueńczyków, a wielu spośród nich zabrali do niewoli[179]). Wypadki tego rodzaju zdarzały się dosyć rzadko, ale wyrządzało to handlowi znaczne szkody. W roku 1457 doszło znowu do jakiejś zawieruchy wojennej. Władcy kaukascy wystąpili zbrojnie przeciw Kaffańczykom, zaś ich poddani zaczęli uprawiać korsarstwo w cieśninie achtarskiej[180]). Nie posiadamy informacji w jaki sposób konflikt został zlikwidowany. W latach sześćdziesiątych zatargi między Kaffą i jej wschodnimi sąsiadami przybierają mniej ostry charakter. Książęta kaukascy odwiedzali Kaffę, niektórzy z nich, zwłaszcza Parsabioc władca Copy, utrzymywali stosunki handlowe z obywatelami miasta[181]). Parsabioc nie należał jednak do lojalnych kontrahentów i jak wynika ze źródeł genueńskich, często nie dotrzymywał swych zobowiązań pieniężnych[182]).

177) Vigna II, n. 942. Relacje konsula Kaffy z 16.V.1471.

178) Barbaro, 89. Contarini 140. Brosset, Hist. de Géorgie, 12, 249.

179) Vigna, I, n. 129. Relacja konsula Suchumu z 28.VI.1455.

180) Ibidem, II, n. 1015.

181) Ibidem, II, n. 872, 884. W roku 1469 i 1470 protektorzy stwierdzają, że udzielanie pozwolenia na częste przyjazdy Parsabioca do Kaffy jest szkodliwe.

182) Ibidem.

W roku 1467 utrudniał Kaffańczykom wywóz niewolników z Copy[183]).

W następnych latach sytuacja nie uległa poprawie. Ludność Copy odnosiła się do Kaffańczyków bardzo nieprzychylnie i dopuszczała się w stosunku do nich licznych nadużyć[184]). Przyczyniali się do tego konsulowie weneccy rezydujący w Tanie, którzy podburzając mieszkańców Copy przeciw Genueńczykom[185]), dążyli zapewne do wyrugowania znienawidzonych rywali z nad ujścia rzeki Kubań. Oburzeni Kaffańczycy, którzy w roku 1471 odkryli te machinacje konkurentów, zażądali od protektorów złożenia protestu w Wenecji[186]), sami zaś przystąpili do energicznej akcji represyjnej wobec mieszkańców Copy. Władze kafskie ogłosiły zakaz wypraw do ujść rzeki Kubań. Konsul i jego doradcy przewidywali, że mieszkańcy Lo Copa, pozbawieni dowozu soli koniecznej dla konserwowania ryb, będą musieli szybko zrezygnować ze swych dotychczasowych metod postępowania i akceptować żądania Kaffańczyków[187]). Bojkot Copy okazał się rzeczywiście skuteczny. Poseł kafski Cavalino Cavallo, który na wiosnę udał się na Kaukaz w celu przeprowadzenia rokowań z tamtejszymi władcami, nie natrafił na poważniejsze trudności[188]). Już w połowie maja powrócił do Kaffy, zawarłszy uprzednio układ z książętami Copy i Czerkiesji[189]).

Nie mamy informacji o szczegółach umowy, jednak Kaffańczycy stwierdzali, że Cavallo załatwił wszelkie sprawy sporne[190]). Zaraz też przystąpili do nawiązania stosunków handlowych z Copa, dokąd też już w maju wyruszyły liczne małe statki kupieckie[191]). Umowa zawarta w 1471 roku obowiązywała niedługo. Już po kilku miesiącach wybuchły nowe spory, ale tym razem nie doszło do zastosowania metod drastycznych[192]).

183) V i g n a, II,n. 776.
184) i b i d e m, n. 981. Relacja władz kafskich z 16.V.1471 r.
185) i b i d e m, p. s. z 18.V.
186) i b i d e m.
187) i b i d e m.
188) i b i d e m.
189) i b i d e m.
190) i b i d e m.
191) i b i d e m.
192) i b i d e m, n. 1006. Spór wybuchnął w końcu 1471 r.

W omawianym przez nas okresie doszło także do zatargów z Bagratem, władcą Mingrelii i ważnego dla Kaffy Suchumu. Około 1464 roku Bagrat dopuścił się nadużyć w stosunku do kupców kafskich tak, że pokrzywdzeni odwołali się o pomoc do swych władz[193]). Zgodnie z rozkazami otrzymanymi z centrali w roku 1466 konsul nie zgodził się na wystąpienie przeciw księciu Mingrelii i użył innych środków, które uzyskały aprobatę protektorów[194]). Ci ostatni przeciwstawili się również zastosowaniu represji w stosunku do poddanych króla Gruzji, którzy nie dotrzymywali swych zobowiązań wobec poszczególnych Kaffańczyków[195]) Ten system postępowania władz genueńskich tłumaczy się ich obawą przed wywołaniem konfliktu zbrojnego w chwili, gdy zarówno koloniom krymskim jak narodom kaukaskim groził ten sam wróg, a mianowicie sułtan Mohammed II[196]).

Ze znacznie większą stanowczością wystąpili Kaffańczycy przeciw Zaccaria Ghisolfi, władcy Matregi. W ręku tego ostatniego znajdował się Tmutorkan (Taman), panujący nad przejściem z morza Czarnego na Azowskie. W związku z tym do Matregi zawijały statki kafskie płynące do ujścia rzeki Kubań lub stamtąd powracające[197]). Przewoziły one ryby, wino, produkty zachodnie i niewolników[198]). Część ładunku pozostawiano w Matrega, gdzie nabywała ją miejscowa ludność, a zwłaszcza sam Ghisolfi. Podlegał on oficialnie konsulowi Kaffy, który łożył na utrzymanie w Matrega odpowiedniej załogi dla ochrony miasta przed Turkami i ludami kaukaskimi[199]). Ghisolfi nie był jednak lojalnym wasalem i odwoływał się do władz zwierzchniczych tylko wtedy, gdy chciał przerzucić na nie koszta związane z utrzymaniem Matregi[200]) Gdy jednak

193) Vigna, II, n. 1001 i 1032.
194) Ibidem, n. 658 i 670.
195) Ibidem, n. 790. Rok 1468.
196) Ibidem,
197) Ibidem, n. 821. Pismo protektorów z 7.XI.1468, będące odpowiedzią na listy władz Kaffy z kwietnia, maja i czerwca tegoż roku.
198) Ibidem, n. 1015. Odpowiedź protektorów na żądania Ghisolfiego datowana 13.IV.1472 r.
199) Ibidem.
200) Ibidem.

uważał to za korzystne, nie wahał się przed zupełną zdradą interesów Genui. Tak więc w 1468 roku założył nowe cła na Kaffańczyków przewożących towary przez Matregę, co wywołało oburzenie i ostry protest ze strony protektorów Banku św. Jerzego[201]). Najazd turecki na jego posiadłości w tymże roku[202]) nie skłonił go bynajmniej do zacieśnienia więzów z Kaffą. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że wkrótce potem wmieszał się do walk o tron krymski. Uczynił to zapewne za pośrednictwem pewnego Genueńczyka Giacomo Grimaldi, który w pierwszej połowie 1468 roku zaproponował pisemnie Nur-Dewletowi ucieczkę z Kaffy do Matregi[203]). Prawdopodobnie tamtejszy władca zamierzał udzielić pomocy zdetronizowanemu chanowi i tą drogą wzmocnić swe stanowisko polityczne. Okoliczności tak się złożyły, że Mengli-Girej przejął list Grimaldiego, przesłał go władzom kafskim[204]) i zapewne zażądał wyjaśnień. W Kaffie zapanowała konsternacja. Obawiano się, że awanturnicza akcja Grimaldiego ściągnie na Genueńczyków niechęć chana. Zwrócono się więc o radę do władz centralnych[205]). Protektorzy podzielali widać przekonanie Kaffańczyków, bo zalecili surowe ukaranie Grimaldiego. Miał on być wygnany z wszystkich posiadłości Genui[206]). Rzecz ciekawa, że na korzyść skazanego interweniował sam Mengli-Girej prosząc, by Grimaldiego nie karano[207]). Ponieważ trudno przypuścić, że cała sprawa była właściwie wynikiem intrygi uknutej przez chana, który chciał tą drogą pochwycić rywala przebywającego pod strażą Kaffańczyków, więc należy sądzić, że Grimaldi ofiarował chanowi jakąś znaczną sumę, chcąc w ten sposób uspokoić jego gniew. Dotychczas nie wspominaliśmy o roli Ghisolfiego w całej aferze. Musiała ona być bardzo znaczna, skoro władca Matregi za pośrednictwem pewnego Żyda złożył

---

201) V i g n a, II. n. 821.

202) i b i d e m.

203) i b i d e m, n. 821. Pismo protektorów z 7.XI.1468 będące odpowiedzią na listy konsula z 13.IV, 29.VI i 13.VII.

204) i b i d e m.

205) i b i d e m.

206) i b i d e m.

207) i b i d e m, n. 1015. Orzeczenie protektorów w sprawie żądań Ghisolfiego datowane 13.IV.1472 r.

chanowi 50.000 asprów[208]). Mangli-Girej uznał tę sumę za wystarczające zadośćuczynienie i może dlatego właśnie ujął się za Grimaldim. Inaczej zachowali się Kaffańczycy. Postanowili oni dać do poznania Ghisolfiemu, że nazbyt samodzielna polityka może ściągnąć na niego przykre konsekwencje. W tym celu wyekwipowali jedną galerę, która miała dokonać zbrojnej demonstracji zapewne na wodach Tamanu[209]).

Nie wiemy, czy projekt ten został zrealizowany, w każdym jednak razie Kaffańczycy, chcąc dotkliwie ukarać nielojalnego wasala, zapisali koszty uzbrojenia galery na poczet jego należności pieniężnych[210]). Wywołało to sprzeciw ze strony Ghisolfiego, który ponadto zarzucał władzom kafskim działanie na jego szkodę oraz domagał się szeregu ulg pieniężnych[211]). Konsul i jego doradcy nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności za ostateczne załatwienie sporu z Ghisolfim. Zadanie to przypadło protektorom. Na początku roku 1472 wydali oni orzeczenie w omawianej tu sprawie[212]). Ghisolfiemu przyznano szereg ulg w zakresie ceł oraz uwolniono go od pewnych opłat. Nakazano mu jednak, by zawsze podporządkowywał się rozporządzeniom konsula Kaffy, a zwłaszcza zaprzestał udzielać schronienia nieuczciwym dłużnikom zbiegłym z Kaffy[213]). Protektorzy spodziewali się, że w ten sposób położą kres przewlekłym sporom między władzami kafskimi i Ghisolfim, a zarazem zmuszą go do rezygnacji z nazbyt samodzielnej polityki, sprzecznej z interesmi innych kolonii genueńskich nad morzem Czarnym.

* * *

Bilans pierwszego ośmioletniego okresu wojny wenecko-tureckiej przedstawiał się dla Kaffy względnie korzystnie. Podczas gdy Wenecjanie utracili szereg niezwykle ważnych placówek strategicznych i gospodarczych na wodach greckich, ich odwieczni rywale Genueńczycy nieomalże odzyskali swe-

208) V i g n a, II, n. 1015. Przytacza się tam wywody Ghisolfiego.
209) I b i d e m.
210) I b i d e m
211) I b i d e m.
212) I b i d e m.
213) I b i d e m.

dawne stanowisko na Bliskim Wschodzie. Chios stało się wielkim ośrodkiem handlu między Europą zachodnią i Turcją. Mimo kontrakcji ze strony Wenecjan Genueńczycy wyprawiali się do Stambułu i zaopatrywali Turków w towary, których im zbywało. Kaffa odgrywała niepoślednią rolę w tym handlu dostarczając zboże do Konstantynopola. Zachowanie się Genueńczyków skłoniło sułtana do zastosowania w stosunku do nich łagodniejszego niż dotąd kursu polityki. Przywrócił więc swobodę przejazdu statków genueńskich przez cieśniny. Chwilowe groźby z roku 1470 nie oddziałały na zmianę całokształtu sytuacji. Dzięki tym sprzyjającym okolicznościom położenie Kaffy poprawiło się znacznie. Ustała emigracja, ożywił się handel, wzrosły również dochody skarbu. Miasto zostało otoczone nową linią murów obejmującą także i przedmieścia. Energiczne staraniа protektorów Banku św. Jerzego dążących do poprawy systemu rządzenia, wydały pewne wyniki. Nie zdołano natomiast uspokoić waśni religijnych oraz zahamować prozelickich zapędów biskupa katolickiego, drażniących uczucia schizmatyckiej większości mieszkańców miasta.

Najważniejsze rezultaty osiągnięto w zakresie polityki krymskiej. Przede wszystkim zdołano uzależnić chana Mengli-Gireja od Kaffy. Żyjąc w obawie przed uwolnieniem swych braci uwięzionych przez Genueńczyków, chan musiał w swej polityce ulegać woli Kaffańczyków. Ci ostatni nie potrzebowali się już obawiać jakiegokolwiek niebezpieczeństwa ze strony Tatarów. Przeciwnie, mogli ich użyć jako narzędzia w rozgrywkach z przeciwnikami tak, jak to się np. stało w roku 1471 w czasie konfliktu z wojewodą mołdawskim. Wykorzystując swoją przewagę Kaffańczycy zrealizowali teraz swoją koncepcję polityczną z roku 1453, polegającą na stworzeniu trójprzymierza z chanem Krymu i księciem Teodoros.

Układ ten miał bronić półwyspu przed atakami wrogów zewnętrznych, przede wszystkim Turków. W stosunku do tych ostatnich prowadzono politykę skrajnie ugodową, nie chcąc dawać najmniejszych pozorów do konfliktu. Kaffańczycy uważali, że tylko taka metoda postępowania zapewni im bezpieczne istnienie oraz uchroni ich od wojny, co do wyniku której nie mieli żadnych złudzeń. Chcąc zapewnić sobie jak największe

bezpieczeństwo ze strony Turcji Kaffańczycy kontynuują swoją politykę sojuszu z Polską, pozostającą z sułtanem w poprawnych stosunkach.

Polityka Kaffańczyków doprowadza do wzrostu wpływów Polski w basenie morza Czarnego, gdzie Jagiellonowie posiadali już kilka innych punktów oparcia, a mianowicie Mołdawię i chanat krymski. Polska nie oddziałuje jednak czynnie na rozwój sytuacji w krajach czarnomorskich, koncentrując swe siły w walce o Pomorze, a potem o tron Czech i Węgier. Chwilowa hegemonia Polski nad morzem Czarnym była więc raczej wynikiem pomyślnego zbiegu okoliczności niż określonej polityki Jagiellonów. Dlatego też podstawy owej przewagi Polski były nadzwyczai słabe. Już w omawianym przez nas okresie pojawiają się zapowiedzi zmian w sytuacji. Zbliżenie między Polską i Wielką Ordą wywołuje nieufność chana Krymu, czego wyrazem był zapewne najazd Tatarówna Ruś w 1471 roku. Był to już początek nowego układu stosunków oraz zapowiedź zerwania między Jagiellonami i Girejami. Musiało się to odbić ujemnie na położeniu Kaffańczyków, którzy opierali swoją koncepcję polityczną na sojuszu z Polską i Krymem.

V. Ostatnie lata genueńskiej Kaffy (1471—1475).

Zatarg między Kaffą a Turcją w roku 1470/71 nie wywołał istotnych zmian w sytuacji kolonii genueńskich na Krymie. Po likwidacji konfliktu stosunki ich z państwem otomańskim ułożyły się dosyć pomyślnie. Sułtan zajęty wojną z Wenecją i Persją odnosił się życzliwie do Genueńczyków dostarczających Turkom żywności i artykułów wojennych.

W dziedzinie stosunków między Kaffą i Mengli-Girejem panowała niczym niezamącona harmonia. Chan żył w obawie przed swymi braćmi znajdującymi się w rękach Kaffańczyków. Zachowywał się z tego względu wybitnie lojalnie, wzamian za co otrzymywał od Genueńczyków zapewnienia ich wierności[1]). Kaffańczycy zdołali także nakłonić Izaaka władcę Teodoros do zacieśnienia sojuszu. Stało się to podczas wizyty

[1]) Vigna, II, n. 1033. Pismo protektorów do chana z 18.VI.1472.

księcia w Kaffie na końcu 1471 roku lub na początku następnego[2]).

Co się tyczy stosunków z innymi państwami, to nie było zgody między stanowiskiem władz centralnych i kafskich. Protektorzy żywiący stałe obawy przed napaścią Turków wzywali do utrzymania zgody z wszystkimi państwami pontyjskiemi[3]). Inaczej zachowywały się władze kafskie, zwłaszcza w roku 1472 za konsulatu Goffredo Lercari[4]). Ten ostatni nałożył sekwestr na towary poddanych wojewody mołdawskiego, który nadal pozostawał w konflikcie z Kaffą i dopiero w 1473 roku zaczął zdradzać tendencję do zgody[5]). Ten sam konsul myślał także o konfiskacie własności Gruzinów, wywołało to jednak ostry protest ze strony protektorów[6]). Nawoływali oni do zachowania umiaru. Polityka ustępstw sprawiła, że załagodzono niemal wszystkie spory między Kaffańczykami i ich sąsiadami. Nie udało się natomiast utrzymanie przyjaznych stosunków z ludami Kaukazu. Już w drugiej połowie 1472 roku kupcy kafscy jeżdżący do Copy zostali znowu ograbieni przez tamtejszą ludność[7]). Władze kolonialne nie chciały i teraz dopuścić do wybuchu otwartego konfliktu. Pragnąc czym prędzej doprowadzić do zgody, konsul i jego doradcy wyprawili posłów do władcy Copy oraz do syna księcia Mingrelii Bagrata[8]). Najpóźniej w połowie 1472 roku Kaffańczycy zdołali zawrzeć pokój z pierwszym z nich oraz uzyskać widoki na szybkie załatwienie konfliktu z drugim[9]). Szczegóły pertraktacji nie są znane. Wiemy tylko, że w ich wyniku zarówno władca Copy jak Kaffańczycy zrzekli się wszelkich wzajemnych pretensji z tytułu dawnych sporów. Kaffańczycy zobowiązali się do składania dodatkowej opłaty na rzecz księcia w wy-

---

[2]) V i g n a, II, n. 1031. Instrukcje dla desygnowanego konsula 16.VI.1472.
[3]) i b i d e m.
[4]) I b i d e m, III, n. 767.
[5]) I b i d e m, III, n. 1072. Pismo protektorów z 17.II.1473.
[6]) I b i d e m, p. s. z 9.III.1473.
[7]) I b i d e m, II, n. 1006. Pismo protektorów z 7.II.1472.
[8]) I b i d e m, n. 1032.
[9]) I b i d e m, n. 1038. Odpowiedź protektorów na pisma konsula z czerwca i lipca 1472 roku, datowana 15.XII.1472.

sokości 1 aspra od każdej eksportowanej beczki ryb[10]). Te dwa punkty umowy wywołały zastrzeżenia ze strony protektorów, inne zaś zostały przez nich od razu zaakceptowane[11]). Szybkie zakończenie sporu należy przypisać w znacznej mierze pokojowym tendencjom politycznym władz Banku św. Jerzego.

Protektorzy nie przeciwstawili się zbyt ostro represjom konsula Kaffy zastosowanym wobec poddanych wielkiego księcia moskiewskiego. Przyczyną sporu było ograbienie kilku kupców kafskich, którzy około roku 1468 powracając z podróży do Moskwy padli ofiarą napaści rozbójników[12]). Władze kafskie zamierzały początkowo załatwić spór drogą pokojową i w tym celu wysłały do wielkiego księcia swych reprezentantów. Zostali oni przyjęci bardzo wrogo. Iwan III odmówił wypłaty odszkodowania twierdząc, że napaść została dokonana na terytorium pogranicznym przez poddanych jakiegoś tatarskiego „carewicza"[13]). Wobec tej odpowiedzi poszkodowani kupcy zdołali skłonić konsula Goffreda Lercari do zastosowania represji. W roku 1472 władze kolonialne rozciągnęły sekwestr nad towarami kilku kupców moskiewskich, znajdującymi się na składzie w Kaffie[14]). Według źródeł moskiewskich konfiskata dotknęła kilku osób, a mianowicie niejakiego Gridka Żuka, Stepana Wasiliewa oraz ich towarzyszy, wartość zaś zajętych towarów sięgała 2000 rubli[15]). Możliwe, że wysokość poniesionych strat została przez Moskali umyślnie wyolbrzymiona, nie ulega jednak wątpliwości, że poddani wielkiego księcia odczuli bardzo dotkliwie radykalne metody postępowania konsula Lercarego. Świadczy o tym energiczna interwencja Iwana III na rzecz swych poddanych. Zapewne już w 1473 roku poseł

[10]) V i g n a, III, n. 1072. Pismo protektorów z 30.VI.1473, będące odpowiedzią na list konsula z marca.

[11]) I b i d e m.

[12]) I b i d ę m, II, n. 1038. Pismo protektorów z 15.XII.1472. III, n. 1102. Memoriał pokrzywdzonych Kaffańczyków z 3.IX.1472. Byli to: Sisto Centurione, Gregorio Rosso, Gian-Antonio Calvi, Cristoforo Belogi, Gregorio del Pino, Beda Garibaldi, Lorenzo Gaspe, Gregorio Giudici, Lodisio Gaspe, Antonio Ususmari i ktoś nieznanego nazwiska.

[13]) P a m i a t n i k i D i p l. S n o s z., str. 1, n. 1.

[14]) V i g n a, II, n. 1038.

[15]) P a m i a t n i k i D i p l. S n o s z., str. 1, n. 1. Instrukcje w. ks. Iwana dla Beklemiszewa z marca 1472 roku.

w. księcia, Iwancza tłumacz, zażądał od konsula zwrotu skonfiskowanych towarów. Tę samą misję powierzył Iwan bojarowi Mykicie Beklemiszewowi, który w 1474 roku udał się do Mengli-Gireja[16]). Jednak władze kafskie nie przeraziły się gróźb wielkiego księcia, a nawet nie wzięły pod uwagę nagany udzielonej im przez protektorów dążących do utrzymania zgody ze wszystkimi sąsiednimi państwami[17]). Nie tylko że nie uczyniono zadość żądaniom Iwana III, ale z rozkazu konsula Lercarego sprzedano skonfiskowane towary. Otrzymaną stąd sumę zdeponowano częściowo w skarbie, częściowo u osób prywatnych oraz przeznaczono ją na pokrycie strat poniesionych przez Kaffańczyków w państwie moskiewskim[18]).

Energiczne postępowanie władz kolonialnych miało wiele przyczyn. Przede wszystkim ze strony dalekiej Moskwy nie groziło Kaffie niebezpieczeństwo wojenne, poza tym poddanym w. księcia znacznie więcej zależało na utrzymaniu stosunków handlowych z Kaffą, niż obywatelom tej ostatniej na handlu z Moskwą. Nie wykluczone również, że ograbieni kupcy kafscy zdołali zjednać sobie konsula przy pomocy argumentów brzęczących, na które, jak się przekonamy, był bardzo wrażliwy.

Rzecz ciekawa, że w roku 1475 nawet protektorzy Banku św. Jerzego zaakceptowali dotychczasowy sposób postępowania wobec poddanych Iwana[19]). Tymczasem obie strony usiłowały wygrać sprawę drogą stosowania represji. Iwan III oskarżał Kaffańczyków o ograbienie i zamordowanie kupców moskiewskich oraz o przywłaszczenie sobie własności jego posła Prokopa[20]). Wielki książę starał się nawet skłonić chana do interwencji na rzecz Moskali[21]). Kaffańczycy zarzucali Iwanowi dopuszczanie się w stosunku do nich nowych nadużyć[22]). Spór genueńsko-moskiewski nie doczekał się rozstrzy-

[16]) Pamiatniki Dipl. Snosz., str. 1, n. 1.

[17]) Vigna, II, n. 1038; III, n. 1087. W piśmie z 15.XII.1472 protektorzy ganią konsula za jego sposób postępowania wobec Moskwy. Podobnie w marcu 1474 roku.

[18]) Ibidem, III, n. 1102; n. 1112. Pismo protektorów z 30.I.1475.

[19]) Ibidem.

[20]) Pam. Dipl. Snosz., n. 2. Instrukcje Iwana III z 23.III.1475 dla bojara A. J. Starkowa, wysłanego do chana.

[21]) Ibidem.

[22]) Vigna, III, n. 1102.

gnięcia, przecięła go bowiem katastrofa Kaffy na wiosnę 1475 roku.

* * *

Abstrahując od niezbyt poważnych zatargów z Gruzinami, Czerkiesami i Moskwą musimy stwierdzić, że sytuacja polityczna Kaffy w latach 1472/3 układała się na ogół dosyć pomyślnie. Składały się na to przyjazne stosunki z chanem oraz chwilowe odsunięcie niebezpieczeństwa grożącego ze strony Turcji. W roku 1473 zaszła również zmiana w polityce Stefana wojewody mołdawskiego. W pierwszej połowie roku wyprawił on do Kaffy swych posłów z żądaniem zlikwidowania sporu, otrzymał jednak wymijającą odpowiedź[23]). Zapewne władze tamtejsze obawiały się teraz, że zacieśnienie stosunków z hospodarem może ściągnąć na Kaffę gniew sułtana, ponieważ w tym czasie obaj wyżej wymienieni władcy odnosili się do siebie bardzo nieufnie[24]). Możliwe zresztą, że wojewoda pragnął zmusić Kaffańczyków do takiej umowy, któraby ich wciągnęła w orbitę jego polityki antytureckiej. Było to jednak dla Genueńczyków nie do przyjęcia. Rokowania między Stefanem i Kaffą wlokły się w dalszym ciągu, nie przyczyniając się jednak do likwidacji starego konfliktu.

Zadawalająca sytuacja międzynarodowa, a przede wszystkim dobre stosunki z Mengli-Girejem i pokój z sułtanem oddziaływały bardzo dodatnio na gospodarcze położenie Kaffy. Ludność miasta odzyskiwała poczucie bezpieczeństwa będące podstawą normalnej pracy.

Powyżej wskazywaliśmy, że sytuacja ekonomiczna kolonii genueńskich na Krymie poprawiła się znacznie już w pierwszych latach wojny wenecko-tureckiej[25]). Proces ten nie uległ zahamowaniu w późniejszym okresie. Wstrząs towarzyszący krótkiemu konfliktowi z sułtanem w roku 1470 i 1471 dał się wprawdzie we znaki handlowi kafskiemu, jego następstwa zostały jednak szybko przezwyciężone. Już w połowie roku 1472

---

[23]) ibidem, n. 1072. Pismo protektorów z 30.VII.1473; p. s. z 17.XI.1473. Pochwalają stanowisko konsula.

[24]) vide supra, 245. Był to okres walk Stefana z Radulem wojewodą Multan, kreaturą sułtańską.

[25]) vide supra, rozdział IV.

konsul Kaffy stwierdził znaczny przyrost ludności miasta oraz poprawę koniunktury gospodarczej[26]).

O wzroście obrotu towarów świadczy znaczna zwyżka dochodu z wydzierżawienia podatków. W latach 1472 i 1473 notowano stałą poprawę sytuacji w tej dziedzinie[27]). W związku z tym władze kafskie przystąpiły do likwidacji długu publicznego. W pierwszej połowie 1472 roku skarb wykupił 31 loca compere Caffe, następny etap miał polegać na skreśleniu dalszych 65 akcji. Konsul i jego doradcy brali wtedy pod uwagę możliwość nabycia wszystkich papierów miejskich znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych[28]). Jednocześnie władze centralne wydały zakaz wypuszczania na rynek nowych akcji[29]). Protektorzy Banku św. Jerzego widząc tak pocieszające objawy pragnęli przeprowadzić sanację finansów i administracji kolonii krymskich. Uważali, że tą drogą umożliwią szerokim warstwom ludności Kaffy uczestniczenie w ogólnej poprawie sytuacji, a zarazem powiększą dochody Banku św. Jerzego. Protektorzy, chcąc położyć kres stałym nadużyciom, zwłaszcza zaś defraudacjom popełnianym przez dostojników kolonialnych, wydali rozporządzenie, by władze kafskie uporządkowały obie księgi akcji miejskich. Co roku przed wypłatą dochodów posiadaczom papierów wartościowych konsul miał przeprowadzić kontrolę wzmiankowanych rejestrów[30]). W 1474 roku wydano inne rozporządzenie dotyczące organizacji kredytu prywatnego[31]). Zaostrzono wymagania stawiane właścicielom banków oraz zastosowano pewne środki zapobiegawcze przeciw złośliwym bankructwom[32]). Ustawa ta nie spełniła jednak związanych z nią nadziei.

Wysiłki protektorów zmierzające do usprawnienia administracji kolonialnej oraz do likwidacji ciągłych nadużyć nie

---

[26]) V i g n a, II, n. 1038. Odpowiedź protektorów na listy konsula z czerwca i sierpnia 1472 roku datowana 15.XII.1472.

[27]) I b i d e m, III, n. 1072. Pismo protektorów z 30.VII.1473.

[28]) I b i d e m, n. 1038 i 1072. W tym samym czasie zaczęto gromadzić zapasy żywności potrzebne na wypadek oblężenia. I b i d e m n. 1032.

[29]) I b i d e m, n. 1031. Instrukcje dla konsula Cabelli z 16.VI.1472.

[30]) I b i d e m, n. 1032.

[31]) I b i d e m, II, n. 1072, III, n. 1121.

[32]) I b i d e m.

dawały prawie żadnego rezultatu. Instrukcje udzielane konsulom oraz wysyłane do nich pisma dowodzą, że poziom uczciwości publicznej w Kaffie nie uległ żadnej poprawie w ciągu ostatnich dwudziestu lat istnienia genueńskich kolonii na Krymie. W niektórych dziedzinach życia stwierdzono nawet pogorszenie. Tak więc w latach 1472/3 władze centralne skarżą się, że nigdy przedtem prestiż dostojników kafskich nie był tak nadwyrężony[33]). Składały się na to najrozmaitsze przyczyny.

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie w niniejszej pracy na panującą w Kaffie atmosferę niepewności. Oddziaływała ona demoralizująco zarówno na ludność miasta jak na funkcjonarjuszy kolonialnych, którzy usiłowali zrekompensować sobie pobyt na tak niebezpiecznej placówce. Stąd skłonność do popełniania nadużyć. Nie mogły temu zaradzić najbardziej drobiazgowe przepisy kontroli, ponieważ pokusa szybkich i obfitych zysków oddziaływała zbyt silnie na ludzi. Na uwagę zasługuje okoliczność, że znalezienie chętnych do piastowania urzędów na Krymie natrafiało na duże trudności, ci zaś którzy się na to decydowali, wyjeżdżali zapewne już z zamiarem wzbogacenia się wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi metodami. Wyroki na konsulów wydawane po ich powrocie do Genui świadczą o niskim poziomie etycznym najwyższych funkcjonarjuszy. Tak więc konsul Goffredo Lercari został skazany na zapłacenie 3500 asprów kafskich za szereg nadużyć i przekroczeń kompetencji konsularnych oraz za uprawianie handlu za pośrednictwem swego syna[34]). Jego następca Battista Giustianiani-Oliverio, sprawujący urząd konsula w roku 1473/4[35]), o mało co nie podzielił losu poprzednika. Zarzucano mu wydawanie niesprawiedliwych wyroków, wymuszanie zeznań przy pomocy tortur, zaniedbywanie czynności urzędowych, łapownictwo, niedozwolony handel etc...[36]). Giustianiani został jednak zrehabilitowany w Genui dzięki wstawiennictwu szeregu wybitnych obywateli, którzy przysięgą potwierdzili

---

[33]) V i g n a, III, n. 1072. Odpowiedź protektorów na raport konsula Chiavrola z 6.VI.1473, datowana 30.VII.1473.

[34]) I b i d e m, III, 767.

[35]) I b i d e m, III. n. 1120. Orzeczenie protektorów z 28.II.1475.

[36]) I b i d e m, 359, 417. Proces Giustinianiego w Genui.

prawdziwość swych zeznań na jego korzyść[37]). Ostatni konsul Kaffy Antoniotto Cabella pozostawił po sobie jak najgorsze wspomnienie[38]). Wymienione tu rzeczywiste lub częściowo urojone przestępstwa nie dają pełnego obrazu demoralizacji, która ogarnęła szczyty biurokracji kafskiej.

Ciekawe informacje znajdujemy w instrukcjach udzielonych konsulom udającym się na wschód w ostatnich latach istnienia kolonii genueńskich na Krymie. Wskazują one, że w zarządzie kolonii wrzała walka o wpływy, zwłaszcza między konsulami i ich najbliższymi doradcami[39]). Poniżej przekonamy się, że konflikty te w pewnej mierze podkopały podstawy bytu miasta. Konsulowie i ich doradcy popełniali szereg nadużyć pieniężnych. Bezprawnie uwalniali niektóre osoby od opłaty podatków[40]) co oczywiście przynosiło im znaczne zyski. W mniej lub więcej jawny sposób brali udział w dzierżawieniu podatków[41]). Pozostawało to w jaskrawej sprzeczności z ustawami i narażało skarb na poważne straty. Działając zapewne w porozumieniu z konsulami Soldai i Cembalo i dzieląc się z nimi nielegalnymi dochodami, zaniedbywali obowiązku rewizji tamtejszych ksiąg miejskich[42]). Lekceważyli prawo nakazujące surowe kary w stosunku do osób, które zajmowały się poborem chanłyków na rzecz władcy tatarskiego, względnie zawierały transakcje z chanem i jego dostojnikami[43]). Konsulowie i inni wyżsi urzędnicy dopuszczali się jednak jeszcze gorszych przestępstw. Wiedzieli oni, że wprawdzie podczas trwania kadencji są nietykalni, ale po jej upływie sytuacja ich zmieni się radykalnie. Obawa przed śledztwem prowadzonym przez syndyków skłoniła ich do tego, by obsadzać ten ważny urząd swoimi poplecznikami[44]). Dopiero wtedy mogli liczyć na bezkarność. Proceder ten zaniepokoił władze centralne, które usiłowały mu zapobiec. Nie wiemy, o ile im się to udało w praktyce osiągnąć.

[37]) V i g n a, III, 370—376, n. VII.
[38]) v i d e i n f r a.
[39]) V i g n a, II, n. 1031. Insfrukcje dla konsula Cabelli z 16.VI.1472.
[40]) I b i d e m.
[41]) I b i d e m.
[42]) I b i d e m.
[43]) i b i d e m, III, n. 1072. Pismo protektorów z 30.VII.1473.
[44]) I b i d e m, II, n. 1031.

Demoralizacja szerzyła się nie tylko wśród najwyższych dostojników, ale także na wszystkich szczeblach administracji kafskiej. Dotyczyło to przede wszystkim policji miejskiej i jej dowódców, którzy pobierali łapówki od ludności [45]). Inni znowu handlowali urzędami. Otrzymawszy w Genui bezpłatną nominację, odstępowali następnie w Kaffie swe funkcje innym osobom za odpowiednim wynagrodzeniem [46]).

Nie można się dziwić, że w tych warunkach ludność odnosiła się z lekceważeniem do swych zwierzchników. Mnożyły się wypadki rzucania oszczerstw albo wręcz obelg na najwyższych urzędników, a nawet konsulów Kaffy [47]). Protektorzy nawoływali do stosowania surowych kar w takich wypadkach, ale sami zdawali sobie sprawę, że winowajców należy szukać przede wszystkim wśród funkcjonariuszy kolonialnych [48]).

Trzeba jednak stwierdzić, że mieszkańcy Kaffy również ponosili znaczną część odpowiedzialności za wytworzoną sytuację. Częste próby przekupywania urzędników, dzierżawienie chanłyków, skłonność do rozruchów itd. sprawiły, że wykonywanie władzy nad Kaffą nie należało do rzeczy łatwych. Wśród ludności grasowali liczni nieuczciwi adwokaci, którzy podburzali obywateli miasta i zachęcali do prowadzenia procesów [49]) i zakłócali spokój publiczny. Musiała to być dotkliwa plaga skoro zainteresowała protektorów Banku św. Jerzego [50]). W 1475 roku zostały ogłoszone w Kaffie specjalne ustawy przeciw nieuczciwym adwokatom [51]).

Dużo kłopotów sprawiały władzom zatargi społeczne. Burgenses najliczniejsza warstwa ludności była w dalszym ciągu niezadowolona ze swego losu. Dochodziło do zamieszek, tak że protektorzy w roku 1472 doradzali konsulowi, by skazał na wygnanie podżegaczy [52]). Nie wiele to jednak pomagało.

---

[45]) V i g n a, III, 359. n. VI. Zarzucano konsulowi Giustinianiemu, że to toleruje.

[46]) i b i d e m, II, n. 1031.

[47]) i b i d e m. III, n. 1072.

[48]) i b i d e m, n, 1031, 1012 i inn.

[49]) i b i d e m, III, n. 1072, 1121. Pisma protektorów z 30.VII.1473 i 4.III.1475.

[50]) i b i d e m.

[51]) i b i d e m, n. 1121.

[52]) i b i d e m. n. 1072.

Skupienie urzędów w ręku nielicznej grupy obywateli drażniło mieszkańców Kaffy. Nie mogło być mowy o spokoju, dopóki między obu warstwami ludności trwała wzajemna niechęć. Usunąć ją mogło tylko zrównanie obu grup wobec prawa, było to jednak sprzeczne z interesami Genueńczyków, a oni właśnie wywierali wpływ na politykę kolonialną metropolii. Mimo to jednak protektorzy zdawali sobie sprawę z konieczności ustępstw.

W toku niniejszej pracy wskazywaliśmy, jak bardzo zależało władzom centralnym na pozyskaniu sobie Ormian, Greków oraz innych grup narodowościowych reprezentowanych w Kaffie. Starano się je chronić przed uciskiem ze strony kościoła katolickiego i władz miejscowych. Utrzymywano przyjazne stosunk z biskupami obcych wyznań zastrzegając sobie jednak znaczny wpływ na obsadzenie stanowisk kościelnych[53]). W ostatnim roku istnienia genueńskiej Kaffy protektorzy posunęli się dosyć daleko na drodze ustępstw wobec stałej ludności Kaffy. Nie rozszerzyli wprawdzie prerogatyw mieszkańców miasta, ale ograniczyli prawa Genueńczyków. Odtąd tylko ci spośród Genueńczyków mieli prawo do obejmowania wyższych urzędów, którzy przebywali stale w Kaffie w ciągu 12 lat[54]). W ten sposób usunięto od władzy osoby nie orientujące się w miejscowych stosunkach lub słabo związane z Kaffą. Mieszkańcy miasta mogli mieć teraz przynajmniej pewność, że sprawują nad nimi władzę ludzie obeznani z położeniem miasta i z interesami ludności. Upadek Kaffy uniemożliwił jednak gruntowną realizację tej reformy.

Ostatnie lata istnienia genueńskiej kolonii na Krymie bynajmniej nie były spokojne. Panowało nieustanne wrzenie, które przy lada sposobności przeobrażało się w rozruchy i walki między mieszkańcami Kaffy. Jedno z takich wydarzeń miało miejsce w 1471 roku. Opiszemy je dokładniej, by wskazać z jaką łatwością bujny temperament południowy ludności Kaffy pchał ją do czynów sprzecznych z prawem.

Po zwycięstwie Mengli-Gireja nad Nur-Dewletem w 1469 roku zarówno pokonany chan jak kilku jego braci przebywało

---

[53]) v i d e s u p r a, 24—5.

[54]) V i g n a, III, n. 1121. Pismo z 4.III.1475.

w Kaffie w charakterze zakładników. Wprawdzie odnoszono się do nich na ogół nieźle, ale mimo to zakładnicy nie czuli się zbyt bezpieczni. Nur-Dewlet posiadał w Kaffie swój dwór oraz służbę tatarską, a poza tym utrzymywał stosunki z obywatelami miasta. Pewien Kaffańczyk Giovanni Barbo zdobył sobie zaufanie chana, a nawet jego przyjaźń. Otóż w lecie 1471 roku jeden ze służących Nur-Dewleta Cobas doniósł chanowi, że Barbo zamierza pozbawić go życia. Nur-Dewlet uwierzył temu, miał bowiem uzasadnione podstawy do obaw, że przeciwnicy czyhają na jego życie. Zwabił Barbo do swego domu w porze nocnej początkowo zamierzając go tu zdemaskować i wydać władzom. Stało się jednak inaczej. Barbo zos w domu chana zamordowany. Być może padł on ofiarą ni nawiści Cobasa. Wiadomość o wypadku rozeszła się po mieście bardzo szybko. Krewni zabitego i ich przyjaciele napadli na siedzibę Nur-Dewleta. Dom został ograbiony, w czasie rozruchów padli zabici zarówno spośród Włochów jak Tatarów. Nawet pokojowo usposobieni Grecy i Ormianie chwycili za broń[55]). Ludność była tak podekscytowana, że konsul i jego doradcy postanowili przewieść zakładników do Soldai i osadzić ich w tamtejszym zamku pod strażą. W związku z tym powiększono załogę warowni o 12 osób. Pragnąc uspokoić ludność konsul wydał wyrok śmierci na sprawcę całej intrygi Cobasa i na jeszcze jednego Tatara winnego udziału w zabójstwie Barbo[56]). Na tym jednak sprawa nie została zakończona. Wdała się w nią komisja czterech mieszkańców, która wysunęła pogląd, że Nur-Dewlet jest źle strzeżony[57]). Komisja czyniła za to odpowiedzialnym konsula.

Konsul Giustianiani-Oliverio zaniepokoił się poważnie ostatnimi wypadkami. Obawiając się nowych komplikacji w przyszłości zaproponował protektorom zgładzenie części zakładników. Uważał, że należy zabić Nur-Dewleta wraz z jego dwoma braćmi, a pozostawić przy życiu tylko najmłodszego z nich oraz obu synów „sułtana Rusi". Oszczędziłoby to Genueńczykom wielu trosk i kosztów, chan zaś i tak nie mógłby zmienić swego

[55]) V i g n a, II, 994. Opowiedź protektorów na list konsula z 6.V1.1471, datowana 22.X.1471.

[56]) i b i d e m II, n. 989. Relacja konsula Filippo Chiavrola z 26.VII.1471.

[57]) i b i d e m.

stosunku do Kaffy („respectu dictorum trium, si custodientur, serenissimus imperator non facere cogitabit, quod non debeat contra hanc civitatem"[58]). Nie wiemy, jak zareagowali protektorzy Banku św. Jerzego na tę propozycję. W każdym razie nie została ona wykonana. Braci Mengli-Gireja przewieziono do fortecy w Soldai i oddano pod czujną straż komendanta Bernarda dell'Orto[59]).

Wyżej wzmiankowana sprawa nie wywołałaby może tak silnego wrażenia na ludności Kaffy, gdyby jednocześnie miasto nie przeżywało innego konfliktu znacznie poważniejszego. Zawikłane stosunki wyznaniowe panujące w koloniach krymskich nastręczały wiele kłopotów zarówno władzom miejscowym jak i centralnym. Te ostatnie miały jak wiemy ustalony pogląd na sytuację. Zachowując przodujące stanowisko dla kościoła katolickiego, dążyły jednocześnie do utrzymania zasady tolerancji w stosunku do innych wyznań.

W toku niniejszej pracy przedstawiliśmy politykę kościelną władz Banku św. Jerzego i ich zatargi z biskupami rzymsko-katolickiemi, którzy starali się prowadzić działalność misyjną nie rezygnowali nawet ze stosowania nacisku gospodarczego w celu pozyskania prozelitów[60]). Źródeł ich gorliwości należy szukać być może w przynależności do zakonu dominikanów, odznaczającego się specjalną zaciętością w walce z herezją. Protektorzy zdawali sobie dobrze sprawę z ujemnych skutków działalności dominikanów i dlatego w roku 1470 starali się energicznie, by papież wyprawił do Kaffy większą grupę ich rywali franciszkanów[61]). Protektorzy sądzili, że w ten sposób ograniczą wpływy dominikanów władających niepodzielnie diecezją kafską. Nie posiadamy informacji, czy plan ten został zrealizowany.

Tymczasem walki religijne w Kaffie nie ustawały. Biskup Girolamo Panissari dawał się dotkliwie we znaki Ormianom, Grekom i innym inowiercom[62]). Protektorzy zdawali sobie

---

[58]) V i g n a, II, n. 994 p. s.
[59]) I b i d e m, III, n. 1072.
[60]) v i d e s u p r a, 261—2.
[61]) V i g n a, II, n. 918, 922, 923. Starania protektorów na dworze papieskim.
[62]) v i d e s u p r a, 261—2.

sprawę, że zarówno schizmatycy jak muzułmanie są źle traktowani. Nakazywali więc swym reprezentantom przestrzeganie zasady tolerancji, ale nie odnosiło to skutku[63]). Nadomiar złego w roku 1470 w gminach greckiej i ormiańskiej zaznaczył się poważny ferment. W pierwszej wakował urząd biskupa. Stanowisko to stało się przedmiotem walki między protektorami Banku św. Jerzego a patriarchą carogrodzkim[64]). Wprawdzie pierwsi zwyciężyli, ale cała sprawa silnie wzburzyła umysły ludności greckiej.

Znacznie poważniej przedstawiał się kryzys, ktory przeżywała gmina ormiańska w Kaffie. W pierwszym rozdziale niniejszej pracy ustaliliśmy, że Ormianie stanowili większość ludności miasta i że odgrywali kolosalną rolę w jego życiu gospodarczym. Nic więc dziwnego, iż walki wewnętrzne w tej gminie wyznaniowej były bardzo groźne dla Kaffy i poważnie zaabsorbowały uwagę władz miejscowych oraz centralnych. Konfikt w gminie ormiańskiej miał podobny charakter jak zatarg wśród Greków. W obu wypadkach chodziło o obsadzenie wakującego biskupstwa. Odnosi się wrażenie, że podłoża zatargu między Ormianami należy szukać w antagoniźmie między zamożnymi i ubogimi członkami tej gminy. Wskazują na to raporty konsulów oraz wystąpienia poszczególnych grup uczestniczących w konflikcie. Naogół jednak informacje pochodzące z rozmaitych źródeł są tak sprzeczne, że niepodobna dokładnie zorientować się w całokształcie sytuacji. Na podstawie posiadanego materiału źródłowego można przypuścić, że zatarg miał następujący przebieg.

W roku 1470 lub 1471 stanęła na porządku dziennym kwestia następstwa po zmarłym biskupie ormiańskim. Grupa bogaczy z niejakim Caiharesem synem Cotulbeya na czele przeforsowała na to stanowisko Der-Carabeta, który był krewnym Caiharesa[65]). Jednak jego kontrkandydat Derocanes albo Deronanes, występujący w źródłach także jako Pangiager, cie-

---

[63]) V i g n a, II, n. 1031. Instrukcja dla konsula Cabelli z 1472 roku.

[64]) v i d e s u p r a, 261.

[65]) V i g n a, III, 331, n. III. Memoriał zwolenników Der-Carabeta przedłożony kosulowi, radzie i biskupowi łacińskiemu 21.X.1474. Autorzy stwierdzają, że Pangiager oparł się na masie ludności ormiańskiej. I b i d e m, n. 1118. Raport konsula Cabelli z 12.II.1475 ujmujący wypadki z przeciwnego stanowiska zawiera w tej sprawie informacje na ogół z god ne.

szył się poparciem uboższej ludności i nie chciał zrezygnować z uzyskania urzędu[66]). Sprawa oparła się o konsula i radę. Der-Carabet czując się zagrożonym przedstawił konsulowi Chiavroia pismo patriarchy zawierające potwierdzenie elekcji. Konsul uznał to za dowód wystarczający, zaakceptował obiór Der-Carabeta i skazał jego przeciwnika na wygnanie[67]). Jednak Pangiager nie dał za wygraną. Po objęciu władzy przez konsula Goffredo Lercari w drugiej połowie 1471 roku powrócił do Kaffy i przywiózł ze sobą bullę patriarchy przyznającą mu godność biskupa[68]). Narazie jednak nie powoływał się na nią, bo konsul Lercari stał na tym samym stanowisku co jego poprzednik[69]). Sytuacja uległa zmianie na niekorzyść Der-Carabeta po objęciu władzy przez konsula Battista Giustiniani-Oliverio. Opowiedział się on po stronie Pangiagera[70]). Nie wiemy czy działały tu pieniądze czy też nowy konsul spodziewał się, że popierając kandydata ludności ubogiej stanowiącej większość gminy, doprowadzi do uspokojenia umysłów. Stało się jednak inaczej. Napięcie wzrastało. Protektorzy Banku św. Jerzego byli poważnie zaniepokojeni. Uważali postępowanie obu konsulów za sprzeczne z prawem i interesami miasta. Dawali temu wyraz w swych pismach z lutego 1473 i z marca roku następnego[71]). W pierwszym piśmie zalecili zastosowanie środków, które by ich zdaniem doprowadziły do pacyfikacji. Pragnęli, by biskup katolicki oraz delegat patriarchy ormiańskiego naradzili się z przedstawicielami ludności nad osobą przyszłego biskupa, uprzednio pozbawiwszy obu zwalczających się kandydatów prawa zajmowania urzędu. Wynikiem narady miało być wysunięcie nowego kandydata niezaangażowanego w sporach. Delegat patriarchy i biskup katolicki winni następnie zwrócić sie do patriarchy z prośbą o zatwierdzenie elekta. Konsulowi polecono dbać tylko o to, by godność biskupa dostała się człowiekowi zasługującemu na zaufanie władz[72]). Polecenia protektorów nie zostały wykonane.

---

[66]) V i g n a, II, 331, n. III.
[67]) I b i d e m.
[68]) i b i d e m, 331. Memoriał zwolenników Der-Carabeta.
[69]) i b i d e m, n. III. i 1087. Pismo protektorów z 24.III.1474.
[70]) I b i d e m.
[71]) i b i d e m, n. 1042; p. s. 25.II.1473; I b i d e m, 1078.
[72]) I b i d e m, n. 1042.

W drugiej połowie 1474 roku zmarł patriarcha ormiański, zaś jego następca zajął się od razu sprawą kafską[73]). Uznał obiór Pangiagera za nielegalny stwierdziwszy, że zadecydowało tu przekupstwo oraz potwierdził elekcję Der-Carabeta[74]). Do Kaffy przybyli dwaj legaci dla wykonania rozkazów patriarchy[75]), natrafili jednak na sprzeciw nowego konsula Antoniotto Cabella. Ten ostatni stanął po stronie Pangiagera i usiłował przekonać protektorów o słuszności swej polityki[76]). Ponieważ w mieście wybuchły groźne rozruchy i walki między zwolennikami obu kandydatów, konsul postanowił działać energicznie. Polecił obu zwalczającym się pretendentom i legatom patriarchy, by stawili się przed nim, radą miejską oraz biskupem katolickim i przedłożyli im swe poglądy i żądania. Odbyło się to w pierwszych dniach września 1474 roku, ale nie dało rezultatów[77]). Nie osłabły również i rozruchy, mimo że konsul zagroził winnym udziału w tumultach karą 2000 sonmi[78]). Na domiar złego w samym zarządzie kolonii brakło zgody. Konsul Cabella stał po stronie Pangiagera, ale skarbnik Squarciafico i większość wyższych urzędników popierała drugiego kandydata.[79]). Squarciafico zwracał się w tej sprawie do Genui i w sposób niezupełnie wyraźny dawał do zrozumienia protektorom, że konsul jest przekupiony przez Pangiagera[80]).

Wrzenie w Kaffie wzmagało się coraz bardziej. Pangiager posiadał jeszcze ciągle wielu zwolenników[81]), ale jego przeciwnicy również działali bardzo energicznie. Byli to ludzie zamożni, którzy potrafili sobie zjednać wybitnych urzędników. Konsul Cabella twierdził wręcz, że Caihares przywódca zwolenników Der-Carabeta pożycza pieniądze funkcjonarjuszom kolonialnym,

---

[73]) V i g n a, III, n. 1104 i III. 325, n. IV. Pisma Cabelli i skarbnika Squarciafico z 14.IX.1474.

[74]) I b i d e m, 331, n. III.

[75]) I b i d e m.

[76]) I b i d e m, n. 1104 i 1118. Pisma Cabelli z 13.IX.1464 i 12.II.1475.

[77]) I b i d e m, III, n. 1104, 1118 i 325, n. IV.

[78]) I b i d e m. 1104.

[79]) I b i d e m, n. 1118 i 1104.

[80]) I b i d e m, n. 1118. Squarciafico pisze, że Ormianie oskarżają konsula o przekupstwo.

[81]) I b i d e m, n. 1104.

ci zaś wzamian udzielają poparcia jego krewniakowi[82]). Denuncjacja ta mogła pokrywać się z rzeczywistością, nie mniej także rzeba wziąć pod uwagę oskarżenia wysuwane przez stronnictwo, przeciwne. Już 21 października 1474 roku dwaj wybitni Ormianie, a mianowicie Cogia Assassador Bazarbasi i Avedic złożyli rewelacyjną deklarację wobec konsula, rady i biskupa katolickiego[83]). Przedstawiwszy przebieg zatargu z punktu widzenia partii Der-Carabeta oskarżyli Cabellę o szantaż. Powołując się na Caiharesa stwierdzili że niejaki Puteo krewny konsula zakomunikował Caiharesowi, że konsul tak długo nie dopuści jego krewniaka do objęcia urzędu, dopóki nie otrzyma pewnej sumy. Caihares przyjął propozycję i złożył 200 dukatów, mimo to jednak konsul nie wykonał obietnicy[84]). Cabella wiedział, że protektorzy dowiedzą się wkrótce o wszystkim. W lutym 1475 roku usiłował ich przekonać, że Caihares pragnął go przekupić i za sumę 200 dukatów uzyskać dopuszczenie do władzy Der-Carabeta. Cabella twierdził, że sumy tej nie przyjął i nadal podkreślał, że trzeba utrzymać na biskupstwie Pangiagera[85]). Jego wywody miały jednak słaby punkt. Konsul nie wspomina nic o represjach w stosunku do osób pragnących go przekupić. Zwrócili na to uwagę protektorzy. W kwietniu 1475 roka wskazali oni, że Cabella winien był przecież skonfiskować owe proponowane mu 200 dukatów oraz miał obowiązek ukarania winnych. Zarzucali mu wręcz, że uprawia podwójną grę i bierze łapówki od obu stron. Ponawiali jednocześnie rozkaz, by duchowni ormiańscy wybrali na biskupa osobę niezaangażowaną w sporze. Musi ona jednak koniecznie pochodzić z Kaffy. Nakazano również obu skarbnikom, a mianowicie Squarciafico i Giuliano Gentile, by przeprowadzili śledztwo w sprawie łapówek pobranych przez ostatnich trzech konsulów w związku z opisaną tu aferą[86]). Na tym kończą się nasze informacje o sporze. Należy sądzić, że nie został on zlikwidowany przed upadkiem Kaffy. Niewątpliwie oddziałał bardzo ujemnie na sytuację miasta. Częste tumulty przeszkadzały w normalnej pracy w handlu

---

[82]) Vigna, III, n. 1118.
[83]) Ibidem, 331, n. III.
[84]) Ibidem.
[85]) Ibidem, 1118.
[86]) Ibidem, II, n. 1136. Pismo protektorów z 15.IV.1475.

i rzemiośle. Znaczna część ludności była wzburzona nielojalnym zachowaniem się urzędników kolonialnych.

Opisane wypadki na pewno zniechęciły ludność ormiańską do Genueńczyków. Było to dla miasta nadzwyczaj niebezpieczne, bo Ormianie stanowili większą część ludności Kaffy[87]).

Dodajmy, że w tym samym czasie gmina grecka również przeżywała kryzys wewnętrzny oraz że niepokoje związane z rzekomym zamachem na zakładników tatarskich silnie wstrząsnęły opinią. Łatwo sobie wyobrazić nastroje ludności wytworzone w takich warunkach. Rozruchy, tumulty wszelkiego rodzaju, wzajemna niechęć, nieufność do władz wszystko to razem zagrażało Kaffie poważnymi komplikacjami. Wprawdzie sytuacja gospodarcza była na ogół pomyślna nawet jeszcze w 1474 roku, ale na horyzoncie politycznym zbierały się bardzo groźne chmury.

* * *

W 1474 roku znowu doszło do zatargu między Kaffą i władcą Copy, który wbrew obowiązującym umowom wybudował w swym mieście warownię[88]). Rzecz charakterystyczna, że dopomogli mu w tym mieszkańcy Kaffy dostarczając do Copy cementu, kamieni, drzewa i żelaza. Czynili to wbrew najwyraźniejszym zakazom władz kafskich. Oburzało to protektorów[89]), którzy obawiali się, że zamek kubański stanie się punktem oparcia dla korsarzy kaukaskich. Protektorzy zalecali władzom kafskim nawiązanie przyjaznych stosunków z książętami kaukaskimi sąsiadującymi z Copą, liczyli bowiem, że w ten sposób zdołają zmusić tamtejszego władcę do zburzenia warowni[90]). Nie wiemy czy ich instrukcje zostały wykonane, w każdym razie w ostatnim roku panowania Genueńczyków w Kaffie kontakt gospodarczy z Kaukazem był utrzymywany.

Stary zatarg z Mołdawią również nastręczał Kaffańczykom sporo kłopotów. Powyżej wspominaliśmy, że hospodar Stefan począł wyraźnie dążyć do zgody. W miarę pogarszania się

---

[87]) V i g n a, III, 344, n. V. Pismo członków Officium Monetae z 1457 roku.

[88]) I b i d e m, n. 1121. Pismo protektorów z 4.III.1475, zawierające opis wypadków.

[89]) I b i d e m.

[90]) I b i d e m.

sytuacji Mołdawii w związku z wojną turecką, wojewoda stawał się coraz bardziej ustępliwy, podczas gdy jeszcze w 1473 roku utrudniał podróże osobom pragnącym przejechać przez Mołdawię do Kaffy, a jego posłowie w Kaffie przemawiali ostrym tonem[91]).

Niebezpieczeństwo tureckie w 1474 roku zmieniło postępowanie wojewody. Przedstawiciel Kaffańczyków bawiący u Stefana w połowie roku informował swych mocodawców o zmianie stanowiska władcy Mołdawii. Stefan zgadzał się teraz na przywrócenie normalnej komunikacji oraz przyrzekał wypłatę odszkodowania za stare krzywdy[92]). Proponował znaczną sumę 1300 dukatów weneckich[93]). Wysuwał jednak takie żądania natury politycznej, że Kaffańczycy musieli zrezygnować z zawarcia umowy. Z dosyć ogólnikowych raportów kafskich wynika, że wojewoda usiłował wciągnąć kolonie do mniej lub więcej jawnego sojuszu przeciw Turcji. Zarazem starał się je skłonić do przymierza przeciw Izakowi, władcy Teodoros[94]). Pierwszy postulat godził w podstawy polityki genueńskiej na Krymie, musiał więc być a limine odrzucony. Drugie żądanie wskazywało, że Stefan spokrewniony od roku 1471 z dynastią panującą w Gotii[95]) usiłuje teraz już na serio rozciągnąć swe wpływy na ten kraj, a pośrednio na cały Krym. Wojewoda doceniał strategiczne znaczenie półwyspu w okresie wojny z sułtanem, a właśnie te względy kierowały jego postępowaniem w roku 1474 i 1475 w czasie zaciętych walk z Turcją. Okoliczności te skłaniały Kaffańczyków do maksymalnej ostrożności. Wszelka myśl o narażeniu się sułtanowi, a nawet o konflikcie z Gotią była im całkowicie obca[96]). Zresztą nie mieli żadnych powodów do współdziałania z władcą mołdawskim w dziedzinie polityki czarnomorskiej zwłaszcza na Krymie. Rozsądek dyktował im utrzymanie neutralności w wielkich walkach rozgrywających się na pobliskich terenach.

---

91) Vigna, III, n. 1072.

92) Ibidem, n. 1104. Raport konsula Cabelli z 14.IX.1474.

93) Ibidem, n. 1117. Pismo Oberta Squarciafico do protektorów z 10.II.1475.

94) Ibidem. Autor pisze, że przyjęcie propozycji wojewody naraziłoby kolonie na wojnę z sułtanem i księciem Teodoros.

95) vide supra, 284.

96) Vigna, III, n. 1117, vide ods. 93 i 94.

Istniały jeszcze inne względy nakazujące Kaffańczykom skoncentrowanie całej uwagi na kwestiach krymskich bezpośrednio dotyczących interesów miasta. Półwysep wchodził znowu w fazę ostrego kryzysu politycznego, który miał na długie wieki przesądzić los wszystkich ludów zamieszkujących Krym. Kryzys ten zbiegł się w czasie z zasadniczymi zmianami układu sił politycznych w Europie wschodniej. Pierwszą ofiarą wspomnianych przemian padła genueńska Kaffa.

* * *

Powyżej podkreślaliśmy, że podstawowym kanonem polityki Genueńczyków za panowania Mangli-Gireja było utrzymanie przyjaznych stosunków nie tylko z chanem, ale także i z potężnym murzą Mamajem, panującym nad tzw. Kampanią krymską. Wskazywaliśmy również, że najprawdopodobniej Kaffańczycy zapośredniczyli zgodę między chanem i wodzem Szyrynów. Kaffańczycy wykazali również wielkie zadowolenie, gdy w 1470 roku chan ostatecznie pogodził się ze swym możnym wasalem i nawet nawiązał z nim węzły krwi. Kaffańczycy spodziewali się, że teraz zapanuje na Krymie era pokoju, niezbędna dla normalnego rozwoju życia gospodarczego kolonii. Nadzieje te okazały się jednak płonne. Przekreśliła je śmierć Mamaja, który zmarł prawdopodobnie w drugiej połowie 1472 roku[97]).

Mianowanie następcy Mamaja, które nastąpiło mniej więcej w połowie 1473 roku[98]), jeszcze raz przekonało Kaffańczyków o ich silnym stanowisku na terenie Krymu. Zaraz po śmierci Mamaja przybył do Kaffy chan Mengli-Girej[99]), pragnący porozumieć się z tamtejszymi władzami co do osoby następcy zmarłego murzy oraz celem dokonania nominacji.

W tym samym czasie brat Mamaja Eminek postanowił zjednać sobie Kaffańczyków. Tak więc obiecywał: „che ello sereiua bon figiolo de Caffa e chę no se partireiua

---

[97]) Vigna, III n. 1118. Raport konsula Cabelli z 12.II.1475. Wspomina, że Mamaj zmarł jeszcze za konsulatu Goffr. Lercari (1471/2).

[98]) Ibidem, n. 1084. Odpowiedź protektorów na listy z Kaffy z 13.VI 18.VI.1473, datowana 17.XI.1473.

[99]) Ibidem, n. 1118. Raport konsula Cabelli z 12.II.1475.

de la lor volontae e consegio e che fareiua semper tu le quelle cose, chi fosen impiaxei de lo consolo e di li vegiardi de Caffa[100]). Jednocześnie przysięgał dotrzymanie absolutnej wierności wobec chana[101]). Ten ostatni nie miał jednak zaufania do Emineka i nie życzył sobie jego wyboru[102]). Innego zdania był bawiący jeszcze w Kaffie b. konsul Lercari oraz jego dwaj desygnowani następcy—Giustiniani-Oliverio i Cabella. Wymienieni trzej dostojnicy zasięgnąwszy rady innych jeszcze obywateli przeforsowali elekcję Emineka[103]), ten zaś usiłował zrazu wszelkimi sposobami przekonać ich o swej wdzięczności i o zamiarze utrzymania jak najżyczliwszych stosunków z Kaffą[104]). Jak widzimy o wyborze władcy Kampanii decydował konsul i jego dwaj najbliżsi doradcy oraz grupa obywateli Kaffy i Genui[105]), a nie tylko Officium Campaniae, jak to przedstawił Giustiniani[106]). Zdawało się, że nominacja Emineka położy kres dalszym niepokojom i zapewni Krymowi pokój na czas dłuższy[107]). Władze kafskie zdołały nawet skłonić Tatarów do zawarcia umowy, mocą której poddani Mengli-Gireja zobowiązali się do zwrotu towarów zrabowanych kupcom w okresie ostatnich niepokojów. Był to znaczny sukces, ponieważ ofiarą grabieży padł transport wartości 50.000 asprów kaf.[108]). Przyszłość zapowiadała się więc względnie pomyślnie, ponieważ jednocześnie zacieśniono rozluźnione nieco stosunki handlowe z Kaukazem[109]). Wtedy też lub po żniwach 1474 roku kupcy kafscy zarobili dużo na do-

---

100) Vigna, III, n. 1104. Relacje tego samego z 14.IX.1474.

101) Ibidem.

102) Ibidem, n. 1118.

103) Ibidem. Może Eminek przekupił konsula.

104) Ibidem, n. 1072. Pismo protektorów będące odpowiedzią na listy konsula z 13.VI.1473 i 18.VI.1473, datowane 17.XI.1473.

105) Ibidem, n. 1118.

106) Być może, że owa grupa obywateli Kaffy i Genui to członkowie Officium Monetae. Odgrywali oni mniejszą rolę od konsula i skarbnika.

107) Vigna, III, n. 1084. P. s. z 17.XI.1473. Pismo protektorów do władz kafskich.

108) Ibidem.

109) Ibidem.

stawach zboża krymskiego do Trapezuntu[110]). Masowy eksport zboża z Kaffy dowodzi, że ani ludność tamtejsza ani władze nie przewidywały żadnych poważniejszych komplikacji, w przeciwnym wypadku bowiem starano by się nagromadzić w mieście zapasy żywności. Już po bardzo krótkim czasie Kaffańczycy mieli się przekonać, jak fałszywie ocenili sytuację.

Po dokonaniu nominacji Emineka zarówno chan jak inni murzowie powrócili do swych siedzib. To samo uczynił Eminek uprzednio zapewniwszy Genueńczyków, że po uzyskaniu tak pożądanego stanowiska gorąco pragnie spokojnie spędzić resztę swego burzliwego życia u siebie w domu[111]).

W gruncie rzeczy Eminek bynajmniej nie zamierzał rezygnować z uzyskania jeszcze większej potęgi i wyższych godności. Możliwe, że brat Mamaja myślał wtedy o zdobyciu tronu chańskiego[112]) i swe nowe stanowisko traktował jako odskocznię do dalszej kariery.

Już wkrótce po powrocie do domu Eminek odsłonił swe prawdziwe zamiary. Wszczął spory z chanem żądając od niego coraz to nowych koncesji. Zaniepokoiło to Kaffańczyków, którzy postanowili zapobiec nowym walkom na Krymie. Ich posłowie musieli wielokrotnie pośredniczyć między chanem i jego nielojalnym poddanym. Konflikt między chanem i Eminekiem osiągnął szczyt napięcia, gdy murza zażądał, by Mengli dał mu za żonę swą matkę. Rozwścieczony chan odpowiedział, że woli stracić życie i władzę niż wydać matkę zamąż za poddanego. I tym razem Eminek zdołał skłonić Kaffańczyków do przedłożenia chanowi tej propozycji. Gdy podczas swego pobytu w Kaffie otrzymał wiadomość o stanowisku chana, początkowo zachował spokój. Gdy jednak znalazł się u siebie, zmienił postępowanie. Zażądał mianowicie, by władze kolonialne zmusiły chana do zgody na jego żądania. Twierdził, że kolonie posiadają środki po temu[113]). Zapewne dążył do nawią-

---

110) V i g n a, III, n. 1104. Raport konsula Cabelli z 14.IX.1474: Kaffańczycy nabywali od Tatarów zboże płacąc po 8 asprów za „capizo", zaś sprzedawali je mieszkańcom Trapezuntu przybyłym do Kaffy, otrzymując po 10 lub 12 asprów za tę samą ilość.

111) I b i d e m. Takie zapewnienia złożył przed elekcją.

112) I b i d e m. Raport Cabelli z 14.IX.1474.

113) I b i d e m.

zania pokrewieństwa z Girejami, by zdobyć tytuł do ich tronu. Wbrew swym przewidywaniom spotkał się teraz z odmową ze strony Kaffańczyków. Chcąc ich zmusić do zgody wydał w czerwcu 1474 roku zakaz dowozu żywności do miasta[114]). Sytuacja Kaffy była nie do pozazdroszczenia, ponieważ odczuwano brak żywności[115]). Zamieszki wywołane walką o biskupstwo ormiańskie oraz kłótnie konsula z radą potęgowały grozę położenia[116]).

* * *

W tym samym czasie zachodzą poważne zmiany w sytuacji międzynarodowej. Wskazywaliśmy powyżej na pierwsze rysy w zwartym dotąd sojuszu polsko-krymskim, występujące już w 1471 roku. W następnym roku stosunki między obu państwami znowu się poprawiły, nastąpiła przyjazna wymiana poselstw i zawarto nawet jakiś układ[117]). Niemniej Mengli-Girej wiedząc o zbliżeniu politycznym między Polską i Wielką Ordą obawiał się odosobnienia i w 1473 roku postanowił zaszachować Polskę przy pomocy porozumienia z Moskwą[118]). Iwan III posiadał na Krymie informatora w osobie Żyda Hosi-Kochosa, który zapewne w drugiej połowie 1473 roku dał znać wielkiemu księciu o planach chana[119]). Wśród murzów znajdowali się ludzie sprzyjający Iwanowi, do nich również zaliczał się Eminek[120]). Wkrótce potem przybył do Moskwy poseł krymski Azi-Baba[121]). Nie znamy dokładnie jego rokowań z Iwanem III. Ich wynik to zawarcie traktatu przyjaźni bez wymieniania prrzeciwników. Nie ulega wątpliwości, że chan krymski chciał zawrzeć z Iwanem sojusz przeciw Wielkiej Ordzie nie zrywając jednocześnie przy-

---

114) Vigna, III, n. 1104

115) Ibidem, n. 1107. Raport radcy O. Squarciafico z 21.XI.1474.

116) Ibidem.

117) Metr. Kor. f. 79, 80. Pisma chana do królów Polski i Czech. Odpowiedź Kazimierza na przedłożenia posła tatarskiego Dżaffary, który oświadczył, że Mengli chce pozostać sojusznikiem Polski.

118) Pam. Dipl. Snosz, n. 1.

119) Ibidem.

120) vide infra. Karamzin, 77.

121) Pam. Dipl. Snosz, n. 1. Karamzin, 77 i nn.

jaznych stosunków z Polską[122]). W odpowiedzi na poselstwo Azi-Baby wielki kniaź wyprawił na Krym w marcu 1474 roku bojara Mykitę Beklemiszewa. Miał on skłonić Mengli-Gireja do zasadniczej zmiany polityki, to jest do zawarcia przymierza nie tylko przeciw Achmatowi chanowi Wielkie Ordy, ale także przeciw Polsce. Poseł otrzymał polecenie, by zwrócił się do szeregu dostojników tatarskich, a mianowicie do Emineka, Abdułły i Kara-Mirzy. Miał ich prosić o poparcie propozycji Iwana. Poseł winien był skłonić ich do tego, by podpisali jarłyk chański dotyczący układu z Moskwą[123]). Wskazuje to, jak silne stanowisko zajmowali wyżej wzmiankowani murzowie. Pozostawali oni już zapewne poprzednio w kontakcie z Moskwą i byli zwolennikami zbliżenia z Iwanem. Dotyczy to szczególnie Emineka, który niegdyś miał jakieś osobiste zatargi z Wielką Ordą[124]). Wskazują na to następujące okoliczności.

W czerwcu albo na początku lipca 1474 roku Eminek zaproponował Mengli-Girejowi zorganizowanie najazdu na pogranicze Polski. Chan nie stawiał zbytniego oporu usilnym naleganiom potężnego murzy[125]). Ajdar brat Mengli-Gireja wyruszył na Ruś na czele oddziału Tatarów złożonego z 7000 ludzi, na ogół zresztą słabo uzbrojonych. Złupili oni Podole i wzięli w jasyr podobno od 18 — 20.000 niewolników w tym dużo dzieci[126]). Czym należy sobie tłumaczyć ten najazd? Możliwe, że był on dziełem zwolenników sojuszu z Moskwą i zerwania z Polską. Nie wykluczone, że odgrywali tu pewną rolę dostojnicy tatarscy wymienieni w instrukcji Iwana III dla Beklemiszewa, a więc oprócz Emineka dwaj inni murzowie: Abdułła i Kara-Murza. Sam najazd nie był w każdym razie wynikiem działal-

---

[122]) Karamzin, 77. Jeszcze w 1475 roku Iwan III przewidywał, że chan będzie się wahał czy zawrzeć sojusz z Moską przeciw Polsce. Pam. Dipl. Snosz., n. 2. Instrukcja dla Starkowa.

[123]) Pam. Dipl. Snosz., n. 1. Instrukcje dla Beklemiszewa z marca 1474 roku.

[124]) Vigna, III, n. 1117. 10.II.1475. O. Squarciafico zapewnia protektorów, że wygnany Eminek nie mógł zbiec do Wielkiej Ordy, ponieważ niegdyś popełnił tam zbrodnię.

[125]) Ibidem. Raport konsula Cabelli z 14.IX.1474.

[126]) Ibidem. Długosz, 608/9.

ności Beklemiszewa, bo przecież źródła genueńskie wspominają o jego bytności na Krymie już po powrocie Tatarów z Polski[127]).

Inne rozwiązanie tego zagadnienia znajdujemy u Długosza. Zdaniem dziejopisa polskiego, przyczyn wyżej opisanych wypadków należy szukać w intrygach panów litewskich. Oni to rzekomo nakłonili Tatarów do wyprawy na Podole[128]). Trudno jednak zgodzić się z tym poglądem, ponieważ właśnie w owym czasie stosunki polsko-litewskie układały się zupełnie poprawnie, a opozycja nieco przycichła. Bardzo możliwe zresztą, że Długosz, analizując wydarzenia z lipca 1474 roku kierował się nie tyle obiektywną prawdą ile swą awersją do Litwinów.

Sądzę, że ówczesna polityka chana przedstawiała się następująco. Wszedł on już wtedy w porozumienie z Moskwą w obawie przed przymierzem między Polską i Ordą. Mimo to nie chciał się jeszcze otwarcie angażować w walce z Jagiellończykiem. Udzielając jednak swego placet na najazd pragnął dać Polsce do zrozumienia, że ewentualny sojusz z Ordą ściągnie na nią niebezpieczeństwo ze strony Krymu.

* * *

Przygotowująca się zmiana polityki zagranicznej chanatu poważnie zaniepokoiła Kaffańczyków. Już na początku lata 1474 roku byli oni poinformowani o intrygach Emineka na dworze Mengli-Gireja oraz o planie najazdu na Ruś[129]). Zerwanie między Polską i Krymem zburzyłoby cały dotychczasowy system polityczny tak korzystny dla Genueńczyków. Walki na pograniczu polskim zagroziły ponadto lądowym szlakom komunikacyjnym łączącym kolonie z Europą zachodnią. Konsul Cabella i jego doradcy usiłowali więc przeciwdziałać naleganiom Emineka. Ich posłowie wyprawieni na dwór chana żądali, by Mengli odrzucił projekt najazdu na Polskę. Nie zdołali jednak wpłynąć na decyzję chana, który zasadniczo zgadzał się z propozycją Emineka[130]). Kaffańczycy musieli bezczynnie przypatrywać się wypadkom. Ich późniejsze postępowanie dowodzi, jak bardzo zależało im na utrzymaniu przyjaz-

127) Vigna, III, n. 1104.
128) Długosz, 609.
129) Vigna III, n. 1104.
130) ibidem.

nych stosunków z Polską. Pragnąc zjednać sobie jej życzliwość, już po powrocie Tatarów z Podola wyprawili do chana nowe poselstwo. Porozumiało się ono z wysłannikami władców Polski i Moskwy bawiącymi na dworze Mengli-Gireja. Główne zadanie Genueńczyków polegało na tym, by zapewnić przedstawiciela Kazimierza Jagiellończyka, że Kaffańczycy starali się powstrzymać Tatarów od najazdu na Polskę i że sami pragną z nią utrzymać jak najlepsze stosunki. Chcąc jeszcze dobitniej zamanifestować swe stanowisko, posłowie kafscy zwrócili się do chana i do Emineka z żądaniem, by niewolników polskich nie sprzedawano Turkom i zatrzymano na Krymie do chwili ich wykupienia, w ten sposób bowiem oszczędzi im się przymusowego przejścia na wiarę muzułmańską. Wystąpienie Kaffańczyków miało charakter czysto demonstracyjny, ponieważ konsul posiadał informacje, że Tatarzy sprzedali już Turkom większą część jeńców[131]). Władze kolonialne obawiały się zapewne posądzeń o udział w handlu niewolnikami polskimi i zgóry chciały zapobiec tego rodzaju podejrzeniom. Było zaś o nie niezmiernie łatwo, ponieważ Kaffa uchodziła za jeden z największych rynków niewolników. Posłowie kafscy przeprowadzili również rozmowy z Beklemiszewem, ich treść jednak pozostała nieznana[132]). Najprawdopodobniej dotyczyły one kwestii wzajemnych pretensji w związku z konfiskatą towarów moskiewskich w Kaffie.

* * *

Tymczasem Eminek, odniósłszy triumf w dziedzinie polityki zewnętrznej, przystąpił do dalszego rozszerzania swych wpływów. Nie ulega wątpliwości, że pomyślny wynik lipcowej wyprawy na Polskę wzmocnił stanowisko murzy oraz przyczynił się do wzrostu jego popularności wśród Tatarów. Łatwy sposób zdobycia środków do życia drogą grabieży był im znacznie bliższy niż mozolna praca w rolnictwie i rzemiośle zalecana niegdyś przez Hadżi-Gireja, a zapewne także przez jego syna znajdującego się pod silnym wpływem kultury zachodniej.

---

[131]) Vigna, III, n. 1104.
[132]) Ibidem.
[133]) Ibidem, n. 1148. Opis upadku Kaffy według Giustinianiego.

Konsul Kaffy Antonio Cabella oraz jego dwaj doradcy Oberto Squarciafico i Francesco Fieschi byli poważnie zaniepokojeni rozwojem sytuacji[133]). Na jesieni 1474 roku w Kaffie panowała drożyzna, ludność zaś żyła w niepokoju o najbliższą przyszłość; krążyły pogłoski, że sułtan przygotowuje wielką flotę wojenną na rok 1475[134]). Blokada zorganizowana przez Emineka dawała się miastu coraz dotkliwiej we znaki, zaś próby dojścia do zgody z murzą spełzły na niczym[135]). Na domiar złego sam półwysep znalazł się w przededniu wojny. Wprawdzie od czasu wyprawy na Polskę chan i Eminek pozostawali pozornie w przyjaznych stosunkach, ale ich współżycie zostało już wkrótce wystawione na ciężką próbę.

Syn Mamaja Sajdak obawiając się zapewne Emineka zbiegł nad Don i znalazł tam sojuszników, którzy zgodzili się dopomóc mu w zdobyciu posiadłości ojcowskich[136]). Nie ulega wątpliwości, że do tych sojuszników oprócz sułtana Dżanibeka i kilku innych należał przede wszystkim sam chan Achmat zadowolony z uzyskania możliwości wmieszania się do spraw Krymu. Władca tatarski ciągle jeszcze uważał półwysep za swe dziedzictwo i dążył do obalenia Girejów. W połowie września wojna zdawała się nieunikniona. Mengli i Eminek gotowali się do odparcia najazdu. Chan nie miał zaufania do Emineka i wobec tego zwlekał z wyruszeniem przeciw nieprzyjacielowi. Nie chciał wziąć udziału w wyprawie obawiając się podstępu ze strony Emineka i zamierzał wysłać jednego ze swych braci jako zastępcę[137]).

Tymczasem zaszły wypadki trudne do wytłumaczenia. Mortara, informator dziejopisarza Giustinianiego, usposobiony bardzo wrogo wobec ówczesnych władz kolonialnych, przypisuje późniejsze wypadki przekupstwu[138]). Twierdzi on, że już za czasów konsulatu Lercarego i Giustinianiego na terenie Kaffy działała żona zmarłego Mamaja, która starała się odzyskać dziedziczne posiadłości męża dla swego syna Sajdaka. Jej

---

[134]) Vigna, III, n. 1104-1107. Relacje konsula Cabelli i radcy Squarciafico z 14.IX i 21.XI.1474.

[135]) Ibidem, n. 1104.

[136]) Ibidem.

[137]) Ibidem.

[138]) Ibidem, n. 1148.

agent Costantino da Pietrarossa usiłował przekupić obu konsulów i w ten sposób zdobyć pomoc Kaffańczyków dla Sajdaka. Te starania dały dopiero wtedy wynik pozytywny, gdy władzę konsula objął Antoniotto Cabella. Dwaj radcy: Squarciafico i Francesco Fieschi poszli w ślady swego zwierzchnika. Pietrarossa zdołał również pozyskać sobie członków Officium Campaniae przede wszystkim zaś prawnika Niccolo Torriglia, znanego w Kaffie intryganta. Wszyscy oni razem otrzymali rzekomo około 7000 dukatów od agenta żony Mamaja. Zdaniem Mortary władze kafskie właśnie z tych powodów wystąpiły przeciw Eminekowi i usiłowały przekonać chana, że murza porozumiewa się przeciw niemu z sułtanem. Konsul i jego doradcy zaczęli nalegać, by Mengli pozbawił Emineka urzędu oraz by oddał jego stanowisko Sajdakowi[139]).

Mortara opowiadał kronikarzowi Giustinianiemu owe wydarzenia jako 80-letni starzec, mógł więc popełnić wiele pomyłek nie mniej jednak jego relacja zawiera dużo prawdy. Jest ona szczególnie przydatna dla wyjaśnienia pytania, w jakich okolicznościach władze kafskie weszły w kontakt z Sajdakiem.

Należy sądzić, że intrygi Emineka i jego wroga polityka wobec Kaffy sprawiły, że władze kafskie postanowiły pozbyć się niebezpiecznego sąsiada. Można to było osiągnąć tylko w porozumieniu z chanem i w tym celu zaproszono go do Kaffy. Mengli-Girej przyjął zaproszenie i w dniu 14 listopada 1474 roku przybył do Kaffy wraz ze swym dworem i licznymi dostojnikami. Zjawił się wtedy także Eminek[140]). Władze kolonialne były z tego bardzo zadowolone, bo pragnęły położyć kres pogłoskom o zatargu Kaffy z Tatarami. Wieści te dotarły już do Konstantynopola do sułtana, co poważnie zaniepokoiło Genueńczyków[141]). Rozumieli bowiem, że Mohammed II czeka na moment zerwania sojuszu tatarsko-kafskiego, by tym łatwiej opanować półwysep krymski.

Władze kolonialne zorganizowały dla gości tatarskich uro-

---

[139]) Vigna III, n. 1148.

[140]) Ibidem, n. 1107. Squarciafico datował list 21.XI.1474. W piśmie wspomina, że Tatarzy opuścili Kaffę poprzedniego dnia, spędziwszy tam 6 dni.

[141]) Ibidem.

czyste przyjęcie. Mengli-Girej i jego towarzysze spędzili w Kaffie sześć dni wśród hucznych zabaw[142]). Nie wyczerpało to jednak programu pobytu chana w Kaffie. Władze tamtejsze przeprowadziły z nim w tajemnicy pewne pertraktacje, których wynik miał wywrzeć kolosalny wpływ na przyszłość całego półwyspu. Nie posiadamy raportów uczestników tych rokowań, ale możemy dociec o czym rozmawiano. Relacje o tych wydarzeniach przesłane przez konsula Cabellę i O. Squarciafico zawierają sporo sprzecznych punktów. Z obu relacji wynika, że przedmiotem rozmów między Kaffańczykami i chanem była sprawa Emineka[143]). Istnieje jednak między nimi zasadnicza różnica. Tak więc Squarciafico pisze, że chan obawiając się Emineka, który porozumiewał się w tajemnicy z sułtanem, poradził Kaffańczykom, by zaprosili Sajdaka do swego miasta. Zarówno chan jak i Kaffańczycy spodziewali się rzekomo, że to ułatwi im pokonanie Emineka. Tak się też stało. Sajdak przybywszy do Kaffy w grudniu 1474 roku dzięki pośrednictwu Genueńczyków wszedł w porozumienie z Mengli-Girejem. Pobili oni Emineka i ten ostatni musiał uciekać z Krymu. Wraz z orszakiem złożonym z 25 osób zbiegł w nieznanym kierunku, zaś w pierwszych dniach lutego 1475 roku odbyło się w Kaffie uroczyste mianowanie Sajdaka zarządcą „Kampanii" i wodzem Szyrynów[144]).

Inaczej przedstawia wydarzenia konsul Cabella. Podaje, że na końcu 1474 roku władze kolonialne otrzymały wiadomość z Konstantynopola o porozumiewaniu istniejącym między Eminekiem i Mohammedem II. Skłoniło to Kaffańczyków do energicznej akcji przeciw wodzowi Szyrynów. Zaprosili więc chana do Kaffy i tu rzekomo zachęcali go do obalenia Emineka nie wspominając jednak o jego kontaktach z Turcją. W tym czasie przybył do miasta Sajdak, któremu uprzednio dano list żelazny. Kaffańczycy doprowadzili do ugody między nim i chanem. Wynikiem tego było wygnanie Emineka i osadzenie Sajdaka w Kampanii. Genueńczycy, chcąc się na zawsze po-

[142]) V i g n a, III, n. 1107.

[143]) I b i d e m, n. 1117 i 1118. Raporty konsula Cabelli i Squarciafico z 10.II.1475. Poprzedniego dnia odbyła się elekcja Sajdaka na wodza Szyrynów.

[144]) I b i d e m, n. 1118.

zbyć Emineka, urządzili na niego zasadzkę koło Tany sądząc, że zbiegły murza udał się w tamte strony[145]).

W obu relacjach istnieje pewna sprzeczność zasługująca na uwagę. Już w raporcie Squarciafico kwestia przybycia Sajdaka i jego kontaktów z władzami kolonialnymi i z chanem jest przedstawiona niejasno. Z relacji Cabelli wynika wyraźnie, że władze kafskie porozumiały się z Sajdakiem na pewien czas przed zjazdem kafskim i doprowadziły do sojuszu między nim i chanem. Sprzeczność w raportach obu niewątpliwych uczestników rokowań z Mengli-Girejem wydaje się bardzo podejrzana. Narzuca się przypuszczenie, czy rzeczywiście nie należy dać wiary Mortarze, a za nim Giustinianiemu, którzy twierdzą, że matka Sajdaka była właściwą sprężyną wszystkich komplikacji. W tym wypadku należałoby przyjąć, że ona to skłoniła władze kafskie do interwencji na rzecz syna przekupiwszy konsula Cabellę, radcę Squarciafico i członków Officium Campaniae[146]). Pogląd ten wydaje się zupełnie prawdopodobny. Nie można się natomiast zgodzić z innym twierdzeniem Mortary i Giustinianiego. Dziejopis genueński uważa, że pogłoska szerzona przez władze kafskie o spiskowaniu Emineka z Turcją była wymysłem Cabelli i Squarciafico. Rzekomo w ten sposób chcieli oni sterroryzować Mengli-Gireja[147]). Pewien nieznany Toskańczyk, który przypatrywał się upadkowi Kaffy pisze, że na początku 1475 roku poseł turecki bawił w Kaffie. Jego oficjalną misją było żądanie wydania niewolników zbiegłych z Trapezuntu. W rzeczywistości poseł porozumiewał się uprzednio z niejakim „Namie" podwładnym Emineka, który przyrzekł udzielenie pomocy sułtanowi w razie jakiejkolwiek akcji na Krymie[148]). Cytowany Toskańczyk twierdzi, że konsul i jego doradcy byli poinformowani o machinacjach wysłannika sułtańskiego jeszcze przed jego wyjazdem z Krymu. Dlatego też postanowili zgładzić Emineka. Miało się to stać podczas bytności chana w Kaffie. Zamiar ten został rzekomo udaremniony na skutek sporów wśród dostojników kolonialnych. Niektórzy z nich sprzyjali Eminekowi i ostrzegli go przed nie-

145) Vigna, n. 1118.
146) vide supra, 319—20.
147) Vigna, III, n. 1148.
148) Ibidem, n. 1144.

bezpieczeństwem. Murza odmówił przyjmowania zaofiarowanego mu jadła i w ten sposób uniknął śmierci. Po wyjeździe chana z Kaffy nietknięty opuścił miasto[149]). Na tle tej relacji można wysunąć przypuszczenie, że misja turecka na Krymie była wynikiem wcześniejszych zabiegów Emineka w Stambule, o których Kaffańczycy byli już poinformowani.

Wszystko to pozwala nam na wytworzenie sobie następującego obrazu wydarzeń. Eminek brat Mamaja, uzyskawszy dzięki poparciu Kaffańczyków władzę nad Szyrynami, doszedł do wniosku, że zdoła tą drogą osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty. Dążąc do opanowania tronu, postanowił nawiązać pokrewieństwo z panującą dynastją. Zamierzał dopiąć tego przy pomocy Kaffańczyków, spotkał się jednak tym razem ze stanowczym oporem ze strony Mengli-Gireja. Chan, orientujący się niewątpliwie w planach Emineka, kategorycznie odmówił wydania za niego zamąż swej matki. Eminek nie chciał jednak zrezygnować ze swych zamiarów. Spodziewał się, że przeprowadziwszy blokadę Kaffy zmusi Genueńczyków do wywarcia silniejszego niż dotąd nacisku na chana. Metoda ta nie wydała przewidywanych wyników. Mengli nie zgadzał się na żaden kompromis, a wtedy Eminek zrozumiał, że tylko sułtan może mu dopomóc. Zapewne na początku października lub we wrześniu roku 1474 wysłannicy murzy porozumieli się z Turkami[150]). Machinacje te przeraziły Kaffańczyków, porozumienie tatarsko-tureckie stawiało bowiem pod znakiem zapytania bezpieczeństwo kolonii. Politycy kafscy poczęli szukać sojuszników i na początku listopada nawiązali kontakt z wdową po Mamaju, która dotąd na próżno zapobiegała u nich o pomoc dla swego syna Sajdaka. Wtedy być może przyjęli wobec Sajdaka pewne wyraźne zobowiązania. Sajdak porozumiał się już przedtem z Tatarami z Wielkiej Ordy i wspólnie z nimi zamierzał najechać Krym. Konsul Kaffy zdołał jednak skłonić go do zmiany polityki. Udzielił mu zezwolenia na przyjazd do ko-

149) V i g n a, III, n. 1144. Komplikuje tu sprawę niezgodność dat. Wiemy już przecież, że zjazd w Kaffie odbył się w listopadzie 1477 roku, a więc przed przyjazdem agenta tureckiego.

150) W innym wypadku należałoby znacznie przesunąć naprzód datę zjazdu kafskiego, podczas którego władze kolonialne porozumiały się z chanem w sprawie pozbawienia Emineka jego urzędu.

lonii genueńskich i obiecał zapewne pośredniczyć między nim i chanem. To właśnie stało się przedmiotem obrad, które toczyły się w Kaffie między 14 a 20 listopada 1474 roku.

Znowu jednak napotykamy na trudności, nie wiemy bowiem czy chan, zgodziwszy się na obalenie Emineka, akceptował projekt osadzenia Sajdaka na jego stanowisku. Wszystko wskazuje, że chan ustosunkował się wybitnie negatywnie do propozycji osadzenia Sajdaka na stanowisku wodza Szyrynów. Wprawdzie ani konsul ani jego doradcy nie pozostawili wiadomości o rozmowach z Mengli-Girejem, ale za to dwa inne źródła zupełnie od siebie niezależne stwierdzają, że chan odrzucał projekt obdarzenia Sajdaka godnością zarządcy Kampanii[151]). Mengli wskazywał rzekomo swym sojusznikom na to, że wyniesienie Sajdaka jest połączone z wielkim niebezpieczeństwem, ponieważ zgodnie z testamentem Mamaja władzę po Emineku winien objąć Kara-mirza krewny Ajdara, najpotężniejszego z murzów[152]). Mortara twierdzi, że Kaffańczycy zgodzili się pozornie i wtedy chan porozumiał się z Karamirzą i Ajdarem. Za cenę pomocy przeciw Eminekowi, Mengli przyrzekł pierwszemu z nich władzę nad Szyrynami. Dzięki temu właśnie obalenie Emineka nie natrafiło na poważniejsze trudności[153]). W pierwszych dniach lutego Eminek musiał szukać schronienia poza granicami Krymu[154]). Pierwsza faza walki o władzę nad Szyrynami była zakończona sukcesem Kaffańczyków i chana.

Mortara przedstawia następująco wypadki, które rzekomo miały miejsce po wygnaniu Emineka. Po spadek po nim zgłosił się Kara-mirza poparty przez Ajdara. Chan zaproponował im wspólny wyjazd do Kaffy, gdzie miała się odbyć uroczystość mianowania następcy Emineka. Zapewne jednak obaj murzowie podejrzewali Kaffańczyków o jakieś tajemne i wrogie zamiary, bo zjawili się wprawdzie u bram miasta, ale nie chcieli ich przestąpić przed otrzymaniem wiążących oświadczeń ze strony

---

151) V i g n a, III, n. 1144 i 1148.

152) I b i d e m, n. 1148.

153) I b i d e m.

154) I b i d e m, n. 1117. Pismo Squarciafico zawierające wiadomość o ucieczce Emineka jest datowane 10.II.1475.

władz tamtejszych w sprawie Kampanii. Obawy dostojników tatarskich okazały się usprawiedliwione. Konsul i doradcy odmówili ich żądaniom twierdząc, że mają zobowiązania wobec Sajdaka. Gdy chan zaczął nalegać, by zmienili stanowisko, zagrożono mu wypuszczaniem na wolność braci więzionych od roku 1470 na zamku w Soldai. Ponieważ Mengli-Girej nie czuł się pewny na swym tronie, więc kapitulował i podporządkował się woli Kaffańczyków. Na początku lutego w pałacu konsula w Kaffie odbyło się uroczyste nadanie Sajdakowi władzy nad Szyrynami[155]).

Nie posiadamy przekazów źródłowych, przy pomocy których moglibyśmy skontrolować prawdziwość opowieści Mortary-Giustiniego. Mamy jednak wszelkie podstawy do przypuszczeń, że na ogół odpowiada ona rzeczywistości historycznej. Korespondencja między władzami kolonialnymi i centralnymi zawiera wyraźne dowody istnienia porozumienia między Kaffańczykami i Sajdakiem[156]). Uporczywe popieranie Sajdaka po obaleniu Emineka, wybitnie niezgodne z interesami Kaffy, można tłumaczyć w ten sposób, jak to czyni Mortara-Giustiniani i anonim toskański. Należało bywięc przyjąć, że konsul Cabella, radca Oberto Squarciafico i inni dostojnicy byli przekupieni przez Sajdaka[157]).

Jego wyniesienie do godności wodza Szyrynów wywołało powszechne oburzenie wśród dostojników tatarskich. Zapewne już w lutym rozpoczęły się na Krymie rozruchy podsycane być może przez bawiącego tam posła tureckiego[158]). Obdarzenie Sajdaka godnością zarządcy Kampanii godziło przede wszystkim w interesy Kara-mirzy i Ajdara.

Według pewnych źródeł Ajdar był właśnie pierwszym spośród wielmożów tatarskich, który nawiązał kontakt z Eminekiem[159]). Ajdar i Kara-mirza skłonili do buntu innych murzów, tak że wkrótce cały tatarski Krym powstał przeciw chanowi

---

155) V i g n a, III, n. 1148, vide ods. 154.

156) i b i d e m, n. 1118. Konsul Cabella twierdzi, że cały kraj jest zadowolony z mianowania Sajdaka władcą Szyrynów. Była to wyraźna chęć wprowadzenia w błąd protektorów Banku św. Jerzego.

157) i b i d e m, n. 1144. Relacja Toskańczyka.

158) i b i d e m.

159) i b i d e m, n. 1144. Eminek namawiał Ajdara do opanowania tronu

i jego sojusznikom kafskim[160]). Najprawdopodobniej właśnie Eminek, który znowu pojawił się na widowni[161]), stanął na czele niezadowolonych. On też zapewne podjął na nowo swe dawne rokowania z Turcją i nakłaniał sułtana do wysłania wojska na Krym.

Tymczasem sytuacja Kaffańczyków była nadzwyczaj trudna. Wprawdzie buntownicy nie ośmielali się oblegać Kaffy, ale pustoszyli okolice miasta. Ofiarą ich napadów padły winnice należące do Genueńczyków. W Kaffie panowała drożyzna, bo nikt spośród mieszkańców nie miał odwagi przekraczać bram miasta. W bardzo groźnym położeniu znalazł się również Mengli-Girej, opuścili go bowiem prawie wszyscy poddani. Chan oraz nowy wódz Szyrynów pozbawieni jakiegokolwiek oparcia opuścili Kirker i w końcu marca szukali schronienia w Kaffie. Towarzyszył im niezbyt liczny oddział wojowników[162]).

Mengli-Girej, człowiek niezmiernie rzutki i energiczny. nie stracił jeszcze nadziei utrzymania władzy. Pragnąc uspokoić wzburzone umysły, chan wysunął projekt pozbawienia władzy nad Kampanią zarówno Sajdaka jak i Emineka. Koncepcja ta miała podobno szanse powodzenia[163]). Niewątpliwie doprowadziłaby do sporów między zbuntowanymi murzami oraz osłabiłaby siłę powstańców. Trudno powiedzieć, gdzie należy szukać źródła niepowodzenia akcji pacyfikacyjnej Mengli-Gireja. Wielokrotnie przez nas cytowany anonim toskański twierdzi, że panowie tatarscy skłaniali się na tej płaszczyźnie do zgody z Kaffą. Akcja chana rozbiła się rzekomo o opór dostojników kolonialnych przekupionych przez obu zwalczających się pretendentów[164]). Nie możemy przyjąć poglądów Toskańczyka bez zastrzeżeń, ponieważ był on usposobiony wybitnie wrogo wobec Genueńczyków i Kaffańczyków[165]).

Kwiecień i prawie cały maj upłynął bez większych zmian w sytuacji. Dowóz zboża z Mołdawii oddziałał dodatnio na stan zaprowiantowania miasta. Już w lutym ceny zboża spadły o pra-

160) Vigna, III, n. 1144, 1148.
161) Ibidem, 1148.
162) Ibidem, 1144.
163) Ibidem.
164) Ibidem.
165) Ibidem, „e... costuma de traditori genovesi d'esser divisi al bene e uniti a tradimenti e al male".

wie 33% (z 25 asprów na 16—18 asprów za capizo[166]), jednak nastrój ludności był bardzo zły. Walka podjazdowa uprawiana przez Tatarów wyrządzała mieszkańcom dotkliwe straty. Nikt nie ośmielał się wydalać poza bramy miasta[167]), wewnątrz zaś również nie było spokoju. Sprawa biskupstwa ormiańskiego w dalszym ciągu jątrzyła umysły. Ludność, obserwując chwiejną i nieuczciwą politykę władz kolonialnych w kwestiach dla miasta najżywotniejszych, traciła zaufanie do swych zwierzchników. Konsul i jego doradcy posiadali już w marcu informacje o porozumieniu istniejącym między tatarskimi rebeliantami i sułtanem i o przygotowywanym najeździe tureckim na Krym[168]). Mamy dowody na to, że przedostało się to także do wiadomości publicznej[169]). Jak zwykle bywa niepewna pogłoska urosła do kolosalnych rozmiarów. Groźba najazdu musiała oddziaływać szczególnie deprymująco na nastroje ludności, znikąd bowiem nie można było spodziewać się pomocy. Dawny sojusz kafsko-tatarski oparty o Polskę przestał istnieć. Kolonie genueńskie na Krymie znalazły się znowu w takiej sytuacji jak w latach 1453/4 po upadku Konstantynopola. W gruncie rzeczy położenie miasta w roku 1475 było nawet znacznie gorsze niż 1453 roku, wtedy bowiem sułtanowi wystarczało zwierzchnictwo nad krajami czarnomorskimi. W roku 1475 sytuacja przedstawiała się odmiennie. Po wielkich sukcesach w wojnie z Wenecją Mohammed II toczył ciężką walkę ze Stefanem Mołdawskim. Niepowodzenia, których doznali Turcy w latach 1473 i 1474 przekonały sułtana, że pokonanie wojewody nastręcza poważniejsze trudności niż można było przewidzieć. Wszystko to sprawiło, że Mohammed przyjął chętnie propozycje przedłożone mu zapewne przez wysłanników Emineka na jesieni 1474 roku, bowiem opanowanie Krymu i pomoc Tatarów krymskich mogły stać się bardzo przydatne w walce z Mołdawianami. Poseł turecki wysłany na przełomie roku 1474 i 1475 na Krym dla zbadania sytuacji i porozumienia się z powstańcami wywiązał się pomyślnie z zadania.

---

166) V i g n a, III, , n. 1118. Raport konsula Cabelli z 12.II.1475.

167) i b i d e m, n. 1144.

168) i b i d e m.

169) i b i d e m. Świadczy o tym ta okoliczność, że wiedział o groźbie najazdu autor cytowanego listu bawiący w Kaffie jako kupiec.

W tych okolicznościach perspektywa wmieszania się w sprawy krymskie i osadzenia tam oddanego sobie władcy była już sama przez się wystarczającą zachętą do zorganizowania wyprawy na morze Czarne. Koniunktura polityczna na Krymie układała się zaś dla Turków niezwykle korzystnie, ponieważ walka między Tatarami i Kaffańczykami ułatwiała zorganizowanie desantu wojsk otomańskich. Mogły one liczyć na współdziałanie ze strony znacznej części swych krymskich współwyznawców. Opanowanie włoskich ośrodków handlu nad morzem Czarnym i Azowskim dało by Turkom ponad to duże korzyści gospodarcze, pozwoliłoby im bowiem na objęcie wielkiego handlu niewolnikami kaukaskimi oraz zagwarantowałoby normalną aprowizację Stambułu. Zdobycie placówek włoskich posiadało także znaczenie strategiczno-polityczne. Dopóki Włosi rozporządzali silnymi punktami oparcia na Krymie, mogli zawsze w jakiejkolwiek formie wspierać Wołochów, a zwłaszcza udzielać pomocy obu portom mołdawskim: Białogrodowi i Kilii. Dlatego też sułtan postanowił najprzód oczyścić basen morza Czarnego z resztek posiadłości chrześcijańskich, a potem dopiero uderzyć na Kilię i Białogród stanowiące główny cel jego wypraw za Dunaj[170]). Przebieg działań floty Kedük-Ahmed-Paszy w lecie 1475 roku potwierdza naszą hipotezę. Nie ulega wątpliwości, że w planach sułtana leżało również przyszłe wykorzystanie Tatarszczyzny krymskiej przeciw Mołdawii. Tatarzy, szukając jego pomocy w walce przeciw swemu władcy i przeciw Genueńczykom, musieli zgodzić się na uznanie zwierzchnictwa Wysokiej Porty i udzielenie jej terytorialnych koncesji. Właśnie ten skomplikowany splot zagadnień skłonił Mohammeda do zerwania z tradycyjną polityką wobec Genueńczyków i do wyparcia ich z nad morza Czarnego. Nie jest również wykluczone, że działania armii sułtańskiej na Krymie przyśpieszyla wiadomość o objęciu władzy w Mangup-Teodoros przez Aleksandra, szwagra wojewody Stefana, syna księcia Izaaka[171]). Fakt ten mógł być potraktowany

[170]) v i d e s u p r a, 246. Ultimatum sułtańskie przesłane Stefanowi w końcu 1474 roku zawierało żądanie wydania obu miast.

[171]) V i g n a, III, n. XX i XXI. List prepozyta Belgradu i Kaspra de Hathnatham, posłów węgierskich do Stefana Wielkiego oraz pismo tegoż do Macieja z 20.VI.1475. W końcu maja lub na początku czerwca władzę w Mangup objął Aleksander, szwagier Stefana, który przybył na Krym z Mołdawii.

jako początek wpływów mołdawskich na półwyspie krymskim.

Reasumując powyższe wywody stwierdzamy, że pod wpływem trudności związanych z kwestią mołdawską Mohammed II zwrócił uwagę na cały zespół zagadnień czarnomorskich. Wynikiem tego była wielka wyprawa tureckich sił zbrojnych morskich i lądowych nad morze Czarne w lecie 1475 roku. Dowództwo tureckie podzieliło działania wojenne na dwie fazy. Pierwsza z nich miała polegać na oczyszczeniu wybrzeży pontyjskich z resztek posiadłości włoskich. Przewidywano przy tym współdziałanie z Tatarami krymskimi, aczkolwiek zdaje się, sztab turecki nie był całkowicie pewny czy może liczyć na powstańców[172]). Druga faza wojny miała mieć znaczenie decydujące. Armia lądowa winna była łącznie z flotą zaatakować Białogród i Kilię, które pozbawione nadziei na pomoc od strony lądu i morza znalazłyby się w sytucji bez wyjścia. Odsieczy ze strony Stefana nie potrzebowano się obawiać, bo Turcy posiadali zbyt wielką przewagę liczebną nad Mołdawianami, zdobycie zaś Kaffy przekreślało nadzieję nawet na tak słabą pomoc morską, jakiej Genueńczycy udzielili Wołochom w latach 1453/4.

Operacje wojenne Turków w lecie 1475 roku posiadały naprawdę historyczne znaczenie. Sułtan zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji i postanowił wytężyć wszystkie siły dla realizacji swych zamierzeń. Wydaje nam się pewne, że właśnie dlatego zgodził się na rozejm z Wenecją[173]). Przerwanie działań wojennych przeciw Republice na czas wiosny, lata i jesieni 1475 roku miało umożliwić sułtanowi opanowanie czarnomorskich ośrodków handlu i żyznych krain oraz ułatwić podbój Mołdawii. Z kolei jednak podbój basenu morza Czarnego musiał ogromnie podnieść szanse zwycięstwa Turków w ich walce o Bałkany i Włochy, ponieważ przyczyniłby się w znacznym stopniu do wzrostu potęgi gospodarczej i wojskowej cesarstwa otomańskiego i zabezpieczał byjego granice północne.

---

[172]) V i g n a, III. n. 1145. Relacja anonima toskańskiego. Autor twierdzi że dowódcy tureccy w chwili lądowania na Krymie nie orientowali się w sytuacji i że bardzo się ucieszyli, gdy Tatarzy stanęli po ich stronie.

[173]) v i d e s u p r a, 242.

Już na jesieni 1474 roku krążyły pogłoski na Bliskim Wschodzie o wielkiej flocie tureckiej przygotowywanej w Galipoli do wyprawy w nieznanym kierunku[174]). Wieści te były całkowicie uzasadnione. Mohammed II zorganizował rzeczywiście potężną armadę, która podobno przewyższała pod względem ekwipunku i uzbrojenia to wszystko, co kiedykolwiek do tego czasu pokazali światu nawet tak znakomici żeglarze jak Wenecjanie i Katalończycy[175]). Informacje o sile floty tureckiej, która wyruszyła na podbój Krymu, nie są całkowicie zgodne. Pewien szpieg wenecki, który twierdzi, że dokładnie przyjrzał się tej flocie, oblicza jej siłę na trzy „geleazze" (duże galery admiralskie, zaopatrzone w żagle), 180 galer, 170 fuste (małe statki) i 120 tafarie do przewozu koni[176]). Ogółem więc siły tureckie przekraczałyby w tym wypadku 470 statków, w czym 350 statków wojennych.

Pewien Toskańczyk, który po upadku Kaffy wpadł do niewoli tureckiej i wraz z innymi obywatelami miasta został przewieziony przez Turków do Konstantynopola, podaje nieco odmienne informacje. Tak więc w skład floty tureckiej miało wchodzić 350 okrętów, w tym 4 galeoty, 208 galer, resztę zaś to małe statki[177]). Giustiniani podaje jeszcze inne dane i oblicza ilość okrętów tureckich na 482[178]). Sądzimy, że największą wiarą należy obdarzyć agenta weneckiego wywiadu, który miał sposobność spokojnie obserwować początek ekspedycji[179]).

Na czele floty tureckiej stał wielki wezyr Kedük-Ahmed-Pasza[180]), towarzyszył mu jako podkomendny gubernator Galipoli Diagorzi Jagubi[181]). Nie posiadamy dokładnych infor-

[174]) V i g n a, III, n. 1121. Odpowiedź protektorów na listy władz kafskich z drugiej połowy 1474 roku, zawierające doniesienia o zbrojeniach tureckich.

[175]) I b i d e m, 475. n. XIX. Raport Leonarda Arte władcy Leucate, kierownika wywiadu weneckiego w Turcji.

[176]) i b i d e m.

[177]) I b i d e m, n. 1444.

[178]) I b i d e m, n. 1148.

[179]) I b i d e m, 475, n. XIX. Agent wenecki odbył część podróży na jednym ze statków admiralskich.

[180]) H a m m e r, tabela wezyrów, Kedük-Ahmed-Pasza, z pochodzenia Albańczyk, piastował godność wezyra od r. 1473 do 1477, po słynnym Mahmudzie.

[181]) V i g n a, III, 475, n. XIX. Przypuszczalnie zniekształcono imiona.

macji o liczebności wojska transportowanego przez flotę Kedüka. Według niezbyt pewnych źródeł tureckich wykorzystanych w XVI wieku przez Leunclaviusa lądowa siła zbrojna znajdująca się pod dowództwem wielkiego wezyra składała się mniej więcej z 10.000 janczarów i 10.000 azapów czyli piechoty azjatyckiej[182]).

Skądinąd wiemy, że w ekspedycji brała udział także konnica turecka w liczbie najmniej 1.000 ludzi i 3.000 koni[183]). Tej to armii sułtan powierzył zadanie podboju Krymu i zaatakowania Białogrodu od morza, sam zaś na czele potężnej armii lądowej ruszył z Adrianopola przez Starą Zagorę w Bułgarii ku Dunajowi. Właśnie w Zagorze przed 17 czerwca Mohammed otrzymał wiadomość o zdobyciu Kaffy[184]).

Flota turecka opuściła Stambuł 19 maja i płynęła w kierunku Fanaru. Na jednym z trzech galeotów mieściła się kwatera admirała, na drugim przebywał gubernator Galipoli, na trzecim zaś transportowano broń i amunicję. Po wpłynięciu na morze Czarne armada turecka ruszyła do Synopy, gdzie dotarła 27 maja[185]). Stamtąd zapewne po krótkim odpoczynku ruszono ku brzegom krymskim. 31 maja okręty tureckie ukazały się oczom przerażonych Genueńczyków i zawinęły do portu w Posidonii oddalonej o 7 mil włoskich od Kaffy. Tutaj dowódca turecki nawiązał kontakt z powstańcami tatarskimi i rzekomo dowiedział się dopiero o wojnie między Kaffańczykami i Tatarami. Ci ostatni umożliwili mu przerzucanie mostów na ląd dla wyładowania wojska i artylerii. Dokonano tego w ciągu dwuch dni. 1 czerwca oddział jazdy tureckiej złożony z 1.000 ludzi osaczył miasto, zaś w dniu następnym Turcy wyładowali 12 dział. Cztery zpośród nich ustawiono naprzeciw bramy Caihadoris, po dwa naprzeciw bram S. Giorgio i S. Teodoro, pozostałe zaś cztery w ogrodzie Bartolomeo Todi koło wrót od strony lądu. Tegoż dnia rozpoczęto bombardowanie trwające bez przerwy dniem i nocą.

---

182) Leunclavius, Annales, 48.

183) Vigna, III, 475 i n. 1144.

184) Ibidem, n. XIX.

185) Ibidem, Anonim z Chios podaje datę opuszczenia Konstantynopola na 20.V. Ibidem 480 n. XXII.

Już 4 czerwca stare mury leżały w gruzach i nieprzyjaciel przystąpił do burzenia nowych przy pomocy min[186]). Ponieważ nowe obwarowania właściwie nie były jeszcze gotowe i stan ich podobno przedstawiał wiele do życzenia[187]), więc należało się spodziewać, że w krótkim czasie zostaną one zrównane z ziemią.

A tymczasem w Kaffie szerzyła się panika, chociaż miasto nie było bynajmniej łatwe do zdobycia. Władze kolonialne licząc się już od marca z ewentualnym najazdem nagromadziły w Kaffie znaczne zapasy żywności, zorgarnizowały niezłą artylerię oraz pośpiesznie reperowały mury[188]). Można było powołać pod broń wszystkich dorosłych mężczyzn, których liczba sięgała niewątpliwie wielu tysięcy osób. Ponadto w Kaffie znajdowało się około 1.000 Tatarów wiernych chanowi[189]). Zdawałoby się więc, że Kaffa rozporządzała wieloma środkami obrony i to na dłuższy okres czasu, a jednak nie słyszymy zupełnie o tym, by obywatele miasta zrobili cośkolwiek dla odparcia najazdu. Czemu to przypisać? Trzeba przyznać, że Kaffańczycy nie mogli przeciwstawić się lądowaniu armii tureckiej. Nie rozporządzali tak licznym wojskiem, by jednocześnie odeprzeć Turków oraz sprzymierzonych z nimi Tatarów. Współdziałanie obu tych nieprzyjaciół wywarło na Kaffańczykach niezwykle deprymujące wrażenie. Nieprzerwane bombardowanie, które pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach i szybkie burzenie murów, będące zapowiedzią bliskiego szturmu, napełniło przerażeniem ludność Kaffy, nie przezwyczajoną do prowadzenia wojny[190]). Strach paraliżował wszelką ochotę do obrony. Obywatele zdawali sobie sprawę, że znikąd nie otrzymają pomocy, podczas

[186]) V i g n a, III, n. 1144. Relacja anonima toskańskiego i n. 1148 relacja Mortary-Giustinianiego.

[187]) i b i d e m., n. 1144. Toskańczyk twierdzi, że mury nie były należycie spojone i nie posiadały fundamentów. Sądzimy, że jest to przesada podyktowana niechęcią do władz genueńskich. Sami protektorzy stwierdzają jednak zły stan obwarowań Kaffy. i b i d e m Pismo protektorów z 15.IV. 1475.

[188]) i b i d e m, n. 1144. Relacja Toskańczyka.

[189]) Właśnie w tym czasie ludność miasta liczyła około 70.000 osób. v i d e i rozdział. i b i d e m,. 478, n. XXI. Pismo wojewody Stefana do króla Macieja z 20.VI. Wojewoda wspomina o orszaku chana w Kaffie. Wiadomość tę potwierdzają liczne źródła.

[190]) i b i d e m, n. 1144, 1148.

gdy nieprzyjaciel ma nieograniczoną możność zaopatrzenia się w żywność dzięki współdziałaniu Tatarów. Ci ostatni, biorąc czynny udział w blokadzie[191]), stanowili cenną pomoc dla właściwej armii tureckiej. Mieszkańcy miasta uważali, że obrona jest beznadziejna. Wydawało im się, że dobrowolna kapitulacja uratuje ich od rzezi i grabieży. Istnieje wersja, że czwartego dnia oblężenia czyli 4-go albo 5-go czerwca w Kaffie wybuchły rozruchy. Grecy i Ormianie kategorycznie zażądali od władz poddania miasta, grożąc w razie odmowy wymordowaniem Włochów, których w tym czasie było w Kaffie bardzo niewielu[192]). Wiadomość ta przesłana do Genui z Chios, gdzie zazwyczaj posiadano znakomite informacje o sytuacji na Krymie, wydaje się zupełnie prawdopodobna. Grecy i Ormianie nie mieli powodu do narażania swego życia i mienia dla dobra Genueńczyków. W ostatnich czasach stracili oni swe dawne przywiązanie do metropolii. Szykany ze strony duchowieństwa katolickiego, upośledzenie społeczne oraz długotrwały konflikt o obsadzenie biskupstwagreckiego i ormiańskiego zupełnie wystarczyły do tego, by w tak ciężkiej sytuacji dawni wierni poddani opuścili bez walki sztandary genueńskie. Sądzili, że pod panowaniem sułtana będą mogli zupełnie spokojnie kontynuować swą codzienną pracę i wykonywać praktyki religijne. Wiedzieli przecież, że ich współplemieńcom żyjącym w Turcji dzieje się niezgorzej. Kto wie, czy w buncie Ormian i Greków nie odegrało roli kierowniczej ich duchowieństwo mające specjalne powody do niechęci względem katolików.

Rozruchy w mieście skłoniły rzekomo konsula i radę do nawiązania rokowań o złożenie broni. 6 czerwca Kedük-Ahmed zgodził się na zawarcie trzydniowego zawieszenia broni. Odrazu rozpoczęto właściwe pertraktacje[193]). Do obozu tureckiego wyruszyło czterech wybitnych obywateli, a mianowicie Giuliano Fieschi, Battista Allegri, Sisto Centurione i Gregorio

---

191) V i g n a, III, 477. n. XX. Wiadomość o udziale aż 40.000 Tatarów w oblężeniu Kaffy należy uznać za przesadzoną.

192) i b i d e m, 480, n. XXII. Pismo anonima z Chios do władz genueńskich z 8.VII.1475. G o b e l l i n u s, 873, n. 641. Pismo pewnego Joannity z Rodos do kardynała Pawli z 1.VIII.1475.

193) V i g n a, III, n. 1144 i 1148. Relacje Toskańczyka i Mortary-Giustinianiego.

Rosso[194]). Otóż na te cztery osoby spada szereg ciężkich oskarżeń głównie jednak ze strony ludzi, którzy osobiście bardzo ucierpieli na skutek kapitulacji. Często cytowany przez nas kupiec toskański oraz informator Giustinianiego zarzucają im wręcz zdradę i tajemne knowania z nieprzyjacielem na szkodę ludności miasta[195]). Pogłoski o tym, że Kaffa kapitulowała naskutek zdrady wybitnych obywateli znalazły oddźwięk w całej Europie[196]), nam wydają się jednak bardzo przesadzone.

W sytuacjach podobnych do tej, jaka wytworzyła się w chwili poddania Kaffy, ludzie są skłonni do zrzucenia odpowiedzialności za swoje nieszczęścia na osoby reprezentujące władzę państwową. Przy tym wszystkim nie jest wykluczone, że parlamentariusze kafscy rzeczywiście usiłowali sobie zjednać Kedüka chcąc w ten sposób ratować swe osoby i mienie. Według pewnych informacji źródłowych Kedük-Ahmed bynajmniej nie był skłonny do przyjęcia kluczy do bram miasta i nawoływał Włochów do obrony[197]). Zapewne obawiał się, że dobrowolna kapitulacja pozbawi go możności należytego złupienia miasta słynącego z bogactw. W końcu dał się przekonać rozumując, że podpisanie umowy nie jest jednoznaczne z jej dotrzymaniem. Kedük przeszedł przecież szkołę swego pana Mohammeda II, znanego m. in. ze stałego łamania nawet najbardziej uroczystych przyrzeczeń. Parlamentarze kafscy i przedstawiciele paszy ułożyli następujące warunki poddania miasta: osoby i mienie obywateli Kaffy pozostaną nietknięte, wszyscy mieszkańcy Kaffy urodzeni tamże względnie ożenieni mogą pozostać na miejscu płacąc jedynie haracz na rzecz sułtana, wreszcie obcy przebywający czasowo w Kaffie mogą pozostać na miejscu lub wyjechać zabierając ze sobą swoje mienie[198]).

Umowa ta została podpisana natychmiast przez delegatów władz kafskich podobno bez uprzedniego porozumienia się

---

[194]) V i g n a, III, n. 1144 i 1148. Mortara wspomina tylko o udziale Allegriego i Centurione w poselstwie do paszy.

[195]) I b i d e m.

[196]) I b i d e m. G o b e l l i n u s, 873, n. 641. D ł u g o s z, 629. Oskarża on wybitnych Genueńczyków o sprowadzeniu Turków na Krym. Jest to oczywisty absurd.

[197]) V i g n a, III, n. 1148. Podobno wołał do wysłanników: „Brońcie się! Brońcie się!"

[198]) I b i d e m, n. 1144. Relacja Toskańczyka.

z ludnością. Właśnie z tego uczyniono zarzut przeciw parlamentariuszom genueńskim[199]).

W dniu kapitulacji zwycięzcy zatknęli sztandary sułtańskie na bramach S. Giorgio i S. Teodoro. Konsul i jego doradcy oddali w ręce paszy pałac rządowy. Zająwszy miasto Turcy zabrali się do wykorzystania łatwego zwycięstwa. 7 czerwca ogłoszono rozporządzenie, by obywatele złożyli broń w dawnym pałacu konsula. Oddawało ich to w ręce Turków, którzy teraz dopiero pokazali, że nie mają najmiejszego zamiaru dotrzymania układu z 6 czerwca. W ciągu dwóch następnych dni przeprowadzono masowe areszty; uwięziono wszystkich cudzoziemców znajdujących się w Kaffie, a mianowicie Włochów, Polaków, Rusinów, Gruzinów, Czerkiesów i t. d. Zabrano im wszystko co posiadali, część spośród nich sprzedano jako niewolników, niektórych zamordowano[200]). Szczególna nienawiść Turków zwróciła się przeciw poddanym wojewody Stefana, którzy w liczbie około 160 osób przebywali właśnie w Kaffie. Żaden z nich podobno nie pozostał przy życiu[201]). Wszystkie te konfiskaty i morderstwa przyniosły zwycięzcom kolosalną zdobycz, sam Kedük miał rzekomo uzyskać z tego źródła około 25.000 dukatów dochodu[202]).

Po ograbieniu cudzoziemców wielki wezyr postanowił zająć się ludnością tubylczą oraz Włochami, którzy mieli nieszczęście wpaść w jego ręce. Kedük-Ahmed zastosował tu ten sam system grabieży co poprzednio. Obawiając się jednak, że Kaffańczycy będą się starali ukryć przynajmniej część swego mienia postanowił użyć pomocy czterech obywateli, którzy wydali mu miasto. Allegri, Centurione, Rosso i Giuliano Fieschi stali się mężami zaufania wezyra. Dołączył się do nich niejaki Alvigio Gaspe, sądząc z nazwiska Grek kafski[203]); prawdpodobie Kedük zamierzał przy jego pomocy dobrać się do kas miejscowego bogatego kupiectwa greckiego.

9 i 10 czerwca czterej wymienieni Kaffańczycy pod przewodnictwem sekretarza wielkiego wezyra przeprowadzili z jego

199) Vigna, III, n. 1144.
200) Ibidem, 1148.
201) Długosz, 630.
202) Vigna, III, n. 1148.
203) Ibidem.

rozkazu spis ludności włoskiej, greckiej, ormiańskiej, żydowskiej itd. Odbywało się to niezmiernie skrupulatnie. Notowano pochodzenie każdego mieszczanina, jego zawód, czas pobytu w Kaffie, mienie, miejsce z którego przybył, stan cywilny i nawet czas trwania małżeństwa[204]). Na całą ludność padł strach, obawiano się rzeczy najgorszych. Największa panika ogarnęła żołnierzy dawnego garnizonu. Spodziewali się oni, że Turcy zgodnie ze swymi zwyczajami wszystkich ich wymordują. Pragnąc uniknąć śmierci zaciężni ukrywali swój zawód przed komisją spisującą ludność i podawali się za kupców. Członkowie komisji spisowej starali się uspokoić wzburzonych współobywateli głosząc, że Turcy sporządzają rejestr w tym celu, by później opodatkować ludność; możliwe, że sami w to wierzyli. Jednak najgorszy moment przeżyli nieszczęśni Kaffańczycy 12 i 13 czerwca. Wydano im rozporządzenie, by pod karą śmierci przyprowadzili na przegląd wszystkie swe dzieci w wieku od lat 7 do 20. Wybuchła rozpacz, mieszkańcy miasta zrozumieli bowiem, że wbrew umowie Turcy zabiorą część młodzieży męskiej do korpusu janczarów, zaś dziewczęta zostaną porwane do haremów. Zrozpaczeni rodzice usiłowali ukryć swe dzieci, ale rzadko komu udało się uniknąć przeglądu. Wielu opornych przypłaciło podobno swe nieposłuszeństwo śmiercią na torturach. Przeglądu zgromadzonych dzieci dokonał sam zdobywca Kaffy. Trudno ustalić liczbę młodzieży, która przy tej okazji wpadła w ręce Turków. Jeden ze świadków katastrofy podaje, że zwycięzcy zabrali wtedy 3000 chłopców i 450 dziewcząt[205]). W relacji Mortary-Giustinianiego znajdujemy cyfry znacznie niższe, bo sięgające zaledwie połowy wyżej podanych[206]). Według kroniki weneckiej Malipiero Turcy mieli rzekomo wziąć do niewoli aż 5000 chłopców[207]). Tak daleko wysunięte rozbieżności nie pozwalają na wyciągnięcie ostatecznych wniosków w danej kwestii.

W ciągu tych samych dwu dni Kaffańczycy zostali pozbawieni wszystkich swych niewolników, którzy w liczbie około

---

204) V i g n a, III, n. 1148. Wtedy to miało się okazać, że Kaffa liczy około 70.000 ludności i 8.000 domów. V i g n a, III, 481, n. XXIII. Relacja jednego z zarządców Chios o upadku Kaffy z 10.VII.1475.

205) I b i d e m, n. 1144.

206) I b i d e m, n. 1148.

207) I b i d e m, n. 1147.

3000 przeszli w posiadanie Turków; tylko część z nich wykupili dawni ich właściciele. Ogłoszono również rozporządzenie o natychmiastowej zapłacie haraczu na rzecz sułtana. Był on w wysokości od 50 do 100 asprów od każdego mieszkańca miasta w zależności od jego majątku[208]).

17 czerwca mieszkańcy Kaffy dowiedzieli się, że mają wrócić do normalnych zajęć. Otworzono sklepy, kupcy i rzemieślnicy zabrali się do zwykłej pracy i sądzili, że wreszcie przeminęły najgorsze chwile. I rzeczywiście większą część ludności Turcy pozostawili w spokoju. Nie ufali jednak Genueńczykom, których postanowili usunąć ze świeżo zdobytego miasta i zgodnie z utartym już zwyczajem przesiedlić do Konstantynopola. Mohammed II stosował tę metodę przesiedlenia w tym celu, by zapobiec niebezpieczeństwu buntów na zdobytych terenach. Liczył, że ludność osadzona w stolicy, znajdując się tam pod czujnym okiem władz i w otoczeniu grup obcoplemiennych nie ośmieli się bruździć przeciw Turkom, zaś jej praca przyczyni się do rozwoju wyludnionego Konstantynopola. Kedük-Ahmed otrzymał zapewne instrukcje co do postępowania w tej sprawie. Jednak wielki wezyr chciał jeszcze raz wykorzystać swój sukces, trudno mu było bowiem zrezygnować z bogatego łupu. W związku z tym wydał rozporządzenie, by wszyscy katolicy w ciągu 3 dni wypłacili mu daninę w wysokości połowy swych majątków podanych podczas spisu ludności. Wezyr posunął swą perfidię tak daleko, że zażądał, by urzędnicy przyjmowali opłaty tylko w monecie. Wywołało to nowy wybuch paniki.

Nieszczęsne ofiary zdzierstwa musiały wyzbywać się niekiedy 3/4 swego mienia, byleby zdobyć pieniądze. Ponieważ brakło nabywców, więc ceny spadły katastrofalnie. Sztachetne metale utraciły 2/3 swej wartości. Ci, którzy zwlekali z opłatą, podlegali torturom. Niektórzy ludzie zwłaszcza cudzoziemcy chcieli uciekać z miasta, ale nie było dokąd, bo w międzyczasie Turcy zajęli cały półwysep, a nawet dotarli do morza Azowskiego i zdobyli Tanę. Cierpienia Włochów kafskich nie dobiegły jeszcze kresu. 8 lipca Turcy ogłosili rozporządzenie, by do południa dnia następnego wszyscy Włosi i katolicy stawili się

---

208) Vigna, III, n. 1148.

w porcie i zajęli miejsca przydzielone im na okrętach. Ktokolwiek zostałby po tym terminie pochwycony na lądzie, nie uniknie śmierci. Znowu więc nieszczęśni Włosi musieli pospiesznie sprzedawać swoje mienie oczywiście za bezcen. Zabrali ze sobą tylko to co najpotrzebniejsze, resztę zaś porzucili na łaskę losu[209]). Podobno wygnano w ten sposób z Kaffy około 400 rodzin włoskich[210]). 11 lipca część floty tureckiej obładowana kolosalnym łupem podniosła kotwicę. 3 sierpnia zawinęła do Bosforu. Ponieważ w Stambule panowała zaraza, więc flota zatrzymała się w Trapea, gdzie czekano na rozkazy sułtana. Wśród wygnańców panowało przekonanie, że zostaną osiedleni w Konstantynopolu i będą musieli płacić haracz. Oberto Squarciafico oraz czterej parlamentarze zostali wezwani do sułtana, który obozował w okolicach Adrianopola. Ich ziomkowie spodziewali się, że po powrocie dowiedzą się o swym przyszłym losie. Oczekiwanie przeciągnęło się najmniej do połowy sierpnia. Squarciafico padł ofiarą swej niebezpiecznej misji i z niewiadomych powodów zginął na palu[211]). Co się tyczy wygnańców, to przydzielono im puste tereny w dzielnicy zwanej Cheivico. W stosunkowo krótkim czasie Włosi wybudowali tam sobie domy, a nawet i kościoły. Powstało zamożne osiedle chrześcijańskie, któremu ludność miejscowa nadała podobno nazwę Kaffy na cześć dawnej ojczyzny[212]).

Gorszy los spotkał narazie Mengli-Gireja. Wraz z Włochami były chan został przewieziony do Stambułu, gdzie go uwięziono.

* * *

Tymczasem Turcy kończyli podbój Krymu. Po upadku Kaffy inne miasta genueńskie nie stawiały oporu. Cembalo i Soldaia kapitulowały nieomal bez walki. Wojska tureckie zdobyły Tanę[213]), a zapewne także nadmorskie miasta kaukaskie: Lo Copa i Suchum. W ten sposób morze Czarne i Azowskie stały się tureckimi jeziorami. Na Krymie tylko Teodoros ośmieliło się

---

[209]) Vigna, III, n. 1144.

[210]) Ibidem, 480, n. XXV. Doniesienie władz Raguzy przesłane senatowi weneckiemu.

[211]) Ibidem, n. 1144.

[212]) Donado da Lezze, 80.

[213]) Vigna, III, 480, n. XXII. Relacja anonima z Chios.

stawić czoło zwycięzcom. Znajdująca się tam załoga wołoska w liczbie 300 ludzi wiedziała, co ją czeka w razie kapitulacji. Ponieważ dojście do warowni było bardzo utrudnione, więc po nieudanych szturmach Turcy rozpoczęli regularne oblężenie. Obrońcy zostali zmuszeni głodem do poddania się. Turcy znowu nie dotrzymali warunków kapitulacji. Jeńców wymordowano. Obaj książęta Teodoros, a więc zapewne Aleksander, szwagier Stefana i jego stryj Izaak zostali przewiezieni do Konstantynopola, gdzie ich stracono. Ocalała jedynie żona i córka jednego z nich, ponieważ sułtan postanowił zabrać je do swego haremu[214]). W akcji przeciw Teodoros brała udział tylko część armii tureckiej, główne zaś siły z rozkazu sułtana ruszyły na Białogród, którego załoga stawiła dzielny opór uwieńczony zwycięstwem.

* * *

Na Krymie rozpoczął się nowy okres. Tron chański objął Aidar brat Mengli-Gireja[215]). Niedługo jednak cieszył się władzą. Już po dwuch latach utracił łaskę u sułtana, który postanowił przywrócić władzę Mengli-Girejowi. W tym celu wyprawił go na Krym, gdzie dawny chan szybko odzyskał tron[216]). Musiał potem raz jeszcze uciekać przed niejakim Dżanibekiem, pretendentem popieranym przez chana Wielkiej Ordy, jednak po pewnym czasie powrócił na tron. Mengli, dawny sojusznik Polski i nieprzyjaciel Turcji, stał się teraz władcą Krymu jako lennik sułtana[217]).

Miasto Kaffa nie powróciło już nigdy do dawnych panów. Turcy osadzili tam swoją załogę, która miała czuwać nad wiernością Tatarów wobec Porty. Resztki ludności włoskiej ocalałej z pogromu wygnano z pasa nadmorskiego; doznały one w kilka lat po upadku Kaffy życzliwego przyjęcia ze strony Mengli-Gireja. Chan pozwolił Genueńczykom osiedlić się na terytorium tatarskim, a nawet w swej nowej rezydencji

---

[214]) Vigna, III, 488, n. XXV. Relacja raguzańska. Miechowita 131. Bronowski, 7. Pisze on o książętach: patruus et nepos.

[215]) Kolankowski, 330.

[216]) Vigna, 475, n. XIX c. 1144, 1148 etc. Giustiniani podaje omyłkowo, że sułtan wyprawił Sajdaka na Krym.

[217]) Smirnow, 273.

Bakczyseraju. Ich potomkowie znajdowali się tam jeszcze na końcu XVI wieku i wielu z nich nawet pełniło służbę dyplomatyczną u chana[218]).

Inny ślad istnienia kolonizacji włoskiej na Krymie i jej działalności gospodarczej to uprawa wina, która przetrwała po dziś dzień. Natomiast Kaffa nigdy już nie odzyskała swej dawnej świetności. Jako turecka placówka wojskowa na Krymie utraciła część swego znaczenia gospodarczego. Z biegiem czasu liczne domy rozpadły się w gruzy, tego samego losu doznały mury miasta[219]). Kaffę zamieszkiwało trochę ludności ormiańskiej i greckiej, której pozwolono odprawiać nabożeństwo w kilku kościołach[220]). W XVI wieku Kaffa była ważnym ośrodkiem handlu niewolnikami porywanymi przez Tatarów podczas ich najazdów na Polskę i państwo moskiewskie. Tutaj przybywali Turcy pragnący odkupić od Tatarów ich jassyr[221]). Mimo to miasto chyli się ku upadkowi i w XVII wieku traci wszelkie znaczenie. Nowy okres rozwoju następuje dopiero po opanowaniu półwyspu przez Rosję. Nowi władcy nadają miastu jego najdawniejszą nazwę tj. Teodozja. Od połowy ubiegłego stulecia uczeni rosyjscy przystępują do gruntownych badań historycznych i archeologicznych nad dziejami starego miasta, które przeżyło tyle zmian losu.

---

[218]) Bronowski, 9.
[219]) Ibidem, 10.
[220]) Ibidem.
[221]) Ibidem. Ruch okrętowy między Kaffą i Stambułem był w XVI wieku dosyć ożywiony.

Zakończenie.

Upadek Kaffy wywołał silne wrażenie w świecie chrześcijańskim. Wieść o katastrofie dotarła najwcześniej do Białogrodu. Najpóźniej 18 lub 19 czerwca Białogrodzianie dowiedzieli się od załogi statku przybyłego z Gotii o zdobyciu Kaffy przez Turków[1]).

Kasztelan białogrodzki zakomunikował natychmiast groźną wiadomość swemu władcy wojewodzie Stefanowi. Hospodar mołdawski zrozumiał, że zbliża się chwila ataku floty tureckiej na Białogród, poczynił więc odpowiednie przygotowania obronne. Natychmiast zaalarmował króla Macieja, którego wysłannicy bawili właśnie w Mołdawii[2]). Jednak król Węgier zajęty walką z Polską nie myślał o udzieleniu pomocy Stefanowi swemu staremu nieprzyjacielowi. Nie omieszkał jednak zawiadomić o wypadkach posła weneckiego Badoera, ten zaś już 30 czerwca wysłał list do swego rządu z zawiadomieniem o wypadkach[3]). Senat otrzymał pismo swego wysłannika w niespełna dwa tygodnie później[4]). Wiadomość o upadku Kaffy poważnie zaniepokoiła Wenecjan, którzy zwrócili szczególną uwagę na nieunikniony wzrost potęgi Turcji w związku z uznaniem zwierzchnictwa Wysokiej Porty przez Tatarów krymskich. Signoria zakomunikowała wiadomości ze wschodu rezydentowi mediolańskiemu Botta, reprezentantowi oficjalnego zwierzchnika Kaffy, ks. Galeazzo-Maria Sforza[5]). Rząd wenecki poinformował również papieża o nowych klęskach chrześcijan lewantyńskich[6]). Nie mamy pewności, kiedy Genueńczycy dowiedzieli się o katastrofie. Już 8 i 10 lipca wysłano do nich w tej sprawie listy z Chios, gdzie zapanowała wielka trwoga[7]). Mimo to jeszcze we wrześniu Genueńczycy usiłowali dementować w Rzymie wiadomości o utracie kolonii[8]). Nie posiadamy

[1]) Vigna. III, 478, XXI. Hospodar Stefan donosi królowi Maciejowi o wiadomości otrzymanej od kasztelana Białogrodu.

[2]) ibidem.

[3]) ibidem, 474, n. XVIII. Pismo Sebastiana Badoera do senatu z 30VI.1475.

[4]) Secreta, 27, f. 5.

[5]) Mon. Hung. V, n. 199. Pismo rezydenta L. Botty do księcia Mediolanu z 13.XII. 1475. Doża wysłał do księcia oddzielne pismo w tej sprawie. Ibidem n. 192.

[6]) Secreta, 27, f. 26.

[7]) Vigna III, 480, n. XXII i 481, n. XXIII.

[8]) Secreta, 27, f. 32.

informacji, jakie wrażenie wywarła na Genueńczykach wieść o katastrofie krymskiej. Nie ulega wątpliwości, że ludność miasta była wstrząśnięta. Przecież bardzo wielu Genueńczyków posiadało krewnych na Krymie, liczni kupcy i bankierzy umieścili tam niegdyś znaczne kapitały. Wszystko to było teraz utracone bezpowrotnie. Potężna niegdyś Republika Genueńska musiała bezczynnie przypatrywać się utracie swych najpiękniejszych i najcenniejszych posiadłości. Papież Sykstus IV usiłował zainteresować władców chrześcijańskich wypadkami na wschodzie i silnie podkreślał znaczenie upadku Kaffy, spotkał się jednak z zupełną obojętnością[9]). Maciej Korwin, znajdujący się w dosyć trudnej sytuacji, na wiosnę 1476 roku znowu wszedł na drogę kompromisu z Turcją[10]). Polska również nie mogła zareagować czynnie na wydarzenia mające dla niej kolosalne znaczenie polityczne i gospodarcze. Kazimierz Jagiellończyk dowiedział się o upadku Kaffy już 20 czerwca. Król bawił właśnie w Zawichoście, gdy przybył do niego wysłannik sekretarza Macieja z Łomży, który będąc w drodze do Mengli-Gireja dowiedział się o jego detronizacji[11]). Kazimierz Jagiellończyk, pochłonięty walką z Maciejem Korwinem, nie mógł się angażować w sprawach zachodnich; nie czuł się zresztą na siłach do wojny z potężną Turcją[12]). Dlatego też nie zgodził się na propozycje wystąpienia zbrojnego w obronie Mołdawii zalanej przez wojska tureckie. Polska interwencja dyplomatyczna u sułtana podjęta na wiosnę 1476 roku na rzecz wojewody Stefana nie dała żadnych wyników[13]). Stanowisko Polski nad morzem Czarnym było bardzo poważnie zachwiane. Upadek Białogrodu i Kilii w 1484 roku miał na zawsze pozbawić Rzeczpospolitą jej dawnego znaczenia w krajach czarnomorskich[14]). Weszły one na kilka wieków w sferę niepodzielnych wpływów Turcji.

---

[9]) Pastor, II, 519, 520.
[10]) Ibidem. Długosz, 623.
[11]) Długosz, 629.
[12]) Ibidem, 628, Król motywował swe postępowanie pustkami w skarbie i brakiem wojska.
[13]) Ibidem, 643/4.
[14]) Był to bardzo ciężki cios dla handlu polskiego.

Jeżeli teraz przejdziemy do ogólnej charakterystyki dziejów Kaffy w drugiej połowie XV stulecia, to na wstępie musimy stwierdzić istnienie ścisłego związku między losami kolonii genueńskich na Krymie i całokształtem rozwoju problemu wschodniego w tej samej epoce.

Czynnikiem decydującym była w omawianym okresie Turcja, która przeżywała właśnie swoją najświetniejszą epokę. Jej siła ekspansywna, kierowana niezwykle umiejętnie przez Mohammeda II wydawała się nieomal nie do pokonania. Groźny sułtan realizował wszystkie swe plany, łącząc w swej działalności niezwykłą śmiałość decyzji z systematycznym i upartym dążeniem do osiągnięcia swych celów.

Czemu należy przypisać jego powodzenie? Odpowiedź na to pytanie daliśmy już poprzednio. Głębokie sprzeczności interesów politycznych i gospodarczych między państwami europejskimi uniemożliwiały zorganizowanie akcji obronnej, która by położyła tamę agresji tureckiej. Zarówno Włochy i Węgry zagrożone bezpośrednio, jak i inne państwa przeżywały w XV wieku głębokie przeobrażenia polityczne i socjalne. Tworzące się monarchie centralistyczne dotkliwie odczuwające swą wewnętrzną słabość starały się wzmocnić przy pomocy podbojów. Stąd nieustanne wojny i zamieszki, które we Włoszech przybierały charakter wręcz groteskowy. Francja i Niemcy pogrążyły się w wirze wojen domowych oraz konfliktów socjalnych i religijnych. Podobna sytuacja panowała w Europie wchodniej, gdzie Jagiellonowie usiłowali stworzyć potęgę dynastyczną, walcząc zaciekle z władcą Węgier Maciejem Korwinem, noszącym się z analogicznymi koncepcjami politycznymi. Ciężki kryzys polityczno-społeczny, który ogarnął całą Europę oto tajemnica sukcesów tureckich.

Co się tyczy Kaffy, to ta ostatnia nie leżała na głównym szlaku podbojów tureckich. Kaffańczycy zdawali sobie z tego sprawę i potrafili przez długi czas wykorzystywać względnie pomyślną sytuację. Wiedzieli, że miasto znajduje się z punktu widzenia wojskowego w wyjątkowo ciężkim położeniu. Kaffa leżała w znacznym oddaleniu nie tylko od metropolii, ale od jakiegokolwiek większego państwa, które mogłoby udzielić jej pomocy przeciw Turkom. Dlatego też politycy genueńscy przyjęli metodę jak najdalej posuniętej ustępliwości wobec

Turcji. Uważali, że są właściwie zdani na łaskę i niełaskę sułtana. Wiedzieli, że nie mogą liczyć na istotną pomoc z czyjejkolwiek strony; w stosunku do projektu krucjaty byli usposobieni bardzo sceptycznie, a nawet wrogo obawiając się, że nawet w razie triumfu chrześcijan wszystkie korzyści zwycięstwa przypadną Wenecji i innym potęgom, a nie słabej Genui. Tymczasem dobre stosunki z Turcją zapewniały Kaffie przedłużenie jej istnienia i pomyślną koniunkturę gospodarczą. Politycy kafscy nie zaniedbywali przy tym stosowania pewnych środków, któreby powstrzymały sułtana od agresji. Tak więc starali się stworzyć blok państewek krymskich, a mianowicie Kaffy, chanatu i Gotii, reprezentujący pewną siłę w razie najazdu nieprzyjaciela na półwysep. Jednocześnie chciano skłonić Mołdawię i państewka kaukaskie do zachowania przyjaznej neutralności. Koalicja krymska szukała oparcia w Polsce. Decydowały tu rozmaite względy. Przede wszystkim Polska była jedynym mocarstwem leżącym w pobliżu, reprezentującym pewną realną siłę i posiadającym nad morzem Czarnym ważne interesy polityczne i gospodarcze. Utrzymując przyjazne stosunki z Turcją, Polska nadawała się na protektorkę Kaffy, jej zwierzchnictwo bowiem nie drażniło sułtana, a jednak mogło go odstraszyć od agresji. Kaffańczycy mieli powody do przypuszczeń, że w razie potrzeby Polska stanie w ich obronie, bo tego wymagały jej interesy, Rachuby te okazały się mylne. Polska prowadząca początkowo ważniejsze dla niej wojny z Zakonem a potem walki z Węgrami, nie uprawiała wtedy właściwie żadnej polityki czarnomorskiej, nie starczyło jej bowiem sił na to. Swe znaczenie na południowym wschodzie zawdzięczał Kazimierz Jagiellończyk nie tyle własnej aktywności politycznej ile odziedziczonemu po poprzednikach prestiżowi Polski na wschodzie, z którym liczyli się do czasu dawni i nowi satelici Polski, a mianowicie: Wołosi, Mengli-Girej i Kaffańczycy.

Polityka zewnętrzna Genueńczyków krymskich dawała przez dłuższy czas pomyślne rezultaty. Kaffa, która już w połowie stulecia znajdowała się w stadium upadku, podnosi się znowu w okresie wojny wenecko-tureckiej. Rozwija się handel, szybko wzrasta ludność miasta. Nadużycia popełniane przez władze kolonialne nie oddziałują zbyt ujemnie na całokształt sytuacji. Ich skutki neutralizuje pomyślna koniunktura wojenna. Sojusz

a właściwie uzależnienie chanatu krymskiego od Kaffy datujące się od 1470 roku oraz przymierze z Gotią wzmagają poczucie bezpieczeństwa. Jednocześnie rozbudowuje się mury i zaopatruje się miasto w broń, amunicję i zapasy żywności. Wszystko to ma przekonać sułtana, że oblężenie Kaffy właściwie nie będzie mu się opłacało, bo miasto może się długo bronić a nawet przy pomocy Tatarów odnieść zwycięstwo nad nieprzyjacielem. Genueńczycy usiłowali dać sułtanowi do zrozumienia, że lepiej dla niego, aby pozostawił Kaffę w spokoju, a ludność miasta, żywiąca w stosunku do Turcji jak najlepsze zamiary, będzie nadal punktualnie opłacała haracz i dostarczała mu zboża i niewolników.

Cały ten system polityczny załamał się, gdy sułtan odniósłszy zwycięstwo nad Wenecjanami przystąpił do podboju ziem naddunajskich. Kaffa znalazła się teraz w bezpośrednim sąsiedztwie działań wojennych. Możliwe, że sułtan pozostawił by ją nadal w spokoju, ale właśnie w okresie jego wojny z Mołdawią wybuchnął na Krymie wielki kryzys wewnętrzny. Murzowie chwycili za broń, obalili władzę Girejów i wystąpili przeciw Kaffie. Eminek, najambitniejszy z murzów, zwrócił się o pomoc do sułtana. Mohammed odrazu zrozumiał, że jednorazowy poważny wysiłek może oddać mu władzę nie tylko nad koloniami Genui ale i nad wojowniczą Tatarszczyzną, co ogromnie wzmocni pozycję Turcji. Zawarł więc rozejm z Wenecją i rzucił swe siły nad morze Czarne. Nieomal bez wydobycia miecza Turcy stali się panami ważnych terytoriów. Kaffa nie zdobyła się na dłuższą obronę. Pojawienie się nieprzyjaciela i kilkudniowe bombardowanie spowodowało wybuch nagromadzonych tam antagonizmów socjalnych i religijnych; ludność ormiańska i grecka dotąd spychana na stanowisko drugorzędne nie czuła się w obowiązku bronić swych władców. Kaffa wpadła w ręce Turków. Skutki kapitulacji odczuła najbardziej ludność wyznania łacińskiego. Została ona materialnie zrujnowana i wypędzona z Kaffy. Wyznawcy innych religii straciwszy część mienia pozostali na miejscu. Turcy postępowali z wyrafinowanym i systematycznym okrucieństwem nie dopuszczając się jednak zbyt wielu morderstw, bo im się to nie opłacało. Chcieli przecież, by Kaffa istniała dalej i przynosiła dochody skarbowi sułtańskiemu.

Upadek Kaffy wywarł w Europie silne wrażenie, nie skłonił jednak nikogo do interwencji. Nie drgnęły Węgry ani Polska, dla której kapitulacja Kaffy stanowiła ciężki cios oraz wstęp do poważnego kryzysu handlowego. Tylko Długosz poświęcił Kaffie obszerne wspomnienie w swym dziele. Nie tając swej antypatii dla Kaffańczyków, opłakuje upadek kwitnącego niegdyś miasta, przypisując go nieludzkim zbrodniom jego mieszkańców.

BIBLIOGRAFIA[1])

Źródła drukowane

Aeneae Sylvii Pii II Pontificis Maximi historiarum ubique gestarum locorumque descriptio, Aeneae Sylvii Piccolominei Opera Omnia, Basileae 1550.

Aeneae Sylvii Pii Pontificis Epistolae, Aen. Sylv. Pic. Opera Omnia, Basileae 1550.

Akta Grodzkie i Ziemskie, t. 6, 7, 14, Lwów 1876—89.

Akty Litovskoi Metriki, t. 1, 2, 1413—1507; Warszawa 1896—7.

Akty Otnosiaszczyiesia k'istorii Zapadnoi Rossii, t. 1, St. Ptrsbg. 1846.

Annales Minorum seu Trium Ordinum a S. Francisco institutorum auctore A. R. P. Luca Waddingo Hiberno, t. 12, 13, 14, 1448—1496, Quaracchi 1932—33.

Barbaro Giosafatto, Puteszestvie v Tanu (Il Viaggio della Tana), Semenov, Biblioteka inostrannych pisatelei o Rossii, t. 1. St. Ptrsbg. 1836.

Belgrano T., Prima Serie di Documenti riguardanti la Colonia di Pera, Atti della Società Ligure di Storia Patria, vol. 13, Genova 1877—84.

Bogdan Ivan, Cronice inedite atingatoare de istoria Rominilor, Bucuresti 1895.

Bodgan Ivan, Documentele lui Stefan cel Mare, vol. I, Bucuresti 1913.

Broniovii Martini de Biezdzfedea bis in Tartariam nomine Steph. Pr. Pol. Reg. legati Tartariae Descriptio, Coloniae Agr. 1595.

Chalcocondylae Laonici Atheniensis Historiarum Libri X, ex recognitione Imm. Bekkeri, Bonn 1843.

Codex Epistolaris Saeculi XV, Mon. Medii Aevi Hist. 2, 14, Kraków 1870—94.

Codex Italiae Diplomaticus, collegit Joh. Chr. Lünig, t. 2, 3, 4, Francofurti et Lipsiae 1726—35.

Contarini Ambrosio, M. Amb. Cont. Ambasciatore della Illustr. Sign. di Venetia al Gran. Signore Ussun-Cassan Re di Persia nell' anno 1473, Semenov, Bibl. Inostrannych Pisatelei o Rossii, t. I, St. Ptrsbg. 1836.

Costachescu M., Documentele Moldovanesti inainte de Stefan cel Mare, v. 2, Iasi 1932.

Czołowski A., Pomniki Dziejowe Lwowa, t. 2, 3, Lwów 1895—1905.

Daniłowicz Ign., Skarbiec diplomatów papieskich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi litewskiej i ościennych im krajów, t. 2, Wilno 1862.

Długossi Joannis seu Longini Historiae Polonicae libri XII, tomus V, liber XII, Kraków 1874.

Dortelli d'Ascoli, Em. Descrittione del Mar Negro e della Tartaria 1634.

Cztenia v Istor. Obszcz. Nestora Letopisca, t. 5, Kiev 1891.

[1]) Uwaga: liczby przy tomach oznaczają ich numer nie ilość.

Donado da Lezze, Historia Turchesca (1300—1514), Publ. de dr. I. Ursu, Ed. Academiei Romane, Bucuresti 1910.

Dubois de Montpereux Frédéric, Voyages autour du Caucase, t. 1, Paris 1839.

Ducae Michaelis, Historia Bisantina, Corpus Script. Hist. Byzant., Bonn 1834.

Foglietta Uberto, Delle cose della Republica di Genova, Milano 1575.

Fontes Rerum Slavorum Meridionalium, Series I, Acta et diplomataria Ragusina, t. 1, fasc. 2, ed. Joh. Radonić, Belgrad 1934.

Giustiniani Agostino, Castigatissimi Annali della Republica di Genova, Genova 1537.

Guicciardini Francesco, Storia Fiorentina, Opere inedite, vol. 3, Firenze 1859.

Gobellinus Johannes, Pii II Pontificis Max. Commentarii, Francofurti 1610.

Haji Kalifeh, The History of the Maritime Wars of the Turks, translated by James Mitchell, London 1831.

Hurmuzaki Eudoxiu, Documente privitóre la Istoria Romanilor, vol. 2/2, 8, Bucuresti 1891—1894.

Index Actorum Saeculi XV, ed. A. Lewicki, Mon. Medii Aevi Hist., t. 11, Kraków 1888.

Istoriczeskoe i diplomaticzeskoe sobranie d'el proischodivszych meždu rossijskimi v. kniaziami i byvszymi v Krymie tatarskimi carami s 1462 po 1533 god, Zapiski Odesskago Obszcz. Istorii i Drevnostiei, t, 5, Odessa 1863.

Jorga N., Notes et extraits pour servir à l'histoire des croisades au XV-e siècle, Revue de l'Orient Latin, t. 8, Paris 1903, Serie 4, Bucarest 1915.

Jurgevicz V., Ustav dla genuezskich kolonii v Czernom More izdannyj v Genuie v 1449 g., Zap. Odessk. Obszcz. 5, 1863.

Jabłonowski Al., Sprawy wołoskie za Jagiellonów, Źródła Dziejowe, t. 10, Warszawa 1878.

Keppen N., Krymskij Sbornik, St. Ptrsbg. 1837.

Kronika czasów Stefana Wielkiego Mołdawskiego (1457—1499) opr. i wyd. O. Górka, Kraków 1931.

Leunclavius Johannes, Annales Sultanorum Othmanidarum, Francofurti 1588.

Leunclavius Johannes, Historiae Musulmanae Turcorum de monumentis ipsorum scriptae, libri XVIII, Francof. 1591.

I Libri Commemoriali della Republica di Venezia, Regesti t. 5, Mon. Storici publ. d. R. Deputazione Veneta di Storia Patria, Serie 1, Documenti, vol. 10, Venezia 1901.

Macchiavelli N., Istorie Fiorentine, Opere Complete, vol. 1, Milano 1850.

Mathiae a Michov, De Sarmatia Asiana atque Europea, Polonicae Historiae Corpus, t. 1, Basileae 1582.

Malipiero Domenico, Annali Veneti dall' anno 1457 al 1500, Archivio Storico Italiano, t. 7, 1, Firenze 1843.

Memuary otnosiaszczyiesia k'istorii iużnoi Rosii, vypusk 1 pod redacieiu V. Antonovicza, Kiev 1890.

Monumenta Historica Slavorum Meridionalium Vicinorumque Populorum, t. 1, 2, Warszawa, 1874, Beograd 1882, wyd. Makuszev.

Monumenta Hungariae Historica, Acta Extera, t. 4, 5, Budapest 1875, 1877.

Monumenta Spectantia Historiam Slavorum Meridionalium, vol. 22, 23, 25, Zagrabiae 1891, 1892.

Neri Achille, Poesie storiche genovesi, Atti d. Soc. Lig. di Storia Patria, vol. 12, Genova 1877—84.

Pamiatniki Dipiomaticzeskich Snoszenii Moskovskago Gosudarstva s Krymskoiu i Nagajskoiu Ordami i s Turcieiu, t. 1, Sb. Imp. Russk. Ist. Obszcz., t. 41, St. Ptrsbg., 1884.

Phrantzae Georgii Protovestiarii Chronircon libri IV, Venetiis 1733.

Pii II Pont. Max. p. Antonium Camp. Episcopum Aretinum Vita, Aeneae Sylvii Piccolominei Opera, Basileae 1550.

Le Quien Michael, Oriens Christianus, t. 3, Parisiis 1740.

Rykaczewski E., Inventarium privilegiorum..., Źródła dziejowe, t. 10, Warszawa 1878.

Sanuti Marini, De Origine Urbis Venetae et Vita Omnium Ducum, Muratori, Rerum Italicarum Scriptores, t. 22.

Theiner, Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae Historiam Illustrantia, t. 2, Romae 1861.

Ulianickij V. A., Materiały dla istorii vzaimnych otnoszenii Rossii, Polszy, Moldavii, Valachii i Turcii v 14—15 v., Cztenia v Imp. Obszcz. Istorii i Drevnostiei Ross., Moskva 1887.

Vigna Amadeo P., Codice Diplomatico delle colonie Tauro-Liguri durante la Signoria dell'Ufficio di S. Giorgio (1453 — 1475), t. 1—3, Atti della Soc. Ligure di Storia Patria 1868—1879.

Wierzbowski T., Matricularium Regni Poloniae Summaria, Pars I, Varsaviae 1905.

Wincenty de Dominico, Listy o Polsce pisane do senatu genueńskiego r. 1483—1484, Biblioteka Ossolińskich, Poczet Nowy, t. 2, Lwów 1863.

Źródła niewydane

Genua, Archivio di Stato, Diversorum Communis Ianuae 1448—1475, f. 17—36.

Genua, Archivio di Stato, Manuale Litterarum Officiorum 1447—1484, 2 vol.

Genua, Archivio di Stato, Massaria Caphe, 1446—1470.

Wenecja, Archivio di Stato (dei Frari), Senato Mar., I—Ro (1—10), 1453—1478.

Wenecja, Archivio di Stato (dei Frari), Senato Secreta, I—Ro, (20—27), 1453—76.

Warszawa, Archiwum Główne, Metryka Koronna, 1450—1476.

Opracowania

Antonovicz V. Kiev, jego sudba i znaczenie s 14 po 16 stoletie (1352—1569).

Bachmann O., Geschichte Böhmens, B. 2, Gotha 1905.

Banescu N., Contributions à l'histoire de la seigneurie de Theodoro-Mangoup en Crimée, Byzantinische Zeitschrift, 35, 1935.

Battistella A., La Repubblica di Venezia ne'suoi undici secoli di storia, Venezia 1921.

Berchet G., La Repubblica di Venezia e la Persia, Torino 1865.

Bratianu G. I., Recherches sur le commerce génois dans la Mer Noire au XIII-e siécle, Paris 1929.

Bratianu G. I., Recherches sur Vicina et Cetatea Alba, Bucuresti, 1935.

Bratianu G. I., La Question de l'approvisionnement de Constantinople. Byzantion, 5, 1929.

Brosset M., Additions et eclaircissements à l'histoire de la Géorgie depuis l'antiquitée jusqu'en 1469 de J. C., St. Petersbourg 1851.

Brosset M., Histoire de la Géorgie depuis l'antiquitée jusqu' au XIX-e siécle, t. 1, 2, St. Petersbourg 1851—59.

Bruun F., Bereg Cernago Moria meždu Dnieprom i Dniestrom, po morskim kartam XIV-go i XV-go stoletii, Czernomore, czast 1, Odessa 1879.

Bruun F., Materialy dla istorii Sugdiei, ibidem cz. 2, Odessa 1880.

Bruun F., O poseleniach italianskich w Gazarii. Topograficzeskia i istoriczeskia zamietki, ibidem, cz. 1.

Byrne E. H., Genoese shipping in the twelfth and thirteenth centuries. The Mediaeval Academy of America, Cambridge Mass. 1930.

Caggese R., Firenze dalla decadenza di Roma al risorgimento d'Italia t. 2, Firenze 1913.

Canale M. G., Della Crimea, del suo commercio e dei suoi dominatori vol. 1, 2, Genova 1855.

Canale M. G., Nuova istoria della repubblica di Genova, vol. 1, 2, Genova 1858—1860.

Canale M. G., Storia del commercio, dei viaggi, delle scoperte e carte nautiche degl' Italiani, Genova 1866.

Chapman C., Michel Paléologue, restaurateur de l'empire byzantin (1261—1282), Paris 1926.

Charewiczową Ł., Handel średniowiecznego Lwowa. Studia nad historią kultury w Polsce, 1, Lwów 1925.

Dubiecki M., Kaffa osada genueńska i jej stosunek do Polski w XV w. Przegląd Pow., 12, 1886.

Enzyklopaedie des Islams, Leiden 1913.

Eysser R., Papst Pius II und der Kreuzzug gegen die Türken. Melanges d'histoire generale, Bucuresti 1938.

Fraknói W., Matthias Corvinus, König von Ungarn, Freiburg i. B. 1891.

Friedberg J., Zatarg Polski z Rzymem w czasie wojny trzynastoletniej. Kwart. Hist. 24, Lwów 1910.

Gołębiowski K., Dzieje Polski za panowania Kazimierza, Jana Olbrachta i Aleksandra, t. 3, Warszawa 1848.

Górka O., Białogród i Kilia a wyprawa r. 1497, Sprawozdania z posiedzeń Tow. Nauk. Warsz., wydz. 2, t. 25, z. 1—6, Warszawa 1932.

Hammer J., Histoire de l'Empire Ottoman depuis son origine jusqu'à nos jours, t. 3, Paris 1836.

Hammer J., Geschichte der Goldenen Horde im Kiptschak, Pesth. 1840.

Heyd W., Geschichte des Levantenhandels im Mittelalter, B. 1, 2, Stuttgart 1879.

Hruszevski M., Istoria Ukraini-Rusi, t. 4, 6, Kijów, Lwów 1907.

Jorga N., Geschichte des rumänischen Volkes, B. 1, Gotha 1905.

Jorga N., Geschichte des osmanischen Reiches, B. 2, Gotha 1909.

Jorga N., Studii istorice asupra Chiliei si Cetatii Albe, Bucuresci 1900.

Karamzin M., Historya państwa rossyiskiego, t. 6, Warszawa 1826.

Kolankowski L., Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów, Warszawa 1936.

Kretschmayer H., Geschichte von Venedig, B. 2, Gotha 1920.

Linovskij V., Podole, Wołyń i Ukraina. Obrazy miejsc i czasów przez A. Przeździeckiego, Wilno 1841, Zap. Odessk. Obszcz., 1, 1844.

Manfroni G., Storia della marina italiana dal trattato di Ninfeo alla caduta di Costantinopoli, 1261—1453, Livorno 1902.

Manfroni G., Storia della marina italiana dalla caduta di Costantinopoli alla battaglia di Lepanto, Roma 1891.

Marinescu C., Pape Calixte III (1456—1458), Alfonse V d'Aragon Roi de Naples et l'offensive contre les Turcs, Bull. d. la Section Hist. Académie Roumaine, t. 19, Bucarest 1935.

Marini C. A., Storia civile e politica del commercio de' Veneziani, vol. 5. Vinegia 1800.

Miller W., The Latins in the Levant. A. History of Frankish Greece (1204—1566), London 1908.

Neri A., Di Gottardo Stella e specialmente della sua legazione al Concilio di Mantova nel 1458, Giornale Ligustico, 1876.

Nistor J., Die auswärtigen Handelsbeziehungen der Moldau im XIV, XV, und XVI Jahrhundert, Gotha 1911.

Pastor W., Geschichte der Päpste seit dem Ausgang des Mittelalters, B. 1, 2, Freiburg B. 1901.

Pierling, La Russie et le Saint-Siège, t. 1, Paris 1896.

Pułaski K., Stosunki Polski z Tatarszczyzną od połowy XV wieku, t. 1, Kraków, Warszawa 1881.

Reumont L., Lorenzo de' Medici il Magnifico, B. 1, Leipzig 1874.

Rodocanacchi E., Les esclaves en Italie du XIII-e au XVI-e s., Révue des questions hist. 79 (1906).

Sieveking K., Genueser Finanzwesen von 12 bis 14 Jahrhundert, Freiburg I/B. 1898.

Sieveking K., Die Genueser Seidenindustrie im XV u. XVI Jahrhundert, Schmollers Jahrbuch 21.

Smirnov, Krymskoe hanstvo pod verhovenstvom Ottomanskoi Porty do naczała XVIII veka, St. Petersburg 1887.

Stachoń B., Polityka Polski wobec Turcji i akcji antytureckiej w wieku XV do utraty Kilii i Białogrodu (1484), Lwów 1930.

Syroeczkovskij V. E., Puti i uslovia snoszenii Moskvy s Krymom na rubieże XVI veka, Izv. Ak. Nauk. SSSR., Nr 3, 1932.

Thallóczy L., Studien zur Geschichte Bosniens und Serbiens im Mittelalter., München u. Leipzig 1914.

Vasiliev A. A., Histoire de l'Empire Byzantin, t. 1, 2, Paris 1932.

Voigt G., Enea Silvio de' Piccolomini als Papst Pius der Zweite und sein Zeitalter, T. 3, B. 1, Berlin 1856—1863.

Volkov, Czetire goda goroda Kaffy (1453—1456), Zap. Odesk. Obszcz. 8, 1872.

Wrigt, John Kirtland, The Leardo map of the world 1452 or 1453, New York 1928.

Zinkeisen, Geschichte des Osmanischen Reiches in Europa, Th. 2, Gotha 1854.

S K O R O W I D Z

SKOROWIDZ

nazw miejscowych i osobowych

A

Abchazja, 52.
Abdulla, 316.
Acce-hissari, 152.
Achisal-Achometo, 225.
Achmat, 284, 319.
Adorno, 120, 135, 144—5, 155.
Adrianopol, 331, 338.
Adriatyk, 81, 111, 122, 137, 139, 146, 186, 191—2, 194, 201, 210, 220, 232—3.
Afryka, 51.
Ajdar, 316, 324—5, 339.
Ajdin, 226.
Akwileja, 163.
Alaone, D'Oria, 268.
Albania, 117, 121—2, 200, 201—2, 218, 232, 241—2, 245, 251.
Albenga, 165.
Albrecht ks., 127.
Aleksander, ks. Teodoros, 328, 339.
Aleksander z Forli, biskup, 238.
Aleksandria, 24, 81—3, 93, 106, 227.
Alfons Aragoński (Wspaniały), 113—4, 117, 119—23, 134—37, 147, 236.
Alpy, 124.
Alvigio Gaspe, 335.
Alvise Loredano, 115, 151, 194.
Amalfi, 137.
Amazja, 262.
Ambrogio Contarini, 14, 91, 230—1.
Ambrogio Giudici, 285.
Ambrogio Grimaldi, 74.
Amurat II, 152.
Anaddu-hissar, 117.
Anapa, 53.
Anatolia, 59, 189, 228, 233.
Andegawenowie, 121, 135—6, 144, 169, 216, 218.
Anglia, 83, 124.
Angora, 228.
Ankona, 185—6, 253, 256.
Antonio Cabella, 301, 308—9, 313, 317, 319, 320—2, 325.
Antonio del Pino, 160.
Antonio Leonino, 232.
Antonio Michiel, 199.
Antonio Piccolomini, 137.
Antonius de Gratianopolis, 182.
Antonowicz W., 11, 77.
Apeniński płw., 137, 233, 251, 253.
Aragonia, 112, 135, 170.
Archipelag (Grecki), 92, 242.
Argolida, 147.
Argos, 180, 183.
Armenia, 148.
Asti, 163.
Astrachań, 48, 75.
Ateny, 147.
Atlantyk, 252.
Austria, 62, 112, 128, 150, 187, 222, 230.
Avedic, 309.
Azja, 17, 48, 56, 60, 79, 89, 90, 93, 148, 223, 226, 228, 285.
Azja Mniejsza, 50, 59, 95, 134, 147, 172, 185, 189, 201, 220, 227, 251.
Azi-Baba, 315—6.

B

Bagrat, 288, 290, 295.
Baja, 63, 244.
Bajezid I, 228.

Bakczyseraj, 340.
Baldassare Maruffo, 153.
Baldassare d'Oria, 175.
Bałakława, 17.
Bałkany, 110, 115, 121—2, 138, 140, 147, 150—1, 184, 192—3, 198, 207, 218, 233, 239, 329.
Bałtyk, 62, 67, 76, 79.
Barbaro Giosafatto, 14, 226—8, 231.
Barcelona, 113.
Bartolomeo Colleoni, 197, 199, 202.
Bartolomeo di Sant Ambrogio, 264.
Bartolomeo Todi, 331.
Battista Allegri, 160, 333, 335.
Battista Giustiniani-Oliverio, 28, 300, 304, 307, 313.
Battista Goano, 145, 164.
Battistella A., 10.
Bawaria, 182.
Beatrycze, 234.
Beaugency, 135.
Belgrad, 122, 133—4, 166, 193, 240.
Belgrano (T), 13.
Belzebuc, v. s. Parsabloc.
Bender, 62.
Bentivogli, 197.
Berlad, 62, 246.
Bernard z Clairveaux, 142.
Bernardo dell'Orto, 305.
Bernardo de Villamarino, 120.
Bessarion, 138, 183, 211, 238, 263.
Białogród, 9, 17, 60—2, 64—5, 69, 70—3, 98—9, 107, 152. 246—7, 282, 328—9, 331, 339, 341—2.
Bizancjum, 18, 25, 105, 110—1, 113, 124—5. 146, 151—2, 179, 188, 262.
Bogdan (I), 13.
Boh, 178.
Bolonia, 141, 197, 202.
Borgia, rodzina, 115, 136, 163.
Bosfor, 58, 81, 116, 148, 191, 228, 272—3, 338.
Bośnia, 10, 116. 121, 134, 151, 180—1, 184, 187—8, 191—4, 222, 232, 251.
Botta, 341.
Braiła, 62, 245, 282.
Bracław, 178.
Brandenburgia, 206.
Brankowicz Jerzy, 126, 132.
Bratianu G., 9, 60.
Bratysława, 242.
Bronowski (Broniovius) M., 14,
Bruges, 67.
Bruun (F), 8, 56.
Buczacki Michał, 245.
Buda, 63, 207.
Bułgaria, 331.
Burgundia, 125, 130, 145, 183—4, 215—6, 231.
Burgus S. Constantini, 19.
Byrne (E. H.), 95.
Bystrzyca, 63.

C

Calhares, 306, 308—9.
Calamita, 103, 168.
Campofregoso, 120—1.
Canale (N.), 8, 15.
Candeloro, 229.
Capello, 213.
Capranica, 114.
Carlo Ciconia, 282.
Carlo Italiano, 96.
Carlo Lomellino, 43.
Casteletto, 144, 217.
Catarino Zeno, 14, 224—5, 229, 230.
Cattaneo, 118.
Cavalino Cavallo, 289.
Cembalo (v. Bałakława), 17, 27, 32, 43, 58, 301, 338.
Cerekwica, 131.
Cesarstwo Wschodnie, 25, 254.
Cesarstwo Zachodnie, 151.
Cesena, 146.
Chajreddin, 211.
Chalcocondylas, 13.
Charewiczowa, 10.
Chefarsa, 224.
Cheivico, 338.
Chiavrola, 307.
Chios, 54, 73, 81—2, 85—6, 118, 153, 158, 165, 173, 232, 256, 271, 286, 293, 333, 341.

Chiny, 48.
Chocim, 62.
Chojnice, 131.
Chorwacja, 201, 207, 214—5, 220, 232.
Citta-di-Castello, 235.
Clemens de Kadim, 72.
Clermont, 142.
Cobas, 304.
Cogia Assanador Bazabarsi, 309.
Colli, 196, 205.
Colombo, 233.
Contarini (v. s. Ambrogio Contarini).
Copa, 17, 50—2, 287—9, 295, 310, 338.
Cossimo de Medici, 113, 137, 190, 236.
Costachescu (M.), 13.
Costantino da Pietrarossa, 320.
Cotulbey, 306.
Cristoforo Bollato, 208.
Cristoforo Moro, 182, 185, 187.
Cypr, 82, 209, 225—6, 234, 250.
Czechy, 112, 124, 128, 132—4, 140, 183—4, 187, 207—8, 210, 214, 222, 233, 240—1, 244, 247—8, 252, 276, 294.
Czerkasy, 76.
Czerkiesi, 279, 280, 298.
Czerkiesja, 289.
Czernichów, 78.
Czerniowce, 62.

D

Dalmacja, 117, 150—1, 180, 191—2, 194, 201, 205, 207, 218, 222, 233—4.
Damaszek, 83, 106, 227.
Dania, 79.
Dardanele, 230, 272.
Delpino, rodzina, 87.
Demetrios Paleolog, 147.
Der-Carabet, 306—9.
Derocanes (v. s. 1. Deronanes 2. Panglager), 306.
Diagorzi Jagubi, 330.
Diotisalvi Neroni, 197.
Długosz, 14, 42, 108, 131, 143, 276, 283, 317, 346.
Dniepr, 76—7, 98, 107, 161, 168, 252.
Dniestr, 59—60, 245, 250, 284.
Dobiesław Byszewski, 245.
Don, 53, 59, 76—7, 85, 90, 319.
Dorino Grimaldi, 164.
Dorohoju, 62.
Ducas (M.), 13, 118.
Dulcert, 60.
Dunaj, 59—60, 107, 131—2, 149, 164, 208, 242—3, 245, 249, 284, 328, 331.
Durazzo, 200.
Dżanibeg, 16, 319, 339.
Dżingis-chan, 17.

E

Egejskie Morze, 82, 85, 116, 123, 147, 149, 209.
Egipt, 82—4, 94, 106, 227.
Eichstätt, 215.
Elba, 97.
Eleonora, królewna neapolitańska, 218,
Elżbieta, królowa Węgier, 70.
Eminek-bej, 46—7, 312, 327, 345.
Eneasz Sylwiusz, 9, 112, 126—127, 130, 138, 140.
Ercole d' Este, 218.
Erzindjan, 229—231.
Eubea, 194, 209—10, 213, 227, 231, 241. 245, 285.
Eufrat, 229—230, 250.

F

Famagusta, 82, 85, 270.
Fanar, 331.
Federigo di Montefeltre, 235.
Ferdynand, 218.
Fermo, 119.
Ferrante, 136—7, 146, 191, 198, 202, 204—5, 208, 212, 218—9. 236—7.
Ferrara, 217, 219, 221.
Fieschi, rodzina, 87, 120, 145, 320.
Filip Dobry, 112, 125, 130, 183—4.
Filippo Correr, 204—5.
Filippo-Maria Sforza, 218.
Flandria, 67, 83, 233.
Florencja, 88—9, 113—4, 137, 139, 141, 190, 192, 195—7, 199, 200, 202—3, 209, 212, 215, 228, 233, 235—7, 239, 253.

Forli, 198, 238.
Foscari, doża, 111, 113, 197.
Fraknói, (W.), 10.
Francesco Fieschi, 319—20.
Francesco Pastini, 285.
Francesco Sanudo, 203.
Francesco Sforza, ks. Mediolanu, 112—4, 117, 121, 123, 135—7, 139, 141, 145—6, 165, 173, 184, 190, 195, 217, 236.
Francja, 115, 121, 124—6, 135, 137, 141—2, 145—6, 169—70, 182, 184, 211—13, 216, 218, 251—52, 343.
Frankfurt n/M., 127.
Fregosi rodzina, 155.
Fregoso Tomassino, 135.
Friul, 150, 192, 201, 226, 232.
Fryderyk III, 111, 125, 127—8, 140, 150, 164, 192, 206, 208, 214—5, 221, 274.

G

Galata, 16, 152.
Galeazzo (Galeaczer), 178.
Galeazzo-Maria Sforza, 74, 191, 204, 209, 211—12, 215—20, 236, 341.
Gallipoli, 97, 330—31.
Gasparo Giudici, 88, 264.
Gattilusi, rodzina, 82, 149, 173.
Gdańsk, 60.
Gentile Camilla, 269.
Gentile di Negro, 87.
Gherardo Lomellino, 175.
Gherardo Pinelli, 155.
Ghisolfi, 17, 54—5, 290—2.
Giacomo Camporra, 25, 156, 167, 261.
Giacomo Grimaldi, 291—2.
Giacomo della Marca, 123.
Gianotto Lomellino, 69.
Giovan Francesco Strozzi, 197.
Giovanni Barbo, 304.
Giovanni Emo, 181, 207—8, 210, 214.
Girolamo Giorgio, 241.
Girolamo Montenegro, 169.
Girolamo Panissari, 25, 261, 305.
Giskra, 112.
Gislardi, 248.
Gismondo Malatesta, 139, 144, 146, 181, 202.
Giudici, rodzina, 87, 264.
Giuliano Fieschi, 264, 333, 335.
Giuliano Gentile, 309.
Giustiniani, rezydent wenecki, 205.
Giustiniani (A.), 13, 46—7, 320, 322, 325, 330, 334, 336.
Giustiniani (z Chios), 118.
Goffredo Lercari, 20, 28, 295—7, 300, 307, 313, 319.
Goltardo, 142.
Gorycja, 215.
Gotia, 17, 48, 156—8, 168, 179, 284, 311, 341, 344—5.
Grecja, 80, 92, 116, 134, 148, 201, 228, 242, 245, 251.
Gregoras, 15.
Gregorio Allegri, 98.
Gregorio Rosso, 285, 287, 334—5.
Gridko Żuk, 296.
Gruzja (Chartli), 52—3, 69, 189, 288, 290.
Guicciardini (Fr.), 211.

H

Habsburgowie, 150.
Hadżi-Girej, 43, 50, 103, 107, 128, 155—9, 167, 243, 273—7, 318.
Hadżi-Mohammed (poseł), 224.
Hadżi-Mohammed (chan), 274—5.
Halicz, 62, 71.
Hammer-Purgstall (J.), 9.
Hamza, 148.
Hercegowina, 121, 151, 194, 198.
Hexamilion, 183—4, 201.
Heyd (W.), 8, 15—6. 67.
Hiszpania, 84.
Horda, 16.
Horda „Białego Jagnięcia" (Ale-Koyūnku), 222.
Hosi-Kochos, 315.
Hruszewski M., 11.
Hurmuzaki (E.), 19.

I

Ibrahim-beg, 223.
Imbros, 117.

Indie, 48.
Inkerman, 157.
Isa, poseł perski, 231.
Ishak-beg, 225.
Isonzo, 226, 232.
Ispahan, 231.
Istria, 150, 201, 207, 226, 232.
Italia (v. s. Włochy), 21, 92, 94, 107, 112—5, 136—7, 139, 144, 146, 149, 151, 191—2, 195—6, 200—202, 205, 209—10, 218, 231—2, 250, 256, 271.
Iwan Kuczukowicz, 278.
Iwan III Srogi, 78, 238, 284, 296—7 315—6.
Izaak, książę Teodoros, 294, 328—39
Izaak, lekarz, 226, 229.

J

Jagiellonowie, 11, 107, 131, 174, 176, 178, 221, 240, 253, 274, 294, 343.
Jagiełło, 70.
Jajcza, 150, 184.
Jakub, agent turecki, 199.
Jakub z Sienna, 143.
Jan de Zagorie, 192.
Jan książe Anjou, 135—7, 143, 146.
Jan Hunyady, 112, 126, 132—4, 159, 164, 187.
Jan Kapistran, 123, 129, 132—3.
Jan Lutka z Brzezia, 129.
Jan von Rabenstein, 220.
Jan Rozgonyj, 192.
Jassy, 62.
Jean d' Anjou. (v. s. Jan ks. Anjou).
Jerzy z Podiebradu, 112, 132, 134, 181—3, 206.
Johan Hartung, 74.
Juan Carvajal, 114, 130, 132—3, 140, 195.
Jurgiewicz (V.), 13.
Jussufdża-mirza, 224—6.

K

Kabarda, 52.
Kalabria, 136, 219.
Kalikst III, 115—6, 124, 126—7, 130, 132, 134, 136, 140, 147, 163, 165, 170, 189.
Kallimach (Filip), 248.
Kamieniec Podolski, 62, 71, 75, 247.
Kampania Krymska, 33, 45—7, 49, 50, 277, 279, 312—3, 321, 324—6.
Kanlów, 76.
Kara-Mirza, 47, 316, 324—5.
Karaimi, 23.
Karamania, 185, 188—9, 190, 222—6, 229, 233.
Karol VI, 115, 125, 135.
Karol Śmiały, 206, 211, 215, 217.
Karyntia, 150, 215, 232.
Katalonia, 83, 134.
Kaukaz, 14, 17, 19, 49, 50—2, 58—9, 64, 80, 93, 95, 107—8, 157, 168, 287—9, 295, 310, 313.
Kazim-beg, 225.
Kazimierz Jagiellończyk, 14, 67—8, 71, 128—30, 132, 140, 174—7, 182—3, 206, 214, 230, 239—40, 243—8, 252—3, 275—6, 278, 317—8, 342, 344.
Kedük - Ahmed - Pasza, 328, 330—1, 333—5, 337.
Kercz (Vosporo), 17, 53. 103, 157, 277.
Kessen-hissari (Leocastron), 152.
Khas-Murad, 229.
Kijów, 11, 75—8.
Kilia, 9, 17, 60—2, 64, 107, 243, 246—7, 282, 328—9, 342.
Kipczak, 15, 274.
Kirker (Czufut-Kaleh), 76, 280, 326.
Klisz, 194.
Kolankowski (L.), 11.
Kołomna, 75.
Kołomyja, 62, 71.
Komnenowie, dynastia, 56—7, 148, 189, 223.
Konstantyn XI, 111, 115.
Konstantynopol, 8, 10, 18, 23, 58, 65, 73, 80—1, 86, 89, 91, 94, 100, 110—1, 115, 117—8, 124, 128, 132, 146, 152—4, 185, 190, 199, 227—8, 230, 232, 241, 250—1, 256, 269, 285, 293, 320—1, 327, 330, 337—9.
Koraili (jezioro), 226.
Korfu, 92.
Koron, 147, 180.

Korsyka, 113, 120, 131, 154, 169, 270.
Kraina, 194.
Kraków, 62, 66, 70, 72—5.
Kremona, 113.
Kreta, 97, 209, 228, 232, 250.
Kretschmayer (H.), 10.
Kroja, 200, 241.
Królestwo Obojga Sycylii, 112.
Kruszewac, 126, 132.
Kubań, 17, 50—1, 85, 287, 289, 290.
Kurk, 225.
Kutrzeba (St.), 10, 66—9, 72.

L

Lapusna, 62.
Lazzaro Quirini, 223—4.
Lemnos, 116—7, 123, 170, 194, 210, 213, 231.
Lerici, (Oleszki), 98, 161, 168, 282.
Lesbos, 54, 82, 97, 149, 173, 188, 190, 227—8, 231, 251.
Leunclavius (J.), 331.
Liguria, 86, 98, 105, 135, 146, 195—6, 200.
Litwa, 79, 128, 178, 284.
Lodi, 114.
Lodisio di Pietrarossa, 264.
Lodisio Fieschi, 88.
Lodisio Gaspe, 266.
Lombardia, 117, 195, 216.
Loredano Antonio, 194, 235.
Lorenzo de Medici, 236, 239.
Louis de Laval, 144.
Lubiana, 201.
Luciano Spinola, 153, 159.
Ludwik XI, 145, 182—4, 211—3, 215—8, 233, 236, 252.
Ludwik Węgierski, 70.
Lukka, 141.
Luni, 163.
Lusignano, dynastia, 234.
Lwów, 62, 65—72, 74—5, 107.

Ł

Łęczyca, 230.
Łokietek, 65.

M

Macchiavelli (N.), 137.
Maciej Korwin, 10, 132—4, 140, 149—50, 181, 183—4, 187—8, 191—4, 206—9, 214—5, 220—2, 228, 233—4, 239—44, 248, 252—3, 276, 341—43.
Maciej z Łomży, 342.
Mahmud-Pasza, 149.
Mahomed II, v. s. Mohammed II.
Maina, 241.
Mainoci, 147.
Makuszew, 13.
Malapaga, 202.
Malatesta, rodzina, 209.
Malipiero, 13, 336.
Małopolska, 60, 73, 174.
Mamaj, murza w Złotej Hordzie, 17.
Mamaj, dowódca Szyrynów, 45—46. 277—81, 312, 314, 319—20, 323—4.
Mamak, v. s. Mamaj.
Manfroni (G.), 10, 95.
Mangup. v. s. Teodoros.
Mantua, 136, 138, 141—2, 170, 183.
Maona, 82.
Mara, sułtanka, 241.
Marcin z Wrocimowic, 248.
Marco Barbo, 187, 221.
Marco Cornaro, 189.
Mariana, diecezja, 169.
Matrega, 17, 54—5, 76, 290—1.
Mediolan, 115, 121, 137, 139, 145, 184, 190, 196—99, 202—3, 208—9, 211—2, 215, 218—20, 228, 236—7, 256.
Medyceusze v. s. Cosimo et Lorenzo, 191, 196—7, 209, 212, 235—38.
Meliaduce Salvago, 142.
Mengli-Girej, 277—84, 291—94, 297—8, 303—305, 312—326, 338—9, 342, 344—5.
Mengu-chan, 15.
Metellino, 97.
Mezopotamia, 222.
Michał Czartoryski, 178.
Michał Litwin, 14, 79.
Miechowita Maciej, 14.

Mikołaj V, 111, 113—5, 124 — 163, 211, 237.
Mikołaj Szilagyj, 134.
Mikołaj Tüngen, biskup, 221.
Mikołaj z Kaffy (biskup), 263.
Milet, 50.
Miller (W.), 10.
Mingrelia, 52, 288, 280, 295.
Mohammed III, 80, 89, 110, 115, 117—8, 131, 146—49, 152—3, 171, 180, 187—9, 195, 200—1, 210, 213, 224, 227—8, 230, 232, 234, 242, 245—6, 248, 250—1, 254—5, 267, 265, 271—2, 285—6, 290, 320—1, 327—31, 334, 337, 343, 345.
Modena, 218—9.
Modon, 81, 97, 147.
Mogunc]a, 112.
Molinella (la), 199.
Mołdawia, 23, 49, 59, 60—4, 66, 70, 72, 75, 80, 93—5, 100, 106—7, 131, 141, 168, 174, 176—7, 179, 243—9, 275—6, 281—4, 294, 310—1, 326, 328—9, 341—2, 344—5.
Mołdawica, 63.
Monferrat, 165.
Montefeltre, 235.
Morawy, 182.
Morea, 115, 139, 147, 180, 183—4, 187—8, 190, 201, 227, 231.
Morosini. 249.
Mortara, 46, 319—20, 322, 324—5, 336.
Morze Azowskie, 17, 55, 58, 65, 75, 80, 90—2, 290, 328, 337—8.
Morze Śródziemne, 82, 85, 113, 123, 226.
Moskwa, 64, 75—80, 93, 231, 238, 248, 296—8, 315—6, 318.
Multany, 59, 148—9, 174, 245, 282.
Murad, poseł perski, 224.
Mustafa, syn Mohammeda II, 226.
Mużyła Jan, 244.
Mykita Beklemiszew, 78, 297, 316—18.
Mytilene, 149.

N

Narente, 194.
Naupactos, 180.
Neapol, 112—114, 117, 120—3, 134—9 141, 144, 146, 165, 191, 197—9, 202—5, 208—13, 216—20, 224, 231, 233—9.
Negroponte, 81, 151, 209—11, 213, 231, 285.
Niccolo Canco, 213.
Niccolo da Canale, 210.
Niccolo Soderini, 197.
Niccolo Torriglia, 320.
Nicea, 138, 262.
Niemcy, 62, 75, 124—5, 127—8, 130, 133, 214, 230, 252, 343.
Nieszawa, 131.
Nikopolis, 110.
Norymberga, 127.
Novi-Grad, 194.
Nowogród, 79.
Nur-Dewlet, 277—80, 291, 303—4.

O

Oberto Squarciafico, 308—9, 319—22, 325, 338.
Odessa, 8.
Oka, 284.
Oleszki, (v. s. Lerici), 98, 161, 168.
Olobey, 167.
Omar-beg, 180.
Orderico, opat, 8, 15.
Orleanowie, 121, 137.
Orsini, rodzina, 203.
Otranto, 251.
Owierkielowce, 243.

P

Pachomios, 262—3.
Padwa, 196.
Pangiager (v.s. Derocanes, Deronanes), 306—9.
Paolo di Campofregoso, 144—5, 196.
Paolo Ognibene, 230, 249.
Paolo Veronese, 224.
Parsabioc (Belzebuc), 287—8.
Passawa, 112.
Pastor (W.), 9, 238.

Paweł II, papież, 187, 189, 190, 195, 198, 202—3, 206, 209, 211—12, 216, 218, 258, 262, 272, 274.
Pazzi, rodzina, 238.
Pegelotti Balducci, 38.
Pellegro Giustiniani, 74.
Peloponez, 147—8.
Pera, 13, 17—8, 57, 73, 80—1, 86, 101, 106, 111, 117—9, 152—3, 228, 286.
Pero de Perso, 74.
Persja, 48, 85, 91, 106, 188—90, 222—3, 225, 227, 230—1, 239, 249, 294.
Petrezoc, 287.
Pietro di Campofregoso, 120—1, 135—6, 144.
Pietro Mocenigo, 204, 226, 227.
Philelfo, 186.
Piccinino, kondotier, 123, 163.
Pietro Tommaso, 151.
Piotr I Medyceusz, 195.
Piotr z Amiens, 142.
Piotr Aron, wojewoda mołdawski, 131, 161.
Pir-Achmed, 223.
Promontorio, 87.
Pius II, 13, 96, 111, 136—44, 146, 149, 169—70, 174—5, 180—7, 202, 206, 211, 257—8.
Po, 199.
Podole, 71, 128, 247, 283, 316—8.
Polska, 10—1, 14, 23, 36, 60, 62—5, 67—70, 73—5, 79, 84, 93—4, 106, 108, 110, 112, 116, 124, 127—31, 133, 140—1, 143, 174—9, 182—3, 207, 214, 210—2, 230—1, 233, 239—41, 243—52, 255, 274—8, 283—4, 294, 315—9, 327, 339—42, 344, 346.
Pomorze, 130, 294.
Pont, 16.
Porta, 115—6, 118, 152, 156, 159, 174—5, 188, 199, 224, 255, 257, 272, 285, 287, 328, 339, 341.
Porta S. Giorgio, 19, 30, 335.
Porta S. Teodoro, 19, 331, 335.
Portugalia, 134.
Posidonia, 331.
Praga, 134.
Prokop, poseł moskiewski, 297.
Prowancja, 113, 115, 135.
Prusy, 62, 65—6, 70, 112, 131, 140.
Psków, 79.
Ptaśnik (J.), 68.
Puteo, 309.
Putywl, 78.

R

Radul, hospodar Multan, 149, 173, 242—3, 245, 282—3.
Rafaele Monterosso, 175, 177.
Raguza, 121, 139, 151, 186, 191—3, 199.
Rakowica, 246, 249.
Ratysbona, 126, 129—30, 215.
Ren, 67, 112.
Renè, król Prowancji, 113, 135.
Reumont (L), 10.
Riazań, 75—6.
Rimini, 139, 146, 181, 191, 202—5, 209, 212.
Roberto di Lecce, 123.
Roberto Malatesta, 202.
Rodos, 209.
Romagnola, 144, 186, 203—5, 209.
Romania, 137, 203, 209, 228, 235, 239.
Rosja, 340.
Rovere (della), rodzina, 335, 239.
Rovere Francesco (v. s. Sykstus IV), 216.
Rumili-hissar, 117, 152.
Ruś, 60, 66, 73, 76, 94, 174, 178, 244, 284, 294, 304, 316—7.
Ruś Czerwona, 65.
Rymnik, 62.
Rzym, 110—1, 117, 125, 137, 139—41, 143, 169, 180—5, 187, 189, 190, 202—3, 205, 207, 209—10, 212, 214, 221, 234—5, 238, 240, 249—51, 341.

S

Sabaudia, 200.
Sajdak, 319—26.
Samastri, 15, 48, 56—8, 101, 106, 156, 160, 169, 171.

Sanudo (M.), 14.
Samos. 97.
Samotrace, 123, 170.
S. Fiorenzo. 120.
Saraj, 75.
Sarno, 144.
Savona, 75, 65.
Sawa, 147, 184, 192.
Scarampo, kardynał, 141.
Sebastiano Badoer, 239—41, 341.
Selefke, 225.
Semendria, 126, 132, 148.
Senj, 208, 233.
Serbia, 132, 134, 187, 192, 222.
Seret, 62, 283.
Settines, 180.
Sid Achmet, 128.
Siedmiogród, 62—3, 244.
Siestrzencewicz Bohusz, 8, 15.
Sisto Centurione, 333, 335.
Sjena, 123, 141.
Skanderberg, 122, 194, 200, 245.
Skutari, 232, 234—5, 239.
Słowenia, 201, 207, 214—5, 232.
Smirnow, 9, 43.
Smoleńsk, 76.
Smyrna, 225.
Sochaczew, 245.
Soldaja (Sudak), 17, 27, 32, 58, 101, 166, 301, 304—5, 325, 338.
Solgat (Eski-Krim), 43, 75, 156.
Spinola, rodzina, 87, 145.
Spytek z Jarosławia, 244.
Stochoń (B.), 11.
Stambuł, 21, 62, 73, 89, 116, 119, 148, 180, 200, 213, 228, 242, 256, 286, 293, 323, 328, 331, 338.
Stara Zagora, 331.
Stefan Kosaća, 194.
Stefan Mołdawski (Wielki) 176, 243—50, 281—4, 298, 310—1, 327, 329, 341—2.
Stefan Tomasz Ostoja, 150.
Stefan Tomaszewicz, 150.
Stefan z Mangup, 328, 335.
Stepan Wasiljew, 296.
Stryj, 71.
Styria, 150.
Suchodolski, 245.
Suchum (Sewastopoli), 17, 50, 155, 158, 288, 290, 338.
Sudda, 97.
Suczawa, 62—3, 73, 107, 191, 250.
Sycylia, 113.
Sygi, 225.
Sykstus IV, 206, 216, 221—2, 235—9, 263, 342.
Synopa, 15, 48, 56, 58—9, 100, 148 172, 331.
Syria, 81, 94, 227.
Szwecja, 79.
Szyryni, 45, 277, 312, 321, 323—6.
Śląsk, 70, 182, 221, 240, 246.
Śniatyń, 62.

T

Tamerlan v. Timur.
Tana, 12, 16—7, 20, 53, 75—6, 90—2, 101—3, 289, 322, 337—8.
Tarent, 144.
Tarvisino, 201.
Tasos. 123, 170.
Tauryda, 15.
Tawań, 76.
Tebrys, 229.
Temir-Hodża, 158.
Tenedos. 143.
Teodoros (Mangup), 18, 33, 167—8, 281, 284, 293—4, 311, 328, 338—9.
Teodozja, 16, 340.
Terdjan, 229.
Thalloczy (L.), 10.
Timur, 17, 43, 48, 75.
Tivoli, 183.
Tmutorkan (Taman), 17, 55, 168, 273, 290, 292.
Tolfa, 203.
Tokat, 225.
Tomasz Paleolog, 147.
Torquemada, 131.
Tortona, 163.
Toskania, 113, 122, 197, 209, 235, 239.
Transylwania v. s. Siedmiogród.
Trapea. 338.

Trapezunt, 15, 17, 20, 48, 56—9, 85, 90—2, 100, 103, 106, 148, 168, 172, 189, 223, 225, 227, 314, 322.
Trevisano, poseł, 249.
Triest, 207.
Troia, 146.
Tronto, 204.
Trydent, 215.
Tunis, 233.

U

Ukraina, 11, 70, 78.
Udine, 138—9.
Ulryk hr. Cilly, 126, 132—3.
Urbino, 236.
Uzun-Hassan, 148, 185, 189, 222—3, 225—7, 229—31, 239.

V

Valentinus de Polonia, 73.
Valona, 200.
Venier, poseł, 194.
Ventimiglia, 165.
Vigna (A.), 12.
Vicina, 9.
Vivaldi, rodzina, 87.
Vladko, ks. Hercegowiny, 198.
Voigt (G.), 9—10.
Vosporo (Kercz), 53.

W

Węgry, 10, 62, 84, 110, 112, 116, 124, 126—8, 130—4, 140, 146, 149—51, 164, 173—4, 180—1, 184—5, 187—8, 191—4, 199—200, 206—9, 214—5, 219—21, 228, 230—1, 233, 238—44, 246, 248—9, 252, 275—6, 282, 294, 341, 343—4, 346.
Wład Tepes, 148—9, 173, 176.
Władysław Hunyady, 133.
Władysław Jagiellończyk, 140, 206.
Władysław Pogrobowiec, 128, 132—4.
Włochy (v. s. Italia), 14, 62—4, 86, 93, 106, 112, 114—6, 122—3, 126, 134, 136—8, 144, 146, 148, 150, 167, 172, 180, 185, 193, 195, 197—8, 201—2, 207, 210—1, 215, 218, 232, 234—7, 239, 241—2, 248—9, 251, 253—6, 262, 269, 329, 343.
Warna, 110, 152.
Warszawa, 12.
Wawrzyniec Wspaniały, 10.
Walezy, dynastia, 136, 218.
Watykan, 130; 137.
Wiedeń, 63, 133, 207.
Wielka Orda, 248, 274, 294, 315—17, 323, 339.
Wiener Neustadt, 127.
Wittelsbachowie, 206.
Władysław Warneńczyk, 110.
Włocławek, 177.
Włodzimierz, miasto, 65.
Włodzimierz Wielki, 77.
Wołga, 75, 77, 107.
Wołoszczyzna, 174, 246.
Wołyń, 128, 283.
Wrocław, 62, 244.

Y

Yorga (N.), 9.

Z

Zalew Achtarski, 55.
Zawichost, 342.
Zbigniew z Oleśnicy, 129.
Zejnel, 229.
Zeno v. s. Catarino Zeno, 14.
Zicchia, 52, 287.
Zinkeisen, 9.
Złota Orda, 43, 167, 284.
Zwijn, 65.
Zwornik, 187.
Zygmunt Luksemburski, 191.

SPIS RZECZY

str.

Wstęp 7

Część I. Kaffa w połowie XV wieku.

I. Zarys dziejów kolonii czarnomorskich do połowy XV wieku . 15

II. Miasto Kaffa w połowie XV wieku. 18

III. Skład etniczny i wyznaniowy ludności miasta 21

IV. Administracja kolonii 26

V. Wpływ administracji na życie gospodarcze 37

VI. Kwestia monety 38

VII. Podatki i daniny 38

VIII. Sprawa długu publicznego 40

IX. Stosunki kolonii genueńskich z chanami Krymu . . . 43

X. Handel zewnętrzny Kaffy. 48

XI. Kwestia komunikacji 94

XII. Rzemiosło kafskie 100

XIII. Kwestia reglamentacji życia gospodarczego 101

XIV. Wnioski 104

Część II. Dzieje Kaffy i problem wschodni 1453—1475.

I. Rozwój problemu wschodniego od upadku Bizancjum do wybuchu wojny wenecko-tureckiej w 1463 roku 110

II. Kolonie genueńskie na Krymie w latach 1453—1463 . . . 151

III. Problem wschodni w okresie wielkiej wojny wenecko-tureckiej 1463—1475 180

IV. Kolonie genueńskie na Krymie od chwili wybuchu wojny wenecko-tureckiej do roku 1471 254

V. Ostatnie lata genueńskiej Kaffy (1471—1475) 294

Zakończenie 341

Bibliografia 347

Skorowidz 355

Spis rzeczy 365

Errata 367

Streszczenie francuskie . . . . . I—XXXII

ERRATA

Omyłki dostrzeżone w druku

str.	wiersz	jest	winno być
11	10 od góry	Antonovycza	Antonowicza
18	odsyłacz 13	Kapitalizmus	Kapitalismus
112	5 od góry	wtedy	wtedy:
113	1 „ „	Arogończyk	Aragończyk
125	11 „ „	Filip Śmiały	Filip Dobry
232	8 „ „	Koryntię	Karyntię
244	7 „ „	Baża	Baja

TRAVAUX DE L'INSTITUT D'HISTOIRE
DE L'UNIVERSITÉ DE VARSOVIE

II

MARIAN MAŁOWIST

CAFFA – COLONIE GÉNOISE EN CRIMÉE ET LA QUESTION D'ORIENT 1453 – 1475

RESUMÉ

VARSOVIE 1947

Première partie

Le problème des colonies génoises n'a pas été suffisamment étudié par les historiens, malgré l'importance que ces colonies avaient eue pour la vie économique de Gênes et des pays d'Europe Orientale.

L'ancienne étude de Canale est complètement vieillie et contient des erreurs provenant de l'attitude peu critique de l'auteur en face des sources. Heyd, dans son excellente histoire du commerce levantin, consacre assez de place aux colonies italiennes en Crimée, ne pouvant, bien entendu, épuiser le sujet dans ces cadres.

Afin de préparer la présente étude, je me suis servi, naturellement, du code diplomatique de la colonie publié par A. Vigna. Pour compléter cette source copieuse, j'ai fait des recherches dans les archives de Gênes et de Venise: à Gênes j'ai étudié les actes connus sous les noms de „Diversorum" et „Litterarum"; à Venise, les actes intitulés „Senato mar" et „Senato secreta". J'ai comparé ensuite les résultats de mes recherches avec quelques documents des Archives de la Couronne dans les Archives Centrales de Varsovie et j'ai utilisé, notamment pour la question d'Orient, un grand nombre de sources imprimées, trouvant surtout dans les lettres d'Aeneas Sylvius (Pie II) des témoignages précieux.

Les premières mentions certaines de Caffa datent de 1289 et 1290. A cette époque la colonie génoise existait déjà, sur l'emplacement de l'ancienne Théodosia des Milésiens; c'était une commune urbaine, administrée par un consul assisté d'un conseil. Il convient donc d'accepter la date proposée par Heyd—celui-ci estime que l'istallation des Génois en Crimée eut lieu peu de temps après la prise de Constantinople par Michel Paléologue, c'est-à-dire peu aprés 1261. La chute de l'Empire Latin de Constantinople força les Vénitiens à se retirer pour quelque temps de Byzance et des pays de la Mer Noire; comme la Crimée dépendait alors des Tatars, c'est de Mengu-Khan que Gènes a sollicité le droit d'y fonder une colonie. Les bonnes relations que, d'autre part, les Génois entretenaient avec Michel Paléologue leur facilitaient l'accès des côtes de la Mer Noire.

Dans la deuxième moitié du XIIIe siècle, Caffa se développe brillamment et de nouvelles colonies génoises apparaissent sur les côtes méridionales de la péninsule: Soldaia, Calamita (Inkerman), Vosporo (Kertch) etc. Les Génois se fixent aussi à Tana, sur le bas Don (non loin de l'emplacement actuel d'Azov). Les Vénitiens, ayant pris pied

à Tana ainsi qu'à Soldaia, rivalisaient âprement avec eux, mais, exerçant leur suprématie commerciale en Méditerrannée devaient s'incliner devant eux en Mer Noire.

Entre les Italiens de Crimée et le Khan Djanibeg éclata en 1343 un conflit; cependant la guerre de quatre ans qu'il entraîna devait ménager Caffa et même, indirectement, lui être utile, en affaiblissant Tana. Dans la deuxième moitié du XIVe siècle, après l'effondrement de l'état de la Horde d'Or, les Génois affermissaient toujours leur position en Crimée. En 1365 ils s'emparèrent de Soldaia (Soudak).

Les colonies subirent de nouveau un puissant choc vers la fin du XIVe et au commencement du XVe siècle, lorsque les troupes de Timur-Leng apparurent aux embouchures de la Volga et du Don. Les incendies d'Astrakan et de Saraï ainsi que les troubles en Turkestan mirent fin au grand commerce qui reliait la basse Volga à l'Extrême Orient. A partir de ce moment, Tana s'achemine vers son déclin définitif et Caffa reste le seul grand centre commercial dans les pays de la Mer Noire, mais, comme nous l'apprendrons plus loin, le marché d'Orient cessa d'être la base principale de la vie économique des colonies: peu à peu, le commerce des esclaves et des produits du pays (notamment céréales et poissons) était devenu pour le moins tout aussi important. La tendance des Génois à agrandir leurs possessions les mit aux prises avec Hadji-Girei, le nouveau Khan de la Crimée tatare, qui les battit durement en 1434 à Solgate et leur imposa le tribut. La situation s'est stabilisée ensuite dans le statu quo; à côté des Tatars et des Génois continuait à exister Théodoros-Mangup, un petit état habité par les descendants des Goths arrivés en Crimée lors des grandes invasions.

A partir de 1449 Caffa est définitivement reconnue capitale des colonies génoises en Crimée et le pouvoir de ses consuls s'étend sur toutes les possessions de la République dans cette région. Selon les sources de la première moitié du XVe siècle, la superficie de Caffa était de 5 à 8 milles italiens carrés. Il semble que les maisons étaient pressées les unes contre les autres; d'après un inventaire dressé par les Turcs en 1475, il y avait alors dans la ville 8000 maisons habitées par 70.000 personnes environ. Ce chiffre semble exagéré, mais, malheureusement, nous ne possédons pas d'autres témoignages.

La composition éthnique de la population n'était rien moins qu'homogène. Caffa comptait au moment de sa chute 400 familles italiennes, c'est-à-dire 1600 — 2000 personnes environ. Nous savons d'autre part que dans les temps de stabilité le nombre d'Italiens à Caffa était

plus élevé et l'on peut supposer que 2500-3000 Italiens — Génois pour la plupart — y vivaient à demeure. Les Arméniens constituaient la majorité de la population. Il parait que se sentant menacés par les invasions mongoles, ils avaient quitté leur patrie en Asie Mineure pour se fixer en Crimée. Selon les témoignages arméniens, ils constituaient les deux tiers de la population totale. Ensuite il y avait surtout des Grecs, puis des Tatars, des Karaïtes, des Juifs, un nombre insignifiant de Polonais, et peut-être même des Ruthéniens et des Valaques. Les Grecs étaient sans doute les plus nombreux après les Arméniens; l'absence de renseignements ne permet par une évaluation détaillée. Parmi les Arméniens et les Grecs, peut-être aussi parmi les Juifs, il y avait, selon toute apparence, beaucoup de gens riches.

Caffa était le centre du diocèse catholique qui était administré par les Dominicains; les Grecs et les Arméniens avaient leurs évêques, les Juifs possédaient aussi leurs ministres du culte — il en était de même, sans doute, des Tatars. Les autorités génoises pratiquaient scrupuleusement la tolérance qu'elles considéraient comme la plus sûre garantie de la paix dans la ville. En même temps, elles exerçaient une grande influence sur la nomination des titulaires aux plus hautes charges ecclésiastiques et choisissaient des hommes complaisants. Particulièrement délicate était la situation de l'évêché grec, dépendant de Rome depuis l'Union de Florence mais exposé à l'influence du patriarchat de Byzance. Ce problème devint encore plus important après la prise de Constantinople, lorsque le partiarchat fut subordonné au pouvoir du sultan.

Au point de vue social, la population de Caffa se divisait en deux groupes très inégaux. C'étaient d'abord des Génois appelés „c i v e s", parmi lesquels la primauté appartenait à la noblesse génoise („n o b i l i"), puis des „b u r g e n s e s", beaucoup plus nombreux. La répartition des magistratures se basait sur le principe de partage égal entre les deux groupes, ce qui, naturellement, assurait aux Génois une influence prépondérante visiblement disproportionnée à leur nombre, d'autant plus que le consul, son remplaçant et leurs deux principaux conseillers, appelés m a s s a r i i (trésoriers) étaient élus parmi les Génois. C'était normal dans une colonie. L'organisation de Caffa imitait fidèlement celle de Gênes. Le consul, élu pour un an et ayant un remplaçant („v i c a r i u s"), dirigeait l'administration, la politique, commandait les forces armées et faisait fonction de juge. Il dépendait jusqu'à 1453 d'un corps appelé „O f f i c i u m G a z a-

r i a e" (Chazaria-Crimée), qui résidait à Gênes et qui décidait de sa nomination.

Le consul gouvernait la ville et les colonies aidé par deux corps consultatifs: le „C o n c i l i u m O c t o A n t i a n o r u m", une sorte de conseil d'échevins, et un autre conseil plus large, constitué par les membres de quelques collèges des fonctionnaires préposés à divers services administratifs. Dans la période qui nous intéresse, la fonction des échevins n'était pas étendue, tandis que les deux trésoriers de la colonie, appelés massarii, étaient les personnages les plus influents après le consul. En fait, celui-ci ne pouvait entreprendre rien d'important sans leur accord. Toute dépense importante devait être approuvée en outre par des collèges comme le collège de quatre personnes appelé „O f f i c i u m P r o v i s i o n i s", par l'„O f f i c i u m M o n e t a e" etc. Le but de ce système était de rendre impossibles les abus, ce qui ne fut jamais atteint tandis que le système collégial dans l'administration suscitait de continuelles controverses et la rivalité parmi les magistrats coloniaux. En conséquence, des décisions importantes traînaient en longueur et les magistrats, dont les atributions étaient mal délimitées, poursuivaient des entreprises parallèles sans le savoir.

Les „c i v e s" génois monopolisaient les charges du conseil des trésoriers et des syndics consulaires. Pour les autres charges on appliquait le principe de parité. Il est clair que cette organisation irritait la population indigène, laquelle manifestait parfois sa réprobation par des émeutes. On créa pour y remédier l'„O f f i c i u m Q u a t t u o r B u r g e n s i u m" chargé d'exercer le contrôle à coté des syndics généraux et consulaires. Cette innovation provoqua des luttes encore plus violentes et ce fut seulement vers la fin de l'existence des colonies que les autorités centrales durent limiter le droit d'exercer les fonctions publiques aux personnes qui habitaient Caffa depuis 12 ans au moins (évidemment, exception faite pour les consuls et les trésoriers, qui étaient toujours nommés à Gênes). Il est à remarquer qu'au fur et à mesure que la situation des colonies empirait, les candidats aux hautes charges devenaient de moins en moins nombreux et les hommes qui acceptaient la dignité de consul, ne le faisait souvent que pour s'enrichir bien vite aux dépens des concitoyens. Aucun contrôle ne pouvait mettre fin à ces pratiques. La rivalité des fonctionnaires compromettait aussi l'administration de Caffa: ils recherchaient des protecteurs dans divers groupes de la population et occasionnaient en conséquence la confusion et le mécontentement. Caffa, il faut le souligner, n'était

pas une exception. Avec son administration copiée sur celle de Gênes, elle présentait les mêmes défauts que les autres villes italiennes du Moyen-âge. L'éloignement de la métropole et la communication difficile entre Caffa et Gênes favorisaient les abus.

Il en était de même des fonctionnaires inférieurs de l'administration en particulier des fonctionnaires de police qui souvent ne recevaient que le produit des amendes. Les droits de douane d'exportation et d' importation constituaient avec les contributions indirectes la base financière de l'administration de Caffa. Les droits de douane s'exerçaient également sur les produits venus par mer et par terre, ils comprenaient donc les denrées alimentaires. Il faut y ajouter les impôts sur la bière, le vin et le sel. Ce dernier surtout était une lourde charge pour la population. Le gouvernement ne s'occupait pas de la perception des impôts et comme dans plusieures villes italiennes on les donnait à terme tous les ans à des capitalistes privés. L'adjudication était faite aux enchères. Nos recherches nous donnent l'impression que les impôts à Caffa n'étaient pas excessivement durs. En général la population ne s'en plaignait pas et les autorités centrales montraient une grande modération en cette matière. Dans le cours du temps la population de Caffa devait supporter une partie du poids du tribut payé au sultan et au Khan. Les dépenses des colonies étaient considérables. C'étaient outre les frais d'entretien des colonies en état de défense, le tribut pour le Khan et plus tard aussi pour le sultan et de nombreux „cadeaux" pour les dignitaires tatares. Si l'on ajoute encore le déficit du trésor causé par une économie négligée et par les abus, il n'est pas étonnant que Caffa suivant l'exemple de sa métropole, dût recourir aux emprunts publics. On sait bien de quelle importance était pour Gênes au XVème siècle la banque de St. Georges (Casa di S. Giorgio) dont les actionnaires exploitaient toutes les sources de revenus de la ville. La banque était dirigée par 7 „protectores" qui non seulement administraient l'institution, mais encore exerçaient une influence décisive sur les destinées de la Republique. Caffa devait aussi contracter des dettes et émettre des actions („loca", „luogi") qui donnaient aux propriétaires le droit de participation aux bénéfices des colonies. Comme à Gênes, les actionnaires constituaient une organisation appelée „Comperae Caphae", dirigée aussi par des „protectores". Aucun détail relatif à l'activité de ces derniers ne nous est parvenu. Plus tard, ils couvraient sans doute une partie des frais du tribut payé à la Turquie. Les grands actionnaires des „Comperae Caphae"

appartenaient assurément aux milieux financiers représentés à Caffa par les riches familles patriciennes de Gênes, comme les Fieschi, les Di-Negro, les Spinola etc. Selon toute vraisemblance, certains riches Grecs et Arméniens en étaient aussi. Les banquiers de Caffa n'étaient pas d'une probité exemplaire et de fréquentes banqueroutes exposaient à de grosses pertes un grand nombre de personnes. En général on a l'impression qu'une atmosphère malsaine régnait à Caffa, particulièrement au XVe siècle: on accumulait fiévreusement l'argent sans regarder les moyens qu'il fallait employer pour le gagner; le danger continuel démoralisait toute la population et créait cette atmosphère d'avant-poste où peuvent prospérer des individus habiles et sans scrupules.

La dette publique n'a pas remédié à un sérieux déficit. Il paraît que de 1453 à 1456 la Banque de St. Georges, qui avait étendu sa sphère d'activité sur les colonies génoises de la Mer Noire, devait chaque année suppléer de ses fonds à peu près 30.000 lires génoises. Mais plus tard, dans la période de prospérité pendant la guerre entre Venise et la Turquie, le déficit fut couvert et le gouvernement des colonies put même songer à l'achat des actions des „Comperae Caphae" et à la liquidation de la dette publique. Les actions des „Comperae Caphae" subirent alors une forte hausse, mais leurs cours ne se sont malheureusement pas maintenus. Leur prix nominal semblait être égal à celui des loca „Societatis Comperarum S. Georgii" à Gênes, c'est-à-dire 100 lires génoises.

Nous avons déjà dit que Caffa commerçait principalement avec l'Orient le long d'une grande route, qui par Astrakhan et Saraï passait en Turkestan pour aboutir en Chine. Par cette route la soie, les épices et d'autres produits orientaux affluaient à Caffa. On pouvait acheter certaines de ces denrées à Trébizonde et à Constantinople, car l'Asie Mineure communiquait avec l' Extrême Orient à travers la Perse. Il faut croire d'ailleurs que les marchands de Caffa se rendaient eux-même, à Sultanieh, Tabris et dans les autres centres commerciaux de Perse. Les ravages exercés en 1395 par Timur dans les pays de la basse Volga et dans les terrains voisins d'Asie Antérieure portèrent un coup dur à ce commerce. Les sources de la deuxième moitié du XVème siècle confirment le fait connu d'autre part que le commerce levantin se déplaça vers le sud, dans les villes syriennes de même qu'à Alexandrie. Cette circonstance influença sensiblement la structure du commerce de Caffa. Dans la deuxième moitié du XVéme siècle on ne s'intéres-

sait guère aux relations avec Trébizonde et avec les autres villes de l'Asie Mineure septentrionale. Les autorités coloniales s'occupaient peu de ces problèmes bien que Caffa ne pût acheter les produits asiatiques que par cette voie. Nous croyons que cette diminution d'intérêt s'explique par les circonstances suivantes. Au XVème siècle, les Génois pouvaient s'approvisionner en denrées orientales en Egypte, en Syrie et dans leur florissante colonie de Chios. A cet égard Caffa était pour eux d'une importance secondaire. C'est surtout pour d'autres raisons que les commerçants génois s'occupaient des colonies de la Mer Noire. Pour eux Caffa était avant tout un marché d'esclaves et un fournisseur de blé. C'est justement pour cette raison que le gouvernement des colonies prenait surtout soin de garder leur zone d'influence économique dans le Caucase, en Crimée et en Moldavie. L'examen des sources, peu nombreuses d'ailleurs, nous donna l'impression qu'à Caffa se produisit une sorte de division de travail. Le commerce des esclaves et des céréales se concentrait principalement entre les mains des Génois, tandis que la population grecque, arménienne, juive et sans doute tatare s'occupait plutôt du trafic des produits orientaux. Les indigènes exportaient la soie, d'autres tissus orientaux et les épices vers les pays limitrophes, (la Moldavie et la Pologne) ainsi que la lointaine Moscou. Les Arméniens avaient un travail spécialement important parce qu'ils pouvaient nouer et maintenir la liaison économique avec les villes de Pologne et Moldavie orientales, où leurs compatriotes habitaient en grand nombre. Nous possédons les informations des sources qui attestent que les Arméniens et les Grecs s'occupaient aussi du commerce d'esclaves; il semble cependant que les Italiens avaient dans ce domaine la supériorité. Ils pouvaient, en effet, ayant à leur disposition des capitaux plus importants se charger du transport très coûteux des esclaves de Caffa à Gênes. Nous possédons, au sujet de ce procédé, des informations directes et indirectes. On transportait les esclaves en bateaux ou bien on les conduisait par voie de terre à travers la Moldavie, la Pologne ou la Hongrie, en Autriche et en Italie. Selon Sieveking le nombre des esclaves s'élevait à Gênes dans la première moitié du XVème siècle, à 3000, plus tard il aurait diminué à 1200. Nous ne savons pas sur quelle base Sieveking effectua son calcul. Le commerce d'esclaves trouva en tout cas un vif reflet dans les documents génois de la deuxième moitié du XVème siècle. Nous savons en outre sûrement que beaucoup de ces esclaves étaient achetés sur le marché de Caffa. Les sources génoises attestent leur origine tatare, circassienne ou géorgienne. Probablement la

majorité de ces esclaves étaient employés en Italie comme domestiques. Les Génois fournissaient cette marchandise vivante non seulement à l'Italie, mais aussi à l'Egypte. Ce trafic, constaté pour les siècles précédents, n'a pas laissé de traces dans les sources de la deuxième moitié du XVème siècle. Nous savons cependant que même dans cette période le sultan d'Egypte s'intéressait vivement au commerce avec Caffa. Les sources n'en parlent pas plus explicitement, mais il est bien possible que Caffa ait continué à fournir à l'Egypte surtout des esclaves.

Le Caucase était pour les Caffaéens le principal réservoir d'esclaves et c'est là que les négociants de Caffa achetaient des hommes et des femmes d'origine circassienne ou géorgienne. Les fréquentes guerres entre les peuples du Caucase offraient aux Génois une inépuisable source d'esclaves. Il est certain, d'autre part, qu'au XVIème siècle des parents pauvres vendaient leurs enfants aux marchands. Ce procédé était pratiqué certainement au XVème siècle.

Caffa s'approvisionnait dans le Caucase en d'autres produits. Ainsi on amenait de l o C o p a, située à l'embouchure du Kouban, des poissons en grande quantité et probablement le bois. Sur ce terrain la concurrence de la colonie vénitienne de Tana se faisait sentir. De temps en temps, Hadji-Girei, le Khan de Crimée, rivalisait aussi avec des Génois sur le marché du Caucase. Il s'efforçait d'organiser dans ses ports de Kertch et d'Inkerman un commerce d'esclaves d'une grande envergure. Caffa se sentit menacée, mais le danger ne dura pas. Les habitants de Caffa maintinrent, jusqu'à 1475, leur position dans le Caucase, n'ayant que d'insignifiantes controverses avec les tribus de cette région. Un fait fut décisif — les marchands de Caffa furent presque les seuls acheteurs d'esclaves ainsi que de produits du Caucase et ils fournissaient à ces pays les denrées les plus nécessaires et surtout le sel de Crimée.

Ainsi leur position dans le Caucase était très forte. Ils s'intéressaient aussi très vivement à leur voisinage criméen. Nous avons déjà mentionné l'importance du blé dans le commerce de Caffa. Or, sur ce point, la Campagne criméenne qui s'étendait dans la partie sud-est de la péninsule, avait pour Caffa une importance particulière. L'approvisionnement de Caffa se basait sur le blé criméen, dont une partie était, peut-être, exportée en Italie et en Turquie. Nous ne savons pas qui, à cette époque, s'occupait d'agriculture en Crimée — étaient-ce les Italiens, les Arméniens, les Grecs ou bien les indigènes tatars? Długosz nous informe que le khan Hadji-Girei essayait d'en-

courager ses sujets à l'agriculture. L'existence des colonies italiennes aiguillonnait, croyons-nous, la population de Crimée à la culture du sol, qui assurait la vente du blé. Une conséquence plus directe de l'établissement des Génois en Crimée fut, sans doute, l'introduction de la culture du vin. Le blé était aussi un important produit d'importation de Moldavie et de Valachie.

Les esclaves, le blé, les poissons et quelques autres produits (par exemple le colorant rouge nommé kermès) étaient pour Caffa les principaux objets d'exportation en Italie, en Turquie, et dans les pays méditerranéens.

Le contact de Caffa avec les pays voisins se présentait tout autrement. A cet égard les relations de la colonie avec les ports de la Mer Noire — Akerman et Chilia (Kilia), avaient pour elle une grande importance. Il est vrai qu'on transportait par là en Occident un certain nombre d'esclaves, mais avant tout on y envoyait les produits orientaux destinés aux pays danubiens et à la Pologne. C'est par Akerman et Souceava que passaient les routes pour Lwów (Léopol), le plus grand centre du commerce oriental dans les terres de la Ruthénie méridionale au XVème siècle. Les commerçants de Caffa allaient eux-mêmes à Lwów ou bien ils communiquaient avec cette ville par l'intermédiaire d'Akerman. Les habitants de Lwów ne devaient se rendre qu'exceptionnellement à Caffa, — en général la médiation des marchands d'Akerman et les visites des Cafféens leur suffisaient. Le commerce avec l'Orient assurait aux négociants de Lwów des gains très elevés et le droit d'entrepôt les défendait contre la concurrence des villes polonaises de moindre importance. Les mêmes négociants exportaient à Caffa divers produits. Au XVème siècle c'étaient les draps allemands, silésiens et polonais, vraisemblablement quelques varietés de peaux, les objets en métal, la cire etc. Le bilan financier dans le commerce de Lwów avec Caffa doit être considéré comme favorable à cette dernière ville, qui avait à sa disposition les précieuses denrées orientales. Parmi les autres villes polonaises c'est avant tout Cracovie qui directement ou indirectement entretenait des relations avec Caffa. Les Génois, allant à Caffa ou retournant, passaient très souvent par la Pologne ce qui devait amener le resserrement des relations économiques entre ce pays et les colonies génoises. Ce commerce était d'une grande importance pour la Pologne.

Les routes par la Moldavie, la Pologne ou la Hongrie avaient aussi pour Caffa une importance primordiale. Elles lui assuraient non seule-

ment de grands débouchés pour les marchandises orientales, mais aussi une communication relativement sûre avec la métropole, lorsqu'après la prise de Constantinople par les Turcs, ces derniers devinrent les maîtres de la route maritime Crimée-Italie.

Les commerçants de Caffa envoyaient des produits orientaux non seulement en Moldavie ou en Pologne, mais ils maintenaient des liaisons avec Kiew, qui d'ailleurs était sans grande importance au XVème siècle, et avec Moscou. Les sources de Caffa et les sources russes contiennent des informations concernant des négociants qui voyagaient de Crimée à Moscou et dans la direction inverse. Ce commerce n'était pas sans danger parce que les caravanes devenaient souvent la proie des brigands. Les transactions faites entre Caffa et Moscou au XVème siècle n'avaient pas, à ce qu'il semble, de grande importance pour la colonie.

Pour nous résumer il faut constater que l'importance économique de Caffa dans les pays de la Mer Noire était très grande. Cette ville jouait le rôle de médiateur dans le commerce des produits d'Orient qui lui arrivaient par l'intermédiaire de Trébizonde, des autres villes d'Asie Mineure et peut-être de celles de la Perse. Elle transportait ensuite ces marchandises en Valachie, en Pologne et à Moscou, d'où elle exportait les produits d'Europe Septentrionale. A cet égard de l'activité le rôle économique bienfaisant des colonies génoises était utile. Le commerce des céréales influençant avec profit le développement de l'agriculture en Crimée et en Moldavie — avait un caractère semblable. Le blé venu de ces pays était transporté en Italie, à Constantinople et en Asie Mineure. Caffa était en outre un grand marché d'esclaves, en majeure partie originaires du Caucase, destinés pour l'Italie et les pays musulmans. On a l'impression que dans la deuxième moitié du XVème siècle le commerce des esclaves devint plus important, surtout du point de vue des Génois, tandis que la population indigène s'occupait de la livraison des marchandises orientales aux marchés moldaves, polonais et russes.

Deuxième partie.

I. La question d'Orient de la chute de Constantinople à la guerre entre Venise et la Turquie (1463).

La chute de Constantinople en 1453 surprit l'Europe. On ne se faisait plus d'illusions sur le sort de l'Empire d'Orient, mais la prise de cette ville puissante qui avait repoussé tant d'attaques barbares, impres-

sionna vivement l'Europe occidentale. On ne pouvait cependant songer à une action collective contre les Turcs. Venise, occupée par des luttes avec Francesco Sforza et les Florentins, n'était point en état de se battre en même temps avec les Turcs. Alphonse V le Magnanime, roi d'Aragon et de Naples, menait contre les Génois une lutte acharnée dont la Corse était l'enjeu, et faisait des efforts pour obtenir l'hégémonie dans la Méditerranée; il s'inquiétait aussi des revendications de la maison d'Anjou au sujet de Naples.

En France continuaient des luttes opiniâtres entre le roi et les seigneurs féodaux. En Allemagne, l'empereur Frédéric III était privé d'un pouvoir réel et n'avait qu'une autorité tout apparente. La Pologne, après la dernière expérience, n'avait aucune envie d'entreprendre une nouvelle guerre contre les Turcs. D'ailleurs, elle se préparait alors à reprendre à l'Ordre Teutonique l'accès de la Mer Baltique — c'était pour la Pologne un problème beaucoup plus essentiel et il absorbait toutes ses forces. Même la Hongrie, directement menacée par les Turcs, était occupée ailleurs, car le jeune roi Ladislas V avait à défendre son trône contre l'empereur et contre les attaques des grands seigneurs.

Venise s'engagea le plus loin sur le chemin du compromis: le 18 avril 1454 elle signa avec le sultan la paix qui lui donnait, en l'obligeant à la douane, la liberté du commerce et lui garantissait momentanément ses possessions en Morée. La même attitude s'imposait inévitablement à Gènes, bien plus faible que Venise et privée du reste de ses forces au cours de la guerre contre Alphonse et des luttes intestines. Pour sauver son commerce avec l'Orient et ses possesions sur les côtes de la Mer Noire, elle dut céder devant la puissance turque.

Dans ces conditions, l'appel à la croisade antiturque lancé par le pape Nicolas V et son successeur Callixte III n'avait aucune chance d'être entendu ni en Italie, ni de l'autre côté des Alpes. Les efforts de la diplomatie papale en Italie n'apportèrent aucun résultat. La mission d'Aeneas Sylvius Piccolomini en Allemagne dans les années 1454 et 1455 échoua également.

Le sultan Mohammed II a su tirer tout le profit possible de cette situation. Il commença par fortifier sa position dans les Balkans. L'échec de l'expédition contre Belgrade en 1456 ne découragea point le sultan, dont les plans s'étendaient loin. Après avoir pris Constantinople, il songea à conquérir Rome, la capitale de la chretienté occidentale: quelques contemporains lui attribuaient cette idée et de nombreux faits prouvent qu'ils ne se trompaient pas. La stratégie de Mohammed

consistait désormais à s'assurer avant tout des points d'appui pour l'attaque contre l'Italie. La réalisation de son plan occupa Mohammed II pendant la dernière période de son règne. Il fallait éliminer les deux grands adversaires de la Turquie—Venise et la Hongrie, et assurer les frontières déjà conquises. Ainsi dans les années 1458 — 1460 le sultan occupa les despotats que les Paléologues avaient encore en Morée. En 1459, il prit Semendria, une forteresse importante sur la frontière septentrionale. En 1461 il s'empara de Trébizonde et brisa la coalition des petits émirs d'Asie Mineure groupés autour du souverain de la Perse, Uzun-Hassan, ce qui renforça en effet les frontières orientales de l'état ottoman. L'année suivante le hospodar des Multanes Vlad fut chassé et Radu, une créature du sultan, occupa sa place. Pendant cette période déjà il se préparait visiblement à la guerre contre Venise qui, possédant l'hégémonie sur les eaux grecques, menaçait sérieusement la Turquie. Ces préparatifs furent signalés par la prise de Lesbos en 1462 et par l'occupation de la Bosnie l'année suivante. S'étant rendu maître de cette dernière, le sultan pouvait attaquer l'Italie Septentrionale, ainsi que les posséssions impériales et hongroises. L'accroissement continu de la puissance turque et le danger grandissant de ce côté occupaient particulièrement l'attention du pape Pie II. Humaniste éminent, engagé dans l'action antiturque depuis le pontificat de Nicolas V, il paraissait prédestiné à diriger la lutte contre la Turquie. Il voyait dans cette puissance non seulement un dangereux ennemi du christianisme, mais encore un adversaire de la renaissance des lettres. Le pape voulait mettre à profit la piété médiévale pour défendre des biens chers aux humanistes du XVème siècle. La correspondance antérieure à son ascension au trône pontifical nous montre que Pie II comprenait parfaitement les difficultés de l'entreprise. Il savait qu'au point de vue politique le moment n'était pas favorable à ses projets. Au moment où Pie II prenait à Rome le pouvoir, l'Italie se trouvait dans une situation particulièrement compliquée. Gênes, s'étant rendue à la France, était devenue pour les Angevins une base d'opérations en Italie. Utilisant ce point d'appui, Jean, duc de Calabre, le fils du roi René, commença la guerre pour le trône napolitain contre Ferrante, le fils d' Alphonse le Magn. Une grande partie de la noblesse napolitaine soutint le prétendent. L'accroissement de l'influence française en Italie inquiéta profondément Francois Sforza, duc de Milan, qui cherchait alors à se rapprocher du pape; celui-ci n'entendait point livrer son fief napolitain aux Angevins. La politique antifrançaise de Pie II indisposa contre lui le

roi Charles VIII et ensuite Louis XI. Pie II avait aussi une bien mauvaise réputation en Europe Orientale où la Pologne lui en voulait de sa sympathie pour l'Ordre Teutonique. La Bohême et la Hongrie vivaient au milieu d'une crise de politique intérieure.

Dans une situation aussi difficile, Pie II prit l'initiative de convoquer un grand congrès pour préparer la guerre contre l'Islam. Il déclara qu'il se mettrait à la tête de l'expédition, comptant sans doute entrainer par cette démonstration des masses enthousiastes. Le congrès de Mantoue (1459/1460) ainsi que l'expédition projetée subirent cependant un échec complet. L'Europe, occupée par d'autres problèmes, ne bougea pas. Dans la nuit du 13 au 14 août 1464, le pape mourut à Ancône où il attendait en vain l'arrivée de la flotte vénitienne. Elle n'apparaissait pas longtemps parce que la République de St. Marc, même après le commencement de la guerre contre la Turquie, se méfiait du pape et le soupçonnait d'avoir des plans secrets au sujet du littoral adriatique. Pie II, dont le comportement et la politique autorisaient d'ailleurs bien des soupçons, mourait dans une atmosphère de commérages et d'hostilité.

II. Les colonies génoises de Crimée dans les années 1453 — 1463.

La chute de Constantinople fut pour les colonies de Crimée un coup très dur. La principale voie qui passait par les détroits en Occident se trouva sous le contrôle turc. Pera, la grande colonie génoise sur le Bosphore, dut se rendre au sultan et ne conserva que les restes de son autonomie. Nous savons déjà que Gênes ne pouvait, à cette époque, porter aucune aide à ses colonies. Le doge vendit alors les colonies à la Banque de St. Georges pour 11.000 lires génoises espérant que cette puissante institution pourrait aider Caffa plus qu'un faible gouvernement. Le bénéfice obtenu par la vente des colonies fut d'ailleurs très précieux pour la clique qui gouvernait Gênes. Elle devait en effet lutter à la fois contre le roi de Naples et contre l'opposition constituée par les familles Adorno et Fieschi.

Vers la fin de 1453 et au commencement de 1454 Caffa n'avait qu'un contact intermittent avec Gênes. La panique régnait dans la colonie. Caffa n'avait alors ni fortifications ni provisions d'armes. La population quittait la ville en masse et ceux qui restaient vivaient dans la crainte perpétuelle de l'invasion turque et de l'intervention armée du khan. Les divergences entre la classe privilégiée de Génois et le reste de la population deviennent extrêmement aiguës. Les indigènes essaient

de conquérir l'influence sur les destinées de la ville. En juillet 1454, une petite expédition turque débarqua en Crimée. Ces troupes prirent contact avec Hadji-Girei, mais se contentèrent de piller une partie de la péninsule et les rivages du Caucase, n'étant pas assez nombreuses pour attaquer Caffa. Le sultan voulut simplement terroriser les Génois et s'assurer une paix durable de ce côté. Opprimer les Génois n'était pas dans l'intérêt de la Turquie, puisque l'idée de la croisade était encore vivante et il fallait envisager une guerre contre Venise. Il faut dire que le sultan atteignit le but qu'il s'était fixé. Les Génois, frappés de terreur, ne songeaient à aucune action contre la Turquie et voulaient seulement gagner sa bienveillance. Afin de prolonger leur existence, les colonies de Crimée consentirent à payer un tribut annuel de 3000 ducats (1455). Même le khan profita de cete situation pour imposer à Caffa un tribut de 300 s o n m i par an. Les malheurs des colonies ne s'arretèrent pas là. En 1455 et 1456, par suite de la mauvaise récolte dans les pays de la Mer Noire, la famine et la peste ravagèrent Caffa.

Dans cette situation difficile, les dirigeants, c'est -à-dire les administrateurs de la Banque de St. Georges, s'occupèrent énergiquement des affaires de la colonie. Ils comprenaient la politique turque, ce qui leur permettait de lutter contre la panique. Ils envoyèrent donc à Caffa quelques renforts militaires et même des vivres. Voulant arrêter le dépeuplement ils promulguèrent en 1454 une large amnistie pour les personnes qui, pour quelque cause que ce fût, avaient quitté Caffa. En même temps les protecteurs satisfaisant une partie des revendications des „b u r g e n s e s" permirent d'élire une représentation de cette classe. Composée de 4 personnes, elle reçut le nom de Concilium Quattuor Burgensium. La nouvelle institution contrôlait les magistrats et communiquait directement avec les autorités centrales.

Voulant acquérir les plus grands moyens financiers pour Caffa, les protecteurs obtinrent du pape des bulles en faveur des colonies de Crimée.

Toutes ces mesures ainsi qu'un certain apaisement politique dans la région de la Mer Noire influèrent favorablement sur la situation de Caffa. Déjà en 1456 une amélioration est visible. Les habitants retournent à leurs demeures, le commerce reprend son essor. Malgré cela le budget de la colonie est toujours déficitaire et les conflits sociaux et réligieux éveillent des inquiétudes à Gênes. L'exil momentané de Hadji-Girei en 1457 était un bienfait pour les Génois, car son succes-

seur maintenait des relations amicales avec les colonies. La perte du château Lerici (Olechki) à l'embouchure du Dnieper au profit de Moldaves et les querelles locales avec le duc de Gothie et les souverains du Caucase n'avaient pas de conséquences bien graves. Dans les relations avec ses voisins Caffa fait preuve d'un esprit de conciliation et veut faire alliance avec la Moldavie, la Gothie et le khan, afin de faire voir au sultan les difficultés d'une attaque contre les colonies, qui ne demandent que la paix pour payer loyalement le tribut, fournir des marchandises et être un voisin irréprochable. Cependant l'occupation de Samastri en 1459 et l'avance continue des Turcs le long du littoral septentrional d'Asie Mineure convainquirent les Cafféens de la nécessité de se chercher un protecteur puissant. A cause de la position stratégique, extrêmement défavorable, il fallait cependant choisir un état dont la protection n'irriterait pas le sultan. On décida de s'adresser à la Pologne. Casimir IV Jagellon ne s'était pas laissé entraîner dans l'action anti-turque. Il avait en outre une grande influence sur la politique de Hadji-Girei, qui ayant recouvré son trône, était le suzerain de la Crimée. Le protectorat polonais pouvait donc améliorer la situation de Caffa en face du khan, du hospodar de Moldavie et de la Turquie sans la compromettre aux yeux de Mohammed II. Telle fut la genèse de la reconnaissance par Caffa, en 1462, de la souveraineté polonaise. Il faut ajouter que cette manoeuvre politique avait aussi comme but de faciliter l'utilisation des routes polonaises tellement importantes pour Caffa. On pouvait aussi compter sur la permission du roi de recruter dans ses états des mercenaires pour la colonie. Pour la Pologne la suzeraineté sur Caffa était un succès qui fortifiait la position des Jagellons sur la Mer Noire et — ce qui est très important — ce succès ne coûtait rien. Il faut souligner cependant que l'influence polonaise en Crimée était bien faible: Casimir IV, occupé d'abord par la Prusse et ensuite par la Bohême et la Hongrie, n'avait pas assez de forces pour défendre sa position sur les frontières du sud-est. Le roi s'en rendait compte et se contenta du rôle de médiateur dans les problèmes politiques du bassin de la Mer Noire.

III. Le problème d'Orient pendant la guerre entre Venise et la Turquie (1463 — 1475).

Le calme momentané dans le bassin de la Mer Noire s'explique par le déplacement du centre de gravité de la politique turque vers l'ouest. S'étant emparé d'une partie de la Morée, de la Bosnie et de plusieurs

îles, le sultan était en possession de bases favorables pour la lutte contre Venise. Se croyant déjà assez fort pour en finir avec la vieille ennemie de la Turquie, il ouvrit en 1463 les hostilités dans le Peloponnèse. Il est clair que la République de St. Marc changea alors radicalement sa politique orientale. Son nouveau but fut une ligue antiturque ou tout au moins d'obtenir l'aide des autres pays et de la papauté. Nous avons déjà parlé de l'entente des Vénitiens et de Pie II en 1464. Le manque de confiance dans la bonne volonté du pape et en son entreprise disposa cependant le doge Moro à temporiser. La flotte vénitienne arriva à Ancône — point de rassemblement des croisés — apres la mort de Pie II et retourna aussitôt à Venise. Il semblait cependant que l'alliance conclue par Venise avec Mathias Corvin en 1463 fût un grand succès pour la République.

La Hongrie, inquietée par l'invasion turque en Bosnie, voulait en chasser les Musulmans, utilisant les subsides de Venise et du pape. Le roi Mathias commença en effet la guerre et occupa une partie de la Bosnie avec la forteresse Iaïca, après quoil il s'arrêta. D'autres problèmes politiques l'occupaient. Au fond, il se proposait avant tout de s'emparer de l'Autriche. Cependant il ne pouvait rompre ouvertement avec Venise, car les subsides qu'elle lui offrait, ainsi que les subsides du pape lui étaient nécessaires.

La situation de Venise était grave. En pratique l'aide de la Hongrie se révéla insignifiante. En Morée les troupes de la République subirent une defaite et les Turcs occupèrent la presqu'île. A Rome, Paul II, plutôt hostile à Venise, succéda à Pie II. Les Vénitiens s'inquiétaient en outre de plus en plus de l'activité que déployaient en Turquie les négociants de Gênes, de Florence et d'Ancône. Ces commerçants profitant de l'absence des Vénitiens, occupaient leur place dans le commerce levantin. La situation de la République était défavorable à tout égard. Sur les champs de bataille il y avait des revers. En Italie se dessinait le rapprochement entre Milan et Naples. Ces deux états s'efforçaient de profiter des difficultés de la République pour amoindrir son influence. Le pape formula des revendications au sujet de Rimini, qui appartenait aux Malatesta, protégés de Venise. De plus, la Hongrie, après avoir recouvré une partie de la Bosnie, commençait à exercer sa pression sur la Dalmatie. Outre le danger turc, Venise se sentit menacée en Italie et sur l'Adriatique. En 1466 les partisans d'un traité de paix avec la Turquie obtinrent la majorité au senat, mais leurs démarches n'aboutirent pas à cause des grandes exigences du sultan.

Comme il demandait l'Albanie, les îles et la Morée, ses conditions étaient en effet inacceptables pour Venise. On ne renonça cependant pas à la paix et les entretiens avec la Turquie duraient toujours. La paix devint particulièrement souhaitable après la mort de François Sforza en 1466. Son successeur Galeazzo Maria n'était pas encore majeur, l'état milanais devint sensiblement plus faible et la perspective d'une nouvelle expansion sur la „terra ferma" s'ouvrait devant Venise. Il fallait profiter ainsi de la situation sur le secteur toscan. Le faible Pierre Medicis n'était pas en effet un adversaire dangereux. Les Vénitiens, ne voulant pas s'engager directement, encouragent leur vieux condottiere Colleoni, à s'emparer de Bologne, d'où on pouvait attaquer à la fois Florence et la papauté. Toutes ces menées des partisans de l'expansion vénitienne en Italie, occasionnèrent un nouveau chaos dans la péninsule. Contre Colleoni, c'est-à-dire contre Venise, se forma une coalition où entrèrent Naples, Milan et Florence. Colleoni et Venise durent abandonner la lutte. D'ailleurs les succès des Turcs influèrent sûrement sur l'affaiblissement des plans d'expansion carressés par la République de St. Marc. En 1468 les troupes turques occupèrent presque toute l'Albanie et la mort de son défenseur Skanderbeg aggrava énormément la situation dans cette région. En 1468 et 1469 les Turcs, prenant la Bosnie comme base d'opérations, pillèrent la Dalmatie et l'Istrie et apparurent sur la frontière septentrionale de l'Italie. Rien d'étonnant que ces événements aient amené à la réflexion, pour quelque temps au moins, les Italiens en querelle. Paul II put enfin former en 1468 une ligue pan-italienne, mais ni le pape, ni les autres signataires ne prenaient sérieusement leurs engagements. Un conflit éclata entre le pape et le roi de Naples, qui soutenait contre Paul II les Orsini, grands seigneurs romains. En 1469 le pape, voulant acquérir l'aide de Venise contre ses adversaires, se lia avec la République par une alliance pour 25 ans.

Entre temps, le danger turc grossit de jour en jour. Nous avons déjà dit que les Turcs apparurent sur les frontières nord-est de l'Italie. En outre le sultan disposait déjà d'une flotte puissante et la rumeur courait qu'il avait quelques menaçants projets pour l'avenir. Venise courait le plus grand danger. L'espoir du secours s'évanouit. La Hongrie, tendant à dominer la Dalmatie, devint une ennemie de la République. D'ailleurs Mathias Corvin était depuis 1469 complètement occupé par la lutte pour la Bohême. La Pologne fut aussi entraînée dans cette lutte. Les démarches des diplomates vénitiens à la cour de Hongrie,

essayant de changer la politique de Mathias, ne donnèrent aucun résultat. Dans cette situation la flotte turque de la Mer Egée prend le large et s'empare le 12 juillet 1470 de Negroponte en Eubée, privant ainsi Venise d'une de ses principales bases navales. L'Italie fut terrifiée. On croyait alors que l'occupation de l'Eubée préludait aux opérations dirigées contre l'Italie. Venise et Naples se sentirent particulièrement menacés. Milan et Florence se montrèrent cependant beaucoup plus reservés et n'adhérèrent pas à la nouvelle ligue italienne. Même le pape, qui visait toujours Rimini, n'aida point Venise. Cette dernière obtint, il est vrai, l'aliance du roi des Naples, inquiéte par le progrès des Turcs, mais conclue en avril 1471, elle se révéla comme illusoire.

Dès que le roi Ferrante eut compris qu'un danger immédiat ne le menaçait pas, il se remit à sa politique anti-vénitienne, dictée par la peur de voir augmenter influence de la République, sur la péninsule ainsi que par le désir d'augmenter sa propre influence sur les rivages orientaux de l'Adriatique — politique inaugurée déjà par son père. Venise ne réussit non plus à décider l'empereur Frédéric III à l'alliance bien qu'en 1471 les Turcs eussent pillé Gorizia et la Carinthie. On ne doit donc pas s'étonner que Venise cherchât toujours la paix avec le sultan. Toutes ses démarches pour former une ligue anti-turque ne devaient être considerées autrement que comme un essai de se trouver dans une meilleure position en cas de négociations avec la Turquie. La situation de la République empirait continuellement. Sur les champs de bataille les Turcs avaient le dessus et en plus, l'ombre d'une dangereuse coalition des souverains de Naples, de Milan et de Hongrie, dirigée contre Venise, se dessinait. Les Vénitiens étaient déjà prêts à de grandes concessions lorsque d'une façon inattendue ils trouvèrent un allié. C'était Uzun-Hassan, le maître turkmène de la Perse. Vaincu par Mohammed II en 1461, il voulut profiter de la guerre entre Venise et Turquie, pour reprendre son influence sur la partie orientale de l'Asie Mineure. Il voulait déloger les Turcs de Caramanie. C'est pour cette raison qu'il décida d'entrer en contact avec Venise afin de se procurer une aide financière et des munitions. En 1471 son ambassade arriva à Venise et l'année suivante Catarino Zeno se rendit en Perse. C'est alors que Uzun-Hassan se décida à une intervention armée. Au commencement tout lui allait à souhait. Les Turkmènes occupèrent Tokat et an automne 1472 Uzun-Hassan en personne entra en Caramanie, dont la population lui était favorable. En même temps la flotte

vénitienne déclencha une série d'opérations couronnées de succès sur les côtes d'Asie Mineure. Les Vénitiens reprenaient courage. Ils pensaient à une victoire sur le sultan ou tout au moins que l'attaque venue d'Orient disposerait le maître de la Turquie à une paix avantageuse pour la République de St. Marc. Cependant les espoirs vénitiens demeurèrent vains encore une fois. Les Turcs dévastèrent l'Istrie et le Frioul au commencement de 1473 et infligèrent aux Vénitiens la défaîte d'Isonzo. De tous les revers le plus grand fut l'écrasant désastre d'Uzun-Hassan dans la bataille d'Erzindjan en août 1473. Grâce à sa victoire sur les Turkmènes, le sultan eut de nouveau les mains libres en Occident. Il s'apprêta alors à la liquidation des derniers réduits vénitiens en Albanie. Au milieu de 1474 ses troupes mirent le siège devant Scutari. On dit que l'infanterie turque allait à l'attaque avec le cri: à S c u t a r i ! à R o m e ! Ce n'étaient pas seulement de vains mots. La prise d'Albanie eût donné aux Turcs la possibilité d'un transport relativement facile de leurs troupes en Italie. Le débarquement turc à Otrante, en 1480, montra bien la route que suivait le sultan. Malgré cela en 1474 on ne voit en Italie aucune compréhension du danger menaçant. Les conflits entre les états durent toujours. Le pape Sixte IV veut alors s'emparer de la localité nommée Citta-di-Castello en Toscane, ce qui éveille les inquiétudes à Florence. Encore une fois se forme la ligue italienne, soi-disant pour 25 ans, sans espoir en sa durée réelle. Les Vénitiens, qui tenaient toujours Scutari s'efforçaient encore de changer la situation par des démarches diplomatiques en Hongrie et en Pologne. Or, ces deux états étaient tellement absorbés par la lutte entre eux que l'envoyé vénitien Badoer na put réussir à les entraîner dans la guerre contre la Turquie. Venise maintenait en même temps des relations avec des personnages influents de l'entourage du sultan. Les initiatives entreprises à la cour turque ne donnaient depuis longtemps aucun résultat lorsqu'un armistice inattendu fut conclu pour 6 mois en avril ou en mai 1475. Ce fut pour les Vénitiens un événement très heureux parce qu'il leur donnait un moment de repos et la possibilité de fortifier leurs positions. Comment expliquer le geste du sultan? A mon avis il faut en chercher la cause dans le bassin de la Mer Noire. C'est là en effet que la situation des Turcs se présentait sous un aspect peu favorable. Etienne, le h o s p o d a r de Moldavie, devint une véritable menace pour l'Empire Ottoman. Il est vrai qu'en 1464 il dut consentir à payer le tribut au sultan, mais il tendait visiblement à concentrer une force qui lui permît de s'opposer à la Tur-

quie. Il profitait de l'aide de la Pologne, bien que Casimir IV Jagellon se méfiât de ce vassal remuant. Etienne mit surtout à son profit la faiblesse de Multanes (Valachie du sud) gouvernés par l'impuissant Radu. En 1465, les Moldaves occupèrent Kilia et dès ce moment la pression exercée par Etienne sur la principauté voisine, dont il voulait sans doute s'emparer, devint permanente. Le hospodar put même repousser l'invasion des troupes de Mathias, inquiété par l'accroissement de la puissance d'Etienne et par le développement simultané des influences polonaises sur les limites orientales de la Hongrie. En 1469 Etienne attaqua à son tour la Transylvanie, ce qui, cette fois, était dans l'intérêt de la Pologne. En 1473 l'énergique h o s p o d a r se jette encore une fois sur les Multanes. Il croyait sans doute que le sultan, occupé par la guerre contre Venise et la Perse, ne viendrait pas en aide à Radu. Casimir IV Jagellon s'inquiéta. L'accroissement démesuré de la puissance moldave était indésirable pour la Pologne et en plus la politique d'Etienne devait, en fin de compte, amener la guerre avec la Turquie. En 1474, le roi essaya d'intervenir en médiateur entre les h o s p o d a r s, mais sans résultat. Etienne se sentait très fort. Peut-être rêva-t-il à la création d'une puissance de la Mer Noire, parce qu'il noua les liens de famille avec le duché de Gothie en Crimée. Il essaya de se concilier les colonies génoises.

La création d'un nouveau puissant état chrétien sur le bas Danube était inacceptable pour la Turquie. Il fallait prévenir toute tentative de ce genre. Le sultan envoya ses troupes en Moldavie, mais le 17 janvier 1475 elles subirent une écrasante défaite à Berlad. Mohammed comprit que la lutte avec Etienne exigeait de grandes forces. C'est alors aussi que s'ouvrit la possibilité de s'emparer de la Crimée. C'est pour cette raison que le sultan accorda l'armistice à Venise, remettant pour plus tard la lutte contre les Italiens.

IV. Lex colonies génoises en Crimée depuis le commencement de la guerre venéto-turque à 1471.

Le commencement de la guerre entre Venise et la Turquie en 1463 fut un évenement très favorable pour les colonies génoises en Crimée. Mohammed II fut dès lors occupé par la guerre contre Venise et dut être plus bienveillant pour les Génois et les autres Italiens, qui approvissionnaient son état en marchandises importantes. Les documents contemporains certifient que les commerçants de Gênes, d'Ancône et de Florence allaient en Turquie et même lui fournissaient les armes.

L'île de Chios administrée par une société génoise la „M a o n a", des Giustiniani était un important point de transit. Caffa profita, elle aussi, à un très haut point de la situation. Ses négociants fournissaient le blé à Constantinople et le sultan qui ne voulait pas indisposer les Génois, leur concéda un libre passage par les Détroits. Grâce à cela la communication maritime entre Caffa et Gênes devint sensiblement facilitée et nous savons que même le transport d'armes pour Caffa se faisait par cette route. Les Turcs ne réagissaient pas. Les fonctionnaires coloniaux ainsi que les protecteurs de la Banque de St. Georges attestèrent une grande amélioration économique de Caffa.

L'accroissement des bénéfices de la colonie engagea la Banque au placement de nouveaux capitaux. Même la population indigène regardait l'avenir avec plus de confiance. A l'effort coordonné de ces deux facteurs Caffa dut la construction de la deuxième ligne de murailles entre 1465 et 1470. Sur la recommandation des autorités centrales on perçait des puits et on bâtissait des moulins. Ainsi on profitait de l'amélioration générale de la situation pour assurer à la ville une défense plus efficace, l'approvisionnement et l'eau pour les complications éventuelles sur l'arène politique. Il faut souligner que quelques riches Grecs et Arméniens offraient de leur bon gré des sommes importantes pour ces travaux, ce qui prouve leurs bonnes relations avec les autorités coloniales.

Malgré ces aspects favorables, les autorités de la Banque de St. Georges avaient beaucoup de soucis avec les colonies. La bourgeoisie indigène tend toujours au développement de ses droits aux dépens de ceux du consul et d'autres fonctionnaires. Voulant arrêter ce mouvement les protecteurs recommandèrent l'admission des Génois dans l'„O f f i c i u m Q u a t t u o r B u r g e n s i u m". Les querelles permanentes entre le consul et son conseil étaient encore plus funestes. Elles avaient comme résultat les troubles dans la ville, car les dignitaires en querelle cherchaient des partisans parmi la population. L'attitude de l'évêque catholique de Caffa, dominicain Girolamo Panissari, provoquait un grand mécontentement parmi les Grecs et les Arméniens; celui-ci mettait en effet en question le droit des Arméniens et des Grecs au commerce des esclaves catholiques. Lésés, les Arméniens et les Grecs envoyaient des protestations à Gênes et accusaient l'évèque de faire lui-même ce qu'il interdisait aux autres. En outre l'évêque s'ingérait très souvent dans les affaires des mariages mixtes, ce qui irritait la

population. Cette situation déplaisait aux protecteurs qui essayaient d'incliner l'evêque à la tolérance.

Tous ces conflits n'avaient cependant pas d'influence négative sur la situation de la colonie. La corruption, très répandue parmi les fonctionnaires coloniaux, éveillait, il est vrai, un grand mécontentement, mais, dans la bonne situation politique et économique elle n'était pas un mal trop dangereux.

Le maintien des relations amicales avec le khan de Crimée était une des principales conditions du développement de la colonie. Dans les dernières années de son règne, Hadji-Girei était très bienveillant pour Caffa. L'influence du roi de Pologne jouait ici, sans doute, un rôle considérable. Le khan reconnaissait alors la souveraineté de la Pologne et essayait de maintenir l'alliance avec elle pour avoir une protection contre la Grande Horde qui prétendait au pouvoir sur la Crimée. Dès 1462 Caffa, elle aussi, reconnaissait la souveraineté de la Pologne qui avai intérêt à encourager des relations amicales entre ses satellites criméens. Caffa gagna aussi à sa cause Mamaï, le puissant chef des Chyrynes et par conséquent maître de la Campagne criméenne tellement importante pour la colonie. Mamaï représentait une force égale à celle du khan.

Hadji-Girei mourut en 1466. La chronique de Długosz prouve qu'il laissa en Pologne un très bon souvenir. L'avenir commença de nouveau à inquiéter Caffa. Nur-Devlet, l'ainé et Mengli-Girei, deux fils du défunt, entrèrent dans la lutte pour le trône du khan. Au commencement le premier remportait des victoires mais la lutte durait toujours. Pour connaître les évenements ultérieurs nous avons deux sources précieuses. Ce sont: la correspondance des autorités de la Banque de St. Georges avec le consul et le conseil de Caffa et les comptes du gouvernement de la colonie appelés Massaria Caphae, de 1468. Il en résulte que Mengli-Girei parvint à gagner Caffa à sa cause par la promesse d'abaisser le tribut. En échange, les habitants de la colonie lui prêtèrent pendant sa lutte pour le trône, le secours financier et, sans doute, diplomatique. Les hostilités durèrent en Crimée jusqu'en janvier 1469, époque à laquelle Mengli-Girei se fixa définitivement sur le trône. Nur-Devlet fut fait prisonnier et, probablement en vertu d'un traité conclu auparavant, livré à Caffa. C'était pour la colonie un grand succès parce que Mengli-Girei dépendait désormais des autorités de la colonie. Celles-ci avaient en effet son rival et aussi quelques frères du khan vaincu entre leurs mains. Dans cette situation les

Génois purent réaliser leur ancien but politique et former l'alliance des petits états criméens. Cette alliance fut conclue dans la deuxième moitié de 1469; Caffa, le khan et le duc de Gothie y prirent part. Le khan était très favorable aux colonistes. Lorsqu'en 1471 ils entrèrent en conflit avec Etienne de Moldavie, ils poussèrent Mengli-Girei à l'invasion des terres du hospodar, pour le contraindre à rembourser ainsi les pertes, subies par les négociants caffèens à Akerman. Les Génois vécurent cependant, dans cette période de prospérité, un moment difficile. En 1470, le sultan décida de terroriser encore une fois les Caffèens, qui commençaient à montrer une liberté trop inquiétante dans leurs relations avec les Turcs. Sous prétexte d'un futile conflit entre les négociants génois et turcs, il fit élever le tribut à 8000 ducats et ordonna de lui livrer les prétendus coupables d'avoir provoqué cette querelle. La panique envahit la ville, mais le sultan se laissa adoucir et consentit à n'élever le tribut que de 1000 ducats, ce qui faisait au total 4000. Les autorités génoises craignaient tellement le sultan que les protecteurs de la Banque de St. Georges ordonnèrent au consul de Caffa de livrer immédiatement aux Turcs tous les citoyens auxquels il arriverait dans l'avenir, d'avoir des demêlés avec ceux-ci.

V. Les dernières années de Caffa comme colonie génoise 1471 — 1475.

La chute de Négroponte, qui fit une si grande impression en Italie, eut également une répercussion très forte sur les bords de la Mer Noire et agit d'une façon accablante sur l'atmosphère de Caffa. La colonie était hostile aux Vénitiens, mais n'en était pas moins consciente du fait que les Turcs obtenaient la superiorité sur les chrétiens, même sur mer. Le changement de la situation sur les fronts n'influa cependant pas, pour le moment du moins, sur la position politique des territoires de la Mer Noire. La guerre durait toujours et pour Caffa ce fut la chose principale. En effet, chaque fois qu'on parlait d'une paix prochaine, les colonies commençaient à s'inquiéter de l'avenir. En 1471 rien n'annonçait que la situation dût empirer. Le sultan était occupé par la guerre à l'ouest et devait en outre se préparer à la lutte contre Uzun-Hassan. Caffa n'eut rien à craindre du côté de la Turquie. Il était aussi absolument sûr que le khan ne troublerait pas la paix, parce que la menace de mettre en liberté Nur-Devlet et d'aider celui-ci, le cas échéant, suffisait pour déjouer toutes les entreprises hostiles de Mengli-Girei. La paix régnait en effet dans la région de Caffa. Les fréquents différends avec les princes du Caucase et la querelle avec

Moscou, au sujet des dédommagements pour les marchandises volées pendant le voyage aux négociants de Caffa, avaient peu d'importance. Même le hospodar Etienne, jusqu'ici très sévère pour Caffa, chercha à se rapprocher d'elle. Le consul et le conseil se montraient très réservés, ne voulant pas, par une trop étroite amitié avec Etienne, indisposer contre eux son terrible ennemi, le sultan. En outre, la politique criméenne du voievode moldave, qui se maria avec Marie, princesse de Gothie et essayait d'étendre son influence sur Théodoros, éveillait à Caffa une certaine anxiété.

La situation internationale était favorable et avait toujours une influence favorable sur la vie économique de Caffa. Les revenus des impôts augmentèrent à un tel point que les autorités de la colonie décidèrent de commencer la liquidation de la dette publique par l'achat des actions (loca comperarum Caphae). Les protecteurs de la Banque de St. Georges étaient contents de la situation dans les colonies, mais les malversations extrêmement répandues parmi les hauts fonctionnaires les indignaient. Le mal était inextirpable même à la tête de l'administration de Caffa. La corruptibilité des magistrats et la vénalité des charges, ainsi que d'autres abus, commis même par les consuls et leurs conseillers, furent de véritables fléaux. Les querelles entre l'évêque catholique et les non-catholiques duraient toujours. Voulant réduire l'antagonisme entre la population indigène et les citoyens privilégiés, les autorités centrales publièrent un décret selon lequel seules les personnes qui habitaient Caffa depuis 12 ans, étaient admises aux fonctions publiques. Cela n'apporta aucun apaisement à l'intérieur et même on vit surgir de nouveaux dangers. J'ai souligné déjà la complexité du problème réligieux à Caffa. Les autorités centrales de Gênes essayaient de manoeuvrer de façon à ne pas irriter les non-catholiques et à avoir en même temps l'influence sur le choix des candidats aux principales dignités écclésiastiques de toutes les réligions représentées dans les colonies. Nous savons que le comportement des évêques catholiques éveillait à la fois l'hostilité de la ville et le mécontentement des autorités. Voulant sans doute créer un contrepoids à l'influence des Dominicains, qui dominaient dans le diocèse caffféen, les protecteurs de la Banque de St. Georges invitèrent les Franciscains dans les colonies. Ceux-ci passaient pour être moins fanatiques et plus tolérants à l'égard des autres réligions. Aucune information ne nous renseigne si cette action eut quelques succès. En 1471 un évêque grec mourut et la question de sa succession offrit de gran-

des difficultés. Les protecteurs voulaient faire occuper la place vacante le plus vite possible craignant l'intervention du patriarche de Constantinople qui dépendait de la Turquie. Le maintien de l'Union de Florence à Caffa avait en effet pour les Génois une grande importance politique. Il semble que les autorités, après avoir vaincu les difficultés aient réalisé leur plan. C'était une affaire d'autant plus pressante qu'à cette époque la commune arménienne passait par une crise aiguë. Ce fut aussi la succession de l'évêque défunt qui fit éclater cette crise. On arriva cependant à une double élection, la population pauvre soutenant un certain Pangiager, les riches appuyant la candidature de Der Carabet. En outre les intrigues de diverses cliques arméniennes entraient ici en jeu, d'autant plus qu'un des candidats eut des cousins influents dans la ville. L'affaire fut d'abord soumise au patriarche arménien, puis aux autorités caffèennes. Tout prouve que le consul Antonio Cabella se laissa corrompre et, sans doute, les autres fonctionnaires ne se comportèrent pas mieux. Tout cela provoqua l'excitation et la confusion dans la ville. Il y eut même des émeutes. Le consul et les membres du conseil s'accusèrent réciproquement de vénalité, tandis que les protecteurs ne purent, malgré les soins empressés, trouver d'issue à cette situation. Cette querelle traîna jusqu'à l'occupation de la colonie par les Turcs et indisposa la population arménienne contre les Génois. A la même époque éclatèrent des troubles provoqués par le pretendu essai d'assassinat de Nur Devlet et des autres prisonniers tatars. C'est pour cette raison qu'on les transporta de Caffa à Soldaia. On projetait de tuer une grande partie des prisonniers, parce qu'on croyait que la captivité d'un des otages suffisait pour assurer à l'avenir la loyauté du khan envers les colonies. A Caffa régnait un état d'effervescence. Cela ne représentait cependant pas un grand danger tant que durait l'ancien équilibre politique favorable à Caffa. Cependant, en 1472 survinrent de grands changements dans ce domaine. A cette époque mourut un homme dont la puissance égalait celle du khan. C'était Mamaï Murza, chef des Chyrynes et maître de la campagne criméenne. Les habitants de Caffa restaient en bonnes relations avec lui, sans doute parce qu'ils lui offraient régulièrement des „cadeaux". C'étaient probablement les Caffèens qui avaient gagné Mamaï à la cause de Mengli-Girei, lors de la lutte de ce dernier pour le trône du khan. La mort de Mamaï ouvrait la question de sa succession. En théorie, le testament du défunt devait régler cette affaire, mais en pratique il fallait d'une part le consentement du khan-suzerain et de l'autre

l'accord des autorités de Caffa. Celles-ci se mirent en relations avec Mengli-Girei, qui, spécialement dans ce but vint à Caffa. Il semble que la candidature d'Eminek frère de Mamaï fût adoptée par Caffa contre la volonté du khan. Eminek avait derrière lui un passé très tumultueux, mais il affirmait avoir l'intention de passer paisiblement dans son „a o u l" le reste de sa vie. Les habitants de Caffa eurent sûrement quelques raisons d'y croire. Est-ce l'argent qui les avait convaincus? Ainsi du moins affirmaient les témoins de ces événements. Eminek n'avait nullement l'intention de se contenter de son titre. Il le considérait comme un point de départ pour de plus grands honneurs. Il voulait sans doute devenir khan. Il présenta à Mengli-Girei une provocante demande du lui donner en mariage la mère du khan. Celui-ci s'indigna des prétensions de son vassal et ne voulut même pas entendre parler de la demande. Eminek décida alors de le contraindre par l'intermédiaire de Caffa, pensant avec raison que Mengli-Girei devrait se soumettre à la volonté de la colonie. Cependant, les habitants de Caffa refusèrent. En réponse à ce geste Eminek rompit en juin 1474 les relations avec Caffa, interdisant de fournir le blé à la colonie. Il voulait par ce moyen contraindre les autorités coloniales à des concessions. Le coup était pénible parce que la chérté se fit sentir bientôt dans la ville. Les affaires se compliquèrent d'autres événements défavorables. La vieille alliance polono-criméenne prit fin. Casimir IV Jagellon se rapprocha en effet de la Grande Horde, alliée naturelle de l'état polono-lithuanien dans sa lutte contre la puissance moscovite grandissante. La Horde était cependant une mortelle ennemie des Girei et prétendait au pouvoir sur la Crimée. Mengli-Girei, voulant avertir la Pologne de ne pas changer sa politique, ne résista pas aux voeux du groupe des murza avec Eminek en tête, qui demandait l'invasion de la Ruthénie polonaise. Cette invasion, dirigée par le puissant murza Aïdar fut déclenchée en juillet 1474, à peu près en même temps l'envoyé moscovite, Beklemichev, qui se trouvait à la cour du khan, essayait, sur la recommandation d'Ivan III, d'entraîner la Crimée dans l'alliance contre Casimir. Nous savons qu'Eminek était favorable à ce plan.

Les habitants de Caffa étaient alarmés. Ils s'efforçaient de sauver le vieux système d'alliance avec le khan, s'appuyant sur la Pologne et déconseillèrent l'invasion à Mengli-Girei. En cas d'invasion, ils exigeaient pour manifester leur attitude de ne pas vendre les prisonniers polonais jusqu'au moment d'envoi du rachat. Les autorités de la colonie craignaient sans doute que le gouvernement polonais ne les soupçonnât

de prendre part au commerce des esclaves venus de Pologne. Nous savons que les bonnes relations avec la Pologne avaient pour Caffa une importance du premier ordre du point de vue de la politique et de la communication. C'est pour cette raison que les politiciens de Caffa affirmaient envers les envoyés polonais leurs bonnes intentions, bien qu'ils fussent informés que les Tatars avaient déjà vendu les esclaves polonais aux Turcs.

L'invasion réussie fortifia l'autoritée des partisans de la politique guerrière et surtout celle d'Eminek. Il continuait le blocus alimentaire de Caffa qui vivait presque en état de siège. Les rumeurs disaient en outre que le chef des Chyrynes agissait de concert avec les Turcs. C'était le moment où, après les succès dans la guerre avec Venise et la victoire sur Uzun-Hassan, Mohammed II se préparait à la guerre dans la région moldave, donc à proximité de Caffa. La question de supprimer Eminek devint urgente pour les Caffèens. La veuve de Mamaï, lequel venait de mourir, s'efforçait alors d'obtenir la protection des autorités coloniales pour son fils Saïdak. Celui-ci, afin de succéder à son père, avait cherché la protection de la Horde, ce qui attira sur la Crimée le danger d'une invasion des Tatars d'au delà de la Volga, qui saisirent avec joie la possibilité de se mêler aux affaires criméennes. La perspective d'une guerre en Crimée était désastreuse pour Caffa. C'est peut-être pour cette raison que la colonie se décida à soutenir Saïdak et se mit à exercer une pression sur le khan. Mengli-Girei, voulant se débarasser d'Eminek consentit à collaborer avec Caffa dans cette occasion. Le khan gagna à cette cause deux grands dignitaires: Aïdar et Kara-Mirza. Eminek fut exilé et il fallait lui trouver un successeur. Caffa protégeait Saïdak avec empressement. Elle pouvait espérer que le nouveau maître de la „Campagne" dépendrait d'elle. Elle le soutint même au moment où cela devint dangereux. Les contemporains accusèrent de nouveau le consul et le conseil d'être payés par la mère de Saïdak. Cette rumeur n'est point invraisemblable.

Kara Mirza et Aïdar aidèrent à renverser Eminek, mais protestèrent contre la candidature de Saïdak. Conformément au testament de Mamaï, c'était Aïdar qui devait lui succéder. Lorsque les Caffèens en s'obstinant eurent contraint le khan à partager leur résolution, la révolte éclata en Crimée. En février 1475, toute la Crime tatare se rallia aux mécontents. Selon toute vraisemblance, les insurgés agissaient de concert avec le légat turc qui, en ce moment, se trouvait sur la péninsule. Eminek revint. Le khan et ses partisans se réfugièrent à Caffa. Mengli-

Girei proposa sa médiation, mais ses efforts se brisèrent contre la prétendue obstination de Caffa, qui ne voulait pas abandonner Saïdak, disait-on. Au mois de mars les rumeurs couraient en Crimée que l'invasion turque était proche et qu'il y avait une entente entre les Turcs et les Tatars insurgés. Ces bruits étaient bien fondés. Le sultan se préparait à une lutte décisive contre la Moldavie . Il était convaincu que cette entreprise exigeait un grand effort. C'est pourquoil il avait conclu l'armistice avec Venise. Les troubles en Crimée étaient favorables à ses plans, car ils lui facilitaient l'assujettissement de la péninsule. Dans les projets du sultan, les Tatars crimeens, pouvaient en ce moment jouer un grand rôle, à la fois dans la lutte contre la Moldavie et dans le conflit éventuel avec la Pologne. L'action commune avec les Tatars lui facilitait énormément la prise de Caffa — ville d'une grande importance pour le maître de la Turquie. Elle constituait en effet un point d'appui pour attaquer la Moldavie et pouvait fortifier la position de l'empire sur la Mer Noire. L'entrée d'une garnison moldave à Théodoros inquiéta le sultan.Après ses victoires sur Venise et sur la Perse il n'avait plus besoin de tenir compte des Génois. Il ne craignait non plus la Pologne, qui s'était engagée dans la lutte avec la Hongrie et n'avait pas assez de forces pour défendre ses satellites de Crimée, ce qui était visible déjà au cours des luttes avec la Moldavie. Dans cette situation il confia au grand vizir Kedük-Ahmed Pacha la mission de s'emparer de la Crimée. Le 31 mai, les troupes turques débarquèrent à Posidonia, non loin de Caffa. Leurs forces se composaient de 1000 janissaires, 10000 soldats d'Anatolie nommés A z a p e s et de 1000 cavaliers. Les Tatars insurgés se joignirent aux envahisseurs. Le siège de Caffa commença le 1 juin. Les Turcs employèrent l'artillerie. La panique envahit la cité et les troubles commencèrent. Les Grecs et les Arméniens exigèrent des autorités la capitulation de la ville, menaçant de massacrer les Italiens en cas de refus. Ils ne croyaient pas à la victoire, et craignant le carnage et les pillages ils espéraient qu'après la capitulation les Turcs leur permettraient de reprendre en paix leur travail habituel. Le 6 juin Caffa capitula. On assura à toute la population la conservation de la vie et des biens; aux étrangers on permit de rester dans la ville ou de la quitter. Cependant Kedük-Ahmed ne tint pas ses engagements. Une trop grande proie lui tombait entre les mains. Le chef turc imitait d'ailleurs son souverain qui ne respecta jamais les traités conclus avec des adversaires plus faibles. Les témoins de ces événements nous en laissèrent une description minutieuse. Le 7 juin

on désarma la population. Le 8 et le 9 on emprisonna de nombreux Polonais, Valaques, Géorgiens et d'autres étrangers. On en massacra une partie. Le 9 et le 10 on effectua le recensement de la population et de ses biens. Tout cela fut fait par les parlementaires de Caffa qui avaient signé la capitulation et agissaient ensuite pour le compte des envahisseurs. Le 12 et le 13 juin les Turcs emmenèrent en captivité beaucoup de garçons et de filles de 7 à 20 ans appartenant aux familles catholiques, ce qui causa dans la ville le désespoir et l'épouvante. Dans les témoignages, le nombre de garçons varie de 1500 à 5000; on prit environ 450 filles. Les Turcs s'approprièrent ensuite environ 3000 esclaves qui appartenaient à la population de Caffa.

Le 17 juin on annonça que les habitants devaient retourner à leurs occupations quotidiennes. On laissa en paix les Arméniens et les Grecs, mais aux Italiens on ordonna de rendre la moitié de leurs biens et on n'acceptait cette contribution qu'en espèces. Cela occasionna une terrible confusion ainsi qu'une subite et désastreuse baisse des prix. Afin d'obtenir la somme exigée, les Italiens durent vendre leurs biens presque pour rien. Même les métaux précieux perdirent, paraît-il, les 2/3 de leur valeur. Enfin le 3 septembre on embarqua les Italiens et on les transporta à Constantinople[1]. Entre temps les Turcs avaient occupé toute la Crimée et Tana. Mengli-Girei fut aussi transporté à Constantinople. Aïdar occupa le trône du khan, mais après quelques années Mengli-Girei recouvra le pouvoir comme vassal du sultan. Caffa demeura turque pendant trois siècles et acquit la triste célébrité du plus terrible des marchés d'esclaves. Ils se recrutaient surtout parmi les hommes pris par les Tatars dans les terres polonaises et moscovites. Les Tatars les vendaient aux Turcs.

La chute de Caffa eut une grande importance politique et économique. Les terrains de la Mer Noire se trouvèrent dès lors sous la domination turque. Caffa perdit son importance comme centre du commerce levantin ce qui signifiait un grand désavantage pour la Moldavie et pour la Pologne. L'occupation de Kilia et d'Akerman par les Turcs en 1484 porta le dernier coup au négoce de la Mer Noire jadis si développé. Le commerce avec l'Orient dut chercher de nouvelles voies. Qui sait si la perte des colonies criméennes ne devint pas pour Gênes

[1] Avant la guerre cette description me paraissait peu véridique. J'ai changé d'avis après mes récentes expériences pendant l'occupation allemande en Pologne.

un facteur qui accéléra la recherche d'une route vers l'Inde et la Chine par l'Atlantique. Dans ce cas il faudrait admettre que les grandes découvertes faites par le Génois Colomb aient eu quelque relation avec ces événements si pénibles pour sa patrie qui s'étaient déroulés sur les côtes de la Mer Noire.



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej
1211/2
12-001211-000-0